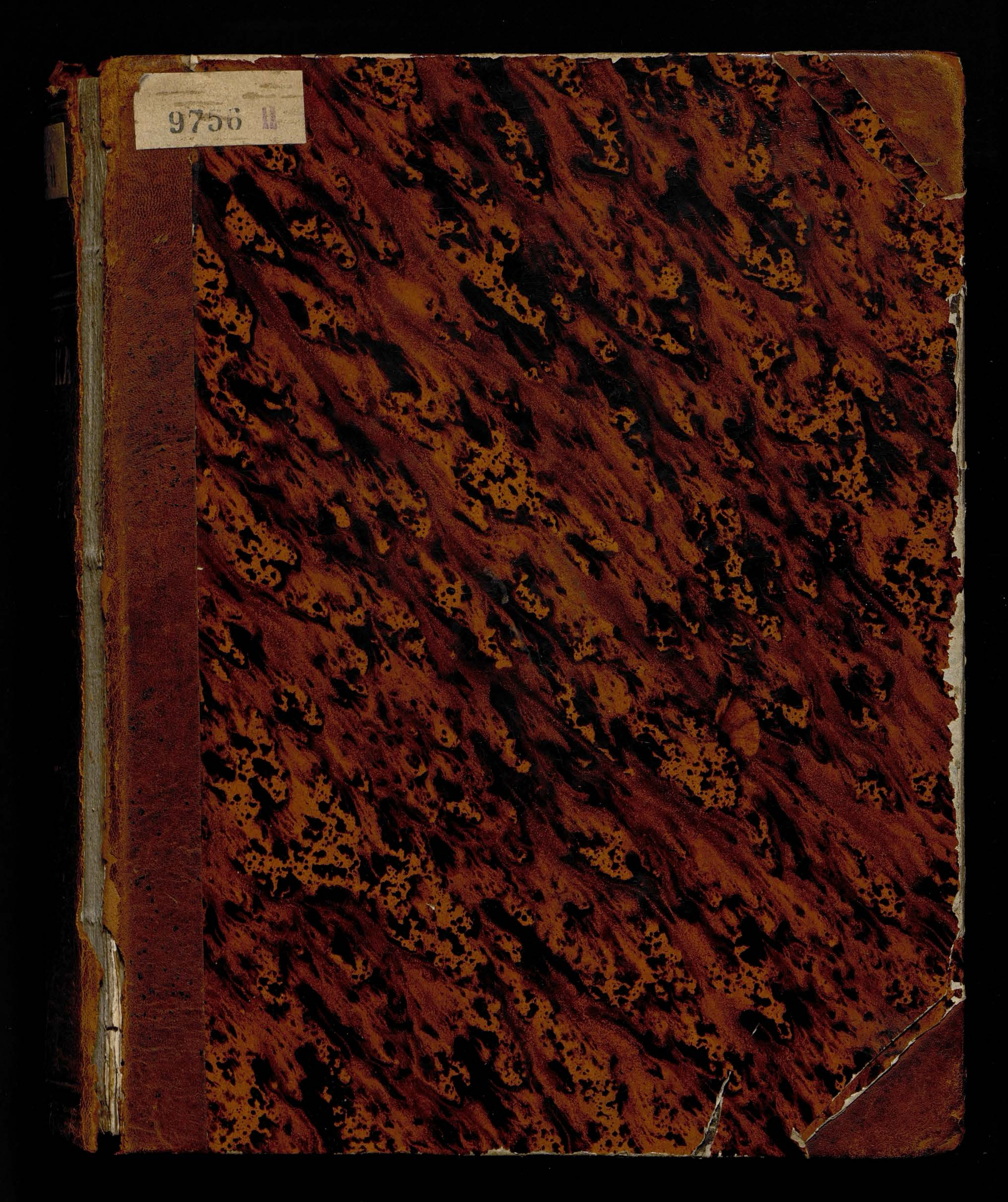
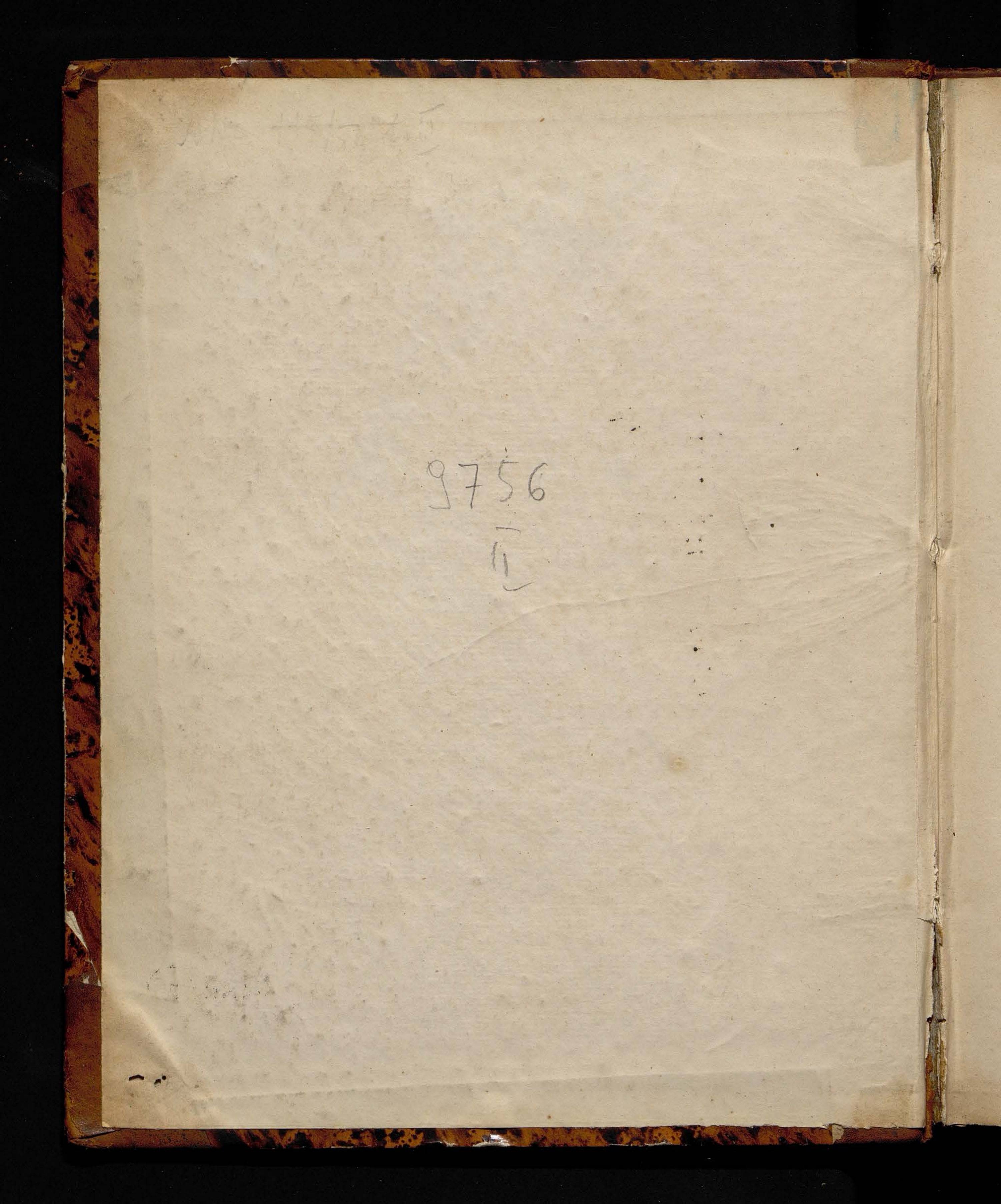
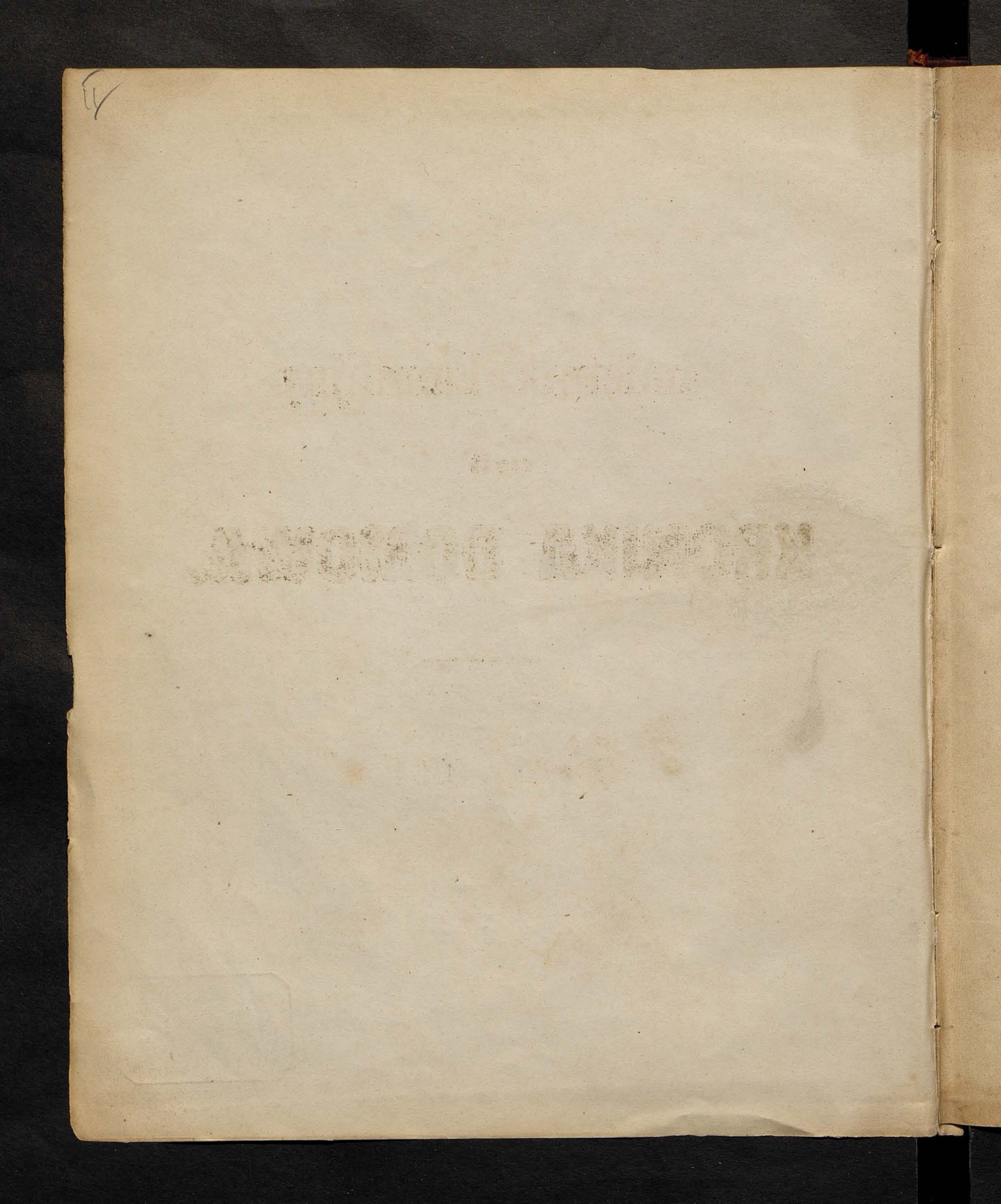

9756 II


9756

I

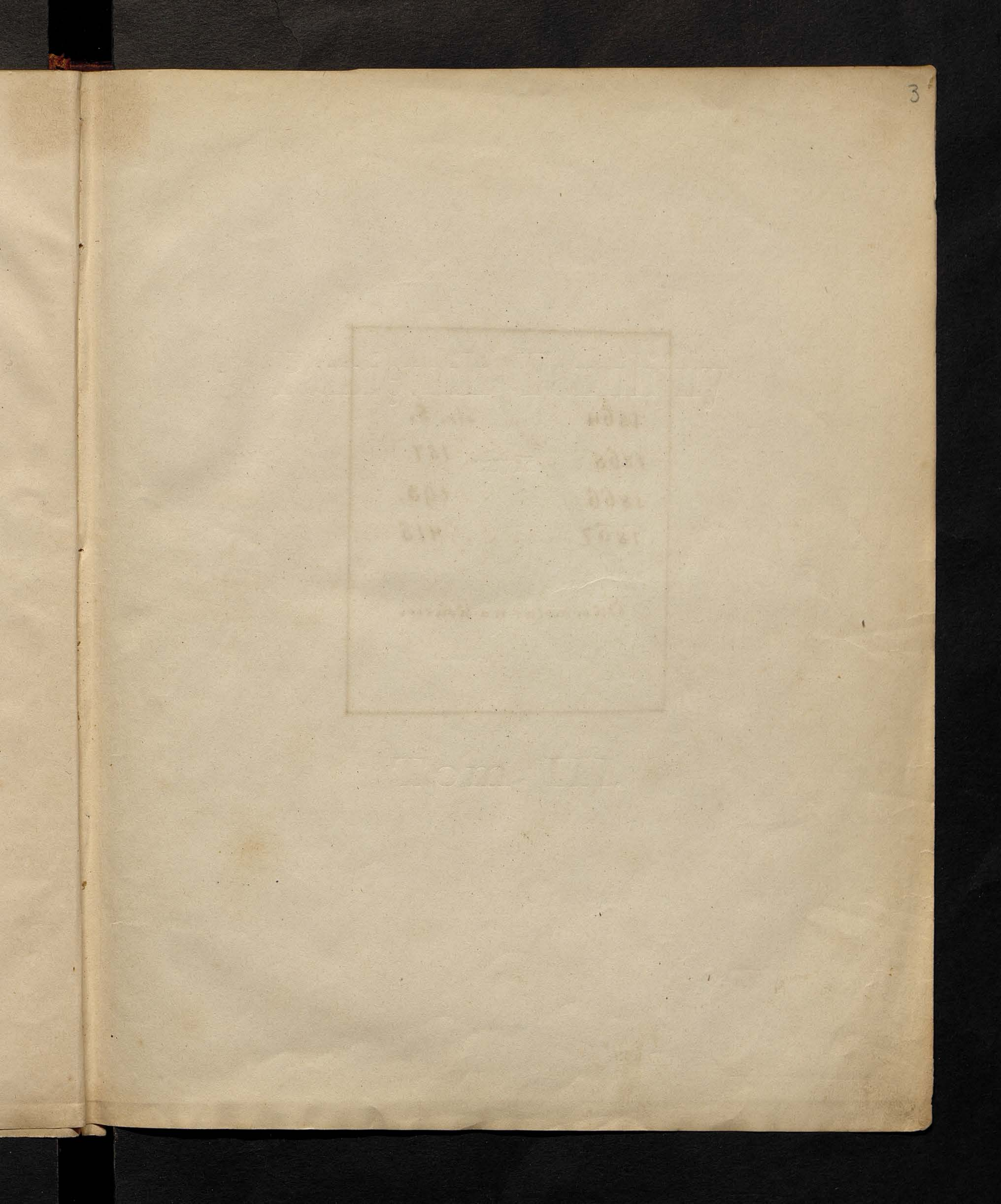


Pamiętnik Familijny

czyli

KRONIKA DOMOWA.

Tom III.



Skorowidz na końcu.

1864

Za chwilę na całej linii bojowej rozlegnie się zno=wą siłą szczęk oręża - za chwilę walka zawrze znowu z podwójną wściekłością - Krew poleje się strumieniem a nieba zapłoną gromami - A więc krwi do serca i myśl dumną na czo=ło - i naprzód! N a p r z ó d ! to jedyne hasło, to jedyny język naszego wieku! -

Niech brzmią nam zawsze w uszach te ogniste słowa, jakiemi przemawiał do zebranych w koło siebie, upadających na duchu w obec najsmutniejszego położe=nia i rozpaczy

Marcin Borelowski

Cześć wam! cześć wam męczennicy!
Cześć Narbucie! cześć Marcinie!
Cześć ich dzielni towarzysze!
Wy najdroższe polskie dzieci!
Wy zwycięzcy, choć polegli
Wy coście nas tu odbiegli,

Którym światło boże świeci,
Wy ogniste Cherubiny,
Płyńcie w ciszę nad tą niwą
Nad ojczyzną nieszczęśliwą
Nim wzlecicie w Kraj nadniebny!
Pacierz dla was niepotrzebny,
Boście Krwią zmazali winy
Krwią stwierdzili waszą wiarę:
Nam to, nam za grzechy stare
Orędować do was trzeba;
Uproścież nam łaski nieba
By ten posiew niebył marny
Posiew Krwawy i ofiarny,
By nam lepsza zeszła dola:
Aby nad tych gruzów stosy
Rozebrzmiały Boże głosy
Prysła straszna ta niewola!.......

Zenon Jasmin

List z Adon 4/1

Życzę, żeby pierwszy mój list w tym roku pisany tyle sprawił Kochanym rodzicom uciechy, ile mnie list Taty dziś otrzymany. Długi mi się czas ten zdawał, że niemiałam listu z domu; w naszym pokoju stoły trzeszczały i sny miałam niemiłe, a tutaysze panie zaraz mi tłumaczyły, że pewnie w domu stał się jaki wypadek.–

Wilii tu nie odprawiano; obiad był o tey samey porze, co codziennie tylko że był postny i wystawniejszy. Dzieci dla mnie zrobiły drzewko, na którém były cukierki i figi, więc prezentów żadnych niedostałam od nikogo, ani Ilonka, bo nikt z domu niebył w Peszcie a tu nic niedostanie. W wieczór graliśmy w karty, potém jeszcze wosk i ołów lałyśmy z Hilaryą ale jakby na przekorę naszej ciekawości niepoczytałyśmy nic z jakiém kolwiek znaczeniem; tak nam czas zeszedł do 12tey, o której poszliśmy na mszą pasterską. Czas mamy piękny, śniegu zupełnie niema, w pierwsze święto jeszcze tak było pięknie, że po obiedzie poszliśmy na spacer. Na drugi dzień Ilonka zachorowała, a w takim domu gdzie zachoruje jedyne dziecię, tak czekane, humor wszystkich był skwaszony. Zwyczajnie żywa, w chorobie taka cicha i potulna, że każde podane lekarstwo wzięła dopiero w wieczór, gdym przyszła powiedzieć jej dobranoc ujęła mnie za szyję i obcałowała bez liczby; bardzo dobre ma serce i jest posłuszna. Po świętach zaraz już koniecznie chciała się uczyć, żeby ją Maria Roboz niewyprzedziła. Cała, jej choroba, są gruczoły, które nabrzmiewają i duszą ją a tak jest delikatna. Teraz już zdrowa. Talent ma do wszystkiego, już po francuzku dużo rozumie i po niemiecku wszystko mówi.

Tego miesiąca półpensyi przysyłam, bo potrzebuję na suknią.

.... Zaraz wtedy jak Tato Słonce Miklotajka przysłał, pani Rawacz pytała: co my teraz poszlemy? - bo i ten Kołnierzyk co mama mi przysłała dałam jej samey. bardzo go lubi i zawsze nosi. Otóż przed świętami niemogąc przez Mendzyka nabyć adresu do Taty odemnie, pakując zawołała mnie nagle żebym wtrzyła co mam do rodziców, dlatego niemiałam już czasu pisać. niech jej Tato przy swoim portreciku i bilet swój poszle a na odwrotney stronie parę słów podziękowania e basterá. Bardzo dobre ma serce i mnie lubi. tylko się boi, żebym niepodziękowała. Imieniny jej są 16o Lutego, a Słonki w Czerwcu. Jak tato będzie miał czas to proszę o przepisanie Kadrylów na 4 ręce "La poste" bobym chciała wyuczyć obiedwie małe, żeby na jej imieniny zagrały.

Nowy rok trochę weseley się zaczął jak się kończył stary. Już od rana urzędnicy winszowali listownie i osobiście. po obiedzie siedzieli wszyscy w moim pokoju - wieczorem goście - grališmy preferansa i bawili się dość długo. Wczoraj wszyscy byli zaproszeni na pusztę do niedawno ożenionego Bardoszego ale ja z dziećmi zostałam w domu bo i zimno było i niespodziewałam się tam żadney zabawy.

Do pani Hołyńskiey piszę właśnie, niech się wprost uda do p. Kuczyńskiego odwołując się na podaną przezemnie wiadomość - albo do Bogumiły, zakonnicy w klasztorze So Jana... pewno się staremu Hołyńskiemu zeszłe a szkoda tak poczciwego człowieka. O Michale wdai i ona niewie, boby mi była napisała. ... w Gazecie "Journ ...... formillo" są typografie z obrazu polskiego ładne i wierne, co jak jest wielkim zaszczytem także rzadkiem zjawiskiem w niemieckiey gazecie &—

List do Adon 13/.

Nieomyliło Cię przeczucie; wprawdzie niebyło u nas wypadku ale zginął w tym czasie śmiercią chwalebną znajomy nasz Adam Hubrich, Kapitan wojsk polskich, pod Kockiem; — Kto wie, czyli tey samey chwili niezdecydował się los nieszczęśliwy Twojego Michała!

Ojciec Twój bardzo boleje, że po raz niewiem już który życzyć Ci ciągle musi odmiany Twojego losu i stanu a nadaremnie. Darów niemamy Ci przestać lecz Ci rodzicielskie uściśnienie przesyłamy, niech Bóg czuwa nad Tobą i nad Twoim, bodajby z Moskali na przyszły 17go Stycznia ani jedna noga w polsce niepostała!

Niespisały się obie Twoje panie, kiedyś pod czas upłynionych świąt, czego zwyczaj, żadney gwiazdki nieotrzymała ....

Załączam list od Stryja Witalisa, który acz konserwatysta wierzy w odbudowanie Polski.

Nowego nic Ci udzielić niemogę prócz zwyczajnych u nas ucisków a w polityce wyczytojesz i tam zapewnie, jak zewsząd gromadzą się chmury wojenne, tylko czekać, jak gromu uderzy.

Gdyby na węgrach nastąpiły jakie ruchy, to bądź ostrożną w postępowaniu i w opisaniu, a swoją kartę legitymacyjną przyszlij dla odnowienia, abyś uniknęła nieprzyjemności.

p: wzmianka o Minie Mułtone, że się nieokazuje przyjaciółką poetki tego, co przed matką swoją Katarzyna Kremer nagadała — przesłanie biletów, kadrylów odpisanych — podziękowanie pani Rawiczowey za kolendę — przesłanie tey i mojej fotografii — odradzenie sprawiania jasney sukni która nieprzystoi polskiej dziewicy. &....

Dzień 22^go Stycznia.

O nocy brzemienna wielką i nieograniczoną przyszłością! – Z ciemnościami twojemi zniknąć miała ciemność szatańska, co zalegała polską ziemię blisko od wieku! – Z brzaskiem wschodzącéy jutrzenki pierw´na sza miała odetchnąć wolno i swobodnie jak ptak nieskrępowany niczém na przestworzu niebieskiém.

Tyś powinna była stać się nocą zagłady i zemsty!

Więźnie w Krakowie oświetlili okna swoich cel w rocznicę rozpoczęcia powstania.

List z Adon 18/1

Najdroższi rodzice! powinszowanie urodzin niezastało mnie w domu, niespodzianie byłam w Peszcie; dziękuję najpiękniej za łaskawe życzenia i za nuty, pani Rawacz także za portret, bardzo z niego kontenta, dała go do album na trzecie miejsce, na pierwszym jest jej mąż, na drugiém hr. Zichy a na trzeciém Tato – O moich urodzinach nikt tu niewiedział.

... Wiem, że Mina moją przyjaciółką nigdy nie była, ani być nie może.

Na balu nigdzie niebyłam i nie będę, i na Węgrzech tego roku niebardzo wesoło i na bale się niezanosi, ale kto chce może się bawić szczególniej w Peszcie. Gdyby był bal w Lang byłabym poszła, aby poznać wszystkich urzędników krajowego Ziehy razem; tak będzie tylko bal w Ercsin, który dają urzędnicy barona Siny; pani Rawacz przyrzekła ale ja mimo że musiałam dać słowo zastrzegłam warunek jeżeli nie będę słaba, a wymówka ta bardzo łatwa i ani myślę dotrzymać danego słowa.

Na imieniny pani Rawaczowey prosiłabym mamy aby była tak dobrą (bo ja tu niemam sposobności) zrobić obwiązsło czyli wstążkę na serwetę (Serviettenband von Perlen) w jakimkolwiek deseniu niebardzo pracowitym - i mniejszą dla Ilonki - i małą krakuskę na lampę, bo mają kilka bardzo pięknych lamp, a jedna tylko przykryła niepiękną czapeczką wóczkową; ją wszystko tak cieszy co polskie, ona też wszystko dla mnie robi, co tylko myśli, żeby mi przyjemność zrobiło. Proszę bardzo kochaney Mamy odpowiedzieć mi, czy mama będzie mogła i będzie chciała mi to zrobić, gdyż niewiem, co ja jej zrobię. Ilonka powie powinszowanie i nauczy się kadrylów na 4 ręce, bardzo szczęśliwa, że nuty ostała z Krakowa, tem większa ochota.

Przedsiębiorca teatru narodowego w Budzie, Molnar, wielbiciel Księżnéy Apraxin, która się bawi w aktorkę, był z nią w Paryżu i widział sztukę: "Pigułki diabła" której maszynerya nawet paryżan w zdumienie wprawiła, mimo że do takich osobliwości przyzwyczajeni. Z wielkim kosztem i trudem kupił cały przyrząd Molnar w Paryżu i dawał tu przedstawienia

dziś już 34te; zjeżdżają się ze wszystkich stron na to dia-belskie widowisko z wielu miast, idą odrębne pociągi w tym celu. przyrząd ten teraz Molnar sprzedał do teatru wiedeńskiego na Josefstad za 45,000 złr. – Słysząc o tém dziwy, gdy nam stary Herzo z Pesztu tyle jeszcze naopo-wiadał, i przyrzekł wystarać się o bilety, o które bardzo trudno, pojechałyśmy w sobotę rano z panną Kawarz do Beszenie, gdzie mieszka pani Robozo i ztamtąd o 1ey już byliśmy w Peszcie; dzieci zostały w domu bo i zimno było i Ilonka kaszlała. przed teatrem dałam znów włosy obciąć najwięcej tu noszą krótkie włosy, moja pokojówka dobrze umié zawijać włosy zatém mogę nosić krótkie loki, bardzo mi tak dobrze. przynajmniej tak wszyscy mówią. – W teatrze niebył taki ścisk jak zwykle, gdyż tego samego był bal techni-ków i maskowy; sztuka sama przez się nic nieznacząca jak każde takie czarodziejskie melodramy, ale dekoracye bardzo piękne i kosztowne i maszynerya zadziwiająca. Herz posłał nam swój ekwipaż do teatru i zpowrotem do hotelu "zum Jäger horn" jednego z pierwszych – ale z teatru pojechałyśmy pierwey do restauracyi w Hopfengarten na kolacyą, gdzie gra muzyka najsławniej-szey cygańskiey bandy – Kawarz obiecał się lecz nieprzy-jechał – na drugi dzień po sprawunkach i po obiedzie wyjechałyśmy i w wieczór na 8ą byłyśmy w domu – Niewiele to dla mnie było zabawy, bo języka nierozumiem, ale zawsze jakaś odmiana, bo przez długi czas nigdzie nie byliśmy jak tylko na trzech Króli w Beszenie u p. Robozo, gdzie wiele było osób najwięcey urzędników bna Siny; od nas był tylko probosz, inżynier Bobik i Mentzik, urzędniey Zichego nie są bardzo w zgodzie z officyalistami Siny, rywalizując o pierwszeństwo, zatém z początku sztywnie.

szczęściem był młody człowiek 18letni, który bardzo pięknie grał na fortepianie, grał i do tańca, panien było dosyć i ja im też grałam, chwalono mnie bardzo przed p. Rawaczową mianowicie niejaki Błaszkowicz, zięć inspektora dóbr B. Siny, ten także pięknie gra i ma brata wirtuoza. Był także fotograf nazwiskiem Lengyel; gdy urzędnicy z Ercsin odjechali a my zostali zaczęli śpiewać, między innymi śpiewano „Boże coś Polskę" z textem zupełnie podług polskiego obrobionym na język węgierski. chórem tak dobrze, że rzeczywiście mniemałam, iżejestem w r 861 w Warszawie, a nie na Węgrach; spełniano toasty na cześć Polaków i Polek. dużo innych rzeczy śpiewano, w końcu tańczyli tylko Mazura tylko w trzy pary. ja z Lengyelem. który dobrze tańczy, także i Bobik inżynier i Błaszkowicz dosyć dobrze tańczyli, ale kobiety tutejsze nieumiejąc rozumieć się tańczyły jak ptaki na sznurku. Trzy dni w Adony o niczém inném niemówiono tylko o tym mazurze, tak się wszystkim podobał a między innymi i proboszczowi, bo też pastérzowi podoba się do tło jego ojczyzny tutejszym, że mnie był zachwycony, powiedział mi, że chcąc podbić czyje serduszko niepotrzebuję tylko Mazura tańczyć.... Mój Boże! ja tańczyłam a biedny i Adam przeniósł się do wieczności, żałuję żem go raz jeszcze w życiu niewidziała – Stało się i skończyło – wieczne Mu odpoczniemie!.... x...

List do Adon 24/1.

List Twój po zażyciu pigułek mefista z początku gniewnie pisany odebraliśmy – dziękujemy za nowinki Ciebie dotyczące. – Kiedy pani Rawacz ma już wemnie coś z Krakowa, to

niechże pan Ignacy ma także pamiątkę w załączonym Kalendarzu, w tutayszym zakładzie litograficznym przez Wacława Popiełka zrobionym i mnie ofiarowanym, który racz mu na 1. Lutego doręczyć z objaśnieniem, iż po lewey stronie umieszczony Krajobraz wyobraża stan polski dzisieyszey przez Moskwę złupioney, a po prawey stan polski przyszłey, kiedy odzyskamy naszą Ojczyznę a da Bóg że ją odzyskamy! –

posyłam Ci nowe tańce z Bazaru razem z instrukcyą jak mają być tańczone, wolałbym, żeby wcale nie tańczyła, dziewico polska... &c. – przyrzeczenie obowiązek do serwet, – Krakuski – odradzanie pomarańcze co do jasney sukni – doniesienie o 4 śniowych mrozach a o nagłey odwilży od St. Agnieszki – o karcie legitymacyjney – o odzyskiwaniu listów Michała, z których przekonanie, że nie miał i nie ma zamiaru potajemnie się związkiem małżeńskim, zatem że czas rzec związkowi Amen – nareszcie objaśnienie o krewniakach pokazuje z listu na str. 259. T. I &...

Do dziewicy polskiej.

Na krwawej niwie życia, co widnieje w dali
W białej szacie i z gwiazdą promienną nad czołem
Z duszą podobną niebios kryształowey fali:
Bądź jasnym cnoty aniołem!

Kiedy zmartwiałego świata brylą lodowatą,
Gdy gasi światło życia ojcobójczą ręką,
Spali myśli i uczuć swych księgę bogatą!,
Bądź słońcem, złotą jutrzenką!

Lecz gdy lody stopnieją, gdy serce zapłonie,
Gdy się błękit rozjaśni po ciemnej zawiei
I spłynie zdrój kryształny na zatrute tonie:
Bądź świeżym kwiatem nadziei!

Na drodze poświęcenia nie zlęknij się krzyża
I gdy Bóg na ojczyznę naszą zsyła kary
Pomnij, że przez krzyż tylko do nieba się zbliża:
Bądź cierniem w wieńcu ofiary!

A skoro z krwi męczeńskiej kwiat życia wzrośnie
I dawna błyśnie gwiazda nad Polską i Litwą
O! wtedy, w tey wolności pierwszey naszey wiośnie:
Bądź świętą podzięk modlitwą!

Uzbrój się w miłości wielką, nadzieję i wiarę
A idąc zakreślonym w niebie życia torem
Czy spełniasz kielich szczęścia, czy goryczy czarę
Bądź Polką - niewiasty wzorem!

Niech się spełni raj marzeń, co Ci dźwięczy w łonie
Bądź jasną, czystą, świętą jak niebiańskie kwiaty
Bądź węzłem spajającym dwa przeciwne światy
Bądź perłą w Boga koronie!

Gustaw Pawłowski

List z Adon 3/2

Najdrożsi rodzice, dziękuję bardzo mamie Kochaney za obiecane zrobienie upominku dla pani Ravaiz, niewiele to będzie ale wiem, że to ją będzie cieszyć... Ona taka dobra dla mnie!... Odezwałam się kiedyś, że mi się podobają takie małe poduszki jakich ona ma trzy. ja zaś miałam dotąd dwie duże - za kilka dni już i ja miałam trzy poduszeczki puchowe z ogarnirowaniem i z Kokardami - Gdy raz powiedziałam, że mi źle grać węgierskiemi kartami, bo mi się trudno rozróżnić zaraz o sprowadziła francuskie; zapisała mi Kalendarz na nowy rok, Kladerradatsch i tysiączne inne rzeczy, które acz kolwiek małego znaczenia przekonywują mnie że mnie lubi i myśli o tem, aby mi było u niey dobrze.

.... czy mi Mina moja przyjaciółką, o to się nie gniewam ani na Kremerową bo one po swojemu pojmują rzeczy a nie moja rzecz ich czego innego nauczać - forsować nie mogę i nie chcę przeznaczenia w odmianie mego stanu - trzeba czekać! -

Za ołówek czy niebieski czy czerwony dziękuję, dobrze zawsze wiem, co Tato pisze, każdy list umiem prawie na pamięć.

Karty legitymacyjney teraz wcale niepotrzebuję pytałam się o to samego Naderspana; tu niema obawy, niebędzie żadney rewizyi, spokojnie wszystko; nigdzie też niewyjeżdżam chyba do Pesztu a i tam niepotrzeba.

Czarną suknią chcę dać zrobić sobie ale aż na święta wielkonocne, niebieskiey jasney nie chcę tylko szafirową, jaką dawno sobie życzyłam, ale i to aż na jesień.

Męczą mnie tu ciągle żebym sobie polski ubiór spra=
wiła .... otóż niech mama będzie tak dobra i spyta się o to
p. Eleonory Stankiewiczowéy o Kontusik, żupanik, konfede=
ratkę ect. Idzie mi jedynie o zadowolenie pani Rawaczowéy
która życzy sobie, żebym się w polskim ubiorze dała fo
tografować i to na wiosnę, wtedy da i Ilonkę fotogra=
fować a dla niej to na pamiątkę, żebym w polskim
była stroju.

Dnia 31° Stycznia był w Adony bal na cel dobroczynny
na budowę szkoły, która teraz jest za szczupła, połowa
dzieci zimą i latem na podwórcu się ćwiczy w gimna=
styczne sztuczki. Balem zajął się notaryusz; z ca=
łego miasteczka znoszono lustra, obrazy, firanki,
nawet stare spodnice były czerwone na opony. W głów=
nym tutayszym hotelu jest sala jak na małe miasteczko
bardzo duża, wysoka, z galeryą na orkiestrę. My śmy
już myśleli, że nie póydziemy, gdyż p. Rawacz, która przed
trzema dniami była na balu w Ercsin z Maryą zaziębi=
ła się tak, że słowa wymówić nie mogła i kaszlała; je=
dnak poszła na ten bal bo i Ilonka chciała się przypatrzéć
Ja jako Polka wzięłam moją białą suknią w czarne kropki,
czarną chusteczkę i z czarnych paciorek mały dyadem nad
czołem, włosy dniem wprzódy zawinięte trzymały się dobrze.
P. Rawacz miała żółtą tarlatanową spodnicę, ponsowy
aksamitny stanik i srebrny węgierski czépek z ponso=
wą aksamitną kokardą. Maria miała białą muszlinową
spodnicę, ponsowy aksamitny stanik oszyty puszkiem
i z białych pereł ubranie, w krótkich włosach bardzo
jej było do twarzy, była też królową balu. Roboz[?]owa
też przyjechała, była w popielatéy bareżowey sukni w

w bukiety, ponsowy aksamitny stanik i złoty czepek z ponsową kokardą. Że to był bal obywatelski zatém byli i mieszczanie, młynarze, ślósarze, kowale etc byli także i urzędnicy – wszystko z żonami z córkami – nawet i proboszcz w czarney aksamitney kamizelce, którą cztéry razy do roku podobno wdziewa, gruby burmajster, z Cresin byli też urzędnicy; sala była rzeczywiście bardzo gustownie ubrana, transparentów było kilka, tylko aż nadto było tego ubrania. Jak w podobnych razach o wypadki nietrudno, tak i tu piec się zawalił, w skutek czego w sali było zimno dojmujące, potém nad ranem draperya z illuzyi zapaliła się. Bufet też był ładny i obfity, panowie częstowali nas cukierkami i lodami zamiast lodów wolałyśmy pić herbatę, by się zagrzać. Tańcowali najwięcey Czardasza, ja go się jeszcze nie nauczyłam – prócz tego tańczono 2 razy kadryle, walce i polki. ponieważ pani Rawaczowey co raz było gorzey zatém o 12tey pod czas odpoczynku pojechaliśmy do domu i dobrze było, bośmy się wyspali i na drugi dzień zdrowi, jakbyśmy nigdy na balu niebyli. p Rawacz jednak odleżała swoje aż do wczoraj, głosu jeszcze niema, pomimo że tak pełna i okrągła, skłonna jest do chorób gardlanych i piersiowych a mieszanuje się. Ja Bogu dzięki pierwszą od długich czasów mam zimę spokojną, że niekaszlę zupełnie, codzień idziemy na spacer, tak sucho że kurz leży po drogach. Jeszcze takiey zimy niewidziałam bezśnieżney. W dzień matki Boskiey (2/2) bardzo było pięknie może jeszcze mrozy będą ale o śniegu wątpią, jest-to dalszy ciąg letniey posuchy. &c...

List do Adom 9/2

„Czekać" powiadasz; i ja czekam rok 34^ty a ciągła zwodnicza nadzieja doprowadzi mnie do grobu. Inne jest twoje czekanie – ja kończę życie, więc mi sposób zakończenia onego obojętny, kiedy w Ojczyźnie ciągle krwawe łuny świecić a wróg krew polską przelewać będzie; lecz Ty dopiero sposobisz się do przebycia burz tego świata, do przecierpienia boleści tego życia; jeśli za nadto dojrzejesz, możeć zabraknie hartu na te kałusze, bo młodość giętka, lekka, silna łatwiej przezwycięża ciosy na drodze życia spotykane. Tobie czekać niebezpiecznie, wszakże od wskrzeszenia ojczyzny naszej zależnem czynisz Twoje szczęście, bądź więc silną, wierną, miej nadzieję, a Bóg choć późno nagrodzić miłością

Bo w oczach jego nieraz krwi strumienie,
Są mniejszej ceny niż jedno westchnienie!

/: przy tém podarek dla Julii Rawaczowej przepaska serwetnicza i konfederatka do lampy – napomnienie że granie w karty traci starą pannę i kosztuje – wzmianka, że my czasem grywamy wistka we troje, na trzeciego Antoni Dobrzański, były kupiec – o kuzynach wzmianka jak będzie w Stulweisenburgu :/

Na teraz może być u was spokojnie, ale pomnij, że Duńczycy czubią się z sprzymierzeńcami Austro-Borussami; uważaj na to, z czém się kiedyś gazeta Lipska wygadała, że zawarta konwencya z nimi w ten sposób, że w razie wojny włoskiej Austrya ściągnie całe swoje siły nad Pad a Prusak ją posiłkując zająć może (jak już raz o tém mówiono w gazetach) Czechy, Morawę i Węgry, a jeśli Magyary się poruszą, to tam tak spokojnie jak dziś być niemoże, lepiej więc zawsze mieć legitymacyą w porządku.

/: pochwała za zrzeczenie się szafirowej, jasnej sukni, której nawet w Krakowie niedostanie, bo nikt niekupuje – zarządzenie użycia polskiego stroju z konfederatką – na pomnienie o nauczenie się języka

węgierskiego - doniesienie o zamążpójściu Maryanny Włoszczyń=skiey znajomej szwaczki naszey - i ogłoszeniu nowego czasopisma „Wiek„ pod gwarancyą Ignacego Lipczyńskiego i Szymona Samelsohna, redaktor Feliks Wasilewski, były sekretarz Senatu rządzącego, główni pracownicy Leon Chrzanowski i uczony Szujski :/ -

W dzień Sᵗ Doroty 6. b.m. zasztyletowano tu wieczorem dwoch ludzi młodych Chojnackiego i Rogawskiego, z których pierw=szy mając brata księdzem, nietylko go miał denuncyować, że namawiał żołnierzy carskich do odstępstwa ale mu stawał do oczu, odebrał więc zapłatę - coś to podobnego donosiłaś mi będąc w Józefowie; okropna to w polsce sytuacya, że nietylko wrogi przelewają krew polską ale i bratnia płynąć musi dopóki niewierni naktórzy niebędą do poznania najpierw=szych swoich obowiązków względem podźwignienia ojczyzny -

Smutne w tey chwili odbieramy wiadomości; w Warszawie natrafiono na siedzibę rządu narodowego, pobrano papiery, wykazy osób, wskutek którego to odkrycia do 1000 osób aresztowano w Warszawie i w okolicy - w domu Ekierta znaleziono za=murowanych kilka maszyn piekielnych, sztylety - ponowne nastąpią prześladowania i sądy moskiewskie

Modlitwa na ustach zastyga z nadzieją!
O i kiedyż narodzie zorze Ci zadnieją?...
Kiedyż ten ból umnieyszysz twéj olbrzymiej blizny
I kiedy Ci żyć będzie wolno dla ojczyzny?! -
Panie! na te powrozy, upojnyi, krwią ciekące
Męczenników już polska liczy na tysiące...
Cała jako cmentarz mogiłami siana!
Nigdyż jéj miłosierdzia niedoznać od Pana?
O panie! gdyś Twą ręką dźwignął nas z mogiły
Błogosław, daj wytrwanie, na męki daj siły!..
Władysł. Waga.

List z Adony 15/2

Odebrawszy 13ty list z posyłką rączki za nią mamie całuję.
... Przy nadesłaniu sukien proszę mi przysłać także portret
Michasia; coś mi tęskno bardzo, żem go już niewidziała tak długo.
... Od pani Roboz nic niedostałam; ja też to dla niej wcale nierobię
bo ani jej ani jej matki nielubię zupełnie, ale czynię to dla małej Ma-
ryi, którą lubię chociaż tępe ma pojęcie, równie robię to dla Ilonki, któ-
ra przecie ma rozrywkę a nie będąc tak osierocona, większą ma chęć
do nauki, nakoniec wolę, że niezaciągam żadnych obowiązków
już nie wdzięczności ale podziękowania pani Roboz, zatem mam
rękę wolną, chociaż ona i oni nadzwyczaj są grzeczni i uprzejmi.
Nieczekając wtorku piszę dziś w poniedziałek; imienin tego roku
pani Rawacz nieobchodzi a tu tylko wtedy jest zwyczaj przyjmowania
gości i dansu zabawy jak już pierwej ogłosi się w okolicy, że się
obchodzą imieniny solennie; mimo to z Adon samych wczoraj już
byli winszować wszyscy cyganie, dalej żebracy, wieczorem przyszli nie-
mieccy obywatele ze swoimi trąbkami i grali dość długo serenadę.
Cyganie przyjdą pewnie grać do obiadu. a Ilonka znów chora,
przez spieszczenie taka zdenerwowana, że jej najmniejszy wietrzyk
zaszkodzi; boleśnie patrzeć, jaka blada, niema zdrowej cery, chociaż
w sobie tłusta jak wałek, z tego powodu niepewno, czy w sobotę
pojedziemy do Weisenburga ...
Ostatki Karnawału były u nas także nie nazbyt wesołe; w nie-
dzielę zapustną był jeszcze jeden bal Adoński, leczy nawet niepo-
szliśmy się przypatrzeć, ale był u nas p. Nemeth z żoną, jest
ona córką Kupca tamtejszego Thaler, coś izraelskiego; jak
bardzo ładna osoba tak też pełna affektacyi, nienaturalna, o
męża okropnie zazdrosna, ani kroku mu się od siebie ruszyć nie
da, a mimo to ciągle mu jeszcze powtarza, że fałszywy, to już
nie polska ale węgierska grymaśnica, naturalnie, że on choć
z natury dużo mówiący wystrzegał się przymówienia lub

spojrzenia na którą z obecnych kobiet, by nie dać powodu do nowych dąsów; nawet zachorowała, niewiem czy ze zazdrości czy z innej przyczyny przeleżała cały dzień i dopiero 3° dnia po obiedzie pojechali sobie z Bogiem. — ...

Zarzuca mi ojciec, że o Wronie nie piszę, cóż mam pisać kiedy nic o nim niewiem, nie pisał — a tutaj niema nawet w kim się zakochać — Mentzik jeszcze niepraktyczny, dopiero ma 20 lat, niedawno ze szkoły więc na każdym kroku potyka się — Doelly przebieglejszy i mądrzejszy ale nie do zakochania. — Słyszałam od pierwszego (gdyż przy głupocie jest i papla) że pułkownik niby swata inżyniera Bobika ze mną, ale nie w swoją rzecz się wdaje. Bobik za stary do żenienia a wplątany w takie okoliczności z panią i panną Radnich, że im się niewywinie — ...

Mieliśmy wczoraj na kwaterze porucznika od kirysierów niemłody, nieładny — może wskutek tego śniło mi się o Adamie, że nieumarł, może też to duch jego mnie odwiedzał.

Był teraz w Peszcie przez 4 dni Bazar, w którym pierwsze magnatki sprzedawały różne rzeczy na korzyść biednych i że jeden panicz takiej damie złożył 1000 zł. za jednego całusa — najlepsze interessa robiła Księżna Odescalchi, która sprzedawała likiery i piwo, hr. Zichy były także.

W Banacie bieda okropna, nie do uwierzenia co opowiadają biedni z tamtych stron codzień przychodzący; hrabia Zichy daje gotować co dzień dla 130 biednych.

(Dunaj chociaż się jeszcze nierusza a już pochłonął nie mało ofiar; wczoraj księżna gospodyni z siostrą przejeżdżając wpadły pod lód wraz z końmi i stangretem, a koło Tolny cały orszak weselny z 9ciu wozów się składający zapadł się pod lód... &...

Niebawem drugi List z Adon 20/2

Niespodziewałam się że mi w kilka dni znów wypadnie pi-
sać, gdyż w poprzednim liście prawie o niczém niezapomniałam;
o imieninach p. Rawaczowej niemam co donieść jak że na obie-
dzie było kilku officyalistów z puszty, a wieczór kilku panów
zaproszonych na karty, która była miła i wyśmienita; dzieci
nauczyły się doskonale kadrylów, grały je, gdy był p. Nemeth
który bardzo życzył sobie słyszeć Ilonkę, grały razem z Marią
dobrze i do taktu, a jak im to było do twarzy, takim dwom
malcom gdy siedzą przy fortepianie — Ilonkę nauczyłam
i zrobiła okrywadło lichtarzowe (Lichtmanschetten) z pacio-
rek, bardzo się wszystkim podobały a nadewszystko pani
Roboziowej, która też przyjechała prosząc żeby i jej Maria
podobne zrobiła na imieniny ojca w dzień św. Józefa, mającą
także bardzo piękną lampę (60 zr) zatem przykrycie na nią
chętnie jej przyrzekłam — (prośba o kartkę z Bazaru) —
Maria bardzo lubi roboty i pilna nietrzeba ją popędzać
jak Ilonkę, która lubi się uczyć ale nielubi robótek —...
Czapeczka polska chodzi z rąk do rąk, każdy ją chwali...
(Do Stuhlweisenburga nie będziemy mogli jechać, bo od dwóch
dni okropny spadł śnieg mokry, więc spodem błoto, taka
szaruga, że ani kołem ani sankami ruszyć niemożna; a cho-
ciaż pan Rawacz zapewnia, że (jutr) pojedziemy, to ja wątpię
czy będzie co z tego.

Zapomniałam w przeszłym liście donieść, że zęby mnie
niebolą, trzymają się dobrze i koloru nietracą....
Hołyńska pewnie mego listu nieotrzymała, kiedy nic
nieodpisuje.

Tu powszechnie mówią, i wierzą w jakieś układy rządu na-
rodowego polskiego z Moskalami 8

—

List do Adon 22/2

Jak interesik jest to i listy gęściej przychodzą.
Ja mimo to zaraz odpowiadam, bo się zbliża 9ty Marca.
Żądanie widzenia Michałka samo przez się mówi, że
tam niemasz nic dla siebie stosownego, bo o Bobi=
kach niewarto wspominać.
Niewdzięczność p. Kobuz wyśmienity stanowić może
powód do podziękowania i tym stronom czegobym
nieradził. Kiedy dobrzy ludzie, mało roboty a obok
niezłej płacy dobry wikt –
Wycięte z bazaru przykrycie lampowe posyłam
z zastrzeżeniem, z wzoru.
Ubiór polski już w robocie – dano i suknie obie –
poszlemy Ci wszystko przed świętami, ale pamiętaj
że mi się należy kilka egzemplarzy Twojej miniaturki
bo nawet p. Stankiewiczowa się napiera niemogąc
Cię widzieć in persona, jak Ci to do twarzy.
W ostatnim ustępie listu Twego rzucona wzmianka
jakoby rząd narodowy miał się godzić z Moskalem
zawiera istne niepodobieństwo; pisma rządowe mo=
skiewskie same głoszą, że przeszło 80 tysięcy pola=
ków poszło na wygnanie do głębokiej Rossyi lub
na Sybir; 19 tysięcy przeszło miało zginąć (gdy tym
czasem Moskwa tylko do 9 tysięcy straty swej przy=
znaje się) – Wobec więc tego barbarzyństwa, wobec
postępowania Moskwy w Warszawie, jak Cię załą=
czony [illegible] z „Chwili" przekona, niepodobna, aby
z taką rozbestwioną tłuszczą tatarską nastąpiła
zgoda polaków – wiemy, że Moskwa wszystko
przyrzeknie a nic niedotrzyma – gwarancya

nawet obcych mocarstw na nic°; widzimy to na Danii i wi-
dzieliśmy na Grecyi, mimo trzech opiekunów, których Otton
ka posadzili na tronie, spadł z niego prędzey jak nań
wlazł, a nikt się nieujął owszem czém prędzey dano
innego —

Masz przykład na Łuszczewskim, wysokim dygnita-
rzu, który przecież służył Moskwie, i na jego córce,
podziwianey przez świat uczony Deotymie, których
wygnano (niewiadomo za co) jak zbrodniarzy do fa-
bryny w gubernią Kazańską, pustyni o 90 kilku stop-
niach mrozu. Mógłbyś ten artykulik przetłożyć na
język niemiecki, a Niemcy na magyarski, aby węgry
wiedzieli, na jak barbarzyński cynizm wysila się łaskawy
Alexander, łącząc bale des victimes z wyrokami szu-
bienicznemi i z przejażdżkami do stepów.

Może Bóg da, że się zapali wojna europejska, kiedy
sprzymierzeńcy wkroczyli do Jutlandii, włochy stoją
nad Mincionem, a królowa Wiktusia niewie, czy iść za naleganiem
synka ożenionego z Dunczyczką, aby ratować Da-
nią, czyli ocalać swego zięciaszka brandeburskiego,
niewystępując przeciw Niemcom, skąd był jej najuko-
chańszy Koburczyk, po którym utulić się z żalu nie-
może. Cóż ją obchodzić może Polacy, kiedy Palmerstonek
80letni — co to na każdém posiedzeniu parlamentu usy-
pia — oświadcza jej, że w Polsce dla Anglii niema
interesu, gdzie się biją, gdzie rewolucye, to Anglia
najlepiej na tém wychodzi — na cóż jéj spokoju?

Po zajęciu Jutlandyi może się ruszy i więzień Stam-
ski, i przypomni swoją biedę, co to jest być bez ojczyzny
bo niebrakuje mu Mac Mahonów zdobywających włochy,
ani Forey'ów, dających koronę Montezumy Maxowi z Habsburga.

&c

Nadszedł niebawem **List z Adon 27/2**

O sprawunki – i z doniesieniem, że Ilonka, uczennica, niezdrowa, niewróżą jej dorostu – że mimo śniegów spadłych i zawiei najprzód sankami a przy nagłey w drodze rozcieczy wozem styryiskim jeździły do Stuhlweissenburga – którey to podróży przygody później opisać przyrzeka...

List do Adon 1/3

Odpowiedziano, że z dniem 29. Lutego ogłoszono stan oblężenia na całą Galicyą, wskutku czego broń wszelką składać a obcym wydalać się polecono pod karami wojskowemi, które, acz w Konstytucyjney Austryi nieróżnią się wcale od Moskiewskich: kije, forteca, roty aresztanckie, kula, stryczek –

(Dumajmy w Polsce z Ogarewem :/.
a dla Węgier dewiza: Isten áld meg a magyart!)

List z Adon 5/3.

Spodziewam się, że list mój dojdzie rąk mamy w sam dzień imienin i będzie tłomaczem moich uczuć i życzeń, które co dziennie powtarzam i mam pewną nadzieję, że się kiedyś spełnią. Nim mi dozwolonem będzie ucałować rączki mamy samey tymczasem całuję je listownie po milion razy i proszę kochaną mamę przyjąć ... wiązanie. Miałam być w Peszcie, bo od wczoraj idą już statki parowe, i tam co wybrać dla mamy, lecz Ilonka chora, zdaje się jęczmień na oku, zatem oddalić się z domu niemożna. Zresztą niewiedziałabym, czem mamie przyjemność sprawić, niech więc mama wybierze sobie sama.

p Kawaczowa jeździła do Lang przedstawiać się młodey hrabinie wraz z tutayszemi urzędniczkami.—

...szą, wymogom nauki i chorych odpowiedniej... skalę.

Dr. *Warszauer.*

DO MICHAJŁOWA.

...kład z rosyjskiego ***(Ogarewa).***

Sen był przerwany. Tu i tam
Już się z ust głos wydzierał sam;
Myśl płomieniła— z tajnych słów
Czyn niedaleki widniał znów;
Lecz jeszcze dawna trwoga tam
Była się w sercach; trzeba nam
Znów było ofiar— w sercach tych
Rozżarzyć krew zastygłą ich.
Tak żołnierz, zanim wstąpi w bój,
Trwożliwie skupi szereg swój;
Lecz oto strzałem zagrzmiał wróg—
Jednego z naszych zwalił z nóg!
I gniewu dreszcz przebieży rząd,
I trwoga już daleka ztąd—
Naprzód! I krótki walki huk,
A w proch zdeptany dumny wróg.

Tyś tą ofiarą. Z ciebie znów
Powstanie groźnie młody huf,
Nie strasznym będzie jemu kat,
Więzienie, śmierć, Sybir i bat.
Nie zginął marnie czyn twój— nim
Rozwiałeś strachu czar—więc z tym
Idź w katorgę, śmiało tam stań—
Czyn wielki twój— nie żałuj zań!
Car na śmierć wydać cię nie śmiał...
Boś ty z frakowych— panów rząd
Mógł powstać na ten jego sąd...
Lecz, gdybyś był wieśniaczych szat,
Moralnej pracy nosił ślad,
Wraz porwać kazałby cię tu,
Bez sądu strzelić w łeb jak psu...
Nie wyrzekł na cię kary— zgon;
Do łaski zaś nie dorósł on,
Mózg ciasny tam i płytki duch—
Dla miłosierdzia zamknion słuch.

Lecz będziesz iść przez miejsca, gdzie
Ni krzyż, ni kopiec wznoszą się.
A jednak świeżo rzucon w grób
Rycerza tam siermiężny trup.
Za chłopów starszy nasz brat, on
W tej walce pierwszy znalazł zgon,
I z woli carskiej— kulą w pierś
Za wolę ruską poniół śmierć.
Ty, idąc ze czcią, głowę skłoń,
Ty łzę nad bratem tym uroń.

Zakuty w kajdany i w ciężkie łańcuchy,
Ty idziesz, wygnańcze, w kraj gdzie wieczny chłód,
Przez step nieskończony a śnieżny i głuchy,
Na dolę górniczą— strapienie i trud.
Lecz idź bez szemrania, lecz idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

I wierz nieugięcie, wygnańcze męczeński,
Jest górnik— nie oko go czuje, lecz słuch—
Ten wszędzie obecny i zawsze zwycięzki—
To ludów swobody tajemniczy duch.
Więc idź bez szemrania, więc idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

Wciąż grzebie on myślą, pracuje on słowem,
W noc głuchą młodzieńcom przerywa on sen,
Wieszczbi o plewieniu potężnem i nowem,
A słabych w mogilny dół strąca duch ten,
Więc idź bez szemrania, więc idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

On ciebie wytworzył— nie rzuci w oddali,
On straże rozgromi, zerwie łańcuch twój,
On kamień od wchodu więzienia odwali—
Na ucztę ludową wezwie cię w dzień twój.
Więc idź bez szemrania, więc idź bez zwątpienia,
Bo czyn twój jest wielki i święte cierpienia.

Ogarew.
(przekład z ros.)

Część literacko-artystyczna.

O Stosunkach i Nadziejach za granicą.

Przeglądając różne punkta i miejsca Europy, wpatrując się w głębię ducha ludzkiego, dostrzegłem, co każdy z nas uczuwa, niezrównane zajęcie i sympatyą dla Ojczyzny naszej wszystkich Narodów. Jest to *dar łaski Bożej*, która widocznie przeznaczyła naród nasz do wykonania wyższej misyi, aby ta wola przenajświętsza spełniona była; Bóg wzbudził uczucie wspólne, jednomyślne we wszystkich ziemi narodach. Sądzę, rewolucya francuska, wprowadzając pewne nieodzowne ulepszenia, tworząc niejako praktyczną w społeczeństwie ludzkiem równość i braterstwo—dotknęła wielu najświętszych rzeczy, które zostały zlekceważone i wzgardzone. Propaganda francuska wlała w ideę i w ducha pewne jakoby zatrucie wyższej natury człowieka. Bóg chce i postanowił wzbudzić Polskę na reakcyą, iż tak rzekę, rewolucyi francuskiej. Polska ożywi i podniesie duchowo świat ludzki, nie naruszając dobrej strony zmian i ulepszeń, które duch czasu utworzył. „*Da nam Bóg nowy cud zbawienia*,“ a to dla wielkiego kościoła katolickiego, przez Ojczyznę naszą, *tryumfu*.

Sympatya ogólna, która jest pomocniczą siłą w sprawie natury duchowej i moralnej, jaką dziś Polska przedstawia, nie powinna nas jednak zbytecznie unosić i łudzić. Trzeba się jej przypatrzeć bliżej, i rozpoznać różnice, jakie zachodzą między manifestacyą jawną a przekonaniem wewnętrznem. Między ogólnie nam przychylnymi wykazać należy serdecznych i szczerych przyjaciół.

Pomimo tak głośnej sympatyę francuzkiej, widzi jednak w francuzkiem społeczeństwie już niemal *ostygłość uczucia;* ciekawość i potrzeba wrażeń czyni hałas publiczny, który ma formę sympatyi, ale nie jest nią rzeczywiście. Jak wielki
ły są włożone na cyrkulacyą wewnętrz
przez koleje żelazne i na rozmaite prze
stwa, tak równie nie małe sumy cyrkuluj
spokojenie ciekawości publicznej. Każdy
wy jest żywiołem tego ruchu. Gazety rozc
jąc zwykle publiczność, przedstawiają zapa
cy ojczyznę naszą, który w naturze nie i

Od czasu rewolucyi francuzkiej, główne
wyparły klasy ucywilizowane ze wsi. Ży
skie i gospodarskie, ziemiańskie, zgasło.
dla uwolnienia ludu wszelką prywatną łu
kę. Wsie się spustoszyły. Cała ludność u
na skupiła się w miastach dla przeżycia
szego i wygody. Nie zamieszkują miast
cia się przemysłem lub handlem, lecz dla
cia swych dochodów, raczej dla łatwiejsze
mania. Cała ludność, która się zowie *renti*
stannie jest próżnująca. Próżnowanie ozi
cha, odrętwiło umysły ludzi żyjących be
w sile wieku. Potrzeba gazet i teatrów,
przerywa granie w koście i picie koniaku
mując tych, którzy są w służbie cywil
skowej, taki jest charakter całego niem
czeństwa francuzkiego; gospodarstwem,
zolnem, mającem styczność z prostymi, nie
nymi ludźmi brzydzą się, zupełnie je
Gustów szlachetnych i wyższych nie ma
kiej nauki i wyższej myśli żadnego poję
jąc fundusze swoje lokowane, odbierają
chody bez żadnych starań, pracy. Do
tylko jest dostateczny o służbie w kraju
myśli. Niezależne pozycye okazują niem
do wszelkiej posługi publicznej i pracy
skiej. To odrętwienie wśród stałej nudy
się tylko interesem. Bursa jedna budzi
letarg, pieniądz zapala, ale nie ojczyzna
własna, dla której się nic nie poświęca.
ki, jak jest dzisiaj francuzki, stworzon
rządu samowładnego; nie ma bowiem ża
stu do spraw publicznych, ani usposobie
choty. Pomimo tak silnego zajęcia się d
sprawą naszą w przeszłem półroczu,
który tylko wygodne życie, stół dobry i

Od pierwszego Marca już zaczął się piękny czas, może też i już zostanie, nawet drogi już podeschły, nie tak jak wtedy, gdyśmy jechały do Stuhlweisenburga.

Przybyłyśmy tam dopiero o szóstej wieczór; Nemethowie sądzili już, że nie przyjedziemy; zaraz wtedy prędko do spiesznego ubierania się, bo o 7ej początek koncertu; mieszkanie mają szczupłe ale pięknie umeblowane. Gdyśmy przybyły, sala już była pełna i po prologu ledwieśmy się dostały do naszych krzeseł w drugim zaraz rzędzie. – Cały koncert nic szczególnego; hr. Festetics pięknie grał na melodynie, potém produkowali się uczniowie chórem, na fortepianie grały młode panienki a na zakończenie grano marsz Rakoczego na 12 rąk; potém nastąpiła loterya fantowa, ale my do końca niezostały, nawet Kamakowa zapomniała swoje loży w domu, zatém poszłyśmy wszyscy na kolacyą. Jeszcze pokazywał Nemeth swoje fotografie obrazy, nóty, grał jeszcze i późno położyliśmy się spać. Na drugi dzień byłam w katedrze, kościół piękny i duży, dawniejsza bazylika, gdzie królów koronowano i chowano, wpowietrze wysadzona jeszcze przez Turków; widać także jeszcze jedną wieżę z czasów, gdy Fejervar był przez sto lat prawie pod panowaniem Turków. – Byliśmy obejrzeć bazar czyli wystawę rzeczy do wygrania przeznaczonych w domu hr. Zichy. Massa była pięknych robót, najpiękniejszy fant była dana przez hr. Zichy toaleta mozaikowa z przyrządem do pisania. – Byliśmy z wizytą u Theilerów, rodziców pani Nemeth a po obiedzie .. do domu. W Demecz przyjęto nas sutym podwieczorkiem i dano nam lekki wózek – Niedaleko nim wyjechawszy w jakimś wąwozie wywróciliśmy w błoto, z którego trudno

nam się było wydostać; tak śmiesznie wyglądaliśmy, żeśmy ze śmiechu pół godziny ruszyć niemogli. pani Rawiczowa z furmanem wyciągnęli przecie wóz z przykopy a wsiadłszy zapadaliśmy znowu raz w błocie raz w śniegu, szczęściem, że doskonale byłyśmy ubrane i mieliśmy na wózku dwie walizury suche, więc nam nic nieszkodziło. Na drugi dzień tylko boki bolały – Tak tedy skończyła się owa sławiona wycieczka, o której trzy miesiące pierwej mówiono a 2 tygodnie później, każdemu z osobna przygody opowiadano, po której raczył się jakiś Magyar dopytywać, kto ja jestem – i po której stróż i dwie pokojówki dni dwa błoto ze sukien szczotkowały &c – W koncercie koło nas siedział adwokat Saláj, jak dwie kropelki wody podobny do mego Michała.....

List do Adon 8/3.

: obejmował powinszowanie imien (14/3) z upominkiem przesyłkę sukien, ubioru narodowego, fotografii Michała P..., sprawunków – a dalej wzmiankę polityczną:
U nas życie przyduszone stanem oblężenia; kto niewyjeżdża aresztują, lub grożą wywiezieniem do rąk Moskwy, wydalają kobiety i dzieci, które się tu przed barbarzyństwem Moskiewskiém schroniły – a w Królestwie polują na resztki powstania pod Bosakiem (Hauke) a potém co się z biédną polską stanie, Bogu jeno wiadomo.

Nie ciesz się sępie, że dusisz ofiary
Ale pamiętaj, że nasz orzeł stary
Mimo krwi ciepłej, co mu płynie z czoła
Dosyć ma siły – i zdusić cię zdoła!

z nekrol. Władysł. hr. Łączyńskiego

&c

Wśród mojej smutnej z fajeczką przechadzki po 60kilkołok-ciowym ogródku zasłyszałem skowronka w przyległym dużym ogrodzie panien Wizytek; śpiewał wesoło, zanosił się od nadziei i zachwytu. Wspomniałem, ile to t a m skowronków nuci nad mogiłami rycerzy naszych ... ilu unosi się nad głowami tułaczy po szerokim świecie, o których poeta mówi, że im - tym synom dziadów sławnych na cały świat - zabrakło ziemi ojczystéj! nie; niezginie tyle też i boleści! - Pan w niebiesiech policzył wszystko! I wstaną z grobu wszystkie zasługi i cnoty, grób każdy rozchyli się i powie prawdę przyszłości. Szczęście zaświta jeszcze! w słońcu szczęścia odżyją wszyscy do nowego żywota!...

(Do X. Grzegorza w Chrzanowie 12/3

Wiosna hojnie nam zwróci ubytki jesieni
Lecz czy się tak niedola ojczyzny odmieni?
X. Godebski)

Właśnie Grzegorz nam daje niezwodną nadzieję,
Że nam słońce swobody już raz zajaśnieje.
Patrz, jak w niebieskiej o Polsce radzie
Sam święty Grzegorz rej ma w gromadzie
Biały gołąbek z nieba przyfruwa
Który nad świętym dzień i noc czuwa -
Na złotém jego ramieniu siada
I coś perłowém słowem powiada;
Po czem się święty podnosi wradzie
Infułę jasną na głowę kładzie
I pastorałem srebrnym gdy skinie
Pierzchną wsze wrogi, Polska zasłynie!

Illustrissime Gregori! radbym tą trawestyą z Lenartowicza siebie i Ciebie pocieszyć

Że póty nie umrzemy
Póki matki nie ujrzemy!
Aby jej w dobrém zdrowiu doczekać się, życzy z serca
przy uroczystości Patrona Teodor.

Czytamy w Księgach Mojżeszowych, że Izrael kochał ojczyznę, nieszczędził krwi, życia, mienia, ale był pyszny, sprośny, słaby w wierze, głowę nosił w górę, umiał umierać ale żyć nieumiał — zdumiewał nawet rzymskie legiony lecz Boga obrażał i .. zginął własnym siłom zostawiony.

O ziemio Polska! ziemio obiecana!
I twoje dzieci, jak Izrael stary
Umierać, walczyć, modlić się umieją;
Cała Kraina łzami i krwią zlana;
A co raz nowe padają ofiary
I serca polskie pod grozą truchleją.
A jednak krew ta, ból, więzienia ciemne,
Nieporuszyły nas dotąd do głębi;
Ku Królom świata zwróciliśmy oczy
Sypiemy kopce, jak krety podziemne
Krwawo i zbrojnie — a wciąż rozdzieleni —
Jedności nigdzie — rozum, wiarę ziębi —
Piekielna pycha jak rak serce toczy —
War namiętności wściekłą śliną pieni.
Prawdy, braterstwa dopytać się rzadko
Wciąż brzmi nam w ustach wiara, wolność święta,
A dusza w więzach i wolność zagadką;
Każdy o prawie do ojczyzny gada
O obowiązkach rzadko kto pamięta;
Sprośności i pycha na wyścigi lecą;
Wszędzie rozterki, nienawiść i zwada;

A tu tymczasem krwawe łuny świécą
I wróg okrutny z pod serca ojczyzny
Pije krew polską – i łzy sierot pije –
Do ran zbolałych nasączył trucizny –
Do serca wciska nienawiści żmiję
I kraj jak trumnę nakrył całunem!
O! biada temu, kto nieprawość płodzi
I spójnię polski z niebem dziś rozrywa!
Biada, kto serca z grzechu nie obmywa
Czyja bluźnierstwem skalana jest warga;
Biada, kto z ducha dziś się nie odrodzi
I węzły bratnie w narodzie potarga.
Za krew co łejem, za ziemską odwagę
Mamy dziś sławę i ziemskie oklaski;
Ale Bóg tylko dać może ojczyznę;
Bo on sam jeden zna krwi wierną wagę
Zna serc skrytości – a zwodnicze blaski
Fałszywej cnoty, co kryją zgniliznę
Gasi jak świécę – fałsz okrywa sromem;
Bluźnierstwo karci gniewu swego gromem;
I w oczach jego nieraz krwi strumienie
Są mniejszej ceny niż jedno westchnienie,
Niż jedna kropla krwi sprawiedliwego
Co najprzód siebie zwyciężyć był zdolny
I co z tą kroplą dał siebie całego
A umarł święcie... jako człowiek wolny!

---

z listu z Kołomei 19/3

... My zdrowi. Ludwik chorował na tyfusa ale przebolał. w maju zamyśla użyć tutayszych górskich kąpieli za urlopem –
Ja jeszcze trzymam się urzędu, siły starczą, przełożony dobry człowiek więc się i chętnie pracuję zwłaszcza, że przy czém się całe życie przebyło, przy tém się nie przykrzy i jakoś wystarcza na życie i wsparcie dwojga dziatek.... Cicho teraz, a w stanie takim wyjątkowym nie wolno ani mówić ani pisać –...
/: powinszowanie świąt i prośba o wodę Bergera :/ ...

z listu do Kołomei 22/3

Przebacz drogi bracie, że będąc ci dłużnym i odpowiedź na list twój z ostatniego grudnia i podziękę za łaskawe życzenia nowego roku otrzymywałem znowu w obec tego co się dzieje a czego się nam raczey z wiosną spodziewać wypadało ...
My trzymamy się jak można a Matylda na Węgrach, skąd ją wypadki mogą wydalić tak jak z białej Rusi w r. 861.
Niech nas Bóg ma w swojej opiece, bo nam jej nikt widzę nie użyczy. ... Nietakie było było alleluja! gdyby już można było zjeść święcone jajo w obec Mamy; dzieci, jedne pozabijane, inne powięzione, powyganiane, więc znowu ułożyć się jej do snu .. bodajby niedługiego. & –

List z Adon 23/3.

Najpierw dziękuję najpiękniey, najdroższym rodzicom, za życzenia, za sukienki, za trudy, za wszystko; spóźniłam się trochę z podziękowaniem ... pololki ubiór zostanie na pamiątkę z tych czasów, a może jeszcze będzie potrzebny na lepsze czasy; najlepiey też leży i do twarzy mi czamarka, bardzo dobrze zrobiona i mnie w takich stanikach najlepiej.... najmniey mi się podobał Michał, który nadzwyczaj się postarzał odczasu jak go niewidziałam, może też odmienił się tak w rzeczywistości i gorzej może wygląda.

Załączam list od rodaka na obcej ziemi; oto, jaką on drogą doszedł rąk moich: ponieważ Ilonka ciągle znów chorowała na oczy przeto Ravaszowa ~~przeto~~ sama wybrała się do Nagy Lang a ja z dziećmi zostałam; po przedstawieniu się hrabiankom, starej i młodej wstąpiła p. p. Kovacs do doktora Ziemiańskiego. Musiały mu tam nagadać rzeczy, że ten sobie Bóg wie co wyobraża tem więcej, że znajomy jego Czilchert, który tu był zimą, szczególniejszą passyą miał drażnienia mnie naumyślnie i wygadywania na Polaków. Gdy mu był opowiedział, z jakim zapałem ja mu się broniłam, Ziemiański zdiął z nad łóżka swego pamiątkę ładną, żelazną z czasów po 8ym Kwietnia 861 Warszawskich – i piękną fotografią zamku w Lang i przysłał mi z najserdeczniejszym ukłonem i prośbą, żebym nie smuciła się, że wszystko będzie dobrze. W kilka dni za namową p. Ravaszowej posłałam mu bilet z podziękowaniem mniej więcej w te słowa: " Nim mi dozwolonem będzie osobiście oświadczyć Panu, ile słyszane o Nim zawsze pochlebne zdania napełniły mnie szacunkiem dla Jego osoby i tą dumą, że naród nasz nie tylko w całości ale w każdej swej jednostce zasługuje na cześć obcych, przyjm pan &c " W kilka dni potém odebrałam od niego kilka gazet, korrespondencyi i załączony list, który jako jedyny w swoim rodzaju kommunikuję. Na szczęście, że emocya jaką on zdaje się być przejęty, mnie się dotąd nie udziela, ale ciekawam go widzieć, któraż na mojem miejscu niebyłaby ciekawą? Gniewa mnie to, że on jako egzaltowany niewiem co sobie wyobraża, a po spotkaniu nastąpić może rozczarowanie. Ha, cóż robić? trudno dziesięć lat sobie ująć, &...

Maria, uczennica moja zrobiła 2 lichtarzowe mankietki z kryształowych perełek, ładne i bardzo się podobały, ale że Ilonka była chora więc tylko ona z p. Ravasz pojechały do Brezznie na Sty Józef, ja zostałam w domu .... –

Dnia 4° Kwietnia ma być koncert w Weisenburgu, na którym

będą występować dwie kr. Zichy, może i my będziemy. Na święta przyjedzie Nemeth to będzie weseley, jak gdy był z żoną; niema nadziei, żeby pięknie było w te święta, ciepło ale ciągle błoto, zatém obchód zmartwychwstania, który się tu bardzo solennie odprawia z processyą po mieście przy illuminacyi – tą razą dla błota odbędzie się w kościele. ...

pozostaje mi tylko powinszować kochanym rodzicom wesołych świąt przy dobrém zdrowiu &...

---

ustępy z listu z Nagy Láng 14/3.

Zacna rodaczko! Cieszę się dla sposobności, która mnie do Niej przybliża; – cieszę się, jakkolwiek – bo któraż radość nasza bez cierpkości – i żal mi, że tę naszą opóźnioną znajomość nie długo mi dozyć zużytkować niezdołam. ... nieluszyłem, bym tutaj w takiem ustroniu tak miłą towarzyszkę wiat znaleźć. – Mogę powiedzieć, że ja, co zawsze i wszędzie – nieraz z naraženiem – grzeczności dziewic naszych broniłem, który niedawno w przejażdce mej po kraju naszym ich poświęcenie, ich męstwo podziwiać nauczyłem się – niewahałem się dobrze pania ocenić, skoro kollega Chilchett opowiedział mi, jak głośno i z zapałem (bodaj oględnie) pani sprawę naszą forytujesz, i gdy niedawno pani Rabasz i jej sąsiadki tak pochlebnie o niey wyrzekły. Witam więc drogą rodaczkę! Któżby niekochał was, polki, żyjąc z wami lub kto nieznając was chociaż przeczytał razo i prześpiewał ową "pieśń o ziemi naszey" –

Chcesz li pani wiedzieć, kto tak śmiało do niej przemawia? – Nie okazały lecz rubaszny syn Sanockiey ziemi, mazur, któremu na wiązanie nie podano nic jak uczciwe imię, jakie takie wychowanie i uprawnienie do życia wolnego choćby na przebój, który też niewidział przed sobą porządnieyszey drogi nad ową nauki, ani swobodnieyszego stanu jak duchowny lub lekarski – obratem ten drugi i – kontent dziś jestem.

Skończywszy uniwersytet zabłąkałem się aż oto tu w głąb Węgier, by choć w milionowey cząstce zakosztować trudów i przykrości, jakie Bóg dla wybranego narodu swego zgotował... Nigdy tez tutaj sobie niepodobałem ale niemam też jeszcze zasług wobec Kraju naszego, chociaż posiadam imię i pokrewieństwo nie posledrie i przyjaciół niemało; może da Bóg, że przyidzie czas i na moją ofiarę. Niewracałem do Kraju, bo mnie niewołano, zaś swoim i przyjaciołom niechciałem zrazu zawadzać lub być ciężarem. Przyjąłem miejsce u hrabstwa, którego względy pozyskać nietrudno mi przyszło,... jednak tęsknię za Krajem. Z nadchodzącą jesienią stanowczo zakończę ten pobyt móy na puszczy.... Z wielkiem zajęciem wyglądam zejścia się naszego i obiecuję sobie, że pani wiernego ziomka w dobrey zachowasz pamięci.... Szczęśliwy byłbym, gdybym mógł być bliżey niej lub gdybym zdołał okazać Pani choćiaż w części moją attencyę... /: przesłanie gazet, korrespondencyi z Turynu, wzmianka o Łuszczewskim i córce jego Deotymie, która poświęciła się na służebnicę ojca na wygnaniu :/

Nadzieje nasze ostygły wprawdzie i zredukowane do owego przykrego "aide-toi" lecz lada moment scena najzupełniej zmienić się może; dramat wcale niezakończony, gdyby nawet zupełnie przerwany być miał, to już tyle zyskaliśmy, że sprawa nasza żadną miarą upaść niemoże, że stała się dziś już li kwestyą czasu; zaś do ofiar, boleśnieyszych nawet, zawsze gotowi być musimy.....

P.S. Niezręczny późno dostrzegłem, że dziś właśnie obchodzisz Pani imieniny swoje, więc choć spieszę pisząc gratulacya moja nie nadeyidzie w porę; za to w duchu ściskam rączkę Kochaney Solenizantki życząc jej serdecznie świetnieyszey doli i dni coraz weselszych! — ...

Dołączając upewnienie najgodziwszego (:) poważania i affektu mego piszę się Zacney rodaczki uniżonym sługą — Dr Ziemiański —

List do Adon 29/3.

Długo zaiste na list Twój czekałem, ale za to nowina nielada że możesz być panią Ziemiańską! – Nielada i partya, kiedy Michał za stary i zapewne gdzie koło Irkucka o staropolskiey przemyśliwa miłości. Z pewnością takich kumosek jak p. Ravasz. Kovacs. Roboz możesz zakończyć guwernerkę weseliskiem w Nagy-Lang. Chcesz wojskowego lub artystę, w doktorze masz obydwóch. Szczęść Ci Boże! – Jest on egzaltowany, bo zapewne młody, ale zasady dobre, grunt jest. W okresach niektórych przebijają galicizmy, ale nie dziw, bo nawet nad podziw dobrze pisze zważając, że tak dawno z kraju, w szkołach niemieckich, pomiędzy obcymi, a konwersacya codzienna zapewne po francusku – Korrespondencya "z Turynu" zapewne po włosku, zatem i ten język umie – nadskoczcie się – możesz mu być godną małżonką. Jeżeli tylko chcesz, to bierz, ale nie narzucając się, ja metrykę poszlę i błogosławieństwo i polski ubiór, możemy go poznać, aż jako Twego męża....

/: dalej ironiczna parafraza ustępów z listu, na dowód, że nic z tego być niemoże :/

List Twój odebrałem w wielki piątek, kiedy właśnie odbyły się rewizye u hr. Ostrowskiej i hr. Wodzickiey i obie zostały aresztowane – jakkolwiek doniesienia o tém, co się dzieje, nie są zabronione, jednak rozsądniey będzie, żebyś już o polityce nic nie pisała......

List z Adon 5/4

Listy moje teraz krótsze i suchsze nie dla tego, żebym mniej rodziców kochała, albo mniej tęskniła za domem albo tu była niekontenta; lecz tak dziwna jestem teraz, tak mi ciężko list pisać, ciężko mi myśli zebrać, ciężko czytać i prócz jednej gazety nic prawie nie czytam; ciężko mi nadzwyczaj nawet grać, ale się przymuszam i co dzień prawie gram, bo nót mam podostatkiem –

Wskutek tey mojej ociężałości umysłowej listy moje takie nudne ja czuję to sama ale cóż robić, kiedy nic się tu interesującego nie dzieje a o sobie też nie mam co donieść.

P. Rawasz sprowadziła mi na święta najpiękniejszą operę oryginalną węgierską Bank Ban za 6 Zr., rzeczywiście piękna muzyka, tego lata pewno i tę operę widzieć będę. Dwelly był na święta w Peszcie, przywiozł mi też najnowsze walce Strausa "Morgenblätter„ i "Wiener Couplets„; od Nemettha, który na święta był u nas dostałam kilka jego Czardaszów i portret jego, duży, jak zwykle artystów i poetów w pozłacanych ramach z podpisem: „Emlekül L. M. Kisasszonynak, a szellemdus hökeblü lengyel honleanynak„ t.j. na pamiątkę nieporównaney przezacnej polskiej patriotce M. L." –

Święta jako tako minęły; zabawy żadney niebyło i być nie mogło, gdyż słota była ogromna, deszcz, wiatr, zatém zapowiedziani i obiecani goście zupełnie się nie zjechali.

Grób Pański chociaż mały w Adony ale ładny, ubrany był w świeże kwiaty z Pesztu, zapach był w Kościele jak w oranżeryi.

W pierwsze święto, jak wiadomo, ja nic nie jem, zatém niemoże ono być dla mnie bardzo przyjemném, bo nawet do stołu niesiadałam. Z gości prócz Nemetha był p Smoll, narzeczony kuzynki Maryi i po świętach formalnie się o nią oświadczył – był także Mayer, praktykant Agronomii, dawniej Kadet marynarki, syn doktora z Pressburga, szwagier Czilcherta; ten-to istny Kadet przepuściwszy ojcu kilka tysięcy w wojsku oddany został do Lang na naukę agronomii; młody i przystojny, po węgiersku dopiero się uczy.

W poniedziałek taka była słota, że i wyjść do Kościoła nie można było; graliśmy więc w karty, ale nie w żadne hazardowne gry, ani nawet takie, któreby trochę sensu potrzebowały – gramy dartel czy tartel i to ani nawet o orzechy ani w pstryczki.

Największa zabawa była rano bo i tu jest zwyczaj śmigusu. Zapomniawszy drzwi zamknąć, rano Dwellemu wołającemu za drzwiami, że idzie, śmiało odpowiedziałam, niech spróbuje, sądząc że drzwi zamknięte, ale on próbował i drzwi się otworzyły, pierwszy więc chrzest był niemal w łóżku; do mego pokoju też rejterowały p. Ravasz i Maria, ledwo mogłam wrzucić co na siebie, zaatakowano nas, że aż cały pokój był zlany – Odwetowałyśmy Majerowi, który tak był skąpany jak może nigdy na morzu. –

Wesele Maryi ma być w maju; robią więc nad wyprawą; nie dużo dostanie od p. Ravasz a rodzice jej też nic dać nie mogą bo ojciec jej jest biednym, cieszy się jednak zapewne, bo dobrze idzie za mąż, Smoll przystojny mężczyzna, ma lat dopiero 25 a jest już Ispanem, ona ma też już 22 lat i nie jest piękną ale dobrą dziewczyną.

(Dziś nie posyłam mojej pensyi, zato na przyszły miesiąc poszlę razem więcej, dla oszczędzenia kosztu pocztowego. Za zakupnem płótna a może i mebli pojadą Ravaszowie do Pesztu; my jechać niemożemy, bo brzydko a Tonkę zawsze jeszcze oczy bolą; fotogramu mego zatem nie obiecuję w kwietniu lecz dopiero w maju, a Stryjowi Witalisowi jedno, czy pierwey czy później dostanie, tymczasem tato poszle swoją fotografią w polskim stroju. – Dostałam dwie fotografie od p. Dwelly i Bobika, razem byli na emausie w peszcie i razem się dali fotografować. ... &c.

List do Adon 12/4

Na list Twój z d. 5. b. m. w którym się skarżysz na ociężałość umysłową, wypada mi odpowiedzieć, bo i jest tego wielka przyczyna.

Od poświęcia Salki u nas czas brzydki, wiatry, zawieruchy,

śniegi, deszcze na przemian, że istotnie umysł tępieje i niedaje miejsca żadnéy myśli wesołéj; jakaś rewolucya żywiołów zawisła nad biédną Polską, jak nad Duńczykami

"Jakby świat stary zaczął żyć na nowo"

dla tego to poczciwy Maxio, któremu do Mexyku jakiś hr. Zichy towarzyszy, zgniewał się na brata własnego i wyjechał do Edenu Montezumów; dla tego i Giuseppe Kaprerski znudził sobie polskę słuzalczą Turyńską i prodążył do zamglonej przekupki z St James, aby nabyć spleenu.
A cóż my tu biédni poczniemy? Chyba

Zapytać zmarłych, czy oni tak samo
Żyjąc przed wieki na tey ciemney ziemi
Jak my padali i jak my cierpieli?
Szukali prawdy i jak my wątpili.

Pisma nasze jak oto i zgrobu powstały "Czas" mając zaknebłowane usta dla wypowiedzenia co się robi pociesza nas wstępném: "Jakoś to się zrobi" –

Myślał Twój Michał o ziemi, o niebie;
Lecz biédne dziéwczę, on niewidział Ciebie!
On wzrok swój utkwił wysoko u góry
Gwiazdę oczyma zatrzymał w przestrzeni
Gwiazdę przeznaczeń: gdy ją cienią chmury...
On często duszą wybiegał za światy
Bo niemiał czasu zrywać życia kwiaty
Gdy go dotknęły już ludzkości bole...

Biédna tułaczko moja! dowiécz się z załączonego "Czasu„ z dnia 10° b.m. że Michał pod N^{rem} 328 jest jednym z tych zacnych 524^{ch} którym Murawiew-Wieszatel wyznaczył inną ojczyznę podobnie jak Eugeniuszowi i Ludwikowi Pla-terom; wprawdzie wygnanie na Syberyą odnosi się tylko do ostatniego, więc los Michała właściwie niewiadomy. Jeżeli zaś wygnany z innymi

"Co śnił tak bosko o wolności chwale„

to są na liście tej dwa nazwiska Osowskich, jakie Kazia nosi, zapewne więc i ona potowarzyszyła wygnańcom.

Niebywam co dzień u świątyni proga
Lecz co dzień z rana błagam pana Boga
O ową wiarę! tak wielką i cenną
O wiarę świętych, krzyżowców, rycerzy
O wiarę silną i nieskazitelną
O wiarę w przyszłość . . . . .
A jednak smutno – bo mi się zdawało
Że mam zapału, czy wiary mam mało . . .
Już już na duchu upadam złamany
Myśli i uczuć tysiącem miotany
Bo wciąż jednako śmiertelnie zadana
Wielka ludzkości boli mnie ta rana . . . .

/: Rada, czy niedowiadywać się przez policyą, lub ministerstwo spraw zagranicznych :/ Związek, jaki Cię z nim łączył, pewno zerwany na zawsze – umarły, stracony dla Ciebie.

Cóż poząć ? wypłakać się i skończyć na tém.

O! bo u niewiast to jak błyskawice
Idą po sobie i łzy i uśmiechy
Od tronu Królów do słomianey strzechy
Od miss Angielskiey do żony Adama
Każdej Kobiety natura ta sama ...

Przymuszona acz ze zranionem sercem zapomnieć o tym stosunku staraj się dziecię moje nieodrzucać poczciwca jakie go, z którym spokojne mogłabyś wieść życie

Żebyś zrobiła, żebyś czekać miała
W tym świecie Jego niebędziesz widziała
On już nie wróci — a lata mijają
Twe rówienniczki swych już mężów mają ....

Uwagami o Dziemiańskim musiałem Cię może urazić, bo nie odpowiedziałaś na nie ani słowa.

Józef Korzeniowski powieściopisarz umarł w Dreźnie,
Szymon Benda uwolniony z pod wojskowego Sądu —
Ze skandalów Krakowskich chyba to, że żona Machalskiego tak zacnego adwokata, uszła z jakimś łotrzykiem za granicę — a hrabina Sołtykowa napadnięta została w własney sypialni w nocy i omal życia niepostradała; podeyrzywają mężulka, utracyusza, bo mu pieniędzy dać niechciała na hulanki — Otoż masz naszą arystokracyą — lepszy i nay poczciwszy jeszcze jest stan średni i ten Ci zalecam, widząc co się dzieje a co się jeszcze stać może, czy niepowtórzą się sceny Roberspierrów wrazie wstrząśnień Europy ? :—

Gdy święte prawa lud wywalczył sobie
Kędy wolności wyrosły wawrzyny
Na starych zasad i przesądów grobie — &c

Mimo ociężałości do wszystkiego proszę z mej strony o wyjątek co do listowania ze mną i co do grania, bo z Wroną możesz przyjść do popisu w obec Helmesbergera owej pierwszej znakomitości muzykalnego świata w Wiedniu. Silna wolą zrzuć ociężałość a zacznij tylko pisać, dając odpowiedź i myśl swoją otwierając na każdy okres mego listu a napiszesz do rzeczy i tém uradujesz biednych, w Tobie i dla Ciebie żyjących rodziców. &c..

List z Adon 16/4

Na Michała los, którego niepewność oddawna mnie dręczyła, byłam przygotowana, zawsze raczej na gorsze jak na lepsze; i dziś jeszcze z tego wycinku gazety wiedzieć nie mogę, czy rzeczywiście skazany na wygnanie i na jak długo, czy też jeszcze znajduje się między uwięzionymi, których przyszłość niepewna. Od dawna też już pożegnałam się z marzeniami niewczesnemi, jakie znajomość ta wywołała. Jedynem pragnieniem mojém byłoby okazać mu czynem, iż nie byłam niegodna tego uwielbienia i czci, jakiemi mnie jego szlachetna dusza i delikatne uczucia otaczały, okazać mu je zaś zabraniają mi i siły fizyczne i środki materialne. — Marzył on o tém by mnie zawieźć do Włoch pod inne niebo by nowe siły we mnie obudzić; ja zaś o tém, bym

w Syberyi mogła osłodzić mu choć jedną chwilę życia za tyle szczęścia, którego on był dla mnie stwórcą. Jego i moje marzenia widać nie do spełnienia; ale jeżeli jest istota, która wewnętrzną ofiarę i chęć za czyn policzy, wtedy może powiemy sobie kiedyś, iż równi sobie byliśmy miłością poświęcenia. – Byłoby dla mnie jedyną pociechą, gdybym mogła na drogę, która w tak okropnych męczarniach ma przed sobą, posłać mu choć ostatnich kilka słów pociechy. Lecz czy to możebne dobrać słów, któreby oddały to uczucie, jakiem serce moje przejęte? zresztą zimnych kilka słów, któreby mu może dozwolono wręczyć czyżby jeszcze więcej niezraniły skrwawionego serca jego? – W każdym razie prosiłabym dowiedzieć się, czy to możebne. –

U nas wesele – dziś przyjeżdża pan młody, by umówić się ostatecznie o dzień ślubu. pani Ravasz nakupiła na wyprawę płótna z którego teraz całe miasteczko szyje i haftuje; jeszcze raz pojedzie po meble i po suknią ślubną, i iż zaś ona teraz ciągle po sprawunki jeździ zatem ani ja ani dzieci niepojadą i fotografii w kwietniu niebędzie! Dzień Maryi wesela naznaczony na 10ty Maja, będzie cichy; siostra pana młodego będzie druchną a brat drużbą, drugą druchną miałam być ja i Bobik, lecz kto by mi kazał białą suknią sprawiać? i guirlandę i niewiem co jeszcze. Kiedy chcą mieć ten zaszczyt niech mi sprawią białą suknią – będę w czarney z białą koszulką – to jest balowa suknia dla Polki

Nasi panowie młodzi wybierają się do Meksyku zważając na okoliczności niesprzyjające teraz w Europie przyszłości młodych ludzi i na korzystne warunki, pod jakiemi zaciągają się do wojska. Dla czegożby Władzio tam niemógł iść, nażył się dość nędzy austryackiey, możeby go tam wzięli, lubo nadzwyczaj trudno, taki ścisk do Meksyku; zawsze się ludzie czegoś lepszego spodziewają; dla Władzia pewno byłaby jeszcze pora dojść do czego wrazie gdyby go przyjęto, ciekawam czy mu to do głowy przyszło albo też Józiowi. Gdybym była

chłopcem zaraz bym tam poszła. U naszych panów pewno pozostanie przy projekcie, bo jeden i drugi ma tylko mat= kę a matkom zawsze trudne od synków rozłączenie!

O Ziemiańskim niepisałam, bo niebyło cō; niewi= działam go, niemogę też żadnych zamków wpowietrzu budować; ... święta przysłał mi przez okazyą z Nagy-Lang dwa flakoniki perfum paryskich na imigust, pro szące bym się chciała niemi pokropić na uświęcenie naszych zwyczajów, żałując przy tem, że sam nie może tego uczynić.

Na święty Jerzy starego hrabiego imieniny w Lang, nasz pro boszcz pojedzie zpowinszowaniem, wiem, że doktorowi znów nagada o mnie, bo niepomija żadney sposobności chwale= nia mnie a mnie to bardzo śmieje, bo im więcey mu tam nachwalą tem więcey sobie będzie wyobrażać, a w rzeczy co innego znaydzie.

Od proboszcza dostałam znów kilka wazoników bardzo pięknych kwitnących już kwiatów. Mentsik teraz też był w Peszcie, przywiózł mnie i pannie Maryi bardzo ładne portmonetki jednakowe i orientalną wodę różaną do mycia.

Na zielone świątki mamy jechać do Bodajk, jest to miej= sce pielgrzymki do cudowney matki Boskiey za Weisenburgiem, odpust tam, tak jak u nas na Bielanach.

Smutno będzie u nas gdy Marya odjedzie, bo chociaż cicha i pokorna jak wszystkie istoty na łasce będące, przecież zawsze dorosła panienka w domu, więcey powodu do zabawy.

Byliśmy tu na weselu, które wyprawiał nadzorca jedney fermy swojej córce, którą wydał za parobka czyli Beresz jak go tu nazywają; a że poczciwy człowiek zatem i kilku officyalistów było wskutek zaprosin. Czekano na nas z obiadem, my po obiedzie przyjechaliśmy o trzeciej, do stołu tedy usiadłszy szczęśliwie prze=

siedzieliśmy do siódmej; osobliwością było, że do każdey potrawy na misie wnoszoney anszlowie mówią stosowne lub raczej niestosowne wiersze, bo mi mówiono, iż lepiey żem nierozumiała – Cyganie też byli, z polskich tańców grali ładnego poloneza i mazurka: „Jeszcze polska niezginęła" ludzież śpiewkę: „Polak nie sługa, nie zna co to Pany"

Już możemy wychodzić na spacer, dotąd desperować trzeba było, więcey w Kwietniu siedzieliśmy w domu a niżeli w Marcu.

W Niedzielę wielki jarmark w Weisenburgu, Ravacs jedzie bo ma płacić za dom co kupili.

Hrabiów i hrabin Zichy niemam nadziei poznać: jestto dóm tak arystokratyczny, że prócz dyplomatycznych osób, prócz doktora, księdza i inżyniera dóbr, żaden choćby najwyższy urzędnik nie przyjęty, tylko w interesie, lecz do stołu nie siada. Niepragnę ich też widzieć. &

List do Kołomei 23/4

Byłoby dla mnie nieoszacowaném szczęściem w dniu urodzin i imienin Twoich złożyć Ci, nayd[r]oższy bracie i dobrodzieju mój, ustnie życzenia z serca mego pochodzące, lecz gdy to być niemoże raz je przyjąć przez załączony fotogram drugiego ja, który " z ojczystey ohlubny postaci " ma powtórzyć to wszystko, czego Ci lat poprzednich życzyłem a nadewszystko, aby Ci Bóg użyczył długiego jeszcze a czerstwego zdrowia, które Ci ostadzać będą pieszczoty wnuczków potrójnych. – Wiosna śnieżna, zimna jak dusza tych, którzy plemię polskie gnębią i wytępiają; smutna jak serca poddaństwa których zewsząd opuszczeni gotują się do rozpaczliwego kroku nad Dniestrem. – Konferencja rozwiąże nam zagadkę owych przygasłych sympatyi za narodem polskim, ukaże nam skutki angielskich owacyi wyobrazicielowi idei rewolucyjnych (Garibaldi) i wymrze przecie choćby chwilkę do pomówienia o tem,

na co dozwolono tyle rozlewu krwi i ofiar w Kongresówce i w Dyplu.

Ja już na duchu upadam z tamary
Myśli i uczuć tysiącem miotany,

ale Bóg patrzy na wszystkie dzieci swoje zarówno, zatem i na nas, wie najlepiej, co nam potrzeba i upaść nam nie da bo nami rządzi, dał nam wiarę w przyszłość, wiarę silną której jestem wyznawcą &c.

Od miłej osoby otrzymałem Gitarę w darze.

Z gitarą wiąże się wiele wspomnień; jest ona wyrazem pewnej epoki w rozwoju muzyki nietylko w Europie w owych czasach trubadurów, minstrelów i im podobnych muzyków-poetów z czasów rycerstwa i miłości ale zarazem muzyki w czasach niedawno minionych na własnej naszej ziemi.

Gitara przypomina mi owe serenadki w Brzeżanach, w Tarnopolu, we Lwowie czarnookim bogdankom wyprawiane w tercet (czakan, skrzypce i gitara) — Gitara przenosi nas w czasy, których wspomnienie błogim jakimś spokojem napawa duszę; w czasy, w których, mówiąc z J. Słowackim, niebyło tyle błędu, zawodów, głupstwa, niedorzeczności, przesytów, bankructw — przenosi ona nas w owe domki niskie z omszałą strzechą, domki szlacheckie, w których królował jeszcze ów znany poeta serca Franciszek Karpiński a w zebranych kółkach rodzinnych, w pośród dobrych przyjaciół brzmiały dziś zapomniane piosnki „Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły" „Tych brzóz kilka" „Czuła gitaro odmień twój dźwięk tkliwy" — piosnki, śpiewane prostym nieuczonym głosem skromnych a hożych panienek w płócienkowych lub perkalikowych sukienkach niemarzących nawet o baniastych lub do krymskiego

namiotu Księcia Matakowy podobnych Krynolin.
Potém się nieco zmieniło (1830) Zamiast cichych piosnek Kochanka Justyny odbiło się po tych samych miłych dworkach echo, gubiącego się w dali głosu trąbki wojennéy, zabrzmiały pieśni Janusza; zamiast panienek śpiewali żołnierze: o wolności, o sławie i gwarze w Kowieńskim obozie, o polskich zapustach, o liściu podrzącym z drzewa, co wyrosło wolne itp. zabrzmiały pieśni ułana polskiego "Gdybym orłem był" "wstań biały orle wstań" zaśpiewał jeszcze Bohdan Zaleski do gitary, jako "towarzyszki życia wiosny".
Przez czas jakiś przybywający na wakacye studenci uczyli siostry swe przy odgłosie gitary "O gwiazdeczko, coś błyszczała" i odtąd zamilkła zupełnie i chyba zapylona wisi gdzieś jeszcze na ścianie sędziwych Kawalerów jako przypomnienie lepszych i miłych czasów, lub u żydka przechodzącego po ulicach Krakowa i Lwowa.
Gitara więc jest-to wyraz pewnego okresu w życiu naszém, wyraz więcey cichych, rzewnych, przeważnie elegicznych uczuć; wyraz serdeczności i skromności życia - Utrzymywała się potąd, pokąd trwała w usposobieniu duszy. Z upadkiem tego życia wyszedł z używania i instrument, ustąpił miejsca zbytkowemu i wrzaskliwemu fortepianowi, który bardziej dba o sztukę i huk jak o melodyą, bardziey o klus, galop, gonitwy po klawiszach i łamane sztuki aniżeli o muzykę, o śpiew wciskający się do serca, bardziej o hałas, jak o wewnętrzną nitę, więcey o pianę i musowanie jak o essencyą płynu, jest także w pewnym względzie wymownym wyrazem swojego czasu.
Jakie życie, taka pieśń, taka też i muzyka.
I w istocie jest to piękne ale dla synów północy za miękkie, za słodkie, jak potuchnowe syropy i cukry, które niezastąpią nam nigdy żytniego chleba; dla tego

wolemy Mazura, on tętni w krwi naszej; – wolemy fantazyą na dumkę ukraińską, bo z niej wieje do nas rozległe z obszernych pól milczenie

Dzika muzyka, dzikssze jeszcze do niej słowa
Które duch dawnej Polski potomności chowa!

Rwał się konik do lotu; towarzysze broni
Czekali niecierpliwi; jam żegnał rodzinę!
A Bóg wie w które strony jutro los pogoni,
Może powrócę kiedy, może w boju zginę.

Żegnało mnie powabne młodych dziewic grono;
Matylda na uboczu stała cicha skromnie,
Chwiała się chwilę, milcząc przystąpiła do mnie
W jej oczach łzy jaśniały i drżało jej łono.

Ona jedna wśród dziewic powabnego grona
Była jak biała lilja wśród kwiatów tęczowych
Taka milcząca, tęskna, taka pochylona.

Jakby niebyła córą jasnych dni majowych
Z piersi westchnienie płynęło, o, tego się trwożę,
Czuję je jak woń lilij, która zabić może.

Albert Gorowski

List do Adony 2/5.

Nieodpowiadałem na list Twój z dnia 16. z. m. szanując Twoją cichą boleść; cierpienia Kochanka Twego i niemożności pożegna=nia go zbudziły może miłość z uśpienia. Zaklinam Cię wszak że na wielkości tey miłości abyś okazała się równie silną w zno=szeniu tego przeciwnego losu. Czas reszty dokona, on przyciszy powoli miłość i zamurzy ją na dno serca, skąd tylko czasem wspomnienie wyszłe ku górze rozpłynie się w westchnieniu. Chciałabyś mu posłać kilka słów pociechy, musiałabyś to uczynić przez biuro spraw zagranicznych (hr. Rechberga) w Wie=dniu, bo policya tutejsza z gubernatorem Wileńskim w korrespondencyą wdawać się niemoże – niech Bóg czuwa nad nim! –

Mówią, iż w tem stuleciu niema prawdziwej miłości; ot przykład mieliśmy 30 Kwietnia zadający kłam temu twier=dzeniu. 20 letni medyk, Till, syn wysokiego urzędnika finan=sów, poderznął sobie gardło i w najpiękniejszey porze zakoń=czył życie, którego bogdanka jego dzielić z nim niechciała lub niemogła, byłby go czas wyleczył, jak Ludwika Witalisowe=go, lecz uczucie miłości opanowało go wiodąc do tak roz=paczliwego kroku; w gazecie hypochondryą podano za przy=czynę. –

1go Maja śnieg cały dzień padał zdaje się z tych samych chmur które przed kilku tygodniami zawisły były nad górzystą oko=licą cudowney matki Boskiey w Maria=Zell – przytem był i piorun; pokazuje się, że i na niebiosach jakiś Garibaldi psuje porządek systematyczny....

Radbym wiedział, co z sobą zrobisz po skończonym roku u Ravaczów; nas wkrótce może sąd przyciśnie, aby złożyć w depozyt ów dług na domu ciążący – i to nie 600 lecz 800 przeszło Zr, bo utrzymują, że Censler summę, za którą on kupił, powinien był całą pozostawić na domu do

rozdzielenia pomiędzy niewiadomych spadkobierców, a on twierdził, że to wszystko spadnie na jego dzieci, więc dałem mu na tę summę 300 Zr. — w razie gdy się taci spadkobiercy nie zgłoszą i cała ta kwota przeydzie na jego dzieci wolny będę od składania większey summy — otóż chcąc uniknąć wszelkich z tego tytułu kłopotów, mam kupca na dom, a on niech sobie pomówi się z kuratorami spadkobierców na książyca. — Jak zaś sprzedam to niema co robić w Krakowie z tysiącem może Zr. — potrzebne więc Twoje postanowienie małżeństwa lub stałego gdzieś osiedlenia; chcesz zaś zostać w Wiedniu, jak Ci to doradzał Wrany i Kuczemu mówiłaś wielką ochotę to musiałabyś wziąść matkę do siebie jako garde des dames &c …… bo to rozpacz bierze patrzeć, że nic niebędzie z tyla krwi z tylu ofiar. — Pomyśl dziecko o tem, zastanów i zdecyduj się tak, abyśmy już w mocy tego postanowienia wszystko swoje działać w tym kierunku i zawczasu starować się mogli — (dalej projekt, iż może będę w Wiedniu w obcym interesie, szybszy na 2–3 dni tam zdążyć niemogła) — (donieśienie, że Michał Wieterkiewicz został aresztowany i że odwiedzała nas Joanna Michałowska ur. Schubenbek, chrzestna matka Matyldy — zostająca za mężem w Nowym Sączu, officyałem Sądu obwodowego) —

W ten sam dzień otrzymałem list od teyże Michałowskiej z prośbą o umieszczenie narzeczonego jej córki Wilhelminy w Krakowie za dyurnistę, dopóki posady jako egzaminowany telegrafista nieotrzyma.

List do Nowego Sącza 3/5.

Kochana Kumeczko! Z przyjacielskiem uczuciem, w które wiemy że wierzysz, podzielamy okropności położenia Twego kiedy śpiesząc do domu musiałaś w gnieździe Bocheń

skiém bez znajomych i bez należytey wygody ci dni kilka zabawić. Wiemy także, żeś to zniosła dla miłości dziatek, bo cóż dla nich nierobiemy?

List p. Kazimierza (Nowińskiego) odebrałem i wdniu kiedy próbę ręki jego okazałem Dyrektorowi Kancellaryi - któremu się pismo podobało - posadę ową zajmuje już mu protegowany tutayszy. Byłbym się bardzo cieszył, żebym mu mógł był usłużyć i już nawet rachowałem na zapłatę, którą Mińcia mogła była jednym całuskiem uiścić (wiem żeby p Kazimierz dał był na to pozwolenie) alec niestety nic ztego - o moją nagrodę mnieysza lecz p Kazimierza omylona nadzieja zasmuci. Wszelako przyrzekam mu jak najuroczyściey, że dołożę starań ku jego umieszczeniu i jak tylko co będzie pośpieszę z donieśieniem.

Wszak wierzysz, droga przyjaciółko żony mojej, że rad bym z duszy zrobić im tę małą przysługę a zasłużyć na przyjaźń, jaką mnie osobiście i pismem swojém raczyłaś zaszczycić. Tymczasem niech się pocieszają jako mogą. Przy Boskiey pomocy, przy nieocenioney staranności matki ziści Bóg ich poczciwe zamiary. Cz

List z Adon 1/5 odebr. 4/5.

Dziwi mnie, że na list mój ostatni nieotrzymałam odpowiedzi. Posełam w depozyt dalszy 40 Z mogłobym więcey, ale zachowuję na każdy przypadek. Właśnie wróciliśmy z Peszthu p. Kovacs, Jonka i ja, bo Mariska musiała zostać w domu przy starey p Nemeth. Wyjechaliśmy 29/4 o 8ej statkiem parowym towarzystwa niemieckiego, któremu węgierskie towarzystwo sprzedało swoje statki. Na parowcu byli prawie sami Żydzi i kilku sąsiednich panków dziedzicznych. O pół do 3ej stanęliśmy w Peszcie, gdyż pod wodę daleko pomaley idą statki parowe -

Po spaceże i oglądaniu sklepów byliśmy na podwieczorku w Kawiarni koło niemieckiego teatru, gdzie na promenadzie urządzona Kawiarnia, sala i wokoło ławki. Wieczorem byliśmy w teatrze niemieckim; miało być powtórzenie obrazów żywych z dzieł Schakspeara, dawanych w rocznicę jego Jubileum - lecz dano tylko mitologiczną idyllę "Dafnis i Kloe", operetkę z muzyką Offenbacha, która nie różni się od innych jego kompozycyi. następiła operetka Treumana "pensyonat" figurował w niej Cancan, bez którego, jak uważam, żadna teraźniejsza Komedya niemiecka obejść się nie może.

Na drugi dzień po sprawunkach ubrana o 11ˡᵉʲ wpół do 12 pojechałam z Ilonką do fotografa Borsos, najlepszego w Peszcie. Przez chwilkę wysiadania zbiegło się ze 15 osób, które mi się wszystkie kłaniały. - Dałam na próbę 6 zrobić, jeżeli dobrze utrafił, to mogę powtórzyć kazać, bo oprócz Jaroszyńskich żądań ze 20 osobom tu obiecałam. Wątpię aby dobrze, bo co do pozycyi, którą mi nadał, chociaż mu ciągle perswadowałam, nie dał sobie nic powiedzieć uparty Węgier i obiecał dopiero na 15 maja odesłać.

Kupiłyśmy następnie ślubną suknią dla Maryi, bo stanęło na tém, że siostra pana młodego i brat będą drużbować w pierwszą parę, ja i p. Bobik w drugą, Ilonka z p. Dwelly w trzecią a Maryszka z p. Mentzik w czwartą. Musiałam sobie tedy kupić suknią białą, zresztą nic nie potrzebuję. -

Poznałam tu jednego z uczniów Liszta, niejakiego Sipos, pierwszego wirtuoza węgierskiego.

Wieczorem byliśmy w narodowym węgierskim teatrze, gmach piękny i duży, aż nadto ozdób - wewnątrz tych - będzie tego lata odnawiany. - Dawano Hugenotów.

(Pierwsza śpiewaczka, Anna Carina, jakkolwiek włoszka, musi po węgiersku śpiewać, bo zastrzeżono statutami tego teatru, że prócz węgierskiego w innym języku nikt na tych deskach ofiarą całego węgierskiego narodu położonych śpiewać ani mówić niebędzie. Ma to swoje dobre i złe strony; wogóle bardzo piękna wystawa i garderoba i dobrze śpiewają pomimo, iż niektóre znakomitości nie tęgą szkołę mają, Carina celuje. –

Dziś 1go Maja przebudzeni zostaliśmy pół do 5tey pobudką muzyki wojskowey; musieliśmy też i wstać, bo o 6tey statek odchodzi z Pesztu; dla tego też niebardzo wyspana śpieszę z niniejszym listem, bo w tym tygodniu muszę robić nad suknią na wesele a to nielada robota dla mnie co tak mało mam czasu wolnego a tylko pomoc pokojówki, którey trzeba pilnować aby nie zmięta i niezbrukała.

Jeżeli Tacie wpadną może do ręki poezye Lenartowicza to proszę uzupełnić następującą zwrotkę, którą Ziemianki zamieszał w liście posłanym z perfumami wypuszczając dwa wiersze:

Alboż ja to zapomniałem
Moją Polskę drogą?
Alboż ja tam niekochałem
Nikogo? Nikogo?
I zadziwni strona głośniey
Jak Bóg żywy w niebie.
. . . . . .
. . . . . .

Zamiast opuszczonego dwuwiersza dopisek:
„Łatwiej by o tém pomówić!"
Otoż to zaciekawiło mnie, a Tato zagadkę rozwiąże.

———

&c

List z Adon 12/5 864.

Odebrawszy ostatni list Taty niewiedziałam doprawdy, czy mam śmiać się więcey czy płakać, ale potém było jedno i drugie – Nadzieja zobaczenia Taty ucieszyła mnie bardzo, a wiadomość iż znowu bliscy byśmy się mieli do upadku, nader smutna prawie rozpaczliwa. – Okoliczności co do domu muszę ojcu pozostawić, bo najlepiej wié, jak najkorzystniey zrobić; ja tylko myślę nad tém, co z tak małemi pieniądzmi zacząć! – Eh, może to Bóg da, iż się rzecz bez potrzeby sprzedania załatwi –

A teraz co do pytania, co z sobą zrobić? W Wiedniu lekcye dawać mozolny bardzo chleb, tak samo gospodarstwo prowadzić choćby z matką, tam gdzie wszystko tak drogo kosztuje, stargałabym do reszty siły, których i tak mam mało a korzyści bym w końcu niemiała żadnej. Tu przynajmniey mam wszelkie wygody i pracy nie dużo; zatém po tym roku skończonym myślę pozostać na miejscu. Gdybym w Wiedniu była za mężem i tylko dla własnych potrzeb miała kilka lekcyi, to rzecz inna, ale ku temu niema nadziei, a innego miejsca szukać niema potrzeby, gdyż to dobre, znalazłabym może gorsze. Zresztą zobaczę pomówiwszy z Biernackim, on mając takie konneksye może coś korzystnieyszego dla mnie obmyśli, a gdyby miał, to pewno zrobi.

Ciekawam, co to za okoliczność, która Tatę powołuje do Wiednia; wspominałam tu, że może mi wypadnie jechać do Wiednia i niemiano nic przeciwko temu, zatém przybyć będę mogła kiedy ojciec rozkaże. Bilet na statek parowy z Pesztu do Wiednia i nazad razem – kupiwszy kosztuje 12 Zr. zatém expens niewielki – Przybywszy do Wiednia wsiąść do omnibusa który jedzie do dworca kolei południowéy i stanąć kazać przed hotelem "zur Stadt Triest auf der Wieden", jest-to duży hotel a nie drogi i niedaleko samego miasta.

Gdyby od tego przyszło to prosiłabym oznaczyć mi dzień i godzinę, w którymby Tato wyjechał z Krakowa a przybył do Wiednia abym ja też mogła sobie wyrachować moją podróż a przynajmniej dniem lub kilku godzinami pierwey tam stanąć aby Tatę na kolei oczekiwać —

U nas po weselu; przed godziną odjechała Marya, panna młoda a raczey już pani Smolla — wesele było ciche; był ojciec pana młodego z Komorna, gdzie mieszka jako emeryt; matka nie przyjechała, gdyż najstarsza córka, którą wydali za mąż bardzo bogato, ale która z mężem nie żyje, bardzo chora; za drużbę przyjechała jego siostra druga, też już nie młoda panna i brat jego jurysta z Pesztu; siostra miała białą tiulową suknią z tkanką srebrną; Marya miała białą muślinową w deseń suknią; ładny mirtowy wianek i woalkę illuzyową, i ja byłam w białej sukni, pani Kavacz zrobiła mi biały stanik na kształt koszulki wyciętéy i pąsowym tarlatanem garnirowany i biały wianek, mówiono powszechnie, że bardzo dobrze wyglądam. Bobik też w nowem czarnem ubraniu z Pesztu sprowadzanem; Nemeth brat Kavacsowey był starostą a żona jego starościną; był także ich kuzyn Nemeth z żoną, który jest officyalistą u hr. Zichy; także był proszony proboszcz miejscowy, kapelan, Radnich z żoną i siostrą i Kovacs rządca ekonomiczny, nakoniec adwokat hrabiego Dietrich i nadżupan Keller; osób było dużo, ale przy cichem weselu, niema zabawy. O szóstey wieczorem był ślub, pleban miał bardzo ładną przedmowę, któréy ja jednak nierozumiałam; potem kawa i gawędy aż do kolacyi, która długo trwała, bo było dosyć potraw i zimnych i ciepłych; następnie panowie w karty grali a myśmy bawiły się jak można było; ja o 12tey poszłam spać inni siedzieli jeszcze do drugiej; dziś rano wszyscy się porozjeżdżali; jeszcze niewidziałam panny młodéy, któraby tyle napłakała się ile Marya Smolla. —

Do Nagy-Lang mamy jechać na Boże ciało, bo wtedy jest tam odpust; niewielka to pociecha dla mnie, bo tłum będzie; pomimo iż już prawie wszystkich urzędników hrabskich znam, nie lubię tego gwaru, gdy się wszyscy zeydą; wszak te dni kilka to zawsze taki był u nas natłok i gwar jak w ulu, tyle gości zawsze było. Jedni odjechali a przyjechał znów proboszcz z Agárd z 2 urzędnikami i z żupanem. —

Posyłam moją fotografię, i jedni twierdzą, że niedokładna, inni znów mówią, że dobrze trafiona jestem; oczy sama widzę, że niedobrze oddane; zaraz też rozebrali egzemplarze, ledwo jeden uratowałam dla Taty, drugi dla Nemetha któremu musiałam się odwzajemnić za tyle grzeczności z jego strony, a znów niemal 20 innych się prenumerowało, zaszczi zapłaciłam 5 Zr. następne może taniey zrobi; ciekawam jak je Tato osądzi. —

Proszę o prędką odpowiedź, czekam niecierpliwie wiadomości, co Tato zrobi i czyli Go zobaczę w Wiedniu &c —

List do Adon 17/5

Zaczynając od zakończenia Twego listu, gdzie wyrażasz niecierpliwość zobaczenia się ze mną w Wiedniu odpowiadam, zaledwie list otrzymawszy, zaraz popołudniu — pierwszy i drugi świątek siedzieliśmy sami, bo nawet na wistka nasi znajomi nie przyszli udając się na Bielany, atoli iż deszcz popołudniowy 1º święta pomoczył do koszuli lejąc od trzeciey do 7ey z grzmotami — Tak samo i w poniedziałek piękny był dzień po deszczu i gorący a o 12tey w południe znowu deszcz ukarał pieszo-jonych Polaków i Polki, że się oddają uciechom na zwłokach Polski, którą znowu podobno gabinety zaczynają składać do grobu. Z projektu mego, że poznam Wiedeń, ujrzę i uścisnę Ciebie, nic nie będzie; znaleziono zapewne kogo innego w miejscu (...ograniczeniu interesu...) dziękuję Ci

wszakże za gotowość odbycia tey podróży. Tyś więcey stra-
ciła, boby się może było dało pomówić co z którym z Twoich
narzeczonych — raczey przezemnie narzucanych — i raz już co do
skutku doprowadzić.

Doradzałem Ci, abyś starała się do Wiednia tylko dla za-
pewnienia losu Twego a nie dla pracy, jak mniemasz, cia-
renney; dla tego i tyle powiedziałem w Wiedniu, abyś poszła
za mąż; widziałem, iż Bolesław ci było opuszczać Wiedeń
gdyś poznała Wronę, który Ci się spodobał i był acceptable,
więc i ja ciągle o nim marzę. Chcesz zostać w miejscu
nie gniewam owszem cieszę się, płaca dobra, praca mała
przy tem dobrze musisz wyglądać, ut figura, o której niżey.

Przepraszam Cię żeś się może i zmartwiła na wiadomość
o kłopocie naszym względem długu domowego; nie jest to tak
nagły interes, przeciągnąć się może i do roku. Sprzedałbym
wtedy zaraz, jakbym Tobie mógł być w dopięciu szczęścia
pomocnym, wiem, iżbyś mnie później nieopuściła jako
jedyne dziecko moje, dla którego wszystko gotów jestem po-
święcić. Pisałem Ci o tem, bo od ciebie chciałem pierwszey
myśli, jakby wybrnąć z tego położenia......

Tymczasem niemasz powodu do smutku a tem mniey
do łez, chyba do takich jakie Marya Smolla wylewała,
niewiem czy przed ślubem czy po ślubie — ostatnie niepo-
chlebnie świadczyłoby o panu młodym....

W portrecie Twoim podobieństwo jest, ale za ciemne
cieniowanie i pozycya z ułożonemi na krzesle rękami ja-
kaś fatalno-rozpaczliwa (...krytyka bliższa) kto Cię nie zna
znajduje, żeś wcale nieładna; ja zamawiam sobie ze 6. e-
gzemplarzy ale w inney aż stojącey pozycyi, innego mistrza
i na porcelanowanym papierze, bo który Ci się podobał
może zażądać oryginału. Może Ziemiański lepiey Cię
utrafi? — Jedź na odpust. Ów znaczący biały wianek

dany Ci na wesele i nowy ubiór Bobika, nareszcie jazda na odpust do Nagy-Lang mają swoje znaczenie i rokują dobrze o szczerych chęciach pani Ravaszowéy!? —

Lenartowicza poezyi dostać niemogłem, chociaż przez znajomego udawałem się aż do Szujskiego; - ale tylko odrobić ci dwuwiersz, który Ziemianki opuścił, oto jest:

Życie moje spłynie znośniey
Kiedy poznam Ciebie —

Na dowód, jak to dziewczęta starają się o chléb dla Kochanka, jak biedna krewniczka pragnie "nawet w chatce byle z nim" załączam Ci list panny Wilhelminy Michaleskiey, córki Twojej chrzestnej mamy, do mnie pisany o posadę... dyurnisty dla ulubionego — o sancta simplicitas! — i udało mi się wyrobić mu Koleżeństwo Józia. Przytém jest i własnoręczny przypisek Joasi — &c..

Tymi dniami przyaresztowano Józefa Lisowskiego, mojego niegdy inspektora, dziś rządzcę dóbr, do cytadeli w Krakowie a w liczném szeregu skazanych w Austryi za udział w powstaniu polskiém wyczytałem Artura Łuszczyńskiego z Jastowca, gdzie Stryj móy Maciey był proboszczem, a przed śmiercią jak wiesz został Kanonikiem &c.. uwolniony w grud. 864

List z Adon 29/5

Niemogłam być słowną, bo byłam bardzo zdrożona po odpuście w Bodajk. Pierwszy dzień zielonych świąteczek przekwasiliśmy w domu, wdrugi p. Ravasz pojechała do pani Rohoz, ja zaś umówiłam się z innymi na spacer na wyspę Dunaju, która teraz najładniejsza. Towarzystwo składało się z pani Rudnick, jey męża jego siostry, Bobika, Ovellego, Kapelana i proboszcza, wzięli z sobą podwieczorek i huśtawkę —

Massa Korvalii jest na wyspie; było to we dzień Ś=
Jana Nepomucena, patrona dunajskich młynarzy - wie=
czorem pięknie płynęli z oświeconemi barkami (??) przy
muzyce ze statuą Ś. Jana, dopiero koło 10tey wróciliśmy
do domu. Do Bodajk wyjechaliśmy 20 b.m wieczorem
do P. Robozowey, bo od niey bliżey do kolei żelazney w
Nyek; w Weissenburgu śniadanie, a na południe byliśmy
w Bodajk; pełno jeszcze było odpustujących, jedna pro=
cessya po drugiey przychodziły i odchodziły - Oberża
dość porządna; Kościół świeżo teraz restaurowany
i pozłacany w głównym ołtarzu obraz cudowney matki
Boskiey, który miał być znaleziony w studni znay=
dującey się koło Kościoła, teraz wyschłey. Są tu Kąpie=
le mineralne, zakład porządny kąpielowy i staw duży.
po obiedzie byliśmy w kościele, potem na spacer, kąpa=
łyśmy się a potem odprawiłyśmy nabożeństwo na górę
Kalwaryą w środku miasteczka z 12ta stacyami - na
samym wierzchołku są statuy i trzy krzyże, widok
prześliczny - nazajutrz spowiedź przed Kapucynem z
Mor i byłyśmy na całem rannem nabożeństwie - ką=
pałam się rano także, tak miła woda a czysta jak
kryształ. Na obiad proszeni byliśmy do Szlachcicowskich
krewnych pani Roboz. - Księża tamteysi przyznali
że dawno już tak pobożnych dam niebyło w Bodajk
i że nas w pamięci zachowają. - Jest tu także piękny
pałac i ogród barona Miksza - dużo kalek, żebraków,
kilka bud, a nic nawet takiego, coby można było na
pamiątkę sobie lub komu kupić, że się tam pielgrzy=
mowało. W piątek koleją wyjechaliśmy a na 10tą już
byłyśmy w domu.
Teraz pobyt w Lang o którym sobie Tadzio wyo=
brażał, a które ja jednem słowem zbić mogę, że między

inną a Ziemiańskim taki przedział jak niebo od ziemi. równi sobie pewno jesteśmy wychowaniem i sposobem myślenia ależ jego affektacya! We czwartek pogoda nieprzyjazna naszey wycieczce, zimno było jak w jesieni, wiatr przeymujący, ale słowo się rzekło, a w Lang był odpust a Kawaczowa spodziewała się i gości i zabawy. pół do dwunastey stanęliśmy w Gyöngyös, byłam w czarney sukni i czarney mantyli; u pani Tolnay, gdzieśmy stanęli, było dość osób, obiad był nudny i długi; około 4tey gdy już w Zamku było po obiedzie poszłyśmy do ogrodu a potem z wizytą do pana doktora Ziemiańskiego; przyznam się, że musiałam się dużo przezwyciężyć, żeby zupełnie być spokojną, i nie dać poznać, że mnie to affektuje na szczęście takoś przerwane przedstawienie minęło, sama niewiem jak, powiedział, że mnie wita i jeszcze coś, czego nie zrozumiałam, potem usiedliśmy i rozmowa się z Kawaczową poczęła. Mnie głowa bardzo bolała, zaraz przyniósł jakiś orzeźwiający napój, octy pachnące, pomarańcze, cukierki, co tylko mógł.

Pan doktor małego wzrostu, chudy, twarz ściągła, nieładna ale męzka, interessująca, niemogę go do nikogo przyrównać; bardzo elegancki, nadzwyczay nadskakujący ale zarozumiały aż do impertynencyi; zupełnie gorączkowe nadskakiwanie Szickych, którzy znani z dumy na całe Węgry. Ja się niemogę skarzyć, omal mnie na rękach nie nosił, co tylko mógł wymyśleć dla mojej przyjemności, to wszystko robił.

Po oddaleniu się Kawaczowey na inną wizytę ja zostałam w towarzystwie garde de dam, jakieyś starey Maryi, towarzyszącey starey hrabinie; poszliśmy do ogrodu na spacer; opowiadał o swoich nudach

skarżył się na świat cały a chwalił się bez miary; prawda, że siedm lat już siedzi na tey puszczy i ażeby utrzymać swoją powagę u hrabstwa, niewdawał się z nikim, żył jak pustelnik – Wróciwszy kazał przynieść herbatę, limoniadę, oranżadę, cukierki, pomarańcze co tylko można sobie dobrego wymyślić ale z bolu głowy niemogłam nic do ust wziąść. Około 8ej odprowadził mnie do p. Tolnay, gdzie już tańczono i prosił Rawaczowey żebyśmy zabawiły przez piątek do Soboty albo do niedzieli – pożegnał się i poszedł – położyłam się wprawdzie o 12tej ale spać niemogłam, bo muzyka tuż grała.

W piątek rano Rawaczowa zasłabłszy nagliła do domu; poszłam zatem do zamku oznajmić, że odjeżdżamy; bardzo go to obeszło; powiedział, że pierwszy raz w życiu prosił na Węgrach i tego mu niezrobiono, że niezwykł prosić, że go to gniewa i.t.p. Dał mi na pamiątkę bardzo piękny pierścionek złoty z dużym szmaragdem, prosząc, żebym go nosiła na pamiątkę spotkania się naszego w obcych stronach i bardzo pięknie oprawną książkę: „Śpiewnik polski, antologia wszystkich poezyi lepszych pisarzy" – Na tém skończyło się to spotkanie które zostawiło wspomnienie o kilku przyjemnie spędzonych godzinach a przytem i przykre wrażenie, bo niemogę znieść lekceważenia całey ludzkości a ubóstwiania samego siebie. Chcąc mu się wywdzięczyć za tyle doznanych od niego grzeczności, gdyż i książek dał mi do czytania wiele; chcę mu ofiarować poezye Wasilewskiego, o których wiele rozmawialiśmy a których niema. – Proszę o kupno i aby piękna była oprawa, żebym mu też przyjemność zrobić mogła. Fotografować mnie niemógł bo było brzydko i niebyło czasu, sam pokazywał mi massę fotografii własnych i innych roboty. Sam swojej niedaje nikomu, to już tylko z zarozumiałości – Rawaczowa pokazała swoją fotografią innego mistrza, jak ją tak zbrzydził &c –

List do Adon 7/6

Garibaldi po powrocie z Anglii wysiadając w Kaprerze rzekł: „Tutto va bene, amici miei, andiamo avanti con gran prestezza, l'avenire é nostro!" – Niewiem, czy będzie zdolny spełnić to Włochów avvenire, ale co Ty, dziecię moje, niemożesz i tyle powierzyć z Twoim Langowskim doktorem. Na żądanie posełam poezye Wasilewskiego. Matka zgadała się z p. Madeyską, wdową po niegdyś Kolegie moim, której syn również jest doktorem; jest u niej na stancyi rodzony brat Ziemiańskiego, kończący tu Uniwersytet; mówiła, że doktor jest bardzo porządny i dobry chłopak, że tu zapisywał owe wody pachnące, które Ci posłał na śmigust, i życzyła mi mie aby znajomość Twoja mogła przemienić się w ściślejszy stosunek –

A Michał z sercem skapanem w boleści
Wzięty w niewolę zaginie bez wieści.
(Fra) Górowski

(: Dalej o propozycyi niejakiego Zygmunta Wiesen. orzekły, lichwiarza i fabrykanta likierów – o czém mówić a tém bardziej pisać niewarto)

Który p. Ziemiański ma tę słabość, że mu trzeba nadskakiwać, Ciebie zresztą przyjmował najmiléy i przyzwoicie – i że go to aż zgniewało, że p. Rawaczowa prędzey odjechała – toć niewypada inaczey, tylko żebyś Ty się o niego starała, nie on o Ciebie, a pierwszym może być wstępem list z ofiarowaniem poezyi Wasilewskiego – i w ten sposób natrzińskie się kojarzą i są szczęśliwe – proś go koniecznie o fotografią &. – Pani Rawaczowa jest jeszcze milsza, i w to dosza i w pozycyi stosowney & –

List z Adon 5/6.

Uzupełniając doniesienia o doktorze z Łang dodać muszę
że ma kilku kollegów w Krakowie, może którego Tato
zna – Lech jest doktorem w Swoszowicach, drugi Madurowicz
a trzeci Godlewski czy Madejski. Ziemiański miał być pro=
fessorem przy Wszechnicy Krakowskiej ale przedobrze od=
radził mu to stryj jego kanonik w Przemyślu, już dwa
razy na Biskupa forytowany ale przez rząd zawsze
niedopuszczony, gdyż familia ich ma być u rządu podey=
rzana. Teraz pisali mu, żeby w Stanisławowie osiadł.
Wspominał mi także, że Borecka właścicielka parowej
łaźni, w naszém sąsiedztwie, jest jego ciotką czy kuzyną.

Co do domowego interesu wié Ojciec dobrze a przy=
najmniey wiedzieć powinien z dotychczasowego mego
postępowania, że co zrobi to za dobre przezemnie
będzie uznaném. Zatém moimi kilku złotymi proszę
dysponować podług upodobania a w każdym razie
w ten sposób jak Tato wymienił, lepiej się pozbyć cię=
żaru a wziąść mnieyszą summę pożyczką, której
procent niebędzie tak uciążliwy – Rawszowie chcieli
by mi pewnie dopomódz ale nie teraz, bo ich koszto=
wała wyprawa Maryi kilkatysięcy, prócz tego kupili
Kamienicę w Weissenburgu za 6000 Zr. i budować
też będą jeszcze tego roku, więc zupełnie z gotówki
ogołoceni, choćby zatém Tato dopożyczył 400 lub 500 Zr
bo do roku lub w dwa lata tyle się zbierze, żeby oddać.
Słowem zbyć się tego kłopotu, bo jedynem mojém
szczęściem jest, iż wiem, że Ojciec ma rozrywkę a
matka cichy a wstalny kącik; tak myślę tém więcey
że niema widoków, aby w położeniu mojém nastą=
piła jaka zmiana.

: prosba o sprawienie sukni, o odpisanie fantazyi Wiem

czyńskiego, do matki o hafty, czy pieczątki &c./

Już wczoraj miałam ten list oddać ale właśnie po obiedzie, gdym poszła do mego pokoju, aby skończyć i ubrać się bo mieliśmy iść na spacer ku Dunajowi do młynów, gdzie rybacy dawać mieli podwieczorek z ryb i nato zaprosili wszystkich konwracyorów; wpadają z doniesieniem, że gore niedaleko. Zapaliła się nad Dunajem fabryka hrabiego, część tego gmachu wynajęta była żydowi na karczmę i na poddaszu zajął się ogień w sianie. w jednej chwili cały gmach był w ogniu – Szkoda hrabiego wynosi 20,000 Zr. Pomoc była, pracowali urzędnicy, rzemieślnicy i chłopi – Ravasz dziś ma zapalenie oczu od dymu, gdyż w największym ogniu dyrygował sam sikawkami przez całe poobiedzie, a nas tak przeraziło, że i dzieci uczyć się nie mogły. Szczęściem wiatr był w kierunku na Dunaj. – Nonka posyła mój portret, aby Tato mógł sobie uczennicę moją wyobrazić. &c

---

I Helenka uczennica przypisała się w ten sposób: Bei der Gelegenheit schicke ich Ihnen meine Photographie, damit Sie sehen, wie man es mir ansieht, wie schlimm ich bin – Kommen Sie nach Adony, wenn es möglich ist – Ich habe mich gefreut, daß Sie mit Fräulein Tochter in Wien gekommen und dann nach Adony kommen werden. Mit dem Wunsch, daß ich Sie doch einmahl sehen werde schließe ich die Zeilen mich schönstens empfehlend

Helène

A ładnie dosyć pisze.

List z Leszniowy 6/6

(:Pisze Władek, że skarceniem mojem zmartwił się bardzo że za uchybienie w służbie – poszli na wesele, a przemytniki korzystali z nocy – został przeniesiony na inną stacyą na samey granicy rossyiskiey że więc nie splamił się żadnym uczynkiem hańbiącym, prosi zatem o powrócenie mu rodzicielskiey przychylności :)

List z Adon 14/6

Z książki bardzo jestem kontenta, gustownie oprawiona, stosowny będzie od Krakowianki upominek – ależ bo i pieniądze po temu; więcey on mi nierównie dał.
Dołączam list Ziemiańskiego, pierwszy po odwiedzinach w Lang. Co mi wytknął o bladości, to stąd, iż będąc w Lang miałam nadzwyczajny ból głowy i blada byłam bardzo. – Co niemiara duserów i górnolotnych wyrażeń o niebiance, o czarach; a ja mimo to zastanawiałam się także nad wiadomością o Wiesenie. – Za mąż iść czas – o nazwisko mniejsza – byleby mąż mój miał dobre utrzymanie, żebym ja nie potrzebowała tak pracować (:pisz odwrotnie:) – mogłabym się pocieszać tém, że w świecie wszystkie prawie osławiane piękności i mądrości dostały zawsze niestosownych, brzydkich mężów – Ależ żeby przynajmniej żydem nie był – moja antypatia do żydów jest szkopułem, o który się wszelkie wsey mocne staranie rozbijać musi – przyszłoby mi się póki tak żyć – a tu każdy uwielbia, wynosi pod niebiosa ale żenić się nie myśli, jestem za nadto jednym piękna, drugim mądra, trzecim estetyczna – pożal się Boże tak prozaicznych ludzi. – Zreszta nic nowego – z listem tym przysłał mi Ziemiański dwa bukiety róż pierwszych jakie rozkwitły w Lang ale i my mamy ich dość w ogrodzie. Jak przeszłego roku w Banacie tak tego roku

w całej połowie naszego komitatu Weissenburskiego panuje taka posucha, że niema nadziei dobrych urodzajów. Mamy tego lata jechać do Kąpiel w Füred, ale tylko ~~na tydzień~~ na kilka dni, zatém suknia, o którą prosiłam, bardzo się przyda, tylko żeby zgrabnie zrobiona i pięknie ubrana była. —

Prawda, czuję to bardzo, że do depeszy coś bardzo skrzupło wpływa pieniądz, ale cóż zawsze są potrzeby od mamy i teraz za tydzień jechać do Peszt. —

Ubrałam się raz nowy biały przez mamę haftowany szlafroczek; żeby mama widziała, co go się nachwalili, jak się podobał, że kompletnie dużo usłyszałam, żeby się zawsze biało ubierać — toby mama zaraz drugi wyhaftowała!? — nie pozostaje mi jak prosić o prędką odpowiedź, o szlafroczku, co tato myśli o liście Kieżmiańskiego &c

---

List z Nagy-Lang do Tyldy w Adony

Już to raz wtóry, jak się zabieram do pisania pani a za trzecim zawodem pewnie stosowniéjbym to wykuteczni, niżeli dzisiaj, kiedy żal i uraza miotają jeszcze umysłem moim i dość wypowiedziałbym jéj cytując z Karpińskiego:

Zabrałaś mi spokój
Ocząt Twych czarami
Nie będę zuchwały
Żartować z oczami.

Nie drwij pani z tych rymów, bo — Karpińskiemu sama Tańska panegiryk pośmiertny napisała a podobno i publicznie odczytała.

Dzisiaj z lepszém usposobieniem i z większą otuchą zwracam się do pani, kiedy usteczka Jéj zamiast zgromić grzeszną niegrzeczność moją, ozwały się tylko, by u=

głaskać szorstkiego gniewosza i smętném kwileniem zmiękczyć nie dość słuszne pretensye moje.

Czuję ja to bardzo, że z dawna przystało podziękować pani za miłe odwiedziny, że wypadało lekarzowi zapytać o zdrowie zacnych wszystek (sic) - wszakże powiedz pani, jakże znaleźć mogłem, jeżeli, wyczekiwane z dawna ledwo spojrzałyście na nas, jeśli przestąpiwszy ledwo życzliwe wam progi już odbiegłyście i mnie, rozkołysanego w niewinney roskoszy opuściłyście tak nielitościwie?

Niewypieram się błędu, o jaki mnie pani pomawiasz, na jaki, rzec mogę, z wielkim wstrętem odważyłem się.

Trzebaż wyznać Jey, jako boleśno mi przyszło brać udział na owym sejmiku matek niedospałych, widzieć, że pani nudziłaś się, gdy ja pożądałem uprowadzić ją w miejsca mniej duszne, mniej prozaiczne, na stepy i łany chociażby nie nasze, nie ukraińskie!

A miałżebym się wstydzić tey mojej, widzi Bóg rzetelney, gorącey pożądliwości? Toż Zygmunt za widmem Basieńki chwytał schorzałemi ramiony a ja błędny szermierz nie miałem skorzystać by z tey króciuchney rzeczywistości? niemogłem, boście mi ją popsuły. Dla tego by satyr stary rozdmuchaną żądzę moją pokryłem bluszczem pustey wesołości, odszedłem na pozór zimny, nieżegnając Panią ni promyczkiem owego zamiłowania, jakie od pierwszey chwili dla Niej uczułem.

Wróciwszy rozstrojony nie dostrzegłem nawet, że zostawiłaś pani ofiarkę moją, a miałbym był niepodeyrzany środek odszukania pani i popisania się z mey wrzekomey obojętności! Stanąłem u okna patrząc w stronę, gdzie pani zostałaś i poznałem was istnie obiedwie, gdyście szły do Schneiderów i zpowrotem a choć wrodzona rzutność porywała mnie do podskoczenia ku wam, uwięzłem; i tu

niby zemsta moja; lecz nieoskarżaj mnie pani, bo i ja niegniewam się więcey, ja co zawodu doznałem.
Zjawiłaś mi się by niebianka a zostawiłaś tak niepocieszonego dotąd nawet jakby wyrozumieć niechciałaś mnie –
Piszesz pani, jako mam dosyć zasobów do wesołości; – czy i do szczęścia ?! – Co to pani rozumiesz pod zadowoleniem, wesołością, szczęściem ? Czy kajdanki, choćby złote mniey uciskają ? I w tak monotonnem życiu mojem jeśli był kiedy powód do wesela, do uniesień, to tylko bym zakosztowawszy poznał, że oboje nie dla mnie, że porawniej mi nie licować z rajskiemi jabłuszkami. Snać to pan Bóg tak postanowił i zdaje się, jeśli wolno tuszyć, że on się i mną zajmuje, jako by smutkiem i troskami sposobił mnie do innych może niedalekich, lub jak to już uczynił, chce mi użyć żalu i tesknoty, jeśli nań siedmlecie moje węgierskie załatuje.
Dużci Bogu wszystko wolno, lecz my – miejmy litość nad sobą samemi ! Honneur au vaincu !
Lecz powiesz pani dosyć już tych aktów strzelistych dajmy głos medykowi, który niepotrzebuje być zbyt sercowy.
Otóż medyk dość niepokoił się o was, aż usłyszał od Schnellera, żeście obie wesołe, więc uwierzyłem, że i zdrowe.
Mimo tego nie wątpię, żeście ucierpieć musiały, gdy niedość wichru, zimna, słoty, migreny, nudności na domiar po bezsenney nocy upartyście się wracać. Ale proszę, czy nie odradzałem, czy nienarzucałem się z mą sztuką czarnoksięską ? O panią Rawasz nie chodziło mi, zaś do kochaney rodzinki więtaję obawy mey ani zamilczę wspomnienia braterskiego. Przy tak delikatney budowie Jey, środ wpływów obcych lada niewczas dolkliwie panią narazić może i godzien wszelkiey ogłędności. Na bladość niebyle uskarżać się powinnaś pani, bo należy rzekłbym do powabów Jey, lecz gdyby miała być oznaką niedokrewności, tedy

Konieczna by zabezpieczyć się i, pożywną dietą, kąpielami w Dunaju, wolnem powietrzem i ową wesołością do jakiej mnie pani psotliwie zachęcasz, zaradzić, korzystając z pory i sposobności.
Radziłbym pani nawet, byś piła jaką wodę mineralną, ile myślę szczawę żelezistą np szczawnicką lub znajomszą tutaj Gleichenbergską. proszę pomyśleć i oświadczyć się w tey mierze a usłużę pani z radością dostarczeniem ile potrzeba i jakiej chciałabyś wody. – Zresztą – mówi tu znowu niecnota – jeśli w tém dopuszczenie Boże, znoścież spokojnie i pokornie, na coście obydwie dobrze zasłużyły; lepiej kara doraźna niżeli długie wyrzuty sumienia. I nieposądzajcie mnie o jakieś tam zarzeczenia. Nie! Ja gdybym był rzeczywiście takim malocchio, oh, tedy nieprzesiadywałbym tutaj, ale tam w pobliżu knieji, gdzie się wrogi i ciemiężce nasi wylęgają. – Raczey to mnie trzeba było strzedz się uroków waszych, mnie, któremu niedość na wewnętrznem cierpieniu! Oto, już nazajutrz po odjeździe pani – proszę się nieśmiać – umknęła mi miła moja ptaszyna. Gdy przychodzę z obiadu i wprowadzam gościa, ledwo weszlimy, a on, gdzie jest ptako? Szukam, niema. Okno niewiem jak i czemu otwarte a Lolusia jak niema tak niema. Więc nowy smutek! Czy długo jeszcze smucić się przyjdzie? niepytaj pani więcey, bo odparłbym własnemi jej słowkami: un sentiment vaut mieux qu'une expr –.. confession.
Co do Deotymy dziękuję najsolenniej za wspaniałą Odę dla którey boję się tylko czy pani oczat i drobnych rączek niezmęczyła. Jakżeż strasznie piękna ta oda, ile w niej ognia, i słowa treściwe jakby z koturna mówione przypominają mi żywo owe utwory Kornela Ujejskiego. Cieszę się przytem, że pani troche złagodziłaś sąd swój o naszey, mówiłbym, Bogumiłey. Szanując zdanie drugich jak moje własne niezganiam i owego jakie pani o Deotymie wyrobiłaś sobie,

ale zdaje mi się, że co się tyczę Deotymy sąd każdy dzisiaj
jeszcze przedwczesny. Nie mówię, bym był nieomylny lub w za-
sadach mych nieprzeuczony, wszakże po tém, co słyszałem i czy-
tałem, Deotymę jako dzisiajszą arcykapłankę naszą czczę
i uznaję. – Pomawiasz ją pani o plagiat, a czyż nie jest
to w pewnym względzie konieczną, niejako prawidłową
przywarą wszystkich: niech przypomnę te odnośne słowa
szekspirowskiego żyda, że wszystko już gdzieś raz było,
ja twierdziłbym, że jako dla oka naszego istnieje li siedm
barw zasadniczych (: chociaż w rzeczy, lecz niewidomych wię-
cej istnieje :) z jakich według gustu lub bystrości naszéj
ten lub ów mniej więcej harmonijny wzorek składamy,
a których ograniczoną kombinacyę już wpoprzód obliczyć-
by można, takoż podobnie rzecz się ma i widnokręgu
umysłowego oka – w sferach myśli. Cóż, jeśli te myśli nie tyle
spekulacyjne lecz jak w naszej niedoli raczej uczuciowe!
Bowiem przyznasz pani, że, by oddać uczucia, niedość że
tak powiem skrystalizować je w słowach lecz że potrzeba
i melodyi a przynajmniej wdzięcznej foracyi, potrzeba
odpowiedniego nastroju słuchaczów, potrzeba słowem, by
Wajdelota i biesiadnicy w jeden chór się złączyli....
Nie zapomnijmy także, że Deotyma już w młodziutkim
wieku własną siłą przekłuła skorupkę, w jaką przesądy,
wybredne wychowanie i tyle sprzecznych okoliczności za-
sklepić ją mogły, że własnym polotem wybujała w po-
tęgę geniuszu – aż do natchnień proroczych i wielu
za sobą porwała, że, chociażto niekiedy zbytniém ufaniem
sobie, porywczém wylaniem się powaliła kresy, w jakich-
kolwiek płeć i powolny a może pewniejszy rozwój, jéj
niezwykły talent powstrzymać winny były; to przecież
na chwałę jéj powiedzieć można – nie zboczyła z toru
narodowej epopei, a spodziewać się, że zstąpiwszy

i do czyśćca człowieczych losów poda nam jeszcze utwory ży=
wotniejsze lub rzekłbym pożywniejsze, że oczekiwaniu naszemu
odpowie tém łacniej, iż niepotrzeba jej jak kazali mistrze
Klassycyzmu, piłować wyroby swe aż w roku dziewiąte. Życzę
jej zdrowia i wytrwałości więcej niżeli sobie samemu, gdy trwały
ona sama przysporzy sobie.

Rozpisałem się, by mędrek jaki, chociaż na amfiktyona
ani wyglądam ani mnie sposobiono.

Przebacz pani proszę, że spóźniłem odpowiedź moją.
Zrazu w zamęcie mych uczuć nieznalazłem wątku do trenów,
potém niemiałem dogodnéy sposobności, gdyż hrabia już nie
na kilkudniowe lecz na przelotne oględziny i to nie do same=
go Adony jeździć miał, gdy zaś liścik pani otrzymałem,
gdy mnie rzeczy rozbroiłaś, już tedy odmiennym trybem mó=
wić chciałem. W niedzielę dopiero przy rozejściu nocném
wspomniał mi hrabia, że do Adony o świcie wyjeżdża, więc
nowa zwłoka. Za to dziś odpisuję sowicie, by chociaż co
do ilości kresek niebyć Jey dłużnikiem. —

Odsełam pani z niniejszym książeczkę, którą jakby
naumyślnie pozostawiłaś; od natręctwa mego wszakże
łatwo jej się obronić, zaś nieżądaj, bym sobie sam kłam
miał zadawać.

Dołączam dwie wiązanki kwiatów; są to pierwiastki
tutayszey Flory różanéy, którą gdy będzie w pełni praw=
dziwie warto oglądać. Znasz pani zapewne „Róże"
Edm. Wasilewskiego? Jakżeż nas niewielu, którzy z do=
brem sumieniem o sobie tak śpiewać mogą!

Nazwałaś mnie pani Orłem! Dziękuję serdecznie
za komplement wierząc że szczerze powiedziany, lecz
i ja dość szczéry bym - go nieprzyjął. Oh, gdybym
był orłem, tedy na dzień dobry i dobranoc przelatywał=
bym do pani - codzień, tymczasem całuję pani rączęta
prosząc o miłą pamięć Jey - wierny sługa i przyjaciel. Z.

List do Adon 18/6

Załatwiając żądanie listem z dnia 5go objawione posyłamy suknią - niepotrzebny wydatek - czypeczki nowe, które matka Twoja, mimo że na oczy coraz bardziey ustrasza się zrobiła; Saula Klemczyńskiego, obok rady abyś się trzymała pana doktora a z wykształcenia i usposobienia jesteście dla siebie stworzeni. Lech jest doktorem w Swoszowicach ordynującym, ożenił się z Baranowską, córką Olejarza dawniej krawca, który jest dyrektorem Towarzystwa balneologicznego; Madejski doktor ożenił się z Majewską, córką sekretarza Sądu od nas, coto był pisarzem Sądu powiatowego w Chrzanowie. Nieznam żadnego z kolegów Ziemiańskiego, a P. Madejska mówi, że dobry chłopiec, lubi żeby mu pochlebiać, że pochlebianiem, uwielbianiem wszystko z niego zrobisz. Masz więc szczęście w swojém ręku, oczak Ci pisze, żeś go oczętami oczarowała, odjechała niepocieszonego &c Odpowiedz mu na pytanie o szczęściu, pracujecie oboje od lat kilku, los macie jednaki, może was Bóg sprowadza aby zrzuciwszy kajdanki podległości oboje wątłe wasze budowy przez jego sztukę czarnoksięską zamienili na silne i trwałe w związku małżeńskim .... Może pani Rawicz umyślnie odjechała wiedząc jakeś Tobą zajęty, kiedy poprzednio ona zapewne była przedmiotem jego uwielbień i nadskakiwań za przybyciem do Lang - na nią więc spędzić winę, że Cię pozbawiła przyjemności zabawienia kilka godzin z tak zacnym rodakiem &c Co zapote rozpisać się przy ofiarowaniu mu książki - wody, jakie Ci chce podać przy nim odpierając zarzut słabości, tylko praca umysłowa robi Cię wątłą; daj mu poznać, że pod jego kierownictwem swobodna, zdrowa, byś się czuła jak rybka, chociażby wam społnie przyszło po stepach zaglądać w oczy ciemięzcom

znowu w trójkę Kissingską na zagładę Polski się kojarzącym. –

Matka Twoja robi co może; przybyło by jej sił, gdybyś raz powiedziała: "proszę na ten a na ten dzień lub miesiąc mieć wyprawkę skromną w pogotowiu, bo będę przejeżdżać przez Kraków z ...." ale tak to już niewiemy prawdziwie jak Ci dopomódz aby przyszło raz do tego &c....

Bilecik przytem do Helenki Ravasz:

Wenn es mir nicht vergönnt war, Sie geschätztes Fräulein u. Ihre lieben Eltern in Adony zu besuchen, so ist mein Dank um so wärmer für Ihr Bildchen; jetzt kann ich mir die liebe Umgebung vergegenwärtigen, in der meine einzige Mathilde, so ferne von mir, wandelt. Schenken Sie und die gute Marie ferner Ihr inniges attachement meiner Mathilde, richten Sie meine schönste Empfehlung Ihren theueren Eltern aus und empfangen endlich Ihrem Geburtstage die Kleinigkeit als Andenken vom Krakauer Ihnen wohlgewogenen Lengyel –

Wyciąg z listu do Leszniowy 27/6

„Życzę Ci Władku byś był zdrów i jeżeli chcesz szukać losu w Meksyku, gdzie się tysiące udają, kiedy Polski nie będzie; tak radzi także Matylda Tobie i Józiowi. Lecz ten myśli się żenić z jakiemś biednem dziewczęciem, aby jeszcze większą cierpieć biedę. Na upominek niemam Ci co dać, bo bieda w domu i w kraju – pracuj, wytrwaj a będziesz miał &c.

List z Kołomyi 27/6.

Przy nadchodzącej uroczystości dnia urodzin Twoich przyjm od nas wszystkich serdeczne życzenia, byś długie lata cieszył się czerstwem zdrowiem i żył szczęśliwie i uwolnił z Twoo

imi i dożył szczęśliwszych jak obecne czasów!
Nasz Ludwik odzyskał zdrowie, jeszcze mizerny ale wracać musi po trzymiesięcznym urlopie do obowiązku. Dziedzicki w Nisku. Eugenia nasza kontynuje nauki na pensyi a my starzy trzymamy się jeszcze Bogu dzięki i radzibyśmy wiedzieć o waszém zdrowiu i powodzeniu waszey wojażującey Matyldy.
Wiktorowie cieszą się już dwoma wnukami, Klementowie mają córkę a Lewiccy w Tłumaczu syna; starzy są w Kamionkach przy suszarni buraków a na zimę udają się w Cyrkuł Zaleszczycki, ich to syn Artur odsiedział miesięczną karę za pomoc niesioną braci uciśnioney w Kongresówce, wypada mu teraz kontynuować szkoły realne, jeżeli uzyska pozwolenie władzy krajowey.
Fotografia Twoja przedstawia Cię w stroju narodowym bardzo szczęśliwego i młodego, radzibyśmy Cię widzieć takiego w oryginale, gdy się doczekamy ukończenia kolei żelazney wtedy to dopiero projektowany przez Ciebie zjazd familijny nastąpi w Krakowie, tymczasem będziemy listować —
Ściskamy Cię wszyscy serdecznie &c.

List z Adon 1/7 864.

/Z powinszowaniem imienin i urodzin, z nadesłaną fotografią podziękowaniem za suknią, czepeczki &c./
Całuję pracowite rączki Mamy za wszystko, cóż, kiedy dnia niemogę oznaczyć, na który ma być wyprawa gotowa. Przed wyjazdem z Wiédnia wróżyła mi jakaś Niemka, ale ponoć cygańskiego rodu, że za piętnaście miesięcy póydę za mąż, a że wszystko, cokolwiek powiedziała spełniło się dotąd co do joty, zatém taką tylko mamie mogę dać pewność.
Byłam wczoraj z p. Ravaszową. Trzebaż, że Kapelan Polak, którego poznałam w Ustroniu, teraz bawiąc w

biskupa hr. Forgach w Gran (Ostrzyhoń) dowiedział się od naszego proboszcza, że ja w tych okolicach i zapytywał, kiedy będę w Peszcie - i zjechał także na ten dzień do Pesztu statkiem parowym, lecz po obiedzie o 3½ odjechał więc razem tylko byliśmy u fotografa Borsos es Doktor i na obiedzie w Jägerhorn. - Od Ziemiańskiego dostałam w tych dniach piękne bardzo bukiety i bilet dziękujący za książeczkę z dodatkiem, że najcenniejszą pamiątką będą dlań zawsze te kilka liter mey ręki, zarazem prosił o doniesienie kiedy mamy zamiar do Lang przyjechać, że niemrze odjechać z tamtąd, nimby mnie jeszcze raz niezobaczył. - Wziętam los kredytowy z Dobilkiem na spółkę - dziś niepiszę więcey, bo niema miejsca, za niedługo więcey &c

---

List do Adon 6/7

Za pamięć dziękuję Ci dobre dziecię moje, oby Bóg dozwolił mi móc Ci się odwdzięczyć!
Gdyby nieobłożenie listu, wypadałoby Ci dać burę raz za krótkość onego powtóre za niedokładność w dawaniu odpowiedzi na pytania, a ja przecież tak skrzętnie staram się każdemu Twemu zachceniu zadość uczynić. (następuje wytknięcie usterków) Wypada znów jechać do Lang choćby nie na odpust tylko aby Ziemiański Cię odfotografował a dał Ci swoją fotografią odjeżdżając z tamtych stron. Kiedy list Twój chowa sobie za najcenniejszą pamiątkę to o Tobie niemyśli wcale, a piękna jesteś prawdziwie według nadesłanego fotogramu w tey fryzurze, to ist na Platerowa, dla czegożby niemogła być panią Ziemiańską proszę o 4 egzemplarze. Ludwikowi bratu mogłabyś sama odesłać. (dalej wiadomości familijne z listu wilaho...) Staraj się dziecię moje aby zjazd ów familijny przyozdobić swoją osobą z mężem, a wtedy dopiero Rzewuski od=

fotografuje całą grupę szczęśliwych ludzi!
Tym czasem trafiaj tas kredytowy z Bobikiem albo nareście w jego samego w serce, jak Ziemiańskiti niechce, bo czas!
Donieś mi też czém jest ów Bobik - wiek, persona, pensya -
Sprawiliśmy sobie album - kiedy już taka fotografomania - w którém oczywiście Kotulka pierwsze otrzymuje miejsce, wtożywszy więc Bobika - jako Bobikiewicza - na drugie, jak ma ŏo być.
U nas od 28 Czerwca do dziś dnia ciągłe deszcze, ale to deszcze dzień i noc drobno a ciągle padające; wylewy po catéy Galicyi, szczególniey w Jarosławiu i w Przemyślu, koło Narola San a koło Zaleszczyk Dniestr szkód narobił; Bukareszt pod wodą, w Siedmiogrodzie, w Serbii burze i chmurołomy -
To wszystko nieprzeszkadza aby pruscy Alsen wzięli, że Angliey obojętnie patrzą na zagładę Danii, że Francuzi również niby obojętni są na zjazd Monarchów w Kisyndze i Karlsbadzie. Mimo, że sobie ci trzey panowie północy zagwarantowali posiadłości polskie uderza dziwnie, że rządy austryackie i rossyiskie sprzedają dobra i realności rządowe, w Królestwie polskiém nawet fabryki, kopalnie &c
Karolina Wojakowska poszła 2 Lipca za mąż za podaptekarza, była mama na jej weselu.
Dzień imienin przebyliśmy skromnie; zostałem po południu w domu i graliśmy sobie wiseczka ze znajomymi, którzy co niedziela przychodzą, bo deszcz lał do 9tey w wieczór. &c

---

List z Adon 7/7 864

/ Dnia 11 Lipca nadeszła paczka z cukrami i powinszowanie Helenki a przytém krótki tylko bilecik Matyldy /
Niewiedziałam, że P. Ravaszowa ma zamiar postać cukierki na uczczenie dnia imienin Taty, byłabym list przygotowała, a tak tylko kilka liter piszę. Dziś (7/7) hrabina Zichy Ferdynandowa odjechała od nas, bawiła tu przez dzień z noclegiem;

W ostatniej chwili dopiero byłam jej przedstawiona, bardzo miła, ładna i przyjemna osoba ale i mąż jej przystojny. Dwa te dni przeszły u nas w ciągłym rozgardiasie. Ciekawam jak Tato znayduje moją foto=grafię i jednę posłała pani Ravasz wbrew mej woli i wiedzy Zie=miańskiemu. Jeszcze niemam odpowiedzi od niego na mój list. Zresztą dobrze nam się działo. W pierwszym dniu była rybia zupa, jaką tylko Dunajscy rybacy przyrządzać umieją, same ryby do niey kosztowały 15 Zr. a na dessert były owoce z Pesztu za 25 Zr. — I myśmy używali &.

Przy tem bilecik Helenki w niemieckim języku.

List z Adon 16/7 864

Że Ziemiański o mnie nie myśli, może Tato być pewny jak ja tego pewna jestem; może nie tyle znam ludzi, ale mam dziwne prze=czucie względem osób spotykanych na drodze mego życia, które mnie nie myli prawie nigdy. Hrabstwo Ferdynandowie objeżdża=li folwarki, ale czas był bardzo brzydki. Obiady dwa były bardzo wystawne jak już pisałam ale u hrabstwa był tylko Ravasz sam i proboszcz miejscowy. W ostatniej prawie chwili prezentowano mnie hrabinie, która kilkakrotnie o mnie się pytała, zapewne z ciekawości bo mnie już w Lang widzieli ale z daleka, pomówiła kilka słów ze mną, bo już prawie byli na wsiadaniu; ale za kilka dni Ziemiański przysłał mi bukiet z doniesieniem, że hrabina Livia jeszcze wpowozie będąc wołała nań: „Ein Empfehlung von Ihrer Compatriotinn" tego samego jeszcze wieczora pomimo wielostronnych nagabywań znalazła chwilkę i dla niego i opowiadała mu o mnie kończąc każdy refrain, że jestem przyjemna, żem się jej bardzo podobała, czemu on, jak powiada, z dumą się przysłuchiwał, bo chwalono Polkę.

Ilonka też była przyprowadzona przez hrabinę, która ją wypytywała, co się uczy i co gra i drugiego dnia podczas obiadu w sąsiednim pokoju my grałyśmy "Roberta diabła" którego Ilonka jak zwykle, gdy chce, bardzo dobrze grała.

Dnia 25go Czerwca moje dwie uczennice miały egzamin, na któ-
rym był proboszcz, Kapelan, Bobik, Robozowie, pani Schneller owdowiała
ta officyalistka z trzema córeczkami; pani Rudnich; z szczęściem,
że dzieci nie takie nieśmiałe, nieulękły się gości – czytały po
niemiecku i po francusku, tłomaczyły, analizowały gramatycznie
geografią umiały dobrze. X Kapelan się nie popisał, bo ani ka-
techizmu ani rachunków, których on je uczy, nie umiały.
Grały najpierw każda sama z osobna, potém na 4 ręce ze mną
potém na 4 ręce obiedwie; bardzo wszystkich zadowolniły
postępem. Był obiad suty, na który wszyscy byli zaproszeni,
przy obiedzie wniósł X proboszcz toast na moją cześć kończąc:
„die gute, liebe Freundin, die goldene [illegible] Tugend, hoch!"
P. Schnellerowa zaraz wyrachowała, że nim się edukacya I-
lonki skończy za trzy lub 4 lata to właśnie dorosną có-
reczki pewnéy tamteyszey właścicielki dóbr i tam mi da
miejsce. Wielka pociecha! żebym po 4 latach jeszcze
musiała belferować! – a może też i tak będzie, bo coś się
na to zanosi –
Fotografii moich postać jeszcze niemogę; w Sierpniu po-
jedziemy jeszcze raz do Lang, rachuję więc na to, że je darmo
dostanę.
Pisałam w tych dniach do Bogusi Weissztord w Józefo-
wie za recepisą i opłaceniem listu do granicy, prosząc ją o
doniesienie co porabiają i gdzie się Michał znajduje.
W przyszłym tygodniu mamy jechać do Füred.
Był tu nadżupan prawie przez cały tydzień – 12go robiliśmy
wycieczkę Dunajem do Kisz, małéy puszty nad Dunajem za-
mieszkałéy przez samych rybaków, gdzie także w bliskości
bardzo piękne źródło. Jechaliśmy* w dwóch łodkach mając
ze sobą młynarza z Adony, który sławnie przyrządza
rybią zupę, i rzeczy samey bardzo smaczna, nie dziw

*) sic – przy ciągłem używaniu niemieckiego zapomina się polski

Kiedy 15 ℔ różnego gatunku ryb daje do jednego rądla, musi być dobry extrakt, dają wprawdzie papryki do tego, lecz bez tak kowey jeść by niemożna; znaleźli się też zaraz Cyganie, którzy tu mają szczególną bystrość w przewąchaniu, gdzie kilkanaście osób zbierze się na biesiadę, jakby z pod ziemi wyłażą. Wieczorem już późnym wracaliśmy ciągnieni pod nebdę dwiema szkapami, któremi kierował ślepy furman, co dało powód do tysiącznych żartów, dowcipków i śmiechu.

Cały czas i u nas zimno było i deszcz prawie co dzień, nigdy niemogłam wstać o piątey, bo niebyło poco kiedy ciągła wilgoć, piję zatem moją wodę i chodzę po ganku tylko; dwa razy na tydzień kąpię się ciepło w słoney wodzie. Zimnych kąpieli niedużo użyjemy, chociaż już nasza łazienka dawno wystawiona, bo woda zimna i codzień rośnie wskutek deszczów koło Wiednia; nawet szkołę pływania urządził jeden z tutejszych obywateli; na nauczyciela mieli się wszyscy złożyć, lecz i z tego nic niebędzie bo czas nie po temu.

Niepisze mi Tato nic o Józiu, czy się dawa, czybym niemogła mieć jego fotografii, bardzo by mi to było przyjemnie. Stryjowi i Ludwikowi pisać będę jak tylko dostanę fotografie ale będę prosić o ich portrety.

O krewnych moich po kądzieli w Weissenburgu niemogę się dopytywać niewiedząc nazwiska żony owego Gerarda który jest w wojsku, proszę obliższe objaśnienie &c.

List do Adon 25/7

Ostatnim listem z dnia 16. b.m. wielką zrobiłaś nam pociechę, nie tak pochwałami odebranemi od hr. Zichy Ferdynandowey jako raczey dobrym postępem Twoich uczennic; toast na cześć Twoją wzniesiony stanowił zapewne miłe dla Ciebie zadowolenie wewnętrzne, że praca Twoja niedaremna, widuczna; ależ na Boga niestraszże nas, że wypadnie Ci tam jeszcze lat kilka zabawić!

O! lat trzydzieści! to twarda opoka
O którą życia rozbija się fala....
Gdy młode dziewcze patrzy na nią z dala,
Życie jest łatwe i droga szeroka.
Lecz znika w tey duszy niewieściey
Młodości ... a serce odleciało od niey,
Jako przy blasku grobowey pochodni
W ogniste głoski świeci lat trzydzieści!
W ówczas się serce ku zwątpieniu zwraca,
A gmachu złudzeń rysują się ciągły...
Wszczyna się owa syzyfowa praca
Co rok bieżący kładąc na ubiegły
Każdą godzinę z ciężkim żalem liczy....

Przecież w pierwszym liście napomknęłaś o wyprawie; matka robi co może, a cieszy się, a teraz mówisz, że niema nadziei!

List do panny Weisztora znamionuje, że myślisz ciągle o biednym Michale; kiedy patrzę na twój obraz, dumam ciągle z E. S:

Tobie w głowie coś się roi
Tobie ktoś na myśli stoi —
Wiem kto taki — lecz kochana
Próżno tęsknisz, zapłakana
Niech ci Bóg otuchy doda
Michał zginął — szkoda, szkoda!
Twoje oczy cudne one,
Zapłakane, zamyślone,
I westchnienia z piersi płyną
Gdzieś z myślami toną, giną —
Znać że tęskni dusza młoda
Za Michałem — szkoda, szkoda!
....

I "orzeł„ Twój skarży się na wewnętrzne cierpienia, boicie się zbliżenia obopólnego, powierzenia sobie, co was gniecie obmyślenia sposobu, jak to życie nadal sobie uprzyjemnić, aby was czas niezwyciężył — śmiało !

/: wezwanie o odpowiedź na różne zadawane pytania, o treść korrespondencyi z Ziemianeckim, o Bobilla &c :/

Póki jeszcze dziecinny węzeł trzyma Cię z nami, to należy mi się extrakt myśli i działań Twoich do "Kroniki„ której odczytywanie sprawia mi największą przyjemność w dniach szczęśliwych, w dniach smutnych. Potem sama sobie będziesz pisać stawszy się odpadłem jabłkiem od jabłoni = dziś stanowimy jedno — Pójdziesz za mąż

To prąd światowy gdy Cię otoczy
Stracisz swobodę dziecka = Anioła
Nieraz zapłaczą śliczne Twe oczy
I serce łzami zajdzie krwawemi
Kwiaty nadziei zwiędną powoli
O! bo Kobiety życie na ziemi
Jest wieńcem doli, cierniem niedoli...

Seweryn Zaleski.

/: podziękowanie Helence za delikatesy cukrowe — Wilhelmina Mulonć ma córkę — Antoni Gerlach udał się do Melbourn objaśnienie o Guérardach i Güns — pogłoski o przeniesieniu znowu władz naczelnych z Krakowa do Lwowa :/

(Dom (Szum) Habsburgów niezwalczony
Duńczyk musiał tył im dać
Francuz w Vichy zamyślony
Włochom, Rusi, każe "stać!„

Któż wie, co to jeszcze wyniknie z Bismarkowego przyjazdu do Wiednia i z owej ciszy we Włoszech, na Kaprerze i we Francyi —

List z Adony 25/7

Przy odebraniu tego listu powiécie najdrożsi rodzice, że Kostulka znów czegoś potrzebuje, bo często pisze i tą razą nieomyliliście się. potrzebuję dla tego z Krakowa, że tu niemogę jak tylko z Peszta co sprowadzić przez innych, co zwykle drogo mnie nadzwyczaj kosztuje i niejest, niebywa tak jak ja sobie życzę. – prośba o beduinę białą kaszmirową, (okrycie modne) o rękawiczki i siatkę z zapewnieniem, że tego roku niezapotrzebuję chyba ślubney sukni z Krakowa :)

Dostałam kilka dukatów od egzaminu to będzie na pokrycie tego wydatku. Stroju tego potrzebuję, bo pojedziemy około 3 Sierpnia do Nagy-Lang, a ztamtąd mamy jechać do Füred. – W tym tygodniu był tu stary hrabia George Zichy i sprzedał spekulantowi z Strasburga wełnę „tylko" za 48,000 kr. W. a. –

Opowiadano mi, że Ziemiański moją fotografią pięknie oprawną trzyma na swojem biórku zawsze przed sobą. Cieszy mnie to. Obiecałam ja mu wprawdzie mój portret ale tylko wtedy gdy mi da swój, a że do tego jeszcze nieprzyszło, zatem P. Zavaszowa odsyłając mu swój portret dołączyła i mój, który ją dla niej dałam. –

Proszę stawić na małej loteryi wiedeńskiey numera 5. 17. 50 choćby na mój koszt przez kilka ciągnień, dopóki niewyjdą razem lub pojedynczo. Wyciągnięte one są przez cherubina węgierskiego, 7° synka tutayszego bereszа a węgierki wróżą niechybnie pomyślny rezultat.

Więcey niema nic nowego prócz że zimno i wietrzno jak zapewne wszędzie. &

List do Adon 28/7.

Bodajbyś rzeczywiście już tylko po ślubną suknią i to jak naj
prędzej przysłała! bodajby ta beduina pobita "Orła" tak iżby za=
pragnął ubraną w nią gołąbkę posiąść, a wiadomość o tém jak
najprędzej rodziców Twoich doszła. Mówiliśmy zawsze, lepiej
skromnie, ale chciałaś, masz i beduinę białą jak Abdel-Kader
zwłaszcza kiedy za dodatkowe do pensyi pieniądze. /: opis tej=
że, koszt i inne sprawunki :/ Jest-to praktyczne odzienie, które
po styraniu można przynajmniej ufarbować i na co innego prze=
robić, a z chustki niedałoby się nic zrobić - nawet trudno było
o białe teraz, gdyż tu nasze kobiety ciągle żałobą demonstrują.
Posyłam przy okazyi instrukcyą co do używania styryjskiego soku
z ziół, którym po powrocie z Błotej rusi skutecznie używała -
do odczytywania i użycia, jeśliby Ci co w życie dolegało. x

List z Adon 9° Sierpnia -

Przepraszam, że nie odpisałam zaraz po odebraniu ostatniej paczki i
niepodziękowałam za trudy, ileście ich dla mnie mieli, teraz zatém
dziękuję za wszystko, bo doskonale zarząwszy od rękawiczek aż
do beduiny. -
(Dopiero wczoraj wróciliśmy z Lang - 6° wyjechaliśmy wieczorem,
bo upały niezmierne a stanęliśmy w Nagy-Lang pół do dziesiątéy;
naturalnie że już tego samego wieczora niemogliśmy widzieć doktora,
który na nas jednak czekał. Nazajutrz przyszedł wyglądany; rozma=
wialiśmy godzinkę obojętnie a gdy Ravacsowa z Szmolową ode=
szły do Kościoła, ja z Stanką i z Ziemiańskim poszliśmy do ogro=
du. Mówił mi, iż nieodzownie wraca do Galicyi, chociaż mu Hra=
bia ponownie ofiarował tę samą pensyą i mieszkanie w pałacu
swojém w Weissenburgu z obszerniem praktyki w całym Ko=
mitacie. Najprzód ma jechać do stryja w Przemyślu a z tam=
tąd zdecyduje się gdzie osiąść. Ów Ziemiański co jest w Kra=
kowie jest jego bratem stryjecznym; zresztą nagadał mi

znów dużo o swém powodzeniu, szczęściu, dumie – dziwny to człowiek! dużo już ludzi poznałam i znam, ale podobnego jemu jeszcze niezdarzyło mi się napotkać; serdeczny, nadskakujący, dla mnie grzeczny aż do przesady, dla innych impertynent, popsuty dobrobytem, dziwak, kaprysów jak u starey panny – po obiedzie zaprosił nas na lody, były też hrabskie z wystawą – po tym podwieczorku fotografował nas na balkonie pałacu hrabskiego na pierwszém piętrze; jak wypadną te fotografie osądzi tato po 2 tygodniach, gdyż za tydzień lub półtora przyszle nam je, a wtedy jeżeli dobre to je poszlę do Krakowa i do stryja. – Dobrze że teraz nie jestem tak rozkochliwey natury, bobym się mogła była w nim rozkochać, widząc jak mnie wyszczególnia, uwielbia – może też jest we mnie zakochany, byłoby to niebezpiecznie i niemiło z wielu względów – (?) W wieczór byliśmy razem u niego i spacerowaliśmy po ogrodzie. 8° rano oglądaliśmy jeszcze oranżeryą i cieplarnie i co jeszcze było godne widzenia; o osmey poszliśmy do kaplicy na mszą; bardzo piękna w gotyckim guście o kolorowych oknach, w ciągłém półświetle dobrze się tam modlić; stara hrabina bardzo nabożna, wiele expensuje na przyozdobienie i przybory kościelne.

Odprowadził nas aż do Tolnay i był aż do odjazdu naszego do 9^{tey} wieczór. Pożegnaliśmy się do widzenia w Galicyi! Czy się kiedy jeszcze w życiu zobaczemy, to Bogu wiadomo. Nagadał mi dosyć jak miła jestem, jak on w życiu do nikogo nieczuł tyle szacunku, do nikogo niebył w stanie napisać ani ćwierć kartki z tém uczuciem jak do mnie nieraz 8 ćwiartek pisał i t.p. prosił, żebym go pobłogosławiła na nowe do jego życia – takżsamo kiedyś prosił i Michał! – moje błogosławieństwa nie idą na korzyść ani błogosławionych ani błogosławiącey. — —

(Dziś jedynasty dzień jak się kąpię w Dunaju; czuję że mi bardzo dobrze robią te kąpiele; jest tu także szkoła pływania, ale ja mam dosyć ruchu w nurtach Królowey rzék niemieckich.

Przed tygodniem odebrałam list Józia, przysłał mi swoją fotografię i oznaymił, iż ma niezmienny zamiar żenienia się (z Wilhelminą Jakubowską). Bardzo ucieszyła mnie jego fotografia i pamięć. Biedny Józio, żałuję go i zazdroszczę mu! Żałuję bo mi na pamięci stają walki na jakie jego serce jeszcze będzie narażone pomnąc jak trudno biednym żyć na świecie a zazdroszczę mu tyle charakteru, stałości i miłości, iż nie lęka się okupić szczęścia ofiarą niejedney wygody a nawet jak dla tak młodego człowieka całey przyszłości. Niech mu Bóg pomaga! – Czemuż ja nic na loteryi wygrać niemogę abym mu mogła czynem okazać, iż go prawdziwie kocham i dobrze mu życzę? – Skarży on się biedny, że tato się na niego gniewa; i czemuż to tatulku? wszak nas tak mało krewnych i my jeszcze gniewać i srożyć się na siebie będziem i zatruwać to i tak nędzne życie? – Wszakże i tato nie z bogatą się ożenił i ja gdybym kogo kochała tobym poszła za niego choćby on był biedny. – Ale ja wiem, iż gniew ten nie potrwa i tato biednemu Józiowi nieodmówi swey przyjaźni przy tak ważnym kroku – w moje miejsce +(:)

(Do Füred mieliśmy jechać 9go ale znów hrabia się zaanonsował na czwartek, zatém pewno dopiero w przyszłym tygodniu pojedziemy.

Jak dawniey deszczu było za nadto, tak teraz znowu susza i gorąco nie do wytrzymania &c

---

List do Adon 15/8

Laß, o laß mich, starker Gott
Das ersehnte Schreiben finden!
Oder, muß ich weinen, Herr,
Laß die Augen mir erblinden! Karl Beck

Chciałem już rozwodzić się z żalem do Ciebie, że przeszło 14 dni nie ma od Ciebie wiadomości – Kilka razy nieopisana żałość ściskała serce moje – aż nadeszło przecie pismo Twoje &
Dużo sobie obiecywałem z odwiedzin Nagy-Langu a tu znowu jedynie ta pociecha, żeś zdrowa i niezakochana, sądzę jednak że panu Ziemniackiemu tak obojętną się nie okazywałaś; owszem wnoszę ze słowek: „co dalej czy kiedy się zobaczemy, Boga wiadomo” że jakieś bliższe oświadczenie nastąpić musiało; jak to było i z Michałem, gdy odjeżdżał z Białej-Rusi (niestety, aby Cię więcej nie zobaczyć.) – Bodajby i doktora Bóg nie skarał za zuchwalstwo, że mając taką posadę intratną i swobodną gardzi nią, a chce gonić za czemś po nędznej wyssanej przez swoich i przez Niemców Galicyi, gdzie więcej doktorów jak chorych, a gdzie każdy fizyk cyrkularny czy chirurg miejski musi być Czech. Trzeba mu to było wyperswadować i możesz jeszcze listownie jako przyjaciółka, bo w Galicyi nie ma czego szukać, chyba że mu Stryj już coś „naturalnego” naraił – przecież mędrzec, praktyczny, czyż potrzebuje czyjej łaski, jeżeli mu ten dobrodziej pęta niemiłe nałożyć by chciał acz złotem ozłocone. – A może też rzeknie:

Selber wirst du Herrin sein!
Treu verbleib ich meinen Schwüren!
Wenn im Herbst die Traube reift
Kommt der Freund dich heimzuführen

Samo uwielbienie znamionowałoby fantastyczne jego usposobienie, ależ w gruncie rzeczy i dowód, że w dzisiejszem pokoleniu z rozpieszczonem nie pozbył się typów rodzimych, że dla płci pięknej

zachowuje względy jej przynależące; — lecz uwielbianie wzięte ra=
zem z szczególnym szacunkiem prowadzi do domysłu, że
znalazłszy w Tobie ideał duchowy waha się jeszcze wypowie=
dzieć otwarcie, że chciałby sympatycznego i nierozdzielnego
związku, o ile mu ów stryj lub stosunki pierwotnej młodości
o których niewiemy, niestaną na przeszkodzie.
Jeżeliś dostrzegła w nim to natchnienie miłości, co ironicz=
nem nazywasz „[illegible]", to niepojmuję Twego wyrażenia
że jeżeli "rzeczywiście we mnie zakochany, byłoby to niebez=
pieczne (?) i niemiło z wielu względów (?)" — powiedz więc,
moje dziecię, co to znaczy, rozwiąż nam rzuconą zagadkę.
Jakkolwiek bądź donieś nam, jak mu swoje stosunki opo=
wiedziałaś, aby, gdyby uprzejeżdżie do nas wstąpił (?) nie
popełnił jakich znowu rażących sprzeczności, i kiedy to
on opuszcza Węgry.

Gdy odjedzie z waszych stron
Ty zostaniesz sama jedna
Och! ty bardzo, bardzo biedna!
Będzieć smutno na tym świecie,
Och! ty bardzo biedne dziecię!

Lecz i on może sobie nieraz zanucić:

Ja taki dzikki, że niekorzystałem
Ze szczęścia tego, które mnie spotkało.
I znów przeszedłem niewiedzieć gdzie, poco
I sam uciekłem z mych niebios niebacznie …

Czy dał Ci swoją fotografią? a w razie przeczącym dla cze=
goś nań o to nienalegała?
/: o fotografię, o korrespondencyą jego, o list Józia i inne
zalegające odpowiedzi :/
Józio rzeczywiście biedny chłopak, z familią swojej narze=
czonej pogniewał się a bierze biedę dlatego, że dał słowo,
ale to biedę taką, że już nie na wyprawę ale na śniadanie w dniu

weselnym grosza niema. Przykazywałem mu starać się pierw o posadę, którą by był otrzymał należąc do stanu wojskowego, aby mu owe 10 lat najpiękniejszey a zmarnowaney młodości niezginęły; niesłuchał, czekał, aż czas wyszedł i postarał się o dymissyą (abszyt) aby tylko żenić się, niemyśląc o tém, że trzeba pierwey chleba. Rachuje on na matkę swoją, u którey czuje jeszcze kilkaset złotych. Rzekłem mu więc, niech idzie swoim dworem a mnie tylko żal biedney jego matki. I jam się z biedną ożenił dziewczyną, ale były to inne czasy, tamże i miałem przed związkiem posadę pewną w Krakowie jakoż gdyś Ty się urodziła mogłem Cię z matką Twoją przyjąć chlebem urzędnickim będąc w możności dania Ci stosownego wykształcenia i chroniąc potém, abyś unikała golców młodzików a szukała w związku małżeńskim zapewnienia bytu materialnego – że to dotąd nastąpić niemogło, przyznasz że nie nasza wina, bo to jest od lat kilka w Twojej totalney mocy, kiedy los nas pod tym względem ubezwładnił.

P. opiemnyłże, że nie przysłała + o śmierci w familii Nowaków Rudolfa w Krakowie, Emilii, córce Józefa, we Lwowie i Władysławie poruczniku zmarłym we Włoszech y t. d. –

List do Adon 25/8 –

Już Ty niedbasz o ojca Twego, Kochana córko moja, kiedy tak długo zawsze nie dajesz o sobie wiadomości – jesteś tam za nadto czy roztargniona, czy zakochana, ależ miłość pobudza do komunikowania się, do podzielenia się tém co przyjemne, a Tyś skąpa pod tym względem, czy samolubna czyli też leniwa, co najpodobnieysze; cóż to będzie gdy przyjdziesz do mego wieku; a przecież mnie widzisz wobec różnych niepowodzeń i rześkiego i chętnego

do przedsięwzięcia każdego kroku, któryby prowadzić mógł do szczęścia Twego. Jak Cię kocham niezmiennie jako jedyne dziecię moje, żem chciałem już wypalić list do Nagy=Lang, lecz się wstrzymuję i Twej rady zasięgam – (koncept listu) Jeżeli sądzisz żeby Ci to co pomogło, a przynajmniej na szyderstwo lub śmiech nie wystawiło u takiego, jak piszesz, dziwaka, to dodaj, ujmij a ja napiszę do pani Kawalcowej o doręczenie tego dziękczynnego listu do doktora za starania koło Ciebie...

Oto i załączony list Bogusi Weisztord z Józefowa odjął Ci wszelkie nadzieje z Michałem – rzucony kibitką o niemal 800 mil od ojczyzny (650 od Petersburga) do Tomska! ojczyzny Ostyaków, Barabińców i Teleutów, którą, sunąc po śniegowych stepach od 27 Grudnia 863 do 4 Czerwca 864 szukać musiał z postanowienia Wiszatela; zachował dobry humor i jest wesół to filozoficznie – list do matki i do szwagra naszpikował konceptami, jak Bogusia nazywa, zapewne tłustemi – iżby Moskal – a do kochanki ani z więzienia, ani z podróży ani z miejsca nie raczył napisać słówka; czy czekać czy zapomnieć „milczenie jego nakazuje ostatnie; będąc na posieleniu jest zupełnie wolnym w obrębie miasta liczącego 12 tysięcy mieszkańców – pisać może, co i gdzie chce, ale rzekł sobie zapewne „eh głupstwo!" powiedz więc i Ty całej historii amen! a pożal się Boże Twoich tak szlachetnych dla niego uczuć kobiety! =

Przepraszam Cię, żem list otworzył, uczyniłem to z dwóch powodów, raz że do mnie adresowany a powtóre zobaczywszy Eydkuny=Bydgoszcz na kopercie, ucieszyłem się, że od Michała! ✗

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka ma mieć następujące stacye:

Stare-sioło	mil	3
Borynicze	"	6
Chodorow	"	8
Bortniki	"	9
Bukaczowce	"	11½
Bursztyn	"	13
Halicz	"	14½
Jezupol	"	16
Stanisławow	"	18½
Otynia	"	21½
Korszów	"	23
Kołomyja	"	25½
Zabłotów	"	28
Śniatyn	"	30
Łużan	"	33
Czerniowce	"	35.

We dwadzieścia jednę godzinę można przelecieć od Krakowa całą Galicyą do Bukowiny – a dawniej nato ledwie tydzień wystarczył.

List z Adon 25/8.

I teraz może długo pauzowałam ale podróż nasza dawno omówiona przyszła do skutku a powściąwszy do domu musiałam odpocząć. W dwa święta (14 i 15) czas był brzydki tak że niebardzo sposobiliśmy się do podróży. Dnia 16go atoli wypogodziło się zupełnie zatem o piątey już byliśmy w drodze, aby zawczasu stanąć na stacyi drogi żelazney w Nyek. Proboszcz z nami się wybrał, miał i inżynier Dubik jechać z nami ale z powodu golizny został w domu. Koleją jechaliśmy 4 stacye Dyniesz, Weissenburg, Czikwar i Siofók, gdzie także są kąpiele morskie, bo leży nad samém Balatońskiém jeziorem. Tam wsiedliśmy na statek parowy Kiszfaludy (imię sławnego poety węgierskiego który także romantyczne okolice tego jeziora opiewał:) i w przeciągu jedney godziny byliśmy w Füred. Brzegi tego jeziora przedstawiają piękne panoramy – W samém Nyek spotkałam Krakowiaka. nadporucznik pułku Hartmann, Kazimierz Rieger, kuzyn Bochenków, Stein Kellerów, z Krakowa jadąc do Meryku dążył do Lajbachu, połączyć się z ochotnikami, którzy mają odjeżdżać – przesiąkł on zasadami austryackiemi, niewiem jak się wyda pod rządem wolnomyślnego cesarza Maksymiliana – nieszkoda też takich polaków, choćby i wszyscy tacy powędrowali do Meksyku.

Füred przedstawia się jak miasto, chociaż tylko kilkanaście ma dużych budynków, a wieś trochę dalej rozciąga się. przy źródle wody kwaśnej żelezistey urządzona piękna promenada, dalej park, nad jeziorem też ładne spacery, tam też stoi statua Kiszfaludego, niewielkiey artystyczney wartości – koło źródła hotele, kąpiele ciepłe, teatr, nowa kaplica bardzo piękna, apteka

sklepy i Kawiarnie. Przy pierwszym obiedzie był z nami rektor z Seminarium z Salcburga. Czas był pochmurny, braliśmy grzaną kąpiel. Kąpiele drogie. 60 Kr. jedna wanna bez bielizny – za jeden pokoik dziennie 2 f 50 Kr z jednem łóżkiem. Nie było tyle osób tego roku w Füred jak zawsze bywa, a i tak zastaliśmy ze 600 osób, najwięcej węgrów. Byliśmy w teatrze, dawano komedyjkę: der Verschwender i wodwil „der Liebestrank" przecież już tyle rozumiem, że z pomocą dobrej uwagi, tłomaczenia proboszcza i wyrazistej gry aktorów prawie wszystko rozumiałam i nie cierpiałam jak na niemieckiem kazaniu Polak. Po teatrze gra muzyka, tego roku był ze swoją bandą Farkas Miska, pierwsza orkiestra cygańska na Węgrzech, i znana w świecie – wojażował on już po całej Europie, i ja go sobie przypominam z Warszawy, gdzie grywał przez trzy miesiące w Szwajcarskiej dolinie. Przy kolacyi też muzyka – siadł z nami Lengyel. fotograf, z którym tańczyłam mazura i dobrze się bawiłam na trzy króle u Pani Robozł – teraz ma swój atelier w Füred, ucieszył się bardzo gdy nas poznał. Farkas jego znajomy, więc mówił mu, że tu jest polka, żeby grał co polskiego, grali więc, ale jak pięknie to trzeba słyszeć, żeby ocenić, grali mazury, śpiewy „Polak nie sługa" i marsze polskie – zaprezentowany mi przez Lengyela był kontent że mógł sobie przypomnieć kilka słów polskich, które zapamiętał z Warszawy i powitał mnie: „dobry wieczór! jak pani masz (?) pani barzo ladna – ladne oczy". przytem trzeba wiedzieć, że to nie cygan, jak może sobie tato wyobraża, ale przystojny, młody elegant,

brunet, ożeniony niedawno z bardzo majętną Węgierką.
Na drugi dzień w środę już o szóstey zbudziła nas muzyka pod naszém oknem; spacerowaliśmy do 10tey – Proboszcz na pamiątkę dnia tego ofiarował mi Album z widokami całego Füredu i okolicy. Farkasz Miska ofiarował mi kilka Csardaszów własney kompozycyi, bo jest przy tém sławnym kompozytorem.
Byliśmy następnie z wizytą u Lengyela; ma on najpiękniejszą willę nad jeziorem, mała, o piętrze ale ładna jak cacko, dopiero tego roku budowana; prosił nas bardzo że niemoże nam inney pamiątki ofiarować, żebyśmy zatém pozwolili się fotografować. Piękne czasy dla fotografów! gdzie nie my im płacić musiemy ale oni nas prosić, abyśmy się dali fotografować – przynajmniej mnie już drugi raz proszą; prawda, że mnie dawniej proszono, abym się pozwoliła olejno malować! – O ile udadzą się fotografie Lengyela to przyszlę i od Ziemięckiego już mam przysłane dwie, jednę zabrała mi zaraz p. Kovasz a drugą mam dla Aryja i niebawem poszlę na Kraków, żeby tato też widział. Ani ja ani on (Ziem..) niebardzo kontenci jesteśmy, mimo to chociaż nie schlebiona ale bardzo misterna robota. –
Gdyby pogoda więcey była dopisała, tobym tę przejażdżkę do nadzwyczaj przyjemnych liczyć była mogła –
W środę po owey wizycie zpołudnia pogoda była, mogliśmy zatém płynąć łódką jeziorem do naprzeciw leżącego pół wyspu Tyhány, na którey cyplu daleko wysuwającym się w jezioro stoi Kościół XX Benedyktynów z 2ma wysoko sterczącemi wieżami, które tak daleko widać jak nasze Bielany. Kościół starożytny najdawniejszy prawie w Węgrzech, a klasztor jak forteca bardzo uposażony, bo należy doń Füred, dużo winnic i wsi; jest tu sławne echo koło ko-

ściota przy skale; nietylko słowa ale całe okresy powtarza; oglądaliśmy także bibliotekę, gdzie jeszcze kilka manuskryptów znayduje się z czasów rządów tureckich; na próżno usitowano skłonić dowódzców załogi, by twierdzę poddali, i niebyła ta forteczka nigdy wręku Turków.

W jeziorze tylko raz kąpać się mogliśmy, bo chociaż woda była znośna, mająca zawsze 15 stopni ciepła, to powietrze chmurne niesprzyjało; bardzo jednak człowiek zdrowym się czuje po tych kąpielach i orzeźwionym; gdybym miała pieniądze tobym na przyszły rok pojechała się tu kąpać w jeziorze na całe lato.

Najwięcey chodziłam z proboszczem naszym po wszystkich górach i pagórkach, bo p. Rawaczowa, ciężka, wolała w kawiarni siedzieć; w ogóle przejażdżka ta bardzo była przyjemna.

Trafiło się że właśnie imieniny Ilonki (Heleny) wypadają 18go t.m. z urodzinami cesarzewicza i my idąc do kaplicy na mszą trafiliśmy na "Gott erhalte" jak tu mówią, – niech mu będzie na zdrowie, co my za niego tu się modliły.

W piątek po obiedzie wyjechaliśmy statkiem z Füred. Tym samym statkiem dla zabawy passażerów pozwolił kapitan jechać bandzie cyganów, którey prym ma zaledwie 12 lat; czterech ich było, troje skrzypców i bas; nazywają ich motoc-banda (Furbalbanda) i wyćwiczył ich niejakiś baron Dirai, tańczyk (błazen) füredzki.

W Sobotę było tu święto (20. bm) św. Szczepana, pierwszego króla węgierskiego obchodzą uroczyście, szczególniey w Budzie, gdzie jego zwłoki spoczywają. Massa też osób zjeżdża się tam ze wszystkich stron; i ja bym była choć cudzym dworem pojechała, ale... niemam pieniędzy.... &.

Do dziewicy

Szczęśliwą jesteś, gdy młodość twe skronie
Wiankiem niewinnéy myśli okoliła,
Szczęśliwą jesteś, jak długo ci płonie
W dziewiczém sercu świeżych uczuć siła.

Niech Cię Marya swą szatą otoczy
I stróż twój anioł niech przy tobie stoi
Niechaj też smutku twe nieznają oczy
Rajskie obrazy niechaj myśl twa roi.

O! śnij dziewico, śnij słodkie marzenia
Dopóki młodość kwitnie Ci na czole
Bo ona minie – a los nasz się zmienia
I przyjdą cierpkie tego życia bole.

I wciąż w wonne kwiaty strój czoło twoje;
Ciesz się przyjaźnią w rówienniczek gronie;
Spoglądaj w niebo, a chroń serce swoje
By nieskażone biło w czystém łonie.

Cnotą wab oczy, a nie szat ozdobą
Wdziękom dodawaj skromnością urody
A one serca powiodą za tobą
I którém szczęściem wiek obdarzą młody.

Bo patrz, jak wabi do siebie lilia
Fijołek wonny, w barwy niebogaty
I bez zachwytu nikt ich niepomija
Bo to są skromne i tém piękne kwiaty.

Więc kwitnij dziewczę jak lilia biała
Wdzięki ciotka niechaj pierś twa żywi
A będziesz wyżej od twych siostrzyc stała
Bóg Cię ukocha – i ludzie poczciwi.

I ziemię ojców niech serce ogarnie;
Jeszcze najświętszą umiłuj Maryę
A życie twoje nieprzeminie marnie
Bo możesz wyrzec: Ja kocham, więc żyję!

Henryk Aroka –

List z Adon 7/9 864

Spóźniłam się znowu trochę, bo czekałam zawsze, aż Ziemiański przyszle więcey odcisków mojej fotografii, by dla was, Kochani rodzice, przesłać, niemogąc się jednak doczekać posyłam jeden tylko z prośbą, by Tato takowy wraz z moim listem odesłał stryjowi Witalisowi.

Załączam listę imienną z rysopisami młodych i niemłodych ludzi z tych okolic z ich wadami i cnotami, opisałam je tak jak mi przyszły na myśl pospiesznie ale i prawdy dużo. Z tąd rodzice przekonają się że dla mnie prócz doktora nie ma nic stosownego, ten wyjeżdża, zatem zmuszona trzeba wrócić do Wiednia.

Tego roku był tak zły czas, że nawet owoców mało w tey tu tak obfitującey w dobry owoc okolicy, i wina ani winogron tego roku się niespodziewać.

Rawiczowa pojechała dziś z mężem do Szent-Miklos odwiedzieć po raz pierwszy Smolów; my pojedziemy na św. Michał, będzie tam w bliskości odpust, poświęce=

nie Kościoła przez biskupa, zatem przecie raz będę bierzmowaną, jeżeli do tego jeszcze przyjdzie.

Lengyel nie przysłał jeszcze fotografii z Dured.

Jednostajne życie prowadzimy, nic nowego, boję się zawczasu zbliżających się długich wieczorów.

Od Ziemiańskiego dawno już niemiałam żadnej wiadomości, przy przesłaniu 2ch fotografii, z których jedną posyłam, też tylko kilka słów napisał – listów jego nieposyłam, bo w ogóle żadnych listów teraz nie chowam.

Z pierwszą krucho mi było, bo widząc, iż rok się kończy musiałam popłacać długi, jakie miałam w Wiedniu i w Peszcie, zato teraz jestem bez grosza ale też przynajmniej bez długów, oszczędzić później można.

Z powodu listu Bogusi niewiem czy nieprosić autokraty aby i mnie w drodze łaski pozwolił przesiedlić się do Tarnska!? – &c

Odpowiedź do Adon 10/9

na list powyższy Krózka. Fotografia z listem oddano do Kołomei Witalisowi – z numerów stawianych 5. 17. 50 wyszły dwa pierwsze a zamiast trzeciego wypadł 52. omal że niezłowita terna na 1200 Zr. – przesłałem rachunek roczny, którego billans okazał, że ledwie sreberka wykupio no i 50 Zr oszczędzono z różnej pensyi Adańskiey – i wytknąłem do marnotrawstwa, odsyłając do 5tej zwrotki umieszczonego na str. 95. wiersza „do dziewicy„ –

Z nadmienionego wykazu w języku niemieckim wogóle przedrwiwającym i docinkowym sporządzonego warto spomnieć Dra Jana Ziemiańskiego, sędziego Lang, i inżyniera Ignacego Bobika – z wad każdy ma coś dodanego a pierwszemu jedynie zarzuca arystokratyczne usposobienie samożyctwo (Hochmuth) i przesadę –

List do Kołomyji 10/9

Właściwie dopisek na liście Matyldy obok jej fotogramu obejmował przeproszenie, żem za życzenia z d. 27. czerwca nie podziękował, że popadłem znowu w apatyą ogólną i że za pośrednictwo waruję sobie portrecik Geni, aby go w album zachować. —

List z Adon 18/9

Ostatni list mój tak był rozstrzepany, że niewiem jak tam Tato ładu z nim doszedł – i w mojej też głowie niema większego porządku.

Ot, chciałabym teraz wygrać na loteryi – i dla tego posyłam prospekt na nową loteryą " pożyczki Rudolfa „ – smutny bilans rocznej mojej pensyi! więc reszta pozostała akurat wystarczy na zakupno losu jednego, gdy je jeszcze po 12 Zr kupić można i jeszcze wystarczy na kupno promessy na ciągnienie losów Kredytowych na pierwszego października, gdyby tato ů nadał to albo w spółkę albo potrącił sobie 1°, z pensyi, którą odeszlę.

Pierwszy mój rok w Adony był mi ciężki, bo długów było dużo, przecież sprawiłam tylko to co w Krakowie zrobiono.

Tymi dniami była tu niejaka pani Steindel, żona dzierżawcy czyli jak tu zowią Arendatora z okolicy – z siostrą swoją zamężną Packhofer, żoną kupca towarów galanteryjnych w Steinamanger. Bardzo miłe i ładne obie panie; dużo z niemi rozmawiałam, między innemi zgadało się, iż mieszkają niedaleko Güns, gdzie ma dużo znajomych – przypomniałam sobie Radosów – powiedziała mi, iż w domu ich nie bywa ale zna ich bardzo dobrze nawet osobiście, gdyż często w jej sklepie kupują Radosówny, których jest tylko trzy, może jedna umarła –

Jest-to pierwszy dóm w Güns, bardzo zamożny. Córki mają być nadzwyczaj piękne — jedna najstarsza poszła za mąż, nieumiała mi powiedzieć za kogo, mąż jej umarł więc młoda wdowa jest przy rodzicach; druga ma iść teraz za mąż za rotmistrza, może już i poszła. Mam więc w Węgrzech piękne i bogate kuzynki, ale cóż mi z tego, kiedy ich nieznam — Ot teraz niech tato do nich napisze, żebym je chętnie chciała poznać, niechby mnie choć na wesele poprosili (ale i pieniężny na podróż przysłali, bo moim kosztem niemogłabym im tey przyjemności zrobić) wszak napisać nic nie zaszkodzi — niechby mi choć fotografie przysłali. —

Dziś Mentsik pojechał do Lang — przesłaliśmy przez niego ładną obróżkę, którą Ilonka matemu Ośpi, pieskowi Ziemiańskiego wyhaftowała (mojemi rękami)

Mentsik opuszcza nas, ma już inne lepsze miejsce od października.

Ravasz pojechał na jarmarki za kupnem wołów, wziął z sobą tylko 15000 Zr., za 8 dni wróci.

Żyjemy teraz skromnie, jemy najwięcey melonów, które tu doskonałe, tylko że ich mało, a winogron wcale niema na moje największe umartwienie; czy też u nas będą tego roku? —

Byliśmy raz z wizytą u niejakich Ritterów, którzy mają w bliskości piękny majątek; ci się zawsze dopytują, czy długo jeszcze będę u Ravaszów, gdyż mają dla mnie 2 miejsca do wyboru, jak ukończę edukacyą Ilonki — oło! jak mi jeszcze tak długo wypadnie guwernerować! jeżeli zaś, to pewnie nie w tey okolicy. —

Józio pisał mi, iż ślub jego będzie w środę, ażebym przyjechała; jakżebym chętnie to uczyniła, ale u nas biednych

to jak Bogusia pisze „ani za życia razem być niemożna a po śmierci ostatniey nawet posługi oddać niepodobna" – zatém niemogę mojej ani jego chęci dogodzić; a czy tato był tak dobry pojść na jego ślub przynajmniey i czyli matka jego przyjechała?

Zdrowa jestem dosyć, tylko teraz jakiś czas miałam darcie w twarzy (Zahnpulver?) zapewne z zaziębienia w Füred a na nieszczęście doktora Farkas nie było w domu; przez kilka tygodni musiałam więc cierpieć, nadewszystko w nocy sypiać niemogłam, chociaż w wieczór brałam kąpiele parowe; za przybyciem doktora po zażyciu kilku proszków już mi lepiej. Ziemiańskki do-brze wiedział, że i co mi brakuje, jednak ani słowa nie napisał ani poradził; dziwny oryginał, ja go się też prosić niebędę.

Dobrze tato zrobił, że zmianą fotografii, Borsosa lepsza; w tym jeszcze tygodniu pojedzie Mendsik do Pesztu, to go poszlę do Borsosa o dorobienie 12tu odcisków, aby już wszystkich zadowolnić. &c....

List do Adon 24/9

W ostatnim liście przynajmniej przyznałaś, że niema ładu ani w listach Twoich ani w głowie – stosowna też była moja ostat-nia odpowiedź. Pisz jednak chociażby niedorzeczności, kiedy z wiekiem jeszcze myśl Twa nieukształtowana.

Niewspomniałaś chociaż żartem, którego dla siebie wybrałaś z owego spisu tamteyszych kandydatów – zdaje mi się że Janosza Ziemiańskiego, bo masz być jego ideałem – my byśmy wy-brali sędziego Lang. który z wieku, powagi, urzędu, statku i majątku dla ciebie byłby najstosowniejszy.... ✝

Chciałbym wiedzieć, na co Ci to teraz tak nagle po-trzeba pieniędzy? – czy przypadkiem nie dla Bobika? –

Według woli Twojej kupiłem i los Rudolfa i promessę na los Kredytowy – gdybyś trafiła jeden z większych losów chciał=bym również wiedzieć jaki Twój zamiar użycia fortunki? ja bo marzę o utrzymaniu domku na przedmieściu, o kamie=niczce na zimowe przejście wmieście, spędzając to biedne ży=cie muzyką, książkami i teatrem narodowym – a nadewszystko o wioseczce na stałe do śmierci zatrudnienie, mozolne ale swobodne, niepodległe.

Narozmawiałaś się tak dużo z panią Walthofer a o jednéj najgłówniejszą rzecz zapomniałaś się spytać czy żyje jeszcze Jan Guérard pensyonowany rotmistrz w Güns, bo do niego bym pisał i to nieprędzey, aż mi nadeszłaś kilka fotografii abym pannom Spados jedne posłał i odwzajemnienia mógł żądać.

Lata tego roku niebyło i zdeszczem się skończyło na święty Mateusz w konkluzyą odpustu Mogilskiego, na którym my dla braku funduszów niebyli.

I jesień dżdżysta; w ogródku wszystko wybujało, były tyl=ko dobre ringloty mego zaszczepienia, a wino niedojdzie......

Józef już od 22° września żonaty, prosił chociaż na ślub, matka Twoja poszła z p. Kamińską, ja zaś pobłogosławiłem go śpiewając mu naprzód:

Ożeny sia, nezury sia, budesz panowaty
Zinka bude swyni pasty, a ty zawertaty.

przebaczysz mi, że wtym jednym względzie nieusłuchałem Twojej acz czułej porady.....

Zresztą donieś, co zamyślasz dalej z sobą zrobić, kiedy, jak do Witalisa pisałaś, tylko do wiosny chcesz pozostać na Węgrach – całujemy Cię serdecznie i oddajemy Cię w opie=kę matki Bożej Bodajkowskiej, kiedy Ci takowej Janoszo odmawia. &c

---

List ze Lwowa 27/9

Nieładnie to z mey strony, przyznaję, iż dziś dopiero i to w potrzebie przypominam się pamięci Stryja. jednak żyjąc przez długi czas w ciągłém nieporozumieniu z memi rodzicami, Którzy postępowaniem swojém wydalili z serca mego wszelkie jakie tylko miałem do nich przywiązanie, niemiałem odwagi zakłócać stryjowi spokoju domowego opisaniem scen oburzających, które się niestety w mey rodzinie pojawiły i w które stryj niezawodnie wtajemniczonym będzie.

Ojca mego nie obwiniam, owszem, lepszego ojca życzyć sobie niemogę, jest jednak za słaby, by objąć zarząd poza domowy. brak zdania własnego czyli raczej chęć utrzymania spokoju domowego, owego niezbędnego warunku szczęśliwości ludzkiey powoduje go hołdować bezwarunkowo niedorzecznym przesądom matki, która nieznając świata ani ludzi żąda od dzieci swych nieograniczoney uległości i niewahała się zerwać węzeł rodzinny, jaki mnie łączył z ojcem. — Serce mi się zakrwawia, lecz dosyć tych skarg...

Cel mego listu jest inny. Będąc przeznaczonym na krótki czas do namiestniczey Komissyi Krakowskiey upraszam stryja o wynajęcie mi w Krakowie pokoiku, gdyż w pierwszych dniach października przybędę tamże.

Mam nadzieję, iż w okręgu Krakowskim zostać mogę prędzey aktuaryuszem politycznym jak tu, a jeżeli mi zamiar móy się nieuda, to będę praktykantem we Lwowie, czuję się bowiem obowiązanym i moralnie zmuszonym złamać zastarzałe ich przesądy, przez które ludzkość tak mocno ucierpiała.

Powtarzając jeszcze raz mą prośbę jestem &c

List z Kołomei 2/10

Na list Twojej Kochaney Tyldzi poźniej na Twe ręce odpowiemy niewiedząc jéj adressu a tymczasem donoszę Ci, że dziwak, móy Ludwik za mojém staraniem przeznaczony został do namiestnictwa w Krakowie ..... Zamilczałem przed Tobą, że zaprzestawszy romansu z ową ... Czerniowiecką, zaczął drugi podobny w Kołomyi, którym zdrowie nasze zatruwa. Nierozgłaszałem tego usiłując perswazyą i radą ojcowską odwieść go od tego szaleństwa, ale nadaremnie. Ułożył się z rodzicami starey, brzydkiey i gołey dziewki, że wnet się z nią się ożeni, gdy na prowincyą przeniesiony zostanie, tak się zaciął, że nawet zrzekł się miesięcznie dostanego mu ? zasiłku. – Otóż może znów oddalenie wyleczy go; donosi mi Jan Smólski – umieszczony przy towarzystwie zabezpieczeń ogniowych we Lwowie – że go namiestnik przeznaczył w Krakowskie, dokąd tymi dniami odjedzie, wiedz więc kochany bracie, że przybędzie tam na kuracyą sercową, zatém racz go przyjąć pod Twoją opiekę i swoją mądrą radą wspieraj, niewspominając że jesteś przezemnie uprzedzonym, boi on się ciebie, bo cię ma za rozumnego człowieka, a on zwykł tylko z głupszymi obcować, z resztą wstydził by się swojego romansu i Ciebie by unikał, bo nawet z tego powodu do Ciebie niepisywał, gdy się dowiedział, że Ci doniosłem o jego Czerniowieckim romansie.

Będzie on się przed Tobą skarżył na nas, będziesz więc miał sposobność rozmówić się z nim po swojemu, zgłębić jego rozum (sic) i przypomnieć mu obowiązki ku rodzicom –

Ja mu żadnego musu nienakładam, tylko po-prostu dawałem radę, aby familii wstydu nierobił a starą małżeństwo brał tylko z majątkiem, kiedy już tak lgnie do starych dziewek – sądzę bowiem że w kobiecie musi być coś zajmującego, aby być szczęśliwym, brzydka-li to posag, natomiast zaś piękna młoda, rozumna, inaczey odmiana tego stanu cały urok traci – &c

List z Adon 3/10.

Załączam list Ziemiańskiego ostatni, przy którym przysłał kilka fotogramów, z moich tylko jeden i dobrze zrobił, bo wcale nie ładne, i ten nawet jeden zabrała mi pani Rawasz; dla niey przysłał kilka odcisków, w których razem jest z Stonką, te nierównie lepsze.

Przysłał nam także Lengyel, na jednych jestem sama, jak egzemplarz który posyłam i proszę o zdanie — i z panią Rawasz i Stonką — urabowałam dla nas z oliydowéh i niebawem poszlę przy pierwszey sposobności; ale te proszę schować i nikomu niedać, miła to bowiem pamiątka z Füred a ja niepozwołam tu żadney schować. —

Jedną także posłałam Bogusi pisząc do niey temi dniami kto wie, czy list mój dostanie, jeżeli fotografią w nim poczują. —

Opuścił nas 1go tm Metzsik, były Elew. chociaż ja może najwięcey z nim zabawiałam się i w domu i na spacerach jednak z duszy rada jestem, że śmy się go pozbyli, bo ubył nam arcyplotkarzo. Na objezdnem załował niejednego kroku nieostrożnego uznając, że był przyczyną niejednego nieporozumienia. Prócz mnie nikomu innemu niedbiecał, że będzie pisał jak musi się powodzi; dostał miejsce jako tak zwany Kastner przy zarządzie dóbr Towarzystwa francuskiego — niewiem, czy długo tam pobędzie —

Przyspisie Kawalerow i niekawalerow — zwyjątkiem Ziemiańskiego — nie wymieniłam który mi się podoba, bo mi się właściwie żaden niepodoba, zdaje mi się i pewna jestem, że i ja im się niepodobam, chociaż mnie każdy uszanuje i wychwala; — ale pewnoby się każdy z nich z ideą obraniа mnie za ten ciężar, który każdy małżonek dźwiga, oswoił, gdybym tylko dużo miała pieniędzy! —

Dr Ziemiański miał zamiar odwiedzenia nas w niedzielę zeszłą przed swoim wyjazdem. – Bardzo mi to nieprzyjemnie że p. Madejska może sądzi, iż mi doktor dał jakie słowo, kiedy twierdzi że jeżeli da to dotrzyma, bo on ani słowa nie dawał, ani o nie niepytał ani żądał. – Niezawodnie będzie kilka dni w Krakowie, wspomną mu o tém i rekomendować go będą, coby dla mnie było kompromitującém, jakobyśmy już na niego rachowali, czego on w myśli niemiał.

Z zapowiedzianą wizytą niebył.

Mieliśmy jechać do Wojta na poświęcenie kościoła, ale czas się zmienił, zimno i mokro. Helenka niebardzo zdrowa, i mnie doktor niebardzo radził, aby mi się niewrócił ów ból w twarzy, który raz wykurowany nieprędko wróci, ale w początku zaniedbany przeistacza się w chroniczne cierpienie dokuczliwe; zostałam zatém z dziećmi w domu i tylko p. Ravasz z matką pojechała. Musiałam objąć rolę gospodyni, co nie tak łatwo w tak dużym domu, gdzie tyle zawsze gości.

Atak tego samego dnia przybył nowy kancelista na miejsce Mentsika, niezgrabiasz, po niemiecku bardzo mało mówi, zatém niewiele pociechy z niego. – Ci co mnie jednak widzieli gospodarującą i przyjmującą, twierdzą, że bardzo miłą jestem gospodynią. –

Na drugi dzień dostaliśmy na kwaterę nadporucznika hr. Stolberg; nieprosiłam go na obiad, bo się nieprezentował, ale po obiedzie przyszedł prosić o książkę, został zatém na podwieczorek i dziś na obiad, na który też już nadążyła do domu p. Ravasz zziębnięta i zmożona. Oni tam na odpuście tańczyli, my nie, ale mimo to dobrze się z p. hrabią Stolbergiem bawiłam.

Mieliśmy niedawno improwizowany balik domowy, gdyż Feczo sprowadził muzykę, nie cygańską, ale na samych trąbkach; tutejsi bowiem bogatsi włościanie sami

utworzyli bandę sprowadziwszy sobie nauczyciela z Peszta; wcale nie źle grają; tym sposobem choć niewiele nas było zabawiliśmy się w tany aż po północy.

Dobik jeździł gdzieś na zaloty, ale w sędzi Szosz ma współzalotnika a ten jest i lepiey zakonserwowany i bogatszy. Panna, o którą się dobijają, już niemłoda, w moim wieku, nawet podobna ma być do mnie, bruneta, ale bogata!!

Na resztę pytań w przyszłym liście.

Podobno na loteryi nic nie wygrałam. —

List z Nágy Lang 26/9.

Ciel pommelé n'est pas de durée. Tak sobie wmawiałem gdy mi przyszło skargą jeremiaszową ozwać się do pani i sprawdziło się to chociaż obce przysłowie. Ufałem z góry, że pani groziłaś tylko psotliwie, boć zatrważać, zaklinać nie umiałabyś. Główka Jey, to nie głowa Meduzy a czucie bosaj, że niewieście, więc pobłażliwe a gdzie trzeba i cierpliwe.

Nie przymawiam też więcey — i choćby li pod godłem zgruchotanego Krzyża warszawskiego, że pani wspominasz o mnie, i tem się pocieszę, bo Krzyż chrześciański na opoce, na opoce wiary zatknięty, z którey go nic nie wyżenie.

W radości mey z dawna już miałem odpowiedzieć pani, lecz proszę uwierzyć, zajęcia bynajmniey materialne tak mnie nagabywają, że nie mam chwili spokojney, aż się boję w tey przemianie mojej o resztkę mych czarnych włosów.

Dziś widzę, że pominąwszy hrabstwo, wszyscy i których niegdyś obojętnie traktowałem, lubią mnie, kochają; ja zaś z czułostkowości lat młodych widzę jeszcze się nie otrząsłem. —

Radbym tu pozostać choćby nie na długo, gdy znów moi rodzinni wołają i naglą mnie, z krytyką nawet powątpiewania i wyrzutów, jakby chórem powadzają mnie, żem zakochany.

W tém jużci przyznać im muszę, że jeśli dzisiaj tędy im później trudniejszym mi powrót przyjdzie, jak niemniej trudno, bym się z czasem niewynarodowił. Przyznaję to wszystko, przecież niemogę się do razu wyprzeć ani godziwych nawyknień, ani korzyści świeżej jeszcze a zaszczytnéy zażyłości mojéj.

Stoję dziś jak liliputowy Herkules na dziale i widzę z jednéy strony Hungaryą, co nęci mnie wskazując na godową szatę Dejaniry, z drugiej strony uroczyska Lechii, co choć drogie na zawsze świetnością tradycyi i wspomnieniami młodzieńczych rozkoszy dziś odrażają zaduchem smętarza i febryczną rutkością nędzy. Tu mam obierać! Jakże dziś lepszy, szczęśliwszy (?) odemnie taki Niemiec kosmopolita lub taki francuz lekkonogi!

Ale udecyduję ja się da Pan Bóg wczasie, tylko że o decyzyi jeszcze nie rad myślę i będzie ona wynikiem aż 13tej godziny.

Pytałaś mnie pani czylim fiziognomista lub fiziologiem. Do tey ostatniej raczej się przyznałbym, ile że fiziologia podstawą całej nowey wiedzy medyczney; lecz podszywając się nawet pod togę tey naszey muzy niechciałbym o owym merkurze (imienia bowiem jego niepamiętam) któren mi list pani doręczył, sądzić źle lub przekrzywnie. Niezastanawiając się nad rysami twarzy jego, któréy się pani, chociaż to rzecz gustu, może nawet przypatrzyć nie chciałaś, podobało mi się jednak, co i pani pochwalisz, że jak umiał jak najpiękniey o niej mówił, a za co mu *) szczególnie wdzięczny jestem

*) Mentzik

że dowiedziałem się z relacyi jego, jako pani odżywać, jakby rozkwitać poczynasz, odzyskujesz cerę, nabierasz tuszy. Czy tak? – Uprzedziłabyś pani najgłówniejsze życzenie me dla niej, czemu już dzisiaj gratulowałbym chciał i pocieszyć się z panią. Lecz cyt! niechcę jak mówią Niemcy "verschreijen" tak miły prognostyko.

Według przyrzeczenia – lepiey rzec na żądanie – przesyłam uboziuchne robótki moje – fotogramy, niewzmiankując nawet o tym jedynym pani, z którego nigdy dumny niebyłem, ubolewam głównie nad owemi pani Ravasz, które albo nie dość wykończone albo całe szpetne.

Chciał przypadek że gdy zająłem się ostatniem kopiowaniem a śpiesząc na obiad postawiłem ramki na odrzwiach, nad któremi znaydują się żaluzie, taki niepożądany stróż uchyliwszy niewiem czemu żaluzyi strącił mi ramki na bruk dziedzińcowy, przez co i nietatwa do nabycia płyta odciskowa i co gorsza obydwie klisze z negatywami pani Ravasz na drobne kawałki się roztrzaskały; byłem więc w ambarasie a niechcąc dać własnych fotogramów, co mi p. Ravasz pewnie za złe niewezmie, by dotrzymać słowa, z dawnych odrzutków co lepsze wyszukałem i przysposobiłem. Ale pani właśce swey, gdyby potrzeba, usprawiedliwić mnie zechcesz.

Niepiszę dziś więcey bo przyjechawszy ledwo z odwiedzin, usłyszałem dopiero, że hrabia jutro odjeżdża. Niechciałbym zaś dłużey niż się godzi, odpowiedzi zwlekać. Zresztą nieodmówię ja sobie przed odjazdem choćby już bliskim, zgłosić się do pani; tymczasem polecając się łaskawey jej pamięci i przyjaźni ściskam serdecznie lube jej rączęta. Ziemiański –

List do Witalisa w Kołomyi 9/10

Przyznać trzeba, że jak Napoleon umiész wyprawiać niespodzianki. Długi czas zasklepił się ten potomek pogromcy świata w skorupce pozornéy bezczynności (inertia sapientia) aż naraz (15. września) uderzył grom nad Europę, że się dyplomacya jak mrowie poruszyła, a Austrya zawsze przeniewiercza, ciągle niedowierzająca plecie po pismach urzędowych o zmniejszeniu sił wojskowych a śle nowe bataliony do Włoch.

Otóż podobnie i w naszym zakątku rozesławszy na wsze strony winne odpowiedzi na pisania, poczęliśmy się sposobić do przyjęcia zimy po wiośnie (bo lata ani jesieni niemieliśmy) aż tu naraz zawitały na ocknienie nasze aż dwa listy od syna i ojca.

Kontrast w usposobowaniu tych odezw, recydywa młodziana zakochliwego, oczekiwanie na rozjemcę rozżalonego syna wygnańca przeciwko rodzicielce; wszystko to wstrząsnęło naszą spokojnością. Miłe to wrażenie powołuje mnie do czynu, bo widzę cierpienia matki, syna, kochanki, ojca! —

Ludwik, syn Twój, otrzymuje (za sprawą Twoją) 23. Września rozkaz udania się do Krakowa ze względów służby. Ugodzony w samo serce widzi, że go o 80 mil oddalają od przedmiotu ubóstwianego; wstrzymać, odmienić postanowienie zapadłe niezdolny przypomina sobie stryja, ale nie znał go długi czas, zapomniał był o nim — nabiera odwagi i pisze pod dniem 27 września — i pisze dobrze — zjednywa sobie najprzód przebaczenie szczerém przyznaniem, że aż potrzeba zmusiła go do przypomnienia się stryjowi; nadmienia coś niecoś o nieporozumieniach domowych z rodzicami obwiniając więcéy matkę o zerwanie (sic) węzła rodzinnego łączącego go z dobrym ojcem, a jednak zamieszcza tam i westchnienie „niebędę się skarżył, ah, bo serce mi się zakrwawia, gdy pomyślę tylko o dobrych rodzicach moich!“ Otóż w tym jedynym zwrocie poznałem, że grunt dobry, serce niezepsute, podbił mnie, że go bardziéj jak dotąd pokochałem, prośbie o najęcie potkwillu zaraz zadość uczyniłem czekając na przybycie młodzieńczego delegata rządu. —

Tym czasem nadszedł list Twój, Kochany bracie, z objaśnieniem właściwego stanu rzeczy. Posyłasz mi pacyenta z zranionem sercem a mnie łaskawie obierasz lekarzem. Trudne zaiste zadanie. Ale jeżeli wiele ten czyni co musi, też spodziewam się po Bogu, że przecież choć coś uczyni ten, co ma chęć ba niezmyślone pragnienie, by zażegnać burzę niby niepozorną, jednak zakłócającą spokojność domu Waszego.

Uzbrojony – niby Bismark na rencontre z Rechbergiem z obawą, aby układ nie prysł jak Konferencye Hasselbacha z Hołkiem, – oczekiwałem przybycia głównego aktora miłej (powtarzam) dla mnie katastrofy – tym czasem za wejściem (8° bm) urodziwego młodziana zapomniałem na wszelką konwencyonalność i czule uściskałem wchodzącą w me podwoje krew z krwi, kość z kości rodziców naszych!

Zatrzymałem go przez całą niedzielę (9° bm) u siebie na skromnym obiadku i na partyi wista. – Ależ to walny chłopak, ułożony, trochę nieśmiały, wcale rozsądny. Wyznał wszystko odrazu; boleje nad tem, że matka za nagły i niby kompromitujący go krok uczyniła w domu rodziców owej jego bogdanki; lubiał tam bywać, gdzie mu byli radzi, ale niemiał myśli oświadczania się – dopiero w skutek owego wystąpienia matki, osładzając niby cierpienia duszki i jej rodziców, "wypalił list z oświadczynami" jakoby na przekór usiłowaniom swych rodziców.

Za długo by było opowiadać wam szczegółowo dalsze nasze spory przy dalszem rozwinięciu przedmiotu tego, dość na tem, że jak ja sądzę, rana ta jest do wygojenia, zatrudnienie nieda mu dużo o tem myśleć, niemożność osiągnienia na prędce takiej posady, żeby mógł bez pozwolenia rządu żenić się, przygasi on zapał miłości przy listownych oświadczynach rozniecony, nie bez tego, że nawinie się tu i owdzie nowa niebianka, która go zachwycić po-

trafi, słowem czas i oddalenie najlepszém będą lekarstwem, ale też trzeba, żebyście mu wrócili waszą miłość i przychylność rodzicielską, nie skazywali go na zupełne wygnanie. On opuściwszy już grubey niewdzięczności, że matce na imieniny nieposłał życzeń, zawstydzony waszém postępowaniem, którego się, jak wyznaje nie spodziewał, boi się was teraz formalnie, że będziecie nieubłagani. Wróćcie mu zatém pierwsze wasze zaufanie, a on, bodajbym się nie mylił, stanie się onegoż godnym w swoim czasie. Wątpię, żebyście go, jak piszesz, puściwszy na los, z serc waszych wymazali.

Za tém niebem, tam daleko
Za dziesiątą gdzieś tam rzéką
Matka w żalu łzy tam roni
Dłonią szuka syna dłoni.
Ludwikowi jej synowi
Tęskno bardzo płyną dnie.
Może właśnie o tey porze
Gdy wieczorne gasną zorze
Po przed chatą stoi smętna
W oku zwisła łza natrętna;
Syna! woła, gdzieżeś, gdzie?!
I serce jej z bolu schnie.
Może siadła przy kądzieli
Geńcią u nóg jej się ścieli
Matka pieśni gładzi skronie:
Lecz ją boleść pali w łonie:
Do najstarszy szuka się
Matko! woła, popieść mnie!

(Traw z Henr. Stroki)

Zdrów jest teraz, jak po tyfusie; włos zrzedniał, rozstrojenie wewnętrzne zbieliło mu policzki; oko mdłe okazuje jak w zwierciedle że dusza chora, a na wyzdrowienie złey niemocy potrzeba czasu,

i ... będzie zdrów a wy szczęśliwi; - ziści się błogosławieństwo moje dziś na drodze do przedstawienia się Merklowi - udzielone, obym rozpoczynając tu zawód niepowracał aż za lat kilka do rodziców, mianowany [illegible] cyrkularnym lub guber-nialnym, a wtedy jako prawy przytém i zacny młodzian polski po hrabiankę sięgnąć może.. ——

/. dalej rzecz materialna, że tu drożej, ci iiku zima, żeby mu na pierwsze potrzeby posłano zapomogę, a o dodatek miesięczny niech sam prosi &c:/

(Do wieczerzy siedli społem
Jedno miejsce po za stołem
Próżne po nim się zostało,
Spojrzą ... w sercu zabolało;
Może on głód - cierpi tam ...
Cierpi matko - i jest sam! ... Sroka

Przyczyń się Genciu luba za twoim bratem! Zmienniczka Twoja francuska czarodziejską laseczką z Szwalbach mocarzów do zgody nakłania; a cóż by Twoje oczki, pieszczoszku rodziców, niezdołały ubłagać?! - (Dla mnie Twój conterfait!

Całuję wasze ręce, z serca życzliwy Teodor +

P.S. Pisałem w nocy z dnia 9o na 10ty października - Jestem lekarzem, zapisuję lekarstwo, prosiłbym zatém o użycie całej doxy - nie śpię, a piszę, bo lekarz przed obowiązkiem znać wywczasu niepowinien.

List do Adon 12/10

Kiedy mocarze Prus i Rossyi czarodziejską laseczką Eugenii w Schwalbach potrąceni bieżą pomówić słówko poufne z dru-gim Grudnia, przypomniawszy sobie 5o Listopada, Austrya znowu zostaje sama, drży o Wenetów, głaszcze Węgrów a uciska Polaków dla przypodobania się Carowi. Car jej prawie za to „duraki!“ a gdy synala swego żeni z Dagmarą, oktrojowaną

Królewną duńską, obiecał pięknej Eugenii dać amnestyą dla Polaków !? Cieszę się zatem, bo i Michałek Twój wówczas, pewnie nie po to, by o Tobie pomyśleć; - uda się on prędkiej do Szwajcarii, nowej Polski, gdzie kuzynek jego Władimierz bawi się jeszcze ciągle w Kommissarza rządu narodowego.

Jak Napoleon Konwencyą z Włochami zawarł, wstrząsnął Europą drżącą nad zgliszczami Polski i Szlezwiku, tak do naszego spokojnego zakątka wpadł (8go bm) Ludwik brat Twój stryjeczny - powody tego zjawiska wyczytasz z załączonych listów ojca i syna, które przeczytawszy ciśnij na ogień.

(Dla zrozumienia allegoryi Dejaniry z listu doktora Ziemiańskiego posyłam Ci wypis z encyklopedii niemieckiej; ja bo niewiem czy doktor jest Herkulesem czy Nessusem; niewiem, czy Ty Dejanirą czy Jolą; lecz czy tą lub ową, to koniec obydwóch nieznamionuje małżeństwa. Da się to widzieć, gdy sięga doktor "da Bóg uczciwie udecyduje" - ależ chwila tej decyzyi na "13ta godzinę" oznaczona, jakkolwiek wiem, że starzy rachowali czas na 24 godzin, jest dla mnie niezgadnioną, najpewniej to odpowiadać będzie naszemu "nigdy!" -

Przepraszam Cię, że wspomniemy o Tobie przed p. Madejską, może lub mogło cię skompromitować; niewidzę ja tego, ale od dziś dnia przyrzekam z M... pannami być ostrożniejszym.

Fotografia Lengyela ręki jest szkaradna; jeżeli tak w istocie wyglądasz, to niepojmujemy zaiste, dla czego będąc w takich wygodach niemożesz raz przyjść do siebie - słuszna też jeśli nieżmy słona radość lekarza (Janosza), że, co mu Merkury doniósł, "odżywać, rozkwitać" poczynasz, odzyskujesz cerę "nabierasz tuszy". A dla czego to aż teraz? bo nie słuchało się rad ojca; rano wstawać, a w czas iść spać, nietańczyć do 3ej z północy

Zresztą cóż Ci pisać, kiedy Ty nielubisz odpowiadać?

Deïanira

córka Aeneusa wskutek walki Achelousa z Herkulesem, w któ-
rej pierwszy poległ, stała się zdobyczą zwycięzcy. Gdy w powrocie
z nią do swojej ojczyzny Herkul przybył nad wodę, podjął się cen-
taur Nessus jej przeniesienia. Herkul przeprawiwszy się widzi
że Nessus ujęty jej wdziękami nakłonił ją do przeniewierstwa;
zagniewany zatrutą strzałą zadaje Nessusowi cios śmiertelny.
Dając więc Nessus szaty pokrwawione Deïanirze zalecił jej
aby takowe Herkulowi przesłała wzajemności jego wtedy mo-
że być pewną. Tymczasem Herkul pokochał się w Joli. — Dejani-
ra posłała mu więc owe szaty Nessusa, które Herkul nie prze-
widując zdrady odziawszy wpadł w szaleństwo, że zdarł
resztę tych szat, narwał drzew, urządził stos, wskoczył nań
a przyjaciel jego Filoktet pod nim takowy zapalił

List z Adon 13/10

Uzupełniając ostatni list mój donoszę, że rzeczy starych nie-
mam na skład lub przesyłkę; mojem staraniem będzie jako
najmniej mieć bagażów, bo wiem z doświadczenia, ile to
przy każdem przesiedleniu kosztuje, a że takie przesiedleni
pewno znów przedewszystkiem zaoszczędzę sobie i kolejno
rzeczy pierwej poślę, nie ma tyle kosztu ani ambarasu.

Ziemiańskiego swego portretu ani mnie ani nikomu
innemu nie dał, ani się go napieram, bo z każdym łatwiejsza
sprawa aniżeli z człowiekiem tak dziwacznym i chimerycznym.

Lengyel przysłał nasze portrety z Füred, które rozebrano
a jeszcze jeden przeznaczam dla Ludwika, drugi dla Zosi.

Z pensyi tego miesiąca posyłam 30 zł. na schowek i daję
niniejszem upoważnienie Mamie do kupienia bawełny
na co potrzeba, dużo bo tracę z obowiązków w praniu
gdyż biorą bieliznę wozami do wypłukania w Dunaju
a tak giną pełno drobne rzeczy.

Ziemiańskiego nie mam co się radzić. co z sobą po-
cząć bo on sam sobie widać radzić nie umie, ja na jego
miejscu umiałabym może lepiej, zatem i dalej sobie radzić
będę, jak można, Kiedym dotąd zawsze sama sobie radziła;
dobry on poradnik jako lekarz i przyjaciel, żebym za mąż
poszła bo czas, wiem ja to sama - ale że on niemyśli mnie
wziąć zatem i rady jego inney niepotrzebuję.

Sławny Donato był także w Peszcie a miałam wielką
chęć widzieć go gdyż sobie nawet wyobrazić nie mogę, jako
kto na jedney nodze tańczyć może ale że nasi matadorowie
nie mieli chęci to i ja własnego kosztu na to łożyć nie chcia-
łam.

Nasz proboszcz, wielki czciciel cnót moich i mojej persony,
nazywa się Janos Koller, rodem z Senzensdorf, stanu wło-
ściańskiego, ale kosztem dalekich krewnych odbywszy nauki
został księdzem, był lubionym sekretarzem zmarłego biskupa
który go także w bardzo młodym wieku na proboszcza tak
intratnego miejsca promowował, teraz nie awansuje tak łatwo
na Kanonika, chociaż ma potemu wiadomości, bo nadzwy-
czajnie ambitny i język ma ostry; niebardzo miły dla wielu
umie sekować i wszędzie chce być pierwszym. Może ja
jedna jestem w całem Adony, którą nigdy nieobraził ani
w oczy ani poza oczy, owszem czem może, a co go niekosztu-
je - bo przytem nadzwyczaj skąpy - róże francuzkie najpiękniej-
sze, które on tylko ma, zawsze przysyła, albo figi albo wino
gronami mnie raczy.

Trzeba mi pieniędzy na to aby nie myśleć o zamążpójściu
tylko że dwa lata żyć swobodnie, wypocząć w Kąpielach
a potem żyć dalej skromnie, niekłopocząc się ani wsiami
ani dworkami - kupić dobrą Kamienicę i papiery procen-
tujące; innych żadnych niebotycznych zamiarów niemam.

Do Tomska z wizytą wczas dogodny pojechałabym ale i wróciła, znajomych i krewnych odwiedziła i poznała; kiedy temu los zawistny, niech się cieszy, wszakże to niedługo wszystko na tym świecie. Ani Bobik ani żaden inny nie doczeka się, żebym ja ich miała kupować.

Pani Palkhofer o Guerardzie niewie nic, pytałam się o niego: tylko zna panny Rados; niech tato do Radosa napisze dowiadując się o Guérarda, przecież żona Radosa jest stryjeczna siostrą mamy a zatem i one moje bliskie kuzynki.

List jaki tato miał zamiar pisać do Ziemiańskiego niepotrzebny ze wszech miar, gdyż niedał żadnego powodu marzenia o jakichś jego zamiarach.

Pokazało się, że woły, które Ravacs kupił na jarmarku, albo były już zarażone albo też w drodze dostały choroby lub przeziębły, albowiem już w drodze dwa a teraz już 17 sztuk padło; kapitał 15,000 Zr. zmniejsza się codzień z wielkiem zmartwieniem Ravasza. Zjeżdżają się fizyki i nadfizyki; Heinrich nadfizyk, wielki czciciel Ziemiańskiego, a że sam pacientów niema, zatem bardzo sprzyja projektowi osiedlenia się Ziemiańskiego w Stuhlweissenburgu, gdy tymczasem Elter nadfizyk komitatowy, dziś pierwsza znakomitość lekarska sprzeciwia się temu.

Dostałam od syna aptekarza tutayszego włoską książkę „Decamerone di Boccacio" nad którym teraz z pomocą słownika siedzę, bo przekonałam się, że dużo zapomniałam.

Dołączam fotografią Lengyela; proszę zachować jako pamiątkę pobytu mego w Füred.

Niemiałam dawno wiadomości z domu &c

List do Jana Smólskiego we Lwowie 18/16.

Wyrzucam Ci, nieoszacowany panie Janie, skąpstwo w udzielaniu mi wiadomości o sobie, bodaj nie rozmyślne zapomnienie o tym, któremu nic obecniejszego w pamięci nad Twoją osobę.

Ile razy odezwałem się do Witalisa zapytywałem o Ciebie i o Twoje powodzenie; wrażenia lat młodzieńczych niezacierają się nigdy, mam wszystko przytomne, jak gdybym niedawno się z wami rozstał.

Pamiętam Ciebie podowemi lipami w romantyczney górami opasaney dolinie Skolego; pamiętam przejażdżkę do Drohobycza; zaproszenie (w r. 835) do spólnej pracy, kiedyś po Leonie Tatomirze objął rządztwo obszernych włości Potockiego; tkwią mi w pamięci owe przyjacielskie rady i pocieszenia posłane za przeniesionym do Krakowa (839); pamiętam Cię w Krechowicach, w Ispas, skąd ostatnie Twoje miłe otrzymałem pisanie; w Żabiu, w Kuttach, w Kołomyji, skąd w r. z. ustne jedynie otrzymałem od Ciebie przez Witalisa pozdrowienie.

Od tego czasu, powiem jak Jan, smutno mi było niepisząc do Ciebie a smutniej jeszcze tak długo listu od Ciebie nieodbierać.

W skutku zaszłego pono między wami acz przyjacielskiego nieporozumienia byłby ślad wszelki zaginął o Tobie, gdyby mnie Ludwik, potomek Witalisa (po marmaroskui [illegible]) przeniesiony do Krakowa niebył uwiadomił, że sprawujesz służbę przy Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia we Lwowie.

Uszczęśliwiony tą wiadomością niemogę przenieść na sobie, żeby Ci bezzwłocznie chociaż kilku słowy nieprzesłać rzetelnego mego współczucia, że acz przy schyłku dni Twoich – które najwyższy niechaj przedłuża – zyskałeś spokojne u swoich pomieszkanie; a czém się bardziej przyjaciel Twój ucieszył, że się zabierasz do rolnie [illegible] Adamowego, jak śpiewa Pług (Pietkiewicz:)

Kto zasiał w porę swoje zagony
Niechaj je oddaj na bożą wolę;

Kto się opóźnił — czas nie stracony
Niech jeszcze z ziarnem pośpieszy w pole.
Niech trud potroi, nim ziemi łona
Na wskróś nieprzejmą zimowe dreszcze
Niechaj zasiewa, a choć spóźniona
Siejba gorliwa plon wyda jeszcze.

Ale żart na stronę! niemogę jak pochwalić zamiar obrania sobie towarzyszki życia, bo rozumiem, że, kiedy młodym wmał żeństwo się kojarzącym idzie o niewyczerpaną niby rozmai tość rozrywek i uciech, Ty po przygodach tego życia, oświaty a rzeźki, któremu samotność jest dolegliwością, szukasz w żonie owego zdroju, przy którym strudzony chcesz zna leźć miłe ustronie, ochłodę i wypoczęnienie; owego źródła, z którego wytryskując przezroczysta woda życzliwości usza nuje Twoją przeszłość, pokrzepi w teraźniejszości i zapewni przyjazne pielęgnowanie w tej ostatniej części pielgrzymki na tym świecie.

Z taką kobietką daj Ci Boże się połączyć, która wni kając w potrzeby Twego poczciwego serca i umysłu zmie ni jak czarodziejka nudę samotności w spokojne i przyjemne pożycie. —

Żałuję bardzo, że moje położenie ciągłej zawistości niedo zwoli mi być Ci druhem, ależ i niewątpię, że niniejsza odezwka moja przynagli Cię do odrzeczenia kilku słówek, które będą pociechą i pokrzepieniem dla również z świata go, niepowodzeniami losu schłostanego a zawsze najżycz liwszego Twego przyjaciela.

Władysław, strażnik koronny, donosi, że przeniesiony do Bot dur i że na wiosnę myśli wystąpić z tej służby, niewiedząc jeszcze, co z sobą pocznie; a ja się dowiaduję, że i awanso wał i zamyśla ...? ... żenić się! — (wystknąłem mu to 26/10)

List z Kołomyji 16/10.

Niedokładnie poznałeś się na chorobie pacyenta naszego, zatém i leki niestosowne ..... Właśnie matka, która czerni, przemogła mnie była, żem paniczowi dodawał pieniędzy; matka mnie od postanowienia, że mu pozwalałem, jak się naparł, być dyurnistą w Czerniowcach. Kiedy ów pierwszy również nierozmyślny miał romans z Mardòfellówną; matka mitygowała mnie, kiedym się o grubszem nieuszanowaniu mej osoby z strony synala dowiedział; — matka śród zimy, będąc słabą, pośpieszyła do Lwowa dla ratowania lubego syna od śmierci gdzie przez 6 tygodni ze 200 Zr. wyłożyła; matka nakłoniła mnie do napisania dwóch listów ojcowska, perswazya tchnących — a za to matka zbiera owoce swej szczodrobliwości i dowody wdzięczności synowskiey — o takiego syna powodzeniu strosKany ojciec wiedzieć niechce .....

Niepoznałeś tego ziółeczka, dla tego się za nim ujmujesz; ale gdy go bliżey poznasz, gdy się przekonasz, że Cię okłamał co do owego oświadczenia się Julii Filipek — bo to dużo pierwey miało miejsce — gdy przeczytasz moje listy do niego pisane; — wtedy osądzisz jego serce i charakter; bo cię upewniam, że dla niego niema innego lekarstwa jak aby mu się biéda dała we znaki: ....

Dom wydzierżawiłem na reperacye, które przedsięwziąłem. płacę od dalszey edukacyi Genci, więc zapomogi dać niejestem wstanie, jeżelibym dodatek miesięczny w kwocie 10 Zr. dosyłał, to mam prawo żądać od niego ofiary a tą jest, aby się wyrzekł owego ohydnego romansu z luterką, która z siostrami chodzi do naszego kościoła, na to aby takich dudków łowić, jak móy synalek ... Z nami lub z Gencią niechciał chodzić na spacer, a z familią owej Julii chodził i płacił teatr i podwieczorki, zamiast oszczędzić trzymiesięczne adjutum &c ...

Jak potrafisz przywieść układ z nami do skutku, będziesz mistrzem — inaczey niech go tam Bóg ma w swojej opiece ...

List do Güns w Węgrzech.

Dnia 24° Października na ręce aptekarza i właściciela domu Pados, który ma Franciszkę, córkę Jana Guérard, pens. rotmistrza, za żonę, przypomniałem się (w języku niemieckim) ostatniemu — o ile żyje, donosząc o pobycie Matyldy, którąby rada poznać kuzynki, prosząc o wiadomość o sobie i o Karolu Guérard, co to Matyldę (w r. 838) miał trzymać do chrztu — i o fotografii familijne, obiecując odwzajemnienie naszemi —

Podałem o posadę officyała przy sądzie krajowym; skutek niepewny, bo i wiek niepotemu i prezes sądu, Teodor Christiani-Grabiański, od którego konserwowanie zależy, odpowiedział ministerialnie "niewiem czy się to panu uda, ale podaj się" —

List do Kołomyji 25/10.

„Kołyś ne pyp, neuberaj sia w rizy" tak musiałem rzec do siebie, odebrawszy Twoją odpowiedź, Kochany Witasiu, na mój list, w którym zdawało mi się, że nadzwyczaj mądre obrałem leki dla syna Twojego.

Kiedy lekarz ma uzdrowić chorego, cała rzecz polega na dyagnozie, rozpoznaniu stanu choroby; a ja oszołomiony zjawieniem się pożądnego młodziana, którego kochałem w którym obadwa tak wielkie pokładaliśmy nadzieje, nawet nie wdając się w rozpoznanie sądziłem, że to młode pachole przyjmie z czasem dobrą radę, da się nakierować na prawowitą drogę — ale prowadzony dalej i dalej z nami rozgowor przekonuje mnie, że nie tylko mi się nie poznał na tej robaczliwej roślince, którą trafnie ziółkiem nazywasz, ale że wszelka zdrowa rada nadaremna, bo synek, zasłaniając się 26 latami, żadney rady nieprzyjmuje —

szukał już lepszy doktor do jego zastygłey piersi; niepo=
trzeba lepszych, zdrowszych, praktyczniejszych rad, jakie
dała mu Kostusia własnie swoim arcypięknym z dnia
22 Sierpnia listka, którego odpis Ci udzielam, a oryginał
córce mojej posełam, azaliby ona - przecież mająca preten=
syą do wysokiego wykształcenia - nienaklóniła zwichnio=
nego filozofa, aby chciał mieć rozum naturalny.
Cofam moje o nim nierozważnie wyrzeczone zdanie, cofam
po odczytaniu odpowiedzi danéy Kostusi, którą mi też udzie=
lił i które Ci również w wyciągu kommunikuję - Twoich
listów mi niepokazał, twierdząc że spalił, bo śmiechu war=
te. (?!) - Straszny to śmiech i u niego zmieni się w łzy!
Boleję wielce nad tém nieszczęściem domu waszego, bo widzę
że to sztuka moralnie i cieleśnie zepsuta; nieugięta w u=
porze, który go uczyni na całe życie nieszczęśliwym.
Po przeczytaniu Twego listu, przeszedł zgryźliwy uśmiech
po jego schorzałej twarzy a sam rzekł: jutro podaję się na
Koncepistę do Lwowa" - sądzi, że tam prędszy awans. O nie=
rozwago! - Renegat! - Perswazye żony mojej i moje na
nic. - Niech idzie na przebój bez błogosławieństwa rodziców,
które liczy do przesądów - Opłakiwać on będzie swoją dolę,
ale będzie zapóźno, bo klamka zapadnie, jak Kostusia mu
to bardzo naturalnie i pięknie wyłożyła. -
Żałuję was bardzo - przynajmniey córki waszej czynią zaszczyt
domowi waszemu, pocieszajcie się więc temi, bo Ludwik
nieprowrotnie stracony.
Dziwny jakiś fatalizm opanował naszych chłopaków - Władek
pisze, że na wiosnę wystąpi - a ja mam pewną wiadomość, że
awansował i... już myśli o ożenieniu także z biedotą - podobnie
jak Józef Bosowski, siostrzan Wiktora, koniecznie a głupio ożenić
się musiał &c...

Wyciąg z listu Ludwika do siostry Konstancyi Dziedzik

„Różnica wieku naszego nie jest tak wielką, by miała być przeszkodą związkowi naszemu. Nadwerężony stan zdrowia mego (!) równoważy ową malutką różnicę. Nie jestem młodzieńcem wieków średnich co to hartowali przez gymnastykę swoje siły fizyczne, taki musiał brać żonę o 10 lat młodszą, by powabu (sic) do niej nie stracił w późniejszym wieku, do którego dochował (sic) poniekąd czerstwości młodzieńczą; dziś żeni się młodzian i z 50letnią panną, jako dowodzi przykład.... otacza go pielęgnująca ręka, i przymioty kobiety uszczęśliwiają go. Z młodością połączona jest płochość dziewczyny, a ja lubię statek; pewne taktyczne postępowanie dziewicy wzbudza szacunek dla niej. Co do narodowości Julii ma za nadto duszę polską — ja się przeciwnie obawiam, by nie była za nadto patryotką polską; ileż to mężów (urzędników) przez patryotyzm żon chleb postradało!...(?) (Daj Boże aby czas złagodził niesłuszny (!) gniew rodziców sprowadzając dawną zażyłość familijną, która wtedy tylko nastąpić może, jeżeli mama naprawi czyn swój (sic) przez przeproszenie (?!) znieważonego domu Filipków — —

Będę zniosę obok szczerey przyjaciółki Tatwiej, jak w mojém teraźnieyszém osamotnieniu, a lubiąc jako domator domowe zacisze bez wątpienia szczęśliwszym będę niżeli dzisiaj &c...

List do Adon 26/10

Przepraszałem w przeszłym liście trzeba i w niniejszym zacząć od przeproszenia, bo mama zauważała, że wyrażeniem się mojém o starey pannie mogłem Ci znów bardzo obrazić! — Co?

O Ludwiku objaśni Ci załączony list Konstusi, arcypięknie zredagowany — i list Witaliva — nie ma między niemi pojednania, nie będę Ci zatém o nim więcey donosił.

Muszę przy jego szczupłych funduszach moim kosztem dać go odfotografować, aby i Tobie egzemplarz mądrego i dobrego syneczka przesłać – otóż na Boga przyszlij mi raz owe kilka egzemplarzy Twojej fotografii, ręki Borsosa czy doktora, bo z roboty Lengyela ani jednego ani drugiego niema co pokazywać – jeszcze lepsze są Ziemiańskiego –

Była u nas p. Madejska z bratankiem do Ziemiańskiego pytać się, czy niema od Ciebie jakiej wiadomości o nim, już dwa tygodnie oczekują go, bratanek, także medyk, chodzi codziennie na kolej, p. Madejska podłogę umyć kazała a one go jak niema tak niema; objaśnij że nas odwrotną pocztą co się dzieje – i dalej kilka pytań, szczególniej, dlaczego opuszczać zamierza dom Kovacsów – donieść o Władku i że do Güns pisałem :/ ∝

List z Adon 31/10

Mogę sobie wystawić zadziwienie tatu z powodu odebrania listu od Ludwika; ja również byłam nieprzygotowana na taką niespodziankę. Co to miłość niemoże, czego to nie dokaże! a przytem wszystkiem mówią, że miłości niema. Ja myślę że najlepiej będzie gdy tato wcale Ludwikowi ani perswadować ani rad dawać niebędzie, jak stryj sobie życzy, bo to według mnie rzecz daremna a zrazić go tylko może do nas. Czas, wiek, oddalenie dokonają swego. Chciałabym bardzo poznać go, ażebyśmy się porozumieli lepiej ustnie aniżeli listownie.

Kilka tych wierszy miałam napisane, gdy odebrałam list ostatni Taty, z którego widzę, jak i przeczuwałam, że Ludwik rady żadnej nieprzyjmie. Teraz bardzo ciekawa jestem rozwoju tego romansu. Bardzo mnie interesuje wszystko, co się Ludwika tyczę i bardzobym go rada widzieć. Żeby przynajmniej do wiosny został w Krakowie!

Czy często u nas bywa, czy się poznał z Józiem? i czy Józio był u nas od ożenienia się. Uszczęśliwi mnie Ludwik swoim fotogramem. – To jedno bardzo złe, że taki niedobry Polak; gdzie on się tak wynarodowił? bo przecież w szkołach był we Lwowie, gdzie dosyć jest żywiołu polskiego, a oprócz tego sądzę że ani ojciec ani matka nie są tak zniemczeni. Zgroza chodzić w cylindrze teraz, kiedy każdy porządny liberalny niemiec rzucił w kąt ten szuwat.

Szczególna rzecz, jak dojrzały rozum przebija w liście Kostusi, spostrzegam to teraz, bo dawniejsze jej listy nie miewały wcale takiej stylistyki; od pójścia za mąż tyle doświadczenia! i już serce zakrwawione! inne osoby zwykle od zamążpójścia kończą te bole a ona ich jeszcze doświadcza; może to z wielkiej miłości męża – Ależ co mądra to mądra; mówi, jakby ze trzech starych romansów wypisywała.

Niepotrzebnie stryj kłopoci się, sam nie wie czego chce, dałby lepiej pokój: – Dziwne to są w naszej familii zobierane znajomości. Ludwik ma szacunek, że się chce żenić, a ja miałam żalu, że nie pojechałam, alboż nic cały jeszcze było, gdyby Bóg nieszczęśliwego Hubricha z tego świata nie był zabrał. –

Za przycinek starej panny, wierzaj mi tato że ani na myśl mi nieprzyszło gniewać się; i trudno się gniewać, kiedy prawda, zresztą, jak już nieraz powtórzyłam, ani się boję starości, ani tak bardzo pragnę pójść za mąż; dziś jużbym się musiała żenować męża... wolę nieznać lepiej nigdy mężczyzny.

O Ziemiańskim nie mogę nic donieść; Radacz słyszał w Stuhlweissenburgu na jarmarku (24/10) że postanowił

wrócić do Galicyi; w niedzielę (30/10) miał wyjechać na Wiedeń: coś na pożegnanie ani przyjechał ani niepisał: pożal się Boże takich Kawalerów i przyjaciół. – Może być że Kochanych rodziców odwiedzi, ale wątpię. Ma podobno zamiar osiąść w Tarnowie, otto trafi! a takie tu miał korzystne warunki.

Prawda że i mnie tu na niczém niezbywa, jednak ani myślę dłużey pozostać jak do wiosny; chciałabym więcey teraz żeby już nie do dzieci, tylko albo do towarzyszenia w podróżach, albo na lektorkę albo nareszcie gdzie do prowadzenia domu; chociaż praktyki niemam ale zato teoryi tyle różnych, że mogę podjąć się podobnych obowiązków.

Byliśmy niespodzianie w Peszcie (21/10) na Koncercie Remenyiego ale tylko w piątek po obiedzie wyjechaliśmy a w Sobotę wróciliśmy. Teraz dałam komuś pani Kovacs aby mi przywiozła owych 12 fotografii od Borsosa, to niemi znów obdzielę kilka osób.

Był u nas na wiosnę adwokat Balogh, wielki przyjaciel polaków; będąc na emigracyi znalazł przytułek i służbę u hr. Sobańskiego w Szwajcarii i wiele mi wtedy o nim naopowiadał – teraz przysłał mi fotografią robioną w Szwajcarii; prócz niego i Sobańskiego jest pani Łatynowiczowa i Sawicka. Komiczna to grupka z tego względu, że mają wszyscy być niby w ubiorze narodowym a wyglądają jak popy.

Zresztą nie ma u nas nic nowego; Krenz, następca Mentwika chory od czasu jak tu przybył – my wszyscy zdrowi, Ilonka chociaż w muzyce wielkie robi postępy, leni się więcey w tym drugim roku do nauki, jak w pierwszym. Spać idę codzień o 9tey a śpię do 7ej rano, bo niemam co robić, a grać się też ciągle niechce &.....

List do Adon 5/ii

Listonosz nasz oddaje listy zwykle w handlu Jana Federowicza gdzie towar bierzemy i gdzie bądź dla gazety bądź dla pogadanki wstępuję kilka razy na dzień przechodząc. Jeżeli więc długo niema listu, to mają ludzie jego za swoje, bo na każdym wstępie pytam zawsze o list, rano i popołudniu. Gdy nadejdę a list już jest, to chłopaki psotliwie (jak Ziemiański powiada) albo milczą aż do mego odejścia albo krzyczą wszyscy razem z gośćmi stałymi (Stammgäste) "Adony! trzeba oblać" Otóż wiedz, dla wielu tu osób nieprzyjemność, gdy pisania od Ciebie niemasz; a teraz długość mnie wytrzymała.

Smutny jednak Twój list - jakieś znowu zwątpienie - a wiesz, że "nietrzeba nigdy tracić nadziei .... - przecież ani tak mizerną nie jesteś, ani starą, żeby czuć się niesposobną do stanu małżeńskiego - będziesz i Ty szczęśliwą, tylko, żeby Ci Bóg dał wyjść z tego stanu zawisłości, z tey pracy, do której jesteś zniechęconą, a którą pragniesz zamienić na inną.

Chciałem Ci zrobić niespodziankę i prosiłem się znowu o officyalstwo przy sądzie; popierają tu mnie i szef mój poczciwy Aloyzy Ligocki i baron Sedlnicki radca; ale cóż zakommunikowano papiery moje Namiestnictwu o wyjaśnienie, dla czego zostałem w r. 853 na stan spoczynku przeniesiony; a z tamtąd znowu dawna piosnka nadeydzie .. i nic z tego. Gdyby zaś Bóg dał, gdyby zaślepił żyjących wrogów moich to byśmy radzi bardzo, abyś znowu przy nas osiadła jakiś czas i odpoczęła, bo z pensyą 600 zr. mógłbym Cię utrzymać, a na rekreacyą czy do teatru czy do kąpiel mogłabyś sobie z lekcyi czy z oszczędności pozwolić, zatym niefrasuj się, bonus Deus - Zgadzamy się zupełnie, abyś przed wiosną do nas, ale do nas, nie do Wieselnia przyjechała - Cóż za myśl najfatalniejsza, aby iść przy złotych piersiach za lektorkę, do nieznośney jakiey baby albo co gorsza za gospodynią! -

dotego by przyjść miało po tylu znojach, i to jeszcze niemając wyobrażenia co to za praca?- Bardzo nas tém zmartwiłaś!
– [: przy tém fotogramy Kwiatkowskich kmotrów i Ludwika :] –
Ludwik, którego żywym portrecie z dużemi wołowemi oczami przyjrzyj się, przychodzi do nas w niedzielę na wistka - o pół głowy wyższy odemnie, chudy, wzrok mdły, nie takiego ognia jak widać na fotografii familijnéy - nudny to chłopak, zapomina się przy grze tak że go trzeba budzić, popędzać; jakiś przeżyły, wątły, na zimno delikatny, więc zniewieściały, miękki, o spaczonych zasadach - ot dobra detyna, ale durna! jak mówi Rusin - Zawsze mu powtarzam: utinam sim falsus vates, będziesz chodził wędrowny - a on na to: "jak klasycznem będzie moje małżeńskie pożycie, to się drugi przekona." nieszka ks. Moczewa matka Józia bywa u nas - także siedzi przy Józiu i patrzy na to "szczęście" które osiągnął. On niebywa u nas ani matronki swey nam nieprzedstawił, pomny zapewne słów moich, gdy jeszcze niebył żonaty że niechcę ją ani znać ani widzieć. - Ani jeden ani drugi niemają wielkiey ochoty poznać się.
Kostusia przyswoiła sobie styl dobry z czytania, bo słyszę czy ta ciągle gdzieczego dopadnie i korzysta z tego a owe zmartwienia pochodzić mają z tąd, że po Marcin lubi się zabawić u ciebie, z innymi, dobrze zjeść i wypić (artysta) a ona przysłucha. ......
(Dr Ziemianski niebył u nas i niewiemy czy przejeżdżał.
(Dr Tripplin - którego pewno znasz osobiście, tak pisze: "Kobiety bardzo często w tym się najmocniej pokochają, który ich uczucia najwięcey mierzi (może to niemieckie: weil sie lieben was sie [illegible])
Wywrzyj na kobiécie czémkolwiek głębokie wrażenie a takiem. Ci potém przyjdzie sprowadzić jéj rozdrażnione uczucie do miłośnego mianownika" - Chcielibyśmy to zdanie do Twojej ze Ziemianskim znajomości zastosować. Miał on pisać do swoich krewnych, że jest Tobą zachwycony, z tąd domniemywanie, że już narzeczony - To być niemoże, żeby, przyrzekłszy listownie

iż "nie odmówi sobie (sic) przed odjazdem zgłosić się do Ciebie" – wyjechał niepożegnawszy swego ideału osobiście lub niezapełniwszy ze 4 kartki listu pożegnalnego. –

Z powodu zmiany Ministra spraw zagranicznych (27/10) przez mianowanie takowym hr. Mensdorffa-Pouilly w miejsce hr. Rechberga głoszą o zmianie polityki, o zbliżeniu się Austryi do Rossyi – o nastąpić mającej amnestyi i zniesieniu uciążliwego u nas stanu oblężenia. Zjazd Cesarzów Francyi i Rossyi w Nicei niewiał się co do zamiarów Napoleona – I Moskal ma ułaskawić wszystkich Galicyanów – ale swoich, szczególniej z zabranych prowincyi będzie trzymać po więzieniach lodowatych, aż system wynarodowienia przez Murawiewa i Milutyna poczęty nieprzyjmie się zupełnie, poczynając od warstw niższych. Tym czasem Polacy na emigracyi urządzają się systematycznie w ciało organiczne mogące dać pomoc uciśnionym ojczyźnie za najpierwszem ukazaniem się jutrzenki Swobody.....

List Konstancyi do Ludwika 22/8 864.

Otrzymawszy przed kilku dniami Twój list zapłakałam nad nim serdecznie, nieuwierzysz jak mnie to boli, że Ty jesteś przyczyną tego ciągłego w rodzinie nieporozumienia, które nas wszystkich tak martwi.

Na kilka dni przed otrzymaniem Twego listu miałam list od ojca także pełen skarg i narzekań na Ciebie.

I rodzicom i Tobie niemogę odmówić w wielu względach słuszności. Porównawszy obydwa listy, uwagi, które nad niemi porobiłam, pozwól sobie udzielić, zwłaszcza że ja niezapatruję się stronniczo na ten wypadek bo jestem i oddalona, i mniej interessowana.

Otóż jeszcze przed otrzymaniem Twego listu pisałam do rodziców i prosiłam, aby przez zakazy i sprzeciwianie się nielali oliwy do ognia. Niestety było to już zapóźno.

widzę to i z Twego listu, że ten owoc zakazany nęcił Cię najwięcey, może dla tego że był zakazany.

Możeby moje przedstawienia były wywarły lepszy skutek gdybym była pierwey o tych wszystkich awanturach uwiadomiona, ale ja zwykle dowiaduję się o faktach dokonanych, na które niema już rady.

Kochany Ludwiku, ja jestem starsza od Ciebie, posiadam mniey nauki ale za to trzykroć więcey doświadczenia, gdyż przeszłam już cierpką szkołę życia a zawód niejeden zakrwawił mi serce; dla tego na wiele rzeczy zapatruję się inaczey jak Ty. I tak n.p. twierdzisz, że w postępowaniu rodziców niewidzisz przywiązania do ciebie; czyż tysiące dowodów, które od dzieciństwa odbierałeś, mało Cię o tem przekonują; czyż poświęcenie się matki podczas Twey ostatniey słabości nieświadczy głośno przeciw Twemu twierdzeniu? Któraż kochanka było to uczyniła? - Ale Ty jesteś męszczyzna, was pięknemi słówkami i podchlebstwem prędzey się przekona jak najpięknieyszemi czynami.

Nasi rodzice są już bardzo starzy; zdanie, jakie mają o posłuszeństwie dzieci, sięga jeszcze wieku zeszłego, gdzie syn 30letni dostał baty na kobiercu, jeżeli się śmiał woli rodzicielskiey sprzeciwiać, córce zaś niewolno mieć było nawet zdania, przechodziła z pod zarządu ojca pod zarząd męża; teraz niezgadza się to już zapewne z duchem czasu, gdzie ludy i rodziny wychodzą z niemowlęctwa i samodzielność jest cnotą obywatelską. Ale żądać zaparcia się tego, co było dla nich normą przez całe życie, a samemu ani na włos nieustąpić nieuważam także za słuszne. Jeżeli są błędy, nie do nas sąd o nich należy.

Wreszcie i te stawiane ci przeciwności mają właśnie za podstawę przywiązanie do Ciebie: oni rachowali Ci przyszłość świetnieyszą, i dla tego byliby radzi odpowiednieyszey dla Ciebie partyi. Nie odpowiada to może Twojemu wyobrażeniu o szczęściu, ale potępiać rodziców za to nie należy. — Że mama ma usposobienie gwałtowne nie przeczę, ale to jest wada temperamentu. Że bez tey awantury u Filipsków byłby się ten dramat inaczey mógł zakończyć, także niewątpię; zresztą, kto wie, czy nie jesteś stronniczo o tém uwiadomiany.

Że nadto prędko pośpieszyłeś się z oświadczeniem nie chwalę tego; gdzie idzie o szczęście całego życia, tam trzeba działać z namysłem, częstokroć słowo za prędko wyrzeczone staje się źródłem nieszczęścia na przyszłość. Ale i ganić Cię niemogę; był to dług honoru i sumienia z którego wywiązać się było koniecznością. Ale czy Ci to szczęście zapewni móy Ludwiku, lękam się o Ciebie, Ty jesteś tak młody, tak niedoświadczony, widzisz wszystko przez szkła powiększające, miłość Cię zaślepia, przeciwności drażnią, ale kiedyś, kiedyś, gdy to wszystko minie, daj Boże abyś się nierozczarował; bo to związek na całe życie, a chociaż życie to nasze krótkie, staje się ono wiecznością, gdy klamka za nami zapadnie a dobrowolnie nałożone więzy stają się ciężkiemi kajdanami, które trzeba dźwigać do grobu.

Ja Twoję Julcię za mało znałam, abym jakikolwiek sąd o niey wydać mogła, jeżelibym co zarzucić miała, to tylko wiek (gdyż jest znacznie starsza od Ciebie) i narodowość zawsze nam nieprzychylną.

Ja marzyłam dla Ciebie jakieś dziewczę jak Zosię

Mickiewicza), z świętym ogniem miłości Ojczyzny w duszy
któraby jako kapłanka u Twego ogniska domowego
szerzyła cnoty narodowe a dzieci Twoje wychowała
na Obywateli pojmujących swoje powołanie i godnych sy=
nów Ojczyzny. Matka innego plemienia przy najpiękniey
szych cnotach prywatnych, niema tych świętych uczuć w
sercu i w swe dzieci je nie zaszczepi a i na Ciebie, oba=
wiam się aby te obce wpływy złego skutku niewywarły;
to jedno mnie zraża i odtrąca od tego związku.
Masz przykład na Stryju Teodorze, ożenił się z miło=
ści z niemką, ma dobrą żonę a przecież z tey jedney
przyczyny zupełnie szczęśliwym nie jest.
Takie jest moje zdanie, które wypowiedzieć miałam
za rzecz sumienną, chociaż może trochę za cierpkie
ale spodziewam się że mi go za złe nieweźmiesz,
gdyż mi go podyktowało przywiązanie ku Tobie.
Sądzę, że bez błogosławieństwa rodziców tak ważne=
go kroku w Twém życiu nieuczynisz. Ja pomimo Twe=
go zakazu, będę pracować nad tém, aby się rodzice
w czasie na ten związek zgodzili, jeżeli już inaczey
być niemoże, a spodziewam się że i z Twey strony nie
trafię na opór, któren tylko Tobie szkodzić może.
Nim to jeszcze przyjdzie do skutku, dużo czasu u=
płynie, bo przecież teraz niemając stosownego utrzy=
mania niemożesz myśleć o żonie; z Twojej pensyi się
nieutrzymasz, za żoną nic niedostaniesz, a rodzice
przy tak drażliwych stosunkach także Ci niedopo=
mogą. Uczucia miłosne zwykły się rozbijać o prozaicz=
ne troski życia codziennego. Romans inaczey wyglą=
da w książce a inaczey w rzeczywistości... Tyle jest
słów ewangelii świętey, któréy, jak chcesz a możesz, posłuchaj...

List z Kołomyji 10/11

Widzę że przekonałeś się luby bracie, jakiego węża w za-
nadrzu chowałem; rozum naturalny przystępu do niego niema;
żebyś niebył w błędzie porównywając jego opowiadania z mo-
jem doniesieniem posyłam Ci Kopią listów swoich do Ludwika
pisanych, o których twierdził, że spalił — sądzę że przeczytawszy
potwierdzisz wyrzeczone o nim moje zdanie, że mi nic niepo-
zostaje jak wyrzec się go zupełnie. Kostusia również, do
której udaje się po pieniądze, zamierza zupełną dać mu
odprawę — Nieujdzie on kary Boskiey bo przytem nawet
żadney religii niema; nieprzeżegna się, niespowiadał
się od 8ej Klassy, otóż dalszy obraz człowieka nowoczesne-
go, a jakie to owoce będą z zamierzonego z Luterką
połączenia się, możesz sobie naprzód wyobrazić....

Matyldzie ważniey nieodpisuję aż się nawinie do
nas jaki fotograf, byśmy jej mogli nasze portrety przy-
słać, tym czasem zaspokój ją od nas pozdrowieniem.

Przybyli do nas już angielscy inżynierowie do
budowania Kolei żelazney na wiosnę — więc jeśli Bóg
zdrowia użyczy, za lat trzy odwiedzimy się.

Celina Klementowa, córka Wiktora, umarła, zpo-
zostawieniem sieroty-córeczki — która u [illegible] jest a mimo [illegible] niema posagu

---

Wyciąg z listu ojca do Ludwika z d. 10 Lipca 864.

Podobno to pierwsze w tém stuleciu zdarzenie, żeby syn, któ-
remu rodzice usiłowali dać najlepszą jaką mogli edukacyą
i których ciągłém jest staraniem, widzieć go w tém życiu
szczęśliwym — tak oziębłe pożegnał się z rodzicami i to
jak się wyraziłeś na zawsze! i to z odrzuceniem nawet
koniecznego dla Ciebie zasiłku pieniężnego!

Znieśliśmy to w Twojej obecności z zimną krwią, ależ po oddaleniu
się Twojém żal nas niewymowny ogarnął, że do takiej posunąłeś się
krnąbrności i nieuznajesz, że wszystko, co Ci doradzamy, ma dobro Two=
je na celu. Gdybyś był w pół godziny wrócił zastałbyś był familię Two=
ję płaczącą i ubolewającą nad tak smutnym wypadkiem.
Puszczamy w niepamięć doznane od Ciebie urazy pisząc je na
karb popędliwości Twojej i spodziewamy się, że po dokładnem roz=
ważeniu i zastanowieniu się, po porozumieniu się z przyjacielem Two=
im Moszyńskim uznasz sam, żeś bardzo zbłądził.
Musimy Ci powtórzyć, że nikt w świecie szczérszey Ci rady
nie da jak rodzice. Julia warta jest szacunku, ale będąc o 10 lat
od Ciebie starszą niestosowna jest dla Ciebie; Ty jeszcze niemasz
wyobrażenia, jak ten szał, który Cię opanował, jest prędko przemija=
jącym a jak zabójcze są po tém troski i nędza. Ledwie zacząłeś
żyć i to życiem swobodném a już zamyślasz nałożyć sobie pęta
chcąc żyć w niedostatku i biédzie. Po dysputacji w tym względzie
z doktorem dowiesz się, że mężczyzna przy młodey żonie nabie=
ra sił i zdrowia a żona słabieje, tak odwrotnie &… /: przykład Ce=
sarza Franciszka :/ –
Ubolewając nad zapoznaniem przez Ciebie własnego dobra postano=
wiliśmy ratować Cię z przepaści; poszliśmy oboje do Filipków ce=
lem wypersw adowania im niestosowności Twoich zamiarów. Na
wstępie uderzyło nas ubóstwo domu tego, stanęła nam zaraz Twoja
postać przed oczy, na jaki Ty się narażasz niedostatek niebędąc
teraz w stanie wyrachowania, ile to potrzeba, aby to ubóstwo
Twej przyszłey żony pokryć – Dowiedzieliśmy się od Filipkowéy
że córki mimo ubóstwa niedałaby za mąż niemającemu przy=
zwoitego utrzymania – i bez obopólnego błogosławieństwa rodziców.
Nadeszła Julia, która przyznając się do Twej natarczywości (sic)
oświadczyła, że lubiąc się bawić z Tobą daleką była od myśli
zaślubienia się z Tobą mając tyle doświadczenia, że młodym
ludziom za lat parę co innego się podoba.

Filipek sam przybywszy do nas zapewnił nas również o nie
stosowności Twoich roszczeń oświadczając, żeś go dotąd o rękę
jego córki nieprosił i zaliczając to także do szału młodzieńczego,
który się z dojrzalszemi laty odmieni; w dalszej rozmowie przy=
znał, jak niedyskretnym byłeś przebywając do późna w jego do=
mu, gdy on wcześnie udaje się na spoczynek i jak niechwalebnie
sobie postąpiłeś, niepoświęcając ostatni wieczor Twego tu po=
bytu własnym rodzicom, wreście zapewnił nas, że na małżeństwo
niestosowne niezezwoli.

Z tego sam się przekonaj, w jak niestosowne udałeś się mi=
łostki i jak niepotrzebnie siebie i rodziców Twoich namartwiłeś.
Prosimy Cię więc uczyń dla nas tę ostatnią w tém życiu ofiarę
zrzeknij się tey niedorzeczności studenckiey abyś nas przedwcześ
nie do grobu niezapędził. Wszakże my Ci niewzbraniamy żenić się
owszem będzie nam miło usłyszeć, żeś obrałeś sobie towarzyszkę
życia chociaż biedną, ale poczciwą, i wiekowi Twemu stosowną.
Bądź przekonany o dobrych zawsze dla Ciebie naszych chę=
ciach, tylko niebądź zamknięty w sobie, niedziałaj nierozważ=
nie ani tajemnie przed rodzicami, bo krok taki, co prowadzi
do stanu małżeńskiego, jest ważny, wymaga dobrego zasta=
nowienia się a nawet i porady rozumnych ludzi, jeżeli tako=
wey niechcesz zasięgać od rodziców – &c

Na skutek tego listu Ludwik rozpisał się obszernie o nie=
zmiennem swojem postanowieniu pojęcia Julii Filipek,
Czeszki i luterskiego wyznania za małżonkę.

Wyciąg z listu ojca do Ludwika 14/8 864.

Użalałeś się przed przyjacielem moim Janem, że Ci zwykłego
zasiłku za miesiąc Sierpień niepostałem. Niepojmuję, jak
mogłeś takowego nawet się spodziewać przesławszy mi
odpowiedź pełną urągań z moich szczérych rad ojcowskich. —

Na nic wszelkie frazesa o tej starej dziewce, której niecierpię i za synowę ją mieć niechcę, bo Twoje rozumowanie przeciwne memu i całego świata zdaniu, Twoje urąganie mi uważam za sztylety, któremi powolnie rozpruwając ciało dostajesz się do serca i rozmyślnie, z naigrawaniem się ugadzasz w niego, aby jeszcze patrzeć na mękę pasującego się z życiem. – Takie-to reflexye obudził w Tobie list mój ? w którym z całą szczerotą i przywiązaniem rodzicielskiem usiłowałem Ci dowieść niedorzeczności Twego postępowania, abyś przekonawszy się o błędach swoich powrócił w moje objęcia jako syn kochający swoich rodziców. –

Mam ja kopią mego listu, abym w czasie swoim przed opinią publiczną mógł się wyjustyfikować, że niczego niezaniedbałem, aby Cię od przepaści ratować – żem łagodnie z Tobą postąpił przyznał to i przyjaciel mój Jan, któremu treści udzieliłem. – Jeżeli sam będziesz miał kiedy podobnego syna, zapytasz się sam siebie, jak tego synka nazwać, który o północy od dziewiątej wraca w dom ojca z krzykiem, niepomny że tém przerywasz mu sen w starości zdrowie pokrzepiający – .....

/: dalej besztanie porządne, że się śmieją koledzy & w końcu powtórna reflexya, aby zaniechał tego romansu a wrócił na łono rodziców :/ –

Na ten list Ludwik niedał żadnej odpowiedzi aż na następny którym ojciec powinszował mu imienin,

List Ludwika do ojca 5/9 864.

/Za łaskawe życzenia niespodzianie mnie doszłe, dziękuję. Sądzę, iż moje dotychczasowe milczenie uniewinnienia niepotrzebuje. Głos sumienia jako nieomylny w łany w nas sterownik ducha boskiego niezarzuca mi bynajmniej nic takiego, z czego bym się miał uniewinniać. Myśl, która mnie uszczęśliwia, oziębiła wasze serca rodzicielskie ku mnie, a matkę widzę straciłem na zawsze. Zwolna oswajając się z tém wszystkiem niezadam całkowitego wylania się dla mnie waszej

rodzicielskiey miłości; tę złejcie raczey na dobre i powodujące się córki, na potulną Genię i rozsądną Kostusię; one są całkiem waszego poświęcenia warte i nie sprzeciwią się nigdy waszey woli... Ja jedną mam tylko i ostatnią prośbę: „proszę nie czernić domu uczciwych Filipków, którey rodziny ja jestem członkiem" (sic) Zostaję z szacunkiem. Ludwik

---

List do Antoniego Klementa 15/11

Szanowny panie Kuzynie! Od brata mego Witalisa doszła mnie smutna wiadomość, że nieoszacowana z dobroci i urody Celina z Łuszczyńskich, którą niedawno obrałeś sobie za towarzyszkę życia, pożegnała się z tym światem.

Wiem, że przypomnieniem takiém ponawiam boleść strapionego Twego tą utratą serca lecz i ja ją czuję boleśnie.

Witalisowi i jego synowi Ludwikowi, który obecnie w Krakowie, dozwolonem było oglądać ową wzkwitłą różę, kiedy ja małym ją kwiateczkiem w Monasterzyskach pokrewną miłością uściskawszy niepomnę nawet jej oblicza.

Spodziewałem się zawsze, że mi Bóg dozwoli dożyć chwili aby powitać ją jako godną pana małżonkę we Lwowie lecz niestety, już jej niemasz! a mnie równie jak i jey rodzicom w udziale pozostał jedynie nieopisany smutek.

Dla uczczenia pamięci Celiny proszę szanownego Kuzyna o przysłanie mi jej wizerunku w fotografii i o doniesienie kilku słowy, jak się nazywa córeczka wasza, dla którey wychowania niech Ci Bóg użycza czerstwego zdrowia i przynosi chociaż w części ulgę w tak okropném i niespodziewaném osamotnieniu. — Życzliwy Kuzyn T.

List z Adon 14/11

Jeżeli to jako nagroda niejednego niepowodzenia być może u-
ważanem lub stanowić w późniejszym wieku to wewnętrzne
pocieszenie objawiane względem drugich "że mogłam kilka
razy pójść za mąż", to i mnie czeka ta pociecha; bo chociaż
dotąd nigdy do skutku nieprzyszła żadna znajomość, jednak
niejedną już a zawsze zaszczytną propozycyą cieszyć się mogę.
Że zaś zawsze są przeszkody nieprzebyte nowy dowód w na-
stępującym wypadku.

We Czwartek 3go Listopada był ów dzień stanowczy. Skoń-
czywszy lekcye wieczorem siedziałam sama w pokoju grając rę-
kami, gdy dusza rozbestwiona bujała w krainie marzeń, a
przyszedł mnie odwiedzić inżynier Ignacy Bobik; o jego osobisto-
ści pisałam już, dodać jednak muszę, że jest człowiekiem bardzo
wykształconym, umiejącym języki francuski, włoski i niemiecki
doskonale; jest on egzaltowany, w towarzystwie miły chociaż ani
młody ani piękny, pełen serca i charakteru, miał miłości burzli-
wą; przytem kocha się w nim siostra Rudnicka ułomna ale też
bardzo wykształcona osoba, która wié dobrze o tém, że ani długo
żyć niebędzie ani też on jej niekocha pomimo iż ją nadzwyczaj ceni
jak każdy musi ją cenić i kochać, kto jej serce i umysł lepiej pozna.

Otóż przyszedł aby zadać owe stanowcze pytanie: "Czy ty ko-
chasz mnie?" Ja na to zwykłam zawsze odpowiadać milczeniem
zostawiając pytającemu do woli tłomaczyć to sobie jak mu
się podoba. – A gdy minęła owa drażliwa chwila o tyle łatwiej
że ani on 20letni ani ja 15letnia zobaczyliśmy się zaraz na zu-
pełnie innem polu, mianowicie, że na nic marzyć o miłości, o
związku temu, kto pieniędzy nie ma. Opuszczam wszelkie
dalsze oświadczającego się frazesa i wykrzykniki jako zbyteczne
bo i niemieckie "że nikogo w życiu tyle nieszanował, nie czcił, nie
kochał z tém przekonaniem, że tylko ze mną potrafi być szczę-
śliwym &c" ale pokazało się, że ma do 1000 złr długów,

a na pierwsze potrzeby nieobesztoby się też bez kilku choć aż do 2 tysięcy, a w perspektywie dalszey nic jak liczną i biédną familią. A że ja także żadnego wyiazdka w Kalifornii niemam więc zakończyliśmy, że najmądrzey będzie rzucić zasłonę na tę godzinę, pozostać w przyjaźni jak dotąd a powtórzyć sobie, że dwoje biédaków (Pan Ana) którzy się kochają w zgodnem usposobieniu co do serca, umysłu i wykształcenia, bez pieniędzy muszą pozostać w rozdzieleniu jak dwa bieguny kuli ziemskiej.

Szczęściem że ja się wcale nie kocham i tak bardzo rozkochać się nie mogę; inaczeybym może czuła boleśnie ową pieniężną przeszkodę; więc dziej się wola Nieba. Widać, że kobiety więcey filozofować mogą w tym względzie jak mężczyźni – Ludwik jeszcze do tey konkluzyi nie doszedł. Bobik nie młody, w 38 roku życia zakochał się a rzeczywistość i biéda studzić musi miłosne zapały.

Proszę mi donieść, co u nas teraz noszą najwięcey, i czy jeszcze ogólna żałoba, czy też zwolniała, bo w Peszcie widziałam wszystko czerwono.

Odebrawszy dziś list kochanego taty, za który bardzo dziękuję bo długi i pełen nowin, życzę z serca, aby się spełnił nowy projekt Jego, gdyż muszę dodać, że od czasu tego oświadczenia sytuacya moja tutaj trochę nieprzyjemna, bo mieć rzeciela zakochanego a wiedzieć, że zamiar do skutku ani obecnie ani w przyszłości przyjść niemoże, to tak coś komicznie. (Dawniej bardzo rzadko bywał, teraz szuka wszelkiey sposobności aby być częściey, nawet umówił z proboszczem grywać wista w tych długich wieczorach, a partya składać się musi ze mnie, proboszcza, Bobika i Ravacsa, którego dopiero uczyć musimy.

Tymi dniami był tu buchhalter z Lang, od którego dowiedzieliśmy się, iż D[or] Ziemiański zdecydował ostatecznie, iż zostaje jeszcze na rok w Albie (Ába), i czy to

prawda niewiem, bo już kilkakrotnie podobne pogłoski okazały się nieprawdziwemi; dopóki on sam nie napisze, nieuwierzę; dotychczas ani pisał ani był. Deputacya z miasta złożyła mu pewność na 2300 Zr. pensyi rocznej; druga od biskupa, księży, obywateli i urzędników okolicznych była też u niego, ofiarując mu mieszkanie, za którego urządzenie według jego upodobania i najak długo sam zechce, zwrócą mu koszt, odkupując wszystko po cenach nabycia. – Także oryginał, jeżeli nieprzyjmie; tu go proszą, a u nas w Tarnowie, gdzie chce osiąść, chyba sam będzie pacyentów szukał....

Proszę o prędką odpowiedź, i Bobik pyta się zawsze, czy już tacie pisałam i co Tato odpowiedział; chciał nawet sam pisać, ale na cóż, kiedy rzecz daremna. – &

List do Adon 16/11

Cieszysz się, kiedy odemnie długi list otrzymasz a nieodpłacasz mi równą miarką; z listu Twego w dziwnem jakiémś roztargnieniu i zjakąś w widokach własnego szczęścia obojętnością pisanego niemogę zrozumieć, czy panu Ignacemu słowo już dane lub nie.

Przypuszczając drugi wypadek nieprzyjmuję aby zapytywać się mógł, co ojciec Twój na to?.. bowiem potwierdziłbym Twoje przeczenie jednem słowem "Hubrich II" z dodatkiem biednej a licznej familii

Przypuszczony zaś pierwszy wypadek byłby tylko – przywiedziony do skutku – Twojém zdaje mi się nieszczęściem, jeżeli to znowu prawda, że nikogo niekochasz ani kochać niemożesz O A harmonia?

O pieniądze wam się rozchodzi. Ty ich niemasz, bo kilkaset Zr. poszłyby na wesele, które tam hucznie sprawiać zwykli – ja z reszty ogołacać się niemogę a nawet chcąc Ci dopomódz, niezebrałbym takiej summy, jakiej potrzebujesz

Twój Ignatius Utracius do zapłacenia długów, Bóg wié nawet pozaciąganych mając tak dostatnią pensyą i zapewne subwencyą w naturze. – Sama się dotąd pod tym względem kierowałaś. Ty żyć masz z tym, z którym się połączysz, jesteś za nadto rozsądnéj i wytrawnego pojęcia, zatém ja wyraźnie tylko oświadczyć Ci mogę, że ani doradzam ani odradzam – Chcesz iść, idź – lub czekaj na doktora – o dużo stosowniejsza dla Ciebie partya – może dla Ciebie tylko został! &c

Tak wzgardliwie opisywałaś Bobika w owéj liście, tymczasem bliższa wasza znajomość dała może doktorowi powód do nadmienienia o Dejanirze, teraz rozjaśnia mi się doniosłość téj wzmianki – /: dalsze uwagi matki:/ Jeżeli jest twoją wolą, to metrykę poszlemy i pobłogosławiemy, a późniéj Bóg da kiedy szczęśliwą Cię już ujrzymy &c –

Na pytanie jak się noszą w Krakowie – zapewne Polki – odpowiadam, iż zewnątrz mają ubranie szare lub czarne a w sercu smutek ciągły &c –

List do Niska (Konst. Dziedzik) 18/11

Donosi mi ojciec Twój, upornem postępowaniem filozofa swego strapiony, że Ci zakommunikował list mój, obejmujący moje otwarte zdanie o teraźniejszém usposobieniu brata Twego Ludwika umysłowém i fizyczném.

Już przedtém postrzegłem jędrność i dojrzałość budujących zasad, które z pokrewną troskliwością o dobro jego duszewne i doczesne wpoić w niego usiłowałaś; staram się i ja o ile mogę naprowadzić go na tém rozdrożu uczuć na drogę odzyskania miłości rodziców przez odstąpienie od zamiaru, który nim się ziści, przywieść go może do opłakanéj nędzy a nawet do przedwczesnéj utraty życia.

Lecz wszelkie rady, jak dotąd widzę, nadaremne.

„Miłość dziecinna, prostota serca, nawet uczucie religijne podarte w szmaty, rzucone, podeptane jako przesądy. Postanowił walczyć, pokonać stawiane zapory i znosząc wiele ostatek pozyskać w ideale swoim mniemane szczęście: "nawet wchodźce byle z nią!"

Lecz widzę, że już początek owey walki jakoś przytrudny, bo ponownie udaje się do Ciebie o pomoc materialną.

Już potęga zapału wątleje, rozbija się, jak to przepowiedziałaś, o codzienną troskę życia.

Otóż prośba jest moja, abyś mu o mojem zapatrywaniu się na jego spaczone wyobrażenia, pisząc doń, nic nie wzmiankowała; chcę z nim pozostać na dobrey stopie a całe zajście karcąc ironicznem wyśmiewaniem jego zasad wzbudzić w nim do mnie zaufanie, możeby, w ten sposób niezrażony, pozwolił z czasem upór swój przełamać.

Wygląda to na brak szczerości względem Ludwika, którego kocham, lecz nienazwij tego obłudą, bo to jest jedynie środkiem, na dobro jego skierowanym acz... wątpliwym.

I Matylda moja uwiadomiona o stanie rzeczy oddając mu zarówno z Tobą jedynie słuszności co do stałości charakteru, ubolewa nad tem, że mimo tak wszechstronnego wykształcenia nie jest dobrym Polakiem.

Ludwik odpiera ten zarzut kosmopolityzmem, który po zniknieniu uczucia narodowości niebawem stanie się nowem bożyszczem, za którego uszanowanie wszystkie narody staczać będą zwycięzkie boje.

Wobec takich reformatorskich synów Polska zginęła. Obym już raczey takiey epoki niedoczekał! —

Pozdrowienie mężowi Twemu. Ściskam Cię i Dziatwę Twoją &c

List z Adon 19/11

Właśnie dziś miałam intencyą pisać otrzymawszy fotografie z Pesztu, z których posyłam tymczasem dwie, kiedy otrzymuję list z Krakowa. – I dziś jeszcze niemogę nic stanowczego donieść, związek bowiem od bardzo wielu zależy okoliczności. Bobikowi odpowiedzieć jedynie mogłam, iż stosunek niemożebny, ile że wie bardzo dobrze, że nic niemam, więc obecnie pomódz mu niemogę. Że On dotychczas nic niema nawet przynajmniej tyle ile miećby powinien, jako nadinżynier całego Klucza hrabskiego, w tém wina, że ile mógł dopomagał swojej familii a przy tém żyć lubiał i żyć umiał. Posłałabym jego fotogram ale także bardzo niekorzystnie na nim wygląda, lecz jak tylko jeszcze raz da się fotografować, to sam przyszle. Że z odpowiedzią moją onemu nie narękę, to pewna, przemyśliwa jednak ciągle, jakby można przeszkody usunąć. Ma zamiar przy pierwszey sposobności poradzić się hr. Ferdynanda Zichy, który jest człowiekiem bardzo rozsądnym, ludzkim i jemu sprzyjającym; chce żądać od niego summy potrzebnéy na amortyzacyą; że zaś dług trudno by było spłacić z pensyi, więc pytał się mnie, czybym zgodziła się na przyjęcie w dom dwoch uczennic do konwersacyi w francuskim, niemieckim i włoskim języku i dawania lekcyi muzyki, mieszkanie ma piękne, chodzi tylko o to skąd wziąć te dwie uczennice, dobrze płacących aby był zysk; w tym względzie chce mu być pomocnym mecenas Dietrych, pierwszy adwokat Komitatu i plenipotent hrabiego, jego przyjaciel a i mój wielki adorator; na to zaś trzeba czasu, zatém pierwey nic postanawiać niemożna; może się to da w krótce zrobić a może nigdy; Bobik ma tyle serca i rozumu, że zamiarów swoich ani słowem ani spojrzeniem niezdradza, i nikt

w świecie prócz taty i mamy nie wie o tém naprawdę, prócz że już od roku mnie nim sekują tak tylko w przypuszczeniu. Ravasz obiecuje wesele sprawić i być mi Starościną, powtarza, że u niey muszę iść za mąż itp. —

Marzyłam ja o harmonii dusz w Dörefowie, ależ od tego czasu dużo się zmieniło, nasza teraz harmonia w usychawaniu, w wieku; interesu niema, chyba tatli; że idąc za niego, gdybym miała jeszcze jakiś czas z dziećmi popracować, to przynajmniey przypuścić mogę, że sętostkoniczy w 2 lub 3 lata. —

Dobik zna dobrze cały mój stosunek z Ziemiańskim i gdyby dziś Ziemiański się oświadczył, on ustąpi natychmiast; tyle mnie szacuje i ceni może więcey jak kocha, że mu przedewszystkiem o moje szczęście chodzi. — pieniędzy potrzeba mu na fortepian i na umeblowanie, bo przecież srebro i bieliznę miałabym z domu, czego mu nawet niepowiedziałam. — Żeteż to niema filantropa, któryby pomógł dwóm istotom taką bagatelą do szczęścia.

Na doktora nieliczę wcale, bo to dziwoląg; dotąd nic o nim niewiem, niespieszno mu mnie widzieć, ani też dla mnie zostać, pokazuje się, że się bezemnie obeyść może!

Jeżeli do wiosny nic niebędzie, to tak drapnę ztąd, nieczekając nawet aż śniegi stopnieją, jeno z niemi spłynę po łodzie do domu. (: prośba do matki o drobiazgi :)

Wista już dwarazy graliśmy, ale tylko trzy robry, nie tako jak u nas po 10; pierwszą razą niegraliśmy na pieniądze, a drugą razą przegrałam 23 krajcary.

Zresztą, odłożywszy te marzenia nastronę, rzeczywistość smutna, biedna, brudno-błotnista, chmurna a pomocy niskąd —

Jakoś to będzie! a jak niebędzie lepiey, to i tak być musi jak jest. &—

List do Adon 23/11

Odebrawszy list Twój aż głowy bólu dostałem, tak się myśli cisnę jedna po drugiey, któreby[m] z Tobą wymienić pragnął widząc, że bliska, być może godzina rozłączenia się z Tobą.

Odpowiadam bez porządku idąc za wątkiem pisania Twego bo istotnie osłabłem na siłach i fizycznych i duchowych, niemogąc Ci nieść teraz pomocy, jakiey potrzebujesz.

Przedewszystkiem nieodmawiając stanowczo Ignacemu czekać wypada na Janosza. Listy jego – do Ciebie i do familii – znamionują takie Tobą zajęcie się, jakiem kieruje się niemłody rozsądny kochanek względem wybrać się mającey towarzyszki życia. Czyby raz rzeczywiście miał Ciebie na myśli, dowiesz się za pierwszém z nim widzeniem się lub odebraniem od niego listu. Dopiero wtedy, gdy się przekonasz, że on nie myśli o Tobie wcale, niemasz co zwlekać, lecz brać tego, który zdaje się także mieć charakter; bez wahania, choćrazby Ci przyszło parę lat popracować z kilku uczennicami –

(: dalsze rady obszerne o oszczędne urządzenie się, o ową pożyczkę, o wyprawie niemal gotowey ....)

Wesele sprawi Ci p. Raudesowa, więc bierzcie się w imię Boże, lecz sądzę że nieprędzey, aż Jarosz rzeknie słowo po nadeyściu owey kabalistyczney 13 godziny – zbliży się tymczasem karnawał, to na 1° Lutego – na Ś. Ignacy – ślub. Niema co zwlekać i zależném robić od decyzyi niemogącey się nigdy zdecydować.

Uczennice – a o takowe nie będzie trudno – niebędą dla Ciebie wielką pracą; owszem będzie to rozrywką dla młodey mężatki, aby nie oddawać się próżnowaniu; zaczniesz raz żyć całą piersią, więcey ruchu fizycznego, a wytchnienie i nagrodę znaydziesz na łonie tego, który Cię czci, szanuje i kochać będzie. Podobał mi się z tego, że szanując stosunek Twój z Ziemiańskim, jako Polki z Polakiem, gotów zrzec się

się zamiaru swego, chcąc Cię widzieć szczęśliwą. To szlachetnie; przyszlij nam rysy tego człowieka, abym mógł przylgnąć zmysłami do osoby, którą (mimo wad, jakie tam mógł mieć w kawalerskim stanie) obecnie poważać poczynam. Nie mów zatém, że będziesz z tamtąd znów sama uciekać; raczey, że my nie będziemy w tey tak ważnéy chwili przy Tobie; uprosimy PP Ravaców, aby nas zastąpili a Ty nas odwiedzisz dopiero z mężem w maju, kiedy z odradzającą się naturą, i Ty będziesz w wiośnie szczęścia Twego, o które przez lat tyle nadaremne były starania.....

Syn Madeyskiey, ożeniony z Majewską, jedzie do Warszawy dla zdania egzaminu i starania się o służbę rządową, — od Ziemiańskiego nie mają żadnéy wiadomości.

Załączam list Witalisa, allegata onegoż dotyczą Ludwika..... Starajmy się społnie, aby Grudzień i u Ciebie i u nas rzeczy rozstrzygnął; przedstawienie co do mnie pokąd bardzo pochlebne, ależ ja mimo nie łudzę się nadzieją.

W guberniach wschodnich lud Moskiewski zfanatyzowany rzuca się z nożami na polaków. Okropne sceny (des massacres) zajść miały w Symbirsku i w Saratowie. Nieszczęśliwa Deotyma w obronie ojca swego ma być ranną. Stan oblężenia w 5 guberniach ogłoszony.

We Włoszech zaczynają się niespokojności — [illegible] — Polaków i tu posądzają o branie udziału. Gazeta narodowa z Szwajcarii "Ojczyzna„ zaprzecza temu słowy: „Gościnne Włochy wkładają na nas obowiązek zachowania się zupełnie spokojnie w obecnéy tak ważnéy chwili febrycznych oczekiwań." — X

List z Niska 21/11

... Milczenie moje niepochodziło wcale z obojętności, gdyż mi tato zawsze udzielał wiadomości o powodzeniu łaskawych Stryjostwa i Matyldzi. Ale jakoś zleniwiałam i przez to pozbawiłam się przyjemności korrespondowania z Kochanym Stryjem. Obiecuję na przyszłość poprawę. ... Co do Ludwika, który ze swém usposobieniem dziwaczném tak jest nieszczęśliwym, proszę Stryja o radę, co ja mam dalej robić. Chciałam wybłagać dla niego łaskę rodziców za co dostałam ogromną burę od ojca... Pomódz mu sama nie mogę, a choćbym miała pieniądze, to dawanie pomocy znaczyłoby utwierdzać go w jego karygodnem postępowaniu z rodzicami.

Będąc obecnie lepiej poinformowaną o charakterze jego najmilejszej, widzę, że sąd mój o niej był nadto pobłażający. Jest-to po prostu stara intrygantka, której na starość chce się młodego męża, bo romansować już trudno, gdy się czterdziestki dobiega; uczepiła się go więc całemi siłami a poznawszy jego próżność podchlebia mu. Ludwik zaś nieznając świata ani ludzi bierze wszystko za dobrą monetę... Przebaczyłabym to wszystko, gdyby do dopięcia swego celu nieużywała środków tak haniebnych, jak jest poróżnienie syna z rodzicami, za to jest pogardy godna.

Czyby dla wyleczenia niezadać mu antidotum? I tak, gdyby Stryjanka zaznajomiła go z jaką starą panną, i to brzydką (bo w pięknych i młodych niema upodobania) i sentymentalną, to on gotów się na nowo rozkochać, gdyż i Julia nie jest jego pierwszą miłością, a tak by się raz ta nieszczęsna katastrofa choć znośnie zakończyć mogła... Ja już nieśmiem wstawiać się za nim do rodziców, bo i sobie bym nieprzyjemności narobiła i jemu niepomogła. Rodzice są nadto jego zuchwalstwem i uporem obrażeni a sama będąc matką czuję jak to podobna rana boleć musi.

&

Do Jana Smólskiego 28/11

/:przez okazyą przesyłając mu mój fotogramm:/

W narodowey postawie szlę Ci pozdrowienie:
(Daj na list móy odpowiedź i ... odwzajemnienie!
Nakłoń i Klementego – acz ma w domu smutek –
By prośbie mey listowney raczył nadać skutek.
A wielce tém ucieszycie waszego przyjaciela S.

List z Adon 29/11

Do dzisieyszego dnia nie zaszło nic takiego, coby na jakąkolwiek wzmiankę zasługiwało. Czekam, może Grudzień obfitszy będzie w owocodajne wypadki. Zbliża się nowe ciągnienie losów kredytowych, wezmę promessę na spółkę z p. Ravaszem, który bardzo szczęśliwy i w grze w karty i w loteryi; co wiadomości od p. Ziemiańckiego zupełnie niema; słyszałam od jednych, że jest w Weissenburgu, od drugich, że pojechał do domu, ale wcóci, zatém cisza, przerywana tylko deszczem na błota lejącym. Posełam oszczędności z dwóch miesięcy na schowek, skromną, bo miałam teraz dużo drobnych wydatków przed zimą i zostawiłam sobie na kupienie sukni przed zimą &

Zresztą niema u nas nic nowego. wieczorem grywamy wistka, obrachowawszy dotąd anim straciłam ani wygrałam; alez nie tanio grają, dość chciwie, niewyłączając i x. proboszcza. Bobik zawsze przychodzi, dla tego właśnie, żeby niezwrócić nadto uwagi na to, co dziś jeszcze niepewne. Do jakiegoś czasu trzeba cicho siedzieć. Co do jego narodowości zapomniałam dodać, że jest Węgrem krwi najczystszey, ultra-magyar zawzięty i egzaltowany; prawie całą swoją karyerę zwichnął łącząc się w r. 848 do powstania. Mówię mu nieraz, że mu przykro być musi rozmawiać ze mną po niemiecku (chociaż czasem i po francuzku mówiemy), na to mi odpowiada:

„Gdybym była Węgierką, a po węgiersku nie umiała, toby wcale ze mną nie mówił; gdybym była Niemką, toby ani spojrzał, ale Polce daruje nieznajomość języka;" z resztą ja już prawie wszystko w potoczney mowie po węgiersku rozumiem, rozmówię się już i ze służącą; kilka miesięcy popracować a będę magyarką. Czegoż cię biédni płotacy nienaucza.!? — Dziś śpieszę, nie długo więcey, jak będzie co ciekawego, o czém wątpię. —

Jedne fotografią posyłam Ludwikowi z pocałunkiem serdecznym; drugą proszę dać PP Kwiatkowskim z ukłonem i zapewnieniem o mey przyjaźni ~

List Ludwika do Matyldy 12/12

Z niemałem ukontentowaniem otrzymałem przez Stryja przysłaną mi Twoją fotografią i za sprawienie mi tey przyjemności okazującéy się tak rzadko na pochmurnym życia mego horyzoncie stokrotne przyim dzięki.

Gdym sobie w młodszym wieku ulatywał myślą w kraje nadziemskie i idealizował dojrzałą dziewczynę, doprawdy iż w formy piękniejsze nieprzyodziałem mego ideału jakiest Twój obraz. Z bogatego a tak strojnego ubioru Twego wniaskowaćby można, iż to jakaś Księżna zajmuje kartę w skromnym moim zbiorze fotograficznym; taki sąd wydał niejeden oglądający moje album, ja zaś na pierwszy rzut oka Barbarę Radziwiłłownę ujrzałem. Dla czego, trudno orzec; chociaż związek tych pojęć być jakiś musi, wynikający albo z usposobienia duchowego Barbary albo z podobieństwa oblicza, mimo że Barbary portretu prawdziwego niewidziałem.

Od dwóch miesięcy jestem w Krakowie; zwiedziwszy wszystko, co tylko widzieć a widzenia godnego można było,

po

powracam myślą w stronę, gdziem tak miło spędził lata młode, gdziem zostawił jedne z najdroższych mi istot i przyjaciół tak wiele. Ustawiczna robota niedopuszcza wprawdzie rozmarzania się większego w tęsknych uczuciach, jednak trudno mi będzie wypić kielich goryczy z rąk przeznaczeń otrzymany; za wiele ma w sobie goryczy, za wiele jadu, by wypiwszy go całkowicie zwycięzko wyjść z tey walki. Lubiąc zacisze wiejskie, od światowego zgiełku dalekie, przeznaczony wdać zwiedzić przedewszystkiem stołeczne miasta Galicyi! wszędzie więc niepomyślność.

Niedzielne chwile wieczorne spędzam u Twych rodziców; cieszy to mnie poznać Stryja i Stryjankę a poznawszy ich bliżey zaczynam, mieć tak wyrozumiałego ojca a szczególniey tak łagodną matkę. Wista rolę odgrywa największą. reszta czasu schodzi na rozmowie o pobocznych zdarzeniach i o Tobie droga siostro. –

Z odczytów "Kroniki familijney" tego dla rodziny naszey tak nieoszacowanego skarbu, obznajomiłem się już poczęści z Twoją przeszłością, z którey odgadywać tylko mogę teraźniejszość. Żałuję bardzo, że los odmówił mi przyjemności poznać Cię osobiście, z listów trudno, bo się niewszystko da opisać.

W marcu masz zamiar odwiedzić rodziców; wątpię bym do tego czasu tu jeszcze pozostał; mojem staraniem usilnem jest, ob stać się na prowincyą, gdzie tańsze życie ułatwi mi możność wyżycia z szczupłych moich dochodów. Życząc Ci najpomyślnieyszego powodzenia w Twoim zawodzie a wesołego spędzenia chwil świątecznych, całuję Cię serdecznie! K

List do Adon 16/12

Nieodpowiadałem na list Twój, bo niebyło bodźca i dotąd niema, ale mi to już trwa za długo a Ty się nieodezwiesz – i słusznie, bo czekasz odpowiedzi albo też niemasz równie nic dla nas donieść ciekawego lub świeżnego.

Ot ciągle spodziewać się, cierpieć i umrzeć! Trzecia faza - siałontana da noi! a cierpienia przez nadzieję ostadzane przecież muszą się skończyć i być wynagrodzonemi. - Aby się skończyły, życzę na święta, załączając opłatka kawałek, którym podziel się z Januszem, ślij mu go do Alby z ziemi rodzinney.

My osierocemi i smutni łamać się będziemy z równie niepocieszonym Ludwikiem, od którego list załączam. Uważam w nim jakąś na wszystko obojętność atoli przytem niezłomną wolę do pięcia powziętego zamiaru awansowania i żenienia się choćby nie w widokach szczęścia swego, lecz jedynie dla umartwienia rodziców, którzy go, jak mniema, srodze obrazili. Jest-to jedyne zło, które w nim widzę ale też i smutnę z tego bo brak miłości i czci rodziców, a bodajby mu się dzieci jego w czasie tak nieodpłacili. . . . .

Bobika swego coraz więcey poważać nawykam, bo widzę że i narodowość swoją szanuje. . . . .

Drobiazgów gotowych mama Ci nieposyła, boby z Dunajem popłynęły, raczey odbierzesz je sama, albo poszlemy dla p. Ziemiańskiey... a w najgorszym razie dla p. Bobikowey. . . .

Przedwcześnie wypada Ci się wziąść do nauczenia się po węgiersku, by Cię mąż nie sprzedał. . . .

Dziś pogrzeb kupca Jana Kant. Hahna, który na zapalną chorobę umarł; dlatego zaklinamy Cię abyś przy wyjazdach lub i do Kościoła nawet bierzyła na zdrowie, i chroniła się przeziębienia! . . . &

List z Adon 18/12

Byliśmy kilka dni na gaudeamus... wróciwszy myślałam, że zastanę list z domu, ale znalazłam tylko list Ziemiańskiego, po tak długiem milczeniu exkuzującey. . . .

/: dalej prośba o suknię na święta :/

W Sobotę (10/12) wyjechaliśmy do Smollów w Szt Miklos, gdzie obchodzono odłożony odpust S. Mikołaja – zimno było ale pogodnie; przyjemną mieliśmy drogę, na obiad wstąpiliśmy na puszte do Kovacsów; a wieczorem o 6ej byliśmy w miejscu – /opis jak była ubrana:/ Zabawa była u sędziego Szosza w dobrach młodego hr. Ferdynanda Zichy; byli prawie sami urzędnicy hrabiowscy – za nami w dwóch jeszcze wozach jechał Bobik i czterech tutejszych officyalistów; zaczęliśmy tańczyć o 6tej i zeszło aż do 5ej rano – tańczono także mazura polskiego w pięć par; dobrze szło; ze mną tańczył Bobik w pierwszą parę, dobrze także tańczył kancelista Stankovics; był tam prusak, który mnie ciągle przed p. Kovacsową chwalił – Tańczyłam wiele z Bobikiem – Na drugi dzień pojechaliśmy jeszcze dalej z wizytą do Nemetów, kuzynów p/p Kovacs, on także officyalista na puszcie, ma bardzo ładną żonę; tu już zajechaliśmy całą karawaną (jak to nasze kuligi) bo i Smoll ze swoją żoną, bratem i siostrą rozwódką przyłączyli się do nas – W poniedziałek zasłabła p. Kovacsowa, ledwo zatém w Środę mogliśmy wrócić. Ja dobrze się strzegłam i nic mi też nie jest owszem lepiej się czuję niż kiedykolwiek –

Przytém życzę kochanym rodzicom najweselszych świąt – niedługo więcey &c –

List do Adon 22/12

/ W ostatnim liście moim, który się minął z Twoim, umieściłem z jakiémś przeczuciem okres: „spodziewać się, cierpieć i umrzeć", pękła bowiem znowu moja nadzieja zostania owym officyałem. Przedstawiony na pierwszego w ternie, popierany zewsząd najpochlebniey, zapewniony najuroczyściey o niechybney nominacyi, któréy doręczenie szef mój, prezes i radca Ligecki chciał nawet mimo wydania jej odwlec na same święta dla sprawienia mi niespodzianki, upadam znowu w stan apatyi strącony przez jakiegoś officerka ze szczytu marzeń moich – Sygnowana przez Cesarza prośba nadeszła do konieczneго uwzględnienia, a Kollegium nie=

podległych Sędziów (?) z prezesem, któremu wyłącznie przysłuża prawo nominowania – bez względu, czy ów rycerz zmieniający szablę na pióro, zdolny będzie co robić w sądzie czy nie – daje mu nominacyą 17ᵍᵒ bm. na Officyała. – Tyle tylko pociechy (zapewne abym w pracy nieustawał) że mnie radca nadworny i pierwszy sędzia Sądu wyższego (Kopff) (który dawniej nigdy ze mną niemówił) na Ulicy spotkawszy pocieszył, że tą razą nieuchroniona konieczność stanęła mi na przeszkodzie, że tyli i tak wszyscy za mną (einfüllig) i przy pierwszej sposobności ta posada mnie nie minie – na to słusznie stary nasz Sekretarz Znamięcki zauważył, że ze mną tak postąpiono, jak pewien Żyd furman ze swoim koniem, mówiąc: Zieh' Schimmel, zieh', morgen wirst du Haber fressen.

Kiedy więc my tak smutne święta obchodzić i nowy rok znowu w dawnej biedzie poczynać mamy, wybijcie tam w nocy Sᵗᵒ Sylwestra za mnie ten stary rok po węgiersku a kolej na swoją Grudniówkę, aby z owych gaudemus i tańców wyrodził się już raz maryasz, albo ze 20ᵗᵘ z Ignacym, albo ze 40ᵗᵘ z Janoszem – Niedobraś, kiedy tak odemknowszy tylko dałaś nam wiadomość, że doktor pisał do Ciebie a listu mi przynajmniej jego nieprzysłałaś – po danu mu odpowiedzi z ostatkiem proszę o list jego i o dalsze wiadomości, które tylko na przyrzeczeniu się kończą – niedługo więcej!" – (dalej o sukni, czemu Bobik nie stara się na inżyniera do kolei &c) –

Władek pisząc przeczy jakoby awansował jednak chwali sobie cokolwiek teraźniejsze położenie, bo został przeniesiony na główną Komorę Brodzko-Rossyjską w Radziwiłłowie, gdzie, jak pisze, wytchnie cokolwiek "po forpasach rajonowych" – Co się tyczę zrobionego mu zarzutu, że się żenić zamyśla, niezaprzecza go wprawdzie wprost ale pisze: „może i mnie Bóg dozwoli być kiedyś szczęśliwym, w nim cała nadzieja i ufność, że zawsze tak biedować niebędę jak teraz i od lat kilku; jednakże mym zamysłem jest wystąpić na wiosnę." – &

List od Jana Smólskiego ze Lwowa 31/12

Po długiej, nie z mojej, lecz różnemi okolicznościami spowodowaney przerwie - gdzie to człowiek znużony po wypełnionym obowiązku z olmà na dzień odkładać musi dopełnienie powinności nakazaney przez przyjaźń - chwytam za pióro, by Ci na Twe zawsze mi tak miłe listy, szanowny i kochany panie Teodorze odpisać; proszę Cię tylko z góry być względnym krytykiem, jeżeli zdradzę moją nieudolność i brak książkowych wiadomości w odpowiedzi na twoje pisma, znamionujące wyższe umysłowe wykształcenie.

Odczytywanie listów Twoich taką mnie przeymuje lubością, że nie zdołałam Ci jej mojém piórem skréślić zwłaszcza gdy wspominałeś o mey przeszłości którą porównywam z mojém teraźnieyszém położeniem.

Pióro moje w różnych biórach styrane; ręka, która niegdyś silna ciężko dźwigała różne ciężary życia dzisiaj ledwie na kęs chleba zarabia. Głowę moją, niepodpartą żadną dłonią kochającey istoty, nie spoczywającą na żadney przyjaźney piersi, przez smutek z tylu własnych i obcych zawodów i nieszczęść ku ziemi zwieszoną, siwizna przedwcześnie okryta.

Jak puste kłosy z podniesioną głową
Stoję rozkoszy próżen i odsytu
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową
Ciszę błękitu.
Ale przed Tobą głąb serca otworzę
Smutno mi Boże!
Żem często dumał nad mogiłą ludzi
Żem prawie nieznał rodzinnego domu
Żem był jak ten pielgrzym co się trudzi
Przy błyskach gromu
Że niewiem, gdzie się w mogiłę położę
Smutno mi Boże!

Otóż przed Tobą zacny Teodorze przyznam się, że mi smutnem i przykrém to życie.

Mówisz w liście swoim w r. 857 do Labia do mnie pisanym że poezya jest kłamem. prawda to o tey poezyi romantyczney szybującey po gwiazdach i księżycach; ale jest poezya prawdy i życia, nieszumna na zewnątrz a czyniąca życie ludzkie pięknem, szlachetnem i wzniosłem, zbliżająca człowieka do bóstwa przez pracę, przyjaźń, miłość i inne szlachetne uczucia.

Mogę sobie to przyznać, że podług tey kierowałem się na drodze życia mego, a najczęściey zrażony byłem przeciwnemi zasadami tych osób, z któremi młodość moją przepędziłem; poznawszy że egoizm i byt materialny jest ich bożyszczem, nie zboczyłem i tak z obraney drogi, bom czuł wewnętrzne zadowolenie z dopełnienia świętego obowiązku przyjaźni i poświęceniem się mojem uratowałem niejedną familią, chociaż tego okazała się niegodną.

Ty Kochany Teodorze jesteś z liczby tych, którzy osładzają jeszcze te krótkie dni życia mego, kiedy niezrażony moją opieszałością w odpisaniu na Twój pierwszy list, drugim mnie zawstydzasz i swoja fotografią mi przysyłasz. Składam Ci za to serdeczne dzięki; pamiątkę tę zachowam jako dowód Twéy szczérey dla mnie przyjaźni; przypominać mi ona będzie, że są jeszcze tacy, jak Ty przyjaciele, którzy w późne lata zachowują te same uczucia, jakiemi od dawna byli przejęci. O, bo znam ja innych, znam takich, którzy widząc przyjaciela potrąconego przygodą życia na niższy szczébel towarzyski, nietylko stali się dlań obojętnymi ale unikają nawet pozoru okazania, że dawniej byli z sobą w przyjaźney zażyłości. Sprawdza się donosność wierszyków z młodych jeszcze lat w pamięci zachowanych, które sobie też powtarzam

Że wszystko w świecie jest zmienne
Że nie każden, co myśli, gada,
Że każdym dziś interes włada.
Uczy doświadczenie dzienne.

Przyznasz, że tak było, jest i będzie. —

Co do wzmiankowanego przez Ciebie nieporozumienia z Witalisem krótko ci powiem, że lubo mocno dotknięty zostałem obejściem się ze mną i z moją siostrzenicą, zapomniałem już o tém, żałuję tylko i w tém łączę się z synem jego Ludwikiem, że ta mąż popadł w sła bość, jakiej wielu mężów podpadają, że rej wdomu prowadzi żona.

Zresztą cóżby było w tém dziwnego, że między obcemi zajść mogła zwada kiedy między synem i rodzicami tak rzadko praktykowane nastąpiło nieporozumienie, które Ty tylko zacny stryju Ludwika swoją roztropnością usunąć i znowu ich może do zgody przyprowadzić potrafisz.

Ludwik jest młodzieńcem tegoczesnych zasad, piękny pogląd o charakterze człowieka przynosi mu tylko chlubę, ależ tę ma wadę, że zdań i uwag starszych rozważyć ani przyjąć niechce; proszę go pozdrowić odemnie i oświadczyć, że miałem żal do niego, dla czego mnie będąc tu we Lwowie nie odwiedził a odjeżdżając nawet się ze mną niepożegnał, a przecież wié o tém, żem i ja mu zrobił przysługę i że się z jego ojcem znam od lat 40tu.

Klementego nieznam. Z Witalisem już dawno niekorrespondowałem.

Co do roli Adamowey znasz zapewne przysłowie: „o siwym włosie i o jeżu" to też moje mamiotła w tym względzie.

Zasyłając Ci życzenia szczęśliwego nowego roku i Twey rodzinie chciej mnie zachować w swey przyjaźni i kochaj prawdziwego przyjaciela Jana. –

Dochód 767 – 47
Rozch. 756 – 84
obrzęcz 10 – 63

1865.

"Ach cudu! cudu! świat woła,
Żeby się z więzów rozkował;
Bo mu potrzeba anioła
Coby swobodę zwiastował!
O! wielki, znękany ludzie,
Cudem jest własne twe ramię
Nie modlić — marzyć o cudzie
Lecz chcieć, chęć wszystko przełamie!

Edm. Wasilewski

List z Adon 4/1.

Spóźniłam się trochę z mojém powinszowaniem nowego roku, niemniej ono jednak szczére i pełne gorących modłów o dobro i zdrowie najdroższych rodziców. Aż mi się głowa kręciła w dzień Sᵗ Sylwestra, gdym myślą przebiegła tyle upłynionych dni i lat, i widzę ciągle jakąś fatalność ciążącą nad losem moim; o by stary rok zakończony w smutku i bojaźni ustąpił weselszemu! Chociaż żadna domowi naszemu niezagrażała katastrofa w tym roku, jednak niemiał on roskosznych wspomnień; rok przeszło upłynął jak nie widziałam kochanych rodziców a Bóg wié, kiedy ich znów ujrzę. Trudno mi bowiem na teraz oddalić się z tąd; najprzód do porzucenia miejsca niemam żadnej ważnej przyczyny; powtóre po rozważeniu z Bobikiem długo i wszechstronnie tego przedmiotu wypadła konkluzya, iż wskutek opuszczenia miejsca związek nasz rozchwiał by się niezawodnie na zawsze bo pomijając utratę zdrowia i przykrości, jakie towarzyszą zawsze rozstaniu osób, które czy to się kochają czy też do siebie nawykły nagromadzilibyśmy sobie nowych materialnych przeszkód, jako to: podróż moja i jego &, a w tey chwili działać jeszcze nie można.

Hrabia teraz w zawikłanych trochę interesach; przeszłoroczny urodzaj i mała cena zboża dają mu się weznaki, ale nadejdzie wiosną czas, gdy będzie mógł hrabiego naglić będąc pewnym wstawienia się hr. Ferdynanda, który mu bardzo sprzyja, Dietrycha, pierwszego adwokata w Stuhlweissenburskim Komitacie swego przyjaciela a zarazem intendenta hr. Jerzego, na koniec i plebana tutejszego, który mając także wielkie wpływy u hrabiego mnie tyle sprzyja, iż przekonana jestem, że dołoży wszelkich starań, by hrabiego ku naszym widokom nakłonić. Tak stoją moje widoki w tym nowym roku.

Do kolei żelazney nieszedł Bobik raz że niechciałby miejsca zmieniać, do którego już przywykł, a powtóre że nic nie zyskałby, prócz może trochę większey pensyi a tu by utracił inne korzyści: mieszkanie, utrzymanie na konie, ordynaryą, wino, sól &. a teraz nawet będzie żądał tantiemy i podwyższenia pensyi; nie widzę zatem innej rady jak do końca drugiego roku dobyć. a potym przeciągu czasu musi się rozstrzygnąć. Chcąc już raz coś przecie do skutku doprowadzić nie chcę wszystkiego na szwank wystawić.

Że Bobik mimo błędów i wad (któż z nas ich niema?) zasługuje na cześć i poważanie, może mi tato wierzyć, gdyż tu powszechnie jest lubiony i poważany, a każde jego słowo i czyny jego przekonywają, iż niema w nim ani szczypty egoizmu. Prosiłabym zatem taty bardzo o domieszczenie w przyszłym liście kilku uwag lub myśli w języku niemieckim lub francuskim pod tym względem; on zawsze taki ciekawy, dopytuje się, co i jak tato pisze; po polsku trochę rozumie, bo bardzo dobrze po słowacku i po serbsku mówi, chciałabym żeby i on nauczył się cenić i uwielbiać mojego ojca. — Raz chciał mi porwać list Taty tak, że musiałam go podrzeć raczey w kawałki gdyż było tam jego nazwisko z nobilizującym go dodatkiem, coby mu było zaraz w oczy padło i dało powód do różnych tłomaczeń — zatem ogłędnie —

Minęły święta; z gości był tylko brat pani Kavacs z żoną

grymaśnica, która pewno tylko dla tego zdaje się żyć na świecie, by siebie i innych dręczyć. We wilią wieczór graliśmy wista aż prawie do 12^{tey} w nocy; kolacya była zwykła zimna. Księża też byli u nas aż do mszy pasterskiey; o północy poszli wszyscy do Kościoła nawet dzieci, ja nie poszłam bo mnie głowa bolała i bałam się zaziębić.

Ravacz był przed świętami w Peszcie, żonie i córeczce nawoził różnych podarków, ja też dostałam krótkie paletot czerwone z czarnym aksamitnym kołnierzem i wyłogami jak teraz tu noszą. W pierwsze święto nawet w Kościele nie byłam, tak późno wstałam; na obiedzie był Bobik; po obiedzie dzieci grały teatr małą sztuczkę węgierską, którą im Nemeth na prędce napisał, mierzi mnie ona była ewnowa, ale dzieci poprzebierały się w dziwolągi i wszyscy dosyć się naśmiali – W drugie święto rano doszła mnie posyłka z Krakowa – Zadowolona zupełnie jestem, za co mamie najpiękniej dziękuję, i rączki całuję. ....

W trzeci dzień świąt naszego plebana imieniny; tu z wyczaj że jeżeli kto imieniny obchodzi, to zawsze w wilią gości przyjmuje przeszłego roku nieobchodził tylko mężczyzn sprosił na obiad – tego roku wszystkim niespodziankę sprawił zaprosinami na wieczór, co miało znaczyć na tańcujący, jednak wyraźnie wymówiono nam to niebyło, dla tego półbalowo my się ustroiły. Muzyka cygańska. Bawiliśmy się dobrze do 4^{tey}, tańczyłam tyle ile może nigdy na żadnym balu, ma się rozumieć najwięcej z Bobikiem, co też dało powód do mów zaraz na drugi dzień w całem mieście że Bobik się ze mną żeni; mamy teraz piękny czas i prawie co dzień chodzę na spacer po obiedzie z dziećmi a on mi towarzyszy co też utwierdza wszystkich w mniemaniu, że to już mój narzeczony – ....

List do Adon 11/1

Zaiste ostatni dzień każdego konającego roku nieprzeminą bez wzruszeń. W myśli robimy przegląd owych 365 odrotników

uszykowanych w 12 szeregów, jak "Czas„ powiada. Jakiż rezultat? Jak pod względem ogólnego dobra na świecie jako też w kółku naszey rodziny bardzo mała prawie żadna liczba jest z nich takich, na których myśl nasza kontemplacyjna zatrzymuje się z upodobaniem, coby miłą zdobyły sobie pamięć – od innych odwraca się myśl nasza z bólem, bo są czarne krwią i dymem.

O! był to rok fizycznych i moralnych katastrof! Któż nie pamięta tego roku z jego chłodem i deszczem i złém wystudzonem słońcem co świeciło jakby za pańszczyznę? Kto nie czuł tyle bolesnych wrażeń, jakie niemal każdy dzień przynosił, że zdawało się, iż nieszczęście jest na porządku dziennym? –

Jeszcze w r. 846 śpiewał nieśmiertelny nasz Edmund:

Z obszerney polskiey dzielnicy
Został nam Wawel – na groby –
A wnukom – szata żałoby –
Za chaty – dach szubienicy –
Mroźne Sybiru podmuchy
Lub złote Kopalń pieluchy.

O jakże prawdziwy obraz dzisieyszego położenia naszego! Niechże się zapadną owe dni w bezdeń wieczną, niech idą obciążone przekleństwem Polaków na wieczne potępienie, od którego ich nic nie odkupi!

Nie wesołe to rozmyślania na początku nowego roku, ale z kądże wziąść materiału na coś weselszego?

Czekaliśmy z niecierpliwością na list od Ciebie, może tam, sądziliśmy, znaydzie się jaka pomyślna wieść na kolendę naszą. I niby ją otrzymaliśmy. Smutek cię wprawdzie ogarnął przy rozmyślaniu w dniu 31 Grudnia, że

On jeszcze nie wrócił i nie wróci więcey
Chociażbyś prosiła Boga najgoręcey.

ależ dla Ciebie dzień 3 Listopada 864 stanowić ma epokę.

Mit viel Geschmack und wohlerwärmtem Blut
Sucht er ein Kind sich aus, wie er's zu Tisch und Bette
Zu Scherz und Ernst, gerade nöthig hätte;
Das Lengyel-Ország, ein Mädchen, fromm und gut
Unschuldig, sittsam und verständig
Keusch wie der Mond und rein von aller Lust ... Wieland

Marzyłem o Polaku dla Ciebie. Lecz młodzież polska wyginęła. O nowe znajomości starać się sam czas i wiek nie pozwala — (Doktor więc niemyśli o Sobie, bo Cię lubić może głową i rozumem nie sercem. Cóż robić? Wszakże i to Sławianin!

Polska spuszczając się znowu na obcą pomoc, zapomniawszy owej świętej zasady "aide-toi et dieu t'aidera" umarła na długie, długie lata. Ta garstka niedoświadczonych młodzieńców którzy chętnie poszli łożyć swe życie ku jej podźwignieniu, została oszukaną przez przywódców, z których dzielniejsi poginęli a drudzy dziś po obcych kątach wyciągają na jaw własne brudy (Kurzyna, Mierosławski) któremi się na większą hańbę obrzucają, aby wrogów naszych utwierdzić w przekonaniu żeśmy istotnie znikczemnieli, żeśmy samobytu niewarci.

Pozostał nam Panslawizm, owa mara, przed którą już raz zadrżały Rakuzy i wielkiego miłością ojczyzny Ludwika Kossutha przez lat kilka więzieniem obezwładniły. Bo też to olbrzym, gdyby były szczepu sławiańskiego połączyła myśl zjednoczenia, myśl usunięcia despotycznych ciemiężycieli zimnych na cierpienia ludzi i narodów.

Ludwik Gaj w "Horvatske Novine" dowodząc, że narod sławiański jest jednym z najpotężniejszych, gdy się złoży w jedność, pisze: "In einer Hälfte Europa's liegt ein Reich von unermeßlicher Größe; sein Haupt ruht am Busen des adriatischen Meeres und seine grandiosen Füße lehnen sich an den unendlichen Eis und Schnee an den chinesischen Mauern. Da der mächtige Starke gegen das Herz des türkischen Kaiserthums

gewendeten Rechten taucht er die schwarze Meer und in der Linken den ganzen Deutschlands verbündeten Linden hält er die Ostsee. Sein Haupt ist Mittel-Illyrien, seine Brust Ungarn, sein Herz ist unter dem alten Tatra, seine Magen sind die ebenen Polens, Russlands Schenkel die Kozaken Russlands. Und dieser Riese ist eine Nation die grösste in Europa, die Slavische, weil der Name und das Fleisch des innersten Körpers der Brüder Slaven sind und das Blut, welches diesen ungeheuren Leib belebt, ist das identische Blut unserer Mutter: Slava!"

Aby się ten olbrzym ocknął z letargu, aby ożył w całey, jakiey żadna potęga niewyrówna, sile, trzeba nam przedę pracować moralnie

Pracować musisz głos ogromny woła

Pracować musisz z potem twego czoła. Norwid.

Chronić się nam niezgody, próżnowania i zbytku, tych kardynalnych wad polskiego narodu a sprawa potężona postępować będzie powolniey ale za to pewniey. My tej pracy owoców niezbierzemy, lecz dzieci już Twoje będą się mogli nimi cieszyć.

Jak zaczną potężnie pracować duchowi potomki Mickiewiczów, Szafarzyków, Palackych, Kazinczych, Wuk-Stefanowiczów, Puszkinów, Gajów – i jak Rossya porzuci swoją Kirylicę wtedy język wszystkich tych narodów zadźwięczy w całey Europie a umiejętności, zwyczaje, obyczaje i pieśni panować będą od Kragujewacu do Królewca, od Raguzy do Kamczatki, od Wołgi do Łaby!–

Tey wielkiey ojczyzny synem jest ten, który w dniu 9 Listopada 864 wyrzekł do Ciebie stanowcze słowo. Łączy go z nami uczucie narodowe i przyjaźnią nam pierwsza. Jest to współobywatel zacnego i słynnego w naszym czasie w Węgrzech Szczepana Szechenyi'ego; więc

i tak nie w obcey umrzesz krainie i my łatwiej rozłączenie zniesiem, jak gdyby Cię nam porwano na Ruś lub Litwę, które tak żelazna dziś ręka pomsty dotknęła.

Więc i my szczerym i błogosławiemy
I nasze, co mamy, na wiano dajemy
A on niechaj pomni, by wiana nie stracił
Tobie za wianeczek biedą nie odpłacił.

Byłoby to nam już teraz przyjemnie, gdybyśmy i obraz jego ujrzeć i dostrzeżone przez Ciebie chwalebne zasady z ust lub z ręki jego powziąść mogli – ale tey komunikacyi sprzeciwiłaś się a kopii nam odmawiasz, chociaż oryginał posiadasz.

Sądzę i spodziewam się, że ta nieufność ustanie, jak o związku waszym na serio pomyślicie; tylko chrońcie się zbytku, a niepotrzeba wam będzie ani hr. Jerzego, ani innych pomocy, najszczęśliwsze będzie pożycie, kiedy go sobie własną pracą uprzyjemnić, na małem poprzestać zatém najprzód nad sobą zapanować potraficie.

Cieszy nas, że się bawisz, ależ nie możemy dość naprzestrzegać, żebyś się nie zaziębiła; zresztą jest tam już anioł-stróż Ignacy, który na to baczyć powinien, jeżeli Cię prawdziwie kocha. Dziwném mi się to wydaje, że, kiedy wasz połączenia waszego trzymacie niby w tajemnicy, chodzeniem na przechadzki, odznaczaniem się w tańcu i zapraszaniem na obiad oczywisty dajecie rozgłos o tym waszym stosunku. Jak tylko zaczniecie długo się ociągać, to znów z tego nic nie będzie ma być, to kończcie lepiej zaraz, aby intryżki niby nie znaczne nie usunęły z pod was z czasem całej projektu podstawy. Załączając wycinek z prowinszawań lisdenolza

I jadąc po kolei
Życzę pannie tey nadziei
Że, nim błyśnie wioseneczka
Była w czepcu Twa główeczka!

Gdy się zbliży ta chwila rozstania się z nami, to w istocie przybywać do nas wcale rzecz zbyteczna i kosztowna; uprosimy Państwo Ravaczów o zastąpienie miejsc naszych, co Ci podobno poślemy a jedynie wymówilibyśmy sobie przyjazd wasz w cukrowych przyjęcia waszego miesiącach, aby szczycąc się – chociaż to próżność – szczęściem Twojém w obec ludzi i Twego rodzinnego miasta, mogli im dać dowód, że cierpienia niezasłużone, któremi nas opuszczoną dotknęła a prawowitości i cnota, którąś Ty się kierowała, znalazły w swoim czasie nagrodę.

Jakież zaś jest wasze pod tym względem zdanie, objaśnisz nas w pierwszém piśmie swojém, którego niezaczynaj wtedy, gdy macie jaką przejażdżkę przed sobą, bo ucinasz tam, gdzieby nam się więcey dostało wyjaśnienia, gdyby nie pośpiech.

Napracowałaś i natyrałaś się, poświęcić, to prawda ależ niemożesz także zaprzeczyć, żeś lata młodości Twojej przepędziła mile i wesoło; Bogu niech będą za to dzięki z dalszą prośbą, abyś tylko w przyszłym stanie została szczęśliwą, czego Ci życzemy z serca w dniu urodzin Twoich na którego uczczenie czynniejszego brak nam poparcia.

Jest-to pociecha dla rodziców, kiedy widzą dziecię swoje jedyne przechodzące z ich opieki w ręce uczciwego i godnego męża a jednak ileż to razy im, póki żyć będą, truchleć wypadnie o jego zdrowie i życie! – Ależ już niezapuszczam się w złowrogie przewidywania. Ten który Cię prowadził w najniebezpieczniejszey życia porze, gdzie rodziców niemiałaś przy boku, wykieruje Cię w nagrodę cnotliwego życia, najszczęśliwą małżonkę, matkę i obywatelkę, i dozwoli osieroconym rodzicom dopełzać spokojnie do spólnej wszystkim ojczyzny; a ja – jak Syrokomla w swojej starey chatupce w Załuczu (w Mińskiém) śpiewał do przyjaciela swego Wójcickiego: –

Głowę do trumny złożę w weselu
Jeżeli pójdą za moją trumną
Ci, co kochałem, to nazbyt tłumno...
Bo ja kochałem wielu... och! wielu...
Ja świątych chęci niepuszczam dalej -
Niech tylko przyjdą, co mnie kochali!
W takim orszaku niechaj mnie żwawo
Wilgotnéy ziemi pościel otuli,
Niech mnie pokropią kropelką łzawą,
I zaśpiewają łacińskie „luli"
Ukołysany, rad z mojej doli
Boleści życia wyśpię powoli. —........

Aleksander Dumas (syn) którego nazwano z jego powieści i dramatów: blanchisseur de maîtresses" ożenił się 30/12 z p. Naryszkin wdową z domu Knorring, spowinowaconą z domem panującym rossyjskim - ma włosy czerwone (Szwedka) a teraz takie są szczególniej w modzie - Ojcu swemu przesłał powinszowanie: „Mes 42 hivers souhaitent la nouvelle année à vos 64 printemps." niemógł trafniej scharakteryzować i siebie i ojca.

Hr. Karoly (podobno Węgier) żeni się z Księżną Heleną Sanguszkówną z Tarnowa.

Zwykle na 1o stycznia spodziewa się Europa od Paryża jakiejś niespodzianki. Z powinszowań Cesarzowi Francyi złożonych a raczej z jego odpowiedzi wyjęto tylko: droit, paix et justice" i robią z tego manifestacyą pokojową, bo przepowiadano: L'allocution de l'Empereur sera très-amicale, très-pacifique et l'idée de désarmement y dominera" ale któż przyszłość zgadnie na podstawie tych wyrazów! gdy liberalny książe Napoleon wszedł jako viceprezes do senatu francuskiego a o rozbrojeniu nikt nie myśli - a dla nas la justice bez wojny wymierzoną być niemoże.......

Wreszcie dla dopełnienia karty listowej i ta wiadomość:

Jakiś Niewiadomski został przed 2a laty Królem jednego z najznaczniejszych pokoleń Kaffrów. w południowey Afryce, i wprowadza lud na drogę cywilizacyi – Otóż praca, o któréy wyżey mówiłem i jakiejby trzeba dla ludów Sławiańskich.

„Czas" dodaje: Nowoczesny ten Beniowski dozna najpewniej tego samego losu od Hollendrów, jakiego tamten doznał na Madagaskarze od Francuzów.

Nienadmieniłaś ani słówka o doktorze Ziemiańskim, któremu winnaś przecię wdzięczności ani nienadesłałaś listu jego, o który Cię prosiłem. Przeciez optatka polskiego niezaniesbałaś mi przesłać?

Uciechę mamy i chęć do pracy możesz sobie wystawić, kiedy widzisz, że owe sztarki, kréski już niezawodnie należą do wyprawy.

Może znów się maczytu?

Trudno by się zszyto? &c

List do Władka w Radziwiłłowie 15/1

Dziękujemy Ci za pamięć o nas i za życzenia!

Ucieszyłeś nas doniesieniem, że Ci przecież lepiej się powodzi na głównej Komorze; tylko sprawuj uczciwie służbę, oszczędzaj, kiedy masz zamiar wystąpić – My radzilibyśmy Ci starać się o w Kolei żelaznej, chyba że masz inne zamiary niechże będą przynajmniej takie, żebyś był szczęśliwy, tego Ci życzemy w nowym roku. Jeżeli się masz żenić rozpatrz się dobrze w usposobieniu i przymiotach twojej przyszłey, abyś kroku pośpiesznego nieżałował jak twój ojciec, który nigdy się nikogo nieradził a wpadał z jedney biédy w drugą.

Matylda pisze nam także, że od roku ma znajomość z Węgrem i dość ponętną, ajednak bardzo trudno się jej zdecydować, chociaż jéj wiek ją już nagli do tego i nasza starość. – Może Bóg da, że tego roku obóje zmienicie wasz stan – a ucieszycie nas bardzo, jeżeli wybór stwierdzi wasze szczęście &c...

List do Witalisa w Kołomyji 17/1

/: O spełnionej nadziei otrzymania stałej posady :/

Teraz pomówmy o tym, który się jeszcze bliżej obchodzi. – Oto masz najprzód w załączeniu jego portret fotografowany. Porównaj jaki to był młodzian w domu rodzicielskim a jakim jest dziś; i nie dziw, bo to młodzian tegoczesny. – Dawniej żył młodzieniec sercem, ćwicząc razem siły fizyczne i umysłowe, a dziś żyje głową, rozumem. Dawniej chłopak broił, psocił, żył całą piersią, wesół, z sercem złotém, każdy go kochał; dziś powolny, przyuczony do systemu, flegmatyk, wyrachowany, jakieś zimno wieje zeń nawet wtedy, kiedy chce okazać że jest wesołym. Czuje on i myśli ale ta myśl, to czucie są za nadto dojrzałe; niema to tego młodzieńczego uroku, tego ciepła, co lgnie, przyciąga, tego wielkiego ruchliwego życia, które starca w wir swój porwać zdołało niema tego żywego zapału i ducha, jakiém się dawna młodzież odznaczała... ot zieleni się ale nie kwitnie to młode życie ... i marnieje. Cóż wart roślina, co niekwitła pełno, nierozlewała woni koło siebie... Do wszechstronnego wykształcenia przyczepiły się dwa wrzody: samolubstwa i uporu. – Że Twoje ojcowskie serce poznało to wszystko widzę z pism, któreś mi z narażeniem osłabionego wzroku swego raczył zakommunikować – rzekłeś do niego jakby słowy Wielanda:

.... Ich selbst, ich will an deinem Leiden
Mein grimmig Aug mit heißer Wollust weiden!
Stirb ab am Thor! du Narrthums Ungeheuer!

Trudno przeciwko temu wyrokowi obrażonego ojca oponować. –

Smólski pisząc do mnie chwali w nim charakter, Kostusia chwali także stałość, córka moja w ten sam sposób się odzywa – w czém oni upatrują tę stałość? chyba w tém, że nie w widokach szczęścia swego lecz na przekór rodzicom dąży do tego, aby starą pannę pojąć koniecznie za żonę i być – niechajby i nieszczęśliwym – a z własnej woli. – Trudno mi upór nazwać chwalebnym zwłaszcza gdy idzie w parze z nieposzanowaniem tych, którym winien to, co umie i czém jest.

A jak to nazwać, co sam powiada, że gdyby dziś miał pieniądze
pojechałby dla tego do Kołomyi, aby widzieć i uścisnąć kochankę
lecz bynajmniej aby być u rodziców? bo nie tai się i z tém,
że gdy nastąpi chwila możności, wesele odprawi w Kołomyi
bez obecności rodziców swoich. – Całe jego dążenie skierowane
jest ku temu jednemu celowi – zdał tu już jeden egzamin, teraz spo-
sobi się do ostatniego, który złoży w Lutym, aby następnie otrzy-
mać upragnioną posadę... aktuara! – pisał w ten sens i do Ma-
tyldy /: wyciąg z listu str. 148 :/ –
Osobliwości starożytnych Krakowa nieoglądał z takiem zamiło-
waniem, z jakiem wykształcony młodzieniec, znając historyą
polskiego, wielkiego niegdyś narodu pozostałe na Wawelu skar-
by przeyrzeć był powinien. Chciałem mu dać "opis Krakowa„
uczonej ręki Grabowskiego i Kremera, zastawił się brakiem cza-
su, a przepędza go dużo po obiedzie w Kawiarni a wieczorem
na piwku, chociaż mu przedstawiam, jak szkodliwym jest na noc
ten trunek dla młodego chłopca, którego zdrowie jest nadwątlonem.
W samą wilię przyjąwszy u mnie zwykłą wieczerzę, gdyśmy
cokolwiek dłużéy chcieli posiedzieć, śpiący odszedł do domu, a
przecież Matylda, krewniczka, będąc u obcych, pisze, że do pół-
nocy się zabawiali a potém poszli wszyscy, czego zwyczaj, na
naszą pasterską. – "Kronika domowa„ znudziła go także, bo
przeczytawszy tom pierwszy drugiego niezapragnął; ani się myśl
jego niezatrzymuje z jakąś rodzinną przychylnością, gdy mu
napomknę o rodzicach, o Jerci lub oznajmię, co Matylda za-
myśla lub pisze. Jego obchodzi: Julia – aktuaryusz – i czemu
Kostusia nie pisze /: wyciąg z listu Kostusi str.   :/
Podawany przez nią sposób byłby jedyny lecz niewykonalny,
ani bowiem u nas nikt niebywa, ani my u nikogo, bo to
w dzisiejszych ciężkich czasach rzecz kosztowna. – Remuneracyi
mu odmówiono, adjutum niewystarcza, że wkrótce ratować się
zamyśla ~~tém~~ pozbyciem tego, co ma, dopóki się na owe

tanią (?) prowincyą, niedostanie. Wzdycha on do tego sielankowego życia „nawet w chatce byle z nią," a niewiem jak to wyżyć będzie można z pensyą 400 zł. z żoną, która umié tylko śpiewać, gdy przybędzie do tego kołyska i wszystko co za tém idzie. Wszystko ja mu to gadam do znudzenia; na to jednak pewny swego odpowiada z udaną wesołością: zobaczysz stryjaszek, jak wzorowe będzie z nas małżeństwo.

Dziwne to prawdziwie usposobienie naszych dzieci: Ludwik gardzi warunkiem otrzymania pieniędzy i decyduje się żyć w biedzie, w pracy; moja Matylda znowu mając tam po myśli jakiegoś Węgra chciałaby koniecznie parę tysięcy zł. aby - Daleko od znaczenia niedostatku - urządzić się przyzwoicie i żyć z dostatniej pracy męża; a że tych tysięcy niema, to się musi obejść i w tym względzie sama pisze, że więcej kobiety filozoficznie postępują wstrzymując się od tego, co być nie może, jako mężczyźni, resp. uparty jej braciszek - że on ma do znoszenia za to, że chce się żenić z biedną osobą, a ona miała za swoje, że nieprzyjęła ręki biednego ale poczciwego człowieka szukając w związku materialnego także zabezpieczenia.

Kończąc wylanie moje, które przechodzi przepisane granice zwyczajnego listu, życzę wam, kochani braterstwo, pomyślności w nowym roku i całuję milutką Genię &…

List z Adon 19/1 (w wyciągu)

U nas zapewne zima, a tu mamy wiosnę jak we Włoszech, śniegu zupełnie niema a koło południa to prawie cieplej jak było w październiku; ekonomowie trapią się tém; mnie to o tyle przyjemnie, że prawie co dzień po obiedzie mogę iść na spacer z dziećmi i tej rozrywki mieć trochę, bo tak siedzący w zamknięciu dzień cały myśli nasuwają się różne, że aż głowa boli od rozpamiętywania. Bobik mi po większej części towarzyszy to mnie naprowadza na domysły, bo już i wróble na dachu o tém śpiewają, chociaż ani on ani ja tego nie głosimy a to z powodu,

że pierwej musi z hrabią mówić. Jakkolwiek hrabia niezabra-
nia żadnemu urzędnikowi swemu żenić się, jednakże każdy musi
prosić go o to z powodu pensyi, gdyż i wdowy officyalistów
i dzieci otrzymują pensyą. Bobik to tém więcey musi uczy-
nić, gdyż zależy od trzech braci Zichych, w których dobrach
jest nadinżynierem. Przeszkody niebędą mu robić to pewna
lecz on ma pretensyą do remuneracyi i ma prosić o pod-
wyższenie pensyi; zatém w tym względzie musi czekać sto-
sowney chwili, a najstosowniejszą będą imieniny hr. Jerze-
go w Kwietniu —

W pomyślnym razie odbędę egzamin z dziećmi w końcu
Maja a w początku Czerwca byłby nasz ślub. —

W jesieni odwiedzilibyśmy Kochanych rodziców w Kra-
kowie; tak już umówiliśmy się i z p. Ravaszową. Hankę
będę dalej uczyć o Maryi niewiem jeszcze, gdyż matka jej
o tém nic nie wie.

Z tych to przyczyn najdrożsi rodzice przebaczą, że dziś jeszcze
Bobik nie pisze, bo czeka zawsze rezolucyi hrabiego; nie-
ma dnia żebyśmy niemówili o Kochanych rodzicach i o naszej
przyszłości; niema on żywszey myśli jak zobaczyć Kochanych
rodziców. W lecie będzie miał wymiary całego hrabstwa Adony
na przyszły rok może będzie w Kruszu S. Miklosz.

Otóż gdy zbliża się stosowna stanowcza chwila, muszę
zaraz męczyć Kochanych rodziców o przygotowanie mojej
wyprawki. Przynajmniey jeżeli mnie bierze kompletnie biedną
to chciałabym dom móy przyszły zaopatrzyć tak, żeby mu
wstydu nierobić, gdy go kto odwiedzi, bo tyle pewnie od
hrabiego dostanie, że się umebluje a jak dobrze pójdzie
i fortepian sprawi. Konie ma piękne i niekrytą bryczkę
być może, że mu hrabia da powóz; zwykle bowiem gdy
jaki urzędnik żeni się dostaje od hrabiego assygnacyą
na coś podobnego.

Zato, co mam w domu, chciałabym zaopatrzyć się kompletnie w bieliznę stołową.... (tu obszerniejsze szczegółowe omówienie czego potrzeba, co się ma dokupić i jak przesłać :/ –
... Za to jak przyjedziemy do Krakowa we wrześniu lub w październiku, kochani rodzice cieszyć się nami będą mogli bo chociaż niemłody i nieładny mój przyszły też za to poważany od wszystkich, wykształcony i wcale nie taki, jak to jeszcze tu napotkać można typy; a w swoim zawodzie jeden z najzręczniejszych inżynierów......

Karnawał tegoroczny mało ma dla mnie powabu; mimo propozycyi p. Ravaszowej ani do Pesztu na otwarcie nowej wspaniałej redutowej sali ani do Stuhlweissenburga na redutę nie pojadę; i będziemy li na zabawie, jak na trzy Króle u pani Roboczowej to potańczę z Bobikiem i będzie nawet jeden bal w Adony 16º Lutego na cel dobroczynny i to w sam dzień imienin Ravaszowej. Na tym będę bo wszyscy będą z Adon, i z okolicy dużo osób obiecało przybyć.......

Od d.ra Ziemiańskiego miałam list na S.ty Sylwester, w którym mi dziękuje za opłatek, jaki go tego roku aż z trzech stron doszedł; twierdzi on, że z nikim tak chętnie się nie dzielił jak ze mną – a zresztą egzaltacya i zimno razem wieje z listu jak z wszystkich poprzednich. Prosiłam go o wskazanie mi gramatyki węgierskiej, z której on się uczył; przysłał mi zaraz metody Ollendorfa z kluczem &c

---

List do Adon 26/1 (w wyciągu)

Już to widzę, kochana córko moja, na prawdę wybierasz się od nas. Jeżeli ta chwila już u was zdecydowana, to cóż nam robić, Bogu niech będą dzięki, jeżeli to ma być Twojém od dawna upragnionem szczęściem, a my przebolejemy....
Tylko pozwól nam jeszcze niedowierzać, kiedy to zależy

od decyzyi a ta jeszcze niewiadoma i wypaść może niepomyśl-
nie. Dla tego pośpieszmy działać z zakupnem reszty Two-
jej wyprawy nieradzimy - niezawacaj atoli wszystko zwol-
na przygotować i omówić tak, że w miesiąc jeden da
się wszystko kupić i przesłać na ręce Ojca...

(Dotknęła nas boleśnie wzmianka, niemal z jakimś wy-
rzutem, że jesteś "kompletnie biedną dziewczyną". Wobec
tego co masz, mimo żeśmy takie koleje życia przechodzili,
tak twierdzić jest grzechem. Wyższych stanów dziewczęta
idą za mąż a niemają takiey wyprawy, jaką Ty mieć bę-
dziesz, co nasza możność dozwala i com z Twojej własney
pracy uratować zdołał. Przyznasz, że mogłaś sobie była
tyle zaoszczędzić, żebyś niepotrzebowała obecnie łaski
niczyjej - ale i tak masz bardzo dosyć - za to niezmar-
nowałaś Twego młodszego wieku, boś żyła w pracy ale wesoło
i świata widziała i niejedney dla życia swego praktyczney
nabrała nauki. - Gdy połączę co obecnie dostaniesz
i co po nas jeszcze otrzymasz to równa się tysiączkowi
dukatów, a dziś córki dziedzicznych panów nieotrzymu-
ją tyle, jeżeli dostają błyskotki, to rodzice w długach
po uszy, co u nas Bogu chwała niejest. bo tego się
strzegłem i wam to samo zalecam, starając się żyć
oszczędnie poczynając od chwili pobrania się dążąc do
tego, aby obok spodziewaney emerytórki mieć swój
własny kawałek roli i wygodną chatynkę w błogo-
sławioney ziemicy Mazurskiey, która was i dzieci
wasze wyżywi - /: dalej opis szczegółowy co jest, a co
sprawić potrzeba, gdy związek stanie się pewnym - /

Celina Plater, zakonnica w Chełmnie zmarła 24/12 864.
Szemere, minister węgierski ułaskawiony &c.

List z Adony 30/1, odebr. 8/2.

Bardzo mi przykro, iż Kochani rodzice inaczej wytłómaczyli sens słów moich, bo w myśli mi nigdy nie postało czynienie rodzicom zarzutu, żeśmy biedni; powiedziałam to tylko w myśli bardzo naturalnej iż gdy się kogo kocha i chce go uszczęśliwić to już czy jest przywiązanie czy nie chciało by się mimo to mieć wszystko porządne. O zbytkach mowy tu być nie może; chciałabym jednak, żeby ten kąt, który mi przyjdzie zamieszkać zaopatrzony był w niezbędne potrzeby i te przynajmniej mierne wygody (confort) które życie cokolwiek uprzyjemniają; że to i małym można uczynić kosztem wiem z doświadczenia, gdyż widziałam dosyć przepychu i skromności w mieszkaniu, z których pierwsze o połowę niebyły tyle miłe, ile drugie; wiem, że mi Kochani rodzice dopomogą i później jeszcze z nauczania dzieci coś mi się okroi, spodziewam się więc, że z czasem i moje gniazdo będzie znośne i miłe o tyle, żeby pan małżonek w domu czuł się zadowolonym.

Zupełnie słusznie ma tato, iż przyśpieszać niema dziś jeszcze potrzeby, sprawunki moje bowiem wszystkie tego są rodzaju, iż dadzą się ułatwić w ciągu miesiąca - Maja - nie zaszkodzi wszakże zawczasu umówić się ......

Mówią, że się szczęści, w co się żyd wmiesza, może się to na mnie sprawdzi; stary Herc pierwszą myśl był podał, żeby się Bobik ze mną żenił, ciągle mnie nim sekował, gdy Bobik o mnie jeszcze nie myślał - Ciekawam, czy sobie przypomni teraz swoje obiecanki ....

Umiem ja aż nadto być wdzięczną za to, co Kochani rodzice chcą uczynić, czynią i czynili zawsze dla mnie, a w tey chwili więcey niż kiedykolwiek czuję to. Nie bez tego, że z niejakiey obawy drżę na samą myśl, że zbliża się najważnieysza chwila w mojem życiu, ale ufam, że źle nie będzie, bo wszystkie szanse są po temu, odpowiadamy sobie wiekiem i wykształceniem;

wszystkie owe marzenia o hrabstwie widać że się tylko urze-
czywistniają w świecie baletniczek - wiem, co biorę - wiem czego
się mam spodziewać; znamy się dostatecznie, znamy nasze
wady, błędy i przymioty, nic nas niebędzie mogło zajść nie-
spodzianie, coby jakieś rozczarowanie sprowadziło - żebym
ja tylko w tem wytrwała przekonaniu, wjakiém dziś je-
stem ! .. ale spodziewam się - va banque ! ....

Pani Ravasz będąc w Stuhlweissenburgu widziała się z Zie-
mańskim; nie jest on już u hrabiego ani w rządowey służbie
lecz praktykuje, ma bardzo wielkie wzięcie, przytem ma od
miejskich obywateli gwarantowane 2000 Zr, mieszka skromnie
bo tymczasowo. ma służącego polaka - pytał się o mnie. słyszał
już, że Bobik się ze mną żeni. Zaproszony na bal zapłacił bilet
lecz powiedział, że nieprzyjedzie nigdy do Adony, musiała mu
dać słowo, że przyjedziemy w poście odwiedzić go; przytem
zawsze zapewnia, że się niezdecydował, czy tutaj zostanie; obie-
cał, że niedługo do mnie napisze .....

Byliśmy na miejskim balu dla przypatrzenia się, ale że z na-
mi był i Bobik i Kancelliści zatém i potańczyliśmy trochę -
Z publiczności tylko jeden rzeźnik odważył posunąć się do na-
szey wysokości i expedytor pocztowy, który wszakże do
haute volée należy; o 12 po kolacyi poszliśmy do domu ....

—

List do Adon 13/2

Pięknie to, że na miernem chcesz poprzestać, bo też najrozo-
sądniejszą prośbą człowieka do Boga być powinno: „niedaj mi
Panie ani wielkiego bogactwa ani też ubóstwa;" dlatego i Ty
moje dziecię pomnij:

Also steht's im Schicksalsbuch geschrieben:
Willst du leben, wirken, lieben,
Sei zum Kampfe, sei zum Streit
Zum Verschmerzen, zum Entsagen,

Zum Ferdulden, Hoffen, Wagen,
Immerdar bereit!

Podług wykrzyknika do gracza zastosowanego niewiele so bie można obiecywać z waszych obopólnych niby harmonizu jących usposobień. Oj, coś ja miłości niewidzę, jak Fredro:

Bo gdy miłością serce moje bije
Gdy powiem: Kocham – wtenczas tylko żyję
Żyję szczęśliwa i w lubym zamęcie
Świat dla podziału pociągam w objęcie!

Prawda, że związek zawierany na całe życie – jak znów twierdzi Janowicz – niepowinien polegać na niktórem uczuciu, bo to ulata, zostawując po sobie przesyt i nudę, a biada wam, gdy oboje jednaką miłość i szacunek dla siebie zachować niepotrafície – Kilkanaście zaproszonych gości niepomogą – powinniście sami sobie wystarczyć przez wykształcenie, a wzmocnienie związku następuje przez dziecię –

Ja nawet niewidzę jeszcze jakoby niecofniętego postanowienia waszego – coś chwiejna jesteś – poco owa jazda do Alby, kiedy Ziemiański ani zajrzeć do Adon nieobiecuje?

Pomnij dziewczko, że
Nur Einem gibt das Weib sich hin
Nur Einem weiht sie ihre Liebe
Wenn Alles auch, dem Einen bliebe
Doch treu ihr zarter Minnesinn!

O sprawunkach niema co pisać, skoro czas jeszcze.

W album naszém drugie miejsce ciągle próżne, a przecież masz być już ową, którą zamieszczona poniżej zagadka opiewa, nad której rozwiązaniem pomyśl –

Dla Serba Twego poniżej zamieszczony Krakowiak.

W końcu prośba, abyś w naszém imieniu ucałowała i winszowanie złożyła pani Julii Ravacs d. 16° b. m. izby się z swej Elonki dochowała w starości pociechy — — —

—

Krakove, Krakove!
Ti baštino Kraka,
Ti slobode poljske
I zibka i raka.

Ti suśede tužni
Humka Košciuškova
Kog zahvalni narod
Suzami okova.

Otvori o grade
Grobne tvé pečine
Neka tu saberu
Otci svoje sine.

Nek ih tu nauce
Ljubit Poljsku drugu
U sirjem slobodnem
Slovjanah okrugu.

Räthsel.

Eins, zwei, drei, vier, fünf – welch Entzücken
Liegt, kleines Wörtlein, nicht in dir!
Der Jüngling, den du magst beglücken
Fühlt schon des Himmels Vorgeschmack hier.
1, 3, 2, 5 wünscht sich der Knabe
Der Mann wär's lieber wieder los.
2, 3, 4, 1 nimmt deine Gabe
5, 3, 4 braucht der Schiffer bloß.
Naht Armuth dir mit bangem Herzen
O dann sei 5, 3, 4, 1 mir.

Ein Ausruf ist 3, 4 im Schmerzen
1, 3, 4 ein gar schlecht Logis.
3, 1, 5 lebt in stiller Zelle
Doch ist Befehl sein mahnend Wort.
5, 2, 3, 1 bringt vor der Stelle
Zwar unbegonnen, doch schnell dich fort.
Manch Wort noch, wenn ich weiter schreibe
Fänd ich, doch thu' ich's nicht, denn ihr
Sagt sonst, daß ich mein Räthsel liebe
So wie 1, 2, 4, 5 das Thier.

B. v. a. u. t.

List do Niska 16/2

Z odwleczonéy odpowiedzi nie sądź, Kochana bratanko moja, że z obojętnością przyjąłem pismo Twoje z d. 21. Listopada, owszem bardzo mnie niém ucieszyłaś, acz nie wspominałaś nic o swém pożyciu i dziateczkach, co wszystko w uczuciu pokrewnéy miłości jest dla mnie drogiém. Poczciwie myślące serce Twoje zajęło się głównie Ludwikiem, owym przedstawicielem nowszych zasad które słusznie karygodnemi nazywacie. Ubolewam i ja tu ciągle nad tą ofiarą uporu, bo sposobu zaradzenia nie widzę, im więcey wnikam w stanowisko, z jakiego on dziś na rzeczy ludzkie i na swoją przyszłość się zapatruje; słuszna więc, że mu dalszej pomocy odmawiasz, nie chcąc popaść w sprzeczność z obowiązkami, jakie masz względem rodziców, a tych niewdzięczności najwięcey boleć musi.

Zdaje on wkrótce ostatni egzamin, poczém z całą usilnością stara się na partykularz, gdzie sielankowém żyjąc życiem

Ona w swe ręce weźmie bardon złoto-gwary

On wdzięcznym tonem głośne dać zacznie fujary.
Pienie to niezrównane na wzór Orfeuszy
Serca zakamieniałe rodziców poruszy.
A jak nie, to zanadto dumny i filozof aby nie rzec:
Choć wszystkie przeciwności razem mnie otoczą
Zawsze mnie szczęśliwego z Julką ludzie zoczą.

Bóg z nim! bo ani zdrową radą, ani środkiem przez Ciebie nastręczonym, ani uczutym już niedostatkiem nie da się odwieść od powziętego zamiaru.

Szczególna rzecz, że siostrze Twojej Matyldzie nastręcza się obecnie Węgier, który i rodem i zakończeniem nazwiska do Twego męża podobny.

O ile owe tajne pierwsze oświadczyny dojrzeją do uroczystego aktu zrękowin, prowadzących na ślubny kobierzec, nieomieszkam podzielić się z Tobą jak niemniej z drogim mi ojcem Twoim tak radośną dla domu mego wiadomością. Dotąd rzecz jeszcze niepewna.

Przy zbliżającym się dniu Twoich imienin przyjmij odemnie obok serdecznego uściśnienia winszowanie, do którego użyję rymów Elżbiety Drużbackiej:

Stateczność wchodzi w Konstancyi imie
Statek u Boga i ludzi w estymie.
Płyńże szczęśliwie stateczności nawo
Do lądu fortun będziesz miała prawo
Przebywaj prądy z nadzieją otuchy
Statek umocnisz na wsze zawieruchy.
A kiedy Marcin kieruje Twą łódką
Spłynie Ci życie z dziateczkami słodko.
Lecz – dwoje mało – więc życzę kolebkę
Abyś złowiła trzecią jeszcze rybkę!

List z Adony 20/2

Ostatnie w moim liście wyrażenie się niezupełnie Jato chciał zrozumieć; nie to ja bowiem miałam na myśli, co się Ojcu w nim wyczytać chciało; ja już teraz chwiejną być nie mogę; chyba żeby coś nadzwyczajnego zaszło z strony Bobika albo żeby on od zamiaru swego odstąpił; przytém prawda i to, że do ostatniej chwili może zajść jaka katastrofa nieprzewidziana. Ja tylko w tym względzie pragnę, żebym się nie zmieniła, abym nie przestała tak żywą i jedyną mieć chęć podobać się i być uległą jednemu.
Czasem tu mi już dziwne rzeczy do głowy przychodziły, ale spodziewam się, że sam wiek znagli mnie potrafi do przezwyciężenia się, jak mi się zachce teatrów, balów lub zabaw i to rzeczywiście tylko odemnie po większej części zależeć będzie; bowiem Bobik jest bardzo dobry, ale pobłażać (pardonner) nie lubi, gdy mu się kto sprzeciwia w tém, co on uznał za dobre; grubianem nie będzie, rzecz, ale umie drwinami ranić (secant) gdy kogo weźmie na fundusz.
Jeżeli mnie moje silne postanowienie teraźniejsze nie opuści, to spodziewam się, że dobrze wyjdziemy z sobą.
Z Ziemiańskim wszystko skończone; jednakowoż korzyść nasza w tém, aby z nim niezrywać zupełnie, aby został mi przyjacielem; ma on wielkie wpływy u hrabiego; dotychczas nie pisał jeszcze nic od czasu, jak Ravaczowa była u niego; jeżeli nie będzie pisać, to naturalna, że i ja do niego ani pojadę ani pójdę.
(Dnia 16go b. m. był bal w Adony na cel dobroczynny, mianowicie na rzecz szpitala w Stuhlweissenburgu.
Mamy już i tu zimę, śniegi ogromne spadły i sanna jakiej nie pamiętają; goście z okolicy mogli się zatem wysankować; najwięcej ich było z Stuhlweissenburga, z zang. urzędnicy od Bar. Siny i z Pesztu p. Palffy z córką; były dwie młode ładne panienki, córki dawnego nauczyciela hrabiów

nazwiskiem Szebennyi, to były Królowe balu, najpiękniej były ubrane; przeszło 200 osób – bardzo ładny był bal – muzyka doskonała, tancerzy dosyć bardzo dobrych, toalety bardzo piękne – ja miałam białą suknią, ponsowe kwiaty na głowie gdyż białych we Peszcie niedostałam – acz dawne, wszystko było bardzo świeże i pięknie uprane; jeszcze wczoraj zapewniał mnie proboszcz Kotter, że: „meine Toilette war die einfachste, geschmackvollste u. frischeste und hat ihm am besten gefallen" Pani Ravacs miała żółtą tarlatanową suknią z ponsowem ubraniem i złoty czépek z ubraniem ponsowo-aksamitném; bawiliśmy się doskonale; tańczono także kołybina z pięknemi figurami, słowem był bal tak elegancki jak trudno o podobny na wsi.

Czekałam z listem, aż Bobik wróci z wesela siostry, ale nastąpione zawieruchy nieprędko powrót jego obiecują i niespodziewam się by list mój prędko rąk ojca doszedł tak teraz poczta tu nieregularnie przychodzi i odchodzi.

Siostra Bobika przeszłéj jesieni owdowiała poszła teraz 20 b. m. za mąż za urzędnika od Zarządu regulacyi rzeki Cissy, także wdowca, ma to być osoba nadzwyczaj zacna, gospodarna, cnotliwa i tak dobrze z pierwszym mężem żyła, że miała zaraz kilku pretendentów stosownych do swego wieku. Że nikt z ich familii niemógł zdążyć bo i daleko z Comitatu i brat starszy, który jest proboszczem w Banacie niemoże się oddalić, zatém prosiła mego Bobika bardzo, żeby na jej weselu reprezentował całą familią; w sobotę na drugi dzień po naszym balu odjechał do Pesztu a ztamtąd koleją do Püspöki Ladany skąd już niedaleko mieszka jego teraźniejszy szwagier. – We wtorek miał być z powrotem tym czasem takie śniegi spadły a od dwóch dni takie zawieruchy i zimno, że słychać dużo o zmarzłych biednych ludziach.

Ravacs jadąc do Pesztu musiał się wrócić. Poczty spaźniają się i tylko konni przywożą listy bo sanne dyliżanse nigdzie przejechać niemogą; niewiem zatém kiedy i Bobik powróci. Powrotu jego ciekawa byłam dla tego, że będąc w Peszcie miał być u hr. Ferdynanda Zichy, chociaż mu nic decydującego niemoże powiedzieć, to zawsze może mu dać zapewnienie że się za nim wstawi u ojca, ile że sprzyja bardzo Bobikowi.

Dziś jest bal w Lang; Ravacsowa byłaby pojechała ale przez zaspy ruszyć się nie można, jakżym w każdym razie była nie pojechała, unikając osób z Zamku, które potem rapport zdają hrabstwu, a Bobik niezyczył sobie, że hrabstwo kto uprzedził o mnie, lub żeby kto swojém zdaniem wpłynął na ich usposobienie, nim mnie sami niezobaczą.

Ravacsowa dziękuje za winszowanie.

Zapomniałam dodać: że Bobik na balu miał białe węgierskie spodnie, białą kamizelkę z białemi guzikami, czarną krawatkę węgierską złotem haftowaną i czarną attyllę; bardzo dobrze wyglądał pomimo siwych włosów; bardzo był uprzejmy i najwięcey dostał orderów wkotylionie, bo też bardzo ładnie tańczy ....

List do Adon 1/3

Niechże już i tak będzie, zostań madziarką, skoro
Dawniej Ci się podobał szumny szelest świata
Teraz radaś w Adonyache spędzić lata.

Jeżeli nieupatrujesz w związku z Bobikiem przegranéy, to kładź na stawkę ależ cały Twój los przyszły. Niewolno to w tym względzie szulerować, twierdzisz jednak, że są szanse, że Ci karta posłuży, więc da Bóg, że będziesz szczęśliwą.

Zdaje się jakby i Boczek nasz, redaktor Krakauerki, sprzyjał się na Twoją korzyść, bo zajrzawszy na bal wyprawiany przez podofficerow artylleryjskich, w którym i kilku officerow od huzarow

udział brało, tak się unosi nad Čardasem i nad wykonującymi go potomkami Atylli:

„Es ist etwas eigenes um so einen "braunen Sohn der Pusta" wie nur die wildmelancholischen Klänge seiner Heimathslieder an sein Ohr schlagen, ist er, als wäre er ein anderer Mann; er wächst um einige Zolle; seine Muskeln und Sehnen werden wie von Stahl; er tanzt, wie auf Schwungfedern unermüdlich; unaufhörlich klirren und klingen die mächtigen Sporen; sein Feuer, seine Lust am Tanz wächst zusehends mit jedem Takt....."

Rozmiłowawszy się zatém w takim stroju rycerza w złotej krawatce i obcisłym... narodowym stroju = eine aber so vortheilhafte als romantische Kleidung (mówi Boczek) die jeden Vorzug des Wuchses und die Anmuth der Bewegung hebt und jeden Mangel an dem Körper deckt = a zostając Węgierką musisz i Ty nauczyć się čardasza bo pisze dalej Boczek:

„Ebenso ist es mit den Tänzerinnen; wie sie den Tänzer neckend fliehen, ihn, jetzt erhascht, wieder zu entwischen wissen, wieder von ihm sich fangen lassen, anmuthig, liebreizend. Voll Furcht und von Sehnsucht, doch gefasst zu wenden, liegt in ihren Bewegungen mehr Glut und Feuer, als in dem ganzen wässerigen Cancan...."

A ja naszego poważnego tańca (Brautpolonaise) tańczyć niebędę, ani Mazura, o którym i nieprzyjaźny polakom Boczek zaprzeczyć niemoże, że

„der feine ritterliche Tanz der Polen wird mit eben so großer Energie als überströmender Lust aufgeführt...
Es scheint, dass der Pole eben so leicht fremde Züge als fremde Sprachen sich aneignet...."

Ostatni okres niestety prawdziwy i, kiedy dawniej śpiewano: „Węgier, Polak, dwa bratanki, i do szabli i do szklanki" dziś

za pomocą usłużnych wynarodawiaczy, ostatnia im rycerskość pozostała, i wypada śpiewać żwawo:

Węgier, Polak, dwa bratanki
I do tańca i do szklanki.

Myśli te nastręcza tegoroczny (skończony) Karnawał; wzięli się bowiem i polacy do tańca i do zabaw a cokolwiek energii i dawnego ducha zobaczysz tylko przy wypróżnionych butelkach....

Ma iść za mąż córka kupca tutejszego Hermana, owa nieszczęśliwa przez ociemnienie piękność – bierze ją doktor i po zaślubieniu jedzie z nią zaraz do Paryża próbować u najsławniejszych okulistów, czy się nieda wzroku przywrócić. Całe miasto życzy jej z serca powodzenia! – Żebyście więc i wy tak nieociągali połączenie wasze, które gdy nastąpi, krzyknę i ja z radości, a tę podzieli również znaczna część Obywatelstwa Twego rodzinnego miasta Krakowa!....

List z Niska 1/3

List kochanego stryja dał mi nowy dowód przywiązania i łaski jego. W jednym względzie życzyłabym sobie bardzo żeby życzenia Stryja były prorocze, mianowicie co do owego odbicia do lądu fortuny, bo dotychczas trudno mi trafić do tego zaczarowanego kraju. Co się zaś tyczé drugiego mianowicie owych rybek i kołébek, to z całego serca przeniosę go na Matyldę, jak pójdzie za mąż, ażeby i kochany stryjaszek doczekał się wnuków. –

Matylcia bardzo by mnie ucieszyła, gdyby choć kilku słowy zgłosiła się do mnie, niechbyśmy choć listownie bliżej się poznały, kiedy los zawistny zabrania nam zbliżyć się osobiście! – dalej prosi o fotografię, obiecując swoję:/ – Pożycie moje jest tak jednostajne, że trudno w niém znaleść coś opisu godnego. Całą poezyą mojego życia są dzieci, chowają się też dzięki Bogu zdrowo, tylko co do ich kształcenia się są tu trudności – i rozłączenie się z niemi nadto mi będzie bolesne, ale dla ich dobra

trzeba i ten wychylić kielich goryczy. Córkę moją chciałabym tak mieć wykształconą, żeby w przypadku sama mogła zapracować na kawałek chleba, i nie była przymuszoną szukać męża z po=budek materialnych. Chłopięć da sobie prędzej radę, a gdy to zadanie spełnię wtedy będę mogła powiedzieć: Panie, teraz odwołaj sługę Twoją w pokoju &c.

W liście do Ludwika był ustęp

„Nie lubię nikomu narzucać mego zdania dla tego i sprzeciwiać się co do Twojej miłości nie myślę. Każde szczęście jest złudze=niem a biada temu, kto nam go odbiera. . . Daj Boże, abyś w Twojej Julce znalazł to, czego szukasz. Dość drogo to szczęście okupujesz, a jeżeli się kiedy zobaczysz rozczarowanym, to bę=dziesz cierpiał podwójnie, bo i żal i wyrzuty odezwą się wtedy....

Nadszedł i **List z Radziwiłłowa 8/3**
w którym Władysław, strażnik finansów cesarskich winszu=jąc Franciszce imienin trwoży się, że mamy zamiar sprzedania wypieszczonej przez nas chatupki — sądzi, że mu wypada zostać nadal w tym zawodzie nie mając widoków dostania się do służby prywatnéy — gotów udać się na Węgry, aby bliżey być siostry swojej Matyldy.

Obadwa powyższe listy zakommunikowano Matyldzie pisząc

List do Adon 10/3

Dziękuje Ci matka za upominek tém więcey że straciła była nadzieję otrzymania listu od Ciebie, a tym czasem otrzymała go w samym dniu imienin. Kiedy już przyjaciółki przybywać po=częły na popołudniową kawę — list, z powodu owych gości nie czytałyśmy aż w wieczór — matka słysząc ciągle w Twoich listach owe dręczące "vielleicht" nie wierzy w ziszczenie tego, co Ty nazywasz pewném. I w samey rzeczy najlepszém byłoby wiązaniem dla matki, gdyby Twój narzeczony był się

przypisał kilku słowy posełając siebie w miniaturce, a tak wasz(pi) i przypomina Michała..... Zaniedbałaś nam donieść, czy był u kr. Ferdynanda i kiedy już co zacznie....

Ogłoszono nam, że dnia 18go – ale aż kwietnia + zniesiony będzie stan oblężenia – mówią, że możemy stać się Moskalami, ile że Królestwo polskie zniknie z karty jako takie a może być gubernią rossyjską tak jak Wołyń, Litwa &. do której przyłączą Kraków – biadaby nam była, boby się gród ten biedny stał mieściną, coraz lichszą graniczną... Oto zyski nasze przez powstanie!

Przyjmij wreszcie i od nas – acz bez darów + serdeczne życzenia na dzień 14go b.m.

Aby się raz spełniły już Twoje życzenia
I już raz doczekałaś z Bolkiem połączenia
Przytem by Ci służyło czerstwe zawsze zdrowie
Żeś szczęśliwa, niech Adon Krakowowi powie
Niech Cię fortuna szczęścia drogą wiedzie
Byście w życiu goryczy nieznali, jak w miedzie
A tego szczęścia niech będzie pamiątka
Żeby się z związku lęgły madziarskie jagniątka! +
Potem Ty i Ignacy złożycie nas w grobie
A cośmy posiadali to zabierzecie sobie –

List powyższy był odpowiedzią na **List z Adon 6/3** (traktujący o różnych sprawunkach, a w powinszowaniu matce imienin był ustęp:)

„Ihr Wunsch, liebe, gute Mutter mich verheyrathet zu sehen, soll vielleicht schon in diesem Jahre in Erfüllung gehen, um so erfreulicher als ich außer der Versorgung und Enthebung von meiner harten Arbeit mich glücklich zu nennen alle Hoffnung habe. Die bisherigen Hindernisse werden hoffentlich beseitigt werden und ich bin sicher der Zuneigung meines Mannes, der durch seinen Character u. seine Gegenliebe mich gänzlich

befürchtet, ich liebe sie auch wirklich, denn ich lernte mich bis jetzt wenig vor Fremden beherrschen. Dank für Arbeit…. Die lieben Namen hier, was ich für mein Leben gerne Mutter sehe, die so viel so schön verbitten kann. &c…"

List z Kołomyji 16/3

Dobrześ zrobił Kochany bracie, żeś sobie wyperswadował doznany ponownie zawód w osiągnieniu stałej posady – i ja z Tobą powtórzę, że kiep świat i ludzie na nim – ot nam samym osładzać sobie chwile życia jak można; są od nas nieszczęśliwsi jak np. Wiktor, który od 1go Maja bez miejsca będzie, gdyż Towarzystwo fabryki cukrowej w Tłumaczu połowę officyalistów swoich pooddalało; padł los i na Wiktora, wkrótce więc będzie bez posady. Nadrabia on wprawdzie miną, że miejsce wynajdzie, ale to będzie pewnoś trudno, bo to jak poszpakowaciało, a teraz nie brak ludzi zdolnych i młodych; w najgorszym razie zamyśla starać się we Lwowie o dyurnę, ale dziś są młodzi, którzy bez okularów prędzej piszą a on już bez nich nie widzi. Żałuję go bardzo, powoduje on się bardzo żonie, która gdyby była lepiej gospodarowała, byliby mieli majątek, a tego jak się pokazuje wcale nie mają prócz domku w Jazłowcu, z którego bardzo mały czynsz ich dochodzi. Smutno to na stare lata, gdy w domu jeszcze dwie córek dorosłych na pół edukowanych, którym pracować lub służyć się niechce a panować nie ma o czem – jedna z nich bawi obecnie u nas na krótki czas, sądząc że się w mieście znajdzie narzeczony. &c

Lada dzień może i mnie coś podobnego spotka; służę 31 lat, więc tylko półpensyi się spodziewam, jak Inspektorów podatkowych zniosą. &c

Pomimo jednak tak niepomyślnej przyszłości powodowani prośbą naszej Eugenii byliśmy z nią na dwóch balach; młode to dziewczę i rozsądne i co do urody mogę sam powiedzieć zajmujące … bawiliśmy się bardzo dobrze.

Z obserwacyi Twoich nad Ludwikiem wynik ten, że to może będzie Kubek w kubek nasz brat Jędrzej... skoro na prawo chodzi to wszystko inne w ślad za tem pójdzie.....
Zdał egzamin i zamyśla podać się na aktuaryusza, a niewie że już odeszły projekta do Ministerium względem nowey organizacyi, podług któréy aktuaryusze polityczni zniknąą a na sądowego potrzeba praktyki sądowéy i egzaminu sędziowskiego...

List z Adon 21/3

Dziękuję naiprzód za życzenia na dzień moich imienin. Odebrałam także list od Władka z powinszowaniem wierszami, które podobno tacie co rok posyła a które tylko trochę przerobił i do mnie zastosował... zawsze poczciwy chłopak, przynajmniej w życzeniach swych nie skąpi i wierszami i prozą.
Jest tu kilku Polaków z ostatniego powstania, którzy szukają zatrudnienia a mimo zdatności dostać go niemogą.
Biéda tu między ludem wielka a zima, która się w nieskończoność przewleka wystawia ludzi na większą jeszcze nędzę. Śniegi, które tu były wielkie, stopniały na raz niespodzianie i 100 morgów pola zupełnie hrabiemu zalały; szczęście, że woda w Dunaju niebyła duża, gdyby ten był wezbrał toby śmy sobie w Adony łódkami mogli byli pływać. Następnie było trochę nadziei, że ochnie i wiosna się zacznie, kilka dni było jasnych i ciepłych aż tu w sam dzień Sº Józefa śnieg i mrózo - aż się przykrzy, bo za drzwi ruszyć się niemożna takie błoto a jechać po wszem także nieprawdobieństwo bo ugrzęźnie i wywrócić można co krok, doświadczyłyśmy tego w niedzielę (19º) Był to dzień imienin p. Roboz, ojca mojej uczennicy Maryi - dla tego niepisałam tak długo, gdyż pomagałam haftować mu na imieniny pantofle i douczałam obiedwie sztuki na 4 ręce z "Roberta„ za to też tak dobrze i taktownie grały, że się dziwią wszyscy; jeszcze Ilonka ma talent i słuch jak rzadko, ale Marynia niema wcale talentu

lentu do muzyki, pracą więc musiała starać się sprostać.
Miały to być huczne imieniny, tym czasem tak okropne były drogi że prawie nikogo niebyło do większey zabawy, z mię=szczyzn miejscowych było dwóch ale z panien ja tylko i Estella Palffy, siostra Kovacsowey; — bojąc się owey złey drogi wynieś=liśmy się za dnia i o 7ey już byliśmy w domu zdrowi —
Dołączam list do Kostusi i fotogram mój z prośbą o oddała=nie. Spodziewam się, że ją ucieszy jak i mnie wielką przy=jemność sprawi, gdy mi swój fotogram przyszle.
Mieliśmy jechać do Weissenburga ale droga nie do prze=bycia, odłożono więc podróż aż na jarmark Sᵗ Jerzego — brat p. Rawaczowey Nemeth dostał miejsce przy Towarzystwie assekuracyj=nem w Peszcie i dziś z nim pojechała do Pesztu. Statki już zaczęły chodzić na Dunaju x

---

Wyciąg z listu Matyldy do Kostusi w Nisku.
Z listu do ojca mego pisanego wyczytałam wzmiankę o mnie zatem pewność, żeś o mnie zupełnie niezapomniała... prawdziwie niewiem, która z nas pierwsza zaniechała korrespondencyi, która to nas zbliżać miała — jeżeli Ty, Kochana Kostusiu, nic dziwnego, zmiana życia pociągnęła za sobą nowe dla ciebie obowiązki, i wypełniła wszystkie chwile, moje zaś miało dużo chwil sa=motnych, w których szukałam w oddaleniu kraju, krewnych, przyjaciół. Gdybyśmy mogły być bliżey siebie, byłabyś pewno najbliższą i najlepszą moją przyjaciółką......
Niemogę sobie darować, gdy wspomnę, że gdy byliście w Są=czu, ja zdaje mi się bawiłam w domu — niedługo ale wtedy wycieczka dla poznania Cię była do urzeczywistnienia, a teraz przestrzeń nas dzieląca co raz się zwiększa i Bóg wie czyli się kiedy zobaczemy — ale nic to — Kochajmy się w oddaleniu.. gdy znajdziesz wolną chwilę czy w złem czy dobrem usposobieniu daruj mi ją, ja chętnie radości i smutek z Tobą podzielę...

Przyjemnie mi, że życzeniu Twemu posiadania mego fotogramu mogę teraz zadość uczynić —... twierdzą wszyscy, że rysy są, ale wyraz tych rysów chybiony.. przyjm mnie do Twego albumu i serduszka jak jest, a proszę, abyś mnie swoją osóbką również udarowała...
Co do miniatury mojego przyszłego, to istotnie niewiem, kogo bym Ci przedstawić mogła, ale jeżeli się kiedy znajdzie ten tak dawno oczekiwany, pewnie Ci go zaprezentuję.... —

List do Niska 26/3

Już też rzeczywiście tęsknota opanowała moją Matyldę, kiedy bez zwłoki, na skinienie Twoje, kochana Kostusiu, śląc swój fotogram zachęca Cię do listowania. Nieodmawiaj jej tej przyjemności, jeżeli chcecie się dzielić złem i dobrem, co spotkacie na drodze życia waszego. Przed nami, jakkolwiek była otwartą, zamilczała nieraz doznaną jaką nieprzyjemność, niechcąc nas martwić; inna rzecz przed siostrą, jako istotnie najbliższą i najszczerszą przyjaciółką; bądź taką dla niej. Słówka Twoje są tak miłe, tak pełne, jakiémś namaszczeniem i statkiem, że przymuszają uważać cię za drugą Klementynę Tańskę. — Mnie przy tém wszystkiém jedno już naprzód martwi, że z listowania waszego bezpośredniego nic mi się w udziale niedostanie i znowu ja narzekać będę na osamotnienie pod tym względem, bo trudno żądać, abyście mnie obrały za pośrednika; ależ przynajmniej ów list, gdy jej prześlesz swój contrefait, niech idzie przez moje ręce, abym zdołał porównać rysy dzisiajszey urodziwey niewiasty z ową miluchną dziewczynką o dwóch brakujących zprzodu ząbkach, co Ci w Łaśnie nadawało (849) wdzięku szczególnieyszy.

Muszę też oskarżyć przed Tobą Ludwika, na którego ręce przesłałaś do mnie ostatni bilecik; otworzył, hultaj, zanim mi go doręczył dając za przyczynę ciekawość, czyli o nim niema jakowey wzmianki —

Pisał do mnie tymi dniami ojciec Twój, z listu jego widzę, że l

na Ludwika srodze zagniewany, przebaczenia ani nadziei; użył zaś tak już dosadnich i tłżących wyrażeń, że mnie dotknęły, cóż dopiero dziać się musiało w duszy Ludwika, któremu list ów ledwie dopołowy okazałem, a który wprawdzie tylko się rozśmiał lecz trudno było niewidzieć wewnętrzney boleści....

Wszystko to aż odejmuje chęć pisania, gdy dodamy do tego owę w nieskończoność wlokącą się zimę, która w pierwszym dniu wiosny (21) zaprezentowała nam 12 stopni mrozu suchego a w drugim i trzecim obsypawszy puchem sybirskiego po kolanka paniczkiem na pensyą idącym lubuje sobie do dziś dnia w 8 do 12 stopni zimna....

I ziemia nasza, widząc olbrzymie ludzkie postępy, – o! n.p. że, pomijając Armstrongi i autografy, chłop niepotrzebuje młócić a panny szyć – dla pokazania sztuczki brykneła sobie północnym biegunem po za ekliptykę, i tnie nam swoje Archangelsko-Ochockoje prysiudy; przynajmniej nie my sami pożywamy te moskiewskie – panslawistyczne – przysmaki, ma je i Wiedeń, i Paryż a nawet Madryt, Lizbona i Rzym.....

Ot i ja rozmachałem się aż tam skąd papież chce uciekać a dokąd kobietki młode tak chętnie dążą.....

Życzę Wam wesołego allelujal!.....

List do Adon 27/3

p. posłano paczkę z haftami – z wyrzutem że w ostatniem pisaniu niebyło wzmianki o Ignacym – może się gotuje niespodzianka na święta, przed któremi sam napisze: "jó reggelt és egészségot kívánok szülekinko" – o trwającey zimie, jak Kostusi doniesiono – i/

Dziwi mnie, czemu Ty się już po węgiersku gruntownie nienauczyłaś. Tyle jest podobnych wyrazów do polskich np: mamka nazywa się dajka, oltár, szacskó, kácsa, pénz, pásztor, szidó, táncz &c – a ile takich co po prostu tylko powiedzieć po polsku, to już jest i po węgiersku zarazem: pohár, drót, len, mák, deszka, czigany &c –

Deklinacye też łatwe, tylko pamiętaj na wrony, jak wrzeszczą, lub na kurę, gdy zniesie jajo np. Kakasnak, botaknak, szolgaknak! Odstraszają tylko tak zwane affixy be, ben, bán, ól – są też wyrazy, jakby wozem jechał po grudzie np Kötelességenek, elhanyagolnunk, megmerevedteg, forgékonyságot – najlepszy sobie ten rodzajnik, wiecznie nieodmienny: a', az; i przymiotnik przed rzeczownikiem: a' szép asszony, a' szorgalmas ember i ciągle szép i szorgalmas czy w pojedynczej czy w mnogiej liczbie – ale za to zaimki i czasowniki – ragyneumásbok i igék cselekvők, szenvedők i Közénprendüek – to nie tak łatwo jak az egyszeregy – Otóż widzisz, że pracuję nad idiomem tego huńskiego języka. /: dalej o objaśnienie niektórych wyrazów co do wymowy – przy załączeniu wycinków z Lloyda: że hr. Ferdynand Zichy stanął na czele towarzystwa ogniowego w Peszcie i: Polens gegenwärtige Mission :/ — &c

Élj boldogúl – Nátyad T.

List z Adon 6/4

Dziękuję najprzód za piękne hafty przez kochaną mamę tak pracowicie wykonane – prawda, że w ostatnim liście zapomniałam o nie prosić ale ufna w przyrzeczenie niechciałam się więcej uprzykrzać, wszyscy wydziwić się niemogą, że to mama takie rzeczy jeszcze haftować może. O innych rzeczach niby teraz potrzebnych nie pisałam dla tego, że i grosza niechciałabym na niepewne wydać. Zależy to bowiem od decyzyi hrabiego, a ten w bardzo krytycznych interesach teraz, bez jego pomocy niepodobna prawie nic przedsięwziąść, gdyż Dobik ma długi honorowe, które przed ożenieniem spłacić musi. Wszak jeszcze wtenczas pisałam otém, gdy ani myślało ożenieniu się ze mną. Rachuje on najwięcey na tamtiemę od robót swych a tey niepobierał od czasu jak został nadinżynierem. Teraz lichotamę wzięto, którą zbudowano podług jego planu.

Wszystko więc zależy od humoru hrabiego i jego decizyi; związek mój tym sposobem albo się przeciągnie, albo się rozeydzie albo przyidzie do skutku. – Na loteryi nic niewygrałam pomimo iż miałam promessę naspołkę z panią Ravasz. Smutno to, iż kilka takich nędznych papierów ~~zal~~ stoją na przeszkodzie szczęściu całego życia a niskąd ich wydobyć niemożna. Cóż robić, kiedy inaczey być niemoże. mimo najlepszey chęci niemogę takiego alleluja przesłać jakbym sobie życzyła i Kochani rodzice leżą; no, niestracone nic jeszcze, jeszcze może wszystko w najlepsze się obrócić –

Że mam dosyć do czynienia to i z węgierskim językiem niebardzo skoro mi idzie; przytém nie tak to łatwo, a mając nawet dość gruntowne początki wymowy niemogę sobie przyswoić; zreszta teraz za bardzo jestem roztargniona, niby się moiej pamięci co ekwypito, może później –

na uspokojenie ojca donoszę, iż Kanál a Kalán (łyżka) to wszystko jedno, pierwsze więcey się używa; delikatnego zaś odcienia w wymawianiu ö i é tylko przez słuchanie nabyć można a główna różnica jest zapewne podana w gramatyce. zreszta istotnie dziwię się nawet, ile Tato już skorzystał z węgierskiego języka w tak krótkim czasie – cóż to zima i niepogody niemogą. z tém wszystkiem jednak zdaje mi się iż gdy się tato uczyć będzie bez nauczyciela Węgra, to taty nikt niezrozumie, choćciż będzie gramatykalnie. –

Niemamu nic nowego prócz ciągłey niepogody i biedy u ludu.

Przybyli do nas artyści dramatyczni, nienajgorsi i porządną mają garderobę, ja chociaż mało rozumiem, muszę zawsze iść z dziećmi, bo Ravaszowey zawsze się iść nie chce a przecie trzeba im co zarobić bo mieszkańców prawie nikt nie idzie i gdyby nie nasz dóm, toby czasem i jeść nic niemieli –

Wo święta wielkonocne niezanosi się na wielkie zabawy

bo prawie wszyscy urzędnicy wybierają się do Pesztu lub do Budy, jedni do znajomych, drudzy do familii i my się zatém tylko w gronie familijném bawić będziemy; żeby przynajmniej piękny czas był, toby można gdzie pojechać na spacer lub fiołków szukać na wyspie Dunajskiej; gdybym była dwa parset reńskich wygrała, tobym była na święta do Krakowa zdążyła, mój Boże jakieby to było szczęście dla mnie, ale tak, szczęścia niema i świąt niema.

Imieniny moje nieprzyniosły mi ani życzeń ani darów, bo prócz od taty i od Władzia od nikogo życzeń nieotrzymałam ani nieprzyjęłam; wyparłam się raz na zawsze wszelkich imienin, nielubię tego. Prawda, że roku zeszłego Ziemiańska mi winszował, ale tego roku widać albo zapomniał albo się gniewa, bo już bardzo dawno niepisał; na jarmark w St Jerzy mamy jechać do Stuhlweissenburga, to go zobaczę.

Życzę kochanym rodzicom weselszych świąt, jakie, na które się u nas zanosi &c.

List do Kołomyji 10/4

Pierwszy tu mamy dziś piękny dzień wiosenny; tak tchnie nowe życie w całą przyrodę, zapominać każe wszystkiego złego, cośmy przecierpieli – Wyście tam przynajmniej bawili się, ale nam tu z Ludwikiem płynęły dni, jak to mówią, i głodno i chłodno – oh, i bardzo smutno – a pół roku srogiej zimy były wiecznością.

Otóż przez ten pierwszy pogodny dzionek nalubowawszy sobie na słoneczku, spieszę podzielić wieczór z wami, drodzy braterstwo, będąc i dłużnym odpowiedź napisanie Twoje, szanowny bracie, z dnia 16° Marca.

Muszę Ci się przyznać, że użycie w niém nader bolesnych względem syna Twego wyrazów i mnie niemało dotknęło; postępowanie jego, aczkolwiek z owego miłostkowego stosunku podług naszego widzenia rzeczy naganne, niejest znowu tak

dalece złem, abyście go zupełnie wyrugowali z waszego rodzicielskiego serca. Znosi on tu los swój z wielką rezygnacyą; przekonałem się, że przez cały czas swojego tu pobytu wyrażając się zawsze o Was z należną rodzicom czcią i poszanowaniem kocha was jako syn wdzięczny. – Pomijając usposobienie dzisiejszej młodzieży że to synalowi 26 lat mającemu ojciec nie ma prawa dobierać żony (boć Bogiem a prawdą, nie ma) to przyznać trzeba, że wasza prędkość a jego przekora sprowadziły owo nieszczęsne poróżnienie, które jednak ustaćby powinno, jak skoro on przez dość długi przeciąg czasu za uchybienie swoje pokutował.

Wnikając w stan duszy jego mogę Was upewnić z moich spostrzeżeń, że i owa przyczyna nieporozumień rodzinnych z czasem jak mgła się ulotni i sam Ludwik się przekona, że jemu jak i tylu innym teraźniejsza Olenka pozostanie jedynie wspomnieniem. – Skinąłem, aby do Was napisał, a gdy to uczynił, wziąłem na się obowiązek przesłać Ci, Kochany bracie, list jego w załączeniu. Nie wyczytasz w nim zapewne jak i ja formalnych przeprosin ależ zawsze zwrot, który dorad według zdaniem mojem nie odrzucać lecz podtrzymywać należy, aby utorować z wolna drogę, którą iść był powinien i wstąpiwszy na nią niezawodnie pójdzie. –

Powiesz zapewne, że go niedostatek do tego pomusza – chociaż poczęści i prawda, to mną powoduje zupełnie inny, ważniejszy wzgląd do niniejszej odezwy. (Tu opisanie ojczyzny) Otóż oczywiście wszelkiemi siłami starać się musi o jaką taką posadę, aby mógł wyżyć – a bardzoby im ubolewał, gdyby, jak zamierza, puścił się na drogę policyjną; pojmiesz, że takim mu będzie czy tu czy we Lwowie dostać się do Policyi – a mój własny przykład dostateczną jest nauką, jaka to uciążliwa i niewdzięczna służba, jaka wzgardliwość w obywatelstwie, choćby najuczciwiej postępował... Dalszem więc mojem zdaniem jest, ażebyście mu Waszej pomocy nie odmawiali –

......

Nieprzeczę, że to od woli waszey zależy, nieprzeczę, że na gniew wasz zasłużył, lecz pomnijcie nato, że to jest zawsze dziecko wasze, żeście go tu sami sprowadzili i że zresztą, gdy ja się domagam tego, bezwzględności odmowę uczuję bardzo boleśnie — Względem obcey osoby powodujemy się ludzkością, a tu, jak raz mówiłem, kość z kości rodziców naszych, i będziecież bez serca? Nawykłem tu do chłopaka, przychodzi do mnie, widzę jego walkę, widzę oczywisty niedostatek a zaradzić niemogąc boleję nad tém...

Kończąc życzę Wam wesołego alleluja, wy macie córkę przy boku, i wesoło, ja zaś mojej niemając przy sobie, podzielę się tém co Bóg dał z Ludwikiem a myślą: czerez hory do was peretetiwszy "zanucimy sobie jaką dumkę z stron tamteyszych..

Wskutek tego listu assygnowano w Kwietną sobotę telegrafem Ludwikowi 50 Zr. a we wtorek wielkonocny przyszła paczka z ciastami i paschą oraz listem obojga rodziców, w którym ustęp był taki: Niepoznajeszże jeszcze, że sam sobie przyczyniłeś tyle cierpień przez przeciąg 10 miesięcy? Weźże to sobie za przestrogę na całe życie i pomnij, że uporem człowiek największe czasem ściąga na siebie nieszczęścia i że ojciec i matka, to nie świekra i nie kochanka; pierwsi błędy młodzieńcze chętnie przebaczają, a te oceniając z takiego postępowania Twój charakter przy najmniejszém jakiém zajściu wytkną Ci Twoje pobłądzenia." —

nadszedł i do mnie

List z Kołomyji 17/4

z którego wyjątki:

Byłem naprzód pewny, że w Tobie, Kochany Teodorze, dobrego obrałem doktora, na wyleczenie mego na duszy chorego Ludwika. Wielkie widzę postępy, kiedy nagiął upartego karku i skłonił się do prośby o pomoc, którą odjeżdżając z tąd wzgardził. — Jest-to brak doświadczenia, przez jakie

my przechodzili; nieumiał sobie wyobrazić, co to jest niedostatek bo zawsze troskliwa opieka ojca zapobiegała temu, a ta troskliwość ojcowska tak boleśnie z strony syna niewdzięcznością odwetowana, zostala.

Niepotrzebnie, luby bracie, użyłeś tyle perswazyi i wymowy dla skłonienia mnie do udzielenia mu dalszey pomocy; dosyć było dla nas doniesienia, żeby się nierozpłakać nad wycierpianym niedostatkiem, który sam sobie jako pokutę za onę dziewkę zadał.

Kiedy już tyle z nim dokazałeś więc mam niezawodną nadzieję, że Ci się uda i reszty dokonać, o co Cię usilnie proszę; bądź mu drugim ojcem, bo chłopak między Rusinami zniedołężniały potrzebuje czasu do otarcia się między ludźmi, których przy nadchodzącey letney porze będzie miał sposobność poznać....

Mówisz, żem mu niepowinien naznaczać żony, przecież zostawiłem mu wybór nieograniczony, niech ona będzie i z mi[e]jskiego stanu, byle nie z Kołomyji, wszak po za nią jest piękney płci przeszło dwa miliony; prosiłem go tylko o to, żeby w miejscu mego pobytu nierobił mi takim wyborem wstydu, który nietylko nam starym, jakieś tu przeciež poważanie mającym, ale i biednéy siostrze swojej wyrządził, która go w kompaniach kobiécych jak mogła przed drwinkami broniła..... Gdybyś tę wybraną widział, tobyś się zdziwił niemało, jak mógł z taką edukacyą młodzian tak dalece się zapomnieć, pominąwszy, że jest brzydka, i starsza od niego, to jest nadto próżniak, a z tego próżniactwa biéda w domu.... a gorsza od ubóstwa, jeszcze złośliwość, któréy dała dowód nietylko opisywaniem nas przed Ludwikiem w sposób poleppiający ale i teraz świeżo pozostawach karnawałowych.....

List do Kołomyji 22/4

Rozrzewniłeś mnie, kochany bracie, swoją dobrocią, szląc tak skore wsparcie biednemu synowi Twojemu. Przybiegł on też w ten moment z ową pocieszną depeszą do mnie jak niemniej i z następnym listem frachtowym na przesłane mu ciasta od matki, dziękując mi za przychylne za nim wstawienie się. Sądzę, że i Wam złoży powinne dzięki. Listu Twego jednak do mnie pisanego niemogę mu pokazać, znowu bowiem ta ostrość wyrazów a szczególniej też tak niekorzystna wzmianka o owey Otence mogłaby nadpsuć jego dobre ku Wam usposobienie; mnie przynajmniej, kiedym już doktor, unikać należy gwałtownych środków, aby owey wolnéy rekonwalescencyi nieprowadzić znów do choroby, nad którą przez kilka miesięcy z małym jeszcze skutkiem pracowałem ... najlepiej nieczynić żadnéy wzmianki o przedmiocie, który tak nieszczęsne sprowadził poróżnienie!... /dalej rada, aby Ludwikowi dosyłany był miesięczny dodatek &c./ —

List do Kołomyji 24/4

/: rasczey dopisek, przy liście Ludwika z powinszowaniem imienin./

W dniu urodzin i imienin Twoich przyjmij i odemnie najszczérsze życzenia dalszych pomyślności w pozostałéy reszcie doczesnego życia, które Bóg niechaj przeciąga przy czérstwem zawsze zdrowiu, abyś z Konstancyi, Ludwika i Eugenii potrójnych doczekawszy się wnucząt muskał jeszcze blond-wąsik prowadząc wnuczki swoje przed ołtarz na ślubny kobierzec i pił zdrowie urodzonych mnogich z potrójnych stadeł prawnucząt!

Niedaleką jest chwila, w któréy przecież Bóg dozwoli, abym sunąc na żeleźnicy Lwowsko-Czerniowiecko-Odesskiey osobiście Cię uściskał, opromienionego szczęściem cór i powróconego na łono Wasze Ludwika. &c....

List do Adon 24/4

Strasznie długim był mi czas do Sº Jerzego, który ma rozstrzygać o losie Twoim a właściwie Twego narzeczonego, a prawdę mówiąc niektóre okresy z Twego listu wspominające znowu niepewność sytuacyi bardzo nas zatrwożyły....

Co to za długi honorowe? – Według mego widzenia rzeczy mogą to być długi "Karciane" albo .... obydwa te rodzaje prawdziwie niezalecające na męża, z którym masz przebyć całe życie.. ha, znasz go lepiej! – lecz gdyby z tego nic niebyło, to rzuć lepiej te strony i osiądź znowu raz spokojnie w domu, pojedziesz sobie trochę do stryja a może między tymi prędzej Ci się co trafi – Może też jarmark w Stuhlweissenburgu dobrze wypadnie i Janosza nawróci......

Zamiast pochwalić odjęłaś mi zupełnie dalszą chęć uczenia się po magyarsku, przecież wymowa niejest znowu tak trudna, aby uczącego się gramatykalnie Węgier nierozumiał – dlatego do Névmások zawiesiłem moją gramatykę, bo i wiosenny czas, roboty w ogródku nastały i Twoje wieści niepewne.

Najciekawsza wiadomostką familijną jest, że Ludwik rodziców przeprosił...... donieś nam, jak ty twoje święta przebyłaś zwłaszcza niedzielę wielkonocną, w której zwykle nic do ust niebierzesz; musi to ten post w życiu Twojém mieć jakieś historyczne znaczenie.

W dzień Sº Wojciecha była mama w teatrze z Ludwikiem, dawano "Protegowany" wtóry utwor dramatyczny Lubowskiego; pierwsza Komedya jego pióra była: "Karyery" nieznam żadney a krytykę i osnowę "protegowanego" przesyłam Ci w odcinku "Czasu" ja niepójdę/m mimo próśb Ludwika, aż przedstawią nowy melodramat historyczno narodowy Ładnowskiego z muzyką Studzińskiego –

Wyczytawszy także zaszczytną wzmiankę o kr. Guidonie

Carpegna, którego poznałaś była koło Józefowa komunikuję Ci do wiadomości: hr. Ludwik Carpegna odziedziczywszy majorat zgasłej rodziny Książąt Falconierych zmienił nietylko nazwisko ale nawet i imie i przezwał się Don Orazio Falconieri. Zmiany takie są zwyczajne we Włoszech, gdzie często nazwisko jest noszone przez osoby zaledwie skoligacone z pierwszym szczepem. Księżna Falconieri jest zacną i pełną patryotyzmu Polką, z domu Hołyńska – Następnikiem starożytnej rodziny Carpegna pozostaje jej pasierb hr. Gwido, młodzieniec pełen nauki i przywiązania do swojego kraju, a zalecający się rzadkiém współczuciem dla sprawy polskiej i uczynnością dla naszych nieszczęśliwych wychodźców. Młody hrabia Carpegna płynnie wyraża się po polsku. –

Już Bóg zaczyna karać ród Carowski za cierpienia Polski. Carewicz dogorywa w Nizzy *) a w Petersburgu zaraza sybirska czyli jakaś dżuma tysiące ludzi zmiata – Szczęściem dla nas, że jest więcey miejscowa, boby nas jeszcze nią obdarowali jak ongi cholerą. Najnowsze wieści przynoszą że jest już na schyłku, jednak Car ucieka do Europy południowey a mówią, że rezydencyą przeniesie do Moskwy –

Niedał też ani nasz monarcha z okazyi imienin następcy tronu (18/4) ani Car jakiej takiej amnestyi; w parlamencie francuskim Jules Favre wyraźnie oświadczył, że kwestya polska słowem Gorczakoffa wcale niezostała rozstrzygnięta bo jako sprawa słuszności skąpaną została we krwi – Kwestya ta jak i włoska zajmuje opinią publiczną i kiedyś może dać powód do groźnych w Europie wstrząśnień ....

Od Kostusi niema listu, chyba wprost do Ciebie pisała – Zwłoka jej pochodzi zapewne ztąd, że niema w Nisku fotografa aby Ci się odwzajemnić .... α –

*) umarł dnia 14° Kwietnia –

List z Adon 24/4

Pewnie się tato albo pogniewał na mnie albo ostatniego mego listu nie otrzymał – przypuszczam pierwsze, może jakie słowo źle dobrałam albo się źle wyraziłam ... smutno mi było, każdy dzień spodziewałam się ... Cóż dziwnego, że ~~czasem~~ żółć i gorycz czasem w listach moich przebija, bo też jest jej tyle w życiu mojém. ... Całodzienna praca .. brak wewnętrznego zaspokojenia .. brak nadziei w przyszłości ... to wszystko niech mnie usprawiedliwi, jeżelim do prawdy w czém uchybiła .... Zawsze tak jestem nieszczęśliwa, że jakieś nieprzebyte przeszkody stają mi w drodze ... moje pretensye są tak małe, ofiarowałam się pracować .. a jednak okoliczności tak są niesprzyjające ... Tak jestem strudzona i znudzona, że niemożę być w terminie oznaczonym .. niemam żadnéy otuchy, i zawsze na gorsze przygotowana jestem .... Wszakże i to będzie można zapomnieć, jak się tyle rzeczy zapomniało – gdy będę miała pewność, to ani godziny nie czekam, lecz wynoszę się z tąd ... : prośba o odpowiedź – o jednym więc czasie zatęsknili smy do siebie :/ &

List z Niska 28/4

Pomimo najszczérszey chęci odpisania zaraz na list Matyldy jakoś się to odwlekło; niechcę się tłomaczyć, bo mówi francuskie przysłowie: qui s'excuse s'accuse; ale chciałam koniecznie posłać Matyldzi mój portret a niemając gotowego czekałam na fotografa – posełam też .. Azyjo-zwi fotogram mój i męża mego; jest wprawdzie bardzo lichy odcisk, bo wyglądamy i czarno i staro, ale przynajmniey jakie takie jest podobieństwo – a nawzajem proszę .. obdarzyć nas swoją miniaturą, za którą bardzo będę wdzięczną. Ludwik przepadł, chce być pewnym [?] tem, niech spróbuje .. Ojciec° nasz zagniewany, a list Ludwiska mający być niby

przeproszeniem, niewiem do czego jest podobny – przysłał mi kopię, niepojmuję istotnie, że człowiek tyle czasu straciwszy na nauki pleść może takie banialuki. jakaś górnolotna poezya zamiast upokorzenia się i zapukania do serca rodziców kilku serdecznemi słowy... możnaż brać rodzicom za złe, że taka z słów ich tchnie gorycz?...

Robiemy sobie plany zwiedzić Kraków, mąż mój szczególniej życzy sobie poznać Stryjaszka, ale że taka podróż z familią dosyć kosztuje więc zawsze ją zwlekamy, aż dzieci będą starsze, ażeby korzystały z odwiedzenia pamiątek narodowych...

List Konstancyi do Matyldy 28/4

... Po otrzymaniu Twego listu, który mnie tyle ucieszył, miałam zamiar zaraz Ci odpisać, ale chciałam Ci się odwzajemnić moją fotografią. Liche wprawdzie odciski, które Ci posyłam, ale cóż robić, lepszego fotografa tutaj w naszej pustyni trudno się doczekać.

Gdy otworzę album mogę Cię już teraz sobie wyobrazić i zdaje mi się, że jesteśmy razem, tylko rozmowę trzeba zastąpić pisaniem, co naturalnie nie jest dostatecznem, bo myśl, która ma lot błyskawicy, itak traci z swej siły, nim ją niedołężna ręka na martwą literę zamieni...

Spodziewam się, Kochana siostro, że zasłużę sobie na przyjaźń Twoją, chociaż się bliżej nie znamy, dlatego zaraz w pierwszym liście robię zapytanie, którego mi za złe nie bierz.

Nazywasz Twoje życie przygnębionem; ja przeciwnie sądziłam Cię bardzo szczęśliwą, widząc Cię niezależną i swobodną; i marzę ciągle o tem, aby córce mojej dać takie wykształcenie, by mogła kiedyś na chleb sobie zapracować. Nie jestem ja przeciwna małżeństwu i owszem jest to przeznaczeniem kobiety, z pod którego bezkarnie wyłamywać się zawsze nie można, ale uważam znowu za niegodne kobiety z sercem i

i wykształceniem. iść za mąż jedynie dla tego, aby mieć utrzymanie; jest-to podług mnie zaprzedaniem się, a przecież największa część małżeństw z tey przyczyny kojarzy się. — Dla tego byłabym Ci bardzo wdzięczna, Kochana siostro, gdybyś mnie w tym punkcie twojém doświadczeniem wsparła i oświeciła, czy istotnie stan nauczycielski tak jest przykrym, jak nam go opisujecie, gdyż kilkuletnie doświadczenie dało Ci go poznać wszechstronnie ......

List z Smólna od Władka 28/4

/: którym donosi, że przeniesiony na stacyą Smólno, gdzie służba cięższa, do któréy zdrowia już niema, postanowił z dniem 16tym Maja wystąpić - przyjął obowiązek leśniczego u hr. Mołodeckiego i prosi o pożyczenie 20 Zr. na przebranie się ..../

Odpowiedź 7° Maja 865. odmowna.

List z Adon 11/5 *)

Ich habe mit meinem Briefe gezögert, bis die Zeit verstreicht, wo Sie die Änderung meiner Lage verhofften; allein das Schlimme erfährt man zeitlich genug, wenn auch später. Der Graf ist dem schriftlichen Gesuche, das ihm mittelst dritter Hand mündlich vorgetragen wurde, mit der Erklärung zuvorgekommen, daß die Zeiten gerade itzt sehr schlecht sind und er könne Niemanden so helfen, wie er wollte; es ist daher überflüssig mit der Bitte vorzutreten. — Mein Geschick wird nun in eine Zukunft verschoben, die sehr nah u. doch sehr weit sein kann. Da ich aber diese Zeit nicht hier verweilen will (?) so habe ich unwiderruflich beschlossen mich um einen anderen Ort umzusehen. Ich möchte wohl nach Hause kommen, allein so verstimmt, wie ich jetzt bin, fühle ich mich nicht im Stande Aufschlüsse über eine Sache zu geben, die mich so nahe angeht, u. über die ich selbst nicht sprechen kann. Die Verhältnisse hier sind nur mündlich deutlich. Den 20t Prüfung u. dann gehe ich nach Wien —

*) W krótce zapomni się ojczystego języka.

/Bitte um 30 f u. um eine neue Legitimationskarte./ Zürnen Sie mir nicht, theuren Aeltern, denn ich bin ja ohnehin unglücklich genug. -- Gern möchte ich auch Ihre Meinung hören, was ich beginnen soll; nur bestrafen Sie mich nicht, denn ich bin unschuldig. Auch Bobik trägt keine Schuld, denn er hat als charaktervoller Mann vom ersten Augenblick bis nun gehandelt – Ich küsse Ihre Hände u. bin Ihre ergebenste Tochter – PS. Finde ich einen Platz in Wien, so werde ich weniger schauen auf wo oder bei wem sondern wo gut bezahlt wird, da Geld das Mittel ist, das mich dem Ziele näher bringt. –

List do Adon 14/5.

Pieniądze i paszport posyłam. – Biada biednym rodzicom, przed któremi dziécię prawdy nie mówi, ich radą się nie kieruje. Robić wyrzuty, cóż to pomoże? ja złamany na duchu już i nie potrafię; kieruj się jak dotąd swoją wolą i rozumem. – Śmieszne i bolesne zapytanie: was ich beginnen soll – obok postanowienia naprzód zabawić się odwiedzinami... Bobik jeżeli człowiek z charakterem, to wiedział przy oświadczynach, że bez poprzedniego spłacenia długów żenić się nie może – chyba żeś Ty wyszła znowu z granic skromności i robiłaś mu nadzieję ... Teraz zbierasz owoce oddalając się z miejsca, które było tak dobrém... Gadka o niezamożności hrabiego, jednego z najmajętniejszych magnatów węgierskich jest zmyśleniem – znowu wierzysz ludziom, którzy Cię oszukują. Pytam skąd nadzieja powrotu tam, skąd dla jakichś bajek wydalać się zamyślasz, czyli musisz – Skądże tak nagłe poróżnienie i zezwolenie Raczewów, żebyś dom ich opuściła?.. Skąd pewność, że ów stary Bobik o Tobie nadal myśleć będzie; dla czego w przedostatnim liście była mowa o wewnętrznym niepokoju, o braku wszelkiej nadziei? co znaczą wykrzykniki, że jesteś niewinną?.. A teraz to pióra szukać miejsca? Wiedeń znasz, lecz pomnij, że nosisz dotąd moje nazwisko ..... & pomnij, że i ja znajdę sposób dowiedzieć się prawdy co do całej tej awantury Adwińskiey & .... Niech Bóg czuwa nad Tobą! –

List z Kołomyi 14/5

Dziękuję ci drogi mój bracie za Twoje dobre życzenia na dzień mego patrona; daj Boże abyśmy razem cieszyli się prawnukami po córkach naszych, bo po Ludwiku niema żadney nadziei. Oświadcz mu w skutek jego listu, który załączam, że mnie już na zawsze utracił, zbeszcześciwszy dzień moich imienin wspomnieniem o zatruwającey moje życie owey Olence starey, którą w liście swoim postawił przed swoją siostrą, jak gdyby naumyślnie wybrał taką chwilę, by mnie zmartwić.... Niech więc robi co mu się podoba. Ja inaczey przeprosić się niedam, jak tylko listem do Filipka na moje ręce przesłanym, w którym się zrzeka zamierzonego związku.

Dnia 12° b. m. Kołomyja dotknięta została strasznym pożarem lecz i tą razą Bóg najłaskawszy niedotknął nas zniszczeniem mienia. Zgorzało w rynku i jednem przedmieściu do 400 domów a do 1000 familii zostało bez przytułku, bo drewniane domy przez ubogich Żydów i Katolików zamieszkałe z całem mieniem spłonęły. Wiatr silny od 10 rano do 3 z południa ogniem miotający niedopuszczał żadnego ratunku; czworo dzieci zgorzało a jedna matka przez spadnienie gorejącego sufitu zabita. Szkody w realnościach, towarach i zapasach zboża podają na milion Zr. Dziś spodziewamy się tu przybycia namiestnika z niesieniem pomocy nieszczęśliwym, żeby choć chwilowo rozpaczy biednych zapobiedz... &

List Ludwika do ojca 24/4 –

Miło mi naydroższy ojcze w dniu tak uroczystym jak są Twe imieniny, w którym zgromadzone członki rodzinne hołd Ci składają, miło mi jest bardzo przesłać Ci podziękowanie za pomnożoną Twoją starannośc, skierowaną ku polepszeniu cierpkiego na ciernistey życia mego drodze przeznaczonego mi losu. Obok tego wyrazu głęboko w mem sercu wyrytey wdzięczności przyim drogi ojcze życzenie, które dziś modłą=

cym do stwórcy podnoszę głosem: Oby nam Cię On w długie, wdłu
gie zachował lata, a widok dziatwy Twéy zajmującéy wczęści stano
wisko krajowi użyteczne a części w pożyciu domowém szczęśliwéj
niech uprzyjemnia wiek Twój sędziwy!

Telegram z dnia 15 t.m. w sam dzień Zmartwychwstania Pań
skiego w chwili, gdym do stryja dążył na Święcone, otrzymany był
dla mnie wielką niespodzianką za którą ręce waszе całuję, jakło
też i za otrzymane ciasta, których udzieliłem i stryjostwu, bo
prócz tych pokrewnych, jednak zimnych istot niemam tu żadnéj
duszy przychylnéy. Egoizmem i obłudą opłaca się dziś przy=
jaźń prawdziwa, a to doświadczenie spowodowało mnie, iżo
zamknięty w sobie żyję wspomnieniem lat ubiegłych, a naj=
szczęśliwszym się czuję, gdy myślą pobiegnę w ukochane strony
gdziem młodzieńcze moje najpiękniejsze marzenia i wszystko
moje zostawił. – Tam przyświeca łagodnością oblane oko
niezmordowanie nad przyszłością moją czuwającego Ojca;
tam pielęgnująca ręka matki odgadywała potrzeby moje;
tam zachwycający śpiew Julci w urocze świat cały przyo=
dziewając szaty napawał rozkoszą mą duszę; tam przywiązanie
w dziewicze barwy gołkwiltéy siostry w dziecinném okazywało
się droczeniu; tam, ach tam! spieszcza się duch mój w chwi=
lach swobodnego po pracy spoczynku, by wzmocniony
tym zdrojem wspomnień do dalszéy stawać walki! —
/: dalej prośba o dodatek miesięczny :/ Od kolebki złowrogie ją
kieś prześladuje mnie fatum gdyż na gorsze nie mogłem już
przeniesiony być miejsce. – Według zwyczaju przez dobrą
naszą Kotlulię (Jańka, jak ją stryj nazywa) zaprowa=
dzonego, posyłam mały upominek, który racz przyjąć
od wdzięcznie pamiętnego syna ....

List do Kołomyji 22/5

Właśnie po odczytaniu szeregu straszliwych telegramów o pożarze Kołomyjskim zabierałem się do listu, kiedy mnie Twój z daty 14 t.m. o tyle uspokoił, że was to nieszczęście nie spotkało, innych bowiem dotkniętych niech Bóg ratuje.

I znowu biedny Twój Ludwik!! - ta obustronna zaciętość prawdziwie już i mnie kilka bezsennych nocy kosztowała - Juści nie chybił, że w liście tak uroczystym zrobił wzmiankę o osobie, która z jednej strony jak uwielbiane bóstwo z drugiej zaś jak złowrogie widmo nasi życie wasze a jemu zabiera najpiękniejsze chwile młodzieńczego życia. Teraz przewinienie znów nie takie, żebyś mu przestawał być ojcem. Zresztą dowiesz się, że się godzi syn Twój z wolą nieba i odstępuje od zamiaru swego, pisze on właśnie list zrzekający się marzonego szczęścia, aby Cię już uspokoić i tym sposobem uszczęśliwić, kiedy szczęśliwszi swoją chcesz mieć okupioną tak wielką jego ofiarą. Czytał nam ten list... i.. płakał; - a był w nim między innemi ustęp taki: "Łzy Geni, prośby stryja, nalegania Kostusi i nieprzeparta wola sędziwego ojca pomuszają mnie do tego kroku, że się wyrzec muszę szczęścia.. że się więcej żenić nie będę etc" i prosząc o dozgonną przyjaźń i więcej wiadomych w takiem położeniu ogólników......

Mnie podejrzywa o tajemne z sobą korrespondencye przez które ja doprowadzić Cię miałem do tej pierwotnej decyzyi, że dalsze wspieranie syna zależnem czynisz od jego zrzeczenia się owego stosunku —

Wyprowadźcie go z błędu i dajcie mi raz spokój, który mi w mojem niezmiennem położeniu tak jest potrzebny.

Jeszcze mi się coś gorszego obeczwało jak zimnota.. bo przyłazi (niby to w żarcie) jakiegoś tam niemca zdanie: "ja wünsche dem Herrn, dass die Kinder unter dem Herrn!"

stosując to pono do nas obydwóch — no, przebaczam ja to przez wzgląd na boleść albo jak my po sądowniczemu nazywamy: z powodu rozdrażnionego umysłu

Macie go sobie zwróconego! przez te kilka dni zmienił się znać po oczach że w walce przechylając się na stronę rodziców dużo też wylać musiał.

Za to też sądzę że go nagroda ojca spotka… Mamy cyrk, mamy ogród strzelecki z ogniami sztucznemi, arenę, spacery po plantacyach z wodami zagranicznemi, różne majówki a zwłaszcza też na uroczych naszych Bielanach — a na to wszystko trzeba pieniędzy. Pogadaj więc tatumu bezzwłocznie z naszym Gabrysiem *) słóweczko przynajmniej, aby syn Twój zatopiwszy się w rozkoszach, jakie pora czasu nastręcza, zapomniał na ból przecierpiany — a był to ból u młodego a słownego starszyciela bardzo wielki, rozdzierający serce, walka straszna między rodzicami a kochanką!.. Nie starém, wygasłem uczuciem to rozważać, lecz cofnąć się w wiek młody i ocenić…

No, zwyciężyliście, niech będą Bogu dzięki, ależ trzeba teraz dbać o jego ciało, bo chociaż recydywy już się niema co obawiać, przynajmniej nie w Kołomyi, której obecnie wskutek wiarołomstwa sam unikać musi, to obojętność wasza może go istotnie wprawić w stan obłąkania.

Tatiy ja pip, ale sia uże rozberaju, bo dilo ukonczeno — a Tybatku dawaj hroszéy, aby syn Twij ne pomer. &c.

List do Kostusi w Nisku 22/5

Ciesz się kochana Kuzyneczko moja, że w wielkiej walce Ludwika między rodzicami a kochanką rodzice Twoi wyszli zwycięzko. W uroczystym bowiem liście do Ottonki, na ręce jej ojca adressowanym, który nam łzawo odczytywał, zrzeka się z nią związku pisząc: (jak w powyższym liście) — Nieprzypuszczam, żeby to było

*) Gabriel Pam, Kommissant z Kaźmierza —

udaniem, lub pozornem poddaniem się woli ojca z tajemnem zastrzeżeniem; bo w takim razie, chociaż go kocham, zasłużyłby u mnie na dozgonną wzgardę; przewrotność taka, zdrada, byłby to jezuityzm wylęgły chyba w głowie jakiego z pobratymców Filipka. ...

Dziękuję wam za wasze miniaturki, a cieszę się naprzód że doczekam się chwili powitać was w naszym starym grodzie w oryginale. Odwzajemniając się posyłam nasze, zrobione za lepszych czasów, kiedy nam ojciec Szmerling przyrzekał owoce konstytucyjne, a to były gruszki na wierzbie i to oktrojowane —

List do Matyldy odesłałem, a niewiem czyli Ci dała odpowiedź; jeżeli takową zwlecze, to się nie dziw, bo właśnie jakaś tam zaszła zmiana, że robiąc egzamin z Celestką, udaje się na inne miejsce. Zapewne, jak uważam, ów ... ik zrobił fikę a raczej figę! — więc Ludwik i Matylda w rozpaczy .. z innych pobudek .. co za bogaty wątek do romansu .. szkoda że się nie jest Balzakiem lub Dumasem, albo naszym Korzeniowskim . . . . . &

—

List w połowie z Adon (ostatni) a w połowie z Wiednia 23/5

Jakkolwiek przygotowaną byłam, iż postąpienie moje przykrość sprawi rodzicom, to nieprzypuszczałam, aby tato tak wszystko biorąc z strony najgorszej w przypuszczeniach swoich tak był zgryźliwy.

Nieniałam tu widoku dopięcia teraz celu, zatem oddalam się; byłabym to dawno już uczyniła, tylko chciałam, żeby dzieci odbyły egzamin, sądziłam że mojemi środkami obędę podróż i nie będę nic z domu potrzebować. —

Dotąd pani Kavas nie niewie, że się oddalam. powiem jej to dopiero po egzaminie 20° bm. a naprzód wiem już, że mnie to wiele też kosztować będzie, ale nimja, przekonam, że moje zdrowie, moja przyszłość i spokojność wymaga oddalenia. —

W sobotę byłam w Stuhlweissenburgu aby się pożegnać z Ziemiańskim, powiedziałam mu, dla czego się oddalam i prosiłam go, aby, gdy co dzień wołany jest do Lang, powiedział hrabiemu rzecz całą; jeżeli hrabia będzie chciał to każdego czasu może to uczynić. Nawet Ziemiański skarżył się, że za dojeżdżanie do Lang jeszcze grosza od hrabiego nie dostał.

O świadectwo od proboszcza jako dyrektora szkół i od Radasa postarałam się. –

Jak każda zmiana nie obeydzie się i ta bez straty dla mnie, teraz w Wiedniu o miejsce trudno i to pewna, że nie pora, ale byłam tam już w gorszey porze a zawsze miejsca były, wezmę więc pierwsze lepsze aż do jesieni –

Dotąd pisałam w Adony, bo chciałam list ten dla uspokojenia rodziców z tąd odesłać ale dla zatrudnień kończę go w Wiedniu.

P. Radas dowiedziała się we Środę o moim odjeździe, zaczęły się zatem płacze, lamentacye, namawiania – na nic! –

W sobotę odbyłam z dziećmi egzamin, który poszedł doskonale. Na obiedzie było ze 30 osób. Pleban wniósł toast z taką mniej więcey przemową:

Der Himmel hat seine Sonne, das Firmament seine Sterne u. doch erscheint manchmal ein leuchtender Komet, der die allgemeine Aufmerksamkeit erregt. Ein solcher Komet ist an unserem Himmel waren Sie, liebes Fräulein. So wie er, verschwinden auch Sie aus unserer kleinen Welt mit dem Unterschiede, dass der Komet nach Jahren wieder erscheint, wo hingegen wir nicht wissen, ob wir Sie je wieder sehen werden.

Jeszcze dłużey mówił, czego już nie pamiętam, wszyscy się rozpłakali zaczynając od samego mowcy aż do ostatniego sługi kuchennego, i ja się rozpłakałam i dla utulenia się musiałam wyjść z pokoju –

W końcu pochwalił proboszcz mój zamiar oddalenia się z Adony, aż lepsze czasy nastaną.

P Ravas odprowadziła mnie do Pesztu 21 w niedzielę, odesławszy Słonkę do p. Robosz, żeby niebyła wtedy w domu gdy będę odjeżdżać.

W podróży krótkiej niemiałam żadnych przygód ani smutnych ani wesołych to i nie ma o tem copisać.

Dowiadywałam się zaraz o miejsca i są - jedno do Loszonczów w Węgrzech, dokąd zaraz niejaka Feltey pisać będzie. -

Proszę bardzo o przebaczenie jeżeli byłam przyczyną zmartwienia Kochanych rodziców.

Adress na wiedeniu Alleegasse № 19. u Havarzków.

Obiecała mi p Ravas, że będzie pisać do taty; niemówiłam jej, że się tato gniewa tylko wspomniałam, że się tato dziwi dla czego tak nagle dom jej opuszczam - ciekawam jakie to będzie pisanie, kiedy nawet niemieckich liter nie zna.

List do Wiednia 26/5

Czekałem na list p. Ravasz ale go dotąd niema i nie będzie jak niegdyś od p. Hołyńskiej -

Nie o gniew tu nasz chodzi, ale o ciągłe zmartwienie:

Że tracisz pieniądze, tracisz i czas

A ten co cię uczył, kpi z ciebie i z nas.

Ja pojąć niemogę tak nagłego opuszczenia domu Ravasów.... ani słowa o pożegnaniu z narzeczonym... i o mniemaney naszej ja podzielam zdanie proboszcza Adońskiego, że niema nadziei aby Cię kiedy w Adony z powrotem zobaczyli.

Dziecię urosło nasze, usamowolniło się; jakże rodzicom rzetelnie opowiadać jak rzecz stoi? -

Niepojęte są dla mnie takie odwiedziny Siemiańskiego, aby się za tobą u hrabiego wstawiał.

Berlin 29 Kwietnia 1865.

Ślicznie dziękuję Panu za uprzejme przysłanie mi przepisanych z Akt miejskich dwóch listów Anny Jagiellonki. Nic nie może być przyjemniejszego dla zbieracza materyałów historycznych, jak współdziałanie i pomoc naukowa, tak potrzebna do doprowadzenia dzieła

Wielmożnemu Pa[...]
Teodorowi [illegible]
Archiwiście Akt Gro[...]
i Ziemskich w Krak[...]

210b

A P

do możliwej zupełności.

Proszę przyjąć powtórne dzięki i wyrazy rzetelnego poważania i szacunku

Alex. Przezdziecki

Pytasz mnie o miejsce. Ja znam jedno: = na łonie rodziców ale stręczyć Ci go niemogę; grzieszbym Cię pomieścić z takiemi tajemnicami! —

Losoncz jest mieścina w środkowych Węgrach o 3000 mieszkańcach tak sławna z błotnistych ulic, że się nazywała po łacinie Lutetia Hungarorum — i do instytutu? z tem zdrowiem?... zreflektuj się dziewczyno i miej raz zastanowienie i cel dążeń Twoich wytknięty. &

List z Kołomyi 28/5

Niech będą Bogu dzięki, że wpoił w syna mego pojednawczego ducha z nami i Tobie dzięki... bracie za Twe starania, które uwieńczone zostały dobrym skutkiem.

Przepraszam Cię także, że zamiast wdzięczności i podziękowania doznałeś od Ludwika obrazy, wzywam go, aby Cię przeprosił a tymczasem przyjm moje przeproszenie za niego...

List Ludwika do Filipków doszedł ich równocześnie z listami od Ciebie i Ludwika do mnie, lecz niepojmuję dla czego przechodził przez ręce Filipka we Lwowie mieszkającego; podeyrzywałem z tego powodu prawdziwość treści listowey lecz pomnąc znowu na charakter Ludwika nie wierzę, ażeby miał być do tego stopnia przewrotnym.. otóż ta podeyrzliwość spowodowała zwłokę trzydniową w odpowiedzi na wasze listy. — Podeyrzenie co do mojej Geni jest bezzasadnem, trzyma się ona dotąd czysta od wszelkich romansów.

Względem fotogramów naszych prosiemy Cię jeszcze o cierpliwość, chcielibyśmy się doczekać mistrza, ażeby obok Twojej fotografii dobrze się także i nasze prezentowały.

Bądź zdrów i łaskaw na naszego Ludwika, któremu na ukojenie żalu posełam proponowaną przez ciebie książkę a od 1go Lipca będę mu po 15 zr. dodawał na lepsze utrzymanie. Chciej mu towarzyszyć dla rozerwania się & ...

List z Wiédnia 30/5

Ich habe Ihren Brief erhalten u. mich herzlich gefreut, daß Sie in Ihrem so überaus strengem Anstalten ausgehalten; ich habe wirklich Ihre Nachsicht verdient –

Für den Augenblick mache ich mit größter Freude von Ihrer Güte Gebrauch u. ziehe mich nach Krakau zurück, bis sich durch die Mercesey für mich etwas findet, wenn Sie mich in Kenntniß setzen wird – Mittwoch Abends mache ich mich auf den Weg, da bei anhaltender Hitze die Reise bei Nacht angenehmer ist – ich bedarf auszuruhen, es ist ja auch möglich, daß sich mir nach Galizien ein Ort trifft. Ich sehne mich sehr nach Krakau, wo ich schon so lange nicht war; wenn auch die Zimmer vermiethet sind, so kann ich nicht bequem im kleinen Zimmer oder im Dachstübchen Platz haben .... Sollte ich unterdessen einen guten Ort finden, oder würde die Antwort aus Loszoncz günstig ausfallen, wo man nur 6 Klavierstunden u. französische Conversation verlangt, so würde ich Sie ferner benachrichtigen u. in diesem Falle auf die Reise nach Krakau verzichten.....

List ten już nie pocztą, nadszedł lecz sama go przywiozła Matylda, którą w dniu 31 t. m. Maja uściskaliśmy w domku naszym i tegosamego dnia poznała brata swego Ludwika –

Nadszedł też list od p. Lavasz z Adonia 1/6

Mit innigem Bedauern muß ich Ihnen mittheilen daß Ihre Tochter ohne mein Verschulden u. wider meinen Willen, von allen Ihren Bekannten, von mir u. meiner Tochter beraubt, plötzlich von hier (21/5) weg – und nach Wien abreiste.

Von Ihnen jede Beschuldigung zu befürchten, fühle ich

ich mich verpflichtet, zu erklären, daß das Fräulein von hier in
allen Ehren schied, daß wir sie sehr schwer entbehren und alles
versucht haben, sie zu bewegen, weiter hier zu bleiben doch endlich
ihrer Überzeugung nachgeben mußten.
Die Veranlassung zu so einem plötzlichen Entschluß ist
einzig in ihrem zartfühlenden edlen Charakter zu suchen, ich
weiß nicht, ob ich berechtigt bin, Ihnen dieselbe mitzutheilen
aber dessen kann ich Sie versichern, daß Sie in Ihren eigenen Mit-
theilungen keinen Zweifel legen können.
Es ist mein innigster Wunsch, Fräulein Mathilde noch einmal
in mein Haus zurückzubekommen – dieser Abschied hat mir und
meiner Ilonka viel Thränen gekostet, wir haben sie unendlich
geliebt, u. die Kleine träumt alle Tag von ihr –

Odpowiedź do Adonia 4/6

Das gütige Schreiben, womit mich gnädige Frau zu beehren
geruhten, hat mich einerseits um so angenehmer überrascht,
als Mathilde bereits im älterlichen Hause ist, andrerseits theile
auch ich Ihren Kummer, daß Mathilde Adony verläßt u. die liebe
gute Ilonka eine Lehrerin verlor, an deren Unterricht
sie gewohnt war, so mit freundschaftlicher Liebe anhing u. so
erfreuliche Fortschritte machte.
Ich sage Ihnen hiermit, gnädige Frau, meinen innigen Dank
für die freundschaftliche ja mütterliche Behandlung meiner
Tochter; mit Ihren wohlwollenden Absichten wäre auch ich ein-
verstanden, daß Mathilde bei Ihnen so lange bleibt, bis
sie ein Mann, Ihres guten Herzens würdig, aus Ihrem Hause
geworben hätte, wenn es aber wegen eingetretener Verhältnisse
so unmöglich geworden, so wollen Sie, gnädige Frau, die
liebe Ilonka trösten und meine Tochter in Ihrem weiteren
werthen Andenken bewahren....
Ich finde meine Tochter viel abgehärmt u. angegriffen,

Theil von der Reise theils wegen der Trennung, über deren eigentliche Veranlassung ich gestern von Ihnen, gnädige Frau, einen Aufschluß vernommen hätte.....

Nadchodziły też listy do Matyldy od p. Ignacego, o których nie znajduję nic do zapisania; aż prawda się stanie, o czem ją z młodzieńczém uczuciem zapewnić usiłuje –

List do Matyldy z Florencyi 30/5

Amabilissima Signora! Io non so veramente, com' ricambiare un così gentile pensiero per parte sua, e nessuna cosa poteva tornarmi più gradita della sua lettera. Io gliene porgo i più vivi ringraziamenti e le sono gratissimo, della memoria, che conserva di me e della parte, che ha preso alla felicità mia e della mia famiglia. Non so per altro che cosa avrà Ella potuto pensare del ritardo della mia risposta: io sono qui a Firenze dove per la prima volta l'Italia unita ha celebrato una festa centenaria in onore del nostro divino poeta nazionale Dante Alighieri. Quindi la sua gentilissima mi è stata rimessa molto ritardata, ed io pure, pieno di occupazioni, non ho potuto subito ricambiarla, come vivamente avrei desiderato. Il suo ritratto, che ha già preso posto nel mio Album di ricordi, mi ha richiamato alla nostra passeggiata, ai nostri discorsi, e a Pawlowicz e a Haydotkówka; si assicuri, che quando io torno a leggere le note, che scriveva in quei giorni; mi pare di vivere ancora in mezzo a persone carissime e alla più squisita ospitalità; io credo che i giorni passati in mezzo ai miei fratelli Polacchi, saranno i più belli della mia gioventù. Dio! quante orribili cose sono avvenute in quello sventurato paese d'eroi dopo la mia partenza. L'Occidente civile è stato compreso d'orrore, ed ha pianto, ma disgraziatamente quel pianto è stato sterile; troppo egoismo vive ancora sulla terra e divide

le nazioni. – Io sono veramente attristato di quanto Ella mi racconta di lei; è una vittima di più. Chi le contera queste vittime! Dio! il giorno del trionfo, della giustizia e delle punizione del delitto. –

Ho, non è molto, rese pubbliche le mie poesie, di cui Ella tanto cortese, parla con tanta bonta; fra esse vi sono quattro canti, ricordo dei giorni passati costa; io ho provato una sodisfazione assai viva, quella sadisfazione, che si prova nelle lacrime per la sventura de' fratelli, nel rendere pubblico un saluto a quel paese infelice, che io riguardo come mia seconda patria. Sebbene lontano, so Ella credesse, potessi io essere di qualche utilità, disponga di me, come di una persona amica ed affezionata –

Ho ricevuto parecchi giorni fà una lettera di Giovanni Couris da Odessa, il quale è stato a Kiow a trovare Zià Pelagia, che si è portata colà per l'educazione dei bambini. Saprà forse, che il povero signor Bartaud è mancato ai vivi l'inverno passato, dopo brevissima malattia. Degli altri individui della famiglià Holynski è qualche tempo, che io non ho nuove. Se l'anno prossimo non ci si metton di mezzo ostacoli imprevisti, non è difficile, che io ritorni in Polonia e vi conduca mia madre, che da oltre 20 anni non ha più riveduto il tetto nativo. Mi si stringera il cuore, sono sicuro, al non vi trovare tanti miei amici, specialmente i generosi Makowiecki, così barbaramente trucidati e tolti alla consolazione degli ultimi anni del vecchio patre. –

Io debbo poi anche singolarmente ringraziarla per avermi voluto scrivere nella mià lingua nativa, e Le faccio i miei sinceri complimenti. Non può un forestiero tratar meglio di quello che Ella ha fatto una lingua, non sua. Se io non credessi far cosa imprudente ed Ella non fosse in Austria e così lontana, sarei felice di poterLe inviare il mio volumento di

poesie; ma mi è forza rinunziarvi.

Io passerò la mia estate nel nostro antico feudo di Carpegna; e il mio indirizzo è Italia, Marche Urbino per Carpegna; se Ella vorrà scrivermi, mi farà cosa carissima; l'inverno poi lo passo abitualmente nella mia vecchia Roma.

Riceva gentilissima signora l'assicurazione della più sincera stima e costante amicizia. Stia di buon animo e mi creda, quale ho il bene di dirmi di Lei devotissimo – Guido Cte di Carpegna.

—

I nasz ziomek uczcił włoskiego pieweę improwizacyą, Którą zakończył temi słowy:

O, duchu Danta szlachetny
Niech mi twe słowo zawiłości
Wielkiej początek wolności
I straszney końiec boleści;
A pielgrzym z ziemi w niewoli
Na włoskie rzucon wybrzeże
O stopy twego posągu
Szczęśliwém czołem uderzę.
I jak dziś ciernie przynoszę
Co się na ziemi mey plotą
Przyniosęć serca Polaków
I gałęź lauru złotą.

J. Lenartowicz

—

Nadszedł list z Kołomyji 1/6 w którym brat Witalis obawia się, aby Filipkowie intrygując nie złowili znowu w sieta swoje Ludwika, który na wpływy takie bardzo jest czułym i mógłby się dać nawrócić jak to miało mieć miejsce w r. 864 gdy się z Kołomyji do Lwowa wydalił. –

—

Ustępy z listu do Kołomyji 11/6

.... Wątpię, aby Ludwik pod tym względem był nieszczery – nikt go przecież nie zmuszał – własnem pokierować się przeświadczeniem – chciał, to prawda, lecz z wolna sam się przekonywa, że w biedzie nie ma co robić dziś na świecie ..... zresztą, jeżeli tu jaka panienka wpada mu w oczy, to uważam, że pierwszą kwestyą jest, ile ma lub mieć może... zatem obawę Twoją możesz uważać za płonną....

Matylda moja przybywszy także 31° maja do Krakowa poznała się z Ludwikiem .... teraz jest co posłuchać, gdy oboje zaczną się spierać o zasady co do zabierania znajomości, żenienia się i małżeńskiego pożycia ... w tem jednak u obojga zgoda, że nie ma związku bez zabezpieczonego bytu materialnego .. że najgorętsza miłość zmienić się może w piekło domowe, jak braknie koszulki i chleba .....

Ciekawym jakie wam o niej objawi zdanie .. radzi on jej sam porzucić stosunek, któryby ją z kraju rodzinnego na zawsze zabrał i w Węgierkę zamienił. ....

Ciągłe niepogody nie dozwoliły nam być z nim w jakim ogrodzie .. jest wesół, żyje gospodarnie .. zupełnie to inna mina młodziana, gdy się czuje w nowej portmonetce: „mógłbym ale nie chcę" niż jak dawniej: „chciałbym a nie mogę."

Wasza Genciu wzmianka o owym uczciwcu czeskiego *) pochodzenia, nie chciałem bynajmniej obrazić, tylko powtórzyłem to, o co sam Ludwik się troszczył, znając go bliżey... Wiem ja, że tak cudny kwiateczek na lechickiej zawiśnie szypułce, aby w uroczej parze rozdwoić konar rodzicielski ... Matylda ręce wasze całuje a Genci waszey zasyła a' szep csok! &.....

*) Praschil, kancelista obwodowy.

23/6 List do Jana Smół.: (p. 153)

Szanowny panie Janie, w dniu Twego patrona
Winszować Ci należy – rzecz niezaprzeczona;
Czego Ci zaś winszować? – u nieszczérych sztuka
Lecz przyjaciel prawdziwy w sercu życzeń szuka...

Najprzód Cię przepraszając, żem przez półroku nie odpowiedział na tkliwe pismo Twoje z 30 Grudnia życzę Ci słowy mojej starey służącey *) która już 16 lat nieprzerwanie służąc zrosła się już niejako z domem moim – po prostu:

Zdrowia, szczęścia i fortuny
Po śmierci w niebie korony.

Pierwszego nam, gdy już siwizna głowę okryta, przedewszystkiem potrzeba; drugiego nie zaznałeś na tym świecie, zatém niech Cię niém Bóg chociaż w schyłku dni Twoich obdarzy a za pomocą trzeciey przy Twojém dobrém sercu, przy wzniosłych uczuciach względem ojczyzny i ludzi-braci, stałbyś się bogatym w czyny... Oh, bo

Byli tu tacy, zmienni rodacy,
Co słowem polskę kochali;
A gdy trza było, mierzyć się siłą
Nikczemnie pouciekali.
Byli i wodze, co w zbrojney drodze
Zawiedli polską stolicę
I z pola boju, bez trudów, znoju
Wymknęli się za granicę.
Niech ich ten sądzi, co światem rządzi
Za wszystkie czyny ich spłaci;
Za podłą radę, za kraju zdradę
I za krew męczeńskich braci!

*) Regina Jackówna, z Zarytego, powiat Makowski.

Nam Panie drogi, mimo pożogi
Co w sercu gore nad miarę
Więcej potrzeba, że wyrok nieba
Zwróci ojczyznę i wiarę! –

/: o Ludwiku :/ ...

Pomiędzy przyczynami, żem tak długo nie pisał do Ciebie była i ta, żeś mnie zaintrygował gadką o siwym włosie i jeżu, bo jakkolwiek znaczenie łatwe do odgadnienia nie mogłem nigdzie znaleźć klucza do należytego rozwiązania tego problematycznego zadania, które tak dobitnie i zwięźle zbiło moje rozserdeczenie się nad rolą Adama przeze mnie Ci doradzaną – słusznie też zamiar taki nazywasz mamidłem – młodzi doznają zawodu, jakiegożby to szczęścia trzeba, aby człowiek w wieku zrobił ożenieniem trafną, kiedy powiedział któryś z śpiewców naszych:

Niewierz nikomu, wszystko kłamstwem jest na świecie
Niewierz nikomu, niewierz najbardziej kobiecie.
Ona! to fałsz wcielony, z uśmiechem na twarzy
Skłamie u stopni ołtarzy. –

/: o Klemensa – o fotografią, odpowiedź przez ręce Pana Banaszkiewicza urzędnika assekuracyjnego :/

W dniu 21go Czerwca nawiedził nas pożar, który pochłonął na Kleparzu trzy domy i wielce zagrażał miastu, moja chatka również byłaby się stała pastwą płomieni tylko wiatr w odwrotnym kierunku ocalił mnie i moich sąsiadów... &

List Matyldy do Dra Ziemiańskiego 25/6

Szanowny panie! Sądzę, że w tej chwili doszła już pana wiadomość, że Adony opuściłam. Poczytywałam ja sobie za obowiązek przyjaźni donieść panu o moim zamiarze wtedy, gdy jeszcze nikt o nim niewiedział, jednak pan o nim powątpiewałeś –

Ostatnie dni pobytu mego w Węgrzech obfitowały w wzruszające mnie uczucia: drogo opłaciłam pobłażliwość, aleź mię okupywałem sobie spokojności; oznaki szacunku, jakie mi do ostatniej chwili tamże okazywano, nie były nawet bez czułości; niezadziwi też pana jako lekarza, że bóle duchowe niepokoje niemogą być bez wpływu na moje zdrowie — teraz tu jestem jakby odrodzona.

Z rozżalonem sercem widziałam Pana raz ostatni; tyle Pan byłeś dobry i tak uprzejmy dla mnie, a jednakże słowa Pana były tak stoiczne, że zamarzły mi w ustach prawdziwą naccechowane przyjaźnią wyrazy, z jakiemi się do Pana wybrałam; wydały by się były jak Liliputy obok takiej dojrzałości i stanowczości... Byłam nie swoja jak pan zauważałeś, chociaż przy swoim. Gdybym miała tyle męskości, ile mi jej pan przypisujesz, byłoby mi równie łatwo jak panu wymówić owe tak wymowne: „nigdy... „na zawsze„ — dla mnie jednak niepojętą jest, jak i czy można tak zimno ferować wyrok, którego doniosłości w pierwszej chwili zrozumieć niezdołałam...

(Daruj pan, ale wrócę do owych rozumowań o egoizmie (ma bête noire) nad którym to niegdyś w Nagy-Lang dość wymownie perorowałam; nie mogę teraz użyć ma pierre de touche, gdyż powiew z rodzinnego kraju i myśl, jaka z tym listem Pana doleci, wyjedna mi może serdeczne przyjęcie i uzyska odwzajemnienie). Powtórzone raz owe grobowe: „nigdy„ ce serait triste et décourageant...

Dnie smutku i pracy minęły. musiałam forsować moje małe uczennice, by godnie odpowiedziały po raz ostatni moim staraniom i mogę się przed panem pochlubić, że odpowiedziały moim oczekiwaniom czyniąc mi tym sposobem zaszczyt a rodzicom pociechę. Rozstanie się też z temi dziećmi, które tak kochałam, niemało mnie kosztowało.

wysłałam je też z domu, by mi ostatniej chwili nie zrobiły bardzo ciężkiey... Miejsce samo przynajmniej z początku udarowało mnie było spokojem, którego szukałam, zamącenie go spowodowało móy wyjazd....

W Wiedniu bawiłam jedynie 8 dni i tym razem jak nigdy nie mogłam znieść jego gwaru, a że i upał panował i pora niestosowna, aby coś odpowiedniego moim widokom znaleźć, przeto podążyłam do starego naszego Krakowa, gdzie uścisk rodziców po dwuletniem prawie niewidzeniu się i milutki nasz ogródek o dużo zdrowia i czerstwości mi przysporzyły.. Tu czuję, że rodzime owionęło mnie powietrze i że jestem sans géne. Mogę sobie też wyobrazić, dla czego i pan w obczyźnie pobyt swój acz długi, uważasz za tymczasowy i że przy dobrem nawet powodzeniu ściga nas tęsknota. Jest-to cudowna miłość kraju i swoich – Bodajby nie musieć polkom i polakom szukać obcych penatów.

Barzobym była szczęśliwą, gdybyś pan przejeżdżając przez Kraków, co jak słyszę ma niedługo nastąpić, odwiedził biedną chatupkę naszą i rodzinkę swoją, która na równi z panem kosztowała węgierskiego chleba.. Pan w swoim szczytnym zawodzie jesteś pożądanym w każdym kraju, ja podążę w drugą stronę Galicyi, której nieznam, chociaż we Lwowie się urodziłam. – Nous avons changé de rôle – pragnęłabym tylko być tak wymowną, aby i pełna, jako przyjaciela ludzkości wrócić cierpiącym w Ojczyźnie....

PS. Ojciec mój, któremu z miłem zawsze wspomnieniem opowiadam, dzięki troskliwości, raczyłeś pan udzielać mi rady w utrzymaniu zdrowia mego, aż nieznajomy zasyła panu dziękczynny ukłon....

List do Witalisa w Kołomyji 20/6

W liście moim z dnia 22 Maja nadmieniłem Ci, K. B., że Ludwik w walce między rodzicami a kochanką przechylając się na stronę życiodawców swoich z żalu za ukochanym przedmiotem łzy ronił, co dowodzi, że dziewczynkę owę rzeczywiście kochał; nadmieniłem także, że jeżeli zrobił tę ofiarę trzeba ją rzeczywiście uważać za taką, zapatrując się na nią nie starem wygasłem uczuciem lecz cofnąwszy się w młodociane lata ocenić ją jak zasługuje, byśmy będąc młodzi kochali, także sercem poczciwego młodziana. Miałem więc nadzieję i prawo spodziewania się, iż jako rodzice kochający syna swego obok materialnego osłodzenia jego doli przywrócicie mu całą swoją miłość rodzicielską, że zatem wyrugujecie z serca swego wszystko, cokolwiekby przypominało choć z niemałą trudnością załagodzony stosunek; cokolwiekby drażniło niezabliźnione rany bolejącego serca Ludwika.

Pod jednym względem pospieszyłeś, bracie kochany, z proponowanem przezemnie materialnem pocieszeniem Ludwika; lecz dzisiejszej mojej odezwy powodem jest właśnie niedotrzymywanie z waszej strony środka moralnego, który jako obrany lekarz chorej duszy Ludwika z równym naciskiem doradzać poczytywałem sobie za obowiązek.

Rozumiem tu dzisiejszy wasz stosunek z domem Filipków, na który Ludwik, acz z dala, zawsze z czcią i słusznem spółczuciem dla opuszczonej i nazawsze utraconej kochanki spoglądać musi i radbym, aby im nie powiększano niezasłużonego zmartwienia. Tymczasem dochodzi go, pierwszy po jego rezygnacyi list od starego Filipka, w którym nie robiąc żadnych Ludwikowi wyrzutów za złamanie danego córce jego słowa, przyznając mu owszem, że w tem położeniu rzeczy niemógł inaczej postąpić, skarży się starzec,

że obok boleści, jaką sprawił domowi jego list Ludwika i jaką przejęta jest zawiedziona w widokach swoich dziewczyna, cierpieć i znosić musi moralne męczarnie będąc przez Nas wystawiany na urąganie całego świata Kołomyjskiego ...

Pojmiesz, że skarga taka silnie ugodziła w niezgojoną ranę Ludwika; podał mi list ten do przeczytania i rzekł: czytaj stryju i oceń katusze serca mego, kiedy wyrzekając się marzonego szczęścia mego tak prosiłem rodziców, aby puszczając wszystko w niepamięć zechcieli być przyjaznemi dla strapionego domu Filipków.

Jeżeli tę tylko uczynił prośbę, to była aż nadto słuszną, aby ście jej zadość uczynić nie mieli. Mam i ja córkę i wyobrażam sobie snadno, jak okropną jest boleść dziewicy i kochających ją rodziców, choćby nie dla tego, że kochanek rozdarł jej serce zawodem, lecz że sam lub jego rodzice zamiast wprost lub przez trzecią osobę słowić żal z miłości bliźniego, dobijają ją szyderczém w społeczności poniżaniem.

Otóż gdy Ludwik na ten raz postanowił nie rzec wam ani słowa, ufny w skutek zaniesionéy już do was o to prośby, ja z mey strony proszę i zaklinam Was: nie psujcie powierzoney mi kuracyi, nie przyprowadzajcie syna waszego do rozpaczy, która wszystko dotąd odzyskane zniweczyć a jego do ostateczności jakiej doprowadzić może ... na koniec nie bierzcie mi za złe niniejszey remonstracyi, która jedynie ma na celu niezmącone szczęście wasze, bo was kocha niezmiennie brat wasz Teodor —

Obraził się tą na prośbę Ludwika uczynioną reprimendą brat Witalis, bo odwrotną pocztą oddając wet za wet zgniewanie swoje wyraża w liście, z którego wyciąg:

List z Kołomyi 23/6

Że Ludwik niepoznał się na nowych intrygach i sidłach do złapania go nastawionych jak owe były, których skutkiem było

jego oświadczenie się, nie dziwię się; ale że Ty, Kochany Teodorze, dałeś odurzyć, bardzo się dziwię i tem więcey zastanawia, kiedy Cię listem z d. 30 Maja uprzedziłem, że Filipek niebawem dzieci bez nowych intryg między mną a Ludwikiem...
O wstyd wam obydwóm!... Wszystko co Filipek napisał jest wierutnem kłamstwem; ja bowiem spotkawszy się z nim pożegnałem go uściśnieniem ręki a więc w dobry sposób; nigdzie nie chodzę ani żona moja, ani u mnie od miesiąca nikt nie był... niech Ci to będzie dowodem, że o nieprzyjaźni z nim mowy być niemoże, ani też przyjaźni jego nieszukam... ani kłamać nieumiem ani mam tego potrzebę.
Julka ani tak zmartwiona ani chora, bo śpiewała w święto Bożego Ciała i była na wycieczce do Młodiatyna, gdzie się w licznem gronie znajomych i oficerów zabawiała...
Teraz się już Ludwika, który takim intrygom wierzy i z tymi ludźmi korrespondować zamyśla, zupełnie wyrzekam... niech mu owa kwota odemnie wyłkamana stoi widmem karzącym go w każdym kroku za oczukanie mnie i Ciebie...
Niech więc wraca do tey... bo ja mam obowiązek jeszcze jednej dziecinie mojej zabezpieczyć byt na tym świecie, a o nim mi więcey niewspominaj, bo takie listy ukracają dni moje.... ściskam Cię &...

List do Kołomyji 26/6

Wierzaj mi, Kochany bracie, że gdybym był dziś w stanie zwróciłbym Ci, jak mi Bóg miły, natychmiast owa kwotę synowi Twemu przystaną, której wydatkiem zdajeszo się raczey mnie czynić zarzuty za moje chęci najlepsze i pomyślnym uwieńczone skutkiem.—

Ani Ludwik wierzył tak bardzo, co mu Filipek pisał, ani mnie co innego wymuszał jak słowa, które Ci w liście z d. 20 bm zakomunikowałem, ani Ciebie oszukał ani mnie dotąd okłamywał. Cieszyłem się owszem położonem przezeń we mnie zaufaniem, że mi natychmiast list okazał — a proszony przez Ciebie nie omieszkałem Ci natychmiast o stanie rzeczy donieść.

W odpowiedzi Twojej spodziewałem się tylko tyle usłyszeć, że wszystko, co Filipek pisze, jest podejściem i ostatnim podłym strzałem do jego prawowierności skierowanym; tyle i ja się domyśleć mogłem.

Że jednak Ludwik danego Wam słowa nie złamie, ani mu zamiar ten nie postał w myśli, jest pewnikiem, za który ręczę, chyba że sami chcecie go popchnąć na drogę rozpaczy.

Chodzi mi tylko o to, a zdaje mi się że i Tobie chodzić o to powinno, w jakiem świetle stawiasz mnie wobec Ludwika, który ponowny widząc gniew Wasz, musi pomyśleć, jakich ja użyć musiałem intryg, że znowu niewiedzieć skąd, i dla czego spada na niego niełaska rodziców.

Czyż to jakieś skaranie Boże, jakieś przekleństwo ciążyć musi na rodzie naszym, że nie tylko od wszystkich prześladowań uwolni nie jesteśmy ale sami się jeszcze dogryzać musimy. Gorsze rzeczy przecierpiałem, oddaję więc i to na chwałę Boga..

Dałoby się jeszcze pomówić, lecz zamilknę, bo nie chcę słyszeć jeszcze boleśniejszego zarzutu, że Ci skracam dni Twoje.

Niechaj Ci je Bóg przedłuża i ma was w swojej opiece!... Teodor

---

Oprócz korrespondencyi z Ignacym Bobilkiem, która coraz stawała się bardziej naprężoną, odbierała Matylda listy od kantorów co do miejsca po wakacyach – jedno zdarzało się do Bruxelli w Belgii, dokąd posłała świadectwa swoje fotogram (bo i tego już wymagają) plan nauki i styl w trzech językach – żądano przedewszystkiem włoskiego, w którym pomiędzy innemi odpowiedziała: ..

Di nazione polacca avendo terminato la mia educazione e la pedagogia in Cracovia e Varsovia, ho insegnato agli allievi di diversa età (come dimostrano i miei attestati) la lingua polacca, francese, tedesca ed italiana gramaticalmente e conversazione colla literatura, storia, geografia, anche la musica sul clavicembalo.

Come ho già avanti esposto le mie pretensioni mi permetto di ripetere il mio sincero desiderio di servir la di Lei casa colle mie conoscenze e pratica e stando a buon speranza di sua risposta mi reco ad onore sosciivermi devota ....

Ale owa risposta nienadeszła z powodu zapewne, że żądała 1200 franków od jednej uczennicy a w tym stosunku od dwóch, oprócz kosztów podróży tam i na powrót

---

List Matyldy do Kostusi w Nisku 26/6

Fotogramy Twoje, Kochana siostro, które odebrałam w Adoniu sprawiły mi wielką radość – biorąc do ręki album widzę Twoje miłe oblicze, które zdaja się mnie witać przyjaźnie. Chociaż odcisk niezupełnie może doskonały, jednak uosabia on mi pierwsze zbliżenie się nasze a tak pozostaje mi tylko życzenie, abym osobistém naszém kiedyś spotkaniem się uszczęśliwioną być mogła. Żem przez tak długi czas nieodpowiedziała,

raczysz mnie uniewinnić, że, jak Ci może wiadomo, opuściłam w kil-
ka dni po odebraniu Twego listu Węgry i dóm, w którym przez 20 mie-
sięcy byłam dosyć szczęśliwą. Nieobeszło się przejście to bez wielkiej
dla mnie boleści, gdyż opuściłam dwie bardzo dobre uczennice,
które mi wdzięczną z nauki korzyścią zaszczyt czyniły a przy-
wiązaniem swojém osładzały życie w obczyźnie. Pojętne były to
dzieci, żal mi za niemi, gdyż przekonana jestem, że na podobne
im uczennice natrafić nie łatwo, a że obok tego przyjaźna Węgrów
otaczała mnie sympatya, nic dziwnego, że tak ciężkiej rozłąki uczu-
ciami przygnębiona powróciwszy do domu po ośmiodniowym po-
bycie w Wiedniu rodziców moich zatrwożyłam mojém niekorzystném
wyglądaniem. — W takiem też położeniu poznał mnie po raz
pierwszy brat Twój Ludwik a po tęsknocie, z jaką wyglądałam
poznania jednego członka z waszej familii możesz sobie wysta-
wić, iż chciałam była ze wszech miar korzystne na nim zrobić
wrażenie o ile on mojego był pewien. Odtąd też jedyną moją za-
bawą przyjemną jest rozmowa z Ludwikiem, gdyż rodzice moi
samotnie i z dala od świata żyją, a ja prócz kilku jeszcze szkol-
nych koleżanek nie mam w Krakowie wiele znajomości.
Jeżeli niczém nie mogę dowieść Ludwikowi mojej przyjaźni
to przynajmniej współczuciem podzielam jego smutek
z powodu znanego jego stosunku, w którym szczęście życia
swego pokładał; chociażby ono było złudzeniem drogo oku-
pić wypada to zimne doświadczenie ofiarą wszystkich naj-
szczytniejszych i najmilszych marzeń młodości. — Sama nie bę-
dąc wolną od błędów słuchania tylko głosu serca bez względu
na materyalne widoki nie umiałabym mu dawać przestróg
tak silnych, jak Ty, Kochana Siostro, mogę więc tylko popła-
kać z nim i cieszyć go, że tém zaparciem się samego siebie
okupił sobie spokój sumienia i nadzieję, że Bóg policzy mu
tę ofiarę rodzicom uczynioną, za zasługę i da mu szczęście na
innéj drodze życia. —

Odpowiadając na pytanie tyczące się wychowania córki w ogólności obawiam się, abyś zdania mego nie uznała stronniczém. Pewna jest, że pierwszém zadaniem rozsądnej matki powinno być wychowanie córki swej tak aby w razie i niepójścia za mąż mogła utrzymać się z własnej pracy (jak to i moi rodzice zrobili) i żyć pod każdym względem zadowoloną. Piękny wzór w tym względzie zostawiła nam Tańska w swej „Krystynie", i na ten temat osnute są po największej części utwory autorów pedagogicznych; ale tego Ci życzę, aby córeczka Twoja nie musiała w kwiecie wieku więdnąć przy pracy acz zaszczytnej ale wymagającej tyle sił umysłowych i fizycznych, iż ściera się niemi urok młodości, którego nic nie wróci. .... k

---

List (pierwszy) Eugenii 29/6

Będąc do tego łaskawie wezwana, ośmielam się przedstawić się Kochanemu Stryjowi tymczasem fotogramem, nim będę miała to szczęście osobiście z dzióbkiem się zaprezentować, jak to Kochany Stryj pisząc do rodziców o mnie się raczy zawsze wyrażać; prosząc by Stryjostwo oboje i na dal na mnie łaskawi być raczyli a łącząc z rodzicami moje życzenia wszelkich pomyślności na dzień uroczystości imienin Kochanego Stryja, całuję Ich rączki jako zawsze przywiązana bratanica E....

List Witalisa z Kołomyji 29/6.

Uszczęśliwiony znów jesteś przybyciem ulubionej Twej jedynaczki, Kochany bracie; pieść się z nią, zanim Cię znowu pożegna biedaczka, udając się w obce strony, ku czemu, jak to jej jednocześnie donoszę, jest nadzieja na Wołoszczyznę lub do Besarabii a my się tu ucieszymy poznaniem jej gdy będzie przejeżdżać.
/: przy tem powinszowanie imienin i fotogramy w paczce dla mnie i oddzielne dla Matyldy -:/

Wyciąg z listu Ludwika do rodziców z d. 10/6

"W sam dzień otrzymania listu rodziców, czyniącego mnie tak bogatym, przyjechała Matylda z Węgier; była to dla mnie wielka niespodzianka. Dla odczytania listu stryjostwu odwiedziłem ich jak zwykle zaraz po obiedzie; rozmawialiśmy długo w ich ogródku w winney altanie o rzeczach codziennych + podczas gdy Sylcia w pokoju po podróży odpoczywała – Zwykły dyskurs stryjostwa i zwyczajny wyraz ich twarzy niedopuszczały nawet domysłu, by dom ich coś nadzwyczajnego spotkało – W tem stryj – dla gorąca rozebrany – opuszcza nas na chwilę, by się przebrać celem udania się do biora i niebawem przychodzi nazad ale .... z Matyldą!

Niewiedziałem doprawdy czy to sen czy rzeczywistość – że też ja po stryjostwu nic zgoła poznać niemogłem, trzeba wielkiego hartu ducha by taką radość familijną zakryć obojętnością; stąd też i moje o nich mniemanie, że są zimni; jest-to już jednak usposobienie takie –....

Sylcia, chociaż nie w kwiecie młodości, posiada dość wdzięków dziewiczych, zajęła mnie jakiegoś inżyniera, niemłodego wprawdzie, ale jak się z listów jego do niej pisanych przekonałem, bardzo ją kochającego; długi kawalerskie wstrzymują go od kroku przeistaczającego Sylcię w żonę syna puszt węgierskich. Kosonek ten chce ona podtrzymywać aż jej się coś innego nienawinie – zamyśla dalej guwernerować....

Z opisu tak mi się przedstawia: wzrost jak na kobietę słuszny, kibić nadzwyczaj wysmukła, twarz ściągła biała, nosek grecki, oczy familijne wypukłe duże, trochę kokietujące, (: bez kokieteryi panna zwykle się niepodoba:) w obejściu przyjemna, cera nieświeża; żywa, często zamyślona, nigdy o kim źle mówić niedozwalająca, nabożna, i oczytana, w każdym przedmiocie ma zdanie, ustępuje mędrszym lecz gdzie jest pewna swego, niedająca się przekonać... "

List z Kołomyi 1/7

List Twój z dnia 26 Czerwca dziś dopiero otrzymałem a przyszedł do Kołomyi 28go w którym ja już fotogramy i listy do Ciebie wyexpedyowałem.

Uwiadomiłeś mi wiadomości tak przerażającey, że miałem zaraz Ludwika za zginionego – wet za wet więc kochany bracie – musiałem żółć moją wylać na Ciebie, bo inaczey musiałbym był odchorować, a zwłaszcza że znam usposobienie Ludwika do płci pięknej tak pochopne, – trzeba było parę dni przeczekać, niż mnie razić takiem doniesieniem ... a że się to nie stało, co sobie wystawiałem, więc pobudziwszy się obaj na siebie podajmy sobie znowu dłoń bratnią – obadwaj jesteśmy porywczymi ... ja już i niepamiętam, czym Cię tam tak bardzo dotknął .. ale pisałem z umysłu, abyś list ten Ludwikowi zakomunikował i dał mu odemnie odprawę na zawsze .. teraz jestem spokojny i właśnie posyłam mu adjutum i nasze fotogramy....

Gdy po Twoim liście zacząłem głosić że Ludwik zrzekł się Julki a Filipek sam to też wyjawił, nikt się tem niezdziwił, owszem spodziewano się tego po rozumie Ludwika, wstydziłem się więc tego, że syn móy tak głupio mógł sobie postąpić, ale nie tego, żeby się ktoś dziwił, że ona Ludwika utraca, bo to jest na porządku dziennym dzisieyszey młodzieży ... Niech szuka przez ożenienie albo protekcyi albo majątku, bo ja niemógłbym mu więcey dodawać &c...

List Eugenii do Matyldy 1/7

Z listu do mego taty pisanego wyczytałam miłe Twoje wyrażenie się o mnie i życzenie, by z Tobą, kochana siostro, korrespondować. Upłynęło wprawdzie odtąd 3/4 roku, lecz ta zwłoka nastąpić musiała, abym była w stanie przysłać Ci siebie –

co czyniąc obecnie proszę, byś mnie nawzajem Twoim fotogramem obdarzyć raczyła i do Kochających Cię siostr policzyła.

Nauki moje przed rokiem ukończyłam i władam prócz rodzinnego francuskim i niemieckim językiem, włoskiego mało rozumiem; teraz uczę się jeszcze na fortepianie roku piąty, więc wkrótce policzę się do skończonych panien i zajmę miejsce między niemi oczekując dalszego przeznaczenia; aby zaś pod czas tego oczekiwania być czynną, zamyślam także guwernerować, gdyż czasy czém raz dalej dla nas nieprzyjaźne; panny za mąż nie idą a mężczyźni tu w Kołomyji śpiewają pannom piosneczki o pieniądzach - jak cię kupia jedney przekona - a cóż to na wielkim świecie. Żyć się musi -

Spodziewając się w przejeździe przez Kołomyję poznać Cię osobiście oczekuję tey chwili z upragnieniem, a teraz ściskam Cię w duchu serdecznie Kochająca Cię siostra Eugenia.

List Witalisa do Matyldy 1/7

Witamy Cię, Kochana Tyldziu, w rodzinnym Kraju po powrocie z obczyzny, a odpowiadając na Twoją odezwę z Adonia we wrześniu r. z. cieszymy się z Twego postanowienia, że już między nami lub przynajmniej bliżey nas pozostać zamierzasz.

Zbliża się też czas, że przez kolej żelazną - którą robią - ułatwione zostanie poznanie się nasze z Tobą osobiste, gdy jednak w podeszłym wieku niemożna być pewnym, kiedy godzina uderzy, posyłamy Ci nasze fotogramy do albumu.

Co do miejsca dla Ciebie w tych stronach muszę Ci donieść, że obywatele tutayszego cyrkułu są po największej części Ormianie, posiadacze jednej wioski i z niższą oświatą, nieumieją oni ocenić, o ile jest korzystniej, edukować swoje córki raczey w własnym domu jak oddawać je w obce ręce do Konwiktów w Czerniowcach lub we Lwowie; nietrzymają guwernantek, prócz państwa Agopsowiczów w Kułaczkowcach!

Poczyniłem jednak przez znajomych zapytania, czyliby na Bukowinie lub w Mołdawii nienadarzyło się umieszczenie dla Ciebie, o czem Cię później uwiadomić nieomieszkam.

Ależ moja Tyldziu zastanawia mnie, jak się to dzieje, że dotąd niezbierałaś sobie posażku, bez którego trudno dziś o męża a przeznaczeniem waszém jest mieć koniecznie męża; poznałem tu damę, która w swoim zawodzie uzbierawszy sobie 8000 zł posagu, pomimo że nieurodziwa i stara bowiem była, wyszła zamąż za przyjemnego mężczyznę, wzięli dobra w possessyę i żyją szczęśliwi. Radzę Ci więc zapatrzyć się na taką koleżankę i z większą oględnością do chowywania się do wydatków zastosowywać.

Nasza Eugenia zgłasza się do Ciebie równocześnie osobnym biletem a Kasiusia mi donosi, że odnawiła z Tobą korrespondencyę, my zaś starzy w nadziei, że Cię przejeżdżającą do Bukowiny wkrótce zobaczymy, ściskamy Cię serdecznie. L.

W godzinę po napisaniu niniejszego otrzymałem wiadomość od znajomego trzymającego konwikt w Czerniowcach P. Spilbon, że na teraz niema takiego miejsca, lecz gdy tu nie jesteś znana, żądają świadectw w odpisie co do Twego uzdolnienia i żądanych przez Ciebie kondycyi, bo jakkolwiek tu są sami mamałygarze, znalazłoby się może miejsce do Bessarabii lub Mołdawii, o ileby się na to decydowała ... zatem przyszlij co żądają spiesznie, by nieutracić pierwszej sposobności, któraby się mogła nadarzyć....

List z Kołomyji 7/7

Otóż gdy idzie o umieszczenie Twojej Tyldzi, ślę list za listem. Urgują mnie o przysłanie świadectw — P. Spillebant żąda od Tyldzi napisania listu we francuskim języku z którego jej zdolności chce ocenić i oprócz biora wy-

wiadowczego starać się będzie o jej umieszczenie!

W Wiedniu zachodzą wielkie zmiany, Schmerling zrzucony inni na emeryturę, hr. Belcredi został ministrem spraw wewnętrznych, hr. Larysch Munich, finansów a waży prezes Komers sprawiedliwości; więc znowu dla ciebie bracie nadzieja, że będą cię potrzebować jako narodowca do pracy, byleby za lepszém wynagrodzeniem. U nas Czechy pospuszczali nosy cóż to tam na wielkim świecie, w wielkich miastach dziać się musi?! &..

—

List od Kostusi z Niska 12/7

Najprzód wypada mi Kochanego stryja przeprosić za moje niedbalstwo, że dotychczas niepospieszyłam złożyć życzenia imienin. Wiedziałam, że dzień ten uroczysty wypada jakoś w tym czasie, ale niemogłam go odszukać w kalendarzu, dopiero listy Ludwika i Matyldy przekonały mnie, żem się spóźniła. Spodziewam się że Kochany stryj nieweźmie mi za złe mego spóźnienia się i przyjmie moje życzenia wszelkich pomyślności, czerstwego zdrowia, długiego życia i wszystkiego, co Bóg wybranym swoim na tym padole płaczu udziela.

Przysłane mi fotogramy wielką mi sprawiły przyjemność, Kochany stryj coraz młodziej wygląda a porównywając portret Matyldy z stryjowym trudno uwierzyć, że to ojciec i córka. — Ludwik jak widzę mając trochę miłośnej gorączki zwołał zza po otrzymaniu listu pełnego jeremiad od przeszłego teścia, w które uwierzył a niedopatrzył się brzydkiej chęci poróżnienia go na nowo z rodzicami, rzucając potwarz na nich a co większa i na biedną Jenię, która im pewnie tyle zawiniła, że jest młoda i nadobna a panna Julia dobiegająca czwartego krzyżyka porównać się z nią niemoże &....

—

List Kostusi do Ludwika 12/7

... w liście Twoim wyczytałam prośbę, abym o skargach i żalach Twoich przed rodzicami niewspominała... mało mnie znasz, jeżeli takie rzeczy myśleć możesz.. ja ile mi sił starczy staram się tę sprawę załagodzić tłomacząc Cię przed rodzicami, i prosiłam ich, aby Ci teraz, gdy dla ich spokoju wyrzekłeś się Twego stosunku, nieodmawiali Ci choć materialnéy pomocy i widzisz, że się moja przepowiednia spełniła i oni o Tobie niezapomnieli. – List Filipka ledwie zdołałam odszyfrować i daruj mi, niezbudowałam się w całe – twierdzą niektórzy, że w listach odbija się fizyognomia duchowa piszącego, do mego przekonania to zdanie nieprzypada, choć nie ma reguły bez wyjątku – ale gdyby to zdanie było prawdziwe, to w liście Twego teścia (w reszcie go) taka licha duchowa się odbija, że boję się sądzić, aby Cię niepodrażnić. Wreszcie to oczernienie rodziców przed Tobą, a szczególniey Geni obuczyło mnie, bo wiem, że prawdą niejest, a gdyby było cokolwiek w tém prawdy to człowiek z charakterem prawym i ojciec dzieci nigdy przed synem na rodziców powstawać niepowinien.
Ludzie są ludźmi, trudno więc od nich wymagać doskonałości, które są udziałem istot nieśmiertelnych, dlatego gdyby i rodzice teraz trochę tryumfowali, to należy im wybaczyć z powodu upokorzeń i nieprzyjemności, które musieli znosić od panien Fil... bo się do tego stopnia zapominały, że Mama z Genią musiały zaprzestać bywać w Kościele, aby ujść przed ich szyderskiém spoyrzeniem i uśmiechami! Tato mi pisał o tém przed rokiem, ale nic nie wspominałam przed Tobą, raz że nielubię tych drobiazgowości, a powtóre wierząc, że ma być kiedyś Twoją żoną, niechciałam jej ubliżać, donosząc Tobie o tym braku wychowania, i teraz bym

o tém niespomniała, gdybyś był mniej łatwowiernym i wszystkie niedorzeczności, które oni ci piszą, niebrał za święta prawdę.

Żądasz rozsądnéy rady odemnie, trudna to zaiste rzecz; nie jesteś już dzieckiem, więc sam wiesz, że kielich goryczy trzeba wychylić do dna bo ustawać wpołowie drogi niegodném byłoby mężczyzny; zresztą sam Bóg dla ulżenia naszey słabości już tak urządził, że uczucie dopełnioney ofiary jakkolwiek bolesney jest jakieś błogie, nadziemskie — a wreszcie czas koi wszystkie rany więc i dla Ciebie będzie litościwym.

Obraliście mnie kaznodziejką, więc będę wam prawić kazania za karę, że stryj w chwili dobrego humoru nazwał mnie Jańską a Ty to powtarzasz — choć ja czuję dobrze, że niejestem godna rozwiązać rzemyczek u trzewika tey prawie świętey matrony ale morałami zatem zarazić mieć się nieprzestanę.... Bywaj zdrów a przyjedź do nas ....

List Kostusi do Matyldy 12/7

Droga Matyldziu, już umyśliłam skarżyć się na Ciebie przed kochanym stryjaszkiem, że zaraz w początkach naszey korrespondencyi tak mnie zaniedbujesz, ale temi dniami odebrany list Twój ułagodził moją niecierpliwość. Niesądziłam, że tak prędko wrócisz do Krakowa, chociaż byłam uwiadomiona przez Twego tatę, że Węgry opuszczasz. Popsuł mi się przez to doskonały planik, o którym Cię muszę teraz powiadomić, choć się już na nic nieprzyda. Bywał tu u mnie jeden jegomość, kto i co niepowiem, ale człowiek comme il faut w całém znaczeniu słowa — oglądając moje album z wielkiém zajęciem przypatrywał się Twej miniaturce po kilkakroć, chwalił ją bardzo, w końcu pytał gdzie mieszkasz — a dowiedziawszy się, że w okolicy Pesztu powiedział mi, że Cię odwiedzi, gdyż wybrał się teraz w podróż a ma zamiar między innymi i Peszt odwiedzić —

Uśmiejesz się ze mnie, Kochana Matyldziu, ale ja już sobie cudne rzeczy roiłam np. że Cię tu w Nisku będę mieć sąsiadką – bo choć wy mnie z Ludwikiem trzymacie za jakąś albiońską sensatkę, która się tylko rozumem kieruje, to ja przecież jeszcze czasem z dawnego nałogu lubię sobie pomarzyć; dla mnie samey marzenia nie są już potrzebne, bo zawadzając o prozę codziennego życia zamieniają się jak piękne kolorowe bańki mydlane w kropłe brudney wody; ale gdy idzie o osoby bliskie sercu memu, to lubię puścić wodze mey wyobraźni i bardzo jestem z tego niekontenta, że się plan móy popsuł.

Cieszę się, żeście się poznali i pokochali z Ludwikiem i zazdroszczę mu tego szczęścia, gdyż ja daremnie za niém wzdycham dotych czas; współczucie Twoje także bardzo korzystnie na niego działać powinno; z tymi zakochanymi trzeba się obchodzić jak z choremi dziećmi; wprawdziel przedmiot jego miłości niezasługuje na takie żale, ale nie darmo przedstawiają miłość z zawiązanemi oczyma; pocieszaj go więc ile możności Kochana siostro, gdyż przez swój postępek zasłużył sobie na współczucie i szacunek wszystkich ludzi prawych – mam wreszcie nadzieję, że ta rana sercowa niebędzie wieczna, jak Ludwik wmawiać w siebie usiłuje i mężczyźni nie są bardzo stali w miłości.

Kończę prosbą, byś o mnie niezapominała i obdarzyła niebawem wiadomością o sobie, którey zawsze z upragnieniem oczekuje Kochająca Cię siostra – Konstancya –

List z Alby (Stuhlweissenburg) 18/7

Szacna obywatelko! Z ciekawém zadziwieniem poglądałem na doręczony mi liścik Jey. Pojąć niemogłem, coby Pania

ku nienawistnym Węgrom zwracać mogło ani przewidywałem, ja-
kie przymówki lub reklamacye uczynić byś mi chciała.
Za to niezmiernie pocieszony jestem, żeś powróciła w zakątek
rodzinny, że kontenta jesteś Pani. Wierzę, że woń podniebia nasze-
go odżywi Panią, że nasze wzgórza i nasze łany, nasze łąki i lasy
i zdroje i roje łacno zapomnieć Jey dadzą, te tu pusty i pustki
i błota i piaski i brudy i nudy.
Obowiązany Jey być muszę, że wśród uroku młodocianych
wspomnień, wśród uścisków i schlebiań swoich i przyjaciół
niezapominasz Pani o mnie i powołujesz mnie jakoby na u-
czestnika wesela swego. Dzięki Pani! Dziękom nym atoli nie
sprzeciwi się, że niezbyt skoro odpisuję. Już ta pewność, że
się wziąłem do odpisu (bowiem były i przeszkody) niechaj prze-
błaga Panią, że przemogłem nad wstrętem moim nie wskrzeszać
więcey zużytych już zagórskich konnexyi ani owych trzeźwych
i suchych na pozór lecz niebezdusznych gawęd naszych, które
znowu niewiem czy sądem własnym czy superarbitrem drugich
podobało Jej się zwać stoicznemi. Czy na seryo? Niewypieram
ja się takiego stoicyzmu, chociaż wyznam, przy rozstaniu naszém
z natężeniem całey odwagi wypowiedziałem Pani tak cierpkie
słowa prawdy, słowa, które długo potem obżałowałem (?) —
(Dzisiay jednak widzę, że ta trzeźwość ta jak mówisz mrożąca
rozwaga moja mogła nam była oszczędzić niejedną ułudę.
Mamyż dziś być mniej oględnymi? Co do siebie, zakreśliłem
tor niemylny, co do Pani, nieprzesądzam, lecz co wierzę, jest:
że jeśli obaczym się znowu, a kontenci oboje, to jużci li na ziemi
naszéy. Dzisiejsze spotkanie nasze jest mi wielką niespodzianką
wszakże sądząc ze słów Pani, wątpię by nie było ulotną epizodą.
Mimo tego cieszę się że zaglądnęłaś do gniazdka swego i że
przymilasz się sędziwemu, mimo zmian i przygód zawsze
arcyzacnemu grodowi naszemu. Może pobyt na Syonie tradycyi
naszych pokrzepi Panią i lepiej do ziemi przywiąże, — może.....

O odjeździe, ni to ucieczce pani wiedziałem już w dni parę. — W Lang samym dramat, którego pani bohaterką jesteś, wielką wywołał sensacyę. Dopytywano mnie, różnie, na co niestety odpo=wiedzieć nieumiałem, zaś na p. Bobika nastawano tak groźliwie że aż bronić musiałem owey jego ... męzkości. Boć ja sam, choć późno przychodzę do poznania, że egoizm to jakby cnotą, lub przynajmniej to tém błogosławieństwem chrześciańskiém — atoli nie konieczna, bym już wszystkim zaletom pana B.. chciał był sekundować, skoro mogłem nawet wziąść powód do osobistey z nim rozprawy.

I w Csikvár mówiliśmy o pani a jej excellencya rada była wiedzieć, dokąd się pani udałaś.

Raz w Albie na wieczorney przechadzce słyszę komplement z drobnych usteczek — zwracam się i przystępuję by naprawić usterkę moją i poznaję.. Kogo? Ładną panią Berzedes i młodą jakąś kobiétkę, która późniey przedstawia mi się jako inżynierowa p. Patay, wychowanica p. Waryka, jak pewnie wiadomo pani, antecessora pana Bobika. Gadaliśmy o tém i owém i znów o czém=że dłuższa mowa? o pani, znowu pochwały, ubolewania, przy czém p. Pataj, czy to, by katalizie*) ująć uroku, lub też dla jakiey satysfakcyi własney dodała z naciskiem: „mich hat auf ein Kolo sitzen lassen" N'est-ce pas méchant? — Delikatność nie pozwalała mi rozbierać dalej tey kwestyi

Lecz co najciekawsze. Około połowy czerwca zjawia się u mnie p. Bobik żywiuteńki. Nie oczekiwałem takich odwiedzin, lecz nie=chciałem opuścić sposobności do starcia osobistego i miałem je=gomości dać małą nauczkę. Powitawszy najoziębley zostawiłem mu czas do przemowy, by nacieszyć się ambarasem jego. Zawi=kłał się też prostaczek, plotąc jak na mękach: — jako niespodzie=wał się by mógł był tyle względów znaleźć u pani, że komeraże tamteyże przyczyną pośpiechu i niesnasków, że on opłaciłby nie=wiem czém, by to wszystko niebyło się stało; że pani godna takiego

obejścia i powodzenia, jakimby on niestety niepodołał, — i znowu, że spodziewa się, iż pani powrócisz. Istotnie nie śmiałem i nie mógłbym wyrokować o stosunkach i zajściach, w których się nierozpatrzyłem, lecz adoptując — o czém okolica mówi — wyrzekłem bez ogródki, że to nierzetelnie, niegodziwie narażać dobrą reputacyą jakiejkolwiek dziewczyny, że niekrytykując nikogo, nieprzesądzając następstwom, przyzwolenie Pani zawsze jeszcze ofiarą wydało mi się w porównaniu z tém, czego się pani zrzekłaś, a co ją tu oczekiwało i t. p. że wreszcie byłby niezgrzeszył, gdyby o nas (Polakach) choćby tylko o grzeczności naszéj był mniej pochopnie lub wcale niebył sądził. — Niemiałem ochoty gustować atużey w takiem duo, więc pożegnałem dawnego klienta i zwolennika mego: "auf Nimmerwiedersehen."

Pani może inaczey rzecz pojmiesz, co do mnie, rozdrażniona moja rancune wyglądała odwetu, który mi nieborak sam przygotował.

Lecz czy godzi się w zacisze Jej domku dmuchać złowrogą burzę, macie spokój Pani i tak drogo opłacony? Ja pewnie co najmniej zdolny sielankowe Jej z tąd przesyłać opisy lub zachwalać Pani, czego sam nie lubię. Wiesz pewnie, że w Węgrzech nigdy ja wesół niebyłem ni też dzisiaj podobam sobie, chociaż rzec prawdę, Krasawice Fehérváru z chwalebną gorliwością starają się okiełzać szorstkiego przybylca. Nie pomoże. Ja tu nie utkwię. Bóg łaskaw podaje otuchę a praca i pociechę i roztargnienie.

Od niedawna poznałem tu inną rodaczkę, milutką Lwowiankę p. Paulinę Raczko, która od 10 lat guwernantuje u p. Kenessey w Kingyós nad Błotném-Jeziorem, lecz choć sierota, równie tęskni za krajem. Biedna słabowita, już wielu medyków poszukiwała, wreszcie wpadła na mnie a ja cieszę się z konesansu, nieżycząc przecie, by li niepoprawność trapiących przypadów lub nowe jakie cierpienie do mnie ją wieść miało.

Zyskałem i inną znajomość. Staś Niedzielski, celujący elew cesarskiej szkoły opery, którego hrabstwo Batthiany dla odzyskania zdrowia przywiezli z sobą a że biedzi się z chrypką

przewlekłą, adressowali do mnie. Jest on ze Samborskiego, znajomy Majewskim i Bogdanskiemu a więc ile z opowiadań Pani pamiętam może i Jej samej. Piękny młodzian, zdatny muzyk i kompozytor, a że wolno mu już śpiewać, to też podziwiają go i fetują, a on podoba sobie tutaj. Wkrótce wystąpi w koncercie na fundusz Törös Martego z śpiewką polską, z czego, że pewnie zyska oklaski, i ja dumnym będę.

Tyle oto, co bliżey mnie zajmuje; innych miejscowych nowin lub takich z okolicy nie powiem Pani, boś mi też o Krakowie nic nienapisała:

Tatkowi Kochanemu proszę moje uszanowanie i ukłon grzeczny oświadczyć. Dziękuję serdecznie za inwitę jego, wszakże od Boga zależeć będzie, kiedy ku temu znajdę sposobność; dzisiaj życzyłbym tylko, by rodzic, całą powagą ojcowską powstrzymał panią od dalszych gorączkowych przerzucań się, które, gdy dotąd po za góry i stepy, w następstwie naturalną progressyą za morza zanieść ją mogą, a czego, obawiam się, nieprzeżałowalibyśmy.

Polecając się życzliwey pamięci i ufności Pani żegnam ją najuprzejmiej a z godziwym szacunkiem i poważaniem piszę się zacney rodaczki wiernym sługą i przyjacielem – Dr Zieniański

---

Niechaj tu ma miejsce wyciąg z listu Ignacego Bobika dla uwidocznienia kontrastu co do owego rencontre z dokktorem, którego podejść nie zdołał:

Adony 18/6.

... Zum Anfang, theuerer Freund! muß ich Dir zuerst sagen, daß ich mit Dir u. Deinem Schreiben immer mehr zufrieden bin; wie Du doch verstehst, lieb zu sein, wenn Du es sein willst

---

*) Katalysis – z greckiego – podług Berzeliusza działanie niektórych materyi (żywiołów) na drugie bez chemicznego z nimi połączenia.

wenn Du so fühlst wie Du schreibst, worüber ich ganz entzückt bin, so will ich ruhig hoffen, daß alle deine Leiden und Schmerzen sich langsam legen u. Du endlich in deiner Liebe Dich ruhiger u. glücklicher fühlen wirst. ...

Mein weiterer Weg war zum Siemianski gerichtet, wo ich beiläufig eine Stunde zugebracht habe; es läßt sich sehr schwer wiedergeben, was wir in dieser Stunde zusammengesprochen haben; im Ganzen hat er mir über Dich u. auch sich selbst beiläufig das Nämliche wiederholt, was ich schon von dir geliebtes Kind gehört habe. Er hat sich noch geäußert, wie er dir immer schriftlich u. auch mündlich gesagt haben soll und er auch jetzt noch dieser Überzeugung sei, daß im allgemeinen für eine solche, u. insbesondere für dich wie auch für ihn er keine Zufriedenheit und kein Glück in Ungarn für denkbar halte u. dir einen solchen Schritt immer widerrathen habe; deine Bildung, deinen Reichthum von Liebenswürdigkeit u. Geist, welcher aus jedem deiner Worte und aus jeder deiner Zeilen leuchtet, hat er sehr u. oft hervorgehoben u. dazu bemerkt, daß er eben u. wegen deinem Seelenadel u. eben wegen deiner sonstigen seltenen Eigenschaften er immer stärker in seiner Überzeugung bekräftigt wird u. bleibt, wie für dich in Ungarn u. namentlich in Adony nimmermehr kein Glück und keine Zufriedenheit blühen kann — Im Ganzen scheint mir der gute Mensch zu viel nur eine theoretische Ansicht selbst über das alltägliche Leben zu besitzen; er weiß durchaus nicht, warum ein Mädchen heurathen müsse, um glücklich u. zufrieden zu sein: und findet deine Stellung für eine solche, in der Du dich, nach seiner Meinung sehr wohl u. glücklich fühlen könntest, und ist weit entfernt davon es zu begreifen, wie u. was darin sein könnte, um dich zu einem Schritt zu bewegen, den er für deine Zukunft als ruhe= u. glückbringend durchaus nicht billigen kann.

Es scheint, daß er von keiner Seite noch darüber aufgeklärt wurde, daß dein Herz bei dieser Angelegenheit – wie ich es gewiß hoffe – auch stark betheiligt ist u. ich konnte doch nicht so unaufgefordert

sein u. ihn darauf aufmerksam zu machen. Eins konnte er nicht begreifen, warum so schnell Du abgereist bist. Ich gab zur Ursache, daß dritte Personen die Angelegenheit zu offen, für so sicher u. aller Welt ausposaunten u. nachdem die Erklärung, welche vom ersten Augenblicke sehr in die Augen gestellt war u. von manchen Umständen abhing, welche sich nicht günstig gestaltet haben und nicht eingetroffen sind durch unüberlegte voreilige Äußerungen von Deiner Seite so verkehrt wurde, daß Du ohne einer gewissen Gêne nicht weiter hier bleiben konntest. — Ich habe mich, glaube ich, durch diese Äußerung nicht weit von der Wahrheit entfernt....

Manches hob er ganz besonders hervor, u. scheint ihm namentlich hier ganz besonders dieser Fall, wo eine Dame die Korbe erhalten zu haben scheint, aus welchem Wesen ich ihn dadurch sehr aufgebracht, indem ich ihm erklärte, wie alles Vorerwähnte durchaus nicht aufgehoben u. nur aufgeschoben u. nur eine Frage der Zeit u. der Möglichkeit ist.

Er hat übrigens im Allgemeinen eine sehr schöne u. selbst sehr Meinung von dir an den Tag gelegt, hat sich geäußert, daß er, im Falle du ihn benachrichtigt oder ersucht hättest er wahrscheinlich dich bald hätte placiren können, daß er aber jetzt nicht glaube, daß du sicher zurückkommen wünschtest; das Endresultat seiner Meinung war aber jenes, daß du doch zu Hause am besten an deinem Orte wärest. — Ich habe mich getraut zu bemerken, daß ich nicht zweifle, daß Du u. in diese Gegend gerne zurückkommen würdest. —....

Dein Portrait steht noch immer auf seinem Schreibtische — u. selbige dachten u. verführt durch die Wärme, mit welcher er über dich gesprochen u. der Freundlichkeit, mit welcher er mir auch seine eigenen Verhältnisse anvertraut hat, habe ich mir erlaubt zu fragen, ob er nicht weiter über die Freundschaft hinausreichende Absichten zu dir gehabt hat: er erwiderte mir, scheinbar etwas bestürzt, aus welchem Grunde ich dieses glaube: — ich erwi=

dachte auch gar keinen nur aus dem Grunde der gepflogenen :/ Correspondenz und der vielen Freundlichkeiten, die er Dir bewiesen hat – ich erwachte nach den Vorwürfen, die ich tief fühlen würde, wenn ich in diesem Falle deinem Glück so hindernd in den Weg getreten wäre. Er versicherte mich darauf, daß du ihm zwar die Nächste, die Theuerste sein gewesen, aber weiteren Absichten soll ich ihm durchaus nicht zumuthen... das war nun doch eine ganz überflüssige Frage von meiner Seite, das sehe ich ein; denn ich bin nun gar nicht klüger geworden u. habe mich sehr überschätzt, indem ich so viel Vertrauen – auch eben von ihm – interpretirte(?), nun aber ist es geschehen... Wir schieden uns zwar freundlich, doch mit seiner derartigen Äußerung, daß wir uns wahrscheinlich nicht mehr sehen werden, obwohl er früher erwähnt hat, daß er gern ganz gewiß ebenreisen(?) wird, so bald es nur möglich sein wird – doch kann es leider auch noch ein auch zwei Jahre dauern, bis diese Möglichkeit eintreten wird; ich schließe daraus, daß er mich nicht mehr zu sehen wünscht, u. werde mich in der Zukunft darnach richten u. folglich ihn nicht mehr besuchen. Ich bin auch jetzt der Meinung, daß du, theures Kind, ihm ja schreiben sollst; mit all seinen Eigenheiten bleibt er immer ein Mensch der aller Achtung würdig ist; ich finde es sogar sehr erwünscht, daß du seine gute Meinung aber aufrechterhalten u. man bloß auch für mich bei ihm zu wirken trachten sollst, weil er einer derjenigen ist, der den mir durch Herrn R... zugefügten Nachtheil paralysiren kann u. zur geeigneten Zeit behilflich sein könnte. &c...

List od Władysława ze Smolna 5/8 w którym donosi, że zrzekłszy się służby prywatnej pozostał w straży, że na zdrowiu podupada a brak mu funduszu do wystąpienia z tej uciążliwej służby –

Odpowiedź zwykła nastąpiła: niech Ci Bóg pomaga – 22/8

O tym też czasie okazał nam Ludwik list od ojca, w którym mu donosi, że o córkę jego Eugenią zgłosił się adjunkt sądowy Dyonizy Kereczyarto, Grek i że otrzymał formalne przyrzeczenie.

Ludwik zaś odebrał przeznaczenie do Wadowic do urzędu obwodowego a Matylda poczęła się wybierać do Wiednia dla pozyskania nowego miejsca zerwawszy zupełnie z Bobikiem, który ją nieustannie listami trapić nieprzestawał, ażeby z dawnem miejscem prócz niego, korrespondencyi nieprowadziła – uznała to za antycypacyjne tyranizowanie i powiedziała mu wręcz, żeby sobie dobrze rozmyślił, zanim krok stanowczy uczyni, że raczej czas mu zrzec się stosunku, jak żeby miał być, jak to przewiduje, nieszczęśliwym przez całe życie – uprosił sobie kilka niedziel do namysłu – namyśla się też do

---

List Matyldy do Eugenii 7/8

Zwlekałam z dnia na dzień odpowiedź moją na liścik Twój miły, Kochana Geniu, a to dla tego, że niezdecydowało się jeszcze umieszczenie moje; lecz czas nastręczył mi sposobność, której pominąć niemogę. Przez Ludwika doszła mnie nader miła wiadomość zaręczyn Twoich z młodzianem, którego portrecik nam też okazał. Otóż z całą szczerością kochającego Cię serca winszuję Ci tak pomyślnej zmiany Twego stanu. Uroda, cnota i dobre Twoje serce zapewnią Ci szczęście przy boku zacnego młodzieńca, wyborowi Twemu przewodniczyła miłość owa spójnia dwojga szczęśliwych. Niewiem, czy mi jeszcze przyjdzie rozmawiać z Tobą w stanie panieńskim, gdy termin ślubu Twego pewno bliski a w tym miesiącu i moje starania o miejsce będą może pomyślnym skutkiem uwieńczone;

przychodzi mi więc pożegnać Cię słowy Wasilewskiego, które może znasz też są tak piękne, że nie waham się Ci je powtórzyć: Wiek uczuć dziewiczych &. – Bogu dzięki że niezacząwszy porzucasz już guwernerkę, bo doprawdy dosyć, że jedna z nas zbiera wawrzyny na tém polu..... Dziękuję Ci za przysłane mi wierszyki, są one doskonałe, wielom już ich udzieliłam; chociaż niejeden ma je za przesadne jednak podług nich postępuje, ja jedna tylko nie idę tym torem – nieprzypuszczając takiego dłucha czasu w drugich niemogę się tą prawdą przejąć pomimo niejednego smutnego doświadczenia....
Wiedząc że czas dla Ciebie teraz jest drogim nieśmiem Cię prosić o odpis, prosząc jedynie, abyś mnie w szczęściu swojém niezapomniała i policzyła w poczet tych, którzy najszczérszy udział w Twej radości biorą &.....

—

List Matyldy do stryja 7/8

Dziękuję najuprzejmniej za łaskawe uwzględnienie prośby mojej i poczynione w tey mierze kroki. Dawno byłabym korzystała z uczynionych mi wskazówek, lecz nie długo po przybyciu mojem do Krakowa dostałam z Wiédnia wezwanie na nauczycielkę do Belgii; miało ono ten powab dla mnie, że przewiduję korzyść materyalną i wydoskonalenie się w francuskim języku obok zwiedzenia Niemiec i innych krajów nad Renem...(że posłała świadectwa w tym celu i że pisała do p. Spillebant w języku francuskim.) Spełza z każdym dniem nadzieja jaką radośnie żywiłam, że udając się na Bukowinę lub do Wołoszczyznę będę mogła ucałować rączki kochanego stryja i stryjanki – a tak będę musiała z Wiédnia przyjąć umieszczenie i to najprędzej z powrotem na Węgry – uwiozę jednakże tą razą kochanych Stryjostwa wizerunki, które mnie i ojcu memu taką radość sprawiły i za które niewymowne składam dzięki. Ojciec mój zdaje mi się milcząco czeka także tylko na zmianę losu swego, coby w tym miesiącu nastąpić miało –
Da choć z daleka może, będę dzielić z serca radość całej familii w dniu zawierania przez Gencię związków małżeńskich &c –

—

List Kostusi do Ludwika 7/8

Dwa Twoje listy czekają na odpowiedź, którą jakoś mimowolnie zwlekałam; ucieszyłam się bardzo korzystną zmianą Twego losu, wi- dzisz więc, że niesprawiedliwe były narzekania na los jakoby od ko- lebki Cię prześladujący; spodziewam się, że na nowem Twém stanowi- sku będziesz mógł żyć przyjemnie, tylko się znów niezakochaj w jakiej starey niemce, bo słyszałam, że Wadowice są bardzo zgermanizowane.

Twój projekt, abym Kraków odwiedziła, zelektryzował mnie w pier- wszey chwili – jest to oddawna mojem marzeniem, ale zważywszy wszystko za i przeciw muszę się wyrzec tey przyjemności; po- dróż dla mojej tylko osoby niekosztowałaby zapewne wiele, ale i przyjemność byłaby o połowę mniejszą, gdybym jej niepodzieli- ła z mężem i z dziećmi; taka zaś podróż z familią wiele kosztu- je; wreszcie i na koszta bym się już była wspomogła, gdyby nie to, że już trzy podróże odprawiałam tego lata, w maju byłam w Rzeszowie, w czerwcu w Przemyślu a w lipcu w Leżajsku, więc jak na ten rok dosyć podróżowałam.

Wreszcie może się jeszcze Krakowem do przesytu nacieszę gdyż na przyszły rok trzeba nam się koniecznie starać o przenie- sienie do miasta dla edukacyi dzieci, a w braku innego miejsca trzeba póyść do Krakowa, więc wtedy może i ja zacznę na Twoją nótę jeremiady o biédzie śpiewać, ale co robić, człowiek nie ży- je samym chlebem trzeba mu i ducha bożego....

Czy miewasz też często wiadomości od rodziców? bo do mnie od Maja niepisali, możem ja teraz w niełaskę popadła za to, że nieradziłam Geni wydawać za mąż w bardzo młodym wieku za pierwszego lepszego, który się zdarzy z obawy aby niezostała starą panną... Dzieci moje chowają się rzeźko i zdrowo... podług portretu niewiem istotnie się tak przystarzałeś, ale twarz uło- żyłeś tak biórokratycznie, że brakuje Ci tylko zwitku akt pod pachą, a wtedy każdy by odgadł, że to urzędnik idący na sessyę &....

List do Eugenii 13/8

Późno ale serdecznie dziękuję, piękne dziecię za Twój obrazeczek i za szczére krótko a tak wymownie wynurzone życzenia w dniu moich urodzin.

Kotyb meni ortom buty, wysoko litaty.
Letiwbym do Kołomyji, Tebe čitowaty:
Atém bardziej byś mi spieszyć, bo Dyoniży jak dzióbek swój wkrótce posiędzie to już i Argjowi ... ne prystupaj!

Niewymownie się raduję piękna, dobra Geniu, że Cię dźmia na losu spółka w najwiękńieyszéy życia porze. Sądzę, że doświadczając się przez jakiś czas wzajem wprawdziwey miłości znaleźliście oddźwięk w sercach waszych – dobraliście się rozumem i sercem.

Gdy chwila połączenia waszego może niedaleka a ja świadkiem jéj być nie mogę, błogosławię Cię więc zdala, hoża, luba bratanko moja! błogosławię i ukochanego przez Ciebie Dyonizego

Bóg, gdy was ujrzy złączonych
Wiarą, miłością spojonych –
Ufajcie śmiało w tey porze
Że i on Wam dopomoże!

List do Witalisa w Kołomyji 13/8

Tak mnie zraziłeś, kochany bracie, ową burą świętojańską, że mimo późniejszego obyaśnienia, że Ci to było na zdrowie, niemogłem się jakoś udobruchać. O gniewie niema mowy; porywczość znayduje dostateczne tłomaczenie w miłości ojcowskiey na mój też Ludwik Twój z dniem każdym więcey zasługiwać usiłuje; zgoda więc, zgoda poczciwy, ukochany bracie mój!

Ja tu oto łamię sobie głowę jakich użyć wyrazów, by Ci złożyć podziękę, że dnia patrona mego nieprzepomniawszy uszczęśliwiłeś mnie miniaturami familijnemi, zsyłając przy tém życzenia braterskie

W dzień Feodora, który dobiega pierwszey społna połowy 6° krzyżyka, reprezentował was tu Ludwik; piliśmy też otroszynę przysłanego Matyldzie węgra Twoje i Maryi zdrowie, zdrowie prześlicznej Eugenii, zdrowie zacney Konstancyi, która z nad Sanu pośpieszyła także z życzeniami swemi.

O dzięki Wam, najdrożsi! za pamięć, niech wam Bóg odpłaci pociechą w każdym kroku życia!

I zsyła On znów radość w dóm Twój, kochany bracie, dając Ci zięcia! Ot wkrótce zabraknie Ci w każdym kąciku pieszczoszki Twojej – Osamotnienie to wynagrodzi wam wieść o jej szczęściu.

Ludwik Twój wybierając się w tym miesiącu do Wadowic zaniechał zamiaru zapoznawania się w naszym omszałym Krakowie. Tam sama przyroda podniebia Tatrzańskiego uzdrowi go i ożeżwi a przy tysiącznych sposobnościach komissoryjnych, przy jego, jak powiadasz, pochopności do płci pięknej nie bez tego, że zaproszonych z pokucia i dążących kolejąna wesele rodziców swoich rozstawionemi ostatnemi czwórkami od Krakowa uwiezie do jakiej zamkowey czarodziejki –

Matyldzie mojej niema zasieczenia w domku cichym i ubogim. Przypominam sobie dobrze Twoje przestrogi dawane, gdym ją pierwszy raz puszczał w świat – i sprawdziły się. Na cóż jej zresztą słuchać skarg naszych na los niezmienny kiedy obok pracy może sobie żyć wesoło i nam pomódz!! Tylko że lata biegną.... cóż robić?...

Co do mnie, przy zmianie Ministrów miałem i ja nadzieję, jako Komersszczyk, jeśli już nie poprawy we względzie materialnym, to przynajmniej wyjścia z stanu poniżenia, który może i córce mojej los dotąd tamował; ale: Nadijaw się did na obid, taj pisżou spaty nejiwszy –

Jak dotąd zmieniono osoby ale o systemie nic niesłychać.
"Czas" nas pociesza, że niewychodzi nowe ministerium z programem dlatego, że chce zaczerpnąć opinii publiczney.
Jak niema u góry przeświadczenia, że najzbawienniejsza organizacya jest z dołu; jak autonomia gminna zostanie dla publiki mrzonką a dla rządu straszydłem; jak kroście wojsk niepotrzebnych ciągle wyjadać będą szpik narodu, który w handlu, rolnictwie i przemyśle niema rzetelnego opiekuna, to i nowi ministrowie na nic się nieprzydadzą, choć aż sobie Węgrów zdołają przyhołubić.
Cała polityka mojem zdaniem byłaby najlepsza, gdyby Cesarz pan rzekł do swych ludów: Ufajcie mi bo ja wam ufam. —
Alež rzekną: przy falandze biórokracyi z przewrotnych Czechów po największey części złożoney, która już i Rusinów mimo usiłowań "Matyey" poróżnić usiłuje; przy takim zlepku różnych narodowości i zachcianek; przy rozćwiertowaney Polsce i Włochach, przy zdradzieckich knowaniach prusaka — możebnaż to rzecz?
Da się to wiedzieć, czy więcey osiągniemy przez liberalnego hr. Belcredego jak szumne nam obiecywały przyrzeczenia Szmerlinga.
Niewiedziałem dotąd kiedy obchodzisz imieniny czcigodney Twej Maryi, wkrótce podwójney babci!
Po długiem, długiem życiu w zdrowiu i wszelkich pomyślnościach
Życzę by, za patronkę mając pannę świętą,
Za wzór cnót i miłości była w niebo wziętą! —

Zagrzmiały na Wawelu działa wiwatowe w dzień urodzin Cesarza austryi w dniu 18^tym^ Sierpnia, a Galicya biedna na darmo spodziewała się amnestyi dla uwięzionych po twierdzach Morawskich i czeskich — widoczna, że niedopuszczono takowey z strony Rossyi —

Dnia 19° Sierpnia Matylda frugnęła zniżonym w cenach pociągiem do Wiednia i pisze pod dniem 21^ym, że ścisk śpieszących na zabawę ludową taki, że w drodze niepodobna było posilić się, gdyby nie doktor wojskowy Weiss, który dał jej pomocną rękę i do obranego w Wiedniu mieszkania odwiózł.
Odebrała też swoje świadectwa odesłane z Bruxelli, gdzie Polki przyjąć nie chciano – uczestniczyła w zabawie ludu Wiedeńskiego w dniu 20^tym i czeka dalszego przeznaczenia.

List z Wiednia 24/8

... Es ist eine Rolle, die mir in Aussicht steht, und doch zögere ich sie anzunehmen, weil sie mich wieder in Ungarns Städten zu versetzen droht, wo ich jetzt eigentlich nicht einmal in der Sommerwohnung weile; nämlich bei Schulhof, einem Caplenipotenten des Fürsten Esterhazy, der am 15. September Wien verlässt und sich auf seine eigenen Güter, eine Stunde von Temesvár zurückzieht. Ich habe mich vorgestellt und Beifall gefunden. Selbst bin ich noch nicht sehr dafür, denn die 2 Kinder sind noch sehr klein, von 6 und 7 Jahren. Ich will es mir also noch reiflich überlegen, zumal ich auch noch von der Antwort der Frau Mereczy mir viel versprach ...

Dr Weiss war so gut, diesen Brief Ihnen persönlich übergeben zu wollen – er war sehr zuvorkommend gegen mich und besuchte mich zweimal während der Tage, die er anlässlich seinem Bruder zu weihen beabsichtigt hat. Ich bedauere seine Bekanntschaft nicht früher in Krakau gemacht zu haben. (:)
Bei Smoluchowski gedenke ich nach Rumbolz (26/8) zu sein.
Die Wallfahrt habe ich nicht beschrieben, da auch jede noch so genaue Beschreibung unvollständig wäre. Es ist unmöglich alles zu sehen, auch habe ich das Ganze derart nicht gesehen.
&c.

List do Wiédnia 28/8

Dr Weiss był osobiście u nas w niedzielę popołudniu; zastał nas właśnie winnéy przy preferansie, w którym zaraz brał udział za matkę aż do 6tey, lecz ani kawy ani wina nie przyjął spiesząc do swoich na piwo do ogrodu Bernreitera... podziękowaliśmy mu za opiekę nad sobą – Istny Retschl –

Wystrzegaj się zaziębienia, tu już ranki i wieczory bardzo chłodne, a we Francyi już cholera, która zwykle z używania owoców nie w porę i z zaziębienia następuje...

Twoje widoki smutne. Miejsce koło Temesvaru i daleko i dzieci za małe, dużo pracy dla Ciebie a płaca może nie odpowiednia; odradzamy zatem, chyba że sama chcesz a lepszego nic nie ma – Lepiey wrócić do Adonia...

Ludwik 29go t.m. wyjeżdża do Lwowa – od rodziców i od Jeni otrzymał upominki z zaproszeniem na wesele tejże za drużbę w dniu 13 Listopada t.r. odbyć się mające – a w większa zaproszony i ja zostałem na świadka, z czego z matką twoją nastąpiła zwyczajna sprzeczka, bo mi nie pozwala... Niechże ja już będę nieszczęśliwy, może za Maryę zasłużona wobec Boga, lecz czemuż dzieci moje jedyne nie może znaleźć przytułku na świecie?!..

Narzeczony Jeni pochodzi z antenatów węgierskich, bo "Kerek" ma oznaczać "Koło" a "járto" "dziej", zatem Kołodziej... &

Uroczystość ludową wiédeńską zakończa "Kikiriki" (pismo humorystyczne Berga) morałem:

Ein Volksfest ist etwas Schönes...
Aber noch schöner ist ein Festsaal voll!

List do Ludwika 1/9

W dziesięć dni po odjeździe Matyldy do Wiédnia opuściłeś i Ty nasz Kraków, Kochany Ludwiku, a dzień 29go Sierpnia smutno mi upłynął tak zrana, przy pożegnaniu się z Tobą jako też i w popołudniowym odpoczynku w moim sans souci ogródku.

Natomiast dzień 30go Sierpnia, dzień Feliksa męczennika obdarzył i mnie owém szczęściem od tak dawna o tyle oczekiwaném, że mi powrócił wobec ludzi i hierarchii urzędniczej miano prawego urzędnika, a na zewnątrz oddał cześć, którą mi zawiść była wydarła.

Otrzymałem n o m i n a c y ą, o któréj już byłem zwątpił — i — jakby się (w tych czasach) obawiano, aby jeszcze jaki telegram nie odwołał dozwolenie obsadzenia posady, o którą się podałem — zawezwano mnie w ten moment z biura, — w surducie kancellaryjnym z piórem za uchem — i nim przybyłem do biura Prezesa, już świece gorzały do przysięgi.

Mogę powiedzieć, że cała starszyzna, któréj się przez 31go przedstawiałem, cieszyła się z tego małego wynagrodzenia ośmioletnich prac moich w Sądzie.

Zezwolenie ministeryalne ([illegible]) nosi datę 19o Lipca — nominacya w Sądzie wyższym zapadła 16o Sierpnia a dziś 1o W r z e ś n i a jestem A d j u n k t e m przy A r c h i w u m grodzkich i ziemiańskich akt dawnej Polski!

Tytuł szumny choć płaca niewielka (577 Zł) lecz pomijając korzyść materialną, jestem kontent o tyle, że posada ta splotła mnie nierozerwanym jakby węzłem z ukochanym moim Krakowem, i że, mając za zadanie kwerendę [illegible] i odnosząc korzyść moralną przez rozmiłowanie z polską przeszło

ścią zostawać będę w ograniczonym bardzo stosunku z żyjącym światem.

Ot, zaszczytny spokój na starość.

Spodziewam się, kochany bratanku mój, że Cię ucieszy ta wiadomość jak niemniej czcigodnego ojca Twego, od którego dotąd listu niemam ani od Matyldy, do któréj mieszkaniec mój Hendel wyprawił w ten moment telegram do Wiédnia. ... Zaspokój ciekawość naszą, jak się miewasz na nowém stanowisku w Wadowicach ... Ściskam Cię serdecznie...

List z Wiédnia 3/9

Heute setze ich mich voller Lust u. Freude ans Schreiben, da mein innigster Wunsch, den ich seit Jahren gehegt, in Erfüllung gegangen ist; denn hat mich eine telegraphische Anzeige am Freitag in Kenntniß gesetzt. Ich wollte gleich mit dem Gratuliren, allein ich wartete noch, ob ich nicht zu abschließen werde, um Ihnen, theuern Eltern, damit auch eine Freude zu machen. Nun ist mir egal, was mit mir geschieht; wenigstens sind Sie theuerer Vater zu Ihren Gunsten u. von der größten Noth geschützt, das ist die Hauptsache, ich werde mir schon durchhelfen; u. wird Alles noch besser werden; wenn Sie nur zufrieden u. ruhig sind, theuern Eltern, so bin ich ganz glücklich.

Ich habe mich nicht abgeschlossen, obwohl Plätze genug sind. ich will mich nicht übereilen, um es dann nicht zu bedauern.

Es war eine Stelle bei einer Bankiersfrau Schey als Gesellschaftsdame, wenn auch das Honorar 300 f. ausmachte, so wollte ich wagen, mich in diesen Sphären zu versuchen, allein ich erwog unbedingt, daß man diesen Betrag für bessere Kost ausgeben müßte, so lang soll es zugehen.

Ich stellte mich auch einer Frau Froescheles in Leipzig vor, die waren aber so unerträgliche 4 Kinderbengel, daß mir die Lust verging, so wie ich sie nur angesehen habe.

Noch ist ein Platz in der Bukowina, beim Kreise von Czerno-witz, worüber mich derselbe zu verständigen kam, zu 2 Mädchen eines Hofraths. Dessen Name mir entfallen ist — die Stelle soll besetzt sein, wenn nur auch sehr angenehm — bis bin dort alls in Ungarn — und wenn es erst vom 1t November — in diesem Falle würde ich einige Tage in Krakau, einige in Lemberg und einige Wochen in Kolomea zubringen.

Uebrigens lernt hier allmählich etwas neues her, und jetzt will ich mich im Freunde verweilen, da mein Vater Adjunctist — jetzt kennst den Vater nicht sagen: „armer Mann!" sondern „armer Adjunct!" —

Sonst war mir leicht meinen Wanderungen; der Beamte vom Lotteriebureau, ich glaube Kautsch, brachte selber die Anzeige; ein hübscher, junger, artiger Mann, sagte auch, wenn ich etwas zu übergeben hätte, so soll ich es nur ihm sagen — ...

Sonst ist nichts Neues in Wien, wenigstens weiß ich es nicht — durch gehe ich meinen Geschäften nach und Nachmittag schlafe ich oder lese im Schwarzenberg'schen Garten wenn das Wetter günstig ist

Smoluchowski ist auf Urlaub, in Baden —

In der Hoffnung, daß meine Zeilen dich recht glücklich und zufrieden finden werden, verbleibe ich &

—

do Wiédnia 4/9

/: W odpowiedzi zakomunikowano list do Ludwika pisany (str. 252) z oznajmieniem, że miejsce na Bukowini pewnie będzie u Radcy Hakmana, którego brat jest biskupem w Czerniowcach — zalecono wracać, jak będzie pewność co do tego miejsca — i być u Smoluchowskiego w Kancellaryi Cesarskiej z złożeniem podziękí, bo jego staraniem prośba sygnowana w r. z. była posłaną w r. b. do nominacyi &. :/

—

List Ludwika z Wadowic 4/9

Niewymownie uszczęśliwiony byłem udzieloną mi łaskawie wiadomością, która z wielkiem całej rodziny naszej upragnieniem była oczekiwaną, iż Stryj jako wynagrodzenie za tyloletnią gorliwą pracę w służbie publicznéj otrzymał posadę Adjunkta przy Archivum akt grodzkich.

Żałuję tylko, iż nominacya ta nienadeszła podczas mego pobytu w Krakowie; dziś listownie tylko radość tę podzielać mogę.

Życząc zatem jak najlepszego powodzenia w piastowaniu tego nowego urzędu, oddaję się nadziei, że przy znanej sprężystości i akuratności urzędowania Stryjowego wkrótce będę w położeniu winszować wyższego stopnia w hierarchii urzędniczej. —

Z miejsca mego nowego pobytu jestem bardzo zadowolony okolica bardzo piękna; miasto samo położone na dwóch małym pagórkiem przedzielonych płaszczyznach a do koła jakby w wieńcu gór Karpackich o ½ mili od miasta odległych. — W Skawie kąpałem się już dwa razy, woda czysta jako kryształ, słynąca z obfitowania w części składowe mineralne.

Pokoik, ba salonik comme il faut nająłem za 5 Zr. miesięcznie z meblami, w Krakowie dałby trzeba najmniej 15 Zr.

Porobiłem wizyty, wszędzie przyjęto mnie uprzejmie, z otwartemi jak to mówią rękami, dziękując za a prosząc o jeszcze.

Do obowiązków moich należy dość trudne agendum w pozwalaniu podziału gruntów rustykalnych, referat wyłącznie w polskim języku. Po wyrobieniu zaległości obiecał mi Starosta wysłanie na Kommissorya, zatem obok urozmaiconéj praktyki i byt mój materialny cokolwiek się może polepszy.

Zostawiając sobie inne szczegóły ustnemu opowiadaniu, gdy późną jesienią na wesele Geni pojadę, dziękuję za przysłanie mi pensyi wrześniowéj i polecam się pamięci Stryjostwa &.

List z Barczy 7/9

Helena hrabianka Barcsay, niemając już długo żadnej wiadomości o Matyldzie zapytała mnie wprost o miej=ce teraźniejszego jej pobytu.

Odpowiedź do Barczy 12/9

Ihre grosse Überraschung machte mir Ihr schätzbarer Schreiben hochverehrtes Fräulein. Ich bedauere nur dass es sehr kurz war, ich hätte szives örömest (z sercą) noch mehr gehört über das Weitergehen derjenigen Person, welcher Dame meine Mathilde anvertraute und der die sich stets mit Liebe erinnerte, wieder dort die in dem gesegneten Erdely verlebten Tage... (że przebywa w Wiedniu.) Bezüglich dass sie mittlerweile sich nach einem neuen Bestim=mungsorte begeben habe und ich bitte dessen hochverehrtes Fräulein, wenn Sie etwas Näheres erfahren haben Ihr levelet (list) nach Krakau zu schicken und ich werde denselben — ohne das Kind frühzeitig zu kränken, nach einem Aufenthaltsorte absenden....

List z Wiednia 11/9

(po niemiecku.) Jeszcze miejsce niezdecydowane — w wielkiem mieście dużo fatygi, zatem o 7ej wieczór spać — przy szczupłym funduszu koszta utrzymania: rano kawa z dużą bułką (Kaiserlsemmel) — na drugie śniadanie brzoskwinie, których 2 za centa, albo orzechy, których 6 za cent albo winne grona — obiad dobry z mieszkaniem 15 Kr — o 3ej kawa — a o 7ej szklanka (Seidel) piwa i stosowna przekąska 10-12 Kr — Znajomość z p. Lehmann, która także rozdaje miejsca — dużo miejsc, że wybór trudny — teraz zdaje się, że los ją daleko wprowadzi — jest miejsce do 2 dziewcząt u p. Budai. Nadorszpana w Beregszász przez Nyiregyhaza w górnych Węgrzech — Spóźniła się z otrzymaniem miejsca u hr. Inkey do Włoch a do Neapolu na zimę — żal, że to marzenie młodości nie ziści się: veder Roma e Napoli e... morire jest miejsce do Tessaloniki (Salonichi) a najpewniej do Alexandryi —

do głowy wziąść nieobawiając się cholery, która, jak ją u=
pewnia jakiś p. Schaky, zabiera ofiary tylko z błędu z po=
wodu niewstrzemięźliwości i niechlujstwa – odpowiedzi z Bu
kowiny niema – Smoluchowski chory w kąpielach w Gastein –
Co środa zgromadzenie „zum Zeisig" gdzie stowarzyszeni człon
kowie zabawiają się w gry, muzykę, śpiewy i deklamacye a
w zimie tańce. Wprowadzona przez p. Athus może się napa
trzyć dobrego humoru (Gemüthlichkeit) i nasłuchać konceptów
wiedeńczyków średniej klasy &c. ...

List do Wiednia 14/9

Zawsze nam takie niespodzianki wyprawiasz, że trzeba
zadrżeć i zmartwić się do żywego, odbierając taką, jak ostat
nią wiadomość, że chcesz płynąć do Saloniki albo do Alexandryi.
Czyż ani iskierki owej dziecinnej miłości niemasz w sobie, że nas
przed czasem chcesz już tak opuścić, żebyśmy się już w życiu
tém nigdy nie widzieli? czy też jaka rozpacz Tobą miota, że mimo
tylu zabiegów o lepszą przyszłość wpadasz w ową przez
Dra Ziemiańskiego przewidywaną gorączkę, przerzucającą
Cię aż za morze śródziemne? – i postanawiasz tak bez
namysłu narażać się na oczywistą śmierć przedwczesną? –
Wszak to trzeba odbyć morską chorobę, która sama jedna
przy Twojej komplexyi może Cię życia a przynajmniej
zdrowia pozbawić, którego dość niemasz – trzeba odbywać
kwarantanny, odmienić wikt, klimat, żyć pomiędzy obcy=
mi ludźmi nieznanych Ci języków i pomiędzy barbarzyńską
rozwiązłością Wschodu. Zlituj że się nad nami dziewczyno
zastanów się, nie odbieraj nam spokojności, którą zaczęliśmy
teraz mieć niezamąconą, jeżelibyś tylko gdzie jakie dobre
miejsce dostała a następnie los, postanowiłabyś inaczej
postępować jak dotąd. Dr Weis Ci najusilniej odradzał i
zalecił, mówiąc, że 10 razy możesz umrzeć w drodze, nim

z dążysz do Egyptu. Ja bym co do Neapolu lękał się o Ciebie, żeby Cię nam malaria nie wydarła, a niedopieroż za morze do Arabów, Beduinów, w stek handlarzy i awanturników całego świata, w gniazdo, z którego ostatnio wybiegła cholera Europę grozą przejmując...

Nie mam już widzę prawa zakazywać Ci, czego się napierasz, jednak całą powagą ojca sprzeciwiam się i zabraniam – pomnij, że nasze życie nie długie, że jedno z nas może zemrzeć albo i oboje, a Ty i wcześniej o tem nie usłyszysz, niedopiero żebyś po latach mogła odebrać jaką po nas sukcesyą, jeżelibyś sama była przy życiu.

&c...

List z Kołomyi 14/9

Wyczytawszy nominacyą Twoją w „Przeglądzie" na officyała sądowego (?), zasyłam Ci serdeczne powinszowanie życząc, by Ci Bóg dał zdrowia i sił do pracy w tym nowym zawodzie.

Moja Marya składa Ci też dzięki za życzenia przesłane na dzień jej imienin, w którym tego roku bardzo była wzruszona otrzymawszy od Ciebie, od syna, od córki, od zięcia i od dwóch wnucząt piśmienne a od Geni i jej narzeczonego (drugiego zięcia) ustne rozczulające powinszowania; o! tak żyć nowem życiem się zdaje, szkoda, że kres się zbliża.

Przez Ludwika prosiłem Cię na wesele Geni na mój koszt czyli to będę mógł uczynić doniosę Ci na drugi miesiąc, aż powrócę z Czerniowiec, gdzie się udaję na rozdobędy pieniędzy – tym czasem mi donieś, czyli Ludwika można tu sprowadzić bez obawy o recydywę, ile że Filipkowie dotąd się stąd nie wynieśli.

W nadchodzącą niedzielę (17 września) będą głoszone pierwsze zapowiedzi Geni, dzień ślubu zaś nie przesądzony, a w projekcie są następujące trzy terminy:

dnia 15° Października w dzień imienin Dyonizego,
dnia 21° Października w dzień urodzin Eugenii i
dnia 13° Listopada w dzień imienin Józefa
Lancego szwagra mego synowie obadwaj pomarli jest więc bezdzietny; zaprosiłem go także na wesele z Rosenau w Węgrzech gdzie jest poborcą podatków.

Ludwika martwi organizacya Belcredego, że niema nadziei tak prędkiey promocyi, zdaje mi się że będzie musiał przejść na linią sędziową i egzamin sędziowski robić.

Matyldę wszak moglibyście teraz zwabić do domu gdzie jako córka urzędnika mogłaby przyjść za mąż, bo cóż za przyszłość czekała by ją w ciągłej guwernerce?......

List do Witalisa w Kołomyi 20/9

Dziękuję Ci bracie drogi za okazane współczucie z okazyi udzielonéy mi nominacyi, nie na Officyała lecz na Adjunkta przy Archivum akt grodzkich i ziemskich dawney epoki polskiey. Po niemiecku szumny tytuł, a w rzeczy po 10letniem ciężkiem w sądzie karnym więzieniu wtrącono mnie niby drogą łaski na starość na Vicerejenta do „Rupieciarni" zabytków dziejowych

Szczytny to i miły obowiązek rozmyślać nad ludźmi należącymi do okresu naszey świetney niegdy przeszłości i przenosząc się w on czas wnikać w ich działania, kiedy to: w trybunałach, w sądach ziemskich granicznych owe szanowne postacie z podgolonymi czuprynami, w deliach i żupanach hucznie i gwarno z dworzany zabierali się do godzenia zawaśnionéy szlachty powietniczej do sądzenia i rozstrzygania sporów czapkujących panów braci, gdzie potém przy ucztach u marszałka Trybunału po pracy następowały nieraz rozprawy na szable i perpendykuły.

W takich to aktach dawney polski: pełno największey

części po łacinie pisanych, dozwolono mi zbierać, spisywać skorowidze dla potomności i wydawać wyciągi lub odpisy szlachcie ziemskiey lub miastom dzisieyszym.

Korzyść oczywiście moralna, bo materyalną stanowi jedynie pensya około 600 Zr. i jedna trzecia tax, które bardzo mało przynoszą.....

Jakkolwiekbądź zawdzięczam to jedynie własney pracy i wytrwałości, że mi zwrócono cześć, jaką mi w r. 853 Czech Zobiaszek był wydarł i zapewniono cokolwiek przyszłości dla którey, gdyby mi i tak spoczynku porachowano miałbym już dziś 26 lat służby – Bogu niechaj będą dzięki i za to, zapomni się bowiem takowo cierpienie, żeby On tylko jeszcze zdrowia a szczególniey oczów dozwolił, aby i na tem polu doprowadzić do większey płacy rejenta czyli dyrektora, pobierającego 1100 Zr bo inny wszelki awans jest dla mnie zamknięty.

Z rozrzewnieniem dziękuję Ci dalej, bracie Kochany, za chęć ażebym był uczestnikiem obchodu szczęścia, które córce Twojej młodszey dostaje się w udziale, nietrudź się wszakże o koszt na moją podróż, gdyż takowej mimo najszczerszey chęci odbyć nie mógłbym niedawno bowiem nominowany i zaraz w początku służby zastępujący dyrektora chorobą złożonego, nie otrzymałbym nawet urlopu. – Eugenia jako dziecię dobre i cnotliwe będzie szczęśliwą, łącząc się z Dyonizym równie poczciwym.

Gdy z szwagrem Laneym, bratem narzeczonego Janem profesorem i Ludwikiem wychylać będziecie kielich za pomyślność państwa młodych, ja przyklasnę zdala, czy to w dzień jego czy jej imienin, ile że ja gdybym w tym względzie był rozjemcą, musiałbym popierać termin ślubu najbliższy a wytłomaczyć to Geni krakowiaczkiem przy takiej uroczystości psotliwie używanym

Genia czeka niecierpliwie rychłoto ten dzień będzie
Bo dostanie piękny czepek, choć wianka pozbędzie.

I niema przyczyny rumienić się za tę niecierpliwość słowo p. Dwo-
niży jest, jak starzy nazywali, vir probus, integer et rebus gerendis
deater. (pokazało się że takim niebył, ale nequam) –

Co do Ludwika niebezpieczna trochę rzecz sprowadzać rozłączonych
kochanków, aleź i niepodobna nie sprowadzić go do domu na wesele
siostry, którą tak kocha. Słowu jego wiarę dać trzeba ... sądzę że
pod tym względem możesz być spokojny, bo i on ochłodnąwszy
z pierwszych zapałów miłości postanowił obok niey szukać i
pierwszy zwłaszcza w teraźnieyszéy dla urzędnikerii tak niepo-
myślnéy epoce ....

Władysław wystąpiwszy ze straży i przyjąwszy obowiązek le-
śniczego w posiadłościach miasta Brody postanowił zawrzeć
związki małżeńskie, co pisze ze Smolna 20/9

„ Znajomość i przyrzeczenia nasze trwają od lat trzech z Pauliną
Bruszkowską ze Lwowa w moim wieku będącą; że byłem jej
przeszkodą do lepszego losu więc chroniąc się na przyszłość wyrzu-
tów biorę ją ubogą ale skromną, cnotliwą, i pracowitą i do-
brze wychowaną – dlatego ścieląc się pod nogi wasze prosimy o-
boje o rodzicielskie błogosławieństwo .. z odmianą służby nie-
podobna mi było żyć samemu na pustym świecie ... proszę
uwiadomić o tém Matyldę, któréy należało się pierwszeństwo
w zamęściu, niespodziewałem się, że jej takowe odbiorę &c.."

Listem z Wiednia 21/9

donosi Matylda, że jeszcze miejsca nieprzyjęła, chociaż takowych
bardzo dużo – omal niezgodziła się w okolice podnóża gór moraw-
skich koło Römerstadt nad rzeką Morą, gdzie płótna fabryki hr.
Harrach słyną; tylko ostrość klimatu górskiego odstraszyła
ją od skontraktowania się – obecnie czeka na decyzyą hr. Pru-
szyńskiey powracającey z Paryża, mającey dobra w Galicyi i
w Rossyi ... Smoluchowski wrócił z kąpiel Rosenau, niezdrów..

Do Siedmiogrodu – jakkolwiek panny Barcsai Marja i He-
lena usilnie proszą, – postanowiła niewracać – a o Adonie
ani wzmianki –....

List do Władysława w Śmólnie 26/9

Prawda, że żenieniem się robisz nam niespodziankę ale nie tadni
żeś mnie od lat trzech oktamywał. Żeń się w imię Boże, kie-
dyś mnie pod względem wyboru małżonki o radę nie uży-
wał i kiedy Paulina jest, jak powiadasz, skromna, cnotliwa,
i pracowitą – taka żona mimo ubóstwa jest skarbem w do-
mu; pracujcie zatem a Bóg wam dopomoże

Ja ażkolwiek zostałem vicerejentem przy archiwum akt grodzkich
mam taką samą jak i pierwey pensyą i wesprzeć Cię niemo-
gę. – Matyldzie bawiącey we Wiedniu donoszę, żeś ją
wyprzedził – tak to robił także Twój ojciec nieszczęśliwy
że się ożenił przed Witalisem a skutki widzisz – zresztą,
kto wie, czy Ty nielepiej na tem wyjdziesz, jak Matylda,
która postanowiła, albo dobrze pójść zamąż albo wcale
nie iść – w październiku także Eugenia, córka Witalisa, idzie
za mąż za adjunkta ze Śniatyna, była w Kotysce, kiedym
w r 849 jeździł po Ciebie na Podole, jakiś fatalizm zawiódł
Cię w tamte strony, kiedy ja pragnąłem wychować z Ciebie
Obywatela Krakowskiego pracowitego – Strzelaj bąki
po lesie – prosimy Boga, aby Cię miał w swojej opiece!....

Listem z Wiédnia 29/9

donosi Matylda, że przyjęła listownie miejsce w górnych Węgrach koło Ungva-
ru do jednej ośmioletniej dziewczynki za pensyą 400 Zł. i czeka li na awans po-
dróżny. Markotna, że znów do Węgier udać się musi, co zdaje się jej być przeznacze-
niem – Pragnie wyjechać co prędzej z Wiednia, ile że jeden tylko dzień 24 t[ego] m[iesią]ca
przepędziła przyjemnie i pożytecznie z Kupcem znajomym z Pesztu Fleisch-
manem, gdzie przy pięknej pogodzie zachwycała się widokiem

ogrodów cesarskich, pokoi, sali rycerskiej &c.

Wyciąg z listu do Wiédnia 1/10

Właśnie zabierałem się pisać do Ciebie... kiedy nam (znów po niemiecku) donosisz, że masz się udać w Komitat Ungwarski. Źle do jednej uczennicy, w Stowarzyszenie to nie złe, ale co za lekkomyślność, żeby niemal notować sobie miejsca... Jeżeli to rozumieć w Komitat Ungwarski, to niedaleko granic Galicyi przez Munkacs do Stryja, ale na Wiedeń rachując odległości od nas wynosić będzie 118 mil; jadąc zaś od nas przez Galicyą do Ungwaru przez Preszow (Eperies) i Koszyce (Kaschau) niema jak 30 kilka mil. Niepojmuję więc jakby to było po Ciebie konie aż do Pesztu, kiedy od Pesztu miałabyś ze 4 dni jazdy przez Gödölö, Aszod, Gyöngyös, Erlau, Miszkolc, Tokaj, Sarospatak, Uihelly aż do rzeki Ungh a przez góry ogromne, gdzie też za to najpiękniejsze rodzi się wino. ...

Niewierzę temu, żebyś nie nie pisała ani do Bobika ani do Rawaczowej ani do Ziemiańskiego, powiedz nam więc rzetelnie, bo być może, że kto z nich do nas napisze albo może i Ziemiański przejeżdżać a my nic niewiemy, mataczwo zatem jakie wystawiłoby tylko wyraźniej Twoją jakąś pod tym względem awanturniczość....

Jeżeli się przenosisz w zupełnie nowe okolice i między nieznajomych a z Bobikiem zerwałaś zupełnie, to zrób sobie już jakiś plan, jakieś pewne postanowienie, jakiś cel, nie żyj tak z dnia na dzień .. ot i Władek zabiera się już do stanu małżeńskiego, jak z listu jego wyczytasz :) – Błogosławiemy Cię ze łzami w dalszą wędrówkę, abyś raz powróciwszy rzec mogła ślęczącemu nad staremi księgi ojcu: [illegible]... my mamy przyszłość naszą jako tako zapewnioną, więc już teraz Twój tylko dalszy los mieć na baczności a my w razie danym dopomódz Ci starać się będziemy, skoro z nami żyć tu niechciałaś....

Tu nic nowego.. Teatr polski dziś właściwie rozpoczyna się pod dyrekcyą p. Skorupki, jest 16 kobiet a 17tu mężczyzn – reżyser Jasiński z Warszawy, są Bendowie, Świeszewski, Raszewscy, Hennig &c

---

Listem jeszcze z Wiédnia 8/10

donosi Matylda, że odjazd jej opóźnia się z powodu nienadesłanych pieniędzy na podróż, to daje jej do myślenia, że odległość musi być znaczna niż myśla=ła, przyznaje lekkomyślność z swej strony, że niezanotowała sobie nazwi=ska państwa i miejsca, zdawało się jej tak łatwe do spamiętania, tym czasem nim doszła do domu zapomniała… gdyby to dłużéj potrwać miało, to przyjmie jedno z miejsc ofiarowanych, u fabrykanta cygla w Wiédniu, lub w Hütteldorf pod Wiédniem – bo do Jass i do Kijowa miejsc korzystnych, dla odległości nieprzyjęła; i do Bluma posiada cza…rowych młynów w Budzie zapóźno się zgłosiła – – –

Do Adonia niepisała ci, dopiero do p. Kavasz z zmiejsca bez wymie=nienia jednak onego ≁ … …

W odpowiedzi do Wiednia zaraz 9/10

doniesiono, że Anna Zakrzewska, ostatnia z ofiar explozyi prochowéj pod czas powstania – poparzona, po dwuletniém cierpieniu pochowaną została 8.6.m., piękna, cnotliwa, pracowita i młoda panna; †. Zostano fundusz na dalsze utrzymanie z dorada, aby już raczej w Wié=dniu lub koło Wiednia starała się pozostać jak w dalekich stronach…

Objąłem w tym miesiącu nowe urzędowanie Vicerejenta akt grodz=kich w całém znaczeniu tego wyrazu.

Nadążył też i Rejent – Leopold Haigenvelder –, bezpo=średni naczelnik, któremu cô dotąd zrobiono okazałem, na cô zu=pełną okazał obojętność – Schorzały, szczątkły, wyniszczony 50 letni młodzian mowę ma niejasną, wskutek porażenia i używania trunków – jakieś niedowierzanie właściwe siły a może i swemu kolledze; lękliwość po=chodząca z niepełnionych należycie obowiązków, opuszczenie zewnę=trzne – oto szef bióra, pod którym mam zbierać nowe wawrzyny, zjednywać pochwały jego do awansu na przyszłość i od którego poza dana mi jest instrukcya praktyczna w tém, czego mi niedostaje…

Od tak przeżytego i obojętnego człowieka trudna będzie rzecz...
Trzeba zdobywać stanowisko własną pracą; Dr Beda Dudik badacz historyczny, figura ministerialna, odjeżdżając do Zwena, dodał otuchy, zatem wierne Boże!
A złowrogi dość początek, bo zamykając okno spadłem na krzesło a z niem na podłogę stłukłszy sobie rękę i nogę – przynajmniej niebardzo szkodliwie...

Listem z Wiednia 12/10

donosi Matylda, że zostaje stanowczo w Wiedniu przyjąwszy nauczycielstwo w domu Schiffów z Hamburga, mieszkających wspaniale w pałacu Montenuovo – do dwojga dzieci, jest w obawie, czyli i jak to pójdzie powątpiewając o zapasie cierpliwości wymaganej przy nauczaniu małych dzieci a pierwsze wrażenia opisuje zaraz wysyłając pierwszy

List z Wiednia 19/10

Mein erster Brief aus dem goldenen Käfig – ja, ein Käfig ist es, wenn auch vergoldet. Montag (16/10) trat ich meinen Kalvarien – Calvarien werde ich es nicht, muss sehen, wie es weitergeht. Bekannte begleiteten mich u. doch war es ein schwerer Gang für mich, vielleicht darum, dass ich so lange gezögert habe. Man hat mir von Plätzen in Wien letzterer Zeit so viel Schlimmes vorgeredet, dass ich in diesem letzten Augenblicke die Courage verlor. – Nun bin ich für den Augenblick geborgen.
Ich habe ein Extra Zimmer für mich, was mich sehr überraschte denn dies war mein Wunsch. Ein ausgezeichnet schönes u. bequemes Bett mit Federmatratzen, Überzüge von feinster Leinwand. Ein Nachtkasten, Waschtisch mit Lavoiren, Kristallgläser mit Chiffren, ein Arbeitstischchen von Nussholz, die altertümlichen Lehnstühle mit Rococco überzügen. Wo ich bis jetzt war, ist in keinem

Hause so viel Luxus entfaltet worden wie hier; dadurch ist aber auch alles: Geld aber kein Herz! Sind schon die Vollblut Aristokraten unausstehlich, so sind es viel mehr die Geld Aristokraten. Ich werde mich jedoch an das gewöhnen, wenn mir auch der Uebergang von der Liebenswürdigkeit der Frau Ravasz in diese Kälte u. Gleichgültigkeit etwas befremdend vorkommt u. ein schmerzhaftes Gefühl macht. —

Daß es hier auch eine Richtigkeit zeigt die nachstehende Tageszeiteintheilung. Um 7 Uhr wird aufgestanden, um 8 Frühstück, ein sehr guter Kaffee, u wie eine Delikatesse, mit Butterschnitte, Weißbrod oder Zwieback. Dann Klavierstunde u Lernen bis 12 Uhr. Ein Gabelfrühstück bestehend aus einem Bier oder Weintrauben oder Chocolade u einer Fleischspeise. Dann Spaziergang im Volksgarten mit Kindern bis etwa 3 Uhr – das Essen ist ausgezeichnet, mit Torten u französischem Rothwein u Früchten – dann Lernen, um 6 Uhr zur Jause Kaffee mit Backwerk – Um 8 Uhr gehen die Kinder zu Bette, und dann bin ich frei, man bringt mir schon auf mein Zimmer um 9 das Abendessen aus 2 warmen Speisen und ein Glas ausgezeichnet gutes Bier, schon viertel letztern noch da ich an Wein nicht gewöhnt... den weiteren näheren Beschreibung bis zum nächsten Brief... Bei Tisch wird mir gesprochen, nur auf die Kinder Erziehung... (prośba o przysłanie rzeczy .. tu miejsce oszczędzić co, bo niema sposobności tracić nawet i do teatru nieś) Madame die Visiten u ins Theater werde ich mitgenommen – eine eigene Art .. ich bin hier so gerne allein .. u spiele Clavier, ein ausgezeichnetes Instrument vom Hoffabrikanten Ehrbar – der Kinder sind bis, Johanna 8, Wenz 5 Jahren, etwas verwöhnt durch viele Tanten u Großmütter &....

List do Wiédnia 22/10

Ucieszyłem się, żeś zostala w Wiédniu dla tego jedynie, że mija jesień i zima tuże a Ty niewziałaś należytego z sobą na dalszą jaką podróż okrycia. Nasunęła mi się atoli uwaga, że w głównem mieście cała Twoja praca pójść musi na stroje i że nic znowu niezaoszczędzisz. Aleź gdy sama zamierzasz zapoznać się z kassą oszczędności i gdy Cię zamknięto jakby rzeczywiście do złotej klatki, sądzę, żeś powinna być sama temu rada. Jesteś młoda rozsądna, do= znałaś i nabawiłaś się dosyć, żebyś jeszcze miała pragnąć zabaw i hołdów, które Ci się, jak dotąd na nic nieprzydały. Główna rzecz wywczas i dobry wikt i Twoje ulubione piano, co też przy= kładaś z największą naszą uciechą. — Schiffowie są to zapewne spekulanci giełdowi, konferencye ich wieczorne ograniczają się na porozumieniach się względem kursów, zmian ministrów itp. rzeczy same przez się dla Ciebie nudne, a że już w pierwszej guwernantce doznali zawodu niemogą więc od razu wierzyć i sobie i przypuszczać do konfidencyi osobę, której nieznają — Niepo= winno Cię to zrażać. Gdy dzieci dobre, gdy Cię polubią i przyzwy= czają się do Ciebie, gdy im okażesz także dobre serce i przywiązanie że z niemi i dla nich tylko żyjesz, zwrócisz to uwagi rodzi= ców i licznych Ciotek i babek a wtedy przekonasz się, że o= bok pieniędzy mają i oni serce, że Cię będą lubieć, szanować, że Ci niczego nieodmówią i że Cię oprócz płacy starać się będą wy= nagrodzić prezentami; kiedy jest zamożność i przekonają się żeś osoba porządna, cnotliwa pracowita mająca rodziców i dla nich tylko żyjąca!. Twoim programem niech będą zawsze rodzice i poświęcenie się dla nich, co w całym świecie zaskar= bia względy osób nawet najnieznajomszych — Dalszy Twój pobyt w pałacu Montenuovo przekona Cię, że mam słusz= ność, tylko wystrzegać się trzeba wszystkiego, coby tam tęsknotę przy= pominało. —

Szczególna rzecz, żeś z taką obawą wstępowała w dóm Pawła
Schiffa mając tyle doświadczenia i będąc pewną swego, że przy
dobrych chęciach tak Cię polubić muszą, jak Cię wszędzie lubiono
i żałowano — czego świeżym dowodem trzy listy od Warcsajów=
nych — te przyszłe Ci z rzeczami, pisane bowiem na grubym
jak pargamin papierze, dla tego ciężkie i sądząc że są jakie
fotografie, otworzyłem ....

Szymon Benda chciał napisać list do znajomego z porząd=
néj i majętnéj familii, który wystarałby Ci się list o lekcyą
muzyki, ależ przy takiém ograniczeniu Twego czasu rzecz
niepodobna zatém i podziękowałem za gotowość tak
chętnéj uczynności. ...

Opiszże nam daléj (ile możności w polskim języku, choćby
dla tego żebyś go nie zapomniała zupełnie) Twoje dalsze po=
wodzenie, osoby Twoich państwa co do ich stanu, wieku
religii i obyczajów domowych, żebyśmy dzieląc z Tobą Twoje
dobre i złe żyli myślą razem, kiedy położenie moje, acz po=
lepszone jeszcze nie jest tego rodzaju, żebyś z nami żyć mogła
z należytym komfortem, a teraz przecięby może tu jaki
los dla Ciebie dał się upatrzyć. ...

O Ludwiku i Witalisie nic nie słychać, 21° był dzień
urodzin Geni zatém drugi termin na jéj zaślubiny przezna=
czony — zapewne będą aż 13° Listopada. ..

Za dóm dają mi 9000 Zł. p. coby po potrąceniu długu uczyni to
dla nas około 1600 Zł. W.A. ja zaś żądam 2000 Zł. aby, gdybyś
szła za mąż dać Ci można choć tysiączek — tym czasem jak Rząd
przeniesą do Lwowa, to i tyle nie dostanę ile mi teraz dają. ...

List Szymona Bendy do Spielera w Wiédniu 27/10

Au retour de mon voyage je vous avertis que depuis que j'ai quitté Vienne j'étais forcé de passer beaucoup de circonstances favorables et le contraires. Actuellement je me rends à Jassy et au moment, où vous lisez mon billet je serai déjà en route pour Bucovina. Ayant l'occasion de vous adresser ces paroles j'attrappe le moment pour accomplir cet agréable devoir d'amitié; c'est à dire de fair votre connaissance de mdlle Łuszczynska artiste, fille d'un citoyen ici parfaitement estimé et ami de notre maison. Etant persuadé de Vos bonnes volontés amicales, donc vous aurez la bonté d'introduire la demoiselle en question dans une maison où elle pourrait enseigner des leçons de musique et sachant et étant persuadé de ses capacités j'espère que vous rendrez les mêmes sentiments comme s'il s'agissait de votre propre ami.–

En Vous saluant je vous prie de temoigner mes compliments à Vos nobles parents, je Vous prie de me repondre sous l'adresse du père de mademoiselle Ł... – S. B. chef de l'orchestre au theatre

---

List do Wiédnia 4/11

W klateczce Twojej niezawadzi jedna znajomość więcej. Szymon Benda załączonem pismem chce Cię zapoznać z p. Spielerem, młodym człowiekiem zasad kosmopolitycznych o bardzo przyjaznem dla czynienia dobrego usposobieniu. Rozważ jak Ci najlepiej list ów doręczyć... Kto wie na co podobna znajomość przydać Ci się może... powiesz mi, że Benda jako przyjaciel ojca Twego wystosował list w chwili, kiedy nie miałaś miejsca i otrzymywałaś teraźniejsze, które Ci przyjąć lekcyi (podobno) niezdozwala....

Eugenii zaślubiny nastąpiły wdzień Dyonizego imienin 15° podług naszego a 3° Z.m. podług ruskiego Kalendarza.

doniosł

doniósł mi o tém Ludwik który z Kommissyi od Zatora przybiegł drogą żelazną do Krakowa!. I on więc niebył na weselu a ojciec jego, widocznie w obawie o jego recydywę na 5 dni przed owém weselem pisał do niego że może przyjechać, lecz mu pieniędzy na podróż nieposłał — niechciał nadto, że syn w tak krótkim czasie nawet urlopu niedostanie i w 5 dniach do Kołomyi zdążyćby niemógł.
Była na weselu i Kostusia, która jeszcze bawi u rodziców i zostawia im swoją Eugenię, aby tam chodziła na pensyę.
Mój dyrektor, Heigenwelder, jest człowiekiem zużytym, zniedołęconym. osiwiałym (lat 58) mowy z porażenia niewyraźnéj a do tego w niełasce u prezesa Sądu i u Radcy Sedlnickiego Odrowąża, który znów mnie za pilność polubił.
Historiograf Morawski. Dr Beda Dudik mający wziętość u ministrów, jakiś sekularyzowany Benedyktyn, odjeżdżając do Lwowa zalecił mi pilność a mogę być pewnym powiększenia pensyi, ile że miejsce dyrektora zapewne skasowaném będzie a dwóch archiwaryuszów z równą pensyą i równą rangą będzie zanominowanych....
List ten posyłam przez p. Kostkę, pięknego chłopaka, porucznika wracającego do Peszta... dziwi mnie czemu tak dawno niepiszesz!....

Tego samego dnia nadszedł od Matyldy
List z Wiednia z d. 3/11 —
niestety w niemieckim języku przy nadmienieniu z góry, że obcując od lat kilku z Niemcami, już i myśleć po niemiecku poczyna (!) — Rzeczy odebrała lecz służbiści strażnicy finansowi znalazłszy listy aż rozpieczętowane rzecią, grożli karę kontrawencyjną. — Rozpieszczona grzecznościami i Ravasową u Adamów czuje dotkliwie zimne obejście się u państwa Szi-
fów

niema więc przyczyny ani być bardzo zadowolnioną ani też z drugiej strony uskarżać się robiąc porównanie z innemi miej-scami w Wiedniu. – Ni teatru ni innej zabawy – jedyną muzykę słyszy w Zamkowey Kaplicy, w której sobie ustronne dla pomodlenia się znalazła miejsce – i czasem gdy zaciągają wartę w rezydencyi Cesarskiey (Burg) przez której dziedziniec przechodzi zwiedzenniczą na potudniową przechadzkę – w dzień zaduszny była w Hietzing, gdzie Szyffowie mają letni pałacyk z pięknie urządzonym ogrodem, w którym jeszcze są kwiaty, iż że pogoda sprzyja i ciepło nadzwyczaj. Pragnęła być na cmentarzu, który massami Wiedeńczycy odwiedzają oświetlając i strojąc groby w kwiaty i wieńce – lecz się spóźniła – W ten dzień we wszystkich teatrach wiedeńskich przedstawiają sztukę "Młynarz i jego dziecię" wobei sich alle Weiner[illegible] die Schnupftücher nass weinen. – W ogródku ludowym (Volksgarten) dzieci ubierane w różne narodowe stroje, widzieć tam można małych Polaków, Moskalów, rycerzy niemieckich, francuskich żuawów – Komiczne to [illegible] uns kommt mir [illegible] selbst komisch vor. &c. Dalszy

---

List z Wiédnia 17/11

ożenił się z [illegible] + 1889

Po niemiecku. Alfred Kostka listu osobiście nie oddał, lecz przez pocztę miejską. Z Spielerem się niewidziała, niemogąc odszukać mieszkania. Ojciec tegoż jest liwerantem pijawek. Zaprosiła Spielera w odwiedziny do siebie odszukawszy jego mieszkanie z pomocą znajomego Karola Lercha (p. Tom I pag. 319) który wystąpiwszy z wojska jest officyałem przy namiestnictwie niższej Austryi w Wiedniu, i ożenionym z uwiedzioną kochanką brata swego Władysława, który po wziętym udziale w powstaniu objął prywatną służbę u hr. Staszeńskiego. Spotkanie nastąpiło w resursie "Rozrywek, Zerstreuungsverein)" Spomina z przywiązaniem i szacunkiem Karol dóm nasz; i stosunki dawne a listy moje zachował dotąd (p. T I pag. 326 i 331) odczytując je wtedy, kiedy sobie chce pomarzyć o minionem szczęściu . . .

W świąteczny dzień patrona Austryi – Leopolda – była w kościele Minorytów, gdzie słyszała piękną muzykę... Spotkanie z dawnym narzeczonym – które obszerniej opisuje – udziela jako wiadomość wielkiej doniosłości, dosłownie: „Sie können nun nicht sagen, daß ich Ihnen keine Nachrichten schreibe, denn diese ist so zukünftl. schwer, daß, wenn sie in natura in dem Kreis [illegible] möchte, dieser seinen Bestimmungsort nicht erreichen würde" (nierozumiem)...

List do Wiédnia 24/11

Piszesz, kochana córko moja, rzadko, mało i znów po niemiecku. Jesteś córką Polaka, a język jak mówi Tad. Czacki, jest własnością narodu i nikt niepowinien zapominać rozmowy ojców swoich. Wobec tey znanej Ci maxymy dziwi mnie bardzo że z umysłu chcesz zarzucić język ojczysty. Prawda, że zbieg niefortunnych okoliczności doprowadza Cię do tego, ale przy dobrych chęciach znajdziesz chwilę do przeczytania czegoś po polsku lub do napisania co dzień choć kilku wierszy listu, który wysyłasz co 14 dni do rodzica. Wzmianka, że już i myśleć po niemiecku zaczniesz czy co gorzej zaczęłaś, zatrważa mnie, chyba że rozbrat wzięłaś z twoją ojczyzną i osiądziesz w Niemczech.

Młodość, jak mówi Niemcewicz, weseli się, więcey używa niż rozważa, prędko zapomina przeszłości, niebaczy na przyszłość i lubi tylko obecną cieszyć się chwilą. – Tak i Ty dosłownie postępujesz. – Prawda że po wypełnieniu przykrego Twego obowiązku potrzebne wytchnienie, rozrywka, ależ uczęszczanie na jakieś dwuznaczne zgromadzenie obcych Ci i mężczyzn i kobiet, wielką we mnie o Twoje dobre imię wznieca obawę... niemniey zaś też nieostrożności chodzić z dawnym kochankiem – teraz żonatym – na owe kluby.

.... & [:dalej po danych obszernych przestrogach donieesienie krakowskich nowin:

Marya Drachne, sąsiadka nasz poszła za mąż za budowniczego Feliksa
Romańskiego – matka, mimo iż od 8 lat nie żyjemy z sobą, zaprosiła nas
na wesele, lecz w trzy godziny przed ślubem, wiedząc że nie przyjdziemy.
Obrano Michała Koczyńskiego b. professora deputowanym, mimo
iż się ubiegał o ten zaszczyt geldhab Krakowski, Ludwik Kzebel
cel i dał nawet na tę intencyę 4000 zł. na dokończenie domu
dla Towarzystwa naukowego. Umarł Kasper Wielecki,
mieszczanin Krakowski także geldhab – więźnie polityczni
wrócili do Krakowa i Lwowa, a Cesarz Rossyjski zabronił
gazetom w swojem Carstwie głosić tę amnestyę – Illumina=
cya dobrowolna w Krakowie i we Lwowie dnia 20. b.m. &

—

List z Wiédnia 30/11.

... Zdawało mi się, że się już nie doczekam na odpowiedź. Ja piszę co 14 dni
przyznaję że nie zupełnie dobrze, lecz nie moja wina, bo w wieczór mało wi=
dzę a w dzień chwili prawie niemam wolnéj. ... Do zarzutów się nie
poczuwam i nieumiem na nie nawet odpowiedzieć, a nie życzę i życzyć so
bie niemogę, żeby mnie kto tu odwiédzał, tém mniej doktor Weiss jako
wojskowy, gdyż tutaj mają szczególne uprzedzenie względem wojskowych.
Jak jestem w tym domu nikt u mnie niebył jak młody Spieler, który
przyszedł po swój list i bawił kilka minut. ...
Paweł Schiff jest rodem z Frankfortu nad Odrą, był pierwej dyrekto=
rem Zakładu Kredytowego; teraz jest w kompanii z swoim bratem Maxy
milianem, bankierem, mają Comptoir w tym samym pałacu, gdzie miesz=
kamy naprzeciwko giełdy. Bracia jego są w Berlinie też pierwszymi
bankierami. – W świecie handlowym ma Schiff dobre imię i znaczé=
nie tak pod względem swoich zdolności kupieckich jako i rzetel=
ności. Niedawno jeszcze brat Spielera, urzędnik przy Zakładzie Kredy
towym winszował mi, że się do takiego domu dostałam ...
W domu Schiff nie jest bardzo uprzejmy, ale ma mieć lepsze serce
i niejest tak skąpy jak ona. – niewidziałam dotąd dowodów jego wspa=
niałości – Dzieci kocha; przeciw siostrzy wygaduje, chwaląc przy każdéy

sposobności urządzenia Hamburskie, gdzie mieszkał przed 8 laty ..
Ona, Rosa Warburg, jest rodem z Hamburga, bankiera córka; zimna, dumna, skąpa, opryskliwa; nigdy niewidziałam, żeby do kogo mile przemówiła, oprócz do swoich dzieci, które psuje nadmiarem pieszczot. Uprzedzono mnie, że jest grymaśną, ale to już temperament taki nieznośny; niema też ani przyjaciół ani życzliwych sobie osób, damy oddają po największej części tylko karty...
Niska, krępa; ma brylantów i sukien co niemiara, ale nic się na niej, niewydaje z pańska; w mowie jakiś dziwny akcent, nigdy nie mówi płynnie, potoczysto, dźwięcznie tylko przebąkuje, spojrzenia niemiłego, słowem figurka nie do zazdrości; a taka różnica między Rabcesową i onę, że porównania wymyśleć niemogę.
Odkąd tu jestem bardzo mało z obojgiem mówiłam; zaczynała mnie raz nabierać, alem położyłam koniec dalszej dyspucie wzgardliwem zamilknieniem, zatem i onę do zaprzestania zmusiłam; widujemy się tylko przy obiedzie, gdzie bardzo mało konwersacyi; teraz już przywykłam do tego ale z początku bardzo mi to było przykro... A to jeszcze według twierdzeń domowników jestem jej do gustu, bo innym guwernantkom to i na "dzień dobry" nieodpowiadała.. Co to za miłe chwile tamte mieć musiały jeżeli to postępowanie jej znaczy, że mnie lubi, inne chyba be-sztać musiała -- Chodzi do teatru, na wieczory, ale niewiem, ani do kogo, ani kiedy; i dwa razy wychodziłam, toteż i mnie się niepytała, ani gdzie ani do kogo....
Tylko wieczorem trochę robić lub pisać mogę, a wtedy niewiem co pierwej do ręki wziąść i do kogo pierwej pisać; ledwie zdobyłam się, żeby do Ludwika w tym tygodniu list wysłać, a miałam go już zaczęty od trzech tygodni, należało mu się, boprzecież teraz po poznaniu mamy sobie co powiedzieć..
Chciałam już kilka razy pójść do pani Sievers, która tak uprzejmą była dla mnie, ale do niej trzeba porządnie i z namysłem; zabiorę ja się kiedyś; lepiej późno jak nigdy ....

Dobry skutek robi mi wino z ruta, które mi Tato przysłał, tem nacieram piersi rano i w wieczór...

Od nowego roku dzieci będą się uczyć tańczyć; ja daję teraz pięć razy w tydzień po godzinie muzyki, a w niedzielę uczennica moja ma godzinę muzyki u słynnego tu mistrza Fritzel...

Zresztą tu tak wszystko musi być akuratnie i czysto, jak tylko w jakim holenderskim domu, nic dziw, niedaleko z Amsterdamu wzrosła. Już Ravacsowa była przesadna co do czystości i porządku, ale ta jeszcze ją przewyższa; ma służącą tak zwaną "extra Mädel", która cały dzień tylko chodzi z miednicą, mydłem, szczotką, ścierkami i czyści okna, mosiądz u drzwi i okien. Do najmniejszej skazy, plamy wołają frotera, stolarza, tapicera & jak z jednej strony wyrzucają pieniądze, tak z drugiej skąpią... Ciekawam na prezent u Geldarystokratów... Dotąd tu nie było jeszcze zimna, kilka dni było tylko wilgotnych... &

List do Wiednia 5/12

Z całego Twego listu, za który, że polski, dziękuję najlepsze zakończenie, że jakoś to będzie; o daj Boże, raz a dobrze.

Odczytując opis Twoich państwa dziwię się istotnie, z jaką stałością chcesz ich przekonać, żeś warta innego uznania i poszanowania i uda ci się to, jak tylko dzieci będziesz miała po sobie.

Nie musi tam być tak źle, kiedy Ci Spieler tego miejsca winszował, ale skąd znajomość z bratem Spielera, kiedy ten kilka tylko minut był u Ciebie?... Pfiewers życzyła sobie mieć Twój fotogram, daj więc ten, który Ci z Belgii zwrócono... Czy nie mogłabyś przybyć do nas na święta, wyjść sobie wolna, kartę jazdy wyrobiła, czyżbyś nas uszczęśliwiła, chociaż na trzy dni.

Od nowego roku porto listowe zniżone na 5 Kr. choćby najdalej więc może zmienisz postanowienie pisania co 14 dni.

Załączam list z Dewy... ani Witalis ani Ludwik nie pisze....

List Karola Lercha z Wiédnia 28/11

Przypominając dawne chwile marzonego szczęścia z Matyldą żałuje wręcz, że się z nią przed 9ciu miesiącami nie spotkał, byłby szczęśliwy, teraz zaś słaba ma nadzieję dojścia do szczęścia, które sobie z nią obiecywał.. Poczciwy to był chłopak; niechże na słowo, czyli i nadal mętel nie myśli, mają tu miejsce oryginalne ustępy z jego listu, jako oryginalne co do losu Matyldy propozycye:

.... Als ein Gefühlsmensch, der in seinem Leben sich mehr vom Herzen als von der Vernunft leiten ließ, mußte ich auf Enttäuschungen und Widersprüche stoßen, die mein Innerstes empörten... Besonders war es mein Rath, dem ich mich mit Liebe u. Aufopferung widmete, darauf, um den Menschen, in seiner häßlichsten Gestalt kennen zu lernen... Schon im Anfange dieser Laufbahn mußte ich den Rath zu verachten lernen, der mit so viel Nimbus umgeben und in welchem, mit wenigen Ausnahmen, nur derjenige sich glücklich u. zufrieden stellen kann, der jedes bessere Gefühl von sich abzustreifen versteht.... Daß ich solche Menschen zeichnete, beweisen 7 blutige Duelle... Ich habe nun getrachtet aus der Mitte von Menschen zu scheiden, unter denen ich 15 meiner schönsten Jugendjahre verlebt...

Ich wollte nach Mexico, man trachtete mir es auszureden, und bewog mich, im Staatsdienste mein Fortkommen zu suchen...

Vor meinem Eintritt ins Militär, als wo ich noch ein Knabe war, lernte ich ein Wesen kennen, welches auch als Muster (:) aller Frauen aufgestellt werden könnte... Dieses Wesen war eines von den vielen Opfern, welche mein Bruder Vladimir am Gewissen hat, er verließ es sammt dem Knaben ohne sich weiter hin zu kümmern.... Ich beklagte u. bewunderte dies Wesen, welches 15 Jahre älter von mir und der anerkannt guten Eigenschaften: Bildung, Herzensgüte, Charakter sonst Vieles hat, um einen Mann in meinen Jahren glücklich zu machen...

Als sie mir zu erkennen gab, daß auch sie durch meine Hand mit der Welt aussöhnen könnte, erklärte ich um so bereitwilliger dies zu thun, als ich Die, für welche mein Herz ewig und unverändert schlagen wird, auf immer verloren zu haben glaubte. Nun bin ich Ehemann.. allein meine Frau welche bemüht ist, mich vergessen zu machen, daß ich ihr ein großes Opfer gebracht habe, flößt mir außer der Bewunderung ihrer Vollkommenheit kein anderes Gefühl als das der Achtung ein. Nun denken Sie sich den Sturm meiner Gefühle, als ich Mathilde in der ganzen Fülle derjenigen Lieblichkeit erblickte deren Erscheinung mich früher so unsäglich glücklich machen konnte und Sie werden meinen Groll gegen das Schicksal begreiflich finden, welches in meinem Leben stets Momente herbeiführt, die geeignet sind, mich endlich aufzureiben.

Mathilde hatte auch Gelegenheit, sich mit so mancher Erfahrung zu bereichern, und ihr Herz wird ihr wohl oft zugeflüstert haben, daß nur ich sie wahrhaft und uneigennützig liebte. Und so ist es auch. ... Um ihr Glück begründen zu können, würde mir kein Opfer zu groß sein....

Hier sah ich Ihren Blick fragend auf mich gerichtet.. Ich überließ es Mathildens geschickter Feder, Ihnen diesen Gedanken zu erklären und hoffe, daß Sie mich deßwegen nicht verdammen werden, wenn ich mir erlaube ein wenig an die Zukunft zu glauben, von welcher ich nun einmal mein Glück abhängig gemacht habe... Seitdem ich sie wiedergefunden bin ich ein anderer Mensch geworden.. Jedes Zusammentreffen mit ihr ist ein Festtag für mich, und ich freue mich wie ein Kind, wenn sie mir einen dieser kurzen Augenblicke schenkt... Gönnen Sie uns solche, und seien Sie überzeugt, daß selbe eben so rein sind wie einstens!....

Ich habe mit Freuden vernommen, daß sich Ihre Lage zum Vor-

herrn gewendet... Möge Ihnen unser Herr Gott noch viele Freuden durch viele Jahre erleben lassen! Mein ferneres Wunsch ist der, daß Sie, wie immer auch jetzt ein nachsichtsvoller Richter in der Beurtheilung meiner Handlungen sein mögen und überzeugt seien, daß ich nie aufgehört habe, Ihrer Achtung werth zu sein und daß ich aber auch Niemanden auf der ganzen Welt habe, den ich mehr verehren würde, als Sie.... &c.

Matylda dopisała między innemi te słowa:

"... Die delicate Stelle kann ich nicht anders erklären, als daß Lerch nur den einen Gedanken hegt, daß der Tod seine Gattinn von ihren Altarsleiden und ihn von ihr erlösen möge... So ein Tod ist aber sehr in Frage gestellt bei dem zähen Leben eines 47 jährigen kränkelnden Weibes... Es wundert mich sehr, daß er als Wittwer wieder sein Glück bei mir versuchen möchte. Jedenfalls ist die Ausdauer dieses Menschen staunenswerth. Umsonst mache ich ihm Gegenvorstellungen, umsonst stelle ich mich schlechter als ich bin, es hilft nichts! Da es nun nicht erlaubt ist die kleinste Falte des Zukunfts Schleiers zu lüften, so muß es dem Schicksale überlassen werden, ob es uns nach 10jähriger Trennung zusammengeführt, um uns vielleicht auf immer zu vereinigen; es ist jedenfalls nicht schön die Idee, auf Jemandes Tod zu warten &c.....

List do Wiednia 16/12

Nim odpowiem na dziwaczny list Karola, muszę Cię się zapytać, czy go złajać za rozpoczynanie powtórnej igraszki z sercem, życiem i przyszłością Twoją, czy też potaknąć doszłej już jak się zdaje do skutku zgodności zamiaru waszego. —

Mój Boże! uszczkniętemi dopiero na grobie nieszczęśliwej kobiety kwiatami miałabyś stroić wianek Twój do ślubu z czło=

wiekiem, z którym związek małżeński temu lat 10 w najpięk-niejszej życia porze odrzuciłaś!...

Oprawdzie ironicznie sparafrazowałaś jego tendencyą i sama uznajesz, że nic pięknego, czekać na czyjąś śmierć; więc ja tu dodać nic niemam chyba dorzucić zadziwienie, Dla czego, kochając Cię tak bardzo i stale, przed owemi 9 miesiącami niepomyślał o Tobie, zanim zrobił z siebie ofiarę za brata...

Przyzwyczaiwszy się dni Twoje liczyć chybionemi planami i nadziejami powiedziałabyś, że Cię znowu odzieram z ułudy, dla tego zamilknę do zdecydowania się Twego....

Podobno podzielasz zdanie, że niepodobna ujść przeznaczenia alcz z drugiej strony zapewne sama czujesz, że w niniejszym wypadku trzeba by mieć lat 17 nie 20 kilka....

W załączeniu list od Ludwika i od Władka...

Listy z Wadowic 12/12

Ludwik donosi, że przeniesion do urzędu powiatowego w Oświęcimie i że ojciec zmniejszył mu miesięczną zapomogę — prosi o wstawienie się, aby mu sprawiono futro; przytém

List Ludwika do Matyldy

z którego wyjątek: Bardzo miłą niespodziankę zrobiło mi Twoje doniesienie o teraźniejszém Twojém zajęciu; byłbym Ci coś o sobie doniósł, lecz niewiedziałem, czyli Cię opis mego wycieczkami kommissoryjnemi ubarwionego wiejskiego pożycia zająć potrafi a mówiąc otwarcie i brak czasu, bo cały piękny jesienny boży dzień w kancellaryi przebyć trzeba było (8 – 4). Doczekaliśmy się czasów Spartańskich, w których cztowiek wszystko z serca swego wyrzucić musiał, co w niém biło chęcią wiedzy, uczuciem. Teraźniejszego czasu dążności podobnych żąda poświęceń. – Pogoda jesienna dała mi sposobność potkować to życie do przyrody zbliżone, za którém

rém w Krakowie tak tęskniłem. Te góry, lasy, łąki przy poważnéy ciszy, czuwającéy zdaje się by te dzieła Boskie nie utraciły cośkol-wiek ze swych piękności, czarujący na mnie wpływ wywarły. Wtedy to należało Ci zachwycenie moje skreślić, bo dziś zostało tylko wspomnienie.. przy stoliku urzędowym.

W tutejszych salonach taniec zajmuje pierwsze miejsce a drugie preferans, lubiąc jedno i drugie na nudy skarżyć się nie mogę. Mamy tu dosyć ładnych Panien, więc dla rozrywki bałamucę, przywiązać się niepodobna, gdyż żadna z nich nie posiada wdzięków (?!) mojej dawnéy Julii – a zresztą idzie o pieniądze, których tu jak wszędzie niedostatek. Kostusia z zamężną Genią bawi u rodziców, mnie tylko wzbronionem jest być szczęśliwym z ich oglądania ~ &c

---

List do Ludwika w Wadowicach 15/12

Byłbyś mnie nierównie więcey ucieszył, gdybyś spędzając pogodną tegoroczną jesień u podnóża Karpat podzielił się był ze mną zachwyceniem, w jakiém nieraz byłeś admirując rozliczne piękno przyrody, bo i ja lubię strome góry i rozkoszne płaszczyzn kobierce, ciche strumyki i szu-miące wodospady zwłaszcza tak estetycznie i cudnie roz-mieszczone tam ręką Twórcy.

Atoli już przed Matyldą wymawiasz się brakiem czasu i potrzebnem dla młodzieńca wytchnieniem w gronie ładnych dziewcząt przy tańcu i zabawach – mam Cię zatem za wytłómaczonego..

List Twój (na modłę Belcredowską przykrojony) ad rem zredagowany uznaję za wymowny w tey naglącej uwadze, że już 10 stopni mrozu a futra niema a przesiedlenie Twoje w ziemicę dawnego niegdyś Starostwa Oświęcimskiego w kilku dniach nieodzowne – piszę więc do widzenia &c

---

List do Kołomyji 15/12

Jakkolwiek odgadnąć niezdołam, coby mogła być za przyczyna, że od ostatniego listu mego z Września b.r. nieprzysłałeś się, że mną bracie drogi szczęściem swojém domowem i choć okruszynką cukrowej kolacyi przy czepinach Genci spożywanej; wszelako przynaglony załączoną odezwą syna Twego wstawiam się z rzetelną i usilną prośbą, abyś pomyślał nad jakiem dla niego futerkiem.... W liście jego do Matyldy jest między innemi ta słuszna jego uwaga: Rodzice mają Kostusię, mają Genęcię zamężną i Genię wnuczkę przy sobie a mnie nietylko wzbronionem jest być szczęśliwym z ich oglądania ale zaczynam być zapominanym. Niewchodzę, ale już też co do mnie prawda, gdybyś sam niemógł, niemiał czasu pisać, to na szczęście Kostusię, którą tak kocham, tylko raz skinąć a ucieszy się niejednem pięknem słówkiem, niejedną wzniosłą myślą – zapominany brat, was niezmiennie kochający...

List od Władka ze Smólna 8/12

którym donosi, że zaślubiwszy Paulinę Orzeszkowską 1° Październiku r. b. prowadzi życie biédne, mając jedynie 100 złr. pensyi mieszkanie i opał. Przytém wymówka, że mieliśmy dość czasu zrobić go Obywatelem (sic) aby tyle lat przy straży nietracił i zeniosła niezapomniał, do którego mu trudno było powrócić... ✝

Za takie rzucenie kamieniem za mój chleb musiałem złajać człowieka ograniczonego i zabronić dalszej korrespondencyi ✝

List z Wiédnia 22/12

Niemogąc sama uczestniczyć w odprawieniu dni świątecznych w Krakowie pośpieszam, aby życzenia moje wesołych i przyjemnych świąt doszły wcześnie kochanych rodziców i zapewniły ich o niezmiennéj mojej dziecinnéj miłości. Niemogąc sama chciałam aby mój wierny wizerunek, alter ego, przemówił za mnie do kochającego serca rodziców. lecz dwukrotna próba w atelier

Paryżanki Adéle nieudała się; fotografowie tutejsi przy=
najmniej o tyle są sumienni, że jeżeli wypadek niekorzyst=
ny fotogramów niewyrabiają wcale i zapłaty niebiorą. -
Na przedmieściu fotografowały się dzieci i sama P. Szifowa
na dzień urodzin męża jej 12° Stycznia 1866. Dzieci są prze=
ślicznie trafione, lecz tu ja trzeci raz niepróbowałam, nie=
mając czasu na tyle i przed nowym rokiem żaden fotograf
wyrobienia egzemplarzy nieobiecuje dla natłoku robót,
Odłożyłam więc do korzystniejszéj pory...

Co do Lercha prawdziwie nieumiem dać żądanéj rady
co do sposobu pisania; niezasługuje on na surową naganę, bo
zamiary jego są jak najlepsze, tylko z drugiej strony lekko=
myślność nie do darowania splątać się w węzły, od których
go tylko śmierć żony uwolnić może, wzywa tedy jej nieustan=
nie. Robiłam i ja mu ten zarzut, dla czego, kochając mnie ni=
by zawsze, wprzód się niedowiadywał o mnie przed zawarciem
onych ślubów, a byliśmy niedaleko siebie ja w Adonii a on
w Komarnie; tłomaczy on się tém i po części słusznie,
że miał chęć dowiadywania się o mnie, lecz będąc tym, któ=
ry odszedł z grochowym wieńcem, niemógł jakoś przezwy=
ciężyć się by narazić się na śmieszność pukając raz po=
nowny; pisze więc tak to, jak sam uważa, ni tak ni owak.-
Umiałam ja to, a mimo to objadłam niéraz na łodzie; Tako
zaś idzie zawsze drogą prostą i drogą prawdy.

Przekonywam się tu, że owe anonsowane mariaże
które u nas bajeczne są i wyśmiewane bywają, nie są zu=
pełnie urojeniem. Przedstawiał mi tu Karol P. Jzykowskiego
byłego officera piechoty pułku Bianchi, teraz officyała przy
poczcie, który przez gazetę szukając żony jest bliski celu
dostania jej i to majętnéy. Przez niego dowiedziałam się
o kilku podobnych parach już skojarzonych i jeszcze
szukających - więc byle pieniądze, męża i tu dostać można.

Dnia 8° b. m. sprawiła mi W. Szif prawdziwą niespodziankę biletem na 1 Koncert Charlotty Patti, owego miraculum śpiewaczek. Sama niemogłam przyjść do tego, bo trudno było o bilet i dość drogie, bo koształo 3 Zr. Dawano koncert ten w sali Diany, najpiękniejszey sali publiczney w Wiedniu i największej objąć mogącey 5000 osób. Powoź nasz kwandrans krokiem jechał, taki był natłok jadących i pieszo idących. Zaledwie zaczęto grać Kwartet Schumana, wykonany przez Jaella na fortepianie, Vieuxtemps na ~~fl~~ violi, Helmesbergera na skrzypcach i Piatti na Violoncelli, rozległ się okrzyk „feuer". Tumult, krzyk zrobił się nie do opisania – dopiero entrepreneur koncertów Ulmann uśmierzyć ciśnących się, że niebezpieczeństwa niema, w bliskości tylko zatliło się w kominie. – Patti musi mieć szczególny ustrój gardła, że sięga nóty dotąd niesłychaney w głosie ludzkim, mianowicie c i cis na przypiśnych u góry – więcej jednak fistuła dźwięki w krtani jak uczucia, mnie się niepodobała – zamknąć oczy zdaje się że dziecię śpiewa. Vieuxtemps sztuczny w wysokim stopniu ale bez duszy, Jaell w trylu znakomity, jeden Piatti robi wrażenie, bo gra z uczuciem. –

Niemogę sobie darować że Dumas trzy razy dawał tu tak zwane Causeries a ja niebyłam; żenowało mnie iść samey, a tak chętnie byłabym go słyszała, raz dla autentycznego pięknego akcentu francuskiego języka a powtóre, że to zawsze znakomitość naszego stulecia.

W domu akcye moje idą w górę, widząc, że sobie pracy zadaję i że takowa niejest bez korzyści, dzieci bardzo pojętne i dobrze się uczą. Cieszy mnie, że mam sposobność obznajomienia się poraz pierwszy z najlepszymi i najnowszemi dziełami naukowemi i metodą udzielania nauk początkowych, zacząwszy od czytania

czytania (Lautirungsmethode). Moy uczeń Max uczy się bawiąco (Lese-, Schreib- und Lesen-Spielmethode.) Jest to trochę dla nauczyciela uciążliwem, jednak dobrze z tem się obznajomić, bo sposoby te bardzo praktyczne; nie każdy je jednak mieć może, bo są bardzo drogie. — Dzieci przywiązały się bardzo do mnie; codzień prawie idziemy na spacer, czas piękny i ciepło, śnieg raz padał, ale znikł bez śladu. —

Gesellschaftsverein jest to klub do rozrywki, na czele jest prezes (Obmann) w osobie znakomitego obywatela wybierany. Takich klubów jest dużo: Helikon, Hesperus itp. Każdy członek płaci 1 Zr. miesięcznie i ma wstęp wolny, co tydzień raz jest zabawa, śpiewają, deklamują, wsesie robią wycieczki a w zimie zabawy tańcujące. — Czynni członkowie nic nie płacą i mają prawo wprowadzić gościa, pod którym to tytułem i ja czasem bywam. — Świąt tego roku mieć nie będę, pytano mnie się tylko kiedy jestem zajęty, więc w niedzielę, jako w dzień wilii. &c.

List do Wiédnia 29/12 1865

Że obecnie szperanie po starych księgach jest mojem zadaniem udzielam i Tobie, dziecię moje, wiadomość o rodzie Strutyńskich.

Matka moja a Twoja Babka ś.p. Marya, córka (o ile pamiętam Balbiny) pochodziła z zamożnej do dziś dnia na Podolu (galicyjskiem i Rossyjskiem) egzystującej rodziny Strutyńskich. Czytając "Wędrówki Połujańskiego po Kraju" napotkałem takiego antenata naszego po kądzieli, Starostę Wiżajńskiego jednego z dobrodziejów Kościoła Dominikańskiego w Sejnach, Gubernii Augustowskiey, koło Litwy. —

Jak na Ukrainie o staroście Kaniowskim tak na Litwie o staroście Wiżajńskim wiele podań ciekawych przeszło — Fantastyk, słynął z dziwactwa i rozmaitych figlów

niejednokrotnie śmiercią ludzką kończących się.

Raz gdy starosta z dworem i hajdukami przejeżdżał przez swe ziemie spotkał żyda wiozącego beczkę smoły, który niemogąc rychło ustąpić z drogi, poniosł stratę przez obalenie wozu z beczką z której smoła wylała się. Starosta zapłacił szkodę podług żądania żyda, który atoli, skoro się starosta oddalił, zajął się zbieraniem z ziemi smoły rozlanej. Zawiadomiony o tém Strutyński powrócił do żyda na drodze zostawionego i postanowiwszy ukarać go za tę chciwość kazał wybić oba dna beczki i żydowi przez tę beczkę przeczołgać się.

Innego roku jadąc przez las usłyszał głos kukułki lecz gdy się zbliżył do miejsca, zkąd głos pochodził, dostrzegł Cygankę na drzewie siedzącą, którą za takie naśladownictwo postrzelił.

Odmienny charakter miała Róża z Platerów, żona starosty, która nieszczędziła funduszów znacznych na chwałę Bożą. Ona to kościół Dominikański wyrestaurować i powiększyć kazała. Jej kosztem trzy dzwony ze starej dzwonnicy wzięte w nowych wieżach umieszczono; ściany kościoła al fresco pomalowano & Po obu stronach drzwi świątyni kazała powiesić w płaskorzeźbach herby familijne, po lewej herb Sas Strutyńskich na tarczy w polu błękitnem półksiężyca; w środku strzała, która przechodząc w górę za chełm i koronę przeszywa pióra strusie nad koroną umieszczone; 2) prze cie pawi ęgo
po prawej herb Plater na tarczy w polu czerwonem wyobraża trzy pasy białe w poprzek przechodzące, które przecina na ukos pas czwarty, - nad tarczą hełm i korona a nad koroną 2 skrzydła orle. Po lewej stronie kościoła jest Kaplica Opatrzności Boskiej fundacyi tejże Strutyńskiej. - Po prawej stronie kościoła wisi na ścianie portret w całej figurze Róży z Platerów Strutyńskiej w postawie stojącej w sukni zielonej wąskiej z bawetem i ogonem; pierś wygorsowana, szemizetka przykryta, rękawki krótkie garnirowane, wachlarzyk w ręku, trzewiki z nosami spiczastemi; twarz średniego wieku wyraża obok pobożności

szlachetności i wspaniałość; włosy na głowie pudrowane, warkocz związany wstążeczką ponsową w kokardę. — Zmarła ta Pani dnia 12° Kwietnia 1793. —

Zrobiłem wyciąg ten dla Ciebie, dziecię moje, któraś była bliską także skojarzenia się z jednym z Platerów Litewskich. Że z tey familii Arutyńskich babka Twoja, świątobliwa i zacna matrona pochodziła, mam dowód z jej opowiadań różnych figlów o tym Staroście, a wierzyć je mogła idąc właśnie w r. 1791 za mąż za śp. dziada Twego Dominika.

Michał Twój niegdy przebywał w Alexocie, skąd pisywał do Ciebie — Otóż Alexota ani miasto ani wieś, osada o jedney długiej krętey ulicy z trzema małymi zaułkami — bez kościoła przedmieście Kowna, gdyby Niemen nie stanowił tu granicy między polską Kongresową a Litwą. Nazwisko Alexoty od wieków jako Bogini piękna i miłości jest znane. Dla tey bogini świątynią była góra do tey osady przytykająca między lipami zarosła. Na niej na dolinie brzmiały tkliwe śpiewy, jaśniały kwiaty, rozchodziła się woń palonego burztynu a płynący u stóp jej Niemen pokrywał się na cześć jej mnóstwem pływających ofiarnych wonnych wieńców. Każdy sławił piękności Alexoty; urzeczywistnieniem jej była piękna Milda, córka Księcia Erdziwiłła, której wdzięki raziły zazdrością Gertrudę, brankę polską. — Na podaniu ludowem o tey Mildzie i Gertrudzie osnuła Józefina Osipowska swoją powieść w trzech tomach: „Wajdelotka czyli dolina Alexoty“.

Teraz odpowiedź na Twój list z 22° b. m. urozmaicony a nadewszystko polski, za co Ci dziękuję i przy nadchodzącym nowym roku życzę, byś czy na drodze zwyczajnej czy drogą tamteyszych anonsów poszła w karnawał za chłopaka choćby jak Zercha a jednak nie Zercha. — Wywinęłoś się gładko od dania porady, którey żądałem; otóż piszę do Karola, a Cię kawym jak Ci się zdawać będzie a co on powie... V

Fotografią nadeszły także Ludwice Gerlinger, bobyśmy chcieli z tej okazyi korzystając oddać rodzicom jej wizytę. Biedna Ludwika! Michał Dobrzański jest w domu obłąkanych w Wiedniu i, jak upewniał przebywający tu przez święta minister sprawiedliwości Emanuel Komers, niema nadziei wyzdrowienia.

My odbyli wilią w sobotę samotrzeć z Józiem, który miał drugą wilią u ciebie w niedzielę.

Znalazłem w jednej z dawnych akt miejskich księdze taki wiersz z r. 1640 pod czas Bożego narodzenia:

Deszcz wczoraj z nieba szedł, a dziś suchą nogą
Do skrzepłych w kryształ wodach ludzie chodzić mogą;
Wierzę, iż to Bóg człowiek sprawił z swojej mocy
Którego Panna czysta powiła dziś w nocy.

My ani deszczu ani nawet śniegu tej zimy jeszcze nie widzieli, tylko mrozik między 5 i 8 stopniami &c.

List do Karola Lercha 29/12

Ihr mittelbares mit so inniger Aufrichtigkeit an mich gerichtetes Schreiben samt der Aufzeichnung eines Theils Ihrer jugendlichen Lebensgeschichte hat mich überrascht.

Ich glaube nicht, daß es die Macht des Zerstreuungsvereines mit sich brachte, daß Sie die in Ihr jugendliches Herz geschlagene Wunde in Vergessenheit begraben ließen, es ist das erhabene Resultat Ihres Wiederfindens.

Mathilde, welche mit dem inneren Gehalt der vielseitigen Bildung und dem stets fleckenlosen Wandel nunmehr einen Reichthum von Erfahrung verbindet, ist nun großjährig geworden; Sie können wohl die unbeschreiblichen Entwürfe der unabsehbaren Zukunft mit ihr theilen, die ihr einen beiderseitigen Glückseligkeit hienieden so ziemlich verscherzt habe, denn glaube ich fortwährend nur zu fest, daß Ihre Ehrfurcht vor weiblicher Zucht und Sitte, als daß ich

gegen die reinen Augenblicke unseres Wiedersehens eine Einwendung machen sollte; nur sagt irgend ein Dichter:

„Was du nun wünschest, bedenk' genau, sonst folgt die Reu' … den zweiten Mal können Sie sich dazu machen."*)

Bedauernswerth, dass Sie bei den so schätzenswerthen Eigenschaften Ihrer Frau Gemahlin nicht des einzigen häuslichen Glückes theilhaftig werden konnten, dessen Sie so würdig sind.

Bei dem herannahenden neuen Jahre wollen Sie unsere aufrichtigen Glückwünsche u. meine herzliche Umarmung entgegennehmen. Ihr Freund Theodor.

List z Wiédnia 31/12

Przy końcu roku, który dziś samotnie zakończam w tak odmiennem od przeszłego roku usposobieniu, jedyną przyjemnością, że mogę myśl moją kochanym rodzicom powierzyć. Zastanawiając się coraz więcej nad mojem położeniem, przychodzę do przekonania, iż oddaleniem z Adoń, które mnie tyle też i zdrowia i pieniędzy kosztowało, nieuważam za tak wielkie nieszczęście, jakiem mi się przez długi czas wydawało. Przy mojem usposobieniu powolność moja niedługo by się była skończyła, bo nie było miłości, a bez takowej szczęścia z p. Ignacym niema, który jest Egoista upartym i pełen widzimisię, jak każdy stary kawaler. Bóg to wié najlepiej co nam zbawienne; a miałabym ja jako nieszczęśliwa mężatka opuścić Adony, to lepiej że się tak stało; im więcej się zastanawiam, to teraz jeszcze podziwiam moją cierpliwość i nie tylko że niema we mnie ani cienia przywiązania do niego, ale ani nawet szacunku dla takiego charakteru, i gdybym mogła tylko nienawidzieć, tobym go znienawidziła!....

Ten tylko stosunek usuwając, rok ubiegły był je=

---

*) Drugi byłby:
Doch giebst du je das Wort, bleib deinem Worte treu!

szcze jeden ze szczęśliwszych i dziękuję Bogu, że dozwolił gomnie i kochanym rodzicom przebyć w zdrowiu, a do tego i tato na pewniejszém stanowisku. Jedynem więc życzeniem mojém, żeby kochani Rodzice i w tym roku zdrowi byli a przy zdrowiu może Bóg da i inne szczęście. Co do mnie, wcale sobie nic nie życzę, chyba pieniędzy, zresztą zupełnie nic a nic; najlepiej tak; niema zawodu...

Święta nie wesoło przepędziłam; w ogóle chociaż w wiédniu jestem, daleko mniej mam przyjemności aniżeli na wsi, ale się nie napiéram; mogłabym iść do teatru a nie byłam; jutro dopiero jako w pierwszy dzień roku zrobię sobie tę przyjemność.

Wilii naturalnie niemieliśmy, tylko tyle że dla całego domu gotowano ryby, ale nie dobrze były przyrządzone. Wieczorem o 6tej zaczęły się dary; każdy z domowników dostał swoje wiązanie na tacy (Christkindel) dla mnie w pokoju, gdzie się uczemy nakryto stół, oświecono sad (Christbaum), drzewko duże od Cukiernika, na którém same cukierki i świéce; na stole leżały dary.

Dostałam: zarękawek futrzany piżmowcowy, sztuczkę na suknię szafirową, pudełko papieru listowego bardzo pięknego; kołnierzyk i mankiety koronkowe z ponsowém ubraniem, które z Ostendy pochodzi; flaszeczkę Kolońskiej wody, lalkę porcellanową, kryjącą pod krynoliną pudełko, a w niém cukierki, pierniki, w piramidę ułożone, jabłka, orzechy. Cieszyłam się naturalnie bardzo a jeszcze więcej udawać musiałam, że się cieszę. Zawsze to piękne dary na ten krótki czas, jaki w tym domu bawię... zresztą niebyłam nigdzie, niewidziałam ani Spielera, ani Hofmana, ani Wrony.

Jutro wyszlę list do p. Sievers z powinszowaniem nowego roku i podzięką za jej dla mnie uprzejmość.

Dołączony list proszę Ludwice Gerlingerownie a bilecik pp Kwiatkowskim doręczyć...

Znajomym ukłony; dla braku miejsca na karcie kończę całując ręce Kochanych Rodziców &c

---

1866.

Pierwszych dni roku myśl w przyszłość leci chętnie czy niechętnie, o jutrze człowiek radzi - przed siebie patrzy nie za siebie i rozpoczyna wraz z ziemią nowy krąg walca około słońca swoich pragnień i nadziei - Stojąc na progu mówić o nich najwłaściwiej. "Czas"

List do Wiédnia 4/1

Kochane dziécię ucieszyło bardzo rodziców, że w samotności z końcem roku poświęciło chwilę życzeniom dobrego ich powodzenia i swojej rezygnacyi z powodu zerwanego związku, którego byliśmy tak już pewni... Ja godzę się z tém, że lepiej, iż się teraz wcześnie rozeszło jak miałabyś trafić nieszczęśliwie z takim dziwacznym magyarem; tylko ten sposób zakończenia mi się niepodobał i dotad podobać mi się niemoże... Napiszę ja do p. Ravacs.. List jej z dnia 21 lipca r.z. do Ciebie tak pisany jest sercem i łzawo do osoby, którą się prawdziwie przyjacielsko pokochało.....

Dary prawdziwie pańskie otrzymałaś; wszak mówiłem, że mając dzieci po sobie zmusisz rodziców do innego traktowania cię a bodaj zczasem do zaimponowania im ze stanowiska rzetelnej, czci godnej nauczycielki, jako pierwszej po rodzicach osoby, kształcącej rozum i serce dzieci...

Dano Ci podarek w lalce nadzianej cukierkami, a w paryżu dają lalki wielkości naturalnéj kobiety, a strój jej i co ma na sobie rozumie się dla osoby obdarowanej kosztuje stosownie do zamożności dającego od 100 do 25,000 fr. Przy nowej metodzie, która nadaje lekcyom powab bajki lub miłej gry powinnaś była być obdarowaną jakiémś cackiem umysłowém, tymczasem dobry i materializm, bo sobie zaoszczędzisz...

Mamy rok parzysty, a z wykładu snów 66 oznacza spełnienie życzeń po burzy.. Załączam kalendarzyk &c.....

List z Wiednia 13/1

Przy nowym roku niemam wiele nowego pisać. Za ostatni list dziękuję bardzo i za Kalendarzyk. ...

Z Lerchem nie widziałam się jeszcze od czasu jak mu oddałam list Taty, niewiem zatém jak go przyjął, zdaje mi się że powinien być kontent, mnie się bardzo podobał; krótko i węzłowato; w tak szczególnym stosunku trudno co innego pisać; tymi dniami pisał mi, że chorował.

Smoluchowskiego widziałam tymi dniami w przedpokoju; czas był brzydki, ledwie mnie poznał i powiedział nasze nieznośne zwykłe: padam do nóg!

Codziennie, nawet przy najbrzydszej pogodzie idziemy na spacer, przynajmniej ja z moją Joasią od 1ej do 3ciej. –

Załączam program koncertu z d. 3o b.m., w którym i ja miałam udział. Nienależy tego koncertu podług mnie oceniać, bo w ogóle byli doskonali artyści, jak np. Swoboda, czeszka bardzo pięknie grała na fortepianie i dwie damy bardzo pięknie śpiewały. Ja grałam różne węgierskie waryacye poskładane jak potpourri w całość i mimo, że fortepian był lichy (złej tanecznicy spodnica zawadza) dosyć się podobałam. ...

Szykowski, o którym wspominałam, był także i dał mi do zrozumienia, że gdyby nie długi, które chce przez ożenienie się spłacić koniecznie, puściłby wszystkie stręczone narzeczone i że mnaby się w tym karnawale ożenił... Jakieś fatum do Adonisów à la Bobik. ...

Ileż to razy w przeszłości życzyłam sobie aby choć jeden karnawał w Wiedniu przepędzić i użyć tańca póki służą lata.. Jestem w Wiedniu, i cóż? Ot mniej mam przyjemności, mniej zabawy aniżeli na wsi; niemam znajomych i przez cały karnawał nigdzie nie pójdę; na maskaradę chętnie bym poszła, żeby tylko widzieć ten ogrom masek; ale na piękny bal sam wstęp kosztuje 4 reńs. prócz ubioru tylko wypożyczonego za 10–12 Zr. a sprawić nowy to ani myśleć. ..

W Klubie "Zerstreuung" trzy bale maskowe, jeden był już 8o drugi będzie 22o b.m. ostatni w zapustną sobotę (jako "Bauern-Kirchweih") gdzie nikomu niewolno będzie inaczej iść jak po chłopsku, na ten ostatni może zdecyduję się, bo mnie entré niebędzie kosztować, a o ubiór łatwo...

Pani Schiff idzie dziś na bal do bankiera rossyjskiego Ephrusi; sama suknia, blondynami ubierana kosztuje 500 Zr a od roboty 65 Zr; żeby nie jechać będzie niesioną w lektyce. Ślicznie była ufryzowaną przez fryzjerkę nadworną... niemiło to patrzeć i .. zostać w domu .. niechaj sobie!...

Do Ravasowej proszę nie pisać, 16° Lutego w dniu jej imienin napiszę sama z powinszowaniem...

Proszę nawzajem o nowiny z Krakowa: jak tam teatr u nas idzie tutaj w Karl-Theater idą się operetki Dunieckiego "Paziowie Marysieńki" &c.

List do Wiednia 16/1

Kiedy się zbliży ów dzień, w którym ujrzałaś światło Boże, to aż trzęsie się, jak to prędko płyną latka a Ty jeszcze sama, kochana córko! Zapewne śpiewasz także z Juliuszem Starklem:

Gdzieżeście wy moje latka, lateńka dziecięce
Kiedy mnie to małą brała mateczka na ręce?
Jakam sobie wtedy była wesoła i pusta
Że tańczyły kwiatki ze mną, wiatr całował w usta.
A dziś, a dziś miły Boże
Śmiać się niepomoże.

Daj że Ci Boże raz szczęście w Twoich zamysłach, byś zapomniawszy patrzeć po za siebie rozpoczęła z tym rokiem przyszłym nowy krąg walca około swoich pragnień i nadziei i spoczęła na .. ziszczeniu!

Musi Ci naprawdę dokuczać myśl samotności, kiedy bez wielkiego zastanowienia się, czy jest możliwa harmonia duszy gotowaś łączyć się z jakimś podobnym do Bobika zadłużonym urwipołciem – zresztą prosimy o bliższe objaśnienie – pensya, wiek, charakter – może by ci dało jako zarazić... Zamiast spuszczać się na Loteryą radziłbym oszczędzać grosz, aby pomoc była, gdyby coś zaświtało.

Balik à la paysanne dobrze pomyślany, a opiszesz mi go nabawiwszy się z Lerchem i Zdykowskim (zwni schön Adonise) jak to umiesz a dowcipnie, aby ucieszyć ojca, którego wiem że kochasz!... &c

---

Dopóki Polska poczci wrodzone swe cnoty narodowe, (bitność, nietakomość, ludzkość, gościnność, swoboda, wesołość); dokąd łono matek i dziewic polskich niewymarni tych pięknych przymiotów (czyste gorące serce, świeża myśl, sromliwość, nieśmiałość, pogoda złota, życie rodzime i domowe, uległość woli mężów) któremi gdyby kwiaty rajskiemi Bóg serca i umysły niemowląt polskich uwieńczył i anielski przydział — dotąd żadna potęga moralna, żadna obca siła nieprzełamie siły narodu; dotąd Polska po staremu musi żyć życiem własném, musi kwitnąć kwiatem sławy, bo prawdy narodowości polskiej nie są w sprzeczności z prawdami Boga!

Szczęsny Morawski

List z Wiédnia 24/1

Podług życzenia ojca piszę na papierze, który dostałam darem noworocznym, w różnych kolorach na sto listów; wystarczy mi znów na rok tak jak w przeszłym roku papier od D^ra Siemiańskiego.

(Dnia 12 b. m. obchodzono urodziny mego pryncypała solennie; dzieci uczyły się niemieckiego i francuskiego powinszowania; Joasia wyhaftowała koszyk bardzo piękny, rozumie się że po większej części moją ręką robiony; grała na cztery ręce i małą sonatę Haslingera z towarzyszeniem skrzypców; zrobiono mu też niespodziankę fotografiami dzieci, z których jedna 20 Zr. kosztuje, sama Pani z obojgiem dzieci; przy tej sposobności dali i małe wizytowe fotografie robić, z których ja jedną dostałam i jako okaz posyłam z zastrzeżeniem zwrotu. Bardzo ładne i miłe dzieci, szkoda że bardzo spieszczone, mają nadzwyczajnie bystre pojęcie....

W Kassie oszczędności mam już 45 Zr.; szkoda żem dawniej już tego niezrobiła lepiej, jak papier ladajaki trzymać, bo procent od procentu rośnie; o ile wyczytałam z gazet ma być i w Krakowie zaprowadzona Kassa oszczędności. Wstyd, że jej dotąd niebyło, co za strata dla niejednej biédnej służącej. Nasza Kuchenna ma kilkaset reńskich w Kassie. . .

Karnawał upływa wesoło dla wszystkich, tylko nie dla mnie. Na bal maskowy w Klubie "Zerstreuung" dostałam bilet, ale nie byłam, bo pożyczenie maskowego ubioru kosztuje 5–10 Zr. zatém nieopłaci się taka przyjemność, gdzie nikogo nieznam prócz Lercha i Dzikowskiego, którzy mnie po pierwszém słowie by poznali, lub z jednym z nich musiałabym iść. W ostatni wtorek ma być wspomniony przezemnie bal, na który pójdę. Dwaj juryści, Kossowski i Łukaszewicz z Kołomyjskiego, których poznałam na onym koncercie, obiecali, że będą także, mieszkają u Lercha. . .

Nasza jejmość była na balu "Concordia. Journalisten-Verein", bilet kosztował 25 Zr; ale bardzo źle się bawiła, bo nietańczyła ani razu, naturalnie, gdzie tyle było pięknych dam i panien a szczególniey aktorek nadwornych; chciałabym była choć z galeryi widzieć taki bal. .

Na posiedzeniu wyborczém 16. bm. Paweł Schiff został Dyrektorem banku, jest-to wielki zaszczyt, gdyż tylu miał współubiegających się a sam najmłodszy. O tém dowiedziałam się z gazet, bo w domu niemówiono, mimo że wieczór w obec kilku znajomych w gronie familijném pili szampana, o czém znów dowiedziałam się od lokaja, bo przy tém nie byłam! . . .

List z Krakowa do Mat...

Kochana i łaskawa pani! Że tak późno na jej tak miły dla mnie list odpowiadam, jest wynikiem okoliczności stojących chęciom moim na zawadzie, zakommunikowa=nia się pani jak najrychlej, albowiem bez pochlebstwa wyzna=ję, że sobie Panią jak najmilej przypominamy i rade jesteś=my coś o niej usłyszeć.

Że pani po tak długiem wahaniu się z wyboru swego niezadowoloną jesteś, żałuję mocno i cieszę się tą myślą, że przy takich zdolnościach i władzy ujęcia sobie serc, Pani przy mogącej nastąpić potrzebie zmienienia miejsca coś dogodniejszego znajdzie....

A jakże ze zdrowiem? Wiedeń znany z niekorzyst=nego wpływu na zdrowie. Gdyby się tylko pobytu tyczyło, jakżebym Pani tego rozkosznego miasta zazdrościła. Teatru używasz Pani zapewne podostatkiem; a cóż dopie=ro jak wiosna nastąpi i natura w te urocze okolice Wied=nia wdzięki swoje przeleje, to tylko żyć i powtarzać co niemcy ciągle mają w ustach: Es ist nur ein Kaiser=stadt, es ist nur ein Wien!

Rodziców pani widuję często przez okna, są zdrowi i czerstwi, co niech Pani do zaspokojenia służy, jednakowoż niemogę się wstrzymać od uwagi, żeby im zdrowie lepiej posłużyło, gdyby blisko swoją córunię mieli, a że czło=wiek zmianom losu podlega toteż i ja nadziei nie tracę że Panią jako stale osiadłą sąsiadkę naszą oglądać będziemy.

P. Kwiatkowska przechodzi różne próby życia; led=wie pochowawszy siostrę Annę, utraciła szwagra i musi u siebie mieścić pozostałą wdowę z dzieckiem; przytem sama zapadająca na zdrowiu, jak i on; żal mi jej, bo dobra i godna osoba -

Moja Stenia chodzi na pensyą do Maliszewskiej, w nauce i co do towarzystwa wielka odmiana przy jej żywem usposobieniu.

Co do mnie oddaję się pożądanej nadziei, że mnie przyszłość więcej zadowolni jak teraźniejszość. Polecam się pamięci i sercu pani i zostaję szczérze życzliwą. Sivert..

List do Wiednia 27/1

W skutek żądania Kochanej Kotulki posyłamy fraszki na balik zamierzony; niebędzie tam matki do upominania jak ongi w resursie, żeby się nieochwacić tańcem lub zimnym trunkiem lub w powrocie niezaziębić. bo byś drogo mogła opłacić to zachcenie; zresztą pilnować Cię tam będzie Karol – A cóż on na móy list mówi? może się urazić, biorąc go za Kiepstwo?

Miło mi było usłyszeć, że Schiff został Dyrektorem Banku; wielkie to znaczenie; żeby mnie tam zrobił jakim Archiwistą – ale najmniej 1200 Zr – tobym też zaraz przeniósł się do Wiednia... Jest tam w banku polak Romuald Karpiński, przystojny i dobry chłopak, był tu adjunktem sądowym, lecz że się nieumiał przychlebiać ale szedł drogą prawą, niemiał nadziei awansu, niewiem jaką drogą dostał się do Banku z pensyą 1200 Zr. jest on z Pokucia, z familii sielanko-pisarza Franciszka Karpińskiego, a znajomi ci juryści muszą go znać będąc z tamtych stron

Załączam list od p Sivert, z którego zdaje się że Ci źle u Schiffów – czyżby Ci tak bardzo o teatr chodziło lub o owe ich familijne uwieńczenia z szampanem? niejest to Biała Ruś a powtóre wyższą jesteś nad przesądy. Andrzej Koźmian powiada: "Kto nie rozpacza, lecz zawsze pracuje, zawsze wierzy i ufa w opatrzność ten zawiedziony niebywa"

Fotograficzne wykonanie Konterfektów bardzo dobre, dzieci

ładne a gdy przytém dobre i pojętne to połowa szczęścia nieszczęśliwej zawsze nauczycielki.

(Do naszych mieszkańców przybyła (głuchsza od naszej Keski) matka żony Mendla, Józefa Molitor, dla towarzyszenia córce w podróży do Rzymu - dopieroż to krzyk z obuch stron cichego domku mego, dodając do tego Diankę i Milutkę.-

Ani Władyś ani synek jego Louis (jak się lubi nazywać) niepiszą - jeżeli Ty jeszcze nierozweselisz ojca Twego dobrym humorkiem wyniesionym z klubu lub jaką nowinką, to zbutwieję całkiem przy moich starych aktach, a pracuję od 8 do 12 i od 2 do 5 z południa.

I wstając do pracy z poranną jutrzenką
Połużna się w troskach pokrzepiam piosenką.

Maria Ilnicka

Na Kolendę, jak Ci wiadomo, odebrał Car Księżom od rząd ku Tacińskiego w Królestwie polskiém wszelkie grunta, fundusze, dobra na skarb a puszcie biedaczy idą na czyny dał im pensyą, od Biskupa zarządczy 5000 Rubli aż do plebanów 300 Rs i administratorów 150 Rś; ma wyjść także ukaz dozwalający przypuszczania Żydów do służby cywilnej -

Wiadomy Ci powód wojny Krymskiej, wyszła pierwsze Menczykowa przed Sułtanem, jak w r.b. Mayendorfa przed Papieżem - Otóż Figaro Wiedeński z tey okazyi tak zanócił: (przekład)

Choć deptałaś po Dywanie, Sułtan się nieśmiał obrazić;
Dziś chciałaś i w Watykanie, Na Stolec z butami włazić
W jednej i drugiej potrzebie, Skrewiłaś igrając z losem;
Dywan się umknął z pod ciebie, Stolec zamknięto przed nosem.

"Czas" № 19/866.

Po kilku latach wstrzemięźliwości i żałoby krajowej bawiono się powszechnie i wesoło tak w Krakowie jak i we Lwowie, niezapomniano i o ubogich, był bal na korzyść szarytek.

Szczęśliwy, kto przyjemność z pożytkiem ożenił
Bo i łzy nędzy otarł i świat rozpromienił.

"Czas" 28/1 -

List z Wiednia 9/2

Dziękuję za przysłane mi drobiazgi, przydały mi się wszystkie. Oczekiwany bal nie będzie w ostatni wtorek lecz już jutro w sobotę. Chciałam się wstrzymać z pisaniem aby mieć coś nowego ale przewlekłabym tym sposobem za nadto zwykły termin. ... Ze mną idzie Szwajcarka od p. Max Schiff w narodowym szwajcarskim stroju z Bearnu i Athus za Cygankę ubrana. Niespodziewam się dobrej zabawy, bo niemam znajomych ... Lerch podobno słaby.. Szykowski ma w poniedziałek ślub z jakąś 40 letnią panną lecz posażną. W złym humorze idzie on do ołtarza przewidując, że go nie inny los czeka jak Lercha.

W niedzielę byłam w Kancellaryi Kolei żelaznej Lwowsko-Czernowieckiej w interesie Józia - Sekretarz p. Offenheima Polak był bardzo grzeczny i uprzejmy, lecz najmniejszej nadziei nie robi, gdyż wszystkie miejsca już obsadzone; pokazywał tysiące podań a posad jest tylko 34; nadmienił także, że świeżo ożeniony i że ożenienie, to nieszczęście wszystkich; uważam z tego, że musi zapewne krzyż małżeński znosić...

Po obiedzie były dzieci ze mną zaproszone do p. Weil z Hamburga, gdzie było ze 20tu tego, aż od krzyku głowa bolała, szczęściem tylko do ósmej wieczorem ... w środę był bal kompletny u bankiera Pfeifra, matka tylko była z Joasią, ja z małym jako bardzo delikatnego zdrowia zostałam w domu.

Balik ten skończył się o 1 1/2, dla mojej Joasi było to czémś niesłychanem, gdyż od urodzenia jeszcze nigdy tak długo w noc nieżyła (sic)... Podobno i u nas ma być bal, ale aż dzieci trochę lepiej tańczyć będą umiały...

Niewiem, jaki tam u nas czas, bo tutaj tak ciepło, że panie w białych sukiennych płaszczykach i z parasolkami chodzą. Dnia 2° t. m. deszcz był tak ciepły jak na wiosnę; jeszcze takiej zimy nigdzie nieprzeżyłam...

List pani Sievert bardzo mnie ucieszył, w tym miesiącu chciałabym się fotografować, to i o niej niezapomnę...

Z resztą nic nowego. W teatrze niebyłam zupełnie. Miałam dużo do czynienia zawsze w wieczór z przygotowaniem na ową zabawę; ot niedługo i po zapustach. Jest-to drugi dopiero taki karnawał, że się nie bawię, mianowicie, wtedy w domu gdym przyjechała z Białej-Rusi i teraz... a w Wiédniu. Dziwi mnie, że Benda ma być w Krakowie, kiedy pisał Spielerowi, że jedzie do Jass. Spielera niewidziałam od pierwszej niedzieli adwentowéj... &c.

List do Wiédnia 12/2

przy którym posłano list Ludwiki Gerlinger oraz Karoliny z Wojakowskich Łapińskiej ze Lwowa †

List z Wiednia 23/2

Pomimo że już wielki post, muszę jeszcze napisać Wam o owym balu; dla mnie tak jakby niebył. Urządzenie podobało mi się; cała sala bluszczem ubrana; w drugiej sali były kramy, gdzie ładne wieśniaczki sprzedawały pomarańcze, pierniki; w jednym pokoju była tombola, w innym mała dziewczynka za aniołka ubrana sprze=

sprzedawała losy, z których każdy wygrywał; były cyganki wróżące; żydzi; weteran grający na katarynce, cyrulik wiejski &c. na galeryi strzelanie do ptaków; massa osób była, tak że ani tańcować niemożna było, ani miejsca znaleźć dla spoczęcia; tańczyłam tylko dwa kadryle; o drugiej byłyśmy z Szwajcarką w domu; samém przypatrywaniem byłam więcej zmęczona jak tańczeniem; o 12tej był pochód masek (Dzieci wiejskie śpiewały i tańczyły, nawet dwoje z baletu tańczyły bardzo pięknie solo; bawiono się tam do 6tej rano. Lorch był z żoną na zabawie domowej. Szykowski nie był gdyż w poniedziałek zapustny odbył się ślub jego z panną Prochaska, która ma lat 42 ale 10 tysięcy posagu. On jest urzędnikiem przy poczcie w Gumendorf z pensyą 700 r. Załączam list od p. Kavacs, która mi natychmiast odpowiedziała na mój list z powinszowaniem imienin; pisze także, że Bobik co dzień wieczór gra wistha z p. Radniczo i że Mentschik kancellista żeni się zostawszy ekonomem [:Kastner:] z panną Wilmą Schneller. Przysłała mi także fotografią i list Ilonki, do którego przypisała się także chwaląc Ilonkę Radczyni dworu z Pesztu N. u której teraz Ilonka bawi.

Ludwika Gerlinger zapełniła swój list udzieleniem wiadomości o Ludwice Denk naszej przyjaciółce dawnej, która dogorywa na puchlinę wodną; donosi mi także, że Hinkelmann z córkami przenosi się do Wiednia.

Zresztą nic nowego; po pogodzie mamy śnieg; dzieci chore na kaszel a zatém cały tydzień niewychodziemy; bez znajomych i bez wyjścia na spacer siedzieć w Wiedniu jeszcze nudniej jak w Adany.

Prawie byłabym zapomniała napisać o szczególniejszej przygodzie karnawałowej. W tę samą sobotę, w której byłam na owym balu, otrzymałam przez pocztę miejską

list bezimienny w języku włoskim z najdokładniejszym adressem, w którym mi pisze pan Anonim, iż mając mi coś nadzwyczaj ważnego do powiedzenia prosi mnie, abym była na ostatniej reducie a dla poznania łatwiejszego, abym miała po lewej stronie kokardę z białej i ponsowej wstążki w kształcie paragrafu. ponieważ to, co mi miał powiedzieć będzie nadzwyczaj ważnem dla mej całej przyszłości i szczęścia, żebym niezaniedbała stawić się; podpisano: „Un cavaliere del brutto viso." Mało kto w Wiédniu wié, że umiem po włosku, zatem zaintrygowało mnie to bardzo; wszelako niemając stosownego towarzystwa nieposzłam; a pan anonim, dobrodziej, czy kto on tam jest, dotąd się niezgłosił na innéj drodze. &c.

List do Wiédnia 27/2

Jak tanio list kosztuje a tak mnie długo wytrzymałaś bez odpowiedzi. Z całego Twego listu oczywiście najciekawsza była trzecia kartka listu Ravačowej i owe bezimienne wezwanie do zroku (rendez-vous). Kartki niedałaś; muszą tam być jakieś kłoszerej (sic) jak się wyraża p Ravacs, (pochodzi od cloche) skoroś doniesienie o nich zatrzymała dla siebie.

Izliż nielitujesz się nad Ignasiem, kiedy tako smutno pędzi życie przy wiśku? widać, że poznał swoją popędliwość, dla tego na starości uczy się cierpliwości. Co do anonima bardzo rozsądnie, żeś nieposzła. ma ktoś rzetelny zamiar udzielić Ci sposobu zapewnienia szczęścia a ma Twój adres, to mógł sobie poradzić w inny sposób. Ty może zgadujesz kto to był, wiedząc, na kogo lub przed kim mogłaś powiedzieć, że brzydki

że mimo Twego nieprzybycia dotąd się nie zgłaszał, to mógł być także podstęp ... a może też ów professor z Łobzowa, jak się matka Twoja domyśla – ot, udziel nam tego listu, to będziemy dłużej o tém przynajmniej mówić, boć zawsze to jest zdarzenie ciekawe, i nie możemy dość napodziwiać Twojej zimnej krwi, żeś nieużyła wszelkich sposobów przez trzecią osobę dowiedzieć się o tém. –

Na świecie, z powodu sprawy Szlezwicko-Holsztyńskiej i Wołoskiej, wojennie; a u nas omało nie dwa wypadki śmierci, szczęściem skończyło się na jednej; biedna Diana nasza zasnęła z 25° na 26 niewstawszy więcej otrzywiście na zakarmienie; możesz sobie wystawić płacz starej Reśki, która tydzień pierwej ledwie się wyprosiła sama od kiwnięcia na tamten świat – Osierociała Milutka szuka koleżanki po wszystkich kątach.

Od doktora Weissa, który Reskę kurował, u którego może najmie mieszkanie po Hendlach, więc będziemy mieli pod bokiem zięcia, tylko panny młodej brak a trudno ją będzie sprowadzić w obec kawalerów " del brutto viso "

Kapitan Flinkelman pensyonowany przeniosł się na stałe mieszkanie mając tam w spadku pół domu Mariahilf N 25. Jak go tu publiczność polska, mimo że był niemcem, żałuje, dowodem wyjimek z gazety, który ci pokaż, jak będziesz u nich..

Uciecha to poczciwca, który pono teraz chory z przeziębienia ...

List z Wiednia 7/3

/: po niemiecku z powinszowaniem, w dniu imienin matki, obłożoném, pisze Matylda między innemi :/

Ich bin ganz gesund und füge mich in meine Lage, wie ich kann, obwohl sie mir durch Unfreundlichkeit und Lieblosigkeit oft verbittert wird. Die wechselnden Frühlingstage ermöglichen bald das öftere Ausgehen und bringen doch hoffentlich eine Mannigfaltigkeit äußerer Eindrücke in mein einförmiges Leben... Das schlechte Wetter ist schuld, daß ich Ihnen meine Fotographie nicht schicken konnte, um wenigstens in treuer Copie bei Ihnen zu sein an diesem Tage... Betreffend des bekannten abenteuerlichen Schreiben weiß ich bis nun nicht, wer es war, und es hat sich mit der Zeit auch meine Neugierde gelegt...

Neulich bekam ich einen Brief von Barcsa; Marie Barcsaj schickte mir ihre Photographie, sie ist sehr hübsch geworden, und ladet uns fortwährend ein, noch einmal nach Siebenbürgen zu kommen... Für den Pensionsfond der Lehrer des Conservatoriums war ich neulich im Konzert; ich hörte mit Vergnügen die Clara Schumann, die hier einen Cyclus Concerte arrangirt hat und von Musikfreunden sehr besucht wird... Wenn man sie beim Claviere schwitzen sieht, so muß man die Ausdauer bewundern, womit sie sich zur Interpretantin der Werke ihres Gatten weiht...

List do Wiednia 12/3

Nadchodzi dzień imienin Twoich, Kochane dziecię, a życzeń moich zwykłe w tym dniu przesyłanych powtarzać niebędę, znasz je dokładnie jak niemi przepełniona jest dusza moja dla Ciebie i Bóg zna je w każdej do niego przesyłanej modlitwie...

Jako niezamożny adjunkt niemogę Cię zarzucić darami, jakbym to pragnął i jak Tyś zwykła każde winszowanie obkładać.. Matka dziękuje Ci za pamięć dziecinną i odwzajemniając się życzeniami: zdrowia i tego, co dziewczęta szczęściem zowią posyła ....

Coś Twój pan K.... zezimniał w swoich zapałach, kiedy nie śpieszył zabawić się z Tobą na owym balu; możesz do niego zastosować dwuwiersz Fredry:

Błagał, przysięgał, od miłości ginął
A koniec końców chorągiewkę zwinął.

Wiktor Kopff, były senator Rzeczypospolitey, został Prezesem Sądu Krajowego; zaszczyt dla nas, że jeden z dawnych urzędników Krakowa dostał się na stér Rządu; może jako i mnie raczy wyforytować, jeżeli nam tu Prusaki niezrobią jakich z bombardami odwiedzin, bo fortyfikują spiesznie na około miasta i armaty wałowe sprowadzają.

Hendlom urodził się u nas drugi syn: Kazimierz Józef a w d. 6. b. m pochowaliśmy Apolonią Verderberową, wdowę po znanym Ci Józefie Verderber, demokracie z Gotschee..

U nas zima się teraz rozpoczyna ....
Acz nie w kwiecie lat wiosennych, jednak wytrawna, doświadczona, rozumna, nieznekaj się na dzień, nie zniechęcaj się, chociaż Cię los chłostał jak i mnie bez winy ... &

List z Oświęcima 13/3

Od dawna żywiłem chęć udzielenia Stryjowi wiadomości o mojém powodzeniu, lecz mimo najlepszych chęci niemogłem tego uczynić wcześniej z powodu ogromnego nawału pracy. Każdy dzień przechodzi na rozprawach ustnych z stronami a nocą muszę referaty wyrabiać, chroniąc się zaległości ...

Naczelnik i ja, to całe konceptowe personale, a ponieważ on słaby więc niemała liczba przypada na mnie, a zawsty dzię się nie dam, mając tu całkowitą praktykę w sprawach politycznych. . . Zapusty spędziłem dość przyjemnie; byłem i dotąd nie proszony też mając zabaw dość w mieście nie opuściłem ani razu. Mieliśmy tu trzy bale, na których rej prowadził hr. Dobrowolski a trzy córki Naczelnika były pierwsze damy – oczywiście wypadało im chłopcówki smolić, zwłaszcza że najmłodsza, najładniejsza rodem ze Stryja zatem krajanka, bawiąc się z nią zapominam przynajmniej chwilowo na ową wielką przestrzeń dzielącą mnie od kochanych moich rodziców; dochodzą mnie wieści, że są zmartwieni niepomyślnem zamęściem Geni; ta bowiem po kilkodniowem pożyciu małżeńskiem opuściła męża i wróciła do rodziców, z powodu podobno gburowatości mężulka, który udawał tak łagodnego baranka. Podobno uczyniono kroki urzędowe do separacyi, która najniezawodniej nastąpi – nie znam szczegółów więc wstrzymuję się od oceniania całego faktu – Niezmiernie mi jednak żal, że moja tak kochana siostra tak źle trafiła, lepszą dla niej wróżyłem przyszłość. Kostusia bawi dla edukacyi dzieci także u rodziców, jej Karolek miał być pierwszym na półrocznym popisie szkolnym. Eugenia zaś chodzi do konwiktu, do którego niedawno Ciocia jej chodziła.

Matylda pisała, iż niezadowoloną jest z pozycyi u wiedeńskich bankierów; jak się miewa, bo mi dotąd mimo obiecanki nie pisała.

Życzę wesołych świąt wielkanocnych, pod czas których tu jest zwyczajem illuminować, co i ja mając okna wychodzące na rynek uczynić będę musiał. . . .

List z Wiédnia 15/3

Po niemiecku – podzięka matce za upominek własnéj pracy – Joasia uczennica i Max obdarowali ją w dniu imienin i była wieczorem w teatrze nadwornym, gdzie dawano 2 sztuczki: „Darf ich bitten meine gnädige" i „die zärtlichen Verwandten". Przytém dodaje: Ich habe mich köstlich unterhalten, meinen Namenstag recht gut gefeiert u. bin entzückt mit der Ueberzeugung nach Hause gekommen, daß, wer nicht im Burgtheater war keinen Begriff von der Kunst dieser Art haben kann. I bilecik przy tem Joasi i ów bezimienny. – …

Hochgeehrter Herr!
Ich bin die Schülerinn Ihrer Frl. Mathilde, die ich sehr liebe, wie es auch eine Schülerinn der ihre Erzieherinn schuldig ist (sic) u werde sie immer lieben bis in den spätesten Jahren …. &
Es empfiehlt sich hochachtungsvoll Johanna Schiff –

–

Vienna 9/2 866.

Avendo da comunicarvi cosa importantissima vengo a pregarvi, che voi vi compiacciate di venire … al ballo mascherato al sala del riaotto. appieccatevi onde riconoscervi tosto … sotto il grande orchestra – La cosa che debbo dirvi ha il maggiór interesse per voi perciò non mancate d'esservi. –

Un cavaliere del brutto viso

–

List do Wiédnia 17/3.

Przy którym zakomunikowano list Ludwika i załączono bilecik do Joasi poniżej umieszczony – doniesiono, że się zabiera na wojnę z Prusami, ku czemu w Krakowie opatrują fortyfikacye sztabami watowemi – doniesiono nakoniec, że Józef Jakubowski protomedyk emeryt 70 lat mający kawaler zmarł.

–

Hochgeehrtes Fräulein Johanna!

Ihr liebes Briefchen hat mir große Freude gemacht. Sie schreiben leserlich und ohne Fehler, Sie werden eine schöne Handschrift bekommen. Glauben Sie mir, daß es mich sehr freut, wenn ich höre, daß die Schülerinn meiner Tochter brav ist. Meine Mathilde lobt Sie sehr, daß Sie sowie auch Ihr Herr Bruder fleißig und lernbegierig sind und in Gegenständen im Schreiben und Musik sichtbar große Fortschritte machen. Dabei sind Sie meiner guten Tochter recht folgsam und von Herzen zugethan. Ich danke Ihnen dafür, denn wenn es anders wäre so würde das meiner Mathilde Kummer verursachen und mich sehr betrüben. – Nach Ihrer Frau Mutter ist meine Mathilde als Lehrerinn die erste, welche Ihre Liebe be verdient. Denn sie bildet Ihr Herz u. Ihren Geist, auf daß es Ihnen in späteren Jahren wohlergehe. &c.—

List do Oświęcima 23/3

Przeraziłeś i zasmuciłeś mnie kochany Ludwiku doniesieniem, że rodzicom Twoim, których mniemałem teraz tak szczęśliwymi kołodziej wydarł ową spokojność, zniewalając biedną spłoszoną Genię tulić się znowu do łona matki.

Bolejąc wielce nad tym wypadkiem muzę doń najprzód zastosował szydząco ową narodową ruską zwrotkę:

A w sobotu zaruczyu sia
A w nedilu ożenyu sia
W ponediłok za czau pyty
A wi wtorok żinku byty.

(Dla człowieka z uczuciem szlachetnem, z wyższem pojęciem jakież szczęście pozyskał za towarzyszkę życia taką dziewicę=anioła jaką była Genia – widać że gbur, słowem Rusin!

Jakkolwiek przyczyny rozłączenia się tak nagłego odgadnąć trudno, osobiście takowe przypisuję jakiemuś męża postępowaniu, na które mimowolnie oburza się uczucie skromności i godności wykształconej dziewicy. Jest-to także skutkiem krótkiego czasu ich poznania; on łakomiąc się na majątek przyczaił się z swoim charakterem ożenił się nie kochając a biedna dziewczyna przekonawszy się o różnicy usposobień i charakteru boleśnie rozczarowaną została i w kwiecie wieku na takie skazana cierpienie.

Gdyby ich i skojarzono napowrót, toć powzięty w pierwszych dniach wstręt ku jego osobie nie obiecuje szczęśliwego pożycia, w którym jedno słówko ostre zatruwa duszę tkliwą i łagodną. Dziewczyna jak Genia, pieszczotka rodziców, jest podobną „jak mówi Nowosielski, do delikatnych stron lutni, które urwane silnie pękają, trudno je nawiązać... Rodzice Twoi chowali hożę dziewczę do innych przeznaczeń otóż nadzieja, wyrzekam się zwodzicielki nadziei, a rodzicom Twoim niech Bóg użyczy hartu duszy, aby nieszczęście podobne znieść mogli.

Zdaje się iż moją Matyldę, jakkolwiek wystrawną, było by może z owym Węgrem to samo spotkało; niema złego coby na lepsze nie wyszło.

Co do jej pobytu w Wiedniu coś niekontenta jest z miejsca chociaż ma wszelkie wygody, poważanie rodziców i przywiązanie dzieci — ależ da sobie radę...

Twój naczelnik Wacław Babor pożegnał się z tym światem: może cię to odstręczy od owej jego najmłodszej, obawiam się jednak, ibyś do osieroconej bardziej nie przylgnął...

I znowu Czeszka?! ...

Zatrudnienia Twoje nie mogą rzetelnie usprawiedliwić kilkomiesięcznego milczenia, wiadomo ci, że lubię wiedzieć co robicie, jak wam się powodzi, a wy tacy egotyczni;

Boli mnie bardzo, że ojciec Twój nieznajduje dorzeczném podzielić się ze mną, ztém, co Bóg zdarzył...

Kostusi ciągły pobyt w Kołomyji naprowadza mnie także na domysły, lecz już wolę milczeć..

W polityce bieglejszy jesteś będąc przy źródle, więc także nic niepowiem; my będziecie iluminować w Święta a Prusacy grożą, niedaleko, ależ my tu już najeżyli na nich paszcze gromonośne naokoluśieńka..

O sejmie naszym chyba Ci domieszczę gadkę ze Władysława Wójcickiego, którego przysłowia narodowe niedawno miałem pod ręką:

„Kiedy Lucypera strącono z nieba mówią, że się na kawałce rozleciał. Głowa padła na Hiszpanią którzy grzeszą pychą, serce na Włochy, którzy są zdradliwi i namiętni; brzuch na Niemcee, którzy są obżarci i piwo piją, ręce na Turki i Tatary którzy rabują i zabiją, nogi na Francuzy, którzy rádzi skaczą i tańcują a Polsce została się tablica z kredką i gębką co prawa piszą i mażą na Sejmach"—

Rossyi niema w tej gadce 17o wieku, niebyła wtedy tak potężną. Polska sama jej sprostała, kolos dopiero się wykluwał. Gdyby dziś przyszło dać co ze spuścizny czartowskiej to chyba kły, pazury i chwost – Pierwszemi zadziera co może w Europie i w Azyi a ogonem (jak batem) smaga że i Zachód niepomoże...

Vale et me amore perge, toby po polsku zraziło raczéj: Całuję Cię serdecznie i życzy wzajem i świąt wesołych, o ile nieznośne chmury, deszcze i śniegi dozwolą – Herzlowie wyprowadzają się dostali 2o synka, zatém lokal za mały i nam za gwarno, którzy spokój lubimy....

—

List z Wiédnia 31/3

W języku niemieckim donosi Matylda, że zapada na oczy, zatem z porady Dra Steinbergera, od którego uczennica jej ma maszynkę zapobiegawczą krzywemu rośnieniu zębów, zgłosiła się do Dr Koller ordynującego w Klinice Okulisty, a ten poradził noszenie okularów i nacieranie oczów wódką (Franzbrandwein zwaną) rozpuszczając takową w 1/10 wody.

Doniosło się to przez dzieci do pani Szifowéy, która odradziła wszelkie rozpoczynanie kuracyi, dopóki się nie zasięgnie rady pierwszego wiedeńskiego okulisty Dra Artla; od tego po zapłaceniu 5 zł otrzymała uspokojenie, że nie zachodzi żadna choroba oczna, lecz że tylko wzrok jest osłabiany zatem wstrzymać się należy od czytania i robótek a szczególniey wieczorną porą, nosić okulary szklanymi gdy się wychodzi z domu i ... i przemywać oczy ową wódką jako środkiem wzrok wzmacniającym, zresztą na krótkość wzroku lekarstwa niema..

Pisze daléj, że zastosuje się do rady lekarzy, w któréy skutek wierzyć zaczyna ciesząc się przy tem, że z początkiem Maja Schiffowie przenoszą się do letniego pałacu z ogrodem Schifów w Hietzing...

Była także w teatrze nadwornym opery na koncercie filarmonicznym, gdzie pod dyrekcyą Desofa 85 mistrzów wykonywa najtrudniejsze kompozycye klassykow: Bethoveena, Bacha, Szpora.. z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się téy muzyce, wątpi aby lepszą w życiu usłyszeć mogła, szczególniey piękną wydała się Owertura do Opery: "Korynna„ Bethoveena &c....

List z Wiédnia 5/4.

... Od czasu zasięgnięcia rady lekarskiej - gdy mnie oczy trochę bolały, boję się jak wieczór nadchodzi oczy otworzyć, a pisać za żadne pieniądze. Mało też teraz piszę; raz pisałam do p. Kavacs raz do Stonki a dwa razy do Barčy. Najwięcej mi chodzi o to, że czytać nie mogę a jest tyle gazet i książek szczególniej Klassyków niemieckich w bibliothece Szifow; uszczerbek to dla mnie niemały; teraz przynajmniej wieczory niebędą się wydawać tak długie, gdyż z końcem Kwietnia lub zaraz z początkiem Maja wyprowadzamy się na wieś do Hietzing do własnej willi i dla mnich ocznu świe że powietrze będzie bardzo skuteczne chociaż mnie już oczy niebolą. Do Montenuovo niewrócimy więcej gdyż albo będą mieszkać w własnej nowej Kamienicy am Franz Josef Quai albo też mają wziąść mieszkanie po Rotszyldach w domu barona Eskieles.-

Był też u nas rejwach przed świętami, cały dom szurowano, woskowano, zwłaszcza że razem z naszemi i żydowskie święta -.. Od matki na święta wszystko w pakach z Hamburga otrzymali ...

Tu bułek na straganach nie dostanie tylko w sklepach tak pięknych że się człowiek żenuje wstąpić po taką bagatelę. - Same święta niebyły przyjemne zimno było i pochmurno - w Wielki piątek wieczór poszłam kilka grobów zobaczyć, ale jak przez cały rok nikogo niewidać w Kościele tak w ten dzień nigdzie do żadnego Kościoła dostać się nie można; wszędzie ścisk, tłok, a samej chołoty niepoorodnie.

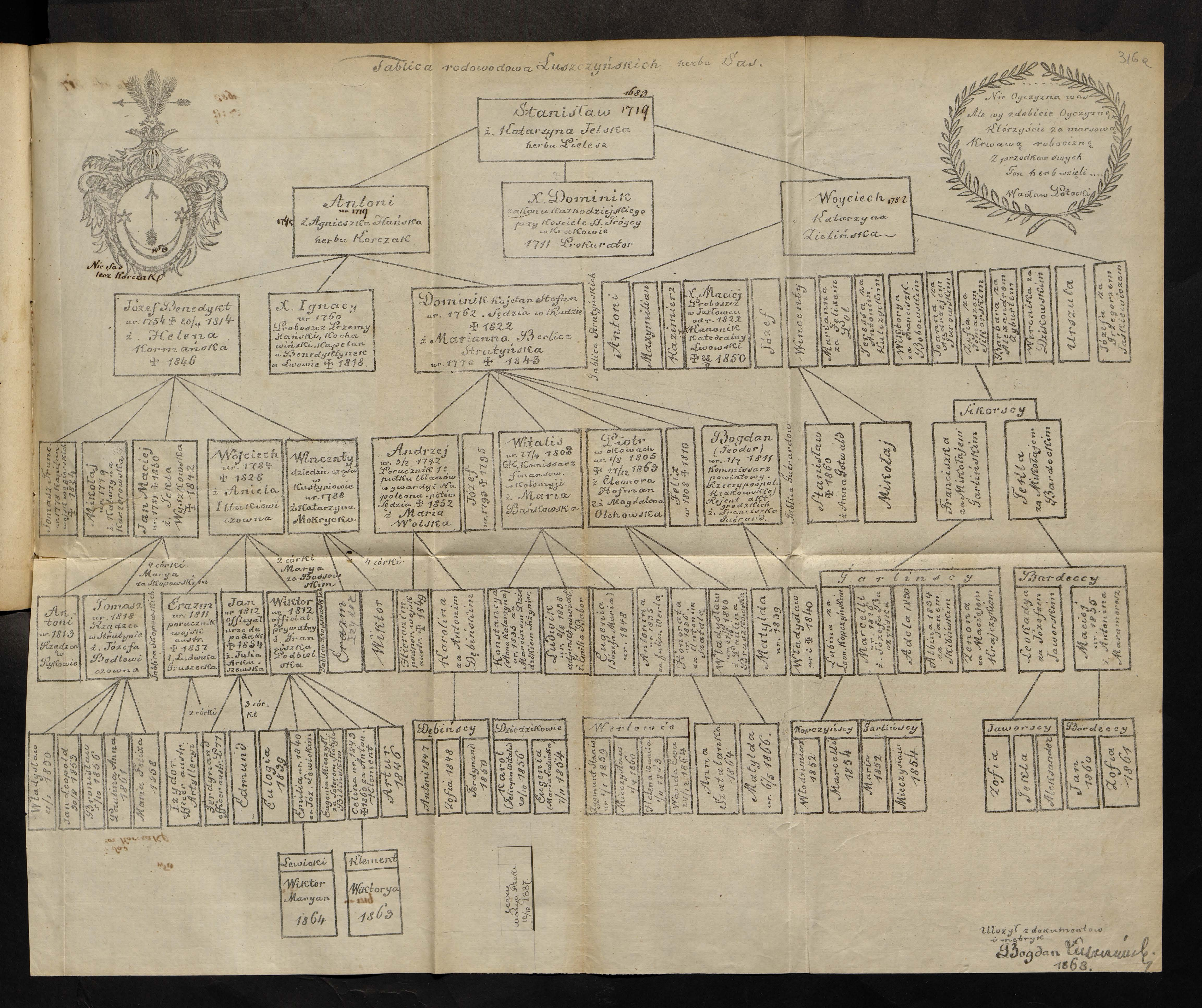
Byłam tylko w kilku najbliższych Kościołach; chciałam się dostać do Katakomb u Kapucynow, gdzie Cesarska rodzina spoczywa, ale się doczekać niemogłam dla natłoku partiami wpuszczano; groby w Kościołach niepiękniej ubierane jak u nas w Krakowie – w kilku Kościołach śpiewano lamentacye, ale niemogłam iść na nie, bo się zaczynają o 4tey, o której my dopiero obiadujemy. – Obchodowi Zmartwychwstania w sobotę towarzyszyli w Burgu Cesarstwo, ale że plac nieduży zatem wstęp publiczności już od 4tey był wzbroniony. O 5tey na placu Michała widziałam przynajmniej wojsko w paradzie wracające i dużo osób z dworu Cesarskiego. Wszystkie powozy dyplomatów bardzo mnie bawiły, np Francuskiego posła liberya i woźnica była w dawnym francuskim stroju à longue peruque, pończochy i żaboty. Hiszpańskiego posła w hiszpańskim stroju z krzyżami i piórami na dwa łokcie; inni w dawnych niemieckich warkoczach (harcabach) – W Kościele Sw Szczepana celebrował Kardynał Rauscher; po processyi dopiero dostałam się do Kościoła i do ławki, gdzie siedziałam do 8ej wieczór bo muzyka była przecudna, a o 8ej jeszcze nabożeństwo niebyło skończone. – W pierwszy dzień świąt byłam rano tylko w Kościele Sw Piotra ale taki był natłok że miejsca znaleźć niepodobna. Cały ten dzień, jak wiadomo, nic niejadłam; kontenta więc byłam, że się skończył. W drugi dzień świąt byłam w Kościele akademickim, chciałam słyszeć sławnego Kaznodzieję i spowiednika Cesarzowéy Klinkofström, ale w ten dzień właśnie niemiał Kazania, pod czas którego spekulują biedni, idą w czas do Kościoła,

zasiadają ławki, wiedzą, że natłok zawsze ogromny, za 10 centów odstępują potem swoje miejsce. Z początku nierozumiałam pewnych znaków ale widząc jak inni robią i ja na przyszły raz kupię sobie miejsce bo inaczej go nie dostanę. —

10 poniedziałek poobiedzie byłam z panią i dziećmi w teatrze nowym, Harmonie-Theater, zupełnie w oryginalnym guście budowany; był to spektakl dla dzieci przedstawiany, zaczyna się o 4tej z południa. Grano bajeczkę: die Goldmarie und die Pechmarie; do innego teatru dzieciom naszym nie wolno iść i bardzo słusznie; ile razy dotąd byłam w teatrze to zawsze tylko z panią i panem a dzieci w domu, o 8ej spać. —

Tak przepędziłam święta wcale odmiennie od przeszłego roku, kiedy z Bobikiem zrywałam fiołki po Szent Mihaly — Skończyła się idylla bardzo prozaicznie bo tymi dniami otrzymałam pakiet z Adony, w którym mi Bobik odesłał listy od różnych osób do mnie pisane które mu dałam do schowania, mając zamiar wrócić na zawsze do Adony — i pierścionek który miał ode mnie z mojemi włosami, włosy wyjął lub zgubił z resztą ani słowa nie dopisał. niemam mu co odesłać gdyż jego wspaniałomyślności ani szczepkiem mnie nie obdarzyła. Przewidywałam, że się dowie o moim adresie ale myślałam, że przecie pożegnalny list napisze — lepiej tak, jakżeby mi na ostatek jeszcze jakie grubiaństwo napisał, czego się po nim także spodziewać można. —

Niepokoi mnie, że niemam odpowiedzi na list mój &



Tablica rodowodowa Łuszczyńskich herbu Sas.
316a
Nie Sas lecz Korczak
Nie Oyczyzna was
Ale wy zdobicie Oyczyznę
Którzyście za marsową
Krwawą robociznę
Z przodków swych
Ten herb wzięli...
Wacław Potocki
Stanisław 1719
ż. Katarzyna Jelska herbu Ciołek
Antoni ur. 1719 ż. Agnieszka Hańska herbu Korczak
X. Dominik zakonu Kaznodziejskiego przy Kościele SS. Tróycy w Krakowie 1711 Prokurator
Woyciech 1782 Katarzyna Zielińska
Józef Benedykt ur. 1754 ✝ 20/4 1814 ż. Helena Kormańska ✝ 1846
X. Ignacy ur. 1760 Proboszcz Przemyski
Dominik Kajetan Stefan ur. 1762. Sędzia w Rudzie ✝ 1822 ż. Marianna Berlicz Strutyńska ur. 1770 ✝ 1843
Antoni
Maxymilian
Kazimierz
X. Maciej Proboszcz w Jazłowcu od r. 1822 Kanonik Katedralny Lwowski ✝ 1850
Józef
Wincenty
Urszula
Sikorscy
Wojciech ur. 1784 ✝ 1828 ż. Aniela Iłłakiewiczówna
Wincenty dziedzic części w Kustyniowie ur. 1788 ż. Katarzyna Mokrycka
Andrzej ur. 1792 ż. Maria Wolska
Józef ur. 1793 ✝ 1795
Witalis ur. 27/4 1803 C.K. Komissarz finansow. w Kołomyji ż. Maria Bańkowska
Piotr ur. 1805 ✝ 1863 ż. Eleonora Hofman 2° ż. Magdalena Olchowska
Felix ur. 1808 ✝ 1810
Bogdan (Teodor) ur. 1/7 1811 Kommissarz powiatowy
Stanisław ✝ 1860
Mikołaj
Tekla
Jarlinscy
Bardeccy
Tomasz ur. 1818
Erazm ur. 1811
Jan ur. 1812
Wiktor ur. 1812
Erazm
Wiktor
Hieronim
Karolina za Antonim Dębińskim
Konstancya
Ludwik
Eugenia
Antonina
Honorata
Władysław
Matylda
Władysław ur. ✝ 1840
Adela 1830
Leokadya za Józefem Jaworskim
Maciej ur. 1836
Władysław
Jan Leopold
Bronisław
Paulina Anna
Maria Feliza
Izydor
Ferdynand
Edmund
Eulogia 1839
Emilia ur. 1840
Celina
Artur 1846
Dębinscy
Antoni 1847
Zofia 1848
Ferdynand 1850
Dziedzikowie
Werlowie
Anna Szatalańska
Matylda
Kopczyńscy
Włodzimierz 1852
Marcelli 1854
Jarlinscy
Maria 1852
Mieczysław 1854
Jaworscy
Zofia
Tekla
Aleksander
Bardeccy
Jan 1860
Zofia 1861
Lewicki
Wiktor Maryan 1864
Klement
Wiktorya 1863
Ułożył z dokumentów i metryk
Bogdan Łuszczyński
1863.

316b

do Nr. 317

J VII

317

Ad requisitionem, et Preces Gnosi Josephi Łuszczynski, ut Sibi testimonium de libro Matricis Baptizatorum Ecclesiae Parochialis Zabłotoviensis Latini Ritus sub titulo Conjunctus exsistentis in Personam Gnosi Patris Sui extraderem, inclinatus, de Verbo ad Verbum, ut in corpore libri reperit, extradendum existimavi.

Die 10 Aug. 1719 Ao. Ego Andreas, Vladislaus Miedroszlański Praepositus Ecclesiae Parochialis Zabłotoviensis baptizavi infantem nomine Antonium Gnosi Stanislai Łuszczynski, et Catharinae de Domo Jeszka, Conjugum Legitimorum, Levantibus e Sacro Fonte Gnoso Dominico Roman, cum Gnosa Marianna Rudkowska.

In Quorum fidem me subscribo, et sigillum Ecclesiae Parochialis Zabł. appono. Datum in Oppido Zabłotoviensi. Die 10 Xbris 1782 Ao.

Martinus Kozakowski Plebanus Zabłotoviensis mpp.

317a

Anno 1783 d. 17. 8bris Comparens personaliter Urodzony Wincenty Luszczynski tę metrykę krztu niegdy Urodzonego Antoniego Luszczynskiego z xiąg Kościoła Zabłotowskiego a[...] tentycznie wydaną ad Acta Castrensia Luceoriensia per ob[...] tam podał.

Nro 27 Przyiołem Felicyan Zadko Dąbrowski Suscep[...] Grod[...] Luckiego Przysięgły m.p.

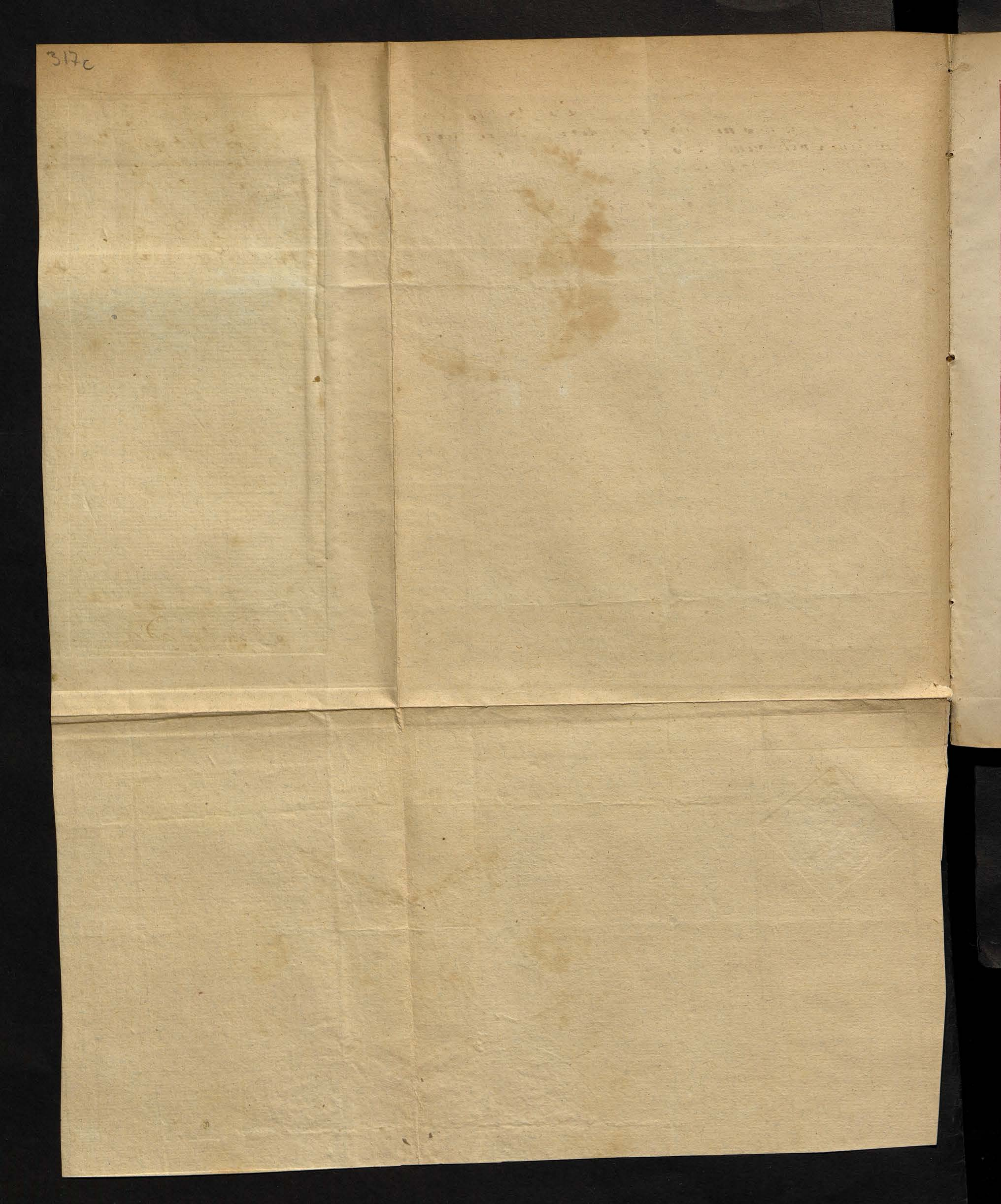
Inductum ad Acta Castrensia Capit[ane]ⁿ Luceorien[...]

1 F. R. 4 F. Pol.

L. J. C. Amen.

Omnibus et Singulis quorum interest aut quomodocunque interesse poterit notum facio et ad Notitiam indubitatam defero in Libro Metrices Ecclesiae Parochialis Premysliensis Ordinis Sancti Dominici reperiri Sequentia 1756. Anno Die 11. mensis Marty Ego Frater Pater Thomas Mautner Baptizavi infantem Nomine Josephum Benedictum Generosorum Magnificorum Dominorum Antonij et Agnetis de Stanislic Luszczynskich Filium Coniugum Legitimorum Levantibus e Sacro Fonte Perillustri Magnifico Dno Josepho Los Dapifero Haliciensi et Perillustri Magnifica Dna Angela Losiowa Thesauraria Dobrzynensi. Quarum literarum extractus uti rite depromptas Manus meae Subscriptione attestor Sigillum apponendo Ecclesiae. Datum in Conventu Premysliensi Die 11 mensis Xbris 1783 Anno.

Fr. Pr. Jacobus Woyciechowski
Sacrae Theologiae Praesentatus Prior Conventus
Premysliensis et Parochus Ecclesiae
manu propria



List do Wiédnia 14/4

... Świąt u nas niebyło, ja oba dwa dni pracowałem w mojém Archiwum, i Tyś też nienajlepsze miała, dobrze żeś je zdrowa przebyła. W drugi dzień byliśmy u Drachnowéj na święconém z przepychem przyjęci....

Bolenie oczu zatrwożyło nas, jest to skutkiem długiego w noc czytania - Krótki wzrok masz odemnie - teraz bądź ostrożną zwłaszcza gdy Ci po poradzie Greńskowéj lepiej i gdy się w najwiękkszéj porze wyniesiesz na wieś.... Dopóki jesteś w Wiédniu odwiedź Pani Kelmana, córka jego Maria Przyborska była u nas i mówiła, że siostrze jej Herminie smutno bez znajomych - poczciwca ojca jej pozdrów od nas ...

/: Położne doniesienia domowe :/ -

—

List do Kostusi Dziedzik 18/4

Już to może i moja wina, że wszyscy o mnie zapominacie; ot i Tobie winienem był odpowiedź na liścik Twój jeszcze w lecie r. z. pisany a jakoś mi zeszło. Stało się to, żeś się z naszego podgórskiego Mazowsza wydaliła, zatużywszy za rodzimym Czeremoszem, lecz co tylko pisałem do ojca Twego stosowałem do wszystkich w Kołomyji, których kocham miłością pokrewną - zatem wybacz choć Ty staremu dostateczniè go ukarawszy. Gotowi byście karać tak do śmierci a może mi już do niej niedaleko - zmierają tu młodsi odemnie. Zanim przyjdzie ta nieochybna kréska, chciałbym wam wszystkim zostawić własnéj ręki pamiątkę; zamierzam wyprowadzić genealogią naszą choćiaż do mego pradziada a Twego prapradziada Stanisława. W tym celu bądź mi pomocną z swojej strony...

/: o wyjaśnienie stosunków w tym celu :/ ...

—

List ten spowodował Witaliva do odezwania się, pisze między innemi:

z Kołomyji 22/4

List Twój do Kostusi jak z letargu mnie obudził, w który popadłem od Listopada r. z. gdy moja Genia wydana za mąż znowu u mnie a nieszczęśliwa ani panna ani mężatka. o! szczęśliwszym stokroć jesteś mając córkę niewydaną szczęśliwą! .. Znajomi nietają tego, że zmizerniałem znacznie, dziwię się zaś, że Ty o drugim świecie myślisz, mnie to tam być należy od zmartwienia. nie będę się szczegółowo rozwodził nad mym Zięciem. dość że grubian. Sknera i Ta[-]komca na grosz.. Trapił dziecię moje przez miesiąc różnemi sposoby i Kostusia tam przez tydzień bawiąc harmonii sprowadzić niezdołała. Wróciła więc Genia do nas, stał za nią grubiańskie listy, sam zaś nieprzyjechał; następnie wziął urlop i pojechał do ojca, a ja jeżeli go przez ojca jego właśnie nienawrócę, żeby mu wstydu nierobił, będę musiał o odzyskanie mojej własności upomnieć się na drodze sądowej, tym czasem podano o separacyą...

Kostusia napisze do Ciebie z genealogią żądaną, może dójdziesz przecie naszego przydomku szlacheckiego...

U nas głód i drożyzna, tyfus panuje...

Na świecie wojennie, urlopników wszystkich powołują i mobilizacya armii austryackiej nakazana.. zanosi się więc zdaje się wojna Europejska, skutkiem której nastąpi przeobrażenie karty Europy, jak to oddawna głoszono..

Dziadziki mają być przeniesieni do Krakowa...

(Dziękuję Ci za życzenia i proszę być niewątpił o mojej braterskiej miłości, która się zmienić nigdy niemoże...

Podobny list jak do Kostusi napisałem do Juliusza Werli w Husiatynie i do Karoliny córki Andrzeja w Dawidowie o wyjaśnienie rodowodów swoich i dzieci ...

List z Wiednia 25/4

... Ostatni list Taty uspokoił mnie, bo myślałam iż rodzice gniewają się na mnie. Dzień po odesłaniu mego listu zachorowała nam Joasia, z początku na ból gardła, w końcu pokazał się wysyp, szkarlatyna, lecz w bardzo lekkim stopniu. Byłam przy niej cały pierwszy dzień i późno w noc ... bałam się także trochę z początku, i nudno było bardzo, cały dzień musiałam jej albo bajki opowiadać, albo czytać Robinsona, 14 dni już się nie uczy; od 1 do 3 ja idę z małym na spacer a matka siedzi, a po obiedzie ona idzie a ja zostaję przy chorej - teraz już na wyzdrowieniu - w niedzielę kiedy Joasia pierwszy raz wstała na godzinę ofiarowała mi bardzo piękną dużą parasolkę z wdzięczności za pielęgnowanie .. właśnie w porę, bo już 4 lata parasolki sobie nie kupiłam ...

Wyjaśniła się zagadka kto był ów anonym karnawałowy ... jest-to urzędnik Zakładu Kredytowego, z którym kilka razy byłam w klubie (Zurstonnüny) - nie spodziewałam się nigdy żeby on właśnie poważył się pisać coś podobnego .. Dostał też za swoje - a ja teraz właśnie kontenta, że mi los dopisał, iż nie miałam w ów czas sposobności ani pieniędzy, aby się udać na ową redutę, byłabym tego nigdy nie odżałowała ...

Hinkelmanów nie odwiedzę, bo zły adres, przedmieście Mariahilf duże, a ja czasu nie mam szukać; może mnie Hermina odwiedzi, pałac Montenuovo zna cały Wiedeń ...

—

List do Wiédnia 28/4

/: przy którym zakommunikowałem list Witalisa – pochwaliłem opis świąt odbytych w Wiédniu zalecając dokładność w kréśleniu zdarzeń, miejsc i osób – wzmianka o genealogii – odpowiedź a anonymie, który dla mnie dotąd anonymem – i o uczennicy, do któréy list poniżéy domieszczony... :/

U nas wszystkie lunety poza miastem najeżone działami, a niedosyć, bo okopują teraz miasto wałem i fosą; ogrodu Siemińskiego, gdzie tyle rzadkich drzew i pałac w guście szwajcarskim, ani śladu, ogrodu Macewiczów Xrów ledwie połowę znajdziesz gdy przybędziesz kiedy do Krakowa – o rozbrojeniu mówią a zbroją się, jak gdyby jutro już mieli się rzucić na siebie. ...

W aktach naszych znalazłem jednego antenata naszego, ale jeszcze starszy jak mój pradziad Stanisław; w r. 1632 Stanisław Łuszczyński pełnomocny rządca dóbr czyli gubernator, jak takich w ów czas nazywano, w Laskowy pod czas bezkrólewia (więc między Zygmuntem III a Władysławem IV) opuścił samowolnie obowiązek i siadłszy na klacz cisawą wyniósł się w inne strony – zapisane w Przemyślu – i za to pozwan do sądu.

Zaś przodek jakiś pokarzieli Prokop Strutyński w r. 1662 we wsi Pierzchowie przez włościan /: subditi :/ zabity został (powód niewymieniony)..

Niezapomnij o adresie, gdy się wyniesiecie do Hiczynku i chroń się zaziębienia, pomnąc że Władysław Jagiełło słuchając późno w noc słowika zaziębił się i umarł; u nas noce zimne i przymrozki, drzewa kwitną znów owoców niebędzie ...

—

List do Joasi Schiff.

Hochgeehrtes Fräulein empfangen hiermit meinen
aufrichtigsten Glückwunsch zu Ihrer Genesung!
Die schlimme Krankheit war offenbar die Ursache,
dass solange von Ihrer Hand kein Briefchen kam...
Ich erbitte mir auch eine Antwort nicht eher, bis Sie
im Besondersten des besonderen Hitzung vollkommen herge-
stellt sind. Hierbei eine Bitte: Als mir meine Tochter ab-
wesend war, habe ich gleich das Contrefait Ihrer Schülerinn
erhalten. Könnte ich nicht die Ehre haben, das Ihrige zu
besitzen? - Sie würden mir dadurch eine große Freude
machen. Ist es aber nicht, so verzeihen Sie Ihrem erge-
benen Edward...

List z Dawidowa 27/4

Karolina córka Andrzeja uradowana listem moim dono-
si, że gospodarzy z dziećmi na 12 morgach zostawionych
jej jedynej przez rodziców, z których ojciec umarł dnia
13 grudnia 852 we Lwowie a matka Maria z Wolskich
w r. 1860 - sama urodzona w r. 828 poszła za mąż
w r. 846 za Antoniego Dembińskiego obywatela
Lwowskiego, z którym spłodziła troje dzieci, Antonie-
go syna w r. 847, Zofię córkę w r. 1848 i Ferdynan-
da syna w r. 850 urodzonych - mąż ją opuścił po uro-
dzeniu trzeciego dziecka i nie ma o nim żadnej wiado-
mości - Innych bliższych szczegółów podać nie jest
w stanie prócz że Hieronim brat jej zginął w woj-
sku austr. w wojnie Węgierskiej w r. 849 będąc podofi-
cerem w pułku Hartmann, a Konstancya starsza
siostra jej zmarła w młodym wieku.

List do Witalisa w Kołomyji 5/5

Byłem ciągle tey myśli, drogi bracie, żeś się na mnie o co pogniewał. List Twój jest wszakże nowym dowodem niezmiennej ku mnie względności. Smutek domu waszego podzielam z serca życząc by się wszystko na dobre zmieniło; napomknął mi o tem już Ludwik i niech Ci on powie jak mnie ubodł postępek Kerekiarty, kiedy mimo tak poważnego stanowiska, mimo nauki nie umiał zjednać sobie serca takiej dziewicy-anioła, jakim jest Eugenia, ba w chwilach, które inni do nadziemskich liczą okazał się gburowatym samolubem i brudnym Rusinem. – Biedna Genia! Któż jej wynagrodzić w stanie tyle boleści, chociaż młodość, uroda, wykształcenie i cnota rokować jej jeszcze mogą najpiękniejsze chwile życia, byleby się tego – już pewnie znienawidzonego – związku pozbyć!...

Mnie smutek tłoczy, że mojej nic się nie trafia, a trafiał się na Węgrach kubek w kubek Kerekiarto, szczęściem, że się rozeszło; przeniknęła moja Matylda naprzód, jakie byłoby pożycie i sama dała odprawę; – nie dziw się więc, że mi o śmierci czas pomyśleć; komu nie tylko gorące lato życia przeszło w niespełnionych życzeniach i jesień w ciągłych cierpieniach upływać zaczyna, temu każda jak i teraźniejsza wiosna radością śmiać się nie może ale smutkiem (Jucewicz) – więc minione złudzenia snadno zakopać z sobą w grobie!

Kiedy tagadna zima tegoroczna ustąpiła upragnionej wiośnie, myślałem, mówiąc z Wasilewskim, że

Zacznę kopać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją
Nie dbający chociaż kwiecień zaszumi zawieją.

Zaszumi zawieją, lecz jak świeży ranek
Rozpogodzi niebo Maj, wiosny kochanek.
Tymczasem wojowniczy podagrzysta pruski junkeryą swoją narobił takiego zamieszania w Europie a szczególniej też w opiekuńczej naszej Austryi, że Wieliczkę zastawić musiała i bije jak w r 1849 papiery przymusowe – Cała ta historya mnie pozbawić może mojej cichej chatki, która niedaleko okopców położona – Dobrze im tak, trzeba było słuchać rady Paryskiej, którą dawano w r. 863! – Kto wie, czego się to biedny nasz Kraków jeszcze doczeka – walą domy, sypią szańce naokoło a na lunetach najeżono do tysiąca dział w koło Krakowa – Wojsko przeciąga dzień i noc ku Szlązkowi i Czechom &c.... Będzie tam i Ludwik w Oświęcimie miał za swoje ... U was bez wojny głód i tyfus, a cóż nas czeka, jak nam przysyłać będą rannych w gorące lato z pola bitew – obok garnizonu, którego zapewne będzie do 30000 – Cóż nam pozostaje? Oto gdy Bóg nana nas miecz kary znowu podniesiony trzyma, wypelikować go: Od powietrza głodu ognia i wojny zachowaj nas Panie! –

Jeżeliby na co gorszego u nas się zanosiło, żona moja chce zmykać w góry lub do córki do Wiednia, ja zaś zostanę na swoich śmieciach szperając w moich starych księgach.

Udzielam Ci dotychczasowych rezultatów wypracowania, którego tu podjąłem, o ile jeszcze żyw będę a przedwczesna bombasjaka niezmiecie:

W r. 1712 znalazłem Mikołaja Łuszczyńskiego, który miał za sobą Maryą Gniazdosz Bętkowską a druga tejże siostra była za Wojciechem Łepkowskim w Krakowie,

W r. 1632 Stanisław Łuszczyński Kawaler, rządzca dóbr Wojciecha Wolińskiego w Łatkowy pod czas bezkrólewia (między Zygmuntem III a Władysławem IV) opuścił miejsce bez opowiedzi ujachawszy na klaczy cisawej (sic) i za to pozwan do sądu – Nasz pradziad nazywał się Stanisław ale ten był jeszcze przodek jego.

(Drugiego kuzyna ślad znalazłem w r. 1662 – Prokop Strutyński dworzanin Jana Rabsztyńskiego Towarzysza chorągwi pancernej dzięcia Jerzego Lubomirskiego przez poddanych wsi Przeciszowa zabity został (powód niewymieniony.)

Wielce by mi potrzebnem było wyjaśnienie od Józefa Strutyńskiego z Klubowiec...

Strutyńscy mają herb Sas, jest to ten sam, którym i my się pieczętujemy mianowicie księżyc niepełny po obu końcach po gwiazdzie, w środku strzała z żeleźcem do góry.

Bańkowscy są herbu Ryś; czy z tej familii Twoja kochana Maria, racz mi donieść i imiona rodziców jej wymienić.

Chciałbym szczególniej wiedzieć, co był nam X Ignacy Łuszczyński proboszcz we Lwowie a X Maciej Kanonik z Jazłowca, którego my stryjem nazywali, bo ojciec nasz miał, o ile dotąd wiem, brata Józefa, ci byli synami Antoniego i Agnieszki z Hańskich (Hańscy są herbu Gozdawa i herbu Korczak) – Antoni zaś był synem Stanisława i Katarzyny z Jelskich; Jelscy herbu Pielesz (w polu czerwonem dwa miecze nakrzyż ułożone ukośnie końcami do góry)

Według odezwy proboszcza z Bursztyna ojciec nasz żenił się w r. 1791 mając lat 24, z matką naszą, córką Stani-

sława i Maryi Strutyńskich mającą w ów czas lat 18; ale daruje mi Rodzic, że się podał o kilka lat młodszym, bo rodzony w r. 1762 miał lat 29 żeniąc się; od żyjącej matki wiem że matka jej a babka nasza po kądzieli nazywała się Balbina, w urzędowym zapisie w parafii zamieszczona Maria więc to jeszcze do sprawdzenia za pośrednictwem żyjących Strutyńskich... (o Karolinie z Dawidowa) &c.

List od Kostusi 6/5

Wiele już czasu upłynęło jak ostatni raz do stryja pisałam — a tak wiele i smutnych wypadków zaszło w rodzinie naszej, o których przez Ludwika i Tatę kochany stryj zawiadamiony już został — ja zaś z mojej strony bolejąc nad nieszczęściem mojej siostry Eugenii, która padła ofiarą podłego oszusta, nie miałam ani chęci ani humoru stryjowi z mojej strony co donieść... Wreście bawiłam się tą myślą, że pewnego pięknego poranku zrobię stryjowi niespodziankę odwiedzając go w Krakowie... Po długich staraniach udało się nam w końcu wydobyć z Niska, mój mąż został do Krakowa przeznaczony, z czego przez wzgląd na moje dziatki bardzo się cieszę, gdyż ich edukacya będzie nam znacznie ułatwiona. Straszą nas wprawdzie drożyzną Krakowską ale ja twierdzę, że człowiek nie żyje samym chlebem, trzeba mu i pokarmu dla ducha — proszę mi napisać czy istotnie tam tak źle jak twierdzą. Mąż mój przyjedzie tam zapewne za kilka tygodni ja zaś muszę czekać aż dzieci moje rok szkolny ukończą w Kołomyji i dopiero w Lipcu będę mogła przyjechać — namawiam i ojca aby szedł na pensyą i do Krakowa się na mieszkanie przeniósł, a tak kółko rodzinne tak rozstrzelone zebrałoby się u jednego ogniska...

Teraz moja genealogia: Szymon Marcin Dziedzik syn Stanisława i Rozalii z domu Ronge urodzony w Bochni 28/10 1819; Konstancyja Anna Katarzyna uro=

dzona w Katuszu 13° Lutego 1835 - Dzieci: Eugenia Maria Ludwika urodzona w Tarnopolu 7° Listopada 1854 - syn Karol Felicyan Witalis urodzony w Czerniowcach 20 Października 1856 - Ludwik urodzony w Stryju 8° Sierpnia 1838 - Eugenia Józefa Maria Konstancya urodzona w Zaleszczykach 21° Października 1848 - Najstarszy syn Witalisa Rudolf urodzony w Katuszu 22 Lutego 834 † VI/6 834.

O Erazmie, który zmarł przed kilku laty, nie niewiem, miał dwie żony, syn z pierwszey jest przy wojsku i dwie córki zamężne - z drugiej ma córkę, lecz ją z matką wyniesła do Czerniowic zatem wyjaśnienie trudne -

Kończąc proszę o szkic z życia Krakowskiego, który dla mnie będzie bardzo zajmującym. Pozdrowienie Matyldzi -

List z Bóbrki 6/5

O ile ucieszył mnie list .. Stryja dowodzący, że raczysz o nas pamiętać o tyle schlebia mi wezwanie w przedsięwziętey pracy, że i moje drogie dzieciaszki umieszczone będą w rodowodzie szanowney, ze wszech miar rodziny.

List .. Stryja niezastał mnie w Husiatynie lecz w Bóbrce Obwodu Brzeżańskiego, dokąd się z moim szefem i dobrodziejem, P. Kretschmer udałem; z naszym właśnym kącikiem musiałem się z wielkim bólem serca rozstać jak niemniej na jakiś czas i z kochaną moją Antosią, dopóki nie znajdziemy człowieka, któremuby naszą siedzibkę oddać można a może też i nazad wrócę do Husiatyna. Dziatki zostawiłem pod troskliwem okiem najlepszey matki i o nie zupełnie jestem spokojny.

O Władku niemamy żadney wiadomości; Honorcia nie poszła za mąż, poczęści przesiaduje u mojej żony chociaż pomiędzy niemi sympatyi niema, bo Antosia skrzętna, pracowita, kochania i za córkę godna boleje mocno nad płochem postępowaniem Honorci ...

/: prośba o udzielenie familijnych stosunków i rodowód: :/
Juliusz Leo Werla ur 12 Kwietnia 1826 w Płotyczy zaślubił Antoninę, córkę Piotra 24 Czerwca 857: Antosia urodzona 28 Stycznia 837, Honorata 11 Stycznia 839(?) –
Dzieci Werlów: 1) Zygmunt Stanisław Florian ur. 1/1 859
2) Mieczysław Juliusz Bolesław 1/4 860
3) Helena Wanda urodzona 1/11 863
4) Wanda Ewa urodzona 24 Grudnia 1864.

List z Wiednia 9/5

Joanna Schiff dziękując za współczucie nadesłała swój portrecik dziecinny, a Matylda w przypisku tylko nadesłała swój z nadmienieniem, że jej się nie podobał i więcej exemplarzy robić nie dała; – że wybierają się 17° do Hiedzing, dokąd Paweł Schiff, przezorny co do swoich interessów bankierskich, dojeżdżać i listy przywozić będzie. Lerch ma zamiar iść na powrót do wojska .. w końcu, że do Kavacsowej nie pisuje, bo wszyscy, którzy na Węgrach bawią, są dla niej umarli, umarli zaś niech odpoczywają w pokoju ....

List do Wiednia 16/5.

Listu nie otrzymałem jeno przypisek i musiałem nań czekać 17 dni .. zobojętniałaś dla mnie, kochana córko .. mimo to odpowiadam zaraz .. dziękując za fotogram. Wyglądasz statecznie i powinszować dobrej tuszy, której nabierasz w pałacu Montenuovo. .. Matka Twoja w strachu, bo i fortyfikacye forsowne i przechody wojsk i różne gazeciarskie bajdnie trwożą .. wybiera się też to do Lwowa, to w góry, to nareście do Ciebie do Wiednia, a tu bieda, że niema o czém wojażować trzeba pilnować swoich śmieci .. nim ten list do Ciebie dojdzie, może już krew niemiecka popłynie .. a może się też i pogodzą, ależ Austrya grozi, że Prusy muszą zejść do rzędu

państwo średnich... Hr. Kazimierz Starzeński formuje jako regimentarz cesarski oddział ochotników polskich, stąd błysnęła w łatwowiernych głowach nadzieja restytucyi Polski!?..

Kostusia się nie obawia jak matka Łucja i ma przybyć do Krakowa, jak cię objaśni list jej w załączeniu.. Słychać, że władze tutejsze na czas może wojny wyniesą się do galicyjskich miasteczek: otto, gdyby i mnie przyszło wędrować do Bochni np. z mojemi księgami!

Proszę podziękować Joasi za fotografię, nie odpiszę aż po skończoney wojnie...

Ot nam wojowniczy Bismark sprawił majówkę — Trwoga, niepewność, widok przygotowań fortecznych a przy tém i zimno niedozwoliły mi ani jednego poranku słyszeć hejnału z wieży Maryackiej; posyłam Ci wycinek z "Czasu" z historyczną wzmianką o tey muzyce budzącey biedne miasto nasze zrana, i kilku zwrotkami hejnału Hieronima Morsztyna i ustępu z Motorla:

Hejnał Krakowski zagrali trębacze
Który od wieków, o zorzy porannéy
Z Maryackiey wieży ponad Polską płacze
Czystemi łzami przenajświętszey panny &c.

U nas drożyzna się wzmaga, drobna moneta zniknęła że trudno teraz reński papierowy zmienić... trudno to będzie papierkami wojnę prowadzić, a nawbiono ich znów 150 milionów, prusak widząc na talarach śmieje się dotąd, że Austryę niszczy samemi przygotowaniami wojennymi.. jeszcze mu Włochy najpięknieyszą fregattę spalili gdzieś około Tryestu.. niech no Koniec zrobią z Wenecyą przez układy, to i pieniądze będą...

List do Kostusi 18/5

O ile ucieszyła mnie wiadomość, że zbliża się chwila w której osobiście Ciebie Kochana Tańciu i Twoich będę mógł uściskać, o tyle podziwiać mi wypada Twój heroizm, kiedy wpierw, gdy inne matki zabierały przedwcześnie dziatki swoje z Krakowa, chroniąc je przed grożącą nam burzą Bismarkowskiego apetytu na Kraków, wy z waszemi chcecie się tam sprowadzać w chwili, kiedy dzisiaj te pogróżki zmienić się mogą na klęski wojny powszechnej — Ależ żart i ten period zawiesisty na stronę, jest prawdopodobieństwo, że nam się tu acz obwarowanym coś dostanie.

Jakkolwiek ożywiony zmysłą o tej wojnie wszakże niemałe miałbym zadanie dać Ci obraz życia tutejszego tak aby Cię takowe zachęciło do przybycia w mury i wały Krakowa najeżone z wszech stron dział tysiącem, kiedy milionowe armie naprzeciw sobie stoją pod bronią a kryzys finansowa usłużne żydki powiększają wykupując nawet owe liche szóstaki, tak że za zmianę reńskiego trzeba już dać 3 krajcary, chociaż jeszcze wojny niema.

Co do mnie dotąd niewierzyłem jeszcze w wojnę, bo niemiecka krew nadto droga! aby ją przelewać, kiedy niema już przytem do ukrojenia jakiego fatałaszka Polski — i któż wie czy po całą komedyą nieschowane potrójne przymierze, aby się rzucić na tego, co to umie winszować nowego roku i przemawiać do burmistrzów w Auxerre; ależby się stary Giuseppe nadarem- nie z nory swej w Kaprerze wyprowadzić niedał gdyby się niemiał rozpocząć taniec Europejski, przy którym zapewne i Iwanek Włochom kozaczka zagrać nieomieszka, boć obojętnie preludiom Turków przypatrywać się nie będzie; a więc: wierzę, że się wybić między sobą muszą, a nie, to ich bić będą; wierzę, że Wenecya przepadła dla Austryi ... tylko niewierzę, ażeby formowanie ochotników polskich przez Kazimierza hr. Stawińskiego miało przyłożyć się do odrodzenia polski, i grany marsz przez Ułanów cesarskich na nutę: "Boże coś polskę" niema innego znaczenia,

jak sprawdzenie przysłowia: Kiedy trwoga, to do Boga.
Dwadzieścia lat mija, jak austryacy wzięli Kraków a nie zdołano sprowadzić harmonii między wojskowymi, urzędnikami a Obywatelami Krakowa. Małe kółka bawią się między sobą, są ogrody publiczne, gdzie publika, a inne, gdzie wyłącznie niemiecka ludność zgromadza się spijać piwo wieczorem i przysłuchiwać się takiej muzyczce, od której nasposób wiedniał zaprowadzono opłatę po 10 i 20 centów od osoby, co w Krakowie było rzeczą niesłychaną; nie idę też nigdzie, bo w obcém mi towarzystwie nie potrafiłbym utrzymać gawędy, jak to niektórym jest dano i w czém szczególniej kobietki są mistrzynie — (: następują szczegóły co do drożyzny artykułów żywności) ..
Sam Ludnik mniemał, że znajdzie we mnie salonowca z wesołym humorem a wyznał bez ogródki, że się zawiodł, bo jestem werdyk, demokrat, niecierpiący panów, żydów i grzeszników, co to co innego mają na ustach a co innego w sercu — przytém czas już być i nudnym i pedantycznym. — W cale nie interesujący obraz stryja ależ prawdę wyznać trzeba, — a jednak wszyscy kłamią: .. Przy innem jak moje usposobieniu można w Krakowie żyć wesoło, jeżeli w domu niema kłótni, że nie wystarcza dla pani np. na kapelusz z piórami i kwiatami panu zaś na Hawanna-cygara i na latrery trzeszczące .. i jeżeli (co do urzędników) arkusz płatniczy (Zahlungsbogen) niezastawiony u żyda, który co łaska na utrzymanie wyliczyć raczy .. Zdaje się, że w Austryi wszędzie ta sama piosnka, że urzędnika niema bez długów, przynajmniej ja ich niemam, więc nie wstyd, że jeden mam surdut, bo zapłacony .. Kobiety stroją się aż miło patrzeć na owe różnokolorowe krynoliny i podpięte na nich suknie, żuawki, garibaldki i inne okrycia, bo o czamarce narodowéj od dawna niema mowy .. Szkoły i konwikta mamy dobre i należycie urządzone .. (bliższe wyjaśnienia) ..
Najmilszą i najlepszą zabawą byłby teatr i mamy dobrych ar=

÷

tystów, lubię ten rodzaj wykształcenia, ale trudno... nie uwierzysz, że od półroku nie byłem w teatrze...

Nie pojmuję, jak mogliście wszyscy przenieść się do Krakowa, kiedy Sejm uchwalił zniesienie Kommissyi namiestniczej w Krakowie przy której jest dyrekcya budownictwa, i kiedy mówią powszechnie o mającem wyjść rozporządzeniu, że na czas możebnej wojny władze stąd mają być przeniesione do miast obwodowych w Galicyi... przynajmniej u nas sądowe depozyta już spakowane....

Ależ pogodzą się, i słuszna, że cię nie obaczy równie jako kochający Cię stryj ~

List z Wadowic 21/5

Długi już czas żywię w sobie chęć doniesienia cokolwiek o sobie, zatrudnienie atoli służby powiatowej od urzędowania przy władzy namiestniczej całkiem odmienne nie dozwala powodować się chęciom serca, które nieraz w życiu umilknąć musi pod ciężarem wziętych na siebie obowiązków często zgoła nie cierpiących.

Oświęcim położony na pograniczu Prus daje dość do czynienia, i może stać się, jak dotąd rzeczy idą, wkrótce widownią zapalczywej walki z Prusakami. Wojska mamy tu wielką ilość, przedstawia ono widok ogrodowych kwiatków najrozmaitszej barwy, i mamy Ułanów, Strzelców, huzarów, batalion piechoty węgierskiej i baterye artylleryi, wszystko pod dowództwem generała. Dwie wojskowe muzyki rozweselają tutejszych mieszkańców przez tak ogromną i codzień zwiększającą się załogę uciśnionych. Przez to nagromadzenie wojska pozostałe sierotki byłego naszego Naczelnika w wielkiej są obawie; pocieszając je przylgnąłem do nich, a dążąc do szczęśliwego domowego zacisza może i Szembrzyc szukać nie będę i...

Dla sprawunków może wkrótce odwiedzę Kraków i z upragnieniem oczekuję tej chwili nastręczającej mi sposobność odwiedzenia Stryjostwa &c. ——

List od Witalisa z Kołomyi 22/5

Dziwić się muszę nad Twojem rozpaczliwem utyskiwaniem, że się zabierasz na inny świat, dla tej najwięcej przyczyny, iż niemożesz doczekać się zabespieczenia losu przez związek małżeński Twojej wykształconej córki. Dajże pokój i niesprzeciwiaj się wyrokom Boskim; może właśnie szczęśliwsza jest w swojem teraźniejszem położeniu; masz przykład z mojej Eugenii, dla której pragnąłbym żyć jak najdłużej; cały urok stanu małżeńskiego dla niej zniknął, doznawszy takiego zawodu; alež Bóg niedopuści zostawać jej długo w stanie nijakim. Szkoda jej urody, wyrosła mi najpiękniejszą i najwięcej utalentowaną z wszystkich trojga a tak mało ma szczęścia na tym świecie...

Ludwika nowe romanse już mnie nie rażą; zdała odemnie niech sobie robi jak musi[?] osoba a jak sobie zrobi tak będzie miał; jam kontent, że starą Olenę porzucił, która tu bawi ciągle, gdyż ojca na prośbę zostawiono w Kołomyi ~

Gdyby nie wojna, byłaby nastąpiła organizacya w Radz.[?] a ja na pensyą; w takim razie zamieszkałbym przenieść się do Krakowa ku wam, gdyż i dzieciaki tam przeznaczeni; ale z pensyą 600 Zł jako dwóch trzecich dotychczasowej jakoś niebardzoby można użyć w Krakowie według zdania Twojego kosztu w liście objawionego; Genka moja lubi mody i stroje a w większem mieście większa jeszcze do tego pokusa, a cóż dopiero teatr, którego jest wielką wielbicielką; trzeba więc zostać w Kołomyi i domu niesprzedawać...

Józef Strutyński wuj nasz mieszka w Majdanie w cyrkule Stanisławowskim przy swoim zięciu księdzu ruskim Depu-towiczu, odwiedzał mnie przed 4ma laty ale czy jeszcze żyje niemam wiadomości. Wiktor jest w Monasterzyskach przy papierni. Dańkowski Wiktor, ojciec mojej żony miał pierwszą małżonkę Małgorzatę z Egibowskich, ożenił się w Wolicy pod Krakowem; dziad mojej Maryni nazywał się Tadeusz de Szpak

Bankowski i był poborcą celnym na granicy polskiej potém osiadł we Lwowie, gdzie miał dwa domy "na Rurach" – Ożeniwszy się w Wereczku na granicy Węgierskiej dnia 28° Maja 1833 spłodziłem 10ro dzieci: Rudolf syn ur. 22 Lutego 1834 w Stryju zmarł 27 Czerwca 1834 w Katuszu; Konstancya córka ur. 15 Lutego 1835 w Katuszu; Olimpia córka ur. 6 Czerwca 1836 w Stryju zmarła 16 Kwietnia 838; Walerya córka ur. 9° Sierpnia 837 zmarła 838 w Stryju; — Ludwik syn ur. w Stryju 8° Sierpnia 1838; Paulina córka ur. 21 Czerwca 840 zmarła 1842 w Stryju; Wilhelm syn ur. w r 842 w Stryju w tymże roku zmarł; Michalina córka ur. 30 Czerwca 844 zmarła 1846; Gustaw syn ur. 22 Sierpnia 1846 zmarł 17 Maja 1847; wreście Eugenia córka ur. 21° Października 1848 w Zaleszczykach.

X Ignacy Łuszczyński był rodzonym bratem naszego ojca, naiprzód proboszczem w Przemyślanach, potym rok w Kochawinie a ostatki życia we Lwowie jako Kapelan i spowiednik panien Benedyktynek – Ojciec nasz miał trzech braci Józefa, Wincentego i Ignacego. Ja byłem u X Ignacego przez dwa lata we Lwowie, wziął mnie na opłacenie schedy mojej w Kuwcie 500 Złp i tém mnie wykwitował, żem mu przez dwa lata do mszy służył; po zmarłym bracie swoim Wincentym, który był leśniczym i zostawił dwóch synów i dwie córki, wziął w moje miejsce młodszego syna jego Mikołaja, i ten był u niego aż do śmierci w r 1818 nastąpionéj; temu Mikołajowi zostawił funduszu 2000 fl na dalszą edukacyą, lecz po dojściu do pełnoletności Mikołaj podniósł ów fundusz i niewiem co się z nim dalej stało, starszy syn Wincentego Stanisław był na podolu ekonomem ale już nieżyje. Józef stryj nasz miał synów Wojciecha, Macieja i Wincentego; z Wojciecha pochodzą Erazm, Jan i Wiktor i jakiś 4ty z drugiej żony w Brzeżanach officyalista prywatnym będący; Maciej miał dwóch synów Antoniego i Tomasza, o których ci Wiktor najlepsze da wyjaśnienie.

S.p. Maciej, Kanonik z Jazłowca był także jakimś nam Stry=
jem, familią jego w zabranych przez Rossyą prowincyach
zostawił żyjącą siostrę, która mieszka przy wnuczce swojej
w Stanisławowskiém, o czém wszystkiém również tylko
Wiktor dać Ci wyjaśnienie potrafi – Córki Erazma nazy
wają się Albina i Paulina obie wydane w Czerniowcach.

List do Wiktora 25/5

Sporo latek upłynęło (849) od czasu, kiedy mi wolno było wi=
dzieć Cię i dziatwę Twoją, i być przez godną małżonkę Two=
ją tak chętliwie i serdecznie przyjmowanym w Manasterzy=
skach. Od tego czasu jaka mnie tylko o domu waszym
doszła wiadomość przez Witalisa, brałem w oddaleniu
udział w radosnych dniach waszych jak niemniej podzie=
lałem boleść waszą nad przygodami którymi Bóg i Was
i familią naszą w ogólności dotykać raczył. – Otóż gdym
się zestarzał, że się może w życiu nie zobaczemy pozdrawiam
was, kochani braterstwo i dziatwę waszą a w szczególności
Artura dzielnego, który nazwisko nasze dalej utrzyma
a które ze mną gaśnie, bo niemam tylko córkę dotąd
niezamężną. /: Następnie wezwanie o wyjaśnienie stosun=
ków familijnych podług listu Witalisowego l.:/

List do Juliusza Werli 25/5.

Dziękuję Ci za chętną i pocieszną odpowiedź, że w Antosi
posiadasz kochania godną żonę, zacną matkę i rządną gospo=
się; drobiazg też wasz w dobrém jest ręku. Przy wytrwałej pracy
Bóg wam dopomoże, że tym dziateczkom, pięknych imion,
dacie wychowanie przyzwoite mając jaką taką własną
siedzibkę. – Przeciwnie boleję wielce nad Honorcią chrześnicą
moją i trwożę się o jej przyszłości, skoro leni się pracy
w młodości i niebierze przykładu z siostry –

płochém postępowaniem zgotuje sobie przyszłość, nad którą płakać będzie daremnie bo przeszłość się niewróci. Niedostatek powinien ją naglić do uczciwej pracy, a w żadnym razie nie upoważnia do próżnowania, próżnowanie prowadzi do występku. skażenie honoru dziewiczego nie do darowania, skoro ma zdrowe ręce i nieupośledzany umysł - nieprzypuszczam jej moralnego upadku, bo biada by jej było, a przekonany jestem, że sama Antosia wyrzekłaby się tak wyrodnej siostry. /: dalej wiadomości o sobie, o drożyźnie, przygotowaniach wojennych, o Eugenii, wreszcie o mrozie 24go, skutkiem którego wszystko w ogródku pomarzło aż do akacyi i morwowych drzewek w podwórku, dalsze zapytanie o Piotra, o śmierć Eleonory :/ -

---

List z Wiédnia 24/5 Hietzing

Niemoja w tém wina, że ostatni list móy spóźnił się o dni kilka - przygotowania bowiem do wyjazdu zabierały każdą chwilę że się oddalić na pocztę było niepodobna, a sama iść musiałam. Wybrałam się też nieszczególnie, zanosiło się na deszcz, lecz że od kilku dni tak było niezważałam na to, kiedy zaś ledwie zaszłam do poczty, taka burza z wiatrem i deszczem nastąpiła, że dachy skrywało, a ja niemogąc ani fiakra złapać ani posła, musiałam 2 godziny czekać i dopiero w towarzystwie jakiegoś także burzą zaskoczonego buchhaltera dojechałam do domu zapłaciwszy za kurs tak 50 Kr. wa.

Od wtorku (22/5) jesteśmy w Hietzing, gdzie pałac jeszcze ładniej umeblowany jak w mieście - szkoda że kolej niezkończona, kosztowałaby droga 8 Kr a tak omnibusem 15 opłacać trzeba. Niebardzo szczęśliwy dzień wyjazdu bo od tej chwili ani godziny pogodnej nieużyliśmy, ciągle deszcz, wiatr a zimno takie że w zimowych płaszczach chodzimy a łóżka wygrzewać trzeba przed spaniem. Mam pokój z Joasią na pierwszem piętrze a uczelnią na dole - wygodne i piękne mieszkanie -

Ogród duży, przed domem weranda, fontana, okolica cudownie piękna, naokoło najpiękniejsze wille, Schönbrun niedaleko, botaniczny ogród, menażerya tylko przez drogę. W bliskości także Mizing letnia dawniejsza rezydencya teraźniejszego Cesarza Meksykańskiego, dóm piękny szwajcarski, ogród także górzysty z skałami, wodospadami i widokiem na cały Wiedeń - zatém leży tak zwany Jägerhaus gdzie doskonałe mléko i kawa - Tivoli, folwark Cesarski w guście szwajcarskim - niedaleko do Hetzendorf także cesarskiej letniej rezydencyi, do Lainz i setki innych pięknych miejsc - W Hietzing jest Kassyno Domajera, piękny ogród, gdzie muzyka grywa i elegancka publiczność się zbiera ... Chcąc to wszystko widzieć wstaję rano mimo złej pogody, piję mléko i mam czas do spaceru, do Kościoła, i do przypatrywania się, gdy zwierzętom dają karmę - Dla zimna niemożna wszystkich zwierząt widzieć ...
Zielone świątki były szkaradne tak że nawet do Kościoła wyjść było trudno. W Wiedniu przygotowania wojenne, my tu nic niewiemy, nawet gazet nieczytam. Mamy kwaterunek trzech żołnierzy, którzy nietylko mają wikt wobrazy zapłacony ale dostają 1 Zr. co dziennie na pewno. - Adres Gloriettengasse N 88.

---

z Dawidowa 15/5

Karolina Demkiewiczka donosi, że więcej nie jest wstanie nic dokładniejszego donieść, że rzeczy tylko trywialne, szkółkę w Dawidowie skończyły i są przy gospodarstwie i ... prośba o zapomogę! —

List z Hietzing 6/6

Za list ostatni chociaż krótki dziękuję i pomimo złych czasów ta jedna pociecha, że Kochani rodzice i ja zdrowi jesteśmy. Pogoda się zmieniła, nastały ciepła po niewczasie bo już wino i owoce przepadły w całej Austryi; i w naszym ogrodzie georginie pomarzły, w ogrodzie Esterhazego niedaleko nas do tysiąca sztuk – (prośba o ubiór kąpielny) .. Czas nam tu jednostajnie upływa; w sobotę i w niedzielę tylko wychodzimy na spacer dalej a z resztą dzieci bawią się w ogrodzie; ja gdy niezaśnię chodzę rano na spacer i mam czas wtedy dumać nad mojem samotnem położeniem; sprawdza się że niema złego, coby na dobre nie wyszło, czasem przeciwnie a teraz musi być i tak dobrze jak jest, cokolwiek by na to i Stryj wstawszy powiedział. Za mąż iść mogłabym dziś, bylebym tylko miała pieniądze, za Majora Zieglera. jest na pensyi bo rękę złamał dwa razy, niemłody, nie piękny ale bardzo wykształcony; ożeniłby się dziś ze mną ale niema z czego .. tem wszystko powiedziane ...
Lerch, jak słyszałam podał się do wojska i ma do mnie pisać przed udaniem się do armii operacyjnej. ..

Na Boże Ciało wybrałam się wczas do Wiednia, bo już o 7ej Cesarstwo mieli być w kościele Sgo Szczepana. Tym razem Cesarzowa znowu zawiodła publiczność, co się już od 5 lat powtarza, dzień pierwej gazetami ogłoszone było że wystąpi nawet z opisem w jakiej sukni.. Ledwie dostałam się do miasta tak wszystkie ulice prawie były już pozamykane przez żołnierzy-Kroatów (Grän-zer) którzy pewno niespodziewali się w zimie, że na wiosnę będą załogę wiedeńską stanowić.
Dostałam się przecie na Kohlmarkt jeden z głównych punktów na trybunę, i za miejsce do stania zapłaciłam 80 Kr. Doskonale jednak widziałam cały obchód, który niebył

nawet tak świetny jak w inne czasy, bo wojska mniej było; gwardziści przyboczni konni szli pieszo. Cesarzowi dobrze się przypatrzyłam; nieznając ministrów i innych znakomitości niemogłam ich w tłumie rozróżnić; ale nie daleko stał jakiś jegomość, który darmo tłómaczył co mógł i ja też z jego tłómaczenia korzystałam –

Wszystko by było dobrze i przyjemnie, żeby tylko nasi raczej moi w domu byli przyjemni; ale takiej przykrej i niemiłej osoby jak nasza jejmość, w świecie drugiej niema, jak zmora, która zwolna dusi człowieka zdaje się, że przy pierwszej sposobności pęknie tuje – bo życie sobie zatruwać niedam; teraz muszę jeszcze siedzieć cicho bo pora niepotemu... trzeba cierpieć...

Odpowiedź do Wiedenia 11/6

Niemogę powiedzieć, żeby mnie list Twój ucieszył, owszem czyni pochop do zmartwienia. Dwie nowe okoliczności uderzyły w nasz stan jednostajności i otrętwienia rażąco.. nad opuszczeniem miejsca tego dobrze się zastanów, w Wiedniu samym pewnie lepszego niedostaniesz, a ciekawa jestem, czem Ci tam tak dokuczają, że Ci się staje dalszy pobyt nieznośny. – Najpocieszniejsze zaś Twoje nowe znajomości; jak można z kimś zachodzić w stosunek, kiedy połączenie jest niepodobne ? .. Czyż taki major niemoże postarać się o stosowną cywilną służbę, i czyliby miał szczerą chęć połączenia się z Tobą ? ... –

Proszę być u Smoluchowskiego z podziękką, bo za jego staraniem uzyskałem reskrypt ministra, żem się mógł podać o posadę i takową ces.z. otrzymałem – a teraz mi idzie o policzenie lat w planie tym zasłowczym spoczynku, do uzyskania pensyi .. miałbym już 30 lat służby ... (inne miejscowe nowinki.) —

List do Karoliny 22/6

W bardzo niefortunną porę udajesz się do mnie po zasiłek. Jak są teraz ciężkie czasy z powodu wojny i podrożenia artykułów żywności, że o szczupłej pensyi coraz trudniej wyżyć w mieście ludném – ubolewam, że Ci wręcz odmówić jestem przymuszony ..... Smutna dla mnie wiadomość że dzieciom Twoim niemogłaś dać lepszey edukacyi cóż robić? I uczciwe rolnikom Bóg ich nie opuści, jak postępowanie ich będzie moralne, bogobojne i pracowite &

List do Ludwika 22/6.

Wytrzymałem miesiąc z odpowiedzią na skargi Twój liścik z 21 z.m. ależ spodziewałem się codziennie Twojego przybycia do Krakowa podczas przygotowań wojennych; dziś gdy już pono akcya rozpoczyna się jeszcze Ci trudniej będzie oddalić się z tak ważnego punktu granicznego, jakim jest Kończyna Niemiec w Oświęcimie. – Nic niewiemy, co tam porabiają nasze zastępy, któreśmy tak tłumnie Wam posyłali na nagięcie karku harcym Prusakom i położenia tamy zachciankom Bismarkowskim – jak tych mało, to Wam jeszcze ćwiczonych Marzyńszczyków puszczemy, między nimi i Władysław drachne nasz sąsiad.. Chcieć od Ciebie wyjaśnień sprzeciwia się stosunkom wojennym i wyraźnym rozporządzeniom Naczelnego wodza Benedeka, z którym niema żartów!?*) Zatem czekamy z wielką niecierpliwością pierwszego aktu dramatu, który może się przeobrazić w tragedyą Europejską, a wtedy jak wierzę niewinność uciśniona ... wychodzi zwycięzko.

/: wyciąg z listu do Katolisza i o Szaszkach, że ich nie może dać do Krakowie :/

*) pokazało się pod Sadową, jaki rycerz

List z Hietzing 20/6

Ponieważ się ojciec zaraz martwi, gdy cokolwiek o sobie napi-
szę, i jeszcze sobie nierównie więcej wyobraża, przeto na inny
raz nienapiszę nic z obawy takie, aby inaczej tłómaczonem
niebyło. Wzmianka moja o majorze Ziegler była tak mało
znacząca jak cała ta znajomość, która skończyła się, mogę
powiedzieć z zaczęciem, zatém ani na moje życie ani
na przyszłość żadnego wpływu niema... Rozmówiliśmy
się, że rzecz niepodobna i koniec wszystkiego...

Co do miejsca tylko przez nadzwyczajne przezwycię-
żenie się zdołałam pierwsze chwile przebyć; teraz już
działa z jednej strony przyzwyczajenie a z drugiej, że się
daleko mniej widujemy; małe utarczki są jednak od
czasu do czasu nieuchronne, a przy moim zgryźliwym
charakterze bardzo mi życie trujące. Pomimo tego wiem
dobrze że lepszego miejsca przynajmniej pod względem
materialnym nie dostanę w Wiédniu ale może się trafić
przypadkiem jakie sympatyczniejsze, natenczas nieo-
mieszkam natychmiast opuścić ten dom, w którym
prócz dzieci nic mnie niewiąże.

Ożyłam przecie trochę czytając w gazetach, że te-
atr wojny przeniósł się więcej do Szląska a zatém może
około Krakowa zupełnie będzie spokojnie; na wypadek
wszelki czyby nielepiej było zapakować srebra i co
lepszego do paki i gdzie zachować lub tu do Wiédnia
przysłać, tylko że ja niewiem, czy długo w tym domu
zostanę. Zabezpieczywszy zaś co ważniejsze łatwiej
rodzicom w przypadku napadu wyjść gdziekolwiek, zo-
stawiwszy resztę gratów, które i tak niewiele warte.

I ja niewiem co robić z moją odrobiną w kasie oszczę-
dności; inni wyjmują pieniądze i kupują inne rzeczy, kupcy
towary.. może mi ojciec poradzi, bo Schiff nieżyczliwy -

a jako bankier zna się na takich rzeczach najlepiej. Kilka razy go się pytałam nadaremnie. ---

Czas zimny, dzieci nie kąpią się jeszcze, ja zaś zaczęłam używać kąpieli natryskowych, do czego przyrząd mamy zupełny w naszej własnej łazience...

Ciekawam, czy do tego przyjdzie, że moskiewska załoga będzie w Krakowie bo i tu już o tém wzmiankują...

Ot lato, aż miło! pełno troselki i zgryzot ze wszech stron.

Proszę mi napisać, ale rzetelnie, w którym roku się rodziłam; wpodle nas jest staruszka, która z książki staréy, o ile kto pod jaką planetą się rodził, przepowiada los człowieka?! —

Oczekuję odpowiedzi z największą niecierpliwością O..

Odpowiedź do Hietzing. 23/6

Przepraszam Cię, żem za ostro może wytknął znajomość z Majorem; żeby była pierwsza wzmianka tak uczyniona, jak w liście ostatnim, tobym ja niepotrzebował się reflektować a Ty dawać dodatkowe objaśnienia — Do kary, którą pogroziłaś, dawno przyzwyczajeni jesteśmy, bo i tak dużo rzeczy niedonosisz, o które i proszę i na którychby nam o tyle zależało, aby z Tobą razem rzecz omówić, przeżuć i .. w kąt rzucić.

Przepraszam dalej, że nad opuszczeniem miejsca zastanowić się doradzam; wszakże od Ciebie zależy zapobiedz, kiedy jest położenie nie do zniesienia — ..

Co do uprzątnienia naszej kosztowniejszej ruchomizny, jak rzecz stoi dotąd, niema obawy, żebyśmy byli w położeniu aż wydalania się czyli poprostu zmykania z Krakowa, a gdyby taka chwila przyszła, to będzie za późno robić posyłkę do Wiednia, raczej wyszlę matkę w góry & wypadek wojny niepewny; niemożna więc zgóry przesądzać, czy banknoty austr. spadną lub podniosą się

Trudna naprzód rada, jakiej żądasz co do Twojego złożonego
funduszku; Twój pryncypał do ocenienia najwłaściwszy;
albo więc zostaw w kassie oszczędności albo podnieś
i nakup losów Rudolfa (Gesellschaft Rudolphs Stiftungs
lose) których nominalna wartość po 10 Zł; dziś tu
stoją po 11 i 11-90 X, każdy los musi wygrać 12 Zł
a może zrobić i trafne, jak Cię najlepiej objaśni zała-
czony planik, że jest i hipoteczne zabezpieczenie —
Załączam także z "Czasu" manifest Cesarski wy-
powiadający wojnę Prusom, a w kronice wyczytasz,
że Krystyan Häusler został w tym roku Królem
Kurkowym; pobiegłem też nazajutrz powinszować
Królowej, którą po hulance nocnej zastałem jeszcze
o 2giej popołudniu w łóżku.
Coś tam koło Oświęcima zaszło, bo popłoch na po-
graniczu — Ludwik niepisze — Z Opawy rząd przeniósł
się do Cieszyna. Prusaki w Oderbergu popsuli kolej,
a o naszej armii nic dotąd niesłychać i niewolno
nic słyszeć, dopóki niewyjdą buletyny —
O Moskalach tyle że od Lublina, w Sandomierskiem
i Radomskiem czyli dawniej województwie Krakow-
skiem ciągną na granicę —
Oj lato! bodaj się takie nigdy niewracało; żeby się
przynajmniej bez cholery obeszło, która nieodstępna
jest pochodom rossyjskim, a już jest i we Francyi,
Amiens, Angers i St Nazaire —
Niemartw się Twoją jejmością, ciągnij sobie
kabałkę z sąsiednią staruszką — rozpłacisz się 1898 —
i znoś cierpliwie krzyżyki jak i ja — a Bóg
Cię wynagrodzi — bo prześladuje wybranych, któ-
rych umiłował. —

Do M. Z.

Mistrzyni! chciej, a wszystko wyczarujesz ze mnie,
Tylko błyśnij wejrzeniem w piersi mojej ciemnie,
Niech Cię przez jedną chwilę obaczę przy sobie
Jak krzak litośnej róży przy odludnym grobie;
A wnet na zbieg cudowny duszy Twej z mą duszą
Wszystkie grobu popioły na raz się poruszą,
Odżyją, zmartwychwstaną... wiosna... wiosna ducha
Krzak róży z głębi grobu owieje, ochucha...
Czując się tak wiośnianą, różaną, weselną
Poznasz, że grób Cię kocha mocą nieśmiertelną!

Władysław K...

List z Oświęcima 29/6.

Przy nadchodzącym dniu imienin życzę wszelkich pomyślności, szczęścia, zdrowia i widzenia Tylci szczęśliwą z całym Wiedeńczykiem... Przedwczoraj byłem świadkiem walki, która się pod Oświęcimem przy dworcu kolei żelaznej toczyła – Na wzgórku przypatrywałem się zaciętej walce, trwającej trzy godziny. Tylko cudownym działom naszym do zawdzięczenia, że przemoc Prusaków rozbita została. Straty austr. są w porównaniu z pruskimi małe, mieliśmy 34 zabitych w między tymi 4 officerów, straty Prusaków na setki... Teraz ponieważ wojsko opuściło Oświęcim, urząd powiatowy zwinięty został i akta ważniejsze przeniesione do pobliskiej wioski – Mamy więc urlop na czas nieograniczony; do Kołomei pojechać nie mogę, gdyż lada chwila urzędowanie rozpocząć się może. Wobecnie przy wyjściu wojska strach ogarnął mieszkańców, kasa podatkowa wywieziona, i po mnie ostatnie przyjechali Chwalibogowie z Grojca, bym się do nich schronił, zatem kończę...

List z Kołomei 29/6

Okazałam się prawdziwie niewdzięczną, nie odpisując na list Stryja z d. 18 maja — sądziłam, że osobiście będę mogła Stryjowi złożyć dzięki za udzielenie mi wiadomości o okolicznościach życia Krakowskiego, lecz ani jakoś zwlekła — Mąż mój miał 1° lipca jechać do Krakowa i ja w kilka dni za nim; ale wczoraj wyczytuję w gazecie wzmiankę, że na wypadek oblężenia Krakowa radzą kobietom aby się z miasta wydalały, zapewne to plotka dziennikarska, którą narazie udzielają; i tem czy istotnie tak źle z nami, iż aż do oblężenia Krakowa przyjśćby miało? Sądziłam, iż Austrya mając tak znaczne i bitne wojsko będzie się starała przenieść działania wojenne w kraj nieprzyjacielski: a tymczasem dzieje się inaczej. Jesteśmy w niespokojności o Ludwika, bo słychać że Prusaki napadły na Opręcjum.. Proszę zatem o wsparcie mnie radą i wiadomościami, czy w Krakowie istotnie grozi niebezpieczeństwo takie, któreby mój zamiar wyjazd czyniło teraz niepodobnym. — (Życzenia — pozdrowienie dla Tyldy) . . . —

—

List od Witalisa 29/6.

(Życzenia)... Przy tem donoszę Ci jesteśmy zdrowi i cokolwiek spokojniejsi po szczęśliwie pozmartwieniach z powodu *) zamęścia Eugenii, albowiem księgarz kiedy Kerekiato wskutek organicznego defektu przeniósł się 1° czerwca do wieczności, i my stratę mamy tylko w meblach, które sprzedał niegodziwiec rabując nim ojciec jego tyle sumiennym się okazał, iż oddał. Eugenia zatem bez procesu rozwiązaną została, ma nauczkę, iż Rusinowi jak mężowi wierzyć niebędzie, i nie tak łatwo da się złowić w nowe sidła małżeńskie. .. Ludwik zamyśla się żenić z Batorowną ostatni list jego z 22° b.m. jesteśmy niepewni czy go Prusaki nie złapały zaczynać do wojska — dalej, co Ci wiadomo.

*) Szczegóły niektóre dotyczące tego małżeństwa zobacz str. 411.

Dziedzikowie mają się przenieść do Krakowa, zasięgamy Twojej rady co czynić i co tam zresztą z wami się dzieje, czy żona Twoja odjechała do Wiednia ... niezwłocznej odpowiedzi czekamy; abyśmy i o Tobie niebyli długo w obawie ...

Dopisek Eugenii

W tym roku spodziewałam się, że będę mogła złożyć osobiście moje serdeczne życzenia ... pomyślności w dzień imienin Stryja wybierając się z Kotlusią do Krakowa; ale ponieważ wyjazd nasz stał się dotąd niemożliwym z powodu ponęt ojca mego wymienionego, przeto proszę przyjąć choć listownie życzenia od szczerze przywiązanej bratanicy - wdowy - Eo ...

List z Wiednia 29/6

Pod smutnemi auspiciami przychodzi mi dziś powinszować Kochanemu Ojcu imienin; niepewna jestem, czy list ten dojdzie do Krakowa - Ogłoszono gazetami, że pociągi osobowe nie idą więcej do Krakowa, i że za listy i przesyłki ani poczta ani Kolej żelazna nie ręczą. Może Bóg da, że list ten szczęśliwie dojdzie, jak ja list ojca otrzymałam który przed 6 dni - uspokoił on mnie cokolwiek, gdyż ostatnie wiadomości o Oświęcimie mocno mnie zatrwożyły ... Zrządzeniem bożem po takich okropnościach muszą nastąpić czasy lepsze, życzę Ojcu wszelkich pomyślności, obawiam się przesłać jaki upominek, iżby niepopadł w ręce pruskich Junkierków, którzy włócząc się już na całem pograniczu Morawsko-Szląskiem zabierają cokolwiek złowić mogą. - Zdesperować mi przychodzi, jak długo będę w niepewności, co się dzieje w Krakowie. O mnie .. rodzice mogą być spokojni. Mogę powiedzieć, że teraz żyję w ciągłych wzruszeniach; od dnia do dnia oczekuje się zawsze jakiejś ważnej zmiany; co chwila nowe plakaty na rogach, przed któremi się publiczność zbiera i oznajmia, nas dochodzą także extradodatki przez Kolporterów, którzy z takich i wistków nadzwyczajnie korzystać umieją - najlepsze interesa

robią dziś gazety, abonentow o tysiące więcej.. wychodzi tu na czas wojny duża nowa gazeta, która tylko krajcar kosztuje.. Zajęcie wojną ogólne, dzieci nawet bawią się tylko w zwój rzeczy, naturalnie, że Prusacy zawsze przegrywają, badajby i w istocie po skórze dostali, żeby w całe kraje niewtargnęli —

U nas urodziła się 25go tm córeczka, z tej okazyi każdy z domowników zaczawszy od panny służącej aż do ogrodnika dostali w darze po 2 lub 3 dukaty —

Przyczyn, które mnie do tego domu zrażają, jest wiele, są to w gruncie rzeczy drobnostki, niewarte opisu, małe komeraże, takie jednak starcia bardzo dla mnie przykre; niedługo jednak zacznę czynić kroki aby przed ręką mieć nowe miejsce i móc wkrótce podziękować. Dla mnie zysk znamienny z wonej ten, że przynajmniej mojej jejmości widzieć niebędę ze 4 tygodnie...

Smoluchowscy w kąpielach w Reichenau i Ischl...
U Finkelmanow byłam, spotkałam jego na schodach, bardzo się postarzał, mieszkają na 1em piętrze, mają małe lecz bardzo miłe mieszkanko; Hermina ucieszyła się zobaczywszy mnie tęskni bardzo za Krakowem, gdyż w Wiedniu niemają wiele znajomości... Kąpiel lucrowa niebardzo mi służy, bo mnie głowa a nawet i zęby bolą, przestałam i spróbuję kąpieli zimnych...

Jakoś to okropnie dawno, jak się ja rodziłam, nigdy nie myślałam, że tak jestem stara — ale nic niezkodzi, minęła młodość, minęły wdzięki i zostały tylko lęki.. nie martwię się tem wcale..

P Häuslerom zatapram krótkie winszowanie, bo na dłuższe niemam czasu...

List do Witalisa 3/7

W smutnym czasie doszły mnie 3 listy winszowalne, noszące datę
29 Czerwca, w którym wojska austr. i pruskie zlały krwią swoją
niektóre okolice ziem czeskich*); jeden z tych listów od Ludwika
doszedł mnie 1° Lipca, na przestrzeni 8 milowej kolej żelazna przy=
wiozła list w 2 godzinach, dziś takowy doszedł mnie w dni dwa;
drugi list od córki z Wiednia doszedł mnie drugiego Lipca rano
więc drogę niegdyś 12 godzinną przebiegł zaledwie w 3 dniach,
co wszystko zawdzięczamy naszym sąsiadom pruskim;
trzeci nareszcie w prawidłowym terminie nadbiegł od was,
ukochani moi, i składam wam wszystkim dzięki, że pa=
miętać raczyliście na uciśnionego i oblężeniem zagrożo=
nego Krakowianina!

Istotnie dzień ów (27/6) w którym stoczoną została krwawa
walka pod Oświęcimem, nienależał w Krakowie do najprzyjem=
niejszych, gdy sobie wystawicie bliskość boju, liczne i przesadzo=
ne doniesienia o zbliżaniu się Prusaków ku Krakowowi, prze=
strach kobiet i pośpiech w pakowaniu i wysełaniu na Pod=
gorze dzieci i ruchomości, jak gdyby Prusaki były zagonami
tatarskiemi rozlewającemi się w kraju za łupieżą ...

Za nadto byłem i jestem ufny w ogłoszenie dowódzców
pruskich - że z mieszkańcami nieprowadzą wojny i ich mienia
niepożądają - abym podzielał powszechną tu prawie obawę;
więcej obawiałem się o Ludwika; a że i ta obawa była płon=
ną, przekonaj się z własnych jego słów, których wam dla
uspokojenia waszego udzielam .... że ani ranny (chyba
strzałką Kupidyna) ani wzięty zapewne sam wam już o tem
doniósł; a mnie w przypisku prosi o wstawienie się, abyś
mu dodatek miesięczny zwiększył - rzecz słuszna, brał udział
w bitwie niemal jak żołnierz, musi się tułać .. a żołnierze ma=
ją podczas wojny dodatek (Zulag) ....

*) nieprzeczuwano nawet strasznej przegranej pod Józefowem właśnie od 3.–

Następne dni nasze od 27° Czerwca do dziś dnia nienależą do spokojnych, zwłaszcza gdyśmy się dowiedzieli, że w d. 29tym Prusaki napadłszy powtórnie Oświęcim przeważnemi siłami zniewoliły wojsko austryackie do cofnięcia się pod Mników i wysadzenia mostu na Wiśle w powietrze; a tem większa niespokojność z uwagi dalszej, że od armii północnej częścią żadne, częścią niebardzo pomyślne dochodzą wiadomości, skoro papiery spadają...

Na wypadek głównej przegranej zapewne Prusaki kusić się będą do podstąpienia pod Kraków; ależ do oblężenia tak ufortyfikowanego miasta trzebaby im przyprowadzić korpus najmniej 50 tysięczny i ciężkie działa oblężnicze; w pierwszym przypadku osłabiliby swoją armią i wystawiliby się za lada zmianą losu na odcięcie od własnego kraju, dział zaś niemieli zamiaru sprowadzać skoro i własny most pod Mysłowicami wysadzili w powietrze... Nieprzeszkodziłoby to jednak, Kraków troszeczkę pobombardować, a w takim tylko razie o moją chatynkę byłbym w obawie, rzeczy bowiem łatwo schronić w miejsce bezpieczne, żona może się udać w góry galicyjskie, ja zaś placu dotrzymam, niech się dzieje wola Boża...

Otóż smutny zawsze dzień moich urodzin rozradowałeś wielce Kochany bracie doniesieniem, że Eugenia wolna! Niemam słów, żeby Ci wyrazić moje pod tym względem wzruszenie! — Co za zuchwalstwo takiego zpleśniałka, co za mierziane czoło niezastanowić się nad powinnością małżeńską i pożądać dziewczę=anioła, aby ją uczynić nieszczęśliwą... niech więc takiemu duchnikowi Bóg przebaczy skoro Eugenia, dziewica, została znowu swobodną —

(Do powyższych uwag o wojnie dodaję i to, że sąd nasz depozyta a bank eskomptowy gotówkę swoją w tych dniach wywieźli do Lwowa, wypada jakoś na to, co Kossutia tak trafnie nazwała, że „źle z nami”; zatem trudna dla

niej rada, a stanowczéj niedałbym nigdy niemogąc prowo=
dzeń Benedeka przewidzieć, który wszystko działa z planu(*)
więc i to, że prusaki już północne Czechy starasili i kon=
trybucyami wyssali i że nam stwiérdniem przerwali komu=
nikacyą.. Ot kosluni, kobiecie, jak naturalnie nasuwa się
sposób, w który wojował Napoleon I, że po pierwszéj bit=
wie starał się żyć kosztem nieprzyjaciela, chociaż go jeszcze
całkiem niepobił.. ha, któż nasz wielki plan odgadnie?..
Bądź co bądź radę jakąś dać potrzeba, kiedy jej żądacie..
Ponieważ Dziedzikowie przeznaczeni do Krakowa; ponieważ
Kraków nietakie oblężenia wytrzymywał a ludzie zeń nieucie=
kali; ponieważ z 50 tysięcy nas w Krakowie zaledwie 500 ko=
biet a przytem trochę tchórzów i geldhabów tylko wydali się
z Krakowa, chociażby Prusaki podstąpiły pod Kraków; ponie=
waż nareszcie od Bukowiny grozić wam zaczyna nowy nie=
przyjaciel: cholera; zatém wniosek mój, żeby z Kosluńią i
Genią śmiało ruszyły do grodu naszego.... Genia sądzę tém
bardziéj choć na jaki czas powinna by tu przyjechać, bo
pojmuję, że położenie jej tam jest zawsze cokolwiek za
przykre, chociaż u własnych rodziców...
(prośba o ponaglenie Wiktora do odpowiedzi, o Strutyńskim
staroście, czyli Józef wuj niewie co o nim.)
W autobiografii Grabowskiego, byłego dyrektora Kommissyi
oświecenia w Warszawie (zmarłego 1863) wymieniony jest hr.
Strutyński, który złożył memoryał Grabowskiego gubernato=
rowi w Kijowie, w jaki sposób powstrzymać młodzież polską
od spisków rewolucyjnych. — Chciałbym także wiedzieć, jak
się nazywa siostra księdza śp. Macieja — był on proboszczem
w Jaztowcu od r. 1822 — wspomina o nim X. Sadok Barącz

---

*) pokazał się w skutkach, gdyż w d. 3 i 4 Lipca między Józefowem i Królodworem całą armią stracili i ponieśli klęskę, równającą się francuskiej niegdy pod Berezyną. —

(Lwów 1862) w "pamiątkach Jazłowieckich, że miał zostawić w tajemnym języku rękopis "historyi parafii Jazłowieckiej" ten rękopis znajdować się ma u Stanisława Przyłęckiego – może siostra x Macieja ma o tém jaką wiadomość; radbym dostać tego rękopismu...

Nie piszę oddzielnie do Kostusi ani do Geni lecz je serdecznie całuję i przybycia oczekuję; wiem, że i Ludwik teraz częściej wpadnie do Krakowa, bo od wyjazdu swego raz tylko był a 2 razy pisał, nie dziw, bo zakochany... ściśnij też 1ko niecznie Znów w Cieszce! .. &

List do Wiédnia 4/7

/: apostrofa do Prusaków, gdyby list wpadł w ich ręce, aby po przejrzeniu posłali adressatce :/

Puszczam na los szczęścia odpowiedź na list Twój; takeśmy nisko spadli, że i do Wiédnia droga niepewna.. Dziękuję Ci za życzenia – my zdrowi – i o nas niemniej żadnej obawy – unikaj wzruszeń i nie kąp się zimno, bo to dwa przeciwieństwa szkodliwe. Baw się jak możesz nieuważając na niepomyślne powodzenia armii północnej... dopóki się sami swoi biją między sobą, to pół biedy, jak mówią; i dopiero to gdy się zaangażują pośrednicy a między sędziami i sądzonymi nastąpi zamiast ugody zamęt, wtedy będzie na czasie ratować się z ognia Europejskiego, jak to już mali Królewie uczynili unosząc w bezpieczne miejsca swoje osoby i skarby...

Piszą z Paryża, że przyleciał tam olbrzymi Orzeł i usiadł na kopule domu Inwalidów, krzyknął parę razy i wyciągał skrzydła do lotu nieruszając się z miejsca. Inwalidy pojąwszy nimniłkę ptaka – który u Rzymian zawsze jawił się przy rozpoczęciu walki, widzieli w orle

cesarskiego ducha, a Paryżanie z przybycia gościa tego wyciągają świetne dla swej ojczyzny horoskopy...

Przesyłam Ci listy Ludwika, ojca jego i Kostusi – Ludwik zakochał się znowu w Czeszce, Baborowmie, córce b. naczelnika Oświęcimskiego – prędko się pocieszył po ubóstwianej starej ... Julii .. Ależ cóż powiesz na Księżnę Eugenii? przybędzie nam do Krakowa jedna piękność więcej .. Jaka żelazna ręka kieruje losem naszym, że nie możesz być w Krakowie, abyłoby ci teraz z kim probować jak zjadą Dziewczyki – A Kostusia nie mądra, chociaż tylko o trzy lata starsza od Ciebie! – Zdaje się, że sztab armii mógł był wysłuchać jej zdania, zanim rozpoczął contradans z prusakami, który pono w ostatniej już figurze i smutno się skończyć może w Wiedniu. ...

Przybył już szwadron Starzyńskczyków do Krakowa... a tymczasem prusacy gospodarzą na pograniczu naszém, w Bielsku zerwali most a za doznaną insultacyę kazali sobie zapłacić sto tysięcy reńskich...

Królowa Krakowska uradowana Twoim bilecikiem każdemu go pokazuje, a Tobie oboje zasyłają ukłony...

Nigdy jeszcze jak żyję tak smutno nie odprawiałem imienin; lepiej że: tu non sai quanto soffri tuo vecchio genitor –
Traviata di Verdi –

Listem ze Smolna z d. 11/7 donosi Władek, że 11^go^ Maja 866 został ojcem córki, której z szczególnego dla siostry swej affektu dał imię: Matylda! O ojcu swoim nic nie wie a kreśląc smutek swój z powodu niepowodzenia i braku wiadomości o swoich pisze: Nieznam rodziny mojej gdyż dzieckiem byłem gdy śmy się po świecie rozproszyli, przykry to i okropny los nas wszystkich dziatek Piotra, że jedno drugiego nie zna i nie pisze czy żyje lub nie (!) –

List z Wiednia 13/7

Ostatni list z apostrofą do nieprzyjaciela po trzydniowej podróży doszedł mnie szczęśliwie, ale nie wyczytałam z niego, o co mi najwięcej chodzi, co rodzice zamyślili uczynić w razie oblężenia Krakowa, bo spodziewam się, że nie wystawią się na wszelkie groźne następstwa oblężenia, jakiemi są choroby, głód itp. My zostając w Wiedniu siedzimy jak mysz na pudle, ale wiedząc teraz, że Wiedeń jako miasto otwarte nie będzie broniony, jesteśmy spokojni, bo i w okolicy niezaszło nic takiego, coby dawało powód do obawy – Smutne lato, sam widok tylu rannych z pod Królodworu tu nagromadzonych odejmuje humor i sprawia ciężkość serca i głowy, a cóż dopiero gdy się pomyśli o ogólnej fatalnej sytuacyi i niedalekiej ruinie. Siedzimy w domu i skubiemy szarpie... W wilią imienin taty poddałam się operacyi wyrwania zęba, który zdaniem doktora był przyczyną mego bólu i głowy i twarzy, bardzo był popsuty, dziąsłami przyrosły i dlatego zawsze paroxyzmy moje zaczynały się. Długo wstrzymywałam i protestowałam przeciw radzie doktora, ale nareszcie brakło cierpliwości.. niemogłam go zaś inaczej kazać rwać, jak za pomocą chloroformu, inaczej bym tyła bólu niewytrzymała.. byłam więc drugi raz w życiu uśpiona, osłabłam potem bardzo ale w dwa dni zdrowa jestem zupełnie..

Niespokojność tylko moja zwiększa się, bo przyjdzie pono czas, że rodzice i ja długo bez wzajemnych o sobie wiadomości pozostawać będziemy.. Apostrofa "an im Innern vollen Feind" trafna i niebędzie może bezskuteczną... W razie gdybyśmy Wiedeń opuścili napiszę na los szczęścia. Bóg dozwoli, że te okropne czasy przetrwamy w zdrowiu a po nich lepsze nastąpią, i zawsze podobno tak bywa czemuż by tą razą miało być inaczej....

Odpowiedź do Tyldy 18/7

Komunikując Ci list Władka donoszę, żeśmy zdrowi i że dotąd wątpimy o oblężeniu lub atakowaniu Krakowa przez prusaków, którzy raczej samo serce Austryi zatrwożyć zabierają się… Na taki jednak napaści wypadek – który tylko nastąpić może po walnej przegranej nad Dunajem – postanowiliśmy pozostać w mieście i ratować chałupkę i mienie, chociażby z nas i które zginąć miało; innej rady niema, ani pieniędzy, żeby wynieść się gdzie w góry, jak to dużo osób z tąd uczyniło – gdy wyżej się dalej gdzie przenieśli, piszą do nas na Węgry – Właśnie że Austryacy przygotowani są do przegranej, wygrają i prusaków wygonią, gdy arcyksiążę Albrecht ożywi armię – tak strasznie pod Królodworem znękaną, rozproszoną i zdemoralizowaną – i rozwinie talent zwycięzcy z pod Custozy… Dziedzic przybył do Krakowa 9º b.m. i 15º graf u nas wizyta, dzielny człowiek; z sprowadzeniem żony swojej ociąga się aż do 1º sierpnia – wizytałem listy dzieci jego pięknie piszą, Eugenia córka jego była drugą w szkole, zaś Karolek pierwszym premiantem między 165 uczniami – … W rocznicę pożaru miasta Krakowa 1850…

List z Kołomyji 16/7

Dogadzając Twemu życzeniu jeździłem sam do Magdanu – jest to huta szklanna. Glinki zwana – gdzie od wieku osiedli Niemcy fabrykanci już spolszczeni – zastałem naszego weterana Józefa Stratyńskiego, naszego brata ciotecznego i genealogią Stratyńskich, jak ją sam skreślił, przesyłam Ci – ma on już 74 lat wieku a czerstwego ducha i ciała, gdyby nie wypadek, że przed 7 laty zwichnął nogę i że spadłszy raz z konia dostał ruptury pępka byłby jeszcze dziś w stanie harcować na koniu i potańczyć Mazura – żołnierz polski z r. 1809

lecz mu ojciec nie pozwolił bić się za sprawy Napoleona dla tego po kilkumiesięcznej Kampanii wrócił na zagrodę – Jest Rusinem lecz duszą Polak – od naszej babki dzieci po Kaszteli zostały przy obrządku greckim dowodzi to imie ruskie jego antecessora: Prokop –

Ojciec jego Jan posiadał wieś Kawsko, w Stryjskiem, którą złożył na ołtarz ojczyzny, dając konia, mundur i pieniądze śpieszącym naszej obronę – za resztę, co mu z sprzedaży Kawska została, kupił sobie części w Zaszkiem, w Stanisławowskiem, którą wydzierżawiając chodził służbami ekonomicznemi wychowując dziatki, które mają już los zabezpieczony – owdowiały przebywa najwięcey u dzieci, a szczególniey też u córki Karoliny za X Depuchowiczem w Glinkach. Depuchowicz jest także szlachcic ruski człowiek bardzo dorzeczny, żona o domowem wychowaniu jest rządna gospodyni, opływają w dostatek, lecz niemają dziatek, mieszkanie parafialne bardzo porządne i obszerne, w Kołomyi trzeba by dać czynszu 300 Z. – Co Ci będzie niejasno udaj się do niego a on Ci chętnie da wyjaśnienie

Wiktor też obowiązku w Stanisławowie przypomniałem mu Twoje żądanie

Smutno w Austryi – Dwór i ministrowie wybrali się do Węgier, zostawiając Wiedeń na łup Prusakom. Ludwik zaczął urzędować w Oświęcimie a gdy zajęty był raz sprzątaniem łódek na Wiśle omal przez prusaków niezostał zastrzelony – ratował się ucieczką – więc urzędowanie znów zawieszono a urząd powiatowy przeniesiono do Wadowic. – Naczas romansował z panną Wator – wyperswadziłem mu, żeby choć do 30tu lat wstrzymał się .... –

Pismo Józefa Strutyńskiego 18/7

Wypisuję Ci tu naszą genealogią. Kochany Tedku, jesteś moim bra-
tem ciotecznym, bo Twoja matka Marya była rodzoną siostrą Jana
Strutyńskiego Berlicz herbu Sas, ojca mojego. Żona moja Eleonora
z Knihinickich umarła d. 4° Grudnia 1855 w Krasijowie – Po-
żeniwszy moje dziatki zostawiłem sobie dwie części dziedzicznych
w Lackiem i w Cucyłowie z prawem propinacyi i z legatu się u-
trzymuję, aby się dzieciom nie naprzykrzać i mieć na fajkę, tylko mi
jeżdżę od jednego popa do drugiego, gdzie wypada praznik.
Czuję się jeszcze na siłach fizycznych jako tako, tylko od 9ciu lat
biedują na nogi wytknąwszy sobie jedną. Najwięcej przesiaduję
u mojej najmłodszej w Glinkach, poczta Nadworna, pisuj do
mnie, miło mi bardzo było, że o mnie pamiętasz i witałeś był
umyślnie u mnie –

Na Podolu i Wołyniu są Strutyńscy szlachta Rusini, Ber-
licze herbu Sas, my w Galicyi podupadli a tamci spokrew-
nieni z Książęty i hrabiami: Sanguszkami, Branickimi &.

Stanisław Strutyński z żoną Balbiną mieli trzy
córki i jednego syna Jana, ten ożenił się z Konstancyą z Gorze-
jewskich a umarł w Lackiem d. 29° Stycznia 1819 –

Córka Stanisława Maria była za Dominikiem Łuczyńskim
Magdalena za .. Wąsowskim który z synami Kazimierzem
i Stanisławem zginęli w czasie wojny francusko-rossyjskiej;
Katarzyna za urzędnikiem Lwowskim Janem Sellinger
którego synowie małoletni pomarli ~ w r. 1½ 1792.

Po Janie pozostał syn Józef, który ożeniłem się
w r. 1819 w Cucyłowie z Eleonorą córką Bazylego Knihi-
nickiego dziedzica, liczącą wtedy lat 16, z tą 4 synów i 2 córki

Maria urodzona 1820 jest za X Sierackim proboszczem
obrz. gr. w Krasijowie; syn ich Władysław lat 25 jest naucy-
cielem szkoły trywialnej w Glinkach; Michał lat 24 jest nau-
czycielem przy szkole główney w Haliczu, Marcelli lat

17 jest w syntaxymie; Seweryna córka ma lat 18 a Zenobia 12 chodzi do szkół w Glinkach. —

Michał syn ur. w r. 1822 proboszcz r. g. w Chomiakówce koło Tyśmienicy ożenił się z Eufrozyną Harasymowiczówną córką dziekana i ma troje dzieci, Leon w 3ciej gramatykalnej Jan w pierwszej normalnej, córka Anna ma dopiero lat 3. —

Leopold drugi syn jest urzędnikiem we Lwowie z pensyą 700 złr ożenił się z Maryą Teodorowiczówną, bratanką konsyliarza appellacyjnego Teodorowicza, urodzony w r. 824 mają 4ro dzieci: Józef i Kunczyt normalne lat 10, Mieczysław lat 4, córka lat 6 Antonina, a Olga lat dwa. —

Marcelli trzeci syn ur. 1825 proboszcz ob. gr. w Ściance zaślubił Lucyę Gryckta..ikówną córkę possessora z Zbaraża mają dwie córeczki, Marya lat 6, Paulinę la 4

Antoni syn najmłodszy w. 1832 urodzony jest proboszczem obr. gr. w Pasiecznej koło Stanisławowa, ożeniony z córką Alexandra Janotskiego possessora Łazurówki Emilią, z którą ma trzy córki: Eleonorę lat 6, Maryę lat 4 i Helenę lat 2 mające. —

Młodsza córka moja Karolina w r. 1833 urodzona zamężna za X. Antonim Deputowiczem proboszczem gr. k. w Glinkach, dotąd bezdzietna. —

Wszyscy Strutyńscy dobrze się uczą. —

Odpowiedź do Glinek poczt. Nadworna 26/2

Śliczne Ci i serdeczne składam dzięki, żeś nietylko udzielił mi wyjaśnień o stosunkach familii mojej po kądzieli ale i raczył przemówić kilka słówek, które są dowodem zdrowia i czerstwości umysłu i ciała, czego Ci, szanowny weteranie kochany bracie mój, w tak podeszłym wieku niemal zazdroszczę i szczerze winszuję. — „Nad syrotoju Boh z Kalitoju" sprawdza się na Tobie, czcigodny Józefenku, to przysłowie;

bo tak dawno osierociawszy chociaż może zbytniego mieszka nie ma, ale za to Bóg obdarował Cię dziatkami, między którymi niezależny ale i niezawadny spędzasz życie przyjemnie a ja powtórzę tylko życzenie: oby jak najdłużej! czyli po waszemu: mnohaja lita! —

Błogosławiona to Ruś, ta żyzna część ziemicy polskiej, tam ja się urodziłem, tam wiosnę życia mojego spędziłem, dla tego i dotąd lgnę do wszystkiego, co mi bujne niwy Rusi i jej czarnobrewki przypomina — Mnie losy zagnały od 20 kilku lat na krakowskie Mazowsze, ale jakoś mi się nie wiedło; ot i sukcessora męskiego nie mam i dziewuszka moja ani nadziei pójścia za mąż, chociaż po Bogu i do ludzi starałem się wychować — Przyzwyczaiwszy się do niedoli, która teraz wszystkim wspólna, nie mruczę: terpy tito majesz szczoś chtito! . . . (o wyjaśnienie niektórych jeszcze w genealogii Strutyńskich wątpliwości..)

List z Wiédnia 27/7

Jakoś szczęśliwie dosyć listy nasze dochodzą, chociaż daleko po świecie kotują — ostatni list ojca doszedł mnie przez Koszyce. Peszt — w 5 dni! —

List Władzia bardzo mnie rozczulił, że mnie niezmiennie tak kocha, iż córeczce swojej dał imię Matyldy; dla czegoż nie mogę dla niego ani dla niej nic uczynić! — Ma zawsze dobre serce...

Pomimo że wszyscy opuścili już Hietzing, Döbling i okolice, my zostaliśmy szczególniej z powodu malutkiej Helenki i doczekaliśmy się rozejmu, który dozwala nam korzystać jeszcze z świeżego powietrza i spokoju, z czego nadzwyczaj kontenta jestem, wielka bowiem jest nieprzyjemność pakować ciągle i co chwila przeprowadzać się przed ścigającymi nas Prusakami. Już mieliśmy się sprowadzać do hotelu pod Rzymskim Cesarzem zanim przyrządzili pierwsze piętro w własnym domu Schiffów na ~~przystani~~ stoku Franciszka Józefa, bo w pałacu Montenuovo już mieszkać nie będziemy... Mój adorator Jakob Weiss, doktor, dostał się, jak wyczytałam z gazet, do pruskiej niewoli: czy też zachował ten sam humor zawsze wesoły? —

My teraz mamy na kwaterze trzech Sasów, bardzo uprzejmi i grzeczni ludzie pomimo że prości żołnierze stanu rzemieślniczego; mowa ich, chociaż odmienna, że ich z początku mało co rozumieliśmy, miła dla ucha; chwalą ich tu powszechnie.

Byłam raz w szpitalu głównym odstawiając szarpi kilka funtów, które sami skubiemy; Joasia moja bardzo pilna pod tym względem, każe się rano budzić, aby mi kupkę skubanki zrobić niespodziankę, gdy się przebudzę...

Dzieci nasze śpiewają:

Jak Pulver rincht
Und Bismarck szwicht
Mam haben Benedek
Hamyist mnie nicht
Bei Königgrätz.

Gdy się ma na pokój, obawa moja o oblężenie Krakowa znika powoli, bo mnie ta myśl trapiła dzień i noc wyobrażając sobie okropności – Zapewne i tam drogo, u nas jaje kosztuje 4 centy...

List z domu jest dla mnie pociechą w tych smutnych czasach, zatem proszę o odpowiedź.

List do Smolna 30/7

Winszuję Ci, kochany panie Władysławie, żeś został ojcem; daj Boże, aby dziecina Twoja była szczęśliwsza jak siostra Twoja Matylda. Ucałuj od nas Twoją Paulinkę, której cześć przynależy – Dla malutkiej skromny upominek .... Bóg wie, czy nas w życiu zobaczysz – jak Austrya przegra jeszcze jedną bitwę pod Wiedniem, dokąd już Prusaki dotarli zająwszy Czechy i Morawę, to i my spodziewamy się tych gości w Krakowie; a że Kraków jest forteca, okopaną naokoło, zamknięta na bramy i strzeżona przez tysiąc armat, to przypuszczając bombardowanie miasta przez Prusaków a bronienie przez Austryaków przewidujemy zniszczenie miasta a może i życie utracić w obronie palącego się mienia –

Z całej tej nieszczęśliwej wojny ten trafem szczęśliwy wypadek dla Krakowa, że Prusacy przerwali komunikacyą naszą także z armią północną austr. jakoteż z Wiedniem, tak pod Bogumi=nem (Oderberg) jak pod Oświęcimem, tym sposobem niedostaliśmy rannych przez Wiedeń, a massa rannych sprowadziłaby była nie=zawodne choroby; dotąd jesteśmy zdrowi i cholera od Wołoszczyzny Czerniowiec i Kołomyji zgłaszać się zaczyna – Dziej się wola Boża! (o Werli, o Szczepkach i inne podobne doniesienia –)

List do Wiednia 1/8

List Twój z upragnieniem oczekiwany szedł 4 dni z Wiednia bo aż przez Koszyce. Niechby już i tak było, wszak zaniedługo zawrą pokój, jeżeli partia Albrechta wojownicza nieprzemoże. – Zawsze bym Ci ra=dził pozostać na miejscu. – Dzieczykowa zjechała z dziećmi – Eugenia wdowa nieprzybyła; trudno było starym rodzicom pozbyć się 4a naraz i zostać samym; zato obiecał się brat Witalis na przyszły roku da Bóg przybyć do Krakowa, jeżeli nas zbliżająca się od Czerniowiec cholera niepozmiata, jest to najokrutniejszy wróg, który nawet tym nieprzepuszcza, co się wcale z nikim bić niechcą – we Lwowie ba i u nas robią już przygotowania ku odparciu tego wroga...

Jakób Weiss, doktor, jest istotnie w niewoli pruskiej; lepiej przecież, jak gdyby był ciężko ranny lub zginął; mógłbyś go pocieszyć li=ścikiem de condoléance, jeżeli Ci wiadome miejsce jego pobytu...

My zajmujem się dziś obiorem członków przyszłej rady miasta czyli Zawników (Ausschuss) – Podobno już teraz naprawdę ma nastąpić autonomiczne urządzenie krajów Austryą składających; Agenor Gołu=chowski ma być kanclerzem Galicyi w Wiedniu a Książe Leon Sapieha gubernatorem naszym; jeżeli nieprzemogą znów centraliści niemieccy żałujący rozbitego Związku niemieckiego ... (o Strutyńskich z li=stu Witalisa...) Dnia 23o Lipca o 2 rano wszczął się pożar za na=szemi plantami w tyłach domów Kleparskich; możesz sobie wysta=wić nasze przerażenie, gdy nas nagłem pukaniem i krzykiem "gore!"

obudził sąsiad Kwiatkowski a ja zoczyłem cały Klasztor Wizytek oświecony łuną pożarową; już myślałem, że po nas; matka do pakowania a ja na dach; ale wiatr dał w przeciwną od nas stronę i ratunek był tak dzielny, że tylko szopa z sianem przez żyda dla wojska dostarczanem spłonęła - żeby nie deszcz poprzedniego wieczora, od którego dachy były mokre, cały Kleparz byłby nie uszedł spłonienia.. - ktoś, oczywiście podpalił...

W tym miesiącu kończę rok służby w Archiwum, dopiero też będę pobierał o pół dukata miesięcznie więcej, który mi jako taxę potrącano przez 12 rat miesięcznych ... &

Do rady Miasta ustanowiono Statutem 60 Ławników; obiory nastąpiły przez 3 Kółka wyborcze; pierwsze: Intelligencya obiera 20tu, drugie: Właściciele domów tyleż, trzecie: przemysł tyleż.

Głosowałem w pierwszem na następujących:

Chrzanowski Leon, Literat, jako ultra oppozycya
Chmurski Antoni, Stolarz, poczciwy i uzdolniony przemysłowiec
X Górnicki Leopold, Kanonik
Hoszowski Konstanty, b. Senator rzeczypospol. i członek Tow. nauk.
Hoelcel Ludwik, Bankier, dziecko Krakowa, jak się sam nazywa
Kański Mikołaj, adwokat, oppozycya
Karmański Jan, Kupiec z dobrych chęci o dobro miasta znany
Machalski Maxymilian adwokat, jeden z najzdolniejszych
Muczkowski Stefan, Notaryusz
Oettinger Józef, doktor, uznania wyższego
Szukiewicz Alexander, Literat, był już radcą od 848 - 853
Seredyński Hipolit, jako specyalność do nadzoru szkółek
Szlachtowski Felix, adwokat
Strzelbicki Marcin, notaryusz, był już członkiem Rady
Weigel Ferdynand, sekr. izby handlowej
Walicki Henryk jako dyrektor Towarz. ubezp. od ognia
Wolff Wincenty, bankier, dawny członek Rady

Żebrawski Teofil, inżynier, jako specialność Budownictwa
Zieliński Jan, Budowniczy
Szyblikiewicz Mikołaj adwokat. –

List z Kołomyi 8/8

Masz tam teraz moją dziatwę, ciesz się niemi i za mnie, nim ja tam do was na mieszkanie przybędę, zamyślam bowiem na wiosnę jak dożyję, przenieść się do Was na spoczynek, żeby choćaż kilka chwil życia przeżyć spokojnie, a myśleć by o tem czas, kiedy Piotr nasz znękany biednem życiem przeniósł się do wieczności – (w Sidorowie – 1864 – o czem nawet niewiedzieliśmy) – ....

Wiktor mi donosi, że jego bratowa, żona Jana dnia 16° a ojciec jego żony w Jazłowcu dnia 26° Kwietnia b. r. pomarli – Żądanego przez Ciebie rodowodu niezebrał jeszcze, ale zbiera; właśnie list jego do Antoniego Łuszczyńskiego pisany dostał się w ręce Werli w Bóbrce, który niewiem z jakiego powodu żonie swojej ~~do Ciebie~~ pod tem naszem nazwiskiem adresować do ciebie kazał – z familii X Macieja Kanonika żyje jeszcze siostra jego Sikorska w Jazłowcu – Wiktor spodziewa się otrzymać posadę Kassyera przy młynie parowym w Stanisławowie a może też zostanie w Tyśmienicy gdzie Leon Jatomir umarł w z. m. wyprzedziła go zaś dwoma miesiącami jego wychowanica Marya Kotas zostawiwszy kilkoro dziatek i męża, który ma wieś w Węgrzech.

Przyłęcki, który posiada rękopis X Macieja ma być przy bibliotece Ossolińskich we Lwowie *) –

Po bitwie pod Königrätz miały u was krążyć wierszyki:

Za nasz stan oblężenia, za nasze powstanie
Strzepali Cię prusaki, najjaśniejszy Panie.

Co też tam z Ludwikiem moim dzieje się – od 24 Lipca niepisze do nas. U nas cholera ucichła .. Chciałbym się dowiedzieć o naszym

---

*) Żegota Pauli oświadcza, że Przyłęcki umarł b. r. w Warszawie u Potockich.

przydomku i herbie, bo ja mam na pieczęci pędkowę z strzałą żelezcem do góry – zajmij się tém, abym mógł sprostować.
Zapomniałem Ci donieść, że X Maciej był żołnierzem polskim; po powrocie z wyprawy Moskiewskiej (z francuzami) skrył się do klasztoru, potém się sekularyzował i był długi czas proboszczem w Jazłowcu....
Dziedzikowi powiedz, że dzieci jego trochę krnąbrne, matki nie słuchają, żeby z tém niewzrastały; trzeba je nakłaniać do pracy, jak to ś.p. matka nasza robiła i na pracowitych ludzi nas wykierowała ....

Odpowiedź do Kołomyi 11/8

... donoszę Ci, że przybycie Dziedzików do Krakowa działa z błogim skutkiem na dotychczasową moją samotność; dzieci Kostusi szczebiocą koło mnie a kiedy własna córka nie, to one przerobiły mnie na "dziadzia" i mają mnie za swoje "joujou". – Uzupełnienie szczęścia naszego tu nastąpi jak się Twoje przyrzeczenia ziszczą, że przy dzieciach, obok mnie i ze mną chcesz spokojnie oczekiwać, jaki kres Bóg dniom naszym naznaczył; tylko żeby mnie podwyższono pensyą, by moja Matylda mogła być przy nas. Złego przebyliśmy już tyle, żeby się nam już spokojna i weselsza należała starość; będą nam dziatki grać, śpiewać, a my dziady gołowi i poskakać – Będzie dobrze, chyba żeby pokonanej a można powiedzieć zhańbionej Austryi niechciało się znowu jakiej wojaczki, niechże sobie da pokój z cudzemi Benedekami i Niemcami, a lepiej niechaj się odda lepszemu swojemu zagospodarowaniu się....
Żal mnie ogarnął na wiadomość o śmierci Jatomira i jego przybranej córki Maryi Kotas. Lat temu 10 pod dobro, był w Krakowie poczciwy Leon za Rupenem wielki w tych stronach i umyślnie mnie odszukał – radym wiedział, gdzie osiadła wdowa Marya z Raciborskich Jatomirowa ...

Od Ludwika niemam żadnej wiadomości od 1° Lipca; niepostłałem mu dotąd za życzeniami to prawda, alež były czasy wojenne a on na tułaczce, teraz wrócił wzęda na swoje miejsca, więc przed 24tym bm napiszę — niedziwi mnie, że do mnie niepisze, ale że do ojca nawet o pieniądze się nieupomina, dziwna rzecz — czy tyle zatrudnień obok dobrych dochodów czy też rozamorowany, że go miłość tycia i o wszelkich obowiązkach domu i rodziny zapominać każe — ot podobno niema serca; filozofuje on, że jest kosmopolitą a ja uważam w nim tylko samoluba i to bez wyrachowania nawet na przyszłość —

O przydomku i herbie naszym niewiem dotąd nic; we Lwowie dopiero, w aktach grodzkich, wiadomość ta powzięta być może, w czem, że sam tam być niemogę, zamierzam znosić się z archiwistą tamtejszym Panem Pawulskim lub z Leopoldem officyałem kassy głównej, synem Józefa Strutyńskiego —

Herb Strutyńskich „Sas" tj. niepełny księżyc, na rożkach po gwiaździe a w środku strzała żelezcem do góry; taki ja na swoim sygnecie wyryć kazałem, bo nam się z matki należy.

.. Co do Wacli ciekawa zaiste, jakie powody skłaniają go (jak się sam wyraża) "do ukrywania miejsca pobytu przez czas jakiś", sądzę, że się o tem dowiem, a mógłby i Wiktor, któremu życzę dobrej posady..

Gdy nadchodzi dzień uroczysty niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi, a razem dzień imienin i urodzin kochanej i uszczęśliwionej babci, mojej pani bratowej dobrodziejki, raczy przyjąć moje serdeczne życzenia zdrowia i dalszych pomyślności; na rok przyszły da Bóg osobiście złożę życzenia..

Geni całuję ładniejszego dzióbeczka, który tu niebędzie miał spokoju, jak przybędzie; tymczasem zastępuje ją Genia Dzierżkówna, grała mi kiedyś z mameczką urywek z "Beatrice di Tenda" mając w sąsiednim pokoju do użycia fortepian — .....

Urzędowy Spis Radnych miasta Krakowa

1 Baranowski Teodor
+ 2 Baumgardten Ferdynand
+ 3 Bentkowski Jan
4 Blattein Jakób żyd
5 Chmurski Antoni
6 Chrzanowski Leon
+ 7 Dietl Józef
+ 8 Deiches Salomon żyd
9 Federowicz Jan
10 Feintuch Stanisław
11 Fink Jozue żyd
12 Friedlein Józef
+ 13 Górnicki Leopold
+ 14 Gralewski Fortunat
+ 15 Gumplowicz Abraham żyd
+ 16 Hanicki Jan Nep
17 Harajewicz Jan
+ 18 Hoelzel Ludwik
+ 19 Hoszowski Konstanty
20 Jawornicki Marcelli
+ 21 John Juliusz August
22 Koczyński Michał
+ 23 Kosz Jan
+ 24 Kirchmajer Wincenty
+ 25 Kuhn Józef
+ 26 Kurkiewicz Andrzej
+ 27 Langie Karol
28 Landau Lebel żyd
+ 29 Leiter Floryan
+ 30 Lipiński Leopold

31 Majer Józef
32 Machalski Maxymilian +
33 Marfiewicz Antoni +
34 Mendelsburg Albert żyd
35 Mendelsohn Hirsch żyd
36 Mieroszewski Stanisław
37 Mirowski Teodor +
38 Moszyński Piotr +
39 Muczkowski Stefan
40 Oettinger Józef żyd
41 Potocki Adam +
42 Rydzowski Andrzej +
43 Samelsohn Szymon żyd +
44 Seredyński Hipolit +
45 Schönberg Józef żyd
46 Siwecki Jan +
47 Schwarz Antoni +
48 Strzelbicki Marcin +
49 Schönberg Wolf żyd
50 Szlachtowski Felix
51 Szulciewicz Alexander +
52 Warschauer Jonathan żyd +
53 Weigel Ferdynand
54 Wodzicki Henryk +
55 Wolff Wincenty
56 Wróblewski Szymon +
57 Żebrawski Teofil +
58 Zieleniewski Ludwik +
59 Zieliński Jan +
60 Zyblikiewicz Mikołaj +

14/8 –

11 żydów

Jak wymienieni Radni zgromadzili się dnia 15go Sierpnia w gmachu miejskim i po nabożeństwie, na którem X. Górnicki Radny przemówił, udali się do Sali w hotelu Saskim, gdzie odbyli pod dotychczasowym burmistrzem nazwanym Seilerem pierwsze posiedzenie...

List z Wiednia 7/8

Już miałam pisać powtórnie gdy mnie list ojca wczoraj doszedł. Odpisuję też zaraz a w nadziei że przez ustępujące wojska pruskie otworzy się Kommunikacya pewniejsza posyłam mały upominek, który miałam już przed miesiącem posłać ojcu z powinszowaniem, niewiedząc czem do gustu trafić, gdybym co kupić chciała. ... Cieszy mnie bardzo, że Kostusia już w Krakowie, tem samem podana mi sposobność poznania się gdyż prędzej czy później do Krakowa przybędę chciałabym na krótki czas, a tem pewniej gdyby stryj Witalis do Krakowa przyjechał, co daj Boże przy zdrowiu i lepszych czasach...

..(o Władku; fotografia przysyłał).. Siedziemy w domu, zresztą tego niedobijam się, aby iść gdzie, wszędzie smutek, nieukontentowanie, mnóstwo rannych, kaleki, byłam kilka razy po sprawunkach w mieście a odchorowałam zawsze bólem głowy na widok tyla nędzy ludzkiej... [illegible] niemyślę pisać; taki bohater jak on, tylko do niewoli mógł się dostać; chociaż tą razą rzeczywiście do tysiąca innych strategicznych błędów i ten dodać można, że ambulans tylko o 200 kroków oddalony był od pola bitwy, co nie do darowania, wiele rannych jeszcze w ręku lekarzy kule trafiały i wielu lekarzy padło przy pełnieniu swego obowiązku, i tak brak mają lekarzy a nieumieją ich szanować.. Dosyć się tu nasłuchamy różnych zarzutów, a stoją u nas żołnierze sascy i austryaccy od pociągów.. Ukłon Kostusi, niech pisze, jak jej się Kraków podobał, moje miasto rodzinne...

Wyciąg z listu Kostusi do Tyldy 14/8

... Myślałam, że żyjąc w wielkim świecie znudziłaś się jednostajnością moich sielskich listów i zaniechałaś odpowiedzi, gdy atoli dowiaduję się, że wina po mojej stronie przepraszam Cię i śpieszę błąd naprawić ... Od dwóch tygodni jestem w Krakowie, w tym starym grodzie, który dla nas Polaków jest tém, czém grób proroka dla Mahometanów; jedno to moje marzenie ziściło się – Niebędę Ci moich wrażeń opisywać, bo mi więcej uczuć jak wyrazić daję, zdaje mi się że każda żyjąca cząstka naszego narodu z jakąś religijną czcią zbliża się do Krakowa i żyje pośród tych pamiątek dawnej świetności ... Ja jeszcze z innych ważnych względów zadowolona z Krakowa, a najważniejszy wychowanie moich dzieci, z którémi teraz niebędę przymuszoną rozłączać się coby musiało było nastąpić gdybyśmy byli dłużej na wsi pozostali .. Cieszę się nadzieją że odwiedzisz na wiosnę rodziców Twoich, więc dawno upragniona chwila wzajemnego poznania i uściskania się nastąpi; a jak to będzie pięknie, gdy mój ojciec tutaj się przesiedli i cała nasza rodzina zgromadzi się w jedno kółko ...

—

List do Wiednia – tegoż d.

Dziękuję Ci kochane dziecię moje za upominek .. Fatalne lato, zimne i ciągle dżdżyste, przynajmniej na spokój możemy rachować choćby do wiosny, bo kto wie czy Rossya co npowodu tym nierozsądnie, obawiając się o Polskę ...

Żebyś tej jeszcze jesieni przyjechała do Krakowa i to na to aby zaraz powrócić, niezgadzam się, chociażbym pragnął Cię uściskać i mieć ciągle przy sobie, ale gdy Witalis zjedzie, a mnie żeby przy głoszonej znowu organizacyi władz podwyższono pensyą, wtedy wielgko przyjedziesz ale musisz zostać z nami, mając owdowiałą Genię i Kostusię i siostrzenicę Genię do konwersacyi, wytchnienia i spacerów; tylko trzeba

mieć pieniądze, które zbieraj, i zdrowie, o które się szczególniej w tej porze staraj chroniąc się zaziębienia i zbytku lub nieporządku w pożywaniu owoców, fotografia niebardzo Cię korzystnie przedstawia... Załączam list Witalisa, który pragnie kończyć żywot swój w Krakowie, i list Kostusi, której się Kraków (po Kołomyji i Nisku) niemoże niepodobać....

Ów jegomość, o którym Ci raz wspomniała Kostusia, że go zachwyciła Twoja postać fotografowana, że Cię aż na Węgrach szukać zamierzał, był adjunkt Dzikowski .. coś na kształt Kierelkiarty.. Ukłony od Kwiatkowskiej, która 30 Lipca powiła trzecią córkę i od siostry jej Ludwiki Jaworskiej, która wyjeżdża właśnie do Krewnego swego po mieczu, który ma się żenić w Królestwie Polskiém .. Weineltowie od S. Michała wyprowadzają się, więc wesele u nas nieodbędzie się z czegośmy bardzo radzi, lubiąc spokój... .

List Józefa Strutyńskiego z Glinek 13/8

Abyś niesądził, że życzenia Twoje lekceważę odpisuję zaraz prosząc o cierpliwość, zadałeś 15 pytań, na odpowiedź trzeba czasu, chcąc to dokładnie uskutecznić, dziatki moje po różnych okolicach rozproszone, więc na kilka tygodni muszę się wybrać w drogę chociaż przez mój wiek jest mi to i zatrudno, ale jak da Bóg zdrowia to się wybierę, bo i mnie i familią moją cieszy to bardzo, że się chcesz zająć genealogią naszą, jako ładki potomek Strutyńskich.

Z panów Strutyńskich na Wołyniu nieznam nikogo, co o jednym słyszałem, to Ci udzielam.

Byłem w dobrach hr. Józefa Starzyńskiego rządzcą i ten mi opowiadał, że będąc w r. 1831 w wojsku w trzecim pułku Ułanów popadł pod Ostrołęką w niewolę. W wojsku rossyjskiem był Józef Strutyński pułkownikiem, ten dał porękę za Starzyńskim i dostał go na słowo do siebie, aż pókí niezostał potém uwolniony .. Otóż ów Strutyński, Pan całą gębą, pozierający

-miasto Lince (na mappie Lenczyn) w gubernii Żytomirskiej z kilkunastu wsiami, mianowano go Kawalerem Maltańskim, był bezżenny; trzymał 12tu własnej kapeli, która mu do obiadu przygrywała i 24 Kozaków na usługi .. Starzyski chwalił go, że był gościnny, ale przy tem hulaka dumny arystokrat - gdy umarł zostawił wielki majątek i były wezwania po Galicyi o krewnych Berliczów, starałem się przez adwokata udowodnić moje pochodzenie ale odpowiedziano po długim czasie, że bliżsi krewni: Platery, Sanguszkowie, Branicey majątek rozebrali, bo z nimi był skolligacony, biednych nas krewnych znać niechciał - wiecznaja pamiat z jeho mahnatamy a nam Boh dopomahaje ...

Wraz z moimi dziatkami i wnukami, którzy teraz przyjechali mnie niektórzy odwiedzić, ściskamy Cię serdecznie a o dalsze wyjaśnienia bądź cierpliwy, o sobie pisz, czem jesteś, jak Ci się powodzi doniesie niebawem ....

List do Glinek 19/8

Na uprzejmy list Twój spieszę z podzięką, że nieodmawiasz prośbie mojej i chętnie zajmiesz się zbieraniem potrzebnych mi jeszcze szczegółów - powtóre z ~~podzięką~~ przeproszeniem, że Cię wystawiam na trudy w wieku dotakowych niestosownym, ależ Bóg Ci użyczy zdrowia a przy tem odwiedzisz swoje kochane dziatki, którym już nieznanym raz oświadczyć moje pokrewne uczucie. O jakbym to rad choć raz w życiu mieć stosowny fundusz, aby módz zwiedzić moją rodzimą ziemię i złożyć łzę wdzięcznej pamięci na mogiłach drogich moich rodziców. (...wyjaśnienie o sobie, o córce, o żonie - dalej staroście wszystkim stron 285. z dodatkiem:) Mógł on być albo bratem owego Kawalera Maltańskiego z Lenczyna albo moim ojcem; czem zaś był względem Stanisława Strutyńskiego ojca mojej matki i Twego ojca Jana, tego trudno żebym się dowiedział, kiedy takie magnaty, jak Platery, Branicey &

zacierają miano Strutyńskich, bojąc się byśmy im niewdychali ich hrabiowskiego powietrza, nieprzypytali się na prawdę do krewieństwa, nieżądali od nich chleba lub wody – wszakże mógłbyś mi co z owych dowodów udzielić, które składałeś wła= dzom po śmierci pułkownika...

Kończę ale jeszcze z jedną prośbą, jak w wycieczce swojej zawadzisz o jakie miasto, mógłbyś mi łatwo przysłać siebie samego w foto= gramie, kiedy taka przestrzeń nas dzieli, że osobiście może się za życia nieuwidzim – a ja obiecuję wzajemność, a niestety aż wtedy jak lepsze czasy nastaną, aż się pozbędziemy: "sim piatnić w jednu nedilu" –

List do Oświęcima 24/8

Przy nadchodzącym dniu Twoich imienin życzę Ci, Kochany Ludwiku, wszelkich w przyszłości pomyślności; życzę szczęścia, które pragniesz osiągnąć w zamierzonym związku; życzę nareście zdrowia, zwłaszcza dla możności chlubnego wytrwania w pracy, którą po takiej klęsce państwowej i przy zamierzonem zaprowadzeniu samorządu podwoić będzie potrzeba! – Przy tem dziękuję Ci, żeś o pierwszym Lipca niezapomniał; odpowiedzieć pierwej niemogłem, nie już z powodu przerwanej kommunikacyi, ale żem niewiedział, gdzie się obracasz tak pod czas wycieczek Stolbergowskich jakoteż po zawarciu Rozejmu. – Smutno i samotnie obchodziliśmy pięćdziesiątą piątą rocznicę urodzin moich, a w jakiej trwodze byliśmy w Krakowie po owym nieszczęsnym odwrocie wojska austr. Królodworskim, opisać trudno. Daj Ci Boże weselsze dni życia! – Genia i Karolek zrobili mnie już dziadkiem, więc dobra mi i illuzya, kiedy Matylda dotąd niezdołała mnie tem mianem pocieszyć. – Przyjmij zapewnienie, że się cieszę rzetelnie, iż Cię wkrótce osobiście uściskam... L

Po drodze odebrawszy list przybył Ludwik w dzień imienin swych do Krakowa i zabawiliśmy się razem z nim i z Dzieduszkami przy muzyce w ogrodzie strzeleckim; postanowił stale (!) zawrzeć związek małżeński z Emilią Baborowną jak tylko postąpi na posadę urzędnika cokolwiek lepiej płatną.

Listem z Hietzing 25/8 donosi Matylda, że czyniąc zadość życzeniu Kostusi zajęła się wyszukaniem fortepianu, któryby mogła kupić, zwiedziła skład p. Nemetzke, który dawniej stroił fortepiany, dziś krociowy pan mający zapas instrumentów tyś w 10ciu pokojach różnych mistrzów; Pokornego, ucznia Bösendorfera, dziełko ceni 400 dałby za 350 Zr., z tańszych Cramera 290 f. firmy Betsy z przesyłką 250 Zr.... Zwiedzała Baden, tak czarownych okolic niewyobrażała sobie nigdy, widzę tyle pięknych okolic koło Wiednia...

List do Wiednia 29/8 obejmował odwołanie kupna fortepianu, bo Kostusia postanowiła sprowadzić swój, którego niechce nikt kupić; zresztą pogłoska, że Kommissya gubernialna w Krakowie będzie zwinięta i do Lwowa przeniesiona, w takim razie i Dzieduszki musielibyśmy się znowu przenieść.. udzielono list Strutyńskiego i objaśniono Matyldę z jego licznem rodzeństwem, spokrewnionem z Platerami – udzielono listę wybranych 60 Radzców miasta, pisaną ręką Karolka Dzieduszka, zapisanego na następny rok szkolny do 3ciej Klassy –

„O sobie nienadmieniłaś ani słówka; prawda że bywają chwile i napady niewdolności na człowieka takie, że się nie czuje na siłach, aby coś przedsięwziąść, aby zająć się samym sobą i dać o tém obraz kochającym go osobom; wierz mi my się, że mieć takie usposobienie, to robi gorzki ten chléb obcy, ta praca,

którejby rzeczywiście dość było dla ciebie, nikt może prócz mnie nie oceni jak to ciężko wchodzić i schodzić po nietwoich wschodach:

Tu proverai si come sa di sale
Lo pane altrui, e com'è duro calle
Lo scendere e il salir per l'altrui scale ... Dante

Masz wygody, masz jadła zapewne pod dostatkiem, a obraz Twój jakże przedstawia zgryzienie! .. Coż my biedni możem za to!? —

Mamy już pokój, drogo okupiony, przekonasz się jednak, że długo nie potrwa, najdalej do wiosny — na cóżby się Austrya i Francya zaopatrywała w broń igietkową, której przypisują wyższość i powodzenie Prusaków...

X Grzegorz Ligęziński, dziekan z Chrzanowa leży tu u XX Marków po szczęśliwem zdjęciu Katarakty przez doktora Blumenstoka — więcej że na oba oka był ociemniał. — —

Odpowiedź z Wiednia 6/9

.. Chociaż Kostusia teraz nie myśli kupić fortepian, ja zyskałam tyle, że przepatrzyłam a nawet targowałam dużo fortepianów różnych mistrzów; kupcy tutejsi jak i wszędzie przyzwyczajeni do tego, że nie każdy kupuje, który targuje. .. Dnia 10go w sam nowy rok Zydowski przypada rocznica ślubu Schiffów, temu 10 lat jak się pobrali; dzieci zatem znów uczą się i piszą powinszowania; Joanna haftowała koszyk do robót i ocieradło do piór, w czem rozumie się ja najwięcej dopomagać musiałam ... Zresztą nic u nas nowego, byłśmy jednej niedzieli na spacerze koleją zachodnią o 4 stacye, Böttensdorf, a z powrotem w Hütteldorf z wizytą.. ale dla mnie samej nic to przyjemnego; wolę żeby w sobotę i Niedzielę deszcz padał bym nie potrzebowała udawać się tam, gdzie niema dla mnie przyjemności ... chociaż i to męka, bo łatwiej mi dzieci zatrudnić w dzień powszedni, jak w święta, gdzie z nudów tysiące niedorzeczności popełniają ...

Wobec zniżonego porto listowego piszę częściej do Warszawy i od nich odbieram najczulsze listy, niedawno przysłali mi fotografię Marycy, Alki i jej siostry Etelki, która mnie bardzo ucieszyła, gdyż ze wszystkich moich uczennic tę ci najwięcej cenię i kocham... Do Stanki wkładany pisałam z powinszowaniem, jednak dotychczas nie mam odpowiedzi, co mnie bardzo dziwi, i nie mogę sobie tego inaczej wytłómaczyć, jak jakąś może nową intrygą Bobika; mniejsza o to, ale byłoby to dla mnie rzeczywiście bardzo przykro, gdyby Pani Rawacz swoje względem mnie uczucia zmieniła, gdy ja tyle dla niej poświęciłam...

W dniu 14. Września obrano prawie jednomyślnie prezydentem miasta czyli burmistrzem Józefa Dietla, który przemówił następującymi słowy:

Wyznaję, panowie, że wypadkiem dokonanego wyboru głęboko jestem wzruszony.

Ustąpiwszy niedawno z Katedry Akademii Krakowskiej powołany jestem przez was na krzesło prezydenta miasta Krakowa. O ile miłem i zaszczytnem dla mnie pierwsze stanowisko o tyle drugie, ~~o tyle drugie~~, jakie mi przeznacza wasza wola - będzie stanowiło dumę mego życia, bo zjednać sobie najzacniejszych współobywateli wyborem tak świetnym i jednomyślnym, jest-to najwyższy zaszczyt, na jaki się zdobyć można w zawodzie publicznym.

Z Waszej woli mam stanąć w szeregu wielu znakomitych mężów, którzy chlubne zajmując miejsce w dziejach tego starożytnego grodu, dobrze się zasłużyli miastu i krajowi - z Waszej woli mam być naczelnikiem miasta, z którem się łączy tyle drogich wspomnień, tyle świetnych

tradycyi, boć trudno pomyśleć o Krakowie a nie westchnąć do jego wielkiej przeszłości, nie przylgnąć do jego uczczonych murów, świątyń, pamiątek i grobów... Tak jest, Panowie, Kraków chociaż cichy i biédny, zawsze jest dumą narodu, tym wielkim pomnikiem dziejowym, co opromieniony majestatem przeszłości, niemoże schodzić do poziomych rozmiarów zwyczajnego miasta. Kraków, chociaż nie stolica kraju, jest jego jeszcze sercem, jest ogniskiem życia narodowego.

Nad tym narodowym skarbem czuwać nam wypada jakby nad wiecznym ogniem Westy, jakby nad drogiemi szczątkami przekazanej nam świętej spuścizny, ażeby w sercach spadkobierców nie wygasł płomień miłości ojczyzny i wielkich cnót przodków. Kraków nareście nowożytny rozwijając się na podstawach konstytucyjnych łaskawie nam przez Monarchę nadanych przodkować musi innym miastom inteligencyą, ruchem umysłowym i tym duchem legalnej swobody i obywatelskiej godności, które niezbędnemi są warunkami podźwignienia naszych upadających miast i miasteczek. Wobec takich uczuć i uwag pojmiecie, Panowie, że głęboko i radośnie jestem wzruszony waszym wyborem...

Ależ z drugiej strony Panowie, nachodzi mnie trwoga, nachodzi obawa, czy pomimo najszczerszych moich chęci będę w stanie odpowiedzieć waszemu zaufaniu, będę w stanie sprostać obowiązkom, jakie historyczne znaczenie tego miasta i obecne jego położenie wkładają na Burmistrza. Niełudzę się Panowie! ciężkie jest nasze zadanie, trudne będzie stanowisko waszego przewodnika, bo jakkolwiek z przyjemnością uznaję, że poczciwe i gorliwe zabiegi naszego dotychczasowego szczigodnego Prezesa wiele zrządziły dobrego, to przecież wielka nam jest pozostaje robota. Trzeba nam będzie przełamywać niejedną niejedną zaporę, trzeba nam będzie walczyć z przeszkodami, które się wyrodziły, podczas wieloletniej przerwy naszego życia municypalnego, trzeba nam będzie rzetelnej, usilnej i wytrwałej pracy, słowem, trzeba nam będzie poświęcenia, ażeby wzmocnić co się zachwiało, sprostować, co się wykrzywiło, odbudować, co upadło...

Gdy atoli siła szczérego obywatelskiego poświęcenia nad wszystkie inne siły jest mocną, mam w Bogu nadzieję, że szczęśliwie dotrzemy do celu i godnie odpowiemy naszemu zadaniu, zwłaszcza, że i na życzliwości obecnego rządu liczyć nam będzie wolno...

Poświęceniem także z mojej strony nazwać muszę jeżeli się poddam Waszej woli dzisiejszym wyborem objawionej, bo wyrwać się z zacisza skromnego życia naukowego i wstąpić na trybunę gwarnego życia publicznego jest to dla człowieka mojego zawodu niemałem poświęceniem.

Niech Was to szczére moje oświadczenie nie uraża, bo i takie jest moje przekonanie: że poświęcić się Krajowi nie jest cnotą, lecz jest obowiązkiem każdego rzetelnego Obywatela. Skoro więc chcecie, żebym i na tém stanowisku wysługiwał się Krajowi, pójdę za waszym głosem, bo oprzeć się waszej woli niepozwala mi moje poczucie obowiązku obywatelskiego.

Umiem poświęcić się, umiem być posłusznym woli narodu, i w tém posłuszeństwie przyjmuję wasz wybór i najczulsze składam wam podziękowanie za wysoki zaszczyt, jakim mnie obdarzyło wasze zaufanie.. (słowne)

Oby Bóg pobłogosławił wspólnym naszym usiłowaniom!

List do Wiédnia 1819

Nieodpowiedziałem spory czas na Twój list z d. 6. b.m. bo tak rzeczy ochoto idą na świecie, taka po wojnie jednostajność, cisza, że niemiałem ani wątku ani ochoty; podobnie i z Twoich listów więcej czuję, brak zapału, życia, jak gdybyś już stanęła u mety, niczego niepożądała, zadowolona była z swego położenia, co pewno tak niejest – Czyż Cię ujrzę kiedy szczęśliwą ?! –

Nie ma tam wprawdzie u was cholery – jeno cholerina – a jednak nachodzi nas trwoga, kiedy w tych dniach przyboczny chirurg Cesarski baron Wattmann padł jej ofiarą – a Ty taka nieoględna w spożywaniu owoców, które lubisz – niejedz

374e

L 18531

do Wlgo Teodora Łuszczyńskiego

Lubo czuwanie nad czystością w domach i zależnem od tego zdrowiem mieszkańców, zasadniczo do organów Zwierzchności Miejscowej należy, przecież w razach gdy złe większe przybiera rozmiary i ogólną klęską grozi, Zwierzchność ma prawo i obowiązek wezwać pomocy wszystkich Obywateli.–

W takiém położeniu znajduje się dziś Zwierzchność Gminna z wolnego wyboru Obywateli powstała.–

Ogólne prawie zaniedbanie czystości po domach, rodzi obawę, aby klęska otaczającej już nas do koła epidemii cholery, na długo nie zagnieździła się w Krakowie i liczniejszych niż gdzie indziej nie wyrwała ofiar,– i dla tego też Rada Miejska zaraz po swojem ukonstytuowaniu się, wziąwszy pod obrady środki zapobieżenia szerzeniu się cholery, postanowiła zaprosić znanych z poświęcenia dla dobra ogółu Obywateli, aby jako Komisarze Okręgowi zdrowia, czuwali nad czystością po domach i pilne na pomieszczenie i żywienie się mieszkańców zwracali oko.–

W przekonaniu że Wny Pan od tej obywatelskiej usługi wymawiać się nie będziesz, Magistrat mianuje Wgo Pana Komisarzem Okręgowym zdrowia w części Miasta ~~od~~ Nru ~~do~~ Nro Ulica Łazienkowa, Biskupia, górnych młynów i Krowoderska

Załączona Instrukcya wskazuje ogółowo na co szczególniej Wny Pan zwracać winieneś uwagę, a [illegible] pominiętem było, światła rozwaga i doświadczenie uzupełni.– Zasada że wszystko co zdrowiu szkodzi, rozwijaniu epidemii sprzyja, jedyną wskazówką i kierownikiem czynności Wgo Pana być powinny.–

Z Magistratu kr. gł. Miasta Krakowa
Dnia 19o Września 1866.–

C. K. Radca Namiestnictwa
Burmistrz

[illegible]

374 b

baczność; cała prezerwatywa przeciw tej pladze: nie zaziębić się, nie= zepsuć żołądka czém niestrawnem i w czystém świeżém przeby= wać powietrzu, nie pić piwa, jeno czerwone wino....

Głoszą, że Agenor hr. Gołuchowski został Namiestnikiem Galicyi, w której już pozwolą nam być Polakami w szkole, w u= rzędzie w sądzie, o co się naród nasz ciągle dopomina.

Burmistrzem w Krakowie został Dietl a vice burmistrzem (niepłatnym) obrany Ludwik Hoelcel, mowa pierwszego po obiorze miana komunikuje Ci ....

Była tu Emilia Babor, narzeczona Ludwika z Oświęcima z wizytą u Kostusi, która dawniej znała się z jej siostrami w Stryju - Radzca namiestniczy Mravincsics jest jej opiekunem zdaje się, że idzie o posadę dla Ludwika, aby się mogli pobrać....

W skutek pojawiającej się naokoło Krakowa cholery Magistrat zamianował mnie Kommissarzem Okręgowym zdrowia przy następującej odezwie z dnia 19 Września 866 N 18531:

„Lubo czuwanie nad czystością w domach i zależnem od tego zdrowiem mieszkańców, zasadniczo do organów Zwierzchności miejscowej należy, przecież w razach, gdy złe większe przybiera rozmiary i ogólną klęską grozi, Zwierzchność ma prawo i obowiązek zawezwać pomocy wszystkich Obywateli.

W takiém położeniu znajduje się dziś Zwierzchność gminna z wolnego wyboru Obywateli powstała.

Ogólne prawie zaniedbanie czystości po domach rodzi obawę, aby klęska otaczającej nas już dokoła epidemii cholery na długo nie zagnieździła się w Krakowie i obficiejszych niż gdzieindziej nie wyrwała ofiar, i dla tego też Rada miejska zaraz po swojem ukonstytuowaniu się wziąwszy pod obradę środki zapobieżenia szerzeniu się cholery, postanowiła za= prosić znanych z poświęcenia dla dobra ogółu Obywateli, aby jako Kommissarze Okręgowi Zdrowia czuwali nad czy=

stością po domach i pilne na pomieszczenie i żywienie się mieszkańców zwracali oko. .. W przekonaniu że Wpan od tej obywatelskiej usługi wymawiać się nie będziesz, Magistrat mianuje Wpana Kommissarzem Okręgowym zdrowia w części miasta: Ulic Łazienkowa, Biskupia, górnych młynów i Krowoderska. .. Załączona instrukcya okazuje ogólnowo na co szczególniej Wpan zwracać winieneś uwagę, a to coby pominiętem było, światła rozwaga i doświadczenie uzupełni. Zasada, że wszystko co zdrowiu szkodzi, rozwijaniu się epidemii sprzyja, jedyną wskazówką i kierownikiem czynności Wpana być powinny" Radca namiestn. Seidler

---

Kiedy Austrya, zagrożona podwójnym nieprzyjacielem wyciągła ręce do ludów ją składających, pospieszyły te narody z formowaniem ochotników; na wzór najwierniejszych mu tronowi Tyrolczyków i Galicya nie ustąpiła ofiar, złożyła kilkadziesiąt tysięcy złotych, uformowała pułk kawaleryi polskiej "Krakusów" (z niemiecką komendą) otóż teraz gdy strach minął kazano tę młodzież rozpuścić; niektórzy z wschodniej Galicyi niemają nawet o czem do domu powrócić a urlopnik chłop - wracający z Włoch, z Kroacyi ma zapewnioną darmą podróż koleją i żywność na postojach ... sprawdza się, co ktoś napisał:

Stara mówi przypowieść: Polak mądry po szkodzie
Lecz się myli, jawna rzecz w tym jest dowodzie
Zmazać starą, napisać już przypowieść nową:
Tym, że Polak po szkodzie, czem był i przed szkodą.

List z Wiednia 21/9

... Niech się rodzice cholerą nietrwożą, ja tu dotąd o niej ani myślałam; mówić niemam tak dalece z kim o nowinach, gazet nie czytam, a jeżeli którą wezmę do ręki to opuszczam zwykle miejsca, w których o tej pladze piszą. W Wiedniu miejscami bardzo grasuje, u nas w Hietzing niebyło jeszcze ani jednego wypadku; nawet w saskim szpitalu dotąd tylko tyfus pojawił się.

Dr Watmann sam sobie śmierć przyśpieszył brawurą, jadł nad miarę melony i potem pił piwo, nie doktor powie, jak to jest szkodliwe..

Ja się cholery ani innej słabości niebóję, ani mnie śmierć nie straszy; niema się o co dobijać na świecie; żyjąc obojętnie z ludźmi i w przeciwnościach słowem, rozstanie nie tak trudne; przy takiem jednak usposobieniu umyślnie narażać bym się niechciała..

My żyjemy zwykłym trybem, mamy stół pożywny i obfity; owoców nie jemy, bardzo mało, a jeżeli je mamy na drugie śniadanie lub po obiedzie, to wyborowe i dojrzałe. Śliwek zupełnie nie jemy, chyba jako garus, nazywany tu Zweschpenröster; winne grona jemy codzień czarne i dojrzałe — Po przeziębieniu się w kąpieli w lecie piłam przy obiedzie wodę z czerwonem winem, teraz piję tylko wodę a do kolacyi piwo; już od tego nieodstąpię, stało się mi to drugą naturą i przyczynia się wiele do tego, że dobrze śpię, chociaż na zły sen skarżyć się nigdy niemogłam; powietrze u nas zdrowe, kanały co dzień oczyszczone, zatem bezpieczeństwo wszelkie; chciejmy ufać, że Bóg dozwoli przetrwać tę plagę i nas od niej uchroni!...

Był tu na kuracyi Zygmunt Warburg, brat pani Szif; wczoraj odjechał z panem Szif, który udał się do wód w Wiesbaden...

Przeszłej soboty byliśmy z Warburgiem w Schönbrunn na sutym podwieczorku; w niedzielę był u nas wielki obiad na 12 osób; potraw było także 12 z lodami, a co było niestrawnego zalewano reńskiem winem. Był proszony nadporucznik saski Just, który już oddawna u nas na postoju, dyrektor Benany i inni, oprócz mnie, i mej pani były tylko 2 damy; po obiedzie, który skończył się o 8ej,

graliśmy potem na fortepianie, pani Szif śpiewała, a mąż tak się rozradował muzyką Offenbach z „pięknej Heleny", że w poniedziałek zaraz wziął lożę; widziałam już tę operetkę przeszłego lata, muzyka lekka ale nadzwyczaj miła dla ucha; że bardzo dobrze grano, bawiłam się bardzo dobrze..

Może Tato znów powie, że przedmiot listu ciekawy, lecz cóż pisać, kiedy i życie takie; lepiej tak, jak dawniej, przynajmniej guzów niema na czole .... &

List z Bóbrki 24/9

którym Werla donosi, że pisał 2 listy (które mnie nie doszły) Piotr umarł 27° Grudnia 1863. w Sidorowie i przed śmiercią wprawił go w kłopot, że zrobiony deficyt musiał za niego zastąpić; że się stara do Kolei Czerniowieckiej lub o pocztę, mając chęć do gospodarki; jeżeli przy organizacyi nic nie otrzyma &

List od Witalisa z Kołomyji 29/9

Po przebyciu ciężkich czterech tygodni, w których Genia nasza zostawała między życiem i śmiercią, a po tyfusie pierwszy raz wyszła do ogródka, donoszę Ci, żeśmy zdrowi; ależ cholera u nas jeszcze nieprzeminęła, pod czas żydowskich świąt znowu kilka wypadków śmierci się zdarzyło; i u was zaczyna się ona pojawiać; miejcież o sobie staranie aby niedać powodu, uważano bowiem, że zawsze była jakaś przyczyna popadnięcia w tę chorobę; bojaźń, zmartwienie, swary, zaziębienie, niewstrzęmięźliwość są zawsze pobudkami..

Mimo że mam dwie krówki, przez całe lato ani mleka kwaśnego ani śmietany – które tak lubię – niejadłem owszem brałem 30 kropel D^ra^ Marańkowskiego na cukrze rano i wwieczór i ochroniłem się od tej choroby i wam radzę toż samo –

Od mojej żony przyjm podziękę za życzenia imienin –

I Kraków i Lwów ucieszył się z nominacyi namiestnika Polaka, tylko nam ponoś nie narzekę z tego tylko powodu jeśli waszą Kommissyą gubernialna przeniosą do Lwowa bo w takim razie i Ludwik i Dzieduszkowie przenieśliby się do Lwowa a ja pociągnąłbym na pensyą tam, gdzie moje dzieci a Kraków tylkobym odwiedził dla widzenia się z Tobą i z Twoją familią; chyba gdybym się przy głoszonej organizacyi utrzymał, tobym chciał dosłużyć czterdziestki, do której mi 8 lat brakuje, ale niewiem, czy zdrowie posłuży, bo mi coś pamięć tępieje —

Ot szkoda żeśmy już tak starzy, może byśmy się jakich zmian na świecie doczekali; ma to wielkie znaczenie, że Austrya zaczyna faworyzować Polaków a Niemcom stanu oblężenia niezniosła i Węgrom ustępstw robić nie tak skora – a cóż powiesz, gdyby Cesarz Austryacki został Królem polskim?! cóżby Moskal powiedział, który Polskę swoją tak mostwici?—

Od Józefa Strutyńskiego niemiałem wiadomości słyszałem tylko, że w majdanie była wielka śmiertelność na cholerę.

Jeździłem pierwszy raz w życiu Koleją do Czerniowiec jednego dnia wróciłem za opłatą 4 f 38 Kr. przebiegłszy 20 mil a niegdyś Końmi jadąc potrzebowałem 3 dni i najmniej 16 Zr. na noclegi rogatki i życie —

Co tam Dzieduszkowie porabiają, on lubiał dawniej bawić się po Kawiarniach i piwiarniach, a tam byłaby teraz do tego sposobność, ale przyrzekł żonie, że porzuci te nawyczki i reszta pensya niewystarczy na wybryczki a do robienia planów znajdzie się dość Techników w Krakowie..

Jak mi Kostusia donosi, Ludwik naseryo żeni się z Boborowną – w imię Boże! niemam nic przeciw temu —

List do Wiednia 4/10

Pocieszyłaś nas, że masz wygody wszelkie i że trzymacie się na ostrożności co do cholery – U nas pojawiła się na Kazimierzu w skutek znanej niechlujności ludu Izraela – Rada miejska od zawiązania swego zajmuje się czyszczeniem tej ludnej części miasta – zarządziła też w innych częściach dozór przez Obywateli, z grona których i mnie obrano "Kommissarzem zdrowia" (sic) dla ulic memu domkowi przyległych – niema więc obawy, boć przecie urzędnika zdrowia nie śmie cholera tknąć!! (: o radośnem witaniu Gołuchowskiego namiestnikiem, o nastąpić mającej organizacyi) – Nim jakowa zmiana nastąpi cicho i smutno tak u nas jak na całym świecie, a Paryż daje ocenę tego stanu rzeczy temi słowy:

L'Italie est faite
Rome entrefaite
L'Autriche défaite
La Prusse surfaite
La France pas satisfaite
et l'Europe très imparfaite

Ostatnie trzy zdania znamionują, że tak zostać nie może – Tymi dniami jedzie do Wiednia mój Dyrektor Leopold Haigenvelder, na to pewno aby tam umrzeć u siostry Aloyzy Lueger de Thurnfeld, wdowy po Majorze – Schaumburska Ulica N. 5. – brat jego i jej, Karol jest porucznikiem przy pułku Parma, a syn jej Franciszek przy kirysierach – obadwaj byli pod Królodworem i z porażki wycofali się szczęśliwie &

List od Leopolda Strutyńskiego 3/10
którym mi donosi, że był rzeczywiście zdziwiony odbierając list z Krakowa, że mu takowy wielką przyjemność sprawił; że Pan Pawulski jest jego przyjacielem i zajął się zaraz wyszukaniem dokumentów odnoszących się do familii "Łuszczyńskich" i "Strutyńskich". Które mi komunikuje z zapewnieniem dalszej gotowości spełnienia wszystkiego, co mi jeszcze pod tym względem będzie potrzebném ..... – Niemogłem lepiej trafić aby się raz z tą genealogią uporać!

List do Witalisa 11/10
I Niemcy i Moskale odzywają się, że Austrya na fałszywą drogę wstąpiła przez nominacyą Polaka hr. Gołuchowskiego na Namiestnika Galicyi. Prusaki protestują nawet przeciw przyjęciu do służby oddalonego z Saxonii ministra Beusta. Moskale widzą w Gołuchowskim wroga Rossyan galicyjskich (sic) Pierwszy raz słyszę, że dawna polska Ruś czerwona zamieszkała jest przez Rossyan. – Tak to świętojurcy szyli buty Austryi, kiedy pod Królodworem pogubiła trzewiki Jakże, obita i oskubana niema umizgać się do Polaków!? –
W porozumieniu się z Francyą mogłaby wziąść w swoje ręce koronę Polską; ale jak Napoleon, mający spełnić missyą stryja swego umrze dopieroż doczekamy się wojen restauracyjnych, ciemże biedną Austryą wtedy wojować, jak Polaków niebędzie miała za sobą!?
Jakkolwiekbądź po rozbiciu niemieckiego spruchniałego związku Polska na porządku dziennym. O jej wyzwoliny dużo jeszcze krwi popłynie, bo niema człowieka wielkiego, człowieka czynu (l'homme de valeur) aby się bezinteresownie zajął jej losem.
Dobrze mówisz, iż szkoda, żeśmy już tak stary, może się rozwiązania kwestyi ważniejszych jak w r. 866 niedoczekamy.
Radbym, bardzobym rad, abyśmy się jeszcze raz w życiu uwidzieć mogli: Kolej nas zbliżyła, a brak funduszu trzyma w oddaleniu; może i dzieciki na wiosnę pójdą w inne strony,

ja już legnę tu sam, alež przynajmniej w Krakowie, nie ruszę się ztąd przez całą wieczność... (o Dziedzikach, pożycie, odwiedziny.)

1 Dziękuję za rady co do cholery; zrobiono mnie Kommisarzem zdrowia.. zażegnana przez znakomitość lekarską, nadto nowo obranego burmistrza Dietla śmiałażby tknąć się poważnego jak mój urzędu!!...

Dziedzik jeździł do Oświęcima; jak tam zastał Emilia Babor pisze ci w liściku dołączając fotogram przyszłej Twojej synowey. Zamiast Filipkówny lepiej że weźmie Ludwik młodą dziewczynę, którą się opiekuje Radca namiestniczy Mrawincsics. a i jemu taka opieka na dobre wyjść może; sądziłem że będzie sobie szukał żony w wyższych warstwach, aby obok wykształcenia wprowadzić w dom zamożność i zapewnić sobie stanowisko niepodległe, niż walczyć ciągle z niedostatkiem i niewychodzić z obawy o los, jak tylko przy jakiem politycznem wstrząśnieniu rozpoczynają się nieustające organizacya. (O Strutyńskich, o popędzenie Wiktora &)
Dyrektor mój Haigenvelder zastał niebezpiecznie; posady po nim nieobsadzą, alež podwyższą pensyą adjunkta, zatém i ja bym otrzymał polepszenie w dochodzie &

List z Mietzing 8/10

Główna prezerwatywą anticholeryczną ma być regularność w jadle i we wszelkich zatrudnieniach codziennego życia. O tyle odstąpiłam od tej reguły, że spóźniłam moją odpowiedź; załączam bilet do Kostusi, który był także przyczyną opóźnienia. Byłam u Hinkelmanów drugi raz od czasu jak tu są; córka Hinkelmana Hermina nudzi się w Wiédniu, tęskni za Krakowem. On niemoże się zgodzić z braćmi i na zamiar wziąść swoją schedę i kupić sobie co mniejszego, aby być swoim Panem a niepodwładnym spanoszonego brata, który mu wyrzuca darmo

mieszkanie, które ma jako administrator domu...

Chodzimy codzień na spacer i dość daleko i to pieszo, co dla mnie tém przyjemniej bo chodzić lubię. Codzień też prawie w inném miejscu byliśmy na podwieczorku, kilka razy w Lainz, gdzie najlepsza kawa w Wiédniu i gdzie Arcyksiężna Zofia codzień jeśli jest w Wiédniu dojeżdża, widać że lubi dobrą kawę; piękniej jest am Rosenhügel; byliśmy w Tivoli, Meidling, Schönbrun... Sasi ciągle jeszcze en grand faveur a mianowicie u dam, opiewani na ulicy, przy balu i w salonach sentymentalnie

Und wenn ich sterb, sterb, sterb
Müssen mich Sachsen tragen
Und sieben Zither schlagen &

Nasz nadporucznik Just niepodobał się jakoś, bo mu wypowiedziano mieszkanie! — &c

---

List do Wiédnia 18/10

...(o przesłaniu bielizny przez Szymona Bendę, artystę muzyki, który zamierza osiąść w Wiédniu — o ostrożnościach względem cholery —)

Z powodu zanominowania Gołuchowskiego Namiestnikiem Galicyi po wszystkich miastach i miasteczkach odbywają się uroczystości, między innemi w Leżajsku — po solennej mszy i przedstawieniu się Obywateli i rady gminnej u Naczelnika powiatu była w wieczór illuminacya — przed magistratem był transparent w kolorach krajowych z napisem:

Sprawiedliwość nam z góry wymierzona
Namiestnikiem rodaka mianuje Korona
Wielka radość w kraju, nikną wszystkie troski
Vivat Cesarz — Belcredi — vivat Gołuchowski —

Przed urzędem powiatowym popiersie Namiestnika w transparencie...

Dyrektor mój mocno zasłabł — po niewątpliwej jego śmierci mają posadę dyrektora zwinąć, może mi się uda chociaż o 200 Zr awansować.. żebyś już żyć mogła razem z nami &c...

List z Wiédnia 22/10

... Pan Benda, jeżeliby mu za daleko i niedogodnie było przybyć do Hietzing z paczką dla mnie, może poczekać, aż będziemy w mieście koło 15 Listopada, widzieć się ze mną może z rana do 12tej.. najprostsza rzecz byłaby, żebym ja poszła do niego z kim missionerem i zabrała sobie moje rzeczy, ale że to jest tak sprzeczne z naszym staropolskim zwyczajem, więc nieśmiem proponować, aby nienarobić niepotrzebnego hałasu, pomimo że Benda mieszkając w Wiédniu daleki od przesądu, żebym przez to narazić mogła reputacyą dziewicy - oddaję zatém do woli Ojca i jego... Futerkiem mojém proszę rozporządzić według upodobania, w Wiédniu futra niepotrzebuję, bo tu zima lekka i szalem obejść się można, a gdybym znów kiedy futra potrzebowała, niemogłabym tego używać, bo mi zawsze było za ciężkie...

Moja uczennica Joanna zasiła ojcu ukłon, 30go Września jej były urodziny, skończyła 9 lat, otrzymała bardzo piękne dary, nawet odemnie w prezencie mitologią z illustracyami której sobie dawno życzyła...

Mamy teraz godziny dnia zupełnie inaczej podzielone; o 12tej jemy śniadanie gotowane z dwóch potraw i piwo, po spacerze od 1ej do 3ciej jemy o 6tej obiad - wina nie pijam - o 10tej w wieczór herbata z grzankami - spacery najczęściej do Schönbrun, mało teraz pięknego widzieć, ogromny ogród w Schönbrun pusty, alež jest tak piękny, urozmaicony, tak uroczy, że można codzień w nim spacerować i codzień odkrywać nowe piękności..

Co do przepisów cholerycznych przestrzegamy je ile możności, a resztę zostawiamy Bogu, przeciw któremu wyrokom na nic wszelkie leki i ostrożności.. Cholery u nas dopełka.

Saska zatoga wychodzi od nas, ale jeszcze niezupełnie —

Odmiennie od naszych radośnych objawów w Galicyi z okazyi zanominowania Gołuchowskiego Namiestnikiem, tutaj każdy klnie co się zmieści i na kogo się da, utrzymując: „Mit so einer Wirthschaft müssten wir zu Grunde gehen" — Oczywiście Niemcom tylko autonomia niemiecka a germanizacya Polaków do smaku...

List do Wiédnia 7/11

Kochana córko moja! - Mogą być urocze okolice, w których przebywasz i które na wycieczkach zwiédzasz, ależ

Jeżeli w obcej ziemi piękna okolica
Czaruje wdziękiem oczy i duszę zachwyca
Jeżeli skał lodowatych nęci obraz dziki,
Jeźli bory posępne, wesołe gaiki
Jeźli mają zalesą zdroje przezroczyste;
Dla mnie najpiękniejsze, które są ojczyste.

Niestety niemam funduszu aby zwiedzić ziemię rodzinną odwiedzić tylu krewnych, a przy tém i uronić łzę wdzięcznej pamięci na mogiłach drogich ojców moich; a drugie niestety, że Ty przebywając ciągle w obczyznie, otoczona żywiołem niemieckim wynarodowić się możeszO.

Cholera u nas niebyła sroga i jakoś szczęśliwie ustaje, nie doszedłszy do stanu właściwej epidemii - i w całym kraju jak i w Warszawie zmniejsza się; więc może Bóg użyczy jeszcze dożyć owej ważnej chwili, do któréj zbliżenia Mocarstwa same (wyjątkowszy Moskwę) zdają się zabierać; występuje coraz silniej kwestya tak zwana wschodnia, a pod nią rozumieć się musi Polska, jeżeli prawda że i Prusy w zamian za poczynione bez przeszkody annexye, udekorowawszy margrabiego Wielopolskiego najwyższym orderem orła czarnego, niebędą nie miały przeciw przywróceniu Polski, która straszliwie przygnieciona, konająca czeka chwili oswobodzenia

Dla wzmocnienia Austryi niemasz środka jak sojusz z Francyą i – Polską, Polską pod Maxymilianem, bo Mexyk, który czułą żonę jego do utraty rozsądku przywiódł, podobno opuścić będzie musiał.. Czyż to już Rossya i zbroi się na lądzie i na morzu.

Tak się tam zamilowaliście w Sasach, iście aż (obcego) Beusta wpuścili do gabinetu austryackiego; przy znacznem jego uzdolnieniu gdy będzie uczciwym to i środków do wzmocnienia Austryi na zewnątrz oprze na polityce wewnętrznej; ależ Prusaki uskarżają i niepokoją się, mówiąc że wybór ten nastąpił rozmyślnie jako demonstracya przeciwko Prusom, skarżą się że Austrya znowu dwulicowo postępuje, zatają ją, że między swoimi nieznalazła kierownika polityki zagranicznej, teraz obcego, który, mówią, jak dotąd, co rozpoczął to popsuł. Austrya widać innego jest zdania, Beust był w małém państwie skrępnym ministrem, toż jako minister mocarstwa większego okaże się prawdziwym mężem stanu. Musi on to wiedzieć, że prędzej czy później Polska musi być przywrócona, tak jak Włochy; bez Polski jako zapory przeciw zaborczej despotycznej Rossyi ani Austrya ani Europa bezpiecznemi czuć się niemogą.

Mówią o organizacyi Galicyi; prezes sądu wyższego Christiani Kronwald jedzie do Wiednia na czas dłuższy a może i nazawsze; obsadzenie miejsca dyrektora w mojém Archiwum nienastąpi teraz aż przy organizacyi ogólnokrajowej; więc widoki moje spełzły na niczém; już uczyniłem był krok ku temu, prosiłem A. Dudika, historyografa Morawskiego, który zwiedzał archiwa w Krakowie i we Lwowie, o protekcyą i zaraz mi nawet odpisał w ten moment, pisząc między innemi:

„ Ich habe Sie den geeigneten Stellen anempfohlen,

Brünn 2. Nov. 866.

N. 386.a

Ew. Hochwohlgeboren!

Obwohl ich, durch eine schwere Krank-
heit gehindert, nicht persönlich interveni-
ren kann, so habe ich dennoch schrift-
lich Sie u. Pauli zu geeigneten Wahl-
männern anempfohlen. Ich konnte dies
thun, weil ich von Ihrer Würdigkeit
vollkommen überzeugt bin. Es würde mich
freuen, wenn meine Anempfehlung
den gewünschten Erfolg hätte.

Grüßen Sie Pauli von

Ihrem

ergebenen

Dudík


386c

386d

Sr. Hochwohlgeboren

Herrn, Herrn Theodor v. Luszczyński

Adjunkt im Stadt- u. Landrecht

Rathaus zu

Krakau

Landesgericht.

KRAKAU 3/11

ich konnte es thun, weil ich von Ihrer Würdigkeit voll
kommen überzeugt bin" i znów to na darmo, bo pójdzie
w zapomnienie, jak się organizacya odwlecze a na
wiosnę zawrzeszczy dzicz mongolska nad Krako-
wem i nad Lwowem, na który to ostatni niezmy-
ślony mają apetyt moskale, nazywając już teraz
Rusinów galicyjskich Rossyanami —

Dziedziki w ciągłej o siebie obawie, żeby ich z Kra
kowa nieprzeniesiono, i dziś im prawiem o edukacyą
Karolka i Geni. Matka Twoja za pierwszym
odgłosem, że Kozaki idą, zmyka niewątpliwie
do ... Wiednia! — Bóg to może poradzi inaczej
jak z nami Francya i Włochy a może i Prusy. (?)
(Dajmy pokój polityce; zwołane są sejmy a nawet
i węgierski, jak tyle ludzi uczonych zacznie radzić
to przy dobrych chęciach Monarchy przecież może
lepiej wyjdziemy jak z pod Królodworu, mając
Beusta (który kasa buisol) do spraw zagranicznych
a Johna, szefa sztabu z pod Custozzy, ministrem
wojny).

Dnia 13° bm imieniny Cesarzowej Francuskiej
zatém i Geni Dziedzikówny i pani Kierekiartowej.

Teresa Weinelt poszła 27° Października za mąż
za Władysława Gardę, urzędnika podatkowego, który
jest jakimś dalekim kuzynem Józefa Bossowskiego,
ani on ani my na weselu niebyliśmy —

Aż dwóch officerów teraz strzeże domku naszego
z dwoma ordynansami, i tyleż u sąsiadki Drachnowej.

Musi Ci być znośnie kiedy zostajesz na miejscu —
skarżyłaś się przed Hermineczką, żeś niekontenta, jeżeli
ja to czuję z sobą, dziecię moje, jak myśl Twoja, gdy
w pewnych chwilach samotnych zanurzysz się w dumanie,

unosi się po dalekich przestrzeniach przeszłości i przyszłości jak boleśnie targają się myśli Twoje w całość pamiątek i nadziei; miej tę ostatnią, oddalaj chmurki smutku; kiedyż ach kiedyż zwiniesz torby i kuferki podróżne do własnego gniazda, „usłanego z myśli i uczuć swobodnych, rozgrzanego ciepłem rodziców, znajomych i tego kotka domowego, do którego wiążą zarówno i łzy nieraz przelane i uciechy wesołe?"

Chorowałaś w lecie, a nic nam o tem nie donosiłaś; nie od dzisiaj to przyzwyczajonaś cierpieć i pracować aby nas nie martwić, o jakże dostatecznie spłaciłaś dług Twój dziecinny tem poświęceniem! — Jednak innym razem nie zamilczaj stanu duszy i ciała Twego, podziel się z nami, zwierz się nam z przekonaniem, że to zwierzenie pada na serce współczujące, a będzie Ci ulgą. —

Matka Twoja nie może się nadziwić, że o sobie żadnej teraz nigdy wzmianki nie czynisz, jak to dawniej bywało; jakiś rozstrój czy zobojętnienie; bo bez ogniska, z którego by sączyła się pokrzepiająca podnieta do wytrwania w pracy i czynnej trosce o swoje szczęście, któregobyśmy się chcieli doczekać.

Możem i ja zawinił względem Ciebie; kiedyś byłaś młodszą i niepraktyczną, byłem przeciwny wszelkiej płochości w Twoich miłostkach, bo chciałem rzetelnie Twego szczęścia; chciałem nie błyskotnego

lecz istotnego wykształcenia Twego umysłu i serca; chciałem naprowadzić Cię na drogę umiarkowania w szczęściu a cierpliwości i poświęcenia w złych losach, i mam Cię taką; będąc cnotliwą dziewicą daleką jesteś przez praktyczny rozum od utopijnych marzeń, i ciągle nie wątpię, że znajdziesz życzliwe serce, które Cię szacunkiem otoczy.
Jeżeli zaś napisano, że sama zostaniesz, to odwagi, dziecię moje, a znajdziesz pokój i szczęście w przeświadczeniu, żeś dopełniła święcie obowiązku Twego jako dziecię, jako dziewica i jako użyteczny członek społeczności ludzkiej! —

Dnia 31° Października złożył przysięgę burmistrz Józef Dietl w ręce naczelnika Kommissyi Gubernialnéy Possingera = Choborskiego, poczém Rajcy dali dlań obiad; prześliczną miał na nim mowę prezydent Dietl stanowiącą razem program rządzenia miastem. Hoelcel Ludwik wiceprezydent po złożeniu przysięgi w ręce Dietla przysiągł powtórnie wobec Rajców, że się cały poświęci dla miasta. W końcu obiadu, na którym zabierali głos: Adam hr. Potocki, Wodzicki, Mirosłowski i.i. wygłosił Rajca Szukiewicz Redaktor "Czasu" wierszyk w sposobie humorystycznym ułożony, który Ci posyłam.

Zawiązuje się u nas Kassyno czyli resurs Obywateli wkładka miesięczna 1 Zr a jednorazowa 5 Zr. — więc nie dla mnie. Tym sposobem podzieli się Kraków aż na trzy Kassyna: Pańskie, niemieckie i miejsko-Obywatelskie. ~

Ot i nowinki nasze, a najdroższą dla nas jest list od Ciebie upewniający wiadomością, żeś zdrowa, wesoła przy pracy dość szczęśliwa i że kochasz niezmiennie Twoich rodziców . . .

Pod tę samą porę wysłała Matylda do nas

List z Hietzing - po niemiecku.

.. Oszczędziła w ciągu roku, który się z dniem 15 Października skończył, zaledwie 200 Zr. które złożyła w kassie oszczędności. Dnia 20 Listopada przenoszą się do miasta, albowiem w opuszczonem Hietzing już nudy - mając kilka godzin wolnych zamierza przez zimę poduczyć się lepiej języka angielskiego, aby z wiosną starać się o miejsce do towarzyszenia komu w podróży np. do Francyi lub do Włoch. -- W dzień zaduszny odwiedzała cmentarz w Hietzing oświecony i w kwiaty ubrany, który ma piękne groby familijne n.p. - Esterhazych, Wenkheimów - była także w Katakumbach cesarskich u OO Kapucynów w Wiedniu - przepych zaiste nie do opisania, lecz niedaje wiary aby sarkofag Maryi Teressy i Franciszka I 11 milionów Zł. miał kosztować jak utrzymują &c ..

List z Juwkowiec, powiat Ostrogski, Guber Kijowska 22/10

Odebrany d. 11 Listopada od Bolesława Rupniowskiego, posiadacza dóbr, który wyjmując summaryusz dawnych dokumentów dotyczących jego familii niegdy w Województwie Krakowskiem dobra mającéj donosi w korespondencyi z Archiwum co do Strutyńskich:

„ Dobra klucz Lince położone obecnie w Gubernii Kijowskiej były własnością Xiążąt Sanguszków, sprzedane między 1807 a 1840 przeszły na własność rodziny hrabiów Broël-Platerów, w których posiadaniu dotąd zostają: w bogatem archiwum sąsiada mego Zygmunta Radzimińskiego znajdują się O

summaryusze różnych transakcyi rodziny Strutyńskich; będę
miał sobie za prawdziwy obowiązek dokładnie takowe prze=
patrzeć i ważniejsze z nich dokumenta tyczące się ostatniego
posiadacza Leniec, Kawalera Maltańskiego Strutyńskiego
treściwie wraz z datami wykonotować i panu przesłać...

List ze Strutyna 11/11

Kuzyn mój Tomasz Łuszczyński, który ma ~~Cukiernią~~ [?] we
Lwowie, wspominał mi, że się .. Stryi dowiadywał o familii.
Miło mi jest zgłosić się jako bliski kuzyn; jestem bowiem
synem Macieja a wnukiem Józefa Łuszczyńskich; pocho=
dzimy z szlachty czynszowej z Kostyniowa, w cyrkule Brze=
żańskim, w powiecie Przemyślańskim - mego ojca bracia:
Tomasz był kapitanem pod czas wojny francuzkiej; wojciech
był pisarzem prowentowym w skarbie Brzeżańskim; trzeci Mi=
kołaj, 4ty Wincenty, ten żyje w Kostyniowie na ojczyźnie -
Przy dziadku stryjecznym X. Łuszczyńskim w Jazłowcu bawił
Stanisław Łuszczyński, był na possessyi, żona z Gotwaldow
umarł a dzieci po świecie rozproszyły się -- Ja jestem rządcą
ekonomicznym u P. Kielanowskiego w Strutynie 1/4 mili od Zło=
czowa, mam żonę i 5ro dzieci, Władysław 16, Jan 13, Broni=
sław 10, Marya 9 Anna 6 lat, starszy i średni chodzą do real
nych szkół we Lwowie, a Bronisław do 2giej normalnej klassy.
Zasyłamy nasze serdeczne uściśnienie a co .. Stryjowi trzeba wyja=
śnić proszę do nas napisać...

Korzystając z tak chętnego usposobienia bratanka stryjecznego
zażądałem wyjaśnień szczegółowych, z dodatkiem że z Woj=
ciecha jest jeszcze jakiś syn w drugiem małżeństwie zpłodzony
officyalistą w skarbie Brzeżańskim, od niego więc także wyjaśnie=
nia mam zażądać...

List z Hietzing 21/11

.. Już nas śnieg przysypał a my jeszcze na wsi siedzimy.. bardzo też nudno; dopiero 4° Grudnia wrócimy do miasta.. Zostaniemy w tém samém mieszkaniu: Strauchgasse N1 palais montenuovo ale jeszcze 6 pokoi dostaniemy z pięknym bardzo widokiem na 3 ulice .. Nasz pałac letni niema dobrze zaopatrzonych okien ani drzwi jakby trzeba na zimę więc wiatr zewsząd dmie, trotuarów niema więc idąc z urzędu codzień na spacer broniemy w błocie. Omnibusy wieczorem już nie idą do miasta ....

Proszę o adres Anny Kostrzyckiej z Warszawy, którą bardzo lubiłam i często myślę o niej jakiej się powodzi Od niej chciałabym się także dowiedzieć o tylu moich Warszawskich znajomych ...

Że moje miejsce nie zadowalnia mnie, już pisałam, zanadto szczera jestem i niemogę nic chwalić, co podług mego zdania nie jest do chwalenia .. w lecie z powodu zaziębienia się miałam ból zębów, który przez wyrwanie bolącego usunięto; ale mi i ojciec niewszystko pisze, n.p. że mama także była słaba, co się od obcych dowiedziałam...

Adoratorów niema żadnych, jeżeli kto ze mną się zejdzie lub czasem i przemówi, to niema żadnej ważności ani celu - w Wiedniu chcąc iść zamąż trzeba być albo: bardzo piękną albo bardzo bogatą albo nicpotem, ci zaś tych trzech kategoryi do mnie zastosować niemożna więc ani rachuję na zamęście; co innego gdybym była w domu, w który dużo gości uczęszcza toby może łatwiej było zrobić pewną jaką znajomość - i ja też z tego względu niemam zmartwienia ani się tak troszczę - ot niechaj sobie! - przeżyłam tak długo bez męża to i dalej potrafię...

L. 24879.

Nr. 392

392a

Do

Wielmożnego Pana

Teodora Łuszczynskiego

Komisarza okręgowego zdrowia.

Dzięki Opatrzności epidemia cholery od kilkunastu dni ustała. Ponieważ łagodny jéj przebieg energicznym środkom w utrzymaniu czystości po domach w części zawdzięczyć należy, przeto Magistrat składając P. P. Komisarzom okręgowym zdrowia podziękowanie za trudy w tym kierunku łożone, uprasza ich, aby dla zapobieżenia ponowienia się téj strasznéj zarazy działalności swéj za skończoną nie uważali lecz owszem, wszelkiego przyłożyli starania, aby raz zaprowadzony porządek, nadal był utrzymany.—

Gdyby uwagi i przełożenia P. Komisarzy posłuchu u Właścicieli domów i mięszkańców nie znalazły, wtedy Magistrat takowych, służącymi mu środkami przymusowymi, przeprowadzić nie omięszka.—

Magistrat król. głów. Miasta
Kraków dnia 29 Listopada 866.

L. Hdeł

392 b

L. 24879.

do

Wielmożnego Pana
Teodora Łuszczyńskiego
Kommissarza Okręgowe-
go zdrowia

List z Hietzing 4/12

.. Niemając od 7° Listopada wiadomości od rodziców, tysiączne obawy nieprzestają mnie dręczyć, czy które z rodziców niechore albo co się stało .. myślałam, że się czeka na przesyłkę rzeczy, przy których otrzymam słów parę, ależ miesiąc prawie zostawić mnie w takiej niepewności, to nie do darowania. Pisałam, że się dopiero w Grudniu do miasta przeprowadzamy, i nieodmiennie opuszczamy Hietzing 5° Grudnia. We Czwartek (6/12) spodziewam się otrzymać list, nie będę miała spokojnej chwili — niemam też nic szczególnego donieść, chyba że 25° Listopada w nocy napadli nas rabusie dobywając się przez drzwi i okna, ale się niedobyli; uszliśmy tą razą z troszyną strachu, ależ szczęście że im się nieudało, byłoby nam się coś gorszego oberwało...

List ze Strutyna 29/11

Za wielką sobie poczytuję przyjemność korrespondować z .. Stryjem, kiedy osobiście trudno nam się widzieć i poznać. Bardzo mnie ucieszył list stryja, bo to inni nasi krewni do pisania bardzo leniwi, czasem i rok niema odpowiedzi. O czem mam wiadomość donoszę, a o resztę najpóźniej starać się będę: Dziad mój Józef Benedykt zamieszkały niegdyś w Kustyniowie umarł 20/4 1814, ojciec dziada mego Antoni miał za sobą Agnieszkę Hańską, a ~~ojciec~~ dziadek mój Helenę Kormańską, która w r. 1846 umarła; z nią Józef Benedykt spłodził pięciu synów: Mikołaj, czy miał żonę lub jaką familią potomstwo niewiem; umarł w r. 1817; Wojciech, o którego potomstwie dopiero się dowiem; Tomasz Franciszek wolnego stanu był Kapitanem w wojsku austr., umarł w Kustyniowie; Jan Maciej mój ojciec i Wincenty. —

Jan Maciej ojciec mój umarł w r. 1850, żona jego Tekla Wyszkowska umarła w r. 1842; mieli 4 synow a 6 córek, z tych żyją: siostra moja Agnieszka za Czajkowskim; brat Antoni jest rządzcą ekonomicznym w Rykowie, urodzony w r. 1813 stanu wolnego; Maria urodzona w r. 815 za Skopowskim który jest rządcą ekonomicznym w Bieniowie, ma 4ch synów i 3 córki; ja urodzony w r. 1818 ożeniłem się w Chodorowie 848 z Józefą urodzoną w r. 1829, córką Jana Bedlewicza i Katarzyny; syn mój Władysław ur. 1850 dnia 21 Stycznia; Jan Leopold ur. 30 Sierpnia 1853, Bronisław ur. 5 Października 856; córka Maria Felixa ur. 31 Sierpnia 858, paulina Anna ur. 25/, 1861.

Wincenty zostaje na dzierżawie w Kostyniowie, ma żonę Katarzynę Mokrycką i dwóch synow i 4 córki; Erazm [Tymon] i Wiktor w stanie wolnym; Helena za nauczycielem Mauer, Julia za nauczycielem Sztogrynem, Maria za nauczycielem Leszczyńskim, Leona za Maciejowskim rządzcą ekonomicznym.

Załączam List od Wiktora do mego Szwagra Skopowskiego pisany w r. 860, który także cokolwiek objaśni familię jego —

List Wiktora z Tumacza d. 11 Marca 1860 do Skopowskiego w Bilce szlacheckiej

... Od czasu naszego widzenia się w r. 1846 w Jaztowcu przebywaliśmy różne koleje, jak to zwykle bywa w obowiązkach prywatnych. Z Jaztowca poszedłem do Manasterzysk skąd za staraniem moich dawnych przyjaciół powołany zostałem do Skarbu Tumackiego, gdzie początkowie

w obowiązku zawiadowcy suszarni ~~suszarni~~ przez 6 lat w
Niżniowie a w r 1856 do Tłumacza przeniesiony zostałem,
od roku zaś awansowałem na zawiadowcę głównego
magazynu fabrycznego. Z dotacyi mogę wyżyć i dzieci
edukować. Mam 4 córki i jednego syna Artura, który
realnych szkół chodzi. Żona z dziećmi mieszka w Stani
sławowie i tylko mnie czasami odwiedzają ... Dziewczęta
pokończyły edukacyą pouskładały egzamina z metodyki
i dostały dekreta do założenia konwiktów. ćwiczą się
w francuskiem i na fortepianie a z wiosną założą Kon-
wikt w Czerniowcach lub w Stanisławowie – Jedną córkę
zamyślam oddać we Lwowie do panien Ormianek, bo
chce zostać nauczycielką szkół panieńskich, z wiosną
więc może i was odwiedzę. – Brat mój Apolin
ukończywszy studia w Wiedniu powrócił do Galicyi
był w Sandeckiem i tam na suchoty w r. 1852 zmarł
w domu Trzecieskiego – Brat Jan, bliźniak mój, który
był przy pułku Parma profosem a potem assysten-
tem przy urzędzie poborowym w Siedmiogrodzie umarł
12° Lipca 1858. zostawiwszy żonę z 3ª dziewczętami
wdowu a trzech synów w szkole wojskowej (sztyft)
przynajmniej kupił im dóm w Śniatynie .. Brat E-
razm najstarszy b. porucznik przy pułku Siwkowich
jest kancellistą przy urzędzie powiatowym w Kołomyi
a jego syn porucznikiem przy 4tym pułku artylleryi
obecnie w Styryi. .. Tyszkowski od 6 lat już nieżyje
a siostra moja Kostusia, która za nim była, poszła
drugi raz zamąż za Pileckiego zamieszkałego w
małych Załeszczykach koło Buczacza, który tam ma
swoją realność o 20 morgach gruntu. – Szwagier mój
X Podbielski jest proboszczem w Obertynie, 3 mile
od Tłumacza

i rodzice żony mojej żyją w Jaztowcu a za lat trzy obędą złote wesele, którego daj Boże doczekać.. Od Antosia (?) miałem zeszłego lata list, zamyśla znowu do Rossyi odjechać, bo się zpalił nieaszczęśliwie zawsze swojej realności.. Z Tomaszem widziałem się w r. 1856, będąc przez 7 miesięcy w Bursztynie Kassyerem .... Lepsi są Prusacy jak nasi polscy arystokraci; Niemcy grzeczni i gospodarni, a ci by tylko rozkazywali nic nieumiejąc -- W obowiązku moim mam dwóch pisarzy i tylko raz do roku składam rapport z wykazem stanu Magazynu który szacowany jest na 200,000 Zr. —

Dowiedzcie się czyli hrabina Caługa niejest z familii Mierzejewskich, gdyż jeden z Mierzejewskich, który teraz bawi w Dreznie, ma wieś Arnauly w Królestwie polskiem i małyć w pokrewieństwie z moim teściem ....

List do córki w Wiednie 5/12

... Xiążę Tadeusz Lubomirski zięć Andrzeja Zamojskiego z Warszawy zażądał summaryusza dokumentów odnoszących się do jego rodziny od najdawniejszych lat z mojego Archivum, mówił mi, że ma dobra na Białej Rusi i że, gdym mu sposobek do Michała Platera objaśnił, przyrzekł mi pisać chcąc dowiedzieć się o jego losie, zna on tylko Waleryana Hołyńskiego; ale co pocieszniejsza, gdym mu oznajmił, że i ja poszukuje moich antenatów po kądzieli, oświadczył że i on jest spokrewniony z jakąś Strutyńską z Lityna ... lecz na drugi dzień dodał, że to będzie tylko imienniczka .. takci się boją karmazyny szaraków ...

Dnia 11° Grudnia posłano Matyldzie koszule i inne zażądane drobiazgi pocztą –

List z Kołomyji 12/12

Sześć tygodni zbieram się pisać do Ciebie, i tak dzień za dniem upłynął aż minęło dwa miesiące od daty Twojego listu..

Dziękuję Ci za wiadomości o Dzieciakach, cieszę się że Kostusia przychodzi do zdrowia i tak polubiła Kraków że niechętnie by go opuszczała jeżeli każą z powodu organizacyi.. Jest-to i moim niezmiennym zamiarem, żebyśmy się w maju lub Czerwcu roku przyszłego widzieć mogli i starać się muszę o środki, bo dla Kobiet trzeba będzie 2gą klassą jechać i zabawić ze 14 Dni dla obejrzenia pamiątek starego grodu naszego...

Wiktora urgowałem o odpowiedź i wyjaśnienia dla Ciebie, o Józefie Strutyńskim niemam wiadomości, ale niemusiał podpaść żadnej słabości, boby mnie X Deputowicz był niezawodnie uwiadomił..

Od Kostusi otrzymaliśmy fotografią przyszłej żony Ludwika, jest to portret podobny do jego kochanki Julii Filipkówny, przynajmniej że młoda, chociaż niepowabna niech się żeni w imię Boże, żebym mu tylko już nadal zasiłku posyłać niepotrzebował...

A co tam Tyldzia wasza porabia, niechaj się stara, żeby na zjazd familijny nieprzybyła już sama?..

/: prośba o nuty dla Geni, wirtuozki na fortepianie i życzenia świąt:/ –

Stanisławowi[Wr] Mieroszowskiemu, Radcy miejskiemu dzierżcowi dóbr i właścicielowi domu w Krakowie powinszowałem dostąpionej dekoracyi i świąt przy przesłaniu summaryusza dokumentów dotyczących dóbr Młoszowy dziś w posiadaniu Juliusza Florkiewicza będących;

odpisał mi w ten grzeczny sens:
„Za serdeczne wyrazy serdecznie dziękuję, a szczęśliwe
jestem, jeżelim potrafił zjednać sobie Jego zaufanie, bo
prostą drogą idąc o to jedno mi tylko idzie, bym pozyskał
sobie szacunek tych współrodaków, z którymi w bliż-
szych stosunkach się znalazłem – powtarzając z serca
.. Panu dosiego roku proszę przyjąć wyrazy wysokie-
go poważania od szczerego sługi …

List z Wiednia 15/12

.. Jeden list niemiecki niezasługiwał na taką karę przez
tak długie milczenie Taty wymierzoną, ja tyle namartwi-
łam się przypuszczeniami .. W ogóle trudniej mi po
polsku pisać niemając teraz zupełnie polskiego języka
w użyciu; gdyby ojciec zezwolił, żebym po niemiecku
pisała, to daleko więcej a może i do rzeczy bym napisać
mogła … Szczęśliwą jestem, że w domu wszyscy zdrowi
i ja zdrowa zupełnie i lżej mi w mojem zatrudnieniu.
Odebrałam kolędę, oraz chusteczkę i pożyteczne prze-
roszki, pracę mamy, której rączki za to tysiąc razy
całuję, nad piękną robotą chusteczki nadziwić się tu
wszyscy niemogą ..
Dla zabawy rodziców przesyłam początek korres-
pondencji wskutek wyczytanego inseratu w gazecie.
dołączam mój patetyczny list i odpowiedź nowożeńca
dalszy ciąg niema interesu .. zawsze mnie to ucieszyło,
że ów jegomość zajął się moim listem z kilkuset; nazwał
mnie też zagadką (ein Räthsel) bo na drugi list mój
żem się wyraziła, iż wiedziałam, że moje zgłoszenie się
zainteresuje go, odpowiedział, że to być niemoże, że
muszę być pewną osobą z Berlina, podejrzywa mnie
o mistyfikacyą i swego nazwiska niepodał .. aż do widzenia
się –

przydając na stawienie o naznaczonej godzinie takie dał swojej powierzchowności opisanie: „ein kleiner Mann, im schwarzen Anzug, Haare dunkel, Augen lebhaft (Brillen) — als besonderes Kennzeichen: zu allen Jahrszeiten ein schlechter Hut.“ O oznaczonym czasie niezastałam go jeszcze na oznaczonym miejscu w ogrodzie (Volksgarten) śmiech mnie brał gdym czekała 10 minut — Nareście zajechała dorożka, z daleka gdy wysiadł, tak był mały że go ledwie dostrzedz można było, przeprosił za spóźnienie bo niemógł nadążyć z toaletą chociaż ta była skromną. Pokazało się, że to był redaktor wstępnych artykułów starey „Presse“ Doktor filozofii Kilian, rozumie się więc, że mądry, przytem stanowisko korzystne i przyjemne, wolna kolej, wolny teatr i t. p. zabawy, ale niestety ... głuchy!!! i to dobrze niedosłyszący — otóż widoki — Pseudonim przeze mnie użyty „Matylda Schauer“ dziwnym zbiegiem okoliczności raz już przypadkiem odgrywał rolę w jego życiu. Będąc na litterackiem zebraniu u p. Mühlbach w Berlinie, znalazł w jej album osobę która go zainteresowała, była to także literatka młoda wdowa Matylda Schauer; odjechał jednak z Berlina niepoznawszy jej wcale. z tąd wmawiał we mnie, że ja muszę istotną Matyldą Schauer być tem więcey, że fotografią ideału swego znayduje do mnie podobną. Prawdziwie dziwne to zdarzenie, gdyby komu te szczegóły nieco ubarwione opowiedzieć, wziąłby to za zmyślenie romansopisarza — Ja zaś wcale nieromansując wiele z p. Doktorem filozofii, mimo jego trzech tysięcy pensyi i poniekąd rzeczywiście pięknych zasad i zdań wynurzonych oglądałam się tylko na wsze strony, aby go się pozbyć, i zostawiłam go, aby podumał nad niepraktycznością głuchoty,

bo gdyby nie to, kto wie, czybym poglądając na wielkość ducha nie pobłażyła kartowatości ciała; o ile wiem dotąd nie wybrał jeszcze...

U nas jeszcze robią rzemieślnicy i artyści; gdybym miała te pieniądze na reperacyą i uprzątnienie wydane, miałabym zabezpieczoną świetną wyprawę... C.

W święta więcej pisać będę, bo mam dużo do powiedzenia!...

Załączniki tego listu.

a) Wycinek z gazety wiedeńskiej:

„Ein Mann, Anfangs der Dreißiger, mit Universitätsbildung u. einem jährlichen Einkommen von 3600 fl. ö.W. wünscht die Bekanntschaft einer Dame von entsprechendem Äußern, ohne Vermögen aber mit tüchtigen Kenntnissen und gesellschaftlicher Bildung, am liebsten einer Gouvernante zu machen. Zuschriften möglichst mit Photographie poste restante sub E. H. R. 11 – auf Wunsch werden Adressen und Photographien sofort zurückgesendet.

---

b) List Matyldy Schauer

Ihr Heiratsgesuch – in der Presse – hat mich, obwohl ich an derlei Annoncen i. letzter Zeit vielfach Gelegenheit hatte mich zu gewöhnen, doch höchst überrascht, da es das erste Mal ist, den Wunsch aussprechen zu hören, eine Gouvernante heiraten zu wollen. Die angeregte Neugierde und persönliches Interesse bestimmen mich zu dieser Antwort.

Sie haben also die uneigennützige Absicht eines jener Wesen zu beglücken, denen der Fluch der Götter, moderne Vorurtheile, Undank und Gott zum Lohn dienen, für die Zeit, Gesundheit u. Jugend, die sie ihrer Pflicht zum Opfer bringen!

Sie scheinen nicht von dem Wahn befangen, dass eine Erzieherin auch eine tüchtige Hausfrau sein könne, u. dass zwischen den Grundsätzen, die sie lehrt, und der Praxis eine Unmöglichkeit liege?! – Doch das sind alte Geschichten, u. ich bin keine Moralpredigerin; ich gehöre zu den juste-milieu, erlange mit Geduld die moralischen Arzneistücke, die zu jedem Bruch nicht gespart werden u. trachte mir das Leben zu versönen durch Alles, was Kunst u. Wissenschaft einem empfänglichen Gemüthe bieten kann. Doch dazu gehört auch ein Mann, ein liebevoller Rathgeber, denn möge man noch so gut placirt sein oder die Absicht haben, seine Lage vortheilhafter zu gestalten, der Gedanke „Allein“ ist kein und sonderlich in Allem.

Sollte Ihnen dieser Grundriss meines Characters ungenügend sein, so kann ich höchstens beifügen, dass ich mich in jeder Lage fügen u. in jeder Gesellschaft bewegen kann, das Leben immer nur von der guten, heiteren Seite ansehen will, u. sollte nur die Hälfte davon wahr sein, was man mir Schönes nachsagt, so könnte ich mich in aller Bescheidenheit als interresante vorstellen, denn meine Photographie Ihnen zu schicken wäre meinem Prinzip zuwider, daher unmöglich es liegt darin eine kleine narzißliche Eitelkeit zu Grunde |: musiałam tak pisać, aby go ująć dla tego jedynie. aby się dowiedzieć, co to za rycerz i kto to taki :| Auch ich bin der Ansicht, dass lange Correspondenzen nur mit Mühe zu dem Ziele führen, welches ein persönliches Zusammentreffen augenblicklich entscheidet; wünschen Sie wirklich eine solche Anstalt, so schreiben Sie mir recht bald unter Adresse poste restante Hietzing ....

---

c) Odpowiedź p. E. H. K....

Mein Fräulein! Unter anderthalb hundert Briefen wahrscheinlich einer, der verantwortlich, dass ich nicht nur Lieben fordern,

auch solche finden dürfte. Es war nur, als wehte aus Ihren Briefen derselbe Hauch, der aus meinem eigenen Herzen wehte. Ich meine gleich Ihnen, daß Correspondenzen uns nur in die Ferne führen könnten. Als Schriftstellerin gar möchte ich jede, Ihnen sympathische Tonart anzuschlagen und zu bleiben, doch im Unklaren über meine Herzens- und Charaktereigenschaften. Wollen Sie darum freundlichst bestimmen, ob, wann und wo wir uns sprechen können, mich aber 48 Stunden vor dem Termine benachrichtigen, weil nicht jede Tagesstunde zu meiner Disposition steht. Ich würde den Vater rücksichtslos und fast täglich in Bewegung setzen. Ich war eben im Begriff, meinen Namen zu unterschreiben, als mich Ihr Name bedenklich machte. Wenn die äußerst unwahrscheinliche Möglichkeit, daß ich von Ihnen in Berlin gehört hätte, wahr wäre, so würde mich das nicht hindern, Sie zu sehen u. zu sprechen, aber bis das geschehen, dürfte ich mich nicht nennen. Mündlich glaube ich Ihnen verschiedenen Aufsatz, wie die Eigenschaften meiner Absichten, verständlich machen zu können – haben Sie die Freundlichkeit nachzusehen.. Zu schreiben u. seien Sie meiner aufrichtigsten Hochachtung versichert...

Że stare oczy moje natężam, aby i ten epizod z życia Matyldy mojej dla niej zachować na pamiątkę, niech jej będzie dowodem, jak ją kocham i jak pragnę jej szczęścia.

Odpowiedź do Wiednia 19/12

Nie cieszy mnie to, kochana córko moja, że Ci coraz trudniej pisać po polsku, ale i nie dziwię się, bo bawisz ciągle w obczyźnie. Pomnij jednak, że chociaż nazwisko moje gaśnie i chociaż zdaje się być przeznaczonem, mieć męża innej narodowości, nie idzie zatem, abyś zapomniała, żeś

"córka kraju który ci dał życie" że winnaś "do zgonu mieć dla Twej ojczyzny miłość niezachwianą". Aby takowa już teraz niegasła żądam i proszę Cię pisywać do mnie popolsku; gdy mnie już niebędzie albogdy już zostaniesz jaką Kilianową, wpierwszym razie do matki musisz a w drugim będziesz mogła pisać po niemiecku.

Płyną wody da płyną
Rośnie rutka da rośnie
Lata giną da giną
Bieda włosy oczośnie
Przyjdzie starość garbata
Przed nią, za nią roztrzary
A gdzie cel nasz? gdzie chata
Wszystko mary, oj mary &c. J. L.

Znajomość przez inseratki zabrana rzeczywiście ubawiła nas, zgłoszenie się Twoje pierwsze do amatora guwernantek ironiczno-wzniosłe i rzeczy odpowiednie: kiedy tak duchowo uposażonego człowieka (acz głuchego) odtrącasz to ja nie żegnam się jeszcze z świetną przyszłością Twoją i mając atoli tę nadzieję wzdycham niejeden ciężko... więcbym zdaniem matki Twojej radził nieprzebierać; dodając: "człowieka korcem nie mierzą" i niewiedząc, czyś już zerwała stanowczo czy trwają dalej wasze konferencye, "idź za niego, taka moja rada" –

Z niecierpliwością zaczekam na coś ciekawszego, co mi w święta "szeroko i długo" opisać przyrzekasz, dodaj do tego opis darów gwiazdkowych.

Witalis pisze, że w Maju lub Czerwcu da Bóg roku przyszłego ma nieodmienny zamiar odwiedzić Kraków i zabawić dni 14. wtedy już może i Ludwik się ożeni, i Ty staraj się tego Karnawału dopiąć swego, dopiero to będzie zjazd, ach! co za przyjęcie dla nas!

W urzędowaniu mojém pracę mam wielką, mimo to rozpisuję właśnie listy na wsze strony niemogąc zebrać naszej genealogii; ależ zdziwiszsz się, jakich Łuszczyńskich powynajdywałem, jakiś cukiernik jest we Lwowie; jeden wysiaduje na naszej ojcowiźnie w Kułyniowie. w Brzeżańskiém, gdzie się i dziad Twój rodził, szaraczek więc na własnej zagrodzie...

Dnia 15 t. m. byliśmy na operze "Halka" z Dziedzicami; instrumentacya Moniuszki dzielna, ale muzyka w ogóle ciężka, chóry niezłe, nie upatrzyłem jednak żadnych solo-aryi ani duettów lub tercettów, jakiemi to włoskie opery celują; smętna arya czyli duma w drugim akcie jest jeszcze najlepsza; mam ją w zabranym kajecie i mógłbyś odpisać dla Geni, która nieźle będzie śpiewać...

Bywaj mi zdrowa a staraj się zostać choć Kilianową aby rutki niesiać a wtedy rozradujesz ojca, który cię kocha nad wszystko w świecie...

List do Tomasza w Strutynie 18/12

Dziękuję za już a proszę o jeszcze. Ufny w przyrzeczenie Twoje z gorącym przyspieszeniem, że mnie w pół drogi pozostawisz. Wincenty z Kołyniowa powinienby dużo rzeczy objaśnić a może i jakie familijne papiery posiada, i tak niemam jeszcze daty urodzin jego dzieci i szwagrów, sądzę, że czy Mauer czy Sztogryn, to są jak Skopowski polacy i ludzie poczciwi którzy jako rektorowie szkółek narodowych niedopuszczą, aby młode pokolenie rusińskie wołało kiedyś jak dziś moskalofile: lisy i pasowyska!

Skopowski niechaj prosi od ciebie wiktora o objaśnienie swoich szlachciców. o co go przed rokiem a dotąd daremnie obligowałem. przytém ułoży mi genealogię swojej rodziny z 4ch główek męzkich a trzech żeńskich.

Zowią Cię niewiernym, ja zaś wierzę, żeś szczery, kochania godny i wierzysz w moje pokrewne do Ciebie przywiązanie a gdy się zbliża dzień imienin Twoich ślę wam przez patrona Twego ⁄ szczére życzenia wszelkich pomyślności, wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku! Błogo Ci otyle, że gdy Zbawiciel pojawi się w żłobku, dziatwa Twoja zbierze się na sianko w domu rodzinnym zaścielone przy snopku pszenicy, zaśpiewacie sobie społem, hej kolenda! jak to i u nas i dziadów naszych bywało; ja zaś sam zbawiną smutno zjem miejską rybkę bez sianka, bez kuti a córka moja o 50 mil, w domu uprawdzie milionera lecz wyznawcy wiary luterskiej zabłąkaje wspomnieniami lat dziecinnych...

Kończąc ściskam dziateczki wasze, o których postępie w naukach radbym mieć po skończonym pierwszym kursie dokładne poinformowanie - was zaś obuje całuję z serca wasz stryj –

List do Józefa Strutyńskiego w Glinkach 18/12

Z powinszowaniem świąt i że uszedł cało pod czas grasującej cholery - prośba o popędzenie wiktora i przyśpieszenie nadesłania przyrzeczonych wyjaśnień familijnych –

„Był tu temi dniami książę Tadeusz Lubomirski z Warszawy, badacz starożytnych dziejów naszych, i raczył przyznać, że jakaś Strutyńska z Lityna jest jego bliską krewną, otóż masz w rodzie i mitry książęce; nie raczył mnie jednak bliżej poinformować o czem w kilka dni rzekł, że to będzie jakaś "tylko imienniczka" – Tak stroni karmazyn od szaraków, podobnie jak ów Twój kawaler Maltański; o którego rodzie i pokrewieństwie mam przyrzeczone dokładne wyjaśnienie przez jednego z panków Wołyńskich z bogatego archiwum p. Radzimińskiego...

List do Wiktora na ręce Witalisa 18/12

Niepojmuję zaiste, za co mnie tak karzesz, że od tak dawna proszony o szczegóły familijne odmawiasz mi odpowiedzi. Ponawiam znowu prośbę... Jużem odszukał Tomasza, dowiedziałem się o naszém gnieździe rodzinnem w Kustyniowie, mam już od niego dużo rzeczy wyjaśnionych a Ty, głowa licznej rodziny, który mi najłacniej możesz pomódz w zestawieniu wszech potomków ś.p. Wojciecha, tak mnie marnić zwłoką postanowiłeś... Czy obraza jaka nastąpiła z mej strony, czy też duma, żeś spokrewniony z hrabią Cabuga? wiedzże o tém, że jako mój bratanek możesz się przyczepić i mitrą książęcą... (objaśnienie o księciu Lubomirskim) A ponieważ matka moja była z Strutyńskich, a ojciec mój Dominik był Twego ojca stryjem zatem Twego Dziada bratem rodzonym, więc jesteśmy spokrewnieni z książętami... Ale żart na stronę ocknij się choćaż w nadchodzące święta i odezwij się tak miło jakto uczyniłeś w r. 1860 z Tłumacza do Skopowskiego – przytém życzenia wesołych świąt i szczęśliwości w nowym roku...

List do Witalisa w Kołomyji 18/12

Nie dziwię się, że Ci trudno wziąść się do listu; pracując dzień cały chce się spoczynku pieszcząc się z Manią i Genią, żeby, ile tylko można, o niczem wcale więcej nie myśleć – i mnie niby (nie o wiele) młodszemu tak samo idzie, i gdyby nie genealogia, zaniechałbym zupełnie do listowania – odpoczynek zaś taki dopiero po skończeniu jej obiecuję sobie – jedynie Wiktor stawia mi przeszkodę zatem załączoną ponowioną prośbę pchnij do jego teraźniejszej siedziby. Ty masz jakietakie grono familijne na idący święty wieczór, my sami; tylko Dzierżkowie przyjdą w niedzielę lub święto na karty i rozweselą naszą chatupkę; Kordusia nie bardzo i grać chce, wolałaby tak pogawędzić – on, jeżeli po piwku jest wesół i umie zabawić – Karolek dobrze się uczy, pięknie pisze, dziadzia

lubi, tylko że ten mu tylko czasem jabłuszko dać może; Genia będzie chciwą czytania jak mama – biedne dzieci gdy do mnie przyjdą niemają zabawy jak głuchej Reście figle płatać i zpiewkami się ubawić – a ona też tém uszczęśliwiona – spodziewają się od Kołomyjskiego dziadzia gwiazdki. .. Bardzobym rad doczekać chwili, żebym was tu mógł osobiście uściskać; Bóg dobry odmówił nam dostatniej fortuny to chociaż da tyle życia i zdrowia. Sądzę że dzieciaki tu zostaną a może i do Lwowa przeniesieni będą, niedajBoże do jakiego powiatowego miasteczka boby to z nieszczęściem dla dziatek ich wypadło. ..

Organizacya zatwierdzona, ustawa emerytalna wydana, dopiero to nastąpi trzebienie urzędników. a pono o ⅓ liczba ma być zmniejszoną. .. Zresztą Bóg wie, jaka organizacya Europy może zwiotną nastąpić, jeżeli zważymy na przygotowawcze do tego symptomata: zbrojenie się mocarstw wielkich i przestawanie broni; wyjście Francuzów z Rzymu, możliwa ucieczka Papieża z wiecznego miasta; opuszczenie Meksyku przez Francuzów i powrót Maxymiliana, niezadowolenie Węgrów rozdwojenia po sejmach szczególniej w naszym, i różne inne groźby i groźbeczki ....

Ludwika widziałem na St Marcin w Krakowie, zdawało mi się że przymizerniał, niedziw. to z miłości; pozna on potem co za szczęście zrobił, jak mu mamunia z dwiema córkami starszemi, z których jedna już go teraz niecierpi, przyjdzie na spólne gospodarzenie. ..

Po nowym dyrektorze miejsca nieobsadzą, zastępując go zaś od października mogę liczyć przynajmniej na jaki awans chociażby o 100 Zł. –(: wyjaśnieni o Matyldzie, o wypoczynku nawet przez Wilda i życzenia świąt.) –

List Matyldy z Wiednia 26/12

W tej chwili wróciwszy z Koncertu filarmonicznego Korzystam

z godziny, w której dzieci co innego się uczą aby uścić się z danego słowa i pisać w święta...

Ojciec wyobraził sobie Bóg wie jakie tajemnice, które mam do powierzenia a ja niemam żadnej...

Cieszę się tylko bardzo na przyszłe lato, jeżeli da Bóg szczęśliwie zjedziemy się wszyscy w Krakowie; ja i tak miałam już w projekcie, prosić się tu o pozwolenie jechania do Krakowa na święta wielkonocne i nietylko pozwolenia spodziewam się, ale i otrzymania darmej karty na jazdę koleją... oby Bóg dał aby się te życzenia spełniły! chociaż bez Kiliana, nic to nie szkodzi; jednak żal mi go bardzo — oto! wplątałam się! nie odpowiedziałam na kilka jego listów i dziś odebrałam znowu, który zatrzymam.. Niewiem prawdziwie, jak go się pozbyć (:) bo tak po prostu mu napisać, żeby mi dał spokój, niemam doprawdy serca. ....

Joasia już pisała list do taty ale że jest we wszystkiem tak i w tém prędka, porywcza, że początek był dobry ale do dokończenia już jej brakło cierpliwości i urwała bez sensu, zatém niepozwoliłam jej posłać tego listu, zabiera się więc do innego, a ma teraz więcej do czynienia...

Dnia 17go t.m. wzięłam pierwszą lekcyą angielskiego języka podług Ollendorfa od p. Burnett gentleman of London; godzina kosztuje 1 zł; w poniedziałek chodzę jedna na tydzień, gdyż dużo mam zadań do pisania a nie dużo czasu do nauki...

Dor Weis znaleziony szczęśliwie! powyjściu z niewoli pruskiej, był o tyle grzeczny, że się zaraz dowiadywał o mój adres. Widziałam go niedawno. dobrze wygląda.. Pytał się o rodziców, czy zdrowi, a nawet czy Resia wyzdrowiała bez jego dalszej pomocy; ekskuzował się, że niebył z pożegnaniem, nagły wymarsz był tego przyczyną; kazał się kłaniać...

Ot i koniec listu, a ja jeszcze nic o świętach nienapisałam o tych zatém w przyszłym liście, dziś tylko jeszcze o prezendach...

Dostałam najprzód 15 łokci zimowej piki; czarną kamizelę turonkową dość drogą rzecz, której nie mam nawet sposobności często ubrać bo tylko na koncert lub obiad proszony - dalej beduinę w paski czarne z białymi, do użycia na wiosnę, która mi niebardzo potrzebna; oprócz pięknego drzewka, koszyczka z cukierkami, pierników jabłek tyrolskich, orzechów dwa kołnierzyki haftowane, 2 pary mankietek, garnitur aksamitek czarnych bardzo ładnych; szczególnych |: życzenia nowego roku :| -

---

Załącznik tego listu z d. 24/12

Verehrtes Fräulein! Wären nur nicht in der letzten Zeit einige Briefe vorgekommen, ich möchte glauben, Sie hätten den bescheidenen kleinen, häßlichen, schwarzäugigen Menschen während des ersten Schnees satt fast bekommen u. hätten Ihren von der Neuhofgasse datirten Brief nur aus Vergeßlichkeit geschrieben. Es aber ist wenigstens nicht ganz unmöglich, daß meine Antwort nicht an Sie oder Ihr allerletzter Brief nicht an mich gelangt ist.

Oder sind Sie krank! – Wenigstens sollten Sie, wenn Sie gar nichts mehr von mir wissen wollen Ihre Briefe u. Ihre Karte zurückfordern. Ich bin Ihnen recht dankbar für Ihr Vertrauen; aber wenn ich nun, ich alter, 31jähriger Mann, sterbe, und meine Erben statt der erhofften Güldenzettel Ihre Briefe finden! Am liebsten wäre mirs freilich, ich könnte letztere samt der Verehrerin für immer behalten.

Oder hat mein Onkel einen Unfug verrichtet u. Sie durch irgend ein bedenkliches Wort beleidigt?

Ich bin unschuldig. Wenn Sie den Onkel mit Verbannung bestrafen wollen, werde ich zwar ihre treuen Dienste als "mildernde Umstände" geltend machen aber mich dem Urtheilsspruche des hohen Gerichtshofes beugen.

Also Sie schreiben mir doch ein paar Zeilen. Alles nur kein Sinnerl! – Hochachtungsvoll Dr Kilian

Gärtnergasse N 6.

List od Ludwika 31/12

Obok życzeń nowego roku i wzmianki że święta przepędził u Baborów wesoło i jak się wyraził wyśmienicie zapytuje, co słychać o organizacyi i przesądzając z góry, że niewielkie to będą widoki donosi, że Kommisarz cyrkularny Wachtel będąc w stanie rozporządzalności otrzymał z trudnością posadę aktuaryusza zatem o dwa stopnie niżej w hierarchii urzędniczej zstąpił.

„Wstępując w służbę zawieramy niejako ugodę, bierzemy na się obowiązki i gdy je sumiennie pełnimy, mamy prawo żądać dopełnienia warunków ugody; jakże bolesném być musi dla sługi (sic) jeżeli służbodawca nie dopełnia swego zobowiązania względem sługi, któremu żadnej winy zarzucić niemożna!“

I w mém sercu zima i na świecie Grudzień
Cóż mi pozostało z marzenia i złudzeń?

---

do str: 344.

I List Konstancyi do brata Ludwika 19go Października 1865

Nad listem Twoim otrzymanym w sam dzień ślubu Geni napłakałyśmy się obie niemało; boleśnie nam bardzo było, że i tak szczupłe grono naszej rodziny w dniu tak świątecznym było rozłączone, no, może zjedziemy się wszyscy na Twoje wesele.

Ślub odbył się o 7ej wieczorem, tylko deszcz przeszkodził cokolwiek; panna młoda w białym stroju z zielonym wieńcem i [illegible] na głowie wyglądała czarująco; pan młody brunet, śniadej przyjemnej twarzy jaśniejącej od szczęścia wcale dobrze wyglądał – ja byłam starościną. osób przeszło 30. Był także ojciec pana młodego, ksiądz ruski z Janockiego; muszę Ci się przyznać, że obawiałam się cokolwiek jego przybycia, bo wyobrażałam sobie jakąś postać przedpotopową z zatłuszczonym kołnierzem. Tymczasem wcale przyjemnie nas uderzyła powierzchowność poważna, wykształcenie, pomimo sędziwego wieku żywość młodzieńcza a co najwięcej zasady postępowe zgodne z duchem czasu, takich Rusinów daj Boże jak najwięcej a wtedy wrogi nie potrafią poróżnić dzieci jednej matki, jednej ziemi – nawet Genia spokorniała na widok teścia, a biedny narzeczony musiał nie jedną połknąć pigułkę, ale widzę, że kocha ją mocno bardzo, bo jej dziecinne wybryki znosi z cierpliwością podziwienia godną; tyle o weselu; na drugi dzień odjechali państwo młodzi do siebie, wyobrazisz sobie że płaczu było niemało z obu stron; przykra to chwila rozstania się z domem rodzicielskim, a cóż dopiero dla dziecka spieszczonego; ale przebyło się i to.

Smutno nam w prawdzie było w pustych kątach, bo wszędzie brakowało małej szczebiotki, ale pocieszyła nas wiadomość od niej, że jest zadowolona i że niczego jej prócz mamy nie brakuje...

—

II:

II List Witolisa do syna Ludwika 9° Stycznia 1866.

Nie chcieliśmy Cię martwić złe trafionem zamążściem Geni – ale gdy rzecz tak daleko zaszła, że Genia oddalić się musiała od męża, od 19° Listopada przy nas bawi i do tego chama więcej nie wróci, więc niech i Tobie o tem będzie wiadomo..

W urzędowaniu i obcowaniu z zbrodniarzami wyzuł on się z wszelkich delikatnych uczuć; kiedy się starał, przywdział skórę barana, mając zaś biedną Genię naszą za małżonkę jak wilcze pazórki pokazywać. Otak niektóre szczegóły:

Z okna nie patrzyć (boby się kto zakochał), do Kościoła nie chodzić (bo niebezpiecznie dla młodej mężatki, gdzie młodzież uczęszcza), na fortepianie nie grać, bo to tylko potrzebne dla panny; teraz lepiej gotować, aby kucharki nie trzymać – Brali wikt z traktyerni za 12 Zr. miesięcznie, to mu za drogo było 40 krajcarów dziennie; wyrachował, że funt mięsa na rosół a funt na pieczeń i za krajcar pietruszki wystarczy... popadła w tęsknotę, dostała spazmów, pragnęła doktora.. i tego mężulek zabronił.. i to wszystko i podobnie działo się w pierwszym miesiącu pożycia .. nie było innej rady jak zemknąć do rodziców.. pokazało się, że ten cham ma suchoty w najwyższym stopniu,.. muszę podać o rozwód &c...

—

1867.

1867.

Może ostatni życia mego

A przecież zapał nie wybladnął z czoła,
I serce bije, i myśl jest wesoła ...

E. Wasilewski

List do Matyldy w Wiédniu 3/1

Córce, siostrze i cioci życzym dzisiaj szczęścia
Obok czérstwego zdrowia, rychłego zamęścia!
Kraków dnia 1° Stycznia 1867.
Teodor Henryk Łuszczyński
Franciszka z Guérardów Łuszczyńska
Szymon Marcin Dziedzik
Konstancya z Łuszczyńskich Dziedzikowa
Eugenia Maria Ludwika Dziedzikówna
Karol Felician Vitalis Dziedzik
Józef Bossowski – mp.

Nie bardzo mnie tém ucieszyłaś, że starania Kiliana obracasz w śmieszność i urągasz się jego zamiarom może i rzetelnie na Twoje dobro skierowanym. Jako mąż z talentem szuka i znalazłszy chce widzieć w Tobie istotę wyższą, zdolną do wszystkiego, co wielkie i szlachetne. Z dostateczném uszanowaniem miłości rozumnéj daje Ci poznać w rozmaitych delikatnych zwrotach; czemuż nie zbliżyć się, nie dać mu czasu do zbadania, czyli mimo wadliwości fizycznéj możesz go kochać dla innych jego przymiotów? On widzi małżeństwo, jak i Ty go uważać powinnaś, za ważną kwestyą życia, za najważniejszą sprawę "Alles, nur kein Fimeln!" – Znowu igraszo, a w listach czasem nierozważne słówko cały urok, całą illuzyą mu odejmie i wleje weń odrazę do guwernantekl,

z których jeśli nie Ty może inna dostałaby jego żoną i nazwa-
łaby się szczęśliwą. Radziłbym więc nie pisać ale starać się
z nim zejść (kiedy w dzisiejszych czasach i ta droga do mał-
żeństwa stosowna) i skromnie a stanowczo rozmówić się
o ile trwa w swym wyborze i - rozumie się - o ile Ty uważasz
taką partią za przyjmowalną.

Nie przypuszczam, żeby jedynie mały wzrost i niedostyrenie
stanowiły dla Ciebie przeszkodę; dziś świat idzie drogą zlewania
się różnych narodowości, przyjmiano się i tak stracisz; jeżeli
więc wasze usposobienia, intelligencja, charakter są sobie
podobne, to dla dziewczyny w pewnym wieku niema co się
długo namyślać, chociażbyś się i na Niemkę odcechowała, wszak
wiarę i miłość ojczystego kraju zachowasz i w danym ra-
zie działać dlań możesz z korzyścią.

Abyż że już raz o Twoją przyszłość dziewczyno, niegraj, nie
zwlekaj, bo u Ciebie co się zwlecze to uciecze, a potym
znowu wypadnie Ci zaśpiewać:

Nowy rok nadleciał i nadleciał Styczeń
Niema dla mnie szczęścia - ni szczęścia ni życzeń ~

Posełam Kasek opłatka złotomyi - wilią odbyliśmy
każde u siebie - a późniejszą godziną zakolendowali szewczyki
za oknami u nas i szczyto nam do 10tej dość wesoło -

Pierwszy dzień świąt byli oni u nas, a w drugi my u nich,
Kotlusia wystąpiła z miodkiem i z kolacyą, na której jej
przysłał Ludwik zająca -

W nowy rok chociaż Kotlusia była cierpiąca na jakieś
reumatyczne darcie przyszli do nas i zgraliśmy matkę
Twoją aż 14 kr; po ich odejściu zaledwieśmy się ułożyli do
snu zapukał sąsiad, że gore, straszna też łuna oświeciła
całe miasto; zgorzał nowy młyn parowy po zgorzałych
w r 850 dolnych młynach królewskich wielkim sumtem
obbudowany przez Kompanią żydów; parę kroć mają straty;

przez 24 godzin paliło się zboże i mąka; niespaliśmy całą noc, chociaż właściwie niebezpieczeństwa niebyło, bo właśnie w czasie ognia śnieżek mokry przyprószył dachy dostatecznie je zabezpieczające od lecących iskier; gdyby nie to a do tego wiatr, całe przedmieście Piasek byłoby się stało pastwą płomieni a może i nasz domek - Bogu dzięki i ludziom ratującym, że żaden dom wpobliżu niezajął się nawet, chociaż gorąco spędzało ratujących z dachów...
autonomia zaczęła się od tego, że niemiecka gazeta "Krakauer Zeitung" przestała wychodzić i od izby obrachunkowej dużo urzędników usunięto. więcej jednak podobno Polaków a to złej, jak wieść niesie przez Gołuchowskiego namiestnika wyprowadzanej zasady, że niemcy zostaliby bez chleba a polacy znajdą (!) pomieszczenie przy organizacyi Gmin powiatach i miasteczkach...

List z Krasijowa od Józefa Strutyńskiego 5/1
Mimo najszczerszej chęci chciałem na list Twój w dzień Ś. Anny pisany odpisać, niestety zastał on nas i nieszczęśliwą Galicyą wschodnią w opłakanem położeniu - Powietrze, głód i wojna! Zgłodu ludzie ginęli, po drogach padali zaradzono głodowi nastąpiła cholera a nawiedzenie zeszłoroczne było coś okropnego! - Człowiek chodził, mówił, zdrów, naraz padł i umarł - Po cholerze nastąpił tyfus, trudny do wyleczenia, chociaż dłużej zwykle między ludźmi - zwłaszcza u naszych włościan, którzy od lekarza stronią. W Glinkach na tę chroby przeszło 200 dusz obrządku gr. kat. umarło, oprócz rzymsko-katolików. Są domy zupełnie opróżnione - Nie do opisania, co się u nas działo - X Deputowicz dwa razy zapadał lecz zpomocą boską i lekarską przyszedł do zdrowia, biedna moja Karolcia, żona jego niemało ucierpiała, i służąca im na cholerę i na tyfus chorowała.

Możesz sobie wyobrazić, że chodziłem jak kura zakło-
tomszona, straciłem rzeźkość humoru, mimo że jestem
nieulękły, na wszystko przygotowany, drugiemu lubię
radzić, perswadować – Przebyłem już dwa razy czasy cho-
leryczne w 1831 i 1848, było to całkiem co innego, tam
ta cholera trzymała się miast, na wsie miała litość
bo najwięcej padło 10, 20, gdzie indziej 3, 5ciu i poszła
dalej; w Łaćkiem, gdzie mam swoją część wymarło
ze 300 dusz, i teraz jeszcze tyfus grassuje i najzdrow-
szych ludzi wieku średniego zabiera – niedobitki
z pod Königracu w Manasterzyskach zmierają po
trzech i więcej dziennie. Bóg zesłał karę na naród
nasz ale i na Austryą, która tyle milionów kosztów
wojennych zapłacić musiała, a któż je da jak nie
naród? – Dziej się wola Boża!

Teraz co do wyjaśnień żądanych – o rodzicach Dzia-
da naszego nic niewiem ani o babce Balbinie; może
Ci to Leopold wyjaśni z swoich notatek, które zabrał.
Ojciec mój Jan był najstarszy, potym matka Twoja Ma-
ria, potem Magdalena Wąsowska potem Katarzyna, któ-
rej męża wcale nieznałem – Wąsowskiego Adamiego
dobrze znałem, a synowie jego Kazimierz i Stanisław
razem ze mną uczyli się w Staniowej woli, gdzie oj-
ciec mój był dzierżawcą tychże dóbr w 1803, były to
dobrze zbudowane chłopaki i z twoim bratem Andrze-
jem staczali walki na palcaty, ja, młodszy i słabszy
unikałem tych szermierek – (Reszta w genealogii
domieszczona co do dat urodzin &)

Ożeniłem się w 819, w 820 był syn Jan, w 821 syn
Feliks, którzy zaraz w dzieciństwie pomarli – Rodzice
dawniej sami swatali swoje dzieci, niepytano się.

czy Ty chcesz pojąć tę za żonę, lub córkę, czy pójdziesz za tego. Tak i mój ojciec postąpił, a byłem bardzo z wyboru jego szczęśliwy. Po długiej słabości gdy czuł zbliżający się kres życia zaprosił swoich przyjaciół dawnych towarzyszów broni, sąsiadującą brać szlachtę Pawła Dąbrowskiego, Rafała Witkowickiego i Andrzeja Hoszowskiego przemówił do nich, że razem żyli, razem wojowali, że trzeba się rozstać, prosił ich o przebaczenie i im przebaczył wszelkie winy i polecił im mnie, jedynaka swego, którego wychował moralnie i religijnie — szczególniej zwrócił mowę do Dąbrowskiego: „Byłeś mnie przyjacielem, bądź nim i memu synowi i dopilnuj mojej woli — syn mój ma już swoje lata, zatem zaraz po moim zgonie, ma się ożenić nie zważając na żadną żałobę, to swoja rzecz, w sercu — a Ty mój synu kochany słuchaj mojej ostatniej dyspozycyi ożenisz się z córką Bazylego Knihynickiego, niech was Bóg błogosławi z Eleonorą" przytem pobłogosławił i pocałował mnie w głowę rzekłszy jeszcze: „Będziesz miał dobrą żonę, gospodynią domu i matkę" — i tak się stało Panie świeć nad duszą ojca mego. Do Dąbrowskiego rzekł: Bazyli nieda memu synowi majątku, bo go sam w proporcyi dzieci mało ma, ale ja przysiadując tam poznałem dom rodziców i tę dziewczynę, moralnie i religijnie prowadzona, spokojna, posłuszna, gospodarna przytem sprytna, ochędożna, zdrowa i przystojna, że jej równej w okolicy nie masz; dopilnuj, aby się woli mej zadosyć stało! — Tak to absolutnie w prawdzie postępowano, ale najczęściej na lepsze wychodziło, jak dziś zaloty i romanse poza okiem rodziców — Syn posłuchał a córka zarumieniona rzekła ledwie: wola rodziców! — I w 4 tygodniu po śmierci ojca mego ożeniłem się z tą piękną i dobroci anielskiej dziewczyną — żadne z nas romansów nie czytało ani rozumiało — ja miłostek

żadnych nieprowadziłem a do ożenienia się nieznałem żadnej Kobiety - dziś szukaj ze świecą, a gadaj, że tak było, to ci nie uwierzą - ojciec mój umiał mnie też prowadzić; nigdzie na krok bez siebie, na żadne wesela ani wizyty, czas był wyrachowany, jeżeli mnie starszego już, gdzie posłał, a wykonać trzeba było najakuratniej - byłem zdrów i o słabościach żadnych nie słyszałem - Dla tego pobrawszy się kochaliśmy się silnie wzajemnie, Bóg nam dopomagał, bośmy pracowali wspólnie - czasem kilkoro dzieci było w szkołach, trzeba się było starać niemało, był domowy spokój, miłość małżeńska i zaspokojenie potrzeb - z początku żona moja chodziła w perkalowych sukienkach, w lepszym bycie umiała się znaleźć w towarzystwie, gustownie się ubierała, nazywano ją piękną Eleonorą - byłem z nią szczęśliwy - po jej zawczesnym zgonie wszystko się urwało - opuściłem moje gospodarstwo w Lackiem, w Cucyłowie oddałem moim córkom tylko propinacyą, i części Lackiego 80 morgów zatrzymałem na własne potrzeby, aby mieć własny grosz i nie być ciężarem dzieci - Nie żal mi będzie umierać, bo miałem z kim żyć, tylko niestety: Eleonora moja zawcześnie mnie opuściła! Brat Twój Andrzej będąc u mnie niemógł się nadziwić z kąd podobną żonę dostałem, żem się w czepku urodził i t.p. Bóg mi ją dał - Kazałem jej wymurować grób w Krasijowie i legnę sam koło niej - na grobie jej dzieci postawili spiżowy ze Lwowa krzyż z napisem „wdzięczne dzieci najlepszej najukochańszej matce„ Na prośbę córki Maryi osiędę w Krasijowie i tu listy twoje do mnie adressuj - &

List od Tomasza z Strutyna 6/1

/: Życzenia z własnoręcznym dopiskiem Józefy żony jego :/..
Święta odbyłem szczęśliwie z familią, chłopaków zabrałem ze Lwowa bo mnie drogo wynosiło ich utrzymanie ze sługą dla Jana, który powtarzał pierwszą realną klassę nawet expens bez dozoru rodzicielskiego, obróciłem go do gospodarstwa, do czego ma już i siłę wzrost i spryt, Władzia ulokowałem we Lwowie, gdzie kończy IV klassę szkół realnych a najmłodszy w II klassie normalney w Stolczowie..
Przy mnie bawi także żona s.p. Piotra i dowiaduje się o Władka i o Honorcię – /: przytém wzory pisma trzech synów i list Jana Skopowskiego objaśniającej jego familią do Genealogii :/ —

List z Wiédnia 7/1

..Dziękuję za życzenia wszystkim, którzy o mnie w nowy rok wspomnieć raczyli! Cieszę się że rodzice dni świąteczne w gronie familijném spędzili. Ja jedna świąt niemiałam, jednak miałam przyjemność, w niedzielę przed świętami byłam w teatrze nadwornym, gdzie odśpiewano – jak corocznie przez pierwszych artystów "Stworzenie świata Haydn'a" na korzyść sierot artystów drammatycznych, jest to może najwznioślejsze przygotowanie do tych świąt – mówią że Haydn słysząc pierwszy raz to swoje dzieło wykonane z precyzyą zemdlał z wzruszenia! – Partyą Ewy i archanioła Gabriela śpiewała Murska która po Jenny Lind pierwsza nią się przejęła; chóry śpiewane były przez pierwszych artystów teatrów i szkół śpiewu mianowicie szkoły paziów i konserwatorium. Teatr był przepełniony. .. Pieniądze darowane na gwiazdkę zmieniłam na suknią piękną jedwabną do Krakowa gdy przyjadę.. w pierwsze święto byłam u Himkelmanów, którzy ukłon zasełają..

W drugi dzień świąt byłam na Koncercie filarmonicznym, grano: Mendelsohna: Ouverture zur Fingalshöhle – Symfonią Mozarta – Muska śpiewała aryą Händla bardzo trudną – Symfonia Hillera, ucznia i naśladowcy Mendelsohna: Und es ward Frühling –
Niepragnęłam też innej zabawy, bo większej przyjemności mieć niemożna jak taki Koncert, który dla mnie tylko tę ma stronę niemiłą, że widuję pomiędzy pierwszymi Wronę, przez którego wszystkie inne na rzeczy i tylko przez niego mogły być urzeczywistnione – samam sobie winna, jest to zarzut mojej nieoględności i lekkomyślności, która mnie teraz bardzo boli – pozostawiam go, aby uczuć zasłużoną karę – czémże w porównaniu Kilian? którému, mówiąc nawiasem, odpisałam tymi dniami, aby mi dał spokój –
Dołączam wycinki z gazet o małżeńskiemu filach; dla zabawy, że Karnawał i że na balik jaki widoku niema, odpisałam nie na jeden ale na jeden prawie sposób, też już na podobne, jak z Kilianem, rendez-vous nie pójdę... W nowy rok byłam w teatrze "Harmonie" grano trzy sztuczki, które mnie ubawiły – ot i cały list o zabawach – przyszły będzie o rozdziale pracy której tryb teraz znacznie zmieniony . . . &

Odpowiedź do Józefa w Krasijowie 13/1
Odpowiedź na list Twój z d. 5 bm. pocznę od słów Mikołaja Szarzyńskiego, że
Zacni się ludzie rodzą też z zacliwych...
Rzutem wspomnień o młodości swojej w surowem pojmowaniu obowiązków moralnych przebytej zwiększyłeś w sercu mojem cześć, jaką żywiłem i żywię dla Ciebie, dla nieodżałowanej ś.p. towarzyszki Twojej Eleonory i dla

tak zacnego ś.p. Ojca Twego. Czołem mi bić przystoi przed takiemi przodkami, jakimi jeszcze byli i moi rodzice. W pokorze wyznać muszę, że pokolenie od nich młodsze, rówieśnicy moi już się odrodzili i tylko gdzie niegdzie zachował się jeszcze słaby odcień ducha przeszłości. Ależ zaiste nie nas winić o ten upadek moralny, o upadek pociętego na trzy szmaty polskiego narodu, gdy spojrzymy tylko na ostatnią epokę istnienia Polski - Wpływy to zewnętrzne skaziły obyczaje nasze, frymarki dworów ościennych, napływ obcych doradzców rozdrażniły uczucia narodowe, magnaci nasi szukający u Carycy opieki rozdwoiły naród a na czele tego w swobodach rozhukanego narodu stał (ostatni) Król nie dołężny, w końcu znikczemniały, a powinien był mu w cnocie i dzielności przodkować..

Ot i upadek nasz krótko mówiąc, a raczej początek upadku, a wina spada przedewszystkiem zawsze na władców Polski i na wyrodnych magnatów.. Teraz chcielibyśmy się ocknąć, zabijemy niejednego, ależ do skrępowanych za ręce i nogi mówią ojczymowie nasi trzymając trzy podniesione noże: „precz z marzeniami!" otoż i zwrot do polityki - Może potomkowie nasi, wziąwszy Boga na pomoc, zająwszy się pracą i szczepieniem braterstwa ludów, przecież co wymarzą a nam starym jak słusznie uważasz, zabierać się do innej ojczyzny, jako już niezdatnym do teraźniejszego świata. W tym celu osiadłeś w Krasijowie? W gronie dziatek i wnucząt błogo Ci przebyć ostatnie dni życia, oby jak najdłuższe -- mnie i ta pociecha odjęta ~ Sam wprawdzie, ale żyję szczęściem was wszystkich i młodszego pokolenia, które zostawię....

Niezdolny do pisania historyi zbieram tylko skrzętnie każdy szczegół dotyczący familii naszej i spisuję w tak

zwany: „Pamiętnik familijny" którego mam już tom trzeci. Poczynając od młodości mojej skreśliłem wszystko, co mnie na drodze mego życia spotykało, złe i dobre i to najwięcej w listach pisanych i odbieranych tak od krewnych jakoteż szczególniej od córki, gdy w różnych stronach Austryi, Polski i Rossyi przebywała i o niejednem szczęściu zamarzyła, które kończyło się zwykle zawodem. Ostatni promyk marzonej świetnej dla niej przeszłości zgasł w Tomsku! —

Cobyś jeszcze mógł o sobie a szczególniej o ojcu Twoim pamięcią zasięgnąć z czasów konfederackich, udziel mi do przeniesienia w kronikę domową, o ile Ci pisanie nie sprawia przykrości.

Rozczuliła mnie także wzmianka przy końcu listu Twego uczyniona, czylibym niezdołał zbliżyć się do was przy nadchodzącej organizacyi. Trudno bracie; mój zawód archiwalny, który polubiłem jest tego rodzaju że tylko z mojemi księgami sięgającemi panowania Władysława Jagiełły mógłbym być przeniesiony do Lwowa, co zapewne nienastąpi — a nowe rozpoczynać życie w obcej ludzi żyjących też nieznanych już nie dla mnie starego, który mimo najlepszych dla ludzi chęci mimo pracowitości i prawego charakteru najczęściej byłem zapoznawany i niewdzięcznością płacony. Z żyjącym więc światem skończyłem, wolę nawyknąć do życia z umartymi, z owemi wzniosłemi postaciami naszej wielkiej przeszłości.

Zbliża się święto „Antonyja Wełykoho" racz tedy Dzieciom Twoim i synowi, Antonim, odemnie oświadczyć serdeczne: „mnohaja lita!" w dniu ich imienin!

(prośba o fotogram i uderszienie ?)

List od Wiktora ze Stanisławowa 8/1

Najprzód z nowym rokiem życzyć sobie musimy wzajem zdrowia i szczęśliwości z dzieci i wnuków, których wypadnie pożegnać usnawszy snem błogosławionych.
(Dalej muszę Cię przeprosić, że tak długo ociągałem się z udzieleniem Ci żądanych wiadomości, i nie moja to właściwie wina bo na kilkakrotne zapytywania nie mam odpowiedzi od stryja Wincentego i od dzieci brata mego Jana, odczytałaś co mam, doniosę resztę później.
Dowiedziałem się od plenipotenta hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, że jakiś Łuczkiewski jest mecenasem przy sądzie w Kamieńcu, może to będzie jaki z linii x Kanonika, z którego rodzeństwa, jak widzisz, liczniejszego, tylko on tu był, brat jego Wincenty ojciec Stanisława i siostra Kanonika Zofia Sikorska.

Moje powodzenie nienajlepsze; po 17^tu^ latach służby przy fabryce w Tłumaczu usunięty zostałem z innymi 19^a^ po tym zapadłszy na zdrowiu, ledwie kąpielami górskiemi koło Stanisławowa podreperowałem nadwątlone siły, i teraz zdrów jestem, ale odpowiedniej posady znaleźć mi trudno; iżby zaś nie próżnować przyjąłem obowiązek pisarza przy sądzie obwodowym póki się co stosownego dla mnie nie trafi.

Między papierami teścia mego ś.p. Jakoba Ignacego dwojga imion Podbielskiego znalazłem własnoręczną jego notatkę: „Ojciec mój Antoni Podbielski urodzony w r. 1758 żył do r. 1834 zatem lat 76; matka moja Maryanna z hr. Przeździeckich (siostra Józefa hr. Przeździeckiego marszałka powiatowego w Kamieńcu) Podbielska urodzona 1758 zmarła 12 Stycznia 1828 żyła więc lat 78; Rodzice pobrali się w r. 1783 w zapusty i żyli z sobą 44 lat i 46 tygodni. Jam się urodził dnia 22°

Lutego 1789. ożeniłem się mając lat 23½ 12° Maja 1812 żona moja Wiktorya z Mysłowskich rodziła się w 1784 przeżyliśmy z sobą 49 lat i 6 miesięcy umarła d. 7° Listopada 1861 mając lat 77." —

Cabogi są dalekimi kuzynami mojej żony, gdyż siostrzenica dziada mojej żony była za Urnoskim a owdowiawszy poszła za Caboge —

Co do córki mojej Eugenii trzeba będzie w jej rubryce zostawić miejsce na przyszłego jej męża Jordana jak tylko tych zapust małżeństwo przyjdzie do skutku nie omieszkam donieść; syn mój Artur, jedyny, w ostatniem powstaniu żołnierki zakosztowawszy i za to 4 miesięcznem więzieniem austryackiem odpokutowawszy pilnuje teraz książki i przy niepospolitej zdatności rokuje dobre nadzieje.

Stanisław, syn Wincentego miał trzech synów, z których podobno dwóch razem w Zbruczu na granicy, kąpiąc się utonęło, żona jego była Anna z Gotwaltów.

Resztę wyjaśnia załączony wykazo - p Genealogię.

Z listu Konstancyi do Matyldy 16/1

-- Niemogę doczekać się wiosny aby Cię poznać i uściskać, kiedyś nam przybyć obiecała; tymczasem jako wierna allianka Twoja stawam tu walki i kruszę kopiję w Twojej obronie; bo muszę wiedzieć, że Twoi rodzice często utyskują nad tem, iż dotychczas niechcesz uszczęśliwić żadnego z Twych licznych wielbicieli i niemasz prawie ochoty iść za mąż; ja będąc zwolenniczką Twoich pod tym względem zasad a ceniąc wysoko niezależność osobistą, bronię Cię z całych sił ale muszę Ci się przyznać, że mi często brak argumentów ze wszystkich stron się sypiących, i tak nam czas schodzi

na podobnych rozprawach i na preferansie niedzielnym, bo z resztą dla złych czasów nigdzie niebywam. – &

—

Dopisek na tymże do Matyldy 16/1

Niemając nic na list Twój ostatni odpowiedzieć, korzystam z niniejszej odezwy Kostusi i życzę Ci w dniu Twych urodzin, abyś – ponieważ sama do błędów się przyznajesz – z niedalekim 30tym rokiem nabrała już tyle rozumu, żeby nic niepopełniać, cobyś miała potem żałować – bo czas, mojem zdaniem, nabrać statku i szczerze i żarliwie pomyśleć o przyszłości –

—

Dnia 20. Stycznia 1867

Odpowiedziałem Panowi Kopowskiemu żądając jeszcze pojaśnień szczegółów niemniej do Tomasza w Strutynie i Wiktora w Stanisławowie, składając im oraz życzenia noworoczne – a do nieznajomego mecenasa następujący w Kamieńcu

List z dnia 23 Stycznia 1867

Wielmożny mci Dobr! Otrzymawszy onegdaj jednego z braci moich z podola galicyjskiego wiadomość, że Pan nosisz nazwisko nasze familijne korzystam z tożsamości tego nazwiska i śmiem niniejszem komunikować się z Panem celem nieomylnem zdaje mi się przypuszczeniem, że jesteś moim bliskim krewnym po mieczu.

Nie pobudza mnie do tego żaden interes. Od spisując imiona i zatrudnienie ojców, synów i wnuków zamierzyłem dla uczczenia pamięci przodków sformować rodowód familijny sięgający do jak tylko można dalekiej przeszłości. Dotąd doszedłem do pradziada Stanisława. – Pokolenie młodsze mam z pewne tylko o potomkach Wojciecha żółnierczego z Katarzyną Zielińską (według księgi) niemogę zasiągnąć żadnej pewnej wiadomości z prostej przyczyny że zamieszkiwać mają na podolu rossyjskiem. Tak mnie upewniał za życia ś.p. X. Maciej kanonik i pro=

brat Jastowiecki, którego tylko siostra za Sikorskim za=
mieszkiwała przy nim do śmierci ...
Otóż prośbą jest moją, abyś mi .. Pan, jeżeli istotnie należysz
do linii idącej z Antoniego lub Wojciecha Riadów mówię
do uzupełnienia mego życia być pomocnym i tak swoje po
chodzenie i przydomek, herb - jakoteż gałęzi tej familii
w otoczeniu bliskiem jako też w oddaleniu a w tamtym kra
ju zamieszkałej dokładnie wyjaśnić raczył.
(: Dalej wzmianka że i Strutyńscy z tamtąd pochodzą :)
Zaciągnę wielki dług wdzięczności, jeżeli niemyląc się w do
myśle pokrewieństwa odezwy mojej pożądany otrzymam
skutek, niż będę jej mógł inaczej okazać, jak przesłać Mu
w swoim czasie zestawioną familii całej genealogią, o ile
Go takowa będzie mogła interessować.
Jeżeli zaś .. Pan jesteś dla nas obcym, to racz także kilku
słowy dać odpowiedź, abym nie łudził się więcej nadzieją
że dopnę przedsięwziętego zamiaru. (adres) ..

List z Wiednia 22/1 867.

Nigdy jeszcze tak krótkiego powinszowania na moje urodziny
nie otrzymałam jak tego roku, nigdy też tak mało ten dzień
niebył mi w pamięci, aż zapisując dzieciom dzienniczek przypo=
mniałam sobie że to 17ty — i w kilka chwil odebrałam list Ko=
stusi i przypisek .. Ojca. Pomimo że niejestem teraz tak za=
trudniona, czas mi schodzi, że niemam chwili tak wolnej aby
porządny list ułożyć a mam tyle zaległych odpowiedzi —
(: opis rozkładu godzin na cały tydzień :) .. Byłam na wystawie
przedmiotów, które będą wygrane na loteryi urządzonej na 16ty
Maja na korzyść tych, którzy przez ostatnią klęskę wojenną
ponieśli straty .. wystawa ta była w pałacu xięcia Trautmans=
dorf, wstęp wolny, jeszcze każdy otrzymał wykaz przedmio=
tów za numerem spisanych .. Pięknych dużo rzeczy ...

Cesarzowa dała serwis srebrny do herbaty; arcyksiężna Zofia broszę w kształcie motyla z rubinów i diamencików wartości 500 Złr hrabina Kińska krzyż damski z rubinów, massa kosztowniejszych fraszek, sreber, piękne szale, suknie, książki, malowidła, porcellany i.t.p. Numerów jest 4 kroćsto tysięcy a tysiąc tylko wygrywa zatem jeden na 400, los kosztuje pół reńskiego, wziąłam 2 bilety - w losy kredytowe nic niewygrałam - ani pierwszy ani męża - żeby pierwsze to i rozum będzie - 12° były imieniny mego pryncypała z zwykłemi manifestacyami - w Sobotę produkcya mojej Joanny na 4 ręce ....

Dnia 25° Stycznia zjechał namiestnik Galicyi hr. Agenor Gołuchowski z organizacyą administracyi Kraju przez sejm uchwaloną - Za jego wyjazdem z Wiednia ukazała się zaraz lista Naczelników 74ch powiatów galicyjskich w gazecie - Kraków zarządził wielkie przygotowania do świetnego przyjęcia Naczelnika Kraju Rodaka. Burmistrz miasta Dietl na czele Rady i licznie zebranych obywateli w strojach polskich w te przywitał go słowa: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Tak Cię wita Excellencyo stary gród, w którym dzisiaj stanąłeś gościem. witaj, witają mieszkańcy tego miasta jako dostojnika naszego miłościwego Monarchy! witaj jako wybraniec Kraju zasiadający na ławach poselskich! witaj, boś naszym rodakiem, co pojmujesz dźwięk naszego języka, co czujesz tętno naszych serc zbolałych, co znasz rany, które nas pieką, i znasz środki, które zagoić je mogą. Z tem uczuciem ufności, głębokiego uszanowania i szczerej radości witamy Cię, Excellencyo w tych starych murach, i prosimy, byś w nich gościć raczył gdyby we własnym domu, bo chociaż dom nasz skromny jest on jeszcze bogaty w zasoby dobrej wiary i staropolskiej gościnności, a czem chata bogata tem rada. witaj nasz dostojny Naczelniku i Rodaku!"

Namiestnik dziękując zapewnił o dołożeniu swoich starań do

zaspokojenia potrzeb kraju i o najlepszém dla nas Cesarza usposobieniu, co daje nadzieję lepszej przyszłości.

Nastąpił wjazd.

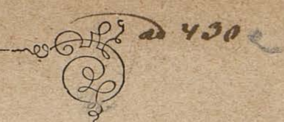
Rotunda bramy Floryańskiej jaśniała lampami; droga od dworca kolei była gęsto kagańcami oświetlona; nad wjezdną bramą herb miasta i stary piastowski Orzeł kamienny obwiedziony był wieńcem lamp. Przód Sukiennic także zastosowane do form architektonicznych miał oświetlenie lampowe, nad wchodem ich jaśniała cyfra A. G. i herb Leliwa a nad bramą gdzie namiestnik stanął, płomienisty łuk jak brama tryumfalna, którą zaraz obsadziło dwóch grenadyerów jako straż honorowa.

Śród okrzyków ludności powóz hr. Adama Potockiego z Namiestnikiem tylko zwolna mógł postępować. Całe to przyjęcie było poważne, serdeczne i wspaniałe.

Nastąpiły przedstawienia władz i instytucyi; dano bal mieszczański, który rozpoczął namiestnik z hrabiną Wodzicką; zapisał się Namiestnik do resursy mieszczańskiej, zwiedził gmach rady miejskiej, wpisał się do księgi obywateli – urzędnikom niemcom, którzy nie po polsku się nie nauczyli odjął nadzieję utrzymania się nadal w tym kraju na urzędach; do naczelnika budownictwa po prostu rzekł: gdybyś po jednej kartce co tydzień był się uczył przez lat 15 tobyś już umiał po polsku – przecież chcąc być w Chinach trzeba umieć po chińsku itp.

Dano przedstawienie teatralne, przed którego zaczęciem artystka dramatyczna Modrzejewska wygłosiła wiersz na uczczenie pobytu Gołuchowskiego w Krakowie – tu ./. załączony.

Zwiedzał zakłady dobroczynne, szpitale, dom Towarzystwa uczonych – i po kilku dniach odjechał do Lwowa.



WIERSZ

WYGŁOSZONY PRZEZ PANIĄ MODRZEJEWSKĄ

w dniu 27 Stycznia 1867 roku

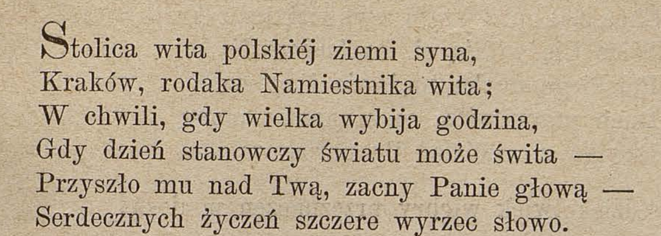
W TEATRZE KRAKOWSKIM

NA UCZCZENIE POBYTU

Jego Excelencyi

Hr. AGENORA GOŁUCHOWSKIEGO

NAMIESTNIKA GALICYI.



Stolica wita polskiéj ziemi syna,
Kraków, rodaka Namiestnika wita;
W chwili, gdy wielka wybija godzina,
Gdy dzień stanowczy światu może świta —
Przyszło mu nad Twą, zacny Panie głową —
Serdecznych życzeń szczere wyrzec słowo.

Przez wieków wiele, od wschodu, zachodu,
Szli tu z wieńcami Ojcowie Narodu
Aby je złożyć ziemi swéj w ofierze;
Orlemi skrzydły szumieli rycerze,
Wspaniałe wieści z Polski niosąc krańców,
Wtedy radośnie wyległ tłum mieszkańców,
A dzwon z Wawelu poważnemi tony
Wybiegał tłumem przed hufiec sławiony.

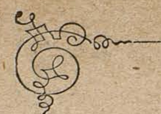
Późniéj zabrakło już wesołych wieści,
Bo brakło rządu i brakło jedności,
Więc głos z Wawelu wychodził w boleści
Grzebać pomarłe w szermierce wielkości.
Nad minionemi wiekami swéj chwały
Schylił się, zsmętniał gród ojców wspaniały.

Dziś . . . któż słowami owo *dziś* odtworzy,
Któż ujmie mową, co się z nami stało?
Przeniknie myślą przyszły wyrok Boży,
Obejmie sercem wszystko, co bolało?
Wystarczy głosem, lub w harfy krawędzie
Zmieści co było, przeczuje, co będzie? . . .

Lecz jest w tych murach słowo granitowe,
Co przybyłego w gościnę powita:
Panie, ojczystą broniłeś nam mowę,
Gwiazdę, kolebce co narodów świta;
Broniłeś, aby nieświadom jéj dźwięku
Obcy, nie trzymał władzy w swoim ręku.



430 d



Chciałeś, by swoi swojemi władali,
Chcesz, aby z kraju wykwitł rząd krajowy:
Więc Cię witają ci, co *budowali*
Polskiego ducha mężowie i mowy,
Duch pracy wita, co czynem i mową
Dźwiga z rozbicia siłę narodową.

Gdziekolwiek wichry przeznaczeń poniosą,
Szczęsny, kto siłę wewnętrzną pomnoży,
Kto sile swojskiéj, kto rodzinnym głosom
Szerokie pole popisu otworzy,
Kto w jednę pracę warstwy kraju spaja,
Kto w moc społeczną na przyszłość uzbraja.

W grobach wawelskich tam śpią króle dzielne,
Władającego nami, krewni domu,
Nad ich głowami słowo nieśmiertelne
Brzmi, z tém się słowem niedali nikomu —
Chwałą sędziwe otacza im głowy
Słowo to wielkie: Rozwój narodowy.

Prawdy pod korzec nie skryć nam w téj chwili,
W odmęt dziejowy rzucamy to słowo:
Wbrew tym niech stanie, co nas zaprzeczyli,
Domową niechaj kieruje budową;
Tobie, coś gościem dziś w starym Krakowie,
Niechaj w przyszłości złoży laur na głowie.



W Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera.

FINIS POLONIAE.

Finis Poloniae! — tak Car przykazał,
A ramię jego olbrzymie:
Skinął — i jednem skinieniem zmazał
Na karcie dziejów jej imię.

Finis Poloniae! — giń lacki rodzie
Nad brzegiem Wisły i Niemna:
Finis Poloniae — grzmi na Zachodzie
Pismaków tłuszcza najemna.

Finis Poloniae! — echa złowieszcze
Lecą nad Piasta krainą:
Finis..... ha — przebóg! — nie koniec jeszcze,
Dopóki za Polskę giną.

Finis Poloniae! — gdzieś za Bajkałem
Sztandar jej powiał na chwilę....
O! nie płacz — nowy ty Jeruzalem
Na świeżych ofiar mogile....

Krew ich na okup braciom potomnym
Przed tron Wszechmocy spłynęła,
A każdy ginąc — głosem ogromnym
Wołał: nie! nie zginęła!

O! matka takich synów nie płacze!
Lecz z dumą podnosi skronie!
Niech stokroć głoszą carscy działacze:
Nie ma jej!.... Finis Poloniae!...

Wyroków Bożych zwycięży siła,
Zdradę — żelazo i ołów,
A tę — co pleśń wiekowa skryła —
Zaprawdę — zbudzi z popiołów!

Finis! — już znikła z dziejowej karty,
Nie ma jej!.... w grobie zasnęła....
Lecz od Nerczyńska po brzegi Warty
Brzmi wciąż: nie! nie zginęła! —

17go stycznia 1867. * * *

List do Wiednia 18/1

Zacznę list mój jak Ty, córko kochana, Twój ostatni. Nigdym tak się biednym nieczuł, jak obecnie niebędąc w stanie na dzień Twoich urodzin jako dowód miłości rodzica bagatelkę chociaż jaką dać Ci w upominek, nigdy mnie też uwaga o tem, że powinszowanie było krótkie boleśniej nie ubodła.... Ludzie się bawią na zabój po teatrach, po balach, po zgromadzeniach resursowych a my z dnia na dzień jednostajnie żyjemy kontenci, gdy nam 1/2 ft. befsztyku co dzień na kolacyę wystarczy... Czas mi schodzi na pracy, aż oczy bolą, a matka traci wzrok widocznie i okularów nawet dobrać sobie niemoże... Z rozkładu godzin nadesłanego widać, że niewiele masz pracy, zeszłaś niemal na bonę, ależ i to ma swoje dobre, że w wykładzie nauk, których udzielasz, niepotrzebujesz bardzo natężać piersi... O uroczystościach z okazyi przybycia Namiestnika do Krakowa powie Ci wycinek z "Czasu" - Organizacya się rozpoczyna.. Dziwne rzeczy się dzieją, co za kontrast: Z strony Rosyi polska ginie zupełnie z imienia i bytu
./. Finis Poloniae ./. a w Austryackiej cząstce Polski cieszym się przynajmniej z namiestnika Polaka i z przebranego po polsku burmistrza Dietla, niemieckiego pochodzenia lecz duszą Polaka! ....

—

List z Kołomyi 30/1

...Raczyliście tam bardzo naszego namiestnika; dałby Bóg, aby urzędnicy polacy niezawiedli się w swoich oczekiwaniach przy nastąpić mającej organizacyi a szczególniej mój zięć i syn; widać bowiem po nominacyi Naczelników powiatowych, że pomieściło się dość niemców i Czechów, taki Zeschik wróg narodowości naszej i niełęga głowa został Naczelnikiem w Nadwornie niedaleko od Kołomyi, kiedy był praktykantem to mi starosta Kratter dawał jego referaty do przerabiania, tylko gorliwość w r. 1863 posłużyła mu do takiego awansu...

Gdyby mnie pensyonowano, to otrzymam zawsze 709 Zr. Eme-
rytury, przeniosłszy się do mego domku w Czerniowcach będę
stał jak obecnie niepłacąc czynszu.. czy Dzieciakowie zo-
staną w Krakowie czy nie staram się oszczędzić trochę grosza
aby Kraków a właściwie was odwiedzić, rozumie się jeże-
li doczekamy lub jeżeli moskale nie przybędą i nie zagarną
nas pod swoje panowanie. Genia nasza bawi się nie opu-
szczając żadnego balika, na które choć starzy dla niej
uczęszczać także musimy; popisywała się także odegraniem
jednej sztuki na koncercie!....

List z Wiednia 3/2

..Karnawał tu szumi, ale tylko nie dla mnie, bo na do-
miar nudów jeszcze oboje dzieci pochorowały się na rodzaj
grypy; lecz już lepiej... Valenczyca tu niema, kiedy jechałam
do Siedmiogrodu dowiedział się o mnie i był w Wiedniu z
Oedenburga, ale ja już wtedy jadłam kukurydzę, od tego
czasu nic o nim niesłyszałam. Ale innego mego adorato-
ra spotkałam, barona Kohlberga, był organizatorem wie-
deńskich woluntaryuszów przed wojną pruską; niebyłabym
go poznała, ma już siwe włosy i 13 blizn, jak powiada,
był w Persyi, w Turcyi, ożenił się z Szwedotszką, którą zo-
stawił u matki a teraz po śmierci jej matki sprowadził
żonę do Wiednia i handluje.. końmi – chciał, żebym żonę
jego odwiedziła, bo niema tu znajomych i uprzedzona
już że ja miałam być jego żoną, ale dziwne jakieś uczu-
cie wstrzymało mnie od tego kroku i nie poszłam; żałuję
jednak, bobym go może złapała na kilku kłamstwach,
których jak dawniej mu niebrakuje.. Po rozmowie z nim
rozbierając jego wszystkie wynurzenia przyszłam do prze-
konania, że niema z tego, coby na dobre nie wyszło, niebył-
łabym z nim szczęśliwą, ani on ze mną; dobrze wygląda
piękny mężczyzna ale charakter nic nie zyskał;

mogłabym go jeszcze może kochać, ale szacunku dlań nie czuję a to podobno musi iść w parze; Ttowem niezachwycił mnie wcale. Niemoże Tacie darować, że był przyczyną zerwania naszego związku a tém samém zwichnięcia całej jego karyery, że się chciał zastrzelić. że po roku raz jeszcze pisał do Taty prosząc o moją rękę a odpowiedzi nawet nieotrzymał, czemu ja zaprzeczyłam, bo by mi ojciec o jego liście był co powiedział albo napisał.. ot fanfaronuje; wcale niežałuję, żem niezostała ani panią Lerchową ani panią baronową bez baronii

Od Joasi list./, /:zapytanie o Petersa Karola:/

że była chorą i że, ponieważ to mnie niewiele zajmie, napisze wkrótce o zabawach w Wiédniu

Odpowiedź córce do wiédnia 10/2

Pan baron kłamie porządnie że do mnie list pisał, bo ja żadnego nieotrzymałem; jest to jedno z więcej kłamstw, których Ty dostrzegła, dla celu oczyszczenia się z zarzutu, że tak łatwo zapomnieć zdołał tę, którą tak ubóstwiał.. niewarto mówić.. Był tu Ludwik niespokojny, gdzie go znowu przeznaczą.. Co warte tam ministerium znów wyrzucili z przyjmowanym do Rady Gołuchowskim, żyć się dowiesz wprzód, my tyle wiemy że biéda i że jeszcze większa nastąpi przy wszelkich zmianach osób a zatrzymaniu tego samego systemu.. Karola Petersa zemaluczn nieobejmuje jedno dwóch tego nazwiska, Paweł jest rajcą przy magistracie w Stryju, a franciszek /: Cataster Grundsteuer Regulirungs = Schätzungs = u. Anteilmenten = Inspectorats = Commissär:/ w Rzeszowie. Roprzyce stolica powiatu i największości utrzymanego jest miasteczko w Tarnowskiem o 3 tysiącach mieszkańców (2/3 katolików 1/3 żydów) przytym Naczelnikiem tego powiatu będzie Józef Horodyński: dotąd w urzędzie tym jest adjunktem adam Dzikowski, który według zapewnień Kotlusi zachwycony Twoją fotografią chciał Cię szukać w Adonache...

Z okazyi listu Wiktora (p 425) napisałem list do Matyldy za Kapelmistrzem w pułku Parma na teraz w Koszycach Węgierskich konsystującym o wyjaśnienie swoich i swego rodzeństwa stosunków -

---

Dnia 12 Lutego

zapytał Witalis o posadę Inspektora, która w Krakowskiem ma być do obsadzenia, chcąc się przenieść w te strony.

Odpowiedź na obadwa listy Witalisa 13/2

W chwili, gdy Twój pierwszy list otrzymałem, pisała już była Kostusia do Ciebie i uspokoiła was co do zdrowia swego, którego stan jest dobry. nie spieszyłem zatem z szybką odpowiedzią, jakiej wymagałeś teraz odwrotną pocztą śpieszę

Konkurs Inspektora podatków rozpisany po śmierci Sykty w Wadowicach, więc miejsce tam do obsadzenia, nie idzie zaś za tem, żeby nowomianowany koniecznie szedł do Wadowic, zwłaszcza Ty w razie posunięcia się na wyższą posadę z pensyą 1000 Zr; mógłbyś zostać w Krakowie lub w Tarnowie - zwracam także uwagę, że niewiadomo czy się inspektoraty i kassy w stanie dzisiejszym utrzymają, bo w projekcie rzecz cała oddać Gminom po przeprowadzeniu organizacyi politycznej. - Co do stosunków miejscowych miasta Wadowic nieumiem takowych dokładnie opisać, nieznając tego miasta, ależ potrafisz sobie wyobrazić, drożej wszystko jak u was a taniej zawsze jak w wielkiem mieście - względnie Geni życie tam musi być dosyć wesołe będzie urząd powiatowy, jest resurs, magistrat, garnizon, pół gymnasium - okolica podgórska prześliczna, jak mi Ludwik opisywał, chociaż nie miodem i mlekiem płynąca, jak np. Brzeżańskie - co najlepsze w razie wojny stosowne oddalenie tak od Prus jako i od Polski pod rządem rossyjskim będącej i łatwość zmykania w góry w razie ostatecznym..

Znowu jakieś manewry w Wiédniu – namiestnik nasz cichutko wrócił z Wiédnia. Minister saski Beust po ugodzie z Węgrami chce widocznie, aby niemcy w nieniemieckich krajach rządzili jak dotąd, a my Polacy bawmy się w sejmy, w obiory gmin &. Da się to widzieć, czy te sztuczki rossyjskie ujdą, bo znowu trzymamy z Rossyą w kwestyi wschodniej, mimo że Neptuś doradzał Austryi pchać się na wschód...

Ludwik się niecierpliwi, pilno mu z Emilką – żeby też traf sprowadził ojca i syna do jednego miasta przy organizacyi. familia panny Emilii zamierza osiąść w Podgórzu, więc przy wielkiem mieście wdowa z pannami..

Bawcie się wy przynajmniej za nas wszystkich, bo my tu kontenci że użyć możemy. przekonała się Kostusia, że nie można tu hulać i siedzi cicho.. dzieciaki niezawodnie będą przeniesieni do Lwowa; jeśli masz szczerą chęć przeniesienia się w nasze strony, toby wypadało zapobiedz u namiestnika, aby niebrał ci ani zięcia ani syna...

List z Wiédnia

Raczej przypisek na liście otrzymanym z Ropczyc od niejakiego Karola Petersa z d. 21 Stycznia 1867, który zapytuje o możność zbliżenia się w celu zawiązania ściślejszych stosunków prowadzić mogących do pobrania się.

Załączony list obejmujący chęć bliższego poznania się ze mną objaśni zagadkę, dla czego dowiadywałam się o to nazwisko – ma mieć jakiś folwarczek i jest jedynym i ostatnim z Petersów w Ropczycach. Niewiem tylko, czém się zajmuje – obiecał mi i swoją fotografią, a ja zawiązałam korrespondencyą ot dla zabawy karnawałowej, z której niech się i rodzice uśmieją, jeżeli do niczego nie doprowadzi – alem ciekawa bliższych o nim szczegółów... wynikło to z jego ogłoszenia w gazecie „ein ledigen Mann vom hohen Stande“ – może on jest katastralnym kommissarzem, a zmienił imię z Franciszka na Karola...

Niektóre ustępy z listu

z Ropczyc 22/1 867

.. Ihr offenherziger Brief, schätzbarstes Fräulein, erregte in mir ein besonderes Gefühl, und daher bestimmt auch, mit Ihnen in eine nähere Bekanntschaft einzugehen. Mit demselben Vertrauen, welches Sie mir schenkten, beantworte ich die wichtigste Frage... Die Schönheit ist nicht dauernd und stiftet manchmal zwischen Eheleuten Unfrieden –.. Das angenehme Äußere verbunden mit einer guten Erziehung ist [illegible] genügend. Durch Sanftmuth kann ein Weib jeden Mann in kummervollen Verhältnissen (sic) ermuthigen, im Zornmüthigen –– Es dürfte sich vielleicht wegen Ihren jungen Jahren handeln – ich bin 35 Jahre alt, ziemlich angenehmen Äußeren, [illegible] Selbstverständlichkeit [illegible], außer einer Schwester und beider bejahrten Eltern bin ich der letzte männliche Sprosse einer erlöschenden Familie – verbleiben bis zur [illegible] einer [illegible] jedoch zum Leben hinreichenden Wirthschaftsrealität in der Landtafel bei einem der hiesigen Bezirksämter. Einen [illegible] Gegenstand zu die Erhaltung des Familiennamens brachten mich auf den Weg, den ich eingeschlagen. – Prośba dalej o wyznanie swoich [illegible] w razie nieodrzucenia całej propozycyi..

Odpowiedź do Wiednia 22/2

obejmowała odradzenie zachodzenia w stosunki z [illegible], który oczywiście jest dyurnistą a gospodarstwo może też także jak ja chcąc kupić w [illegible], od którego mnie tylko trzy [illegible] i to szczęśliwie uwolniły. przy tem

List do Joanny Schiff w Wiedniu

Vielen Dank für Ihre lieben schönen Wünsche. Ich bedauere sehr, daß Sie [illegible] von einer Verschlossenheit heimgesucht worden, welche bewußt auf Ihre Studien ob auch auf die Vergnügungen störend einwirken mußte. O wie Schade, daß ich nie in der Lage sein kann, mich Ihrer [illegible] Erziehung bewundern zu können, so wie mich Ihre schöne u. korrekte Handschrift erfreut. ...

Um meine Mathilde ist mir wirklich schon etwas bange; ich habe sie schon lange, sehr lange nicht gesehen: vielleicht würde sie mich in diesem Jahre besuchen, wenn Ihre gnädige Frau Mutter hiezu ihre Bewilligung nicht versagt. Ich werde zur gelegenen Zeit mir die Freiheit nehmen, Sie gütigst hierum, um eine Fürsprache bei Ihrem Elternhause zu ersuchen, und bin im voraus ganz schon an einem gewünschten Erfolg nicht zu zweifeln... Die mir gefällig versprochene Beschreibung Ihrer Zeitverwendung würde für Sie – eine briefstylistische- und Schreibübung bilden, Ihrer Lehrerin zur Ehre gereichen und sicherlich beglücken Ihren untertänigen ...

Na Bilecik z Oświęcima

Którym zapytuje Ludwik, czy nie został nominowany adjunktem, odpowiedziano eodem, że lista adjunktów wyszła, a jego niemasz, że przyczyna może być niezłożenie przezeń wszystkich egzaminów urzędniczych i że pocieszamy się nadzieją, iż nominacya może nastąpić, codziennie bowiem gazety takowe ogłaszaia.

List z Kołomyji 16/2

Uwzględniając Twoją reflexyę odstępuję od projektu podawania się do Wadowic, tem więcej że moje pierwszeństwo do awansu z uwagi, iż Dyrekcye finansowe Lwowska i Krakowska niepołączone są, ma walor tylko we wschodniej Galicyi, więc mogę tu czekać awansu, jeżeli się zdarzy; zresztą odszukałem list Ludwika z Wadowic pisany, okolica wadowicka jest biedna, panowie dziedzice jeżdżą na prostych wozach, a jeśli się kryta bryczka lub co więcej koczyk jaki w mieście zjawi, to każdy biegnie do okna podziwiać tak coś nadzwyczajnego; mój starosta, człek poczciwy, który idzie stąd do Przemyśla, nazwał także Wadowice dziurą, a nakoniec trzebaby się prezentować wielkim dygnitarzom a tu człek już stary, do spokojności nawykły, rzekłem więc sobie ruskiem przysłowiem: sedy w chati ne rypai się" –

Beustunio coś rzeczywiście nie dobrze o nas myśli, jak gazeta narodowa o tém nadmienia. Niemcy biorą nad nim przewagę, niewiele się możemy spodziewać po obiecanéj autonomii..

Matylda wasza rozśmieszyła nas swojém porównywaniem konkurenta do Drânki i Rełki, daj jej pokój, niech sama obiera z którym by szczęśliwie żyć mogła, a nietrafi się taki, to niech zbiera grosiwo aby się bez podobnych awanturów obeyść - i nasza Ifenia spostrzegła się raz już teraz nażemne dmuchać przyznęcia i życzy żeby się Tyldzia tak nieobrzuciła, jak ona ....

—

Odpowiedź do Kołomyji 22/12

Otóż nowe zmartwienie - Dziedziki przeznaczeni do Lwowa, on bez awansu i tymczasowo a potém Bóg wie, gdzie go prze= znaczą lub przeniesą na emeryturę *) jak to uczyniono z niektórymi urzędnikami izby obrachunkowej a cz Polakami.

Nominacyi Ludwika na próżno wyglądam, mówią, że przyczyna niemożebnością teraz jest odroczenie egzaminów, alez Radzca namiestnictwa wie, że się Ludwik ma żenić z jego pupillą i zapewne upadli mu niedba.

Chociaż Dziedzika przeniesą, to ona zostać chce z dziećmi, aby szkół nieprzerywać; ileż to familii pogrążyła ta orga= nizacya w smutek a dopiero początek, a ile ananu obie= wało posad intratnych, o których im się nieśniło! -

Jest-to rodzaj rewolucyi, i kto wie, jak to pójdzie owa zgoda z Węgrami, kiedy Kroaci już dziś grożą krwią, na której przyjęcie rzeki Drawa i Sawa dosyć mają głębokie koryta; co powiedzą Niemcy, którym centralizacya z głowy wyjść niemoże a taka obszerna autonomia, jaką Cesarz sam obiecuje im nie wsmak; co Czechy, których sejm już się coś zachwiał, bo żądają gwarancyi, nim wyszlą deputatów do Rady Państwa: kogo obiorą ministrem finansów

i jak ten wami szafkieruje a skąd znowu pieniędzy brakujących do budżetu wytrzaśnie. niedługa przyszłość to okaże; przy takich wszakże widokach organizacyjnych i rozgardyaszu w wyższych sferach Wiednia u rządu niemam i ja wielkiej nadziei abym się tego roku posunął wyżej, chociaż pracuję szczerze a dużo. aby okazać różnicę, o ile więcej się robi przezemnie jednego jak dawniej przez dwóch, z których jeden wcale był niezdolny a tak wysoką brał płacę...

---

*) właśnie już zapadło było postanowienie przeniesienia Dziedzika na czasowy stan spoczynku, gdy mu urzędnik o tem wiedzący oznajmił, że przeniesion do Lwowa; niemiał serca ugodzić go tak boleśnie acz znajomy, aż mu urzędownie doręczono odprawę z 1/3 pensyi dotąd pobieranej.)

List od Józefa Strutyńskiego
z Krasijowa dnia 27 Lutego 1862

Niedziwuj się że tak długo do Ciebie niepisałem, niepochodzi to ze złego serca, ani z niechęci lub złej woli - ot, przyczyną były wybory do Sejmu, na Radnych, na Wójtów, a do tego miałem prawo jako właściciel dóbr ziemskich mniejszych posiadłości, byli między nami i arystokraci, karmazyni, chociaż to arystokracya od d. 15 Maja 1848 pod figurami zakopana, została. Nazywają oni nas jeszcze bracią szlachtą; ściskają za rękę, i wołają kochajmy się, bo wiedzą iż jaśnie zgaśnie, a mospanie pozostanie; ależ my tam temu niebardzo i wierzymy - Brat wtedy jak potrzebuje pomocy fizycznej, jak interes minie, to szlachcic zacnym Panem i widzieć się niemoże. Oto przykład na mnie; służyłem 38 lat u magnatów bez żadnej zmazy, bez nadwerężenia mego sumienia i niebyłem próżniakiem, bo w ciągu tych lat jedynie czterech miałem pryncypałów: Potocki, Starzeński, Dzieduszycki a wkońcu 20 lat u Miączyńskich..

Suchorzewska.
tj. Stanisław [illegible] ożeniony z Heleną w. córką Michaliny [illegible]

Byłem wszystkiem: ekonomem, lustratorem, rządzcą, kassyerem, nawet kupcem kupując do wszystkich dóbr woły, takie miałem zaufanie; ale cóż rok 1848 pozbawił mnie wszystkiego, chociaż ja pozostałem ten sam -- Chciano mi wziąść trzech synów do gwardyi narodowej, dwóch było w Seminarium na ukończeniu a Leopold był już kandydatem na urzędnika i zaprzysiężonym - sprzeciwiłem się, przewidując, że cała ta zabawka w gwardyą tylko strata czasu i pieniędzy, jakoż pokazało się w skutku...
Bracia polacy zaintrygowali przez zemstę, i hr. Miączyński rad nierad odprawić mnie musiał bez żadnej przyczyny, tylko że się niby teraz dowiedział, iż jestem Rusinem - ukarał go też Pan Bóg za sługę wiernego, przyjął Niemca, złodzieja, był tylko lat 13 ale tak go delikatnie okradał, iż odprawiwszy się kupił sobie 2 wsie za 10000 zł reńskich...

Ojciec mój miał wioskę Kuniów w Samborskiem; w r. 1809 Napoleon I odebrawszy Wiedeń był przez 3 miesiące panem Galicyi, zaprowadził swoje rządy; w naszej wiosce stało 300 koni polskich ułanów 3° pułku, we dworze stało do 18 officerów, w święto było ich więcej; bale, pijatyki, hulanka; trzeba było szlachcicowi czemś przysłużyć się Ojczyźnie, zapisuje tedy nas dwóch, swego brata Fedzeja i mnie zatowarzyszy z dodaniem po trzech szeregowców i sam jako officer z dawnych wojsk polskich konfederackich i Kościuszkowskich wstępuje w szeregi wojska, które miało wielką nadzieję odbudowania polski - Koń pod szeregowca wtedy kosztował 800 zł. w walucie wiedeńskiej zaś pod Towarzysza czyli officera 1200 talarów reńskich - taka kalkulacya, co to ojca kosztowało, do tego co niedzieli we dworze muzyka pułkowa grała, zjazdy i tańcy - po trzech miesiącach przyszedł rozkaz od wielkiego Napoleona opuścić Galicyą, i wracać do Księstwa warszawskiego - Napoleon upodobał sobie córkę cesarza Franciszka, którą Niemcy jakby umyślnie w Wiedniu postawili znając jego słabość do kobiet, z nią się też później ożenił; Galicyą więc wtedy kazał oddać Austryakom —

Widząc taką zmianę rzeczy wróciliśmy z ojcem ze Lwowa do domu a wiarusy nasze z Fedrutiem odmaszerowali do Warszawy — wioska była zadłużona, musiał ją ojciec sprzedać i w r. 1810 za 20,000 ZłR W.W. kupił 13/21 części we wsi Łackiem od Anny Małachowskiej jakiejś swojej kuzynki, był już wiekowy, zapomniał się zaintabulować, chciał na swoich śmieciach własnych umierać a mnie zostawić gospodarzem — jakoż w r 1819 umiera — ja z rozkazu jego żenię się, ani mi wystawić intabulacya, anim prawdę rzec to rozumiał — wypuściłem moją wioskę w possessya a sam ustąpię. Tymczasem Anna Małachowska, kobieta stara, niedowidząca zapisuje te same części w r. 1841 niejakiemu Maurycemu Stankiewiczowi, który zaintabulowawszy się o przyjeżdża do Łackiego i od possesora mego Krzysztofa Maramorosza chce odbierać moją własność w posiadanie — (dalszy opis procesu w drodze cywilnej i kryminalnej, w ciągu którego i Małachowska i Eleonora Skrutyńska żona Józefa zmarła, i który wreście wygrał finalnie aż w r. 1862) Pokalkulujcie bracie, że mogłem śmiało podobne części kupić za te pieniądze, które wydałem na processa, tylko mi chodziło o honor ojca, który za własną krwawą pracę tę wioskę kupił, a taki chytry łotr, jakiś pokątny adwokat ze Lwowa, chciał mu ją przez oszustwo wydrzeć. ...

Gdyśmy wrócili ze Lwowa w r 1809 do Kuniowa z ojcem, przybyli urzędnicy austryaccy z huzarami w 50 koni, wzięli mego ojca, Białobrzeskiego z Towarni i Szeliskiego z Bło~~nie~~żewa i wszystkich trzech odprowadzili do Koszyc na Węgry; tam trzy miesiące siedzieli uwięzieni, odwiozłem im ja 12 a tamci oni dali po 15 tysięcy ZłR WW i tak nasi obywatele Ruscy, walcząc wspólnie z Polakami i czyniąc takie ofiary na dobro ogólne, dopiero na wolność wypuszczeni zostali —

Miałem także proces z X. Stanisławem Kniżnickim rodzonym bratem żony mojej Eleonory, o do schedy, po jego ojcu, których trzy nabyłem od SS^tw a było ich sześcioro —

O nież trzy nabył, niemogliśmy się pogodzić, udaliśmy się do sądu, który we 24 lat po zgonie dopiero szwagra mego uznał nas za dziedziców w równych częściach i sądownie rozdzielił – Otóż jakie koleje przechodziłem, przy tem służąc ciągle, Bóg dopomógł, żem przeciwników zwalczył...

Piszę zwykle bez konceptu, jak myśl idzie. Dla tego przepraszam Cię, jeśli nieczytelnie lub czasem z błędem, wiekowemu wybacz. – i niezapominaj odpisać zaraz, bo po 10tym wyjadę za Dniestr do dzieci, którzy mnie zapraszają. – Zlata moja rodzina serdecznie Cię całuje...

List z Wiednia 2/3 1867

P. Peters dotąd jeszcze pisze listy dość sentymentalne a nawet przysłał swoją fotografię, którą rodzicom komunikuję jako obraz (może) przyszłego ich zięcia – idzie mi o to, czem jest, bo jeśli już nie z przywiązania się zamąż to przynajmniej aby mieć jaką taką pozycyę – fizionomia dość dobroduszna, może że i dobry człowiek; co Tata z niej wyczyta, to mi raczy donieść i portret zwrócić, bo myślę jeszcze raz napisać i ony mu odesłać, jak się dowiem, że jest niczem i żony utrzymać niemoże.

Aryi z Halki niemam, teraz mało gram, bo mnie wieczorem oczy bolą. a jeżeli gram we dnie to tylko „Ćwiczenia Cramera" –

Aryi Witalis pewno tegoroku nieprzyjedzie jeżeli Kostusia w Krakowie niebędzie, otto projekta naszego zjazdu jak się udają!

O kilku świetnych związkach małżeńskich mówią tu wiele: Adela fotografka; żydówka z okolic Lwowa idzie za Anglika milionowego, nim to nastąpi dotąd fotografuje.

Xiążę Thurn-Taxis żeni się z panną Fontelive aktorką, podobno od Krakowa z Oboreckich pochodzącą; z tegoż teatru pani Grobeker idzie za księcia Lucca; panna Bojnár z theatru nadwornego idzie za p. Draget najbogatszego obywatela wiedeńskiego; więc dobrą partyą dziś można zrobić z teatru, z kawiarń kassyerki itp

Przed kilku dniami chciałam tu zrobić coup d'état, potrzebowano do Paryża Polki, Węgierki i Niemki, tylko z uwagi, że może tego roku uda się być w Krakowie wstrzymałam się; ależ na wystawę, gdyby się zdarzyło komu towarzyszyć obcym kosztem, to się niezawodnie puszczę. – Ravaszowej winszowałam imienin, wczoraj odebrałam odpowiedź, pisze tak serdecznie jak zwykle, ma synka, na którego tak długo czekała, potem bardzo chorowała na cholerę i tyfusa, omal życiem nieprzypłaciła uciechę swoją, u nich cholera mocno grassowała i dużo znajomych moich umarło, których mi bardzo żal, inni zostali... którychbym mniej żałowała.. Córka gospodyni P Bobika też powiła synka.. Ilonka moja uczennica jest ciągle w Peszcie u Radczyni nadwornej Kovachich.

Byłam 28 Lutego na reducie z panną od Schiffów – niespodziewałam się dobrej zabawy mając tak mało znajomych – miałam białą de soie suknią z ogonem, białą beduinę, na niej biała peleryna garnirowana blondynami bez kapiszonu – włosy wysoko uczesane pudrowane proszkiem brylantowym posypane; trzy białe róże we włosach, białe perły, kółczyki z białych róż podobny naszyjnik i bransolety; na pelerynie z tyłu biała ogromna kokarda z białej szerokiej wstążki spięta dużą śliczna białą różą, nawet mój wachlarz, który r.z. na loteryi fantowej wygrałam miał białą różę, bardzo to wszystko elegancko wyglądało, a kosztowało mnie in summa 4 Zr. Bawiłam się zaś za tysiąc – Zaczepiłam dwóch Polaków w stroju narodowym, którzy mnie też przez cały ciąg zabawy nieodstąpili, rozmowa po polsku wszystkich polaków ku nam ściągała, był jeden hrabia między nimi śliczny mężczyzna tylko mały, skoro mnie na chwilę odstąpił, obskoczono go o wypytywanie o masce, z którą ciągle mówi, a on sam niewiedział i niedowiedział się – były jakieś polki w dominach, odwodywały go, że mu powiedzą, kto ja jestem, ależ to była finta i prosta zazdrość, aby go odemnie odciągnąć; o 12ᵗᵉʲ byłam z nimi na kolacyi, intrygowałam za pomocą różnych języków tak, że się o mnie niedowiedzieli, owszem ja się o niektórych z nich dowiedziałam –

słowem bawiłam się doskonale, spodziewam się, że się dowiem kto mój adorator, bo obiecał pisać rozumie się do bezimiennej; a co mnie się o chustkę od nosa naproszono, zapewne myśli, że znajdą herb lub koronę jaką hrabiowską lub książęcą, odprowadzili mnie do powozu, obiecałam na usilne prośby, że będę na wtorkowej reducie, ale z tego nici – niemam ani tualety odmiennej a znowu jakiejś oryginalnej ani biletu –

List od Leopolda Stratyńskiego
ze Lwowa 5° Marca 1867

Przepraszam, żem wezwaniu Twemu dołąd zadość nieuczynił, gdyż nieuwierzysz, jak to po naszych urzędach i u prywatnych trudno się czego doprosić a powtóre przebywałem też organizacyą; nieprosząc przeniesiony zostałem z kassy do departamentu obrachunkowego przy dyrekcyi finansowej ale tak nas wzięto ostro, że od godziny 8ej zrana do 2giej z południa a od 5tej prawie czasem do 9tej w wieczór pracować trzeba. Dotąd nic się niedowiedziałem a notaty, o któreś prosił są następujące:

Attestatum:

virtute cujus infrascriptus Prior Conventus ordinis Prædicatorum et curatus ecclesiæ parochialis et conventualis Tysmienicensis rit. lat. S. Nicolai episcopi et confessoris ac S. Sophiæ ad requisitionem partis extrado testimonium in tenore sequenti:

„Anno 1819 die 13a Februarii de villa Lackie № 156 adimplevi ceremonias baptismi super generosum magnificum Dominum Josephum Marianum Constantium annor. 25 religionis catholicæ thori legitimi filium generosor. Joannis et Constantiæ de Gorzejewskie Stratyńskich natum anno D.ni 1794 die 10a Februarii in villa Kawsko parochia Medycensi rit. lat. levante e sacro fonte obstetrice – ad suppletionem vero

ceremoniarum baptismi assistentes fuere: MD Joannes Wiszniewski Mandatarius et hæres in Lackie cum gnsa Catharina Holyńska hæredissa in parte Lackie; gnsus Josephus Holyński cum gnsa Anastasia Jaroszewska nobili vidua.

Quod testimonium majoris fidei gratia manu propria subscribo et sigillo ecclesiæ parochialis et conventualis Tyśmienicensis ord. Prædic. rit. lat. roboro. Dabam in Conventu Tyśmienicensi ordinis Prædicatorum die 13 mensis Februarii 1819 *)

Na odwrotnej stronie jest notatka inną ręką zdaje mi się brata mego X Marcellego napisana a z ruskiego przetłómaczona

1) Roku pańskiego 1732 dnia 14° Września Jan Wojciechowicz proboszcz cerkwi Wniebowstąpienia Bogarodzicy ochrzcił i obierzmował młodzieńca Stanisława z szlachetnych rodziców Piotra Berlicza Strutyńskiego i Anastazyi Ortyńskiej małżonków ślubnych zrodzonego. Kmotrami byli: szlachetnie urodzony Bazyli Łopuszański i Anastazya Ławrewiczowa małżonka Xiędza z Jazłowca.

2) Roku Pańskiego 1740 dnia 16 Lutego – Jan Wojciechowicz proboszcz u. s. ochrzcił i obierzmował młodzieńca Jana z szlachetnych rodziców Piotra Berlicza Strutyńskiego i Anastazyi Ortyńskiej zrodzonego.

List z Wiednia 7° Marca

Theuerste Mutter! Ich gratulire Ihnen zum Namensfeste viel Glück und Wohlergehen, welches das Schicksal uns noch schuldig ist. Nehmen Sie hiebei das Weitfolgende(?) und meine

*) Znaczenie tego aktu później w Liście do Józefa pag. ./.

Wenig Zeit dazu an, die an diesem Tage in persona mir sich vorstellen wollte und nun wenigstens durch ein lebloses Bild vertreten sein will. Ich glaube diese Photographie ist doch besser als alle übrigen, obwohl es nur eine Musterkarte ist, denn alle konnten nicht fertig werden bis zu dem Tage, den ich ihm bestimmte. Dazu nehmen Wiener Hut Hüter – /: E. Rabending Photograph-Wieden-favoriten=Strasse No 3:/ In einer Redoute, wie ich bereits schrieb, habe ich mich ausgezeichnet unterhalten, von vielen Polen umschwärmt, ihnen auch ein Rendez-vous in die nächste Redoute gegeben, das Wort jedoch nicht halten können, so gern ich auch gegangen hätte, weil ich meinen Schnupfen bekam – Ein junger Pole enthusiasmirt schrieb mir anonym: Bogini myśli moich, wołałby Twe (!) chociaż pokryte tajemniczą zasłoną rozognity moją wyobraźnię że uleciała gdzieś między aniołki &c – Erraten!? ich bin älter als er: – Am 2t war ich mit Frau Schiff im Concert des Livori, des letzten aus der Schule des Paganini, war auch dessen Lieblingsschüler – Mir gefiel das Gebeth von Moïse mit Variationen auf der G Saite und Carneval von Venedig – ein Trium- kein Spaß, gefiel mir aber nicht – Wir hatten 8-10 Grad Wärme und nun hat sich das Wetter verändert, dass es aber so viel Grade Kälte ist; daher mein Katarrh, der mich in meiner glänzendsten Unterhaltung stören müsste. Wie gefällt Ihnen Peters? Er hörte auf zu schreiben als ich ihm auf den Leib ging, wenn er eigentlich sein ... Seien Sie nun und der liebe gute Vater vielmals gegrüsst und geküsst von Ihrer Sie innig liebenden Tochter M...

Listem ze Smolna

donosi Władek, że z wiosną starać się będzie do Kolei żelaznej Lwowsko-Brodzko-Tarnopolskiej, którą mają budować –

List do Wiédnia 10/3

Błogosławieństwo Boże niech będzie z Tobą za te uciechę, którą zrobiłaś matce, jeszcze nie tak datkiem, który był też pożądanym, jak Twoją fotografią – ta dopiero jest udata – wstyd dla Wiédeńczyków, że trzeba było aż Prusaka (E. Rabenberg Favoritengasse № 3)... przyszlij mi też jeszcze jeden przed 19tym posłę go bratu Józefowi Strutyńskiemu na imieniny, obiecał on mi swój w Maju.. fotografią p. Karola odebrałem.. Co do fizjognomii niema nic do zarzucenia, z ubioru zdaje się że Polak.. tylko chodzi o to czém jest.. wypadało postąpić z nim otwarcie, po polsku, wyznać kto jesteś a żądać wzajemności.. Rozchodzi się tu najwięcej o nałogi, nawyczki, namiętności jakie ma, bo to nie ma żartów, gdy idzie o łączenie się z człowiekiem nieznanym, na całe życie.. Ot przykład na Szpędziku, który nie przeznaczony do żony ale na stan czasowego spoczynku przeniesiony... nastąpiło trochę piekła w domu.. oj biedna bardzo Rostusia z dziatkami, które patrzeć muszą na sceny gorszące.. ależ się już uspokaja, chciałem mu dać list rekomendacyjny do Tvarezany, tam by dla niego było miejsce niebawem, ależ.. trzeba statku..

Cieszy nas, żeś się bawiła dobrze chociaż raz nareszcie ależ owi krabiowie mogą być tutejszych obywateli synowie których jest dość w Wiédniu na naukach i w innych celach –

Witalis na pewno się obiecuje odwiedzić nas w Maju lub Czerwcu, jeżeli wiadomość o Szpędziku nie powstrzyma go, oj niemiał i on przyjęcia z swojemi córkami jak dotąd, Genia jego obiecuje teraz być oględniejszą, jak list ./..

Nakoniec wypada nam złożyć Ci takie życzenia w dniu imienin Twoich, czego, to już odgadniesz, nie potrzebuję tylko powtórzyć, com dziś pisał do Józefowa, do Baryczy i do Adonia.. czyż nigdy życzenia nasze nie ziszczą się? ...

List do Józefa Strutyńskiego 15/3

Przy zbliżającej się uroczystości imienin Twoich po przebytych już 70 wiosnach życia racz przyjąć odemnie, Kochany bracie, szczere życzenia wszelkiej pomyślności a nadewszystko ciągłego i dobrego zdrowia, aby Cię Najwyższy, z którym wszystko w życiu poczynałeś do setki latek, jak dotąd szczęśliwych doprowadzić raczył, aby liczne dzieci i wnuki Twoje, kształcąc się na wzorze takiego jak Ty drogoskazu uczciwej pracy długo, długo jeszcze z dumą poważać i podziwiać mogli postać Obywatela nieskalanego charakteru; bo też wstępując w ślady ś.p. ojca Twego, zachowując się w granicach religii i moralności nabyłeś prawa uwzględnienia nietylko własnej familii, ale jako żywy przykład cnót obywatelskich do czci powszechnej; powiem więcej, że niezginąłby był naród polski, gdyby mimo skandalicznego przykładu onych magnatów naszych wszyscy byli obywatele tacy jak pan Strutyński i syn jego, poświęcający swe życie i majątek na wzniosły cel podźwignienia sponiewieranej ojczyzny naszej z pod obcej przemocy. Cześć wam!

Teraz losem naszym niedola, a Bóg wie, czy co pomyślniejszego przyszłość nam przyniesie. —

Za szczegóły z młodzieńczego i późniejszego życia Twego listem w dzień ś[w]. Anastazego pisanym udzielone dziękuję. Przykro mi tylko, iż na uczczenie dnia patrona Twego niemogłem nadążyć z kompletną już genealogią na wiązanie, a zawód mi zrobił tylko Leopolw, iż udzielając niektórych objaśnień zapomniał o swojej rodzinie. Z komunikowanych mi wyciągów nalazłem na metryce Twojej domieszczonych odkryłem kilka szczegółów nieznanych.

Najprzód jesteś młodszym o lat dwa, bo nie w r. 1792 jak mniemałeś, lecz d 10 Lutego 1794 w Kaweska jesteś urodzony i przez X Dębickiego proboszcza obrządku łacińskiego

Medynieckiego na wypadek śmierci tylko z wody byłeś ochrzczony (in casu mortis de solo fonte baptizatus) zaś chrzest formalny odbył się 13/2 1819, więc wtedy gdyś się żenił, mając lat 25, i to przez X. Jażewskiego w kościele parafialnym Klasztoru Kaznodziei Tyśmienieckiego; nie jesteś zatem formalnie Rusinem, ale z rodu, bo dziad Twój Stanisław urodzony 14° września 1732, syn Piotra Berlicz Strutyńskiego i Anastazyi z Ortyńskich był chrzczony i bierzmowany przez X Jana Wojciechowicza proboszcza cerkwi Wniebowstąpienia Bogarodzicy w Jaztawcu. — Trzecie odkrycie zrobiłem z akt grodzkich Lwowskich, z których się okazuje, że pradziad Twój Piotr i prapradziad Iwan zaślubiony z Fenną z Berezowskich Berlicze Strutyńskie byli Rusinami, alez szlachtą polską herbu Rogala... Są inni Strutyńscy herbu Sas z innymi przydomkami jako to Hlibicz, Zawadzie, Bilewicz, Dobrzkiewicz etc — z tego powodu wypada Ci, Kochany Józefie zmienić pierścień i pieczątku, bo na to jest dowód aktami stwierdzony. ... Nim strony nasze zejdą się kiedy do bratniego uścisku, całuję Cię serdecznie i rodzinie Twojej zasyła pozdrowienie.. Kochający Cię brat Fedor

—

List z Wiednia 20/3

Dziękuję za życzenia i za śliczne chusteczki z taką pracą i staraniem mamy. - dla mnie wykończone.. Posyłam fotografię w innej pozycyi, ciekawam, która się lepiej spodoba... Zasmuciło mnie nadzwyczajnie powodzenie Kostusi, z chęcią byłabym pospieszyła, gdzie żąda, bo wiato wie, że w takim razie nie szczędzę trudu ani mnie to przeraża, ale niestety zamknięta siedzę w domu, ani mi się ruszyć nie wolno, bo mam chrypkę, powłoczy stan, że zakatarzona posyłam z Dziećmi na spacer, a czas był nieznośnie zły; obawiam się, żebym niedostała

niedostała zapalenia gardła, teraz mi lepiej ale wychodzić mi nie wolno — Boleję bardzo nad tem, żeby Kostusia to za brak dobrej woli z mej strony nie uważała. Żeby odemnie zależało, jakżebym chciała wesprzeć całą familię .... Proszę o wyjaśnienie z geografii, gdzie może być Blindenmarkt w Wyższej Austryi —

W dzień moich imienin pani mi nawet nie winszowała tylko dzieci, Joasia z własnego fundutku (pobierają po 20 Kr! na tydzień) uzbieranego kupiła mi ninnen gestrickten Pulswärmer*) a Max książeczkę do notowania (Notizbuch) ....

—

Odpowiedź do Wiednia 22/3

Wierzę Twoim zapewnieniom, że ze swego stanowiska uczynisz dla każdego z nas, co tylko jest w Twojej mocy, masz wzniosłe uczucia, w charakterze Twoim przez wykształcenie i praktykę życia ugruntowanym leży chęć czynienia dobrego nie tylko familii ale wszystkim ludziom w jakiejkolwiek styczności z tobą zostającym. Dla tego cieszymy się, żeś jest naszem najdroższem dzieckiem ze złotem, jak to mówią, sercem — tylko o siebie nie dbasz; zdziwiła nas jak piorun wiadomość, żeś zapadła z kataru w chrypkę wiodącą do zapalenia gardła. Po otrzymaniu tej wiadomości

Niemogę zasnąć; i cóż to odgania
Sen od mych powiek gorących?
Czy wiatr, co w okno żałośnie porzywania
Czy jęk podwoi skrzypiących? ... Paygert.

Nie; lecz obawa abyś niezapadła znowu na cierpienie gardlane jak niegdy ... jeśliby rzeczywiście stan Twego zdrowia pogorszył się, to za ukazaniem się dni pogodnych zdążaj do domu ... Uspokoiła nas to, że Ci lepiej, ależ zmiłuj się daj rzetelną o stanie zdrowia Twego wiadomość .. utratą zdrowia Twego przerwiesz nić życia naszego, które jakotako wleczemy, mając ku Tobie zwrócone wszystkie nasze uczucia ....

Blindenmarkt niema, jest Marktel i kilka Altenmarkt ...

—

List z Wiednia 29/3
raczey przypisek na liście niemieckim z Ropczyc tej treści:
Jakie ten duby spisuje w liście, to jeszcze niebywało, przynajmniej
się rodzice uśmieją, szkoda, że mnie przy tem niebędzie
Z listu do Kostusi /. dowie się Tato, co mogłam zrobić
dla Kostusi i że zdrowa już jestem. —
z Listu Matyldy do Konstancyi 28/3
Gdy list Twój odebrałam, byłam cierpiąca, że mi wyjść niebyło
wolno. Dolało mnie to tem więcey, bo wyczytałam z Twego
listu nowe nieszczęście, jakie naszą familią dotknęło; niemiałam
chwili spokojnej dopóki niedowiem się o środkach zaradczych. ... Trudno mi było wynaleźć bióro waszego znajomego
Wexa. Całą niedzielę nadaremnie szukałam — Był on w ministerium handlu Sekretarzem, teraz awansował jest Radzcą
budownictwa w namiestnictwie niższey Austryi, gmach
niedaleko nas a ja go się tyle naszukałam.
Przyjął mnie nadzwyczaj grzecznie, i upewnił, że, jeżeli
drogą waszego Namiestnictwa do urzędu mąż Twój niewróci, to mu przyrzeka najdalej za rok posadę przy drogach
bo jest członkiem Kommissyi organizującey Budownictwo..
Szczęśliwą będę, gdy Cię ta wiadomość pocieszy, dał mi
na to słowo, którego mąż Twój może być pewny. Jest
on bardzo wyrozumiały, przystępny, ludzki, jeszcze przy
odejściu gdym go przepraszała zapewniał mnie i dziękował, iż mu przysporzyłam sposobność uczynienia
komu czego dobrego .. Oby Cię Bóg pocieszył, i dał
cierpliwości do znoszenia doznanego ciosu! ...

Poczciwe dziecię, wilgotnem okiem odczytywaliśmy
dialog prowadzony w tym predmiocie z P. Wexem
wszystku niemieckim .. Niech Ci Bóg ten trud nagrodzi.

Kostusia napisała list dziękczynny, na którym i ja tylko kilka słów dopisałem życząc świąt weselszych jak my je mieć będziemy, bo tu i drożyzna się wzmogła i o domek nasz zbliża się rozwiązanie sądowe; wpród atoli zapytany znajomy urzędnik z okolic gdzie ów p. Karol Peters przebywa dał taką wiadomość:

z Listu z Cieszkowic 4/4

Nie znam go bliżej bo był w Strzyżowie pomocnikiem w urzędzie powiatowym; słyszałem że był w wojsku austryackiem feldweblem, że mabyć porządny człowiek, że ojciec jego ma folwark w Niemodnej w powiecie Trysztackim, że oprócz ojca starego ma siostrę pannę podobno niemłodą i że jest tutaj prokrajowy — więcej niewiem ani złe ani dobrze — …

Otóż i ten list załączono do Wiednia dla wyprowadzenia Matyldy z wszelkiej wątpliwości, co zacz za Konkurrent —

Na zapytanie do Inżyniera przy Kolei Arcyksięcia Ludwika, znajomego mego Edwarda Heppe uczynione czyliby Marcin Dziedzik, mąż Kostusi niemógł się starać do budowy tejże drogi żelaznej, odpowiedział 3/4

„ Ubiegają się obecnie o koncessyą dwa Towarzystwa jedna spółka: hr. Seweryn Borkowski, Mołodecki i Russocki 2° zaś Towarzystwo pomienionéj Kolei z Księciem Sapiehą i Herzem na czele. Które z nich otrzyma, niewiadomo, zdaje się że pierwsza ma więcej szansy powodzenia — rzeczy niezdecydowane; jeżeliby zaś było co pewnego, doniesie nieomieszkam …

List z Wiédnia 18/4

Przepraszam, że się kapelusz spóźnił, że ledwie na święta zdąży do Kra=
kowa ale nie moja w tém wina... W całym miesiącu Kwietniu niemie=
liśmy dwóch dni pięknych, a wiatr codzień zimny nie do wytrzy=
mania. jak deszcz przestaje i suchość zrobi, bo niesie kurz że
można oślepnąć. My pieszo prawie nigdy niewychodziliśmy tylko
powozem... Ów jegomość z Blindenmarkt niebędzie waszym
Zięciem, wymagał, żebym mu posłała fotografią swoją, na co
nieprzystałam, dopóki mi nazwiska swego nieoznajmi.
Droczyliśmy się jakiś czas i dałam spokój... Peters żąda
wiedzieć kiedy pojadę do Krakowa, aby nas odwiedził,
bo, jak powiada, dnie stają mu się rokiem... Odebrałam
w tych dniach list od Dziedzika, w którym mi za mój trud
serdecznie dziękuje; daj Boże żeby niebył daremny, ale
mam nadzieję że mu się uda odzyskać posadę – tylko o ko=
lei niech nie marzy.. Byłam w „Harmonie=Theater" przed
stawienie na korzyść wracających z Mexyku, lecz nie piękne=
go, tylko fontana przy elektrycznem oświetleniu bardzo
piękna, pokazują tu ją dwaj profesorowie z Berlina...
Na rezurrekcyą pójdę do Burgu bo będą cesarstwo na
processyi.. na pierwszy dzień świąt wycieszę się, bo mnie
zwykle głowa boli.... Zresztą wesołych świąt...
Franciszek Walentsits ożenił się z panną Fischhof, córką bo=
gatego adwokata na Węgrach...

„Wojciech Hendel aktuaryusz przy byłym powiecie Myślenickim prosi czyby niemógł być przy sądzie Krajowym chociaż za jakiem dziennem wynagrodzeniem pomieszczony: „Przy sądzie naszym zrobiono Naczelnikiem Hantsch a adjunktami Skulina, Matiasa, Chmielarczyka, samych autonomistów a nas cudzoziemców Hendla, Pawlika, Jędrkiewicza, Nowaka, Wierciaka, Firka z niczem puszczono i od dwóch miesięcy pensyi niepłacą ani emerytury niewyznaczają. – Łatwo Pan pojmie przykre położenie nasze, rodziców liczney bo 7 głów familii &" –

Odpowiedziałem 1/5 że przy sądzie niema miejsca żeby się starał gdzie do gminy, tymczasem jas udał się do Namiestnika z opisaniem biedy i liczney rodziny, która od dwóch miesięcy chleba wygląda…

List do Witalisa 26/4 867.

Zrządzeniem Bożém znowu mamy smutek.. Dziedzik i posadę utracił i w początkach zaczął bałamucić, tak że Kostusię rozpacz brała.. teraz się ustatkował.. udaje się właśnie do Namiestnika osobiście prosić o rehabilitacyą, dałem mu list do znajomego inżyniera, możeby go przy Kolei budowaniu się mającej umieścił, za rok ma przyrzeczoną posadę pod słowem danem w Wiedniu córce mojej Matyldzie; więc nabok ze smutkiem, jeżeli widzenie się nasze tegoroku niemożebne, to na rok przyszły –

ja nietracę nadziei chociażby nawet Francuz z Prusakiem mieli
się zderzyć dla pokazania Europie kto pierwszy ma ton nadawać.
To być niemoże, żebyśmy się raz jeszcze w życiu niewidzieli...
Zanim zaś to nastąpi chciej przyjąć odemnie szczére życzenia
wszelkich pomyślności w dniu Twoich urodzin....

List do Wiednia 29/4.

Za gustowny kapelusik mama Ci dziękuje, podobał się po-
wszechnie - Kostusia kupiła sobie na jarmarku, ale nie to...
U nas podobnie od początku kwietnia brzydko, że w ogrod-
ku robić nic niemogłem, dopiero od tygodnia jest znośniej-
W dniu 22 bm urodziła się Józefowi druga córeczka .. Zosia,
chciałem żeby Albertynka się zwała, jako urodzona w wilię
Św. Wojciecha .. położnica zdrowa .. Dziedzik pojechał do Lwowa
starać się o rehabilitacyą .. Mnie pocieszyło to, żeś zdro-
wa i że "może kiedyś będzie inaczej"-
Mieszkaniec nasz, officer Schuster, wyprowadza się nagle
na fortyfikacye a wczoraj wieczorem bębniono larum po
mieście i śpieszono na wały, niewiedzieliśmy czy to dla próby
czyli też - jak nas sąsiadka Drachnowa wpadłszy z krzykiem:
Moskale idą! przeraziła - zachodzi istotnie obawa napadu
z strony Rossyi, bo słyszę pełno wojska od Warszawy ku nam-
oko! jedna bieda z Prusakami skończyła się, a druga, gorsza
dla nas szczególniej zacząć się może, bo nas mogą zestrzelać,
jak rycerze nasi spod Sadowy niewyjdą w pole tylko z o-

Kopów bronić się będą. — Niech się dzieje wola Nieba! ---

List z Wiednia 28/9

Nieodpowiadam nic Petersowi, aż mi on pisze znów, że ma być w Krakowie, rada jestem temu, bo Tato może z nim pomówić, napisałam mu nawet, żeby .. rodziców odwiedził... może nie jest dyetaryuszem, skoro ma część wsi, a o to mniejsza, że był podofficerem — już mi się ta guwernerka sprzykrzyła .. po dwakroć chciałam już wypowiedzieć Kondycyą, tak mały jest niesforny i złośliwy — postanowiłam wszakże do jesieni wytrzymać — potym popróbuję do Lwowa albo do Warszawy, przez anonse i przez znajomych. Zresztą może się da jako zrobić, żeby Peters do Krakowa się przeniósł, ja jednak dotąd niechcę się z nim wiązać, chcę być wolną jeszcze....

Załączam list z Blindenmarktu, dokąd fotografii mojej posłać niechcę, póki mi nazwiska i stanowiska swego nieoznajmi .. z tych przyczyn także, jeżeli Stryj Witalis do Krakowa nieprzyjedzie, ja odłożyłabym moje odwiedziny aż na jesień....

Wczoraj spotkałam przypadkiem barona Ferenc Nopćsa byłego obergespana z Deva, który dziś jest sekretarzem przy ministerium węgierskiem — bardzo żałuję, że długo z nim mówić niemogłam

---

Te dwa listy minęły się ()

List z Wiednia 4/5

Ostatni mój list tak był krótki z braku czasu, że go nawet listem nazywać nie można, ale za to list Petersa dłuższy... Czas mamy piękny, dzieci muszą dużo chodzić na spacer, przytem na urodziny Pani Schiffowej Joasia haftuje poduszkę, a ja muszę naturalnie dużo pomagać, boby nie=skończyła. Na list Tuty Joasia kazała się kłaniać i zbiera się na odpowiedź...

Śpieszyłam się o skutku mojej misyi donieść Kostusi; niewiele wprawdzie uzyskałam ale i tak byłam bardzo szczęśliwa usłyszawszy, że przy organizacyi pewna go posada nie minie, może jeszcze lepszą otrzyma ja=ką miał; będą wprawdzie zwłoki z reorganizacyą budownictwa jednak sam Wex Baurath powie=dział, że nie dłużej jak rok...

Byłam u Hinkelmanów po świętach wynoszą się do Hernals, gdzie kupili dom otrzymawszy od braci schedę z domu w Wiedniu.

Byłam raz z dziećmi widzieć uczonego psa, na=zwanego Sznapslem, który rzeczywiście zdumiewa, rachuje co tylko mu zadać. mój uczeń Maxio bar=dzo się zadziwił, gdyż ani opołowę tak rachować nieumie...

Mamy znów powóz i konie od 1go Maja, płacąc za to miesięcznie 400 Złr, codziennie jeździmy do Prateru

Był koncert panny Fritz córki naszego metra, grała bardzo pięknie w tym guście jak Szuman, jednak nie zyskała oklasków może dla tego, że stara, brzydka, nie miła i najwięcej było kobiet, mało mężczyzn. –

W niedzielę był wielki popis i bal kostiumowy u Pani Croubé nauczycielki tańców, dziecinny trwał do 8ej a potém dla podrostków, którzy się u niej uczą. Ślicznie to wyglądało. Dzieci roccoco ubrane tańczyły menuetta i gawotta mianowicie dzieci Pana Rousseau bogatego greckiego bankiera; dzieci Konsula belgijskiego tańczyły solo polonaise - polka i Csardaś inne parodyowały i tańczyły kór w kostiumach - 80 osób było na dziecinnym balu, po tym dla podrostków danym było 130 osób, ja z dziećmi odjechałam już o dziewiątéj...

Doniesienie Dzikowskiego o Petersie niezadziwiło mnie, nie wystawiałam sobie więcej jak jest, słusznie mówią francuzi „le style c'est l'homme.", ale może być jak najlepszy człowiek?...

---

z Listu od Witalisa z Kołomyi 5/6.

Składam Ci dzięki za dobre życzenia na dzień mego patrona, który obchodziłem w gronie kilku kollegów i sąsiadów.

Plan odwiedzenia Cię w Krakowie nieda się wykonać,

Dziedziki bez służby, czasy drogie, niewiem czy się zbierze kiedy fundusz na taką podróż. Sądziłem, że będzie organizacya i że może posunę się na sekretarza dyrekcyi finansów, lecz głoszą że nastąpi jeszcze całoroczna zwłoka, bo Gołuchowski niechciał pono przyjąć warunku umieszczenia urzędników z Węgier wydalić się mających i od tey organizacyi usuwa się i moje zatém widoki zniknęły.

Ludwik zamiaał zrobić egzamin, aby był pierw chléb, zrobi tak jak nasz Piotr, pierwszą lepszą sobie obrał, nawet podobna wtém do Filipkowny, że w posagu dostanie za pewne dwie siostry żonine do żywienia...

Racz tam wspierać radą i pocieszać moją biédną Karolusię która także w tém życiu nic przyjemnego niezaznała; taiła ona długo nieszczęśliwości swego zamęścia, ale wyszło samo na wierzch a na dobitkę Dziedzik został na tymczasowy stan spoczynku przeniesiony, pojmuję że miała i ma zmartwienia niemało..

Możeby przy Kolei Lwowsko-Brodzko-Tarnopolskiej mógł się pomieścić, racz mu, jeżeli możesz, do tego być pomocnym. . . . Łączę uściski od moich.. Maryi i Geni—

List z Wiédnia 11° Maja

Cieszy mnie bardzo, że się mamie kapelusz podobał, bo już ozém wątpiłam, gdyż go nie takiego zrobiono jak ja chciałam; większego w całém Wiédniu nieznaydzie;

chcąc dojrzeć modny teraz na głowie kapelusz, trzeba mikroskopu. Dałam sobie zrobić czarny koronkowy to niewiększy jak pięść a na głowie niewidać nic prócz róży z boku, nawet wstążek do wiązania niema –
List Taty krótki był i zatrwożył mnie bardzo, bo więcey nierównie dał mi do myślenia nad tém, co Tato niewypisał; zdaje mi się, że trwoga przed Moskalami bezzasadna; tego roku Austrya pewnie się nieruszy...
W przeszłym liście wspominał Tato, że mama słaba na oczy, że się jedna powieczka zamyka, niewiem do tąd czy mamie lepiéy. – Nic też ojciec niepisze czy Stryj Witalis przyjedzie do Krakowa, bo od tego i jabym mój plan ułożyła; w każdym razie przyjemniej by mi było wjeżdżać do Krakowa jak teraz.

Od 21° tm przenosimy się do Hietzing, spodziewam się że jeszcze w Wiedniu list odbiorę od Taty a ja z Hietzing już pisać będę..

Raz byłam po obiedzie wieczorem w praterze, gdzie cała la haute volée wyjeżdża, lecz z bólem głowy wróciłam do domu, tyle tam hałasu, muzyki, koni powozów, że chcąc połowę widzieć, oczy bolą –
Byłam w Hietzing w Niedzielę było zimno, a na drugi dzień tak ciepło i pięknie, że damy były w białych sukniach w praterze – Najgorszy czas był 1° Maja

ów ważny dla Wiedeńczyków dzień, w którym otwiera się jazda w Praterze i tego roku pomimo deszczu ulewnego Cesarz był w praterze, objeżdżał nową aleję, nad którą kilka lat pracowano a która jest przedłużeniem wielkiej głównej alei prateru..

Dostałam list Petersa, niemogłam mu inaczej odpowiedzieć jak pierwej, pisałam prosząc, żeby się nieżenował, że Tatowie o wszystkiém, widział nawet jego fotografię którą w liście posyłałam rodzicom do zobaczenia — Z tém wszystkiém niewiem czybyłabym w stanie decydować się iść z nim do Ropczyc, jak niebyłabym w stanie uczynić to dla innego — Trudna dla mnie rada, nikt też nieodpowiedzialny za swój temperament; dawniej martwiłam się tém, dziś widzę, że niema się czego martwić;.. Rodzice niech się tém niemartwią. Ale jedno przedsięwzięłam sobie, chociaż i to niewiem czy wytrzymam, że niebędę więcej dziwaczyć przez gazety.. Lercha spotkałam niedawno, nosi żałobę na kapeluszu, ale niemogłam się przezwyciężyć, żeby się zapytać, po kim nosi żałobę, wogóle mówiliśmy bardzo zimno...

z Adony dawno niemiałam wiadomości..

Proszę o dłuższy list jak był ostatni, i o dokładne doniesienie jak zdrowie Rodziców; ja zdrowa!..

Odpowiedź do Wiédnia 13/5

Z listów Twoich przedostatniego i ostatniego widzę, że Ci dojadła guwernerka i zbrzydł już i Wiedeń, do którego tak się napierała, byle tylko nie utrata zdrowia jak na Białejrusi – Jeżeli słabujesz to prawdziwie niepojmuję co za przyczyna, żeby przy takich wygodach niebyć zdrową zupełnie i nabrać tuszy; nieczanujesz się otyle, że się zaziębiasz a piwo na noc także niezdrowe. Oj biedni my! – Rodzice Twoi zdrowi bo używając proste ale zdrowe potrawy idą w czas spać a rano wstają, u nas już o 6tej kawa, a wy śpicie zapewne do 8 lub 9tej – Zatem w Hietzing popraw się, rankiem wstawaj na przechadzkę pij mleko świeże a najlepiej kozie, niemartw się a będziesz zdrowa

Kiedy wstaliś się nieobiecuje tego roku, to dobądź Twego drugiego roku i wróć do domu ale już z stałem postanowie niem zostać z nami – trzebaby mieć ze 2 lekcye muzyki a do tego potrzebny wstawny fortepian –

Listu Petersa nieczytałaś – dotąd niebył w Krakowie, przyznaj mniej u nas – Dziwnie to, gdy się zbliża zrealizowanie omówionych i opisanych życzeń, Ty cofasz się, to dziwactwo – a może i kara za lekkomyślność z ongi – jeżeli przybędzie prawdziwie niewiem, co z nim mówić, odkłdę go do siebie jedynie o chleb go się zapytam, a wrazie danym zalecę czekać do jesieni... Dziedzic był u Gubernatora nieźle przyjęty, mają nadzieję. – Baborowa z córkami już w podgórzu mieszka może będą i u nas – u Dziedzików byli – &

List z Wiédnia 25/6

.. Zapewniam Kochanych rodziców, że zdrowie moje w najlepszym stanie – po chrypce marcowej tylko zalecone mam picie tranu, i czuję że mi to dobry sprawia skutek, pić go zatem będę przez miesiąc Czerwiec. .. Od wtorku jesteśmy w Hietzing – ciągłe deszcze i zimno tak, że w dziecinnym pokoju palą w piecu! Niebyłam nigdy zwolenniczką wielkich rozkoszy zatem opuściłam Wiedeń z przyjemnością, chociaż niestraciłam na zabawach nic, bo nigdzie nie idę tylko z dziećmi do ogrodu ludowego /: Volksgarten :/ gdzie się słyszy Straussa albo muzykę pułku Hannover. .. Była u mnie Hermina Hinkelmann, zaprosiłam ją na kawę do bliskiego ogrodu (Paradiesgarten:) w przyszły miesiąc jedzie do Krakowa, jej projekt prędzej więc przyjdzie do skutku jak mój – odwiedzi rodziców .. /: o sukniach :/ – Dziś nieumiem jeszcze powiedzieć, co w jesieni z sobą zrobię; projekt .. Rodziców jest ponętny, ale do wykonania niepodobny; na lekcye w Krakowie, jak z doświadczenia wiemy, spuszczać się niemożna. Kupić fortepian musiałabym wydać wszystko, com przez 2 lata uzbierała, a potem stracić ze 60 Zr. .. Rodzicom zrobiłabym uszczerbek, żeby czynsz stracili, a ja zaopatrywać się muszę w bieliznę i porządne suknie, których niemam – Może sami Szifowie wypowiedzą mi, bo chłopak musi przejść pod guwernera, a młodszego pod moją znów opiekę nieprzyjmę – naprzód więc plany robić, na nic, bo zwykle są fatalistyczne – da się to widzieć .. Listu Petersa nie posłałam nie wskutek nieładu w głowie ale w szafie, bom listy zostawiła w Wiédniu zapieczętowane ... adres jak przedtem: "Gloriettea Gasse № 88"

Odpowiedź do Wiednia 76

Przyznam Ci się, że jakoś zupełnie straciłem ochotę do pisania porządnych listów, rozumiem takich, żeby było co czytać – i Twoje nie lepsze – w ostatnim najlepsze to, żeś zdrowa, jeżeli nas nie ćmisz. – Staraj się, unikając zaziębienia, nie popsuć tego, co tran naprawi i pobyt w tak miłém jak Hietzing ustroniu...

(Do nas się nie obiecujesz.. z stolicy, gdzie wre życie pełne rozmaitości, nęcące różnemi nadziejami, trudno wyruszyć i osiąść sam na sam z przeżytemi staruchami; nie dziw, kiedy przeniesienie do Hietzing było Ci już przykrém, cóżbyś Ty w Krakowie robiła nie chcąc dawać lekcyi i nie mając fortka; ależ zawsze możesz przyjechać na krótki czas; pisał Witold do Kosiusi, że będzie organizacya władz finansowych, w takim razie ma nadzieję dostać się do Dyrekcyi we Lwowie, sprzeda dom w Czerniowcach i odwiedzi Dziedzików i nas w Krakowie...

Ludwik otrzymawszy urlop przygotowuje się do ostatniego egzaminu, który składać musi teraz we Lwowie –

Jego Emilia była u nas z matką i średnią siostrą; najstarsza i pono z nich najładniejsza z niemi nie chodzi – Emilia nie jest pięknością, może być niczego dziewucha, jest zdaje się starsza jak on utrzymuje – Niezgoda między temi siostrami a nawet gniew Matyldy, najstarszej, z Ludwikiem, nie rokuje nic dobrego, jak matka, kobieta stara już i słabowita zemrze. Jego to rzecz...

Nie cieszy mnie to, że kiedy inni zmieniają suknie za modą, Ty się jeszcze lubujesz w sukniach długich, z ślepach, aby zamiatać ulice i tyrać suknie odrazu – Zresztą pracujesz na to; to znowu Twoja rzecz...

Życzenia świąt &...

List do Witalisia 3/6

Po odczytaniu Twego listu, który mi okazała Kostusia, znowu nadzieja, że w tym roku jeszcze przybędziecie może do Krakowa. W niższe awansu, którego Ci z serca życzę, dobrze robisz, że dom sprzedasz; fundusik w papierach procentujących będzie dla Córek i wnucząt, a Ludwik którego z tytułu jego zasad opuszczać nie zdajesz, będzie musiał sam popracować aby co miał. Gdyby był młodzianem, jak ja go sobie wystawiałem, co za świetną karierę mógł zrobić przez ożenienie! a tak niech się żeni, w tem wola, jak mówisz; przekona on się potem co znaczy posłuszeństwo rodzicom i rozum praktyczny. Najpociesznieysza, że się mieni Rzeczpospolitą a to najpierwszy, najczystszej wody Egoista czyli samolub!

Poznałem jego Emilią; może być dobrą dziewczyną co jej wbrakże zważa niepotrzy, nieładna, i nie tak bardzo młoda jak on utrzymuje; dobrze zbudowana, koścista, nawet za tęga dla Ludwika, który cały zmiękł i zwiędł i dziecinnie bez zasady utrzymuje, że ona go zje. Dziś już najstarsza Matylda podnieść nam niemoże, i z siostrami we niewielkiej zgodzie będzie potem, jak matka z emerytówką zemrze a jedną lub obie trzeba będzie wziąć do siebie. Obie młodsze były z matką chwilkę u nas, kobietą już w wieku, której nawet małem zaczynał podobać się - sądzili że zawsze we mnie przeżytego starca. Matyldy niewidziałem, może jak Kostusia zapewnia najładniejsza z nich mimo 34 latek - średnia dobrze brzydka. Krótko to zaokrągla rycerz nadporucznik brat tychpanien, który poluje na bogate ożenienie i z którym Ludwik w wielkiej przyjaźni

Dzieciakowie zdrowi i wyglądają dobrych wieści ze Lwowa z niecierpliwością – może też uda mi się zostać budowniczym miejskim w Przemyślu –

Ludwik prosi, ażebyś mu przysłał zasiłek na podróż do Lwowa dla złożenia egzaminu – jak Ty nie dasz, to będzie musiała zaawansować Emilka, wszak to dla niej kwestya życia.

Przyjazdem swoim nie rób nam niespodzianki, bobym pragnął na ten sam czas wezwać i Matyldę mając z Wiednia, która mi się właśnie sprowadza, że Ty nie przyjedziesz, nie obiecuje aż mi przed jesień –

Spodziewam się, że szkody z powodu oberwanej nad Czerniowcami chmury, dom Twój nie poniósł.

Życzenia wesołych Świąt Tatko i wszystkim —

List Matyldy z kwietnia 10/6

Prawdę ojciec napisał, że niemożna nic interesującego wyczytać w moich listach, ale skąd dobierać pozycji życia, kiedy takie prozaiczne – Szczęście to, bo gdyby moja wyobraźnia nie ustatkowała się latami, byłoby mi nie do wytrzymania – Dobrze tak jak jest – skończyły się czasy romantyzmu, nastąpuje wiek żelazny.

Zarzut, że nie chcę żyć z rodzicami, wiem że nie z serca ojca pochodzi, w przeciwnym razie bolałoby mnie bardzo – Że zamyślam w jesieni i bardzo do Krakowa przyjechać to pewna, ale jak i kiedy, to mi na teraz jeszcze trudno powiedzieć. – Od czasu jak jesteśmy w Hietzing, czas upływa bardzo jednostajnie, cały tydzień nigdzie nie wychodzimy prócz w Niedzielę – Byłam przez Schönbrunn w Tivoli, gdzie jednak w święto bardzo pospolite towarzystwo, najwięcej Czechów –

Z Karoliną naszą, której ojciec jest urzędnikiem przy finansach, i z jej rodzicami zrobiłam ładną wycieczkę na Laxenburg i Hetzendorf do Mödling, 4 stacye, a z tamtąd pieszo do "Hinterer Brühl" jest-to jedna z najpiękniejszych okolic Wiednia. Z Hidrichsmühle widok prześliczny i dobre piwo, wróciliśmy o 12ster w nocy – uczułam zmęczenie aż na drugi dzień – Nieżałuję, bo koszt mój wynosił 84 krajcary, a była to jednak jedna z najprzyjemniejszych zabawnostek w Wiedniu, chociaż bez adoratora – Narzeczony Karoliny podeymował nas. –
Na święta niemam jeszcze programu – lud idzie do Prateru a bogaci bawią się gdzie mogą lub gdzie lubią. Pójdę dziś do Hetzendorf, gdzie leżą zwłoki arcyksiężny Matyldy, nieszczęśliwej ofiary Cygara – tak mnie ten wypadek dotknął, żem miała ból głowy i cały humor straciłam – Tak młoda, piękna i dobra osoba, którą powszechnie żałują. Ostatnie jej słowa znamionowały żal za życiem: „Ach muss ich wirklich sterben? und ich hätte das Leben doch so gerne!" wierzę, jej się świat uśmiechał, czekała korona!; a tu kazano umrzeć!! –
Żałuję bardzo, że moja imienniczka tak mało ma sympatyi dla Ludwika; któż to wiedzieć może, czy mimo tylu niekorzystnych prognostyków niebędzie z twoją Emilią bardzo szczęśliwy?!
List mój otrzymają rodzice w święta, oby przyczynił się do ich przyjemności zapewnieniem, że jestem zupełnie zdrowa i dobrze mi się powodzi – z serca zatem życzę: wesołych świąteczek!...

List do Matyldy 22/6

Abyś się dziecię kochane, nie tułała więcey po obcych kątach
i wjeście ze wszystkiem przybyć mogła do domku wła-
snego, potrzeba, abym został Dyrektorem archiwum akt
grodzkich i ziemskich – w tym celu staraj się przez kogoś
zbliżyć się do Ministra sprawiedliwości – może przez
deputowanych naszych Dr Zyblikiewicza i wyrabka
którzy mnie znają i są przychylni &..
Z Herminą Finkelman spotkałaś się matka na pro-
cessyi Bożego ciała, na którey był także nasz namiestnik
Gołuchowski, oczekujący tu przybycia Carowey Ros-
syjskiej, która przejeżdżając przez Kraków, Lwów
i Czerniowce udaje się do Odessy – w czasie gdy Car
z Królem pruskim byli w Paryżu na wystawie powsze-
chney – nie tak to o wystawę im chodzi jak za-
pewne o jakiś nowy sojuszek –
Ważne to wypadki: Rozstrzelanie Maxymi-
liana Cesarza Meksykańskiego, strzał do Cara
w Paryżu przez Berezowskiego – i że nasz Cesarz
z innymi do Paryża nie pojechał ...
Ludwik był na święta w Krakowie u swojej na-
rzeczoney i dziedzicki takowe na przemian u nich odby-
wali – Dopiero po świętach wpadł pożegnać się wra-
cając do Wadowic. Tłomaczył się, że bardzo zakochany
a ja myślę, że się gniewa, że nie byliśmy u Baborow-
skich. Śmieszna to pretensya, wpadły do nas nad wieczo-
rem i to miało stanowić wizytę. Ja nim też mówił,
że spadnę tam kiedyś z deszczem, od mamy prze-
cież tak odległej wizyty żądać nie mogą – Zresztą
ja jedną znać mogę Emilią, gdy będzie żoną Ludwi-
ka, co i tak jeszcze w dalekiem polu – z Matyldą
ty najprędzey będziesz sympatyzować .. &

List do Władka w Smólnie 22/6

Dziękuje Ci matka za pamięć na dzień jej imienin a przy nadchodzącym dniu rodzin i Twego patrona przyjm od nas szczére życzenia wszelkiego dobrego w dalszém Twojém życiu z Twojemi Pauliną i Matyldą, które obiedwie jako też i Ciebie całujemy serdecznie. – darów niemamy bo pensya szczupła a drożyzna się wzmaga, niepojmuję nawet dla czego, kiedy urodzaje wszędzie piękne.

Nawiedził Brody pożar powtórny, który i Twemu pryncypałowi Młodeckiemu znaczną zrządził szkodę i Kolej Brodzką może on weźmie z innymi w entreprzę. wtakim razie mógłbyś się przez niego dostać na lepsze i łatwiejsze do użycia stanowisko – Proś go więc o to zawczasu.

(Doniesienie o Ludwiku, Dzieciakach i Matyldzie &:)

List z Wiédnia 23/6.

Bardzo mnie niepokoi, że nieodebrałam od rodziców listu od przeszło dwóch tygodni. Kiedy kilka miesięcy lub rok w życiu mojém upłynie bez wypadku a znowu jakiś czas cisza, to się tak obawiam, żeby jak piorun niespadła na mnie jaka przygoda czy wprost czy pośrednio. Co mnie trafi, to znoszę z obojętnością, bo niemoże mnie nic spotkać, czegobym już niedoznała lub na cobym niebyła przygotowaną; ale gdy mi o zdrowie i powodzenie rodziców chodzi, to grunt, niemożna żądać więcej aniżeli tam gdzieś zapisano, nam widać homeopatyczne przeznaczone rozkosze tego świata. – Zielone święta dość smutnie i bez deszczu przeszły – Widziałam arcyksiężnę

Matyldę, która w pałacu Hetzendorf bez pośmiertnego przepychu li tylko w kwiatach leżała. Po cierpieniach, jakie ona przebyła, twarz jej była nadzwyczaj miła, bez śladu walki ze śmiercią, mimo że tak ciężko umarła, że jej tak trudno było ze światem się rozłączyć. Leżała w sali dolnej czarnym kirem wybitej i ozdobionej tylko familijnemi herbami, trumna stała na dwóch tylko stopniach a biały atłasowy całun pokryty był girlandami z najpiękniejszych kwiatów, przy głowie z obu stron leżały na axamitnych poduszkach dwie korony. Biedna! po śmierci na co jej się doczesne zdały korony!

W pierwsze święto byłam z dziećmi w Schönbrunn do 9tej wieczorem. W drugi dzień świąt miałam rano jechać do miasta do Kościoła Minorytów, gdzie Murska miała śpiewać ale spóźniłam się. Po obiedzie byłam z Karoliną piechoto w Mauer na podwieczorku, z tamtąd śliczna droga przez las prowadzi do Kalksburg, gdzieśmy także w bardzo pięknym ogrodzie dostali piwa i chleba z masłem. Z tamtąd znowu bardzo piękną drogą przez łąki koło młynów poszliśmy do Liesing, gdzie sławne browary a przy jednym piwnica w skale. Ztąd żelazną drogą pojechałyśmy do Hetzendorf a w 20 minut byłyśmy w domu. Był to spacer najmniej dwumilowy, a jednak nie czułam najmniejszego zmęczenia ani w tym dniu ani potém, do zadziwienia, jak dużo mogę chodzić.

W święto Bożego ciała niepojechałam do miasta - bo i Cesarzowej niema w Wiédniu - Poszłam do wsi Ackerdorf aby widzieć w tych okolicach wiejski obchód; był wcale piękny, piękniejszy jak u nas w małych miasteczkach...
Po obiedzie byłam w domu, chociaż czas był bardzo piękny był tu bowiem brat Szifa z Berlina, Juliusz Szif, zatém tego dnia cała familia była u nas na podwieczorku a we wtorek obiad na ich cześć... Zresztą u nas niema nic nowego - ponawiam prośbę, abym z mojej niespokojności była wybawioną odebraniem listu z Krakowa...

List Matyldy 29/6

Odebrany list ojca w poniedziałek, który się minął z moim w niedzielę pisanym uspokoił i uszczęśliwił mnie że rodzice zdrowi. - Przy zbliżającym się dniu imienin Taty przesyłam najszczérsze życzenia zdrowia, pomyślności i dobrego powodzenia.. Mam jakąś tajemną nadzieję, że koniec naszych złych dni może niedaleki, a chociaż to tylko nadzieja, jakich już tysiące minęło bez spełnienia, chciałabym jednak tą razą aby ojciec podzielił moją tę pewność. Chciałam także małym praktycznym podarkiem na ten dzień zdążyć, że jednak teraz rzadko do miasta wyjeżdżam, niebędzie się ojciec gniewał, jeżeli się o parę dni spóźnię, bo doprawdy nie moja wtém wina. -
Statuta stowarzyszenia urzędników, które mam obiecane, przy tej samej sposobności prześlę.
Co do udania się do którego z ministrów musiałabym mieć jaką prośbę, bo bez takowej do audyencyi nie dopuszczą, a Deputowanego u nas niespotka, bo tu tylko świat handlowy bywa -

Peters pisał do mnie dwa razy prosząc o adres do Hietzing, ale nie dostał odpowiedzi, może na nią czekać, nie mam humoru nawet kpić z niego...

Joasia może być, że dostała tajemny zakaz pisania do Taty, a ja jej też nie przypominam – zresztą dzieci do wszystkiego z początku bardzo pochopne a potem się ochota opuszcza.

Zaczęłam brać zimne kąpiele z uczennicą moją w szkole pływania, mimo niepogody takowe mi służą, mam apetyt, i wszyscy twierdzą, żem tak dobrze nie wyglądała, odkąd mnie znają, chciała bym, żeby i rodzice mieli tę pociechę, kiedy tyle krotnie mieli smutek patrzeć na moją postać wybladłą; co teraz niemożebnem, może się stać możebnem, co daj Boże Amen! – Życzę także, aby Tato dzień swoich imienin przepędził przyjemnie i załając że nie mogę uczestniczyć, sercem całem przytomną tam będę, całując ręce wasze i przesyłając pozdrowienie Kostusi i szwagrowi &...

List od Witalisa odebr. 1/7

W dniu urodzin i imienin Twoich Kochany bracie przyjm od nas obojga i od córeczki naszej Eugenii najszczersze życzenia wszelkich pomyślności i najdłuższego życia w czerstwem zawsze zdrowiu, abyś prócz tego osiągnął posadę Dyrektora w Lwowskim zakładzie! – Sytuacya nasza niepewna o tyle się zmienia w pewność, że otrzymałem nominacyę

na Kommissarza finansowego II Klassy z pensyą
1000 ZR w Wal. Austr. zostaję w miejscu przy
urzędzie powiatowym - rozpoczynam urzędowanie
31° Lipca; będzie trochę kłopotu z powodu zapro-
wadzoney obszerności co do urzędów pomocniczych.
Rozwiązuje się więc i kwestya odwiedzenia
was w Krakowie, które chciałbym aby nastąpiło
w II połowie Sierpnia; zasięgnij zatem wiadomości
od Matyldy i porozumieć się o termin bo bym
chciał ją także poznać &.

List do Matyldy 6/7
Dzięki za życzenia.
Najdroższym dla mnie upominkiem jest owa
tajemna Twoja nadzieja, powtórzę z Tobą: aby się
spełniła, daj Boże! wyraziłaś ją dwuznacznie jak
Pythia z trójnoga - Tajemna nadzieja, że może
koniec z tych dni niedaleki i żądanie abym po-
dzielił Twoją pewność. Jakaś sprzeczność. Prze-
cież nie nowe złudzenie. Skoro się spodziewasz
to się nie łudzisz i musisz mieć czem usprawiedli-
wić tę pewność. Łudziła Cię nadzieja długo,
czas, żebyś już zawodu nie doznała, co daj Boże!
Gdy myśl szczęścia Twojego umysł owładnęła
To mnie aż łza radości po wąsie spłynęła!
Dzień imienin moich upłynął weselej jak r. zo-
W Wilią t.j. w niedzielę byli Dziedzikowie i Forfowie.
Graliśmy. Twoje i Witalisa zdrowie piliśmy.
Wstąpił i Ludwik na chwilkę i przymówił się
z matką Twoją dość ostro (ona go nie lubi i on
robi się nieznośnym) więc odszedł do swojej bogdan-
ki;

Emilia Baborówna jest teraz już niemal u kresu
swoich życzeń, Ludwik złożył ostatni egzamin we
Lwowie i przez Namiestnika zaraz drugiego
dnia adjunktem z pensyą 600 złr został zano-
minowany; jeszcze niewiemy, dokąd przeznaczony,
zdaje się do Krakowa lub do Chrzanowa. Otóż
ojciec i syn w jednym miesiącu w jednym prawie
dniu awansowali. Jeszcze by mnie im jako
dorównać! -

Dzieciakowie pocieszeni o tyle, że Karolek
ich był w 3ciej klassie drugim najlepszym a Euge-
nia u S. Jana pierwszą - oboje otrzymali w na-
grodę po książeczce -

Do tych wszystkich dobrych nowinek załączam
list Aryja Witalisa, który awansowawszy domaga
się decyzyi Twojej, kiedy Ci dogodniej do Krako-
wa zjechać, gdyż i on już z pewnością chce nas
odwiedzić. Żebyś i Ty z Twoją nadzieją przy-
jechała, oto szczyt szczęścia naszego, na które
ze 12 już lat czekamy. Donieś-że nam, jak tam
stoisz z Szifami. Kiedy Cesarz kończy drugi rok
i kiedy względnie życzeń Witalisa mógł by Twój
przyjazd nastąpić....

Będzie i organizacya Sądownictwa - szkoda
ministra Komersa, bo o Hyem tu i wszędzie
niebardzo pochlebnie sądzą, jako o biurokra-
cie i twórcy ostatniego Kodeksu Karnego -

Zgłaszała się do nas Honorcia, siostra Władka; gdy
ją pod moją nieobecność matka Tuvja z góry zabrała,
co tu chce, poco przyjechała, odpowiedziała tylko
że chce się widzieć z stryjem t.j. ze mną i odjechała
czy nie pokazała się nazajutrz jak jej polecono.
Niewiemy, czy była w przyjeździe, czy w obowiąz-
ku. —

List z Hietzing odebr. 14/7

Listy.. ojca i stryja wielką mi sprawiły niespodziankę
sądziłam, że ów oddawna projektowany zjazd
familijny, utonie w morzu zapomnienia i nie-
możliwości. Wiem, że i.. ojciec tem się cieszy. Co do
mnie i do moich projektów to mi nie robi różnicy
czy w sierpniu czy w Wrześniu; uwolnić mnie
muszą jeżeli nie dobrowolnie to zupełnie im
podziękuję bo i tak w tych dniach o mało śmy sobie
nie podziękowali - Będę najpierw próbowa i
w dobry sposób, i muszę wiedzieć naprzód kiedy
stryj przyjedzie, nie obejdzie się może, żeby i Tato
do p. Szift napisał, bo to prędzej poskutkuje
Dołączam z pary mankietów podług modelu przez
Szifa z Anglii przywiezionego zrobione, męskie
nadzwyczaj praktyczne, bo z dwóch stron no-
sić je można. przytem upominek przyjąć proszę
takiem sercem, jakiem je daję.. Statuta dopiero
otrzymam i później odeszlę.

Pięknieby było, gdyby Ludwik żenił się z Emilią
we Wrześniu w tym czasie, gdy stryj z familią u
nas będzie, aby chociaż jedno wesele w gronie familii
odbyło się!

Byłabym szczęśliwa być na jego weselu za druchnę; może się to uda, w takim razie przygotuję się niebrzydząc kosztu.

Gdyby nie te projekta i myśl o Krakowie życie byłoby mi tu nieznośne –

Odwiedziła mnie Ilka Barcsaj hrabianka moja niegdy uczennica; była ze swoim Stryjem Alexandrem
Sandor Barcsaj, jego żoną i siostrą żony, Varady, na Koronacyi w Peszcie, byli w Füred a potem w niższej austryi w odwiedzinach. W powrocie zabawili dzień i zaraz po obiedzie przyszła do mnie z swoją ciotką, płakała z radości, wyrosła, w twarzy nic nie zmieniona, melancholiczna, przy znanych mi stosunkach domu tego nie dziwnego – Była to moja rzetelna i przerwana niemal pociecha, którą zawdzięczam memu powołaniu. Odprowadziłam ją do S.t Veit do hrabiny Bethleen, gdzie na nią stryj czekał. Hrabina, miła osoba i grzecznie nadzwyczaj mnie przyjęła – Był tam także baron Vopca, dawny Nadczszpan z Dewy, z którym dobrze się bawiliśmy. Opowiadała mi dużo rzeczy i o wszystkich znajomych, których w tamtych okolicach zostawiłam zdrowych i żywych, a z których dużo osób pomarło – Słyszałam także Patikarusa z Pesztu w Hütteldorf, bardzo się wreszcie językom podobał – To są moje wspominki z Węgier ...

List do Matyldy 20/7

I znowu najczulszą szlę Ci podziękę za praktyczne dary - przy-
dały mi się bardzo, bo miałem już o podatek wstawioną
egzekucyę - Musiałem wziąść tego roku awans dla załatwie-
nia różnych sprawunków domowych a szczególniej bielizny,
otóż mi potrącają co miesiąc - a ja sztukę watową, skąd
wziąść, jak brat przyjedzie, bo przyjęcie będzie zawsze kosztować.
Z mojej uciechy znowu nic, bo w liście Twoim o owej
nadziei niema wzmianki - jeżeli jest co w projekcie, to staraj
się, aby przyszedł do skutku, bo wiesz to do siebie, że co się
przewlecze, to uciecze.. Donieś mi czy chcesz tylko przyjechać
za zezwoleniem Twoich Państwa na czas krótki (urlop) czy
też się wyprawiasz na zawsze - a o tym drugim razie, czy zo-
staniesz u nas czy wracasz do Wiednia...
.. Dla czegóż by jedynie wesele Ludwika miało się odbyć
w gronie familii, czy by to i Twoje, a razem oba w jednej
porze nie mogły się odbyć?..... Daremna Twoja chęć służenia
narzeczonej Ludwika za drużkę, on się będzie wystrzegał
odbyć wesele w owym czasie, gdy ojciec jego tu będzie - a
Ciebie pono też nie bardzo lubi - więc niechaj sobie - przezna-
czony jest do Chrzanowa, tam gdzie ja byłem.
Staraj się zawczasu o bilet jazdy zniżonej ceny..
Deszcze i wylewy rzek narobiły niezmiernych szkód w Lwow-
skiem, Przemyskiem, Rzeszowskiem - całe gminy potraciły
mienie swoje w zasiewach - Rząd na pierwszą chwilę
dał 10, a wydział krajowy 6 tysięcy złr. do rozdzielenia
pomiędzy nieszczęśliwych - zaś na wstawienie się Człon-
ków Rady państwa polskich Cesarz kazał 250 tysięcy asy-
gnować i przez Kommissarza rozdzielić między tych, co
szkody ponieśli.. Na kolei samej 9 mostów zepsutych
albo uszkodzonych; żeby to dla Witalisa nie zrobiło przeszkody..
ale dobrze może naprawią... &

Pod tą samą datą

wysłałem listy do Edwarda Heppe, inżyniera przy Kolei Arcyks. Ludwika, czyliby nie miał miejsca tenże Marcin Dziedzik, którego budowniczym miejskim w Przemyślu nie zrobiono; i do Leopolda Strutyńskiego, we Lwowie – o brakujące wyjaśnienia do genealogii Strutyńskich.

List z Glinek od Józefa 16/7

Zapewne uznałeś mnie za gnuśnego i mniej życzliwego, żem tak długo się nie odezwał do Ciebie, bracie kochany – ale nie dziw się, bo to już i wiek, człowiek ociężały – a powtóre jest tego opóźnienia i inna przyczyna. Chciałem się dać z całą moją familią fotografować, i termin wyznaczony był zjechać się do Pasiecznego zaraz koło Stanisławowa na 20[ty] Maja, ale spadły ogromne deszcze, rzeki powylewały i w żaden sposób niemożna się było przez Dniestr przeprawić – ledwie nas dwóch, Depułowicz zięć mój i ja, ześmy zdążyli do syna mego Antoniego – więc i fotografia w trzy tylko osoby, którą Ci przysyłam, po prawej mnie jest zięć Depułowicz (czubaty) a po lewej Antoś, mój najmłodszy (mój mizynek, niewinny) który w szkołach od 1ej klasy do ukończenia Teologii był zawsze pierwszym premiantem, dziś jest pierwszym Kaznodzieją w dekanacie Stanisławowskim, za to ma pensyi 150 fl wa! i pola morgów 25 – tak to Konsystorz ludzi zdolnych i uczciwych umie cenić, swoich krzykaczy na najlepsze parafie posyłali – przynajmniej to przeklęte terno przy obsadzeniu skasował sejm prawomocnie – mój Antoś ma przyobiecaną prezentę – tymczasem trzeba biedować, a o krynolinkach dla żony i dzieciątek ani myśleć ... ależ trzeba być cierpliwym: „kto terpłen, toj bude spasen" mówi mój Antoś, i słusznie –

Móy syn Leopold uczył się średnio, i podobnych jak Antoś szkół nieukończył, a ma już 900 Zr. rocznej pensyi, od Stycznia jest przy wydziale obrachunkowym Dyrekcyi finansów Officyałem, syn jego najstarszy Józef skończył normalne (czyli niemieckie) szkoły mając dopiero 11ty rok życia i zawsze był trzecim premiantem.... Przyszlij mi twoją fotografią na pamiątkę, i pisz niebawem i dużo, donieś gdzie Twoja córka zostaje i jak się macie. – Lotry Amerykanie zacnego Maxymilia zastrzelili, o Lotry! – niepotrzebnie też poszedł w cudze kraje, było tu swego lepiej pilnować a kiedy taki rycerz nie dał się zbić przez tę zbieraninę prusską – w Galicyi jest nadzieja że będzie lepiej (?) pensyonowali Strojnowskiego! a dają nam na prezesa appellacyi znowu Niemca niedowarzę, który pono był tam u was, zanim został był ministrem (Emanuel Komers) – ....

List Matyldy z Hietzing 24/7

List ojca otrzymałam w chwili, gdyśmy się wybierali do Baden zatem tego samego dnia ani myśleć o odpowiedzi, a na drugi dzień miałam dużo do czynienia – Zresztą nic nowego nienapiszę, starać się będę przyjechać, nawet w takim razie, gdyby mi pozwolenia niedali, bo im wypowiem; że niechcę od nich odejść, jeszcze w tak niekorzystnej porze, to rzecz naturalna, chociażby mi na przyczynach niebrakło, zostawiam to na ten czas, gdy wrócimy do miasta bo wtedy łatwiej o miejsce – Już mi się u nich zupełnie niepodoba – Projektów teraz żadnych innych robić nie mogę, bo nie na czasie – w Krakowie zostać niema celu, dołożyć bym musiała com tu z taką gorliwością oszczędziła i tego jeszcze nie dużo – Na przyjęcie stryja, jeżeli ojciec niema, weź z tych, co ja tam jeszcze mam, a jeżeli by niewystarczyło, tobym już musiała dołożyć, chociaż niemam bom kupiła sukienkę żółtną za 30 Zr. w Wali dałam robić kosztuje

Będę się starać o bilet po cenie zniżonej, i chciałabym wiedzieć, kiedy stryj przyjedzie, aby przynajmniej dwa dni pierwej stanąć w Krakowie i tu rzeczy ustalić. Wczoraj chciałam list ten wysłać ale nadszedł rozkaz aby przygotować się do odjazdu, na podwieczorek auf dem Schloßhügel. Sam Szif jest w Baden używając kąpieli przeciwko Rheumie - w ostatnim czasie był bardzo cierpiący, zatém i nudny; nas odwiedza raz w tydzień, a my jego z dziećmi odwiedzię.

Wysłałam niedawno Leretsa, był zdaje się po matce w żałobie, też o to niedopytywałam.

Peters dopytywał się drogą urzędu pocztowego, czy tem listy jego odebrała, odpisałam dzisiaj - napiszę mu jednak chyba wtedy, jak będę w dobrym humorze - Niech mu się odechce szukać żony przez gazetę, jak i mnie się odechciało podobne prowadzić korrespondencye...

List do Matyldy 29/7

Pod jednym piszę do Witalisa o wyznaczenie terminu, kiedy myśli wyruszyć z miejsca... Na każdy przypadek nieradzę zrywać z Szifami... jakkolwiek są nieprzyjemności z stanem Twoim nierozłączne, jest-to zawsze miejsce, acz licho płatne, jak na Wiedeń najlepsze... Klowić, jakbyś znowu otrzymała... Co do urlopu możeby dopomógł liścik odemnie do pani Szifowej, którego szkic załączam do aprobaty...

Do Petersa lepiej napisać prawdę, niżli kpić z niego lub dać mu drgać jak wróblowi na nitce - naprzód idzie o to, czyli i jakie ma dla żony utrzymanie, bo ta cząstka jego w górach wątpię aby była wystarczająca, kiedy jeszcze żyją rodzice i siostra... może on jest rzeczywiście adjunktem hypotecznym przy powiecie ależ niezdarzyło mi się wyczytać poprzednio - w takim razie

miałby może pensyi 600 Zr., jaką ma i nasz Ludwik i na nią tylko czekał, aby się ożenić.

Dziedzik nieotrzymał miejsca w Przemyślu, podał się do Kolei na ręce X.cia Sapiehy, do którego dostał list rekomendacyjny i który ma mieszkać w tym samym gdzie wy pałacu montenuovo. Nim wyjedziesz bądź u owego Radzcy budownictwa Weza co tam słychać z organizacyą technicznego budownictwa?

Gotowości uronienia pewnej kwoty ze stałego fundusu na przyjęcie Stryja wycisnęła łzę zachwytu rodzicielskiego serca, na tej łzie błogosławieństwo Boże dla dobrego jak Ty dziecka. Czemuż ach czemuż Bóg odmawia Ci zupełnego szczęścia! Alex proroze Twe słowa, że koniec złych dni naszych niedaleki brzmi ciągle w uszach naszych przyjemnie jak pieśń Cherubów pocieszycieli i trzyma z dala wszelkie zmartwienia które nas okalają, z powodu owey sumki nadomu, którą sąd przysądził mimo walk mouh z adwokatami strony przeciwnej; teraz idzie sprawa do drugiej instancyi....

Karol Dziedzik, aby niepróżnował przez wakacye chodzi do Antrallugatora na naukę, a Genia do szycia do siostry Kwiatkowskiej..

Zenon Jakubowski, który był raz w domu naszym na preferansie, umarł w Galicyi, rozpiolszy się zrozpaczy, że go nierobiono adjunktem.

Umarł także stary kawaler Mutkowski, Bibliotekarz Uniwersytecki, D.r filozofii, brat zostającego na emigracyi Erazma Mutkowskiego, który ma Szczytka.....&c

---

List do Witalisa w Kołomyji 19/x

(: Podziękowanie za życzenia i powinszowanie awansu :)

Omało wylewy wód nieodjęły mi nadziei widzenia Cię w Krakowie z powodu zrujnowania kilku mostów; tymczasem naprawią, i sądzę że to niebędzie stanowić przeszkody....

Co do terminu zostawia Ci córka moja zupełną wolność nadmieniając z swej strony, żeby jej dogodniej było z dniem 1 września - więc czekam od ciebie decyzyi, kiedy wyjechać do nas zamyślasz, aby ona - chcąc wyjednać sobie urlop - miała czasu ze 14 dni naprzód.

Ludwik przeznaczony do Chrzanowa.. może właśnie trafi zo na weselne gody syna. bo już szyją wyprawę... &

List od Edwarda Heppe z Lwowa 30/7

Od jednego z moich kollegów z Wiednia dowiaduję się, że przyjęcie do przedsiębiorstwa przy kolei Brzesko-Szczucińskiej zależy od Nadinżyniera Józefa Hödla, którego Spółka mianowała kierującym robotami.. Spółka składa się z Księcia Adama Sapiehy (syna) Smarzewskiego (posła) Kohna i Semetkowskiego, Kommissantów we Lwowie.. Robota przez nich wykonać się mająca być tylko ziemna (Erd- und Unterbau) zaś budynki stawia Towarzystwo własnemi siłami.. Co do przyjęcia przez Towarzystwo wątpię, chyba żeby się znać z Herzem, który teraz generalnym dyrektorem został mianowany, oprócz 10ciu młodych ludzi, których nam z Wiednia przysłano, nikogo z tutejszych do budowy nie przyjęto.

Hödl będzie 4o sierpnia w Krakowie, a Wolf młody, kanclier Krakowski jest jego szwagrem i tegoż pośrednictwo byłoby na miejscu.

List do Wiednia 31/7

Pośpieszam z doniesieniem, że Witalis stryj Twój nie przybędzie tego roku do Krakowa - wyczytałem to z listu jego do Kostusi, którą postanowił raczej wesprzeć, póki nie otrzymają miejsca, jak wydawać na przejażdżkę...

Ludwikowi, który o matce Twojej przed ojcem bardzo nieprzyzwoicie się wyraził, dał Witalis, jak pierw, ostateczną pieniężną odprawę, wyrachowawszy mu, że go kosztuje 2092 Zr. czego żadna z córek nie kosztowała &

List od Honorci z Muszyny 22/7

Dałby Pan Bóg aby tych parę liter drogiego Stryja zastały przy dobrem zdrowiu. Od mojej siostry bardzo niesprawiedliwie jestem opisaną, bo ja przez nią jestem nieszczęśliwą.. Byłam w Krakowie, chciałam się widzieć z .. Stryjem, lecz od Stryjanki z wielkim bólem serca musiałam odejść, tak źle byłam przyjęta; zdaje mi się żem .. Stryja niczém nigdy nie obraziła.. Piszę prosząc o błogosławieństwo ojcowskie, bo idę zamąż, 4° i 11° zapowiedzi a 15 Sierpnia ślub - narzeczony mój jest syn obywatelski z Dunikowskich, bierze mnie z litości prawie, widząc moją krzywdę jak musiałam biedować i słowa nie chciał zmienić - żebym do jego matki przybyła musiał mnie ze wszystkiem oporządzić i skłamać, że nas złodzieje okradli gdyśmy wyjeżdżali z Tarnopola...

Radabym, aby .. Stryj na 15° p.m. mógł do nas przyjechać, i proszę o adres do brata Władysława

moj adres: do Honoraty .. później Szatala w Muszynie..

Odpowiedź do Honorki 1/8

List Twój był dla mnie niespodzianką, ucieszyłem się. Byłoby mi milej, gdybyś będąc w Krakowie ze mną się była widziała. Chciałem Cię poznać a Ty zrażona niemiłem przyjęciem stryjanki nie pokazałaś się na drugi dzień.. Tego suchego przyjęcia sama byłaś przyczyną, nie powiedziałaś, że chcesz poznać oboje Stryjostwo, tylko

żeś przyjechała do stryja – powtóre niechciałaś rzetelnie opowiedzieć, jak z Tobą jest, dokąd dążysz – to ją przeraziło od Ciebie, dla tego kazała Ci przyjść na drugi dzień a Tyś nieprzybyła.

Kiedy Ci Bóg daje dozgonnego przyjaciela zatem w zastępstwie ś.p. ojca Twego nieszczęśliwego, dziś właśnie w dzień Ś^go Piotra, błogosławię Cię, biedne i kochane dziecię aby tak Tobie jako i Twemu Bóg użyczył słodyczy w pożyciu małżeńskim, kiedy cały wiek młodości tak Ci był gorzki. Wejście w stan małżeński usłane jest kwiatami, ale czasem są głogi i ciernie, Ty je statkiem i cnotą pokrusz. Bądź pracowitą, bogobojną, szanuj przez całe życie tego, który Ci przyjacielską podaje rękę na to, abyś sama niebyła na tym świecie; szanuj matkę męża Twego, kiedy niemasz swojej, bądź dla niej najprzychylniejszą służebną, szanuj rodzinę jego, bo ta stanie się Twoją.. Jeśli się zdarzy że mąż gniewny na Ciebie a miał przyczynę, zaraz go przeproś, a choćiażby przyczyny niemiał nieodpowiadaj ostro, ustąp, aż ochłonie a sam Cię przeprosi.

Niemogąc być osobiście w najuroczystszej chwili Twego życia, w dzień wniebowzięcia N P Maryi daję Ci te przestrogi pod błogosławieństwem rodzica, prosząc Boga, azby Ci wraz z mężem Twoim przy długiem życiu i pomyślnościach niezbywało w domu na potrzebach a między ludźmi na przyjaciołach.

Napisz mi jak się nazywa Twój narzeczony, z którym się widać znasz od dawna, i dla czegoś Twój nazywasz smutnym i nieszczęśliwym, kiedy tak zacnego znalazłaś człowieka, który dźwignął Cię z biedy i ogarnął miłością małżonka... tłumacz się rzetelnie przed tym, &

List od Honorci z Muszyny 5/8

Z wielką uciechą list .. Stryja otrzymałam. Smutno mi na wspomnienie zgonu ojca mego; jestem sierotą opuszczoną, nikogo z familii w cudzej stronie - Najbardziej tego odżałować niemogę, że będąc w Krakowie niemogłam się z .. Stryjem widzieć, ach Boże, zdawałoby mi się było, żem ojca i matkę widziała; przyznaję, żem sama tego przyczyną, żem na drugi dzień nieprzyszła, ale mi tak żal się zrobiło, gdy mi Stryjanka u progu niemal powiedziała, że mnie siostra moja nie dobrze opisała, pomyślałam sobie, że stryjostwo oboje są na mnie zagniewani -

U Antosi byłam przez 6 lat, pracowałam jak dziewka tak w polu jak i do tej dzieci, za to mi ani koszuli ani chusteczki nie sprawiła, musiałam w kuchni spać i tyle co służąca - chciałam iść do obowiązku, to mi niepozwolili; żeby im hańby nierobić. -

Mój narzeczony był w Sidbrowie na exekucyi jako pod officer na komendzie, u Werlów widział moją krzywdę, dowiedział się, że jestem jej siostrą, niemógł mnie odżałować, żem taka biedna, gdy odjechał, przysłał mi parę trzewików i przyrzekł, że mnie musi z tej ciężkiej niewoli wybawić - i dotrzymał słowa - dostał bo już za drugą kapitulacyą, a złych już mało co jest, bo na mnie wydał, siebie ubrał i droga nas dużo kosztowała, teraz już drugi tydzień jak pojechał na Węgry szukać służby, nazywa się Antoni Szatala, ma lat 34, jak obowiązku nie dostanie, to niewiem co będziemy robić; jego matka już bardzo stara, żyje z pensyi, mąż jej był Einnehmerem - (poborcą granicznym) - możeby przez .. Stryja moglibyśmy się gdzie dostać do kolei lub do innej służby rządowej ..

Werla w Bóbrce z żoną - (prośba o pozwolenie przyjechania do Krakowa i o odpowiedź - przed ślubem) -

List od Tyldy z Hietzing 5/8

Otrzymawszy poprzedni list ojca, w myśli już układałam sobie plan jazdy i przyjemności sobie obiecywanych, nigdy jednak tak prędko projekta moje nierunęły jak tą razą gdy drugi list w następnym dniu otrzymany koniec położył wszystkiemu.

Co do mnie nietracę nadziei w tym roku jeszcze być w Krakowie. Dom Szefow opuszczam nieodwołalnie ale dopiero gdy do miasta się przeprowadzimy, pod koniec października albo wpierwszey połowie Listopada. –

Wtedy – otrzymawszy wolną kartę, co zdaje mi się niebędzie niepodobnem – znajomą [illegible] radością podążę do Krakowa, do którego tak tęsknię ale tylko aby uściskać kochanych rodziców, których już – rok mija 18° sierpnia – opuściwszy niewidziałam.

Stryjowi niemogę odmówić słuszności, kiedy idzie o Kotusię i jej dziatki – krótko proszę, bo mamy jechać do kąpieli, a chciałabym żeby Kotusia jaknajprędzej odebrała moją odpowiedź, którą za tą czam a na którą biedna zapewne z niecierpliwością czeka – niecałuję więcey –

List z Hietzing 12/8 867

Tego samego dnia, gdy list mój oddałam na pocztę, odwiedził mnie Krystyan Häusler z Krakowa. Niespodzie wałam się tych odwiedzin, niebędąc pierwej przez ojca o tem uprzedzoną. Zastał nas przy obiedzie, ale przy końcu, zatem mogłam odejść. Ucieszyłam się bardzo, że niezręcznie dził drogi; niemiałam powodzie nic do czynienia, gdyż nauczyciele przychodzą o ten dzień, więc był u mnie od drugiej prawie do czwartey,

Odprowadziłam go do omnibusu a pierwej wstąpiliśmy do
Dommajera na kawę - o 5ter odjechał z Hietzing, bo zamierzał
jeszcze tego dnia iść do teatru. Zestarzał się bardzo, ciężko cho-
dzi i ciężko oddycha i wysyłałam go zostanie w Badenii
lub na kuracyi winogronowéy, a tutaj winne grona pewno
skuteczniejsze jak owe półdojrzałe które do Krakowa
przywożą...

Rozmówiłam się z panią Szif w tych dniach - jak nad=
mieniałam z powodu Masia, który co dzień swywolniej-
szy ani uczyć się ani słuchać niechce. Ona mi wymawiała,
że go nie karzę, zarzut niesłuszny, bo często go karałam,
ale nieskutkuje, a co ja naprawię to oni niewczesnemi
pieszczotami psują - i ona sama musiała mi to przy=
znać - mówiąc że będą zmuszeni albo wziąść guwer-
nera a jeżeli guwernantkę, to starą i tak surową, aby
drżał przed nią. Ja sądzę że inna na mojem miejscu
ani 2 miesięcy nie pobędziel. Zresztą zostanę do chwi-
li, gdy się ze wsi do miasta wrócimy, co zapewne
nastąpi ostatniego października; miejsce mnie
dopiero od 1go listopada przyjąć bym mogła, nie szukam
go jeszcze, bo równocześnie wszystko na wakacyach, na
wsi lub w kąpielach.. Miejsc jest dosyć, ale najwię-
cej do Węgier, gdzie bym już niechciała, tylko jeszcze przez
zimę w Wiedniu zostać, a z wiosną ruszyć gdzie dalekó.
Byłam nawet u Mereczowej, nie o siebie tylko o
guwernantkę dla Ludwiga Lazár, kuzyna P. Barczaj
o którą mnie prosił.

Byłam u Hermiony, piechoto ze znajomym; droga
niezła, dobra mila, od 8 do 5ter przez Penzing, Breiten-
see, Lerchenfeld. Z powrotem gorzéj, bo omnibus
się zepsuł, musieliśmy wysiąść i iść do rogatki Mariahilf
pieszo, a stąd do Hietzing - byłam tak zmęczona,

że usiadłszy w restauracyi "pod Aniołem" i posiliwszy się pierożkiem i baraninką, niewstałam aż o 11tej do domu. Była to raczej partie de douleurs zamiast partie de plaisir. — Dziś mnie jeszcze nogi bolą ale zresztą zdrowa jestem.

Odpowiedź do Hietzing 20/8

Dopóki miałem nadzieję, że i brat mój i Ty mnie odwiedzicie, to, mimo że rozmyślałem, jak i gdzie was tu przyjmować, człowiek trochę się rozradował i rozruszał, sposobił się do innego życia chociaż na krótki czas; teraz popadłem znowu w moją apatyą i strudnością, zabieram się do listu; łatwiej mi idzie moje łacińskie pisanie w biórze i piszę też najwięcej w domu — a całe lato aniśmy za rogatkę niewyszli prócz na cmentarz.

Uważaj dziecko, że to czas wielki na jakieś pewne postanowienie, bo starym jak my ludziom dziś jutro zemrzeć, a Ty jeszcze w takim nieporządku.

Musiał Ci czas w Wiedniu przyjemnie ubieżeć że 2 lata tam przebyte nazywasz rokiem. —

Koniecznie odchodzisz od Szifów, a Bóg wie co za miejsce możesz dostać w Wiedniu na dzisiejszą drożyznę. Prócz Klikuszowskiej niezaznałaś biedy w cudzym domu, doświadczysz jej raz po wiedeńsku.

Tak gwałtownej przechadzki także nie chwalę. Krzyż na mnie! cóż robić i bawić się, kiedy w ten sposób Twoje uszczęśliwienie upatrujesz.

Radzę a kochając Cię każę nieprzyjeżdżać w Listopadzie ani nawet w październiku do Krakowa.

Niemogłaś teraz póki ciepło i pięknie, to w suche, jesienne, najszkodliwsze mrozy podróż taka może pozbawić Cię zdrowia lub życia! –

Ciekawa to rzecz zaiste, dla czego przed zimę odchodzić i chcieć przez zimę zostać w Wiedniu, i dla czego zawsze się znowu wybierać się gdzieś daleko. – Krzyż na mnie! Może to kara Boża na mnie niezaznać szczęścia domo=wego, a przyczyną biedna ~~[illegible]~~ atoli to do Ciebie nienależy. –

/: wiadomość o Honorci i że Szepitt udał się osobiście do Lwowa robić starania dostania się do Kolei żelaznej :/-

---

List od Witalisa z Kołomyji 26/8

Żona moja zasyła Ci dzięki za pamięć na dzień jej patronki, który odbyliśmy w kółku rodzinnem w ciszości, w Kołomyji odpust, a ludu tyle się schadzi błagać Bogarodzicy orędowniczki o przyczynienie się, za nami do Boga, że trudny przystęp do Kościoła, tylko kaza=nie słyszeliśmy mówione przed Kościołem. –

I znowu projekt mój odwiedzenia was w Krako=wie spełzł na dobrej chęci; muszę się zająć niepomyślną sytuacyą Szepittów i przeznaczone na podróż środki na ich wspieranie przeznaczyć, póki Marcin nieznajdzie dla siebie umieszczenia, a moje odwiedziny Krakowa odłożyć na drugi roku, jeżeli Bóg życia pozwoli –

Wiktor jest w handlu jakiejś kuzynki w Buczaczu a ona we Lwowie, najmłodsza córka uczy się krawiectwa damskiego a syn Artur skończywszy szkoły realne w [illegible] idzie na studya handlowe.

Nasz adjunkt (Ludwik) mówi że trzeba 100 Zr taxy opłacić, donosi że na przyszły miesiąc żeni się, w imię Boże, skoro mu tak pilno.

Józef Strutyński przysłał mi fotografię, na któréj dość czerstwo wygląda.

Jak się córa Twoja ma w Wiédniu czy nie zaprasza na wesele z jakim wiédeńczykiem. Ależ pewnie moja wdówka i Twoja Tylcia nie będą się kojarzyć z ludźmi którzy nie są po ich myśli; przynajmniej moja Gemia postanawia zostać w panieńskim stanie, niż bez gustu pójść za mąż – Zdaje się, że i Twoja córka tak myśli, niechże zbiera grosz, aby na starsze lata mogła swobodnie odpoczywać.. Oneby chciały aniołów do skonałych, a tu ani mężczyzn ani kobiet niema bez wad. – otóż to skutki wyższego wykształcenia dzisiaj. – Jak zamierza Kostusia swoją Genię edukować, może podobnie zostać panną – Dla trzech więc można klasztor z nowemi regułami założyć, bo do egzystujących jakoś chęci nie mają.

A cóż słychać z naszą genealogią, opuścił z niemczone córki Erazma, a Konrad...

List z Wiédnia 26/8

..z listu Honorci niemogłam wyrozumieć, kiedy jej będzie wesele, czy też już po weselu i jak jej mąż nazywa się.. szkoda, i nieładnie, że z ojcem mówić niemogła, będąc w Krakowie.

Do nas zawitała w gościnę Sara Warburg, matka Szifowej, z owdowiałą starszą córką Maryą Saguri – Obiedwie aż stare ale przyjemne i przystępniejsze jak nasza dama, więcej też mają życia w sobie, ale w domu, w kółku familijnem, mają przyjemność w czytaniu i w muzyce – mało wychodzą, bawiąc się w domu; byłam raz z niemi w teatrze rozmaitości Hiecyńskich w arenie, dawano komedyjkę: „Kapelmistrz z Wenecyi" –

Byłam znów z całym domem w Koncercie, dawanym przez orkiestrę pułku Würtemberg po powrocie z wystawy Paryskiej, gdzie Kapelmistrz dostał medal – Program był ten sam, jak na Koncercie w Tuilleryach – Owertury Oberona niesłyszałam spacerując z dziećmi w ogrodzie, który jest tak duży, że na drugim Końcu straszu niedosłyszę. Sagurowa przywiozła dużo nót z Hamburga, gra nie źle, ma 12 symfonii Haydena na 4 ręce przez Czernego ułożonych gramy razem, dobre ćwiczenie dla mnie – Ma także "Pieśni bez słów" Mendelsohna Bartholdy, które od dawna pragnęłam dostać – i wiele potpourri z opery "Afrykanka„ które chętnie gram, bo od czasu jak słyszałam tę operę, nic z niej jeszcze niegrałam. Mało gdzie wychodzimy, chyba gdzie w pobliżu na kawę. Codziennie jednak idziemy kąpać się z Joasią, która już dobrze pływa wziąwszy 30 lekcyi, chciałam i ja się uczyć, ale mi się drogo wydawało, zatém odkładam to na później, kiedy mi może będzie łatwiej – teraz przynajmniej ta przyjemność że jedziemy powozem tam i napowrot, bo nastało gorąco a spory drogi kawałek. Szif wojażuje, pojechał najpierwéj na Konferencyą do Salcburga, ztamtąd do Zurichu i Interlaken w Szwajcarii, a potem pojechał do Baden-Baden – Ot przyjemność jechać tam, gdzie tylko się zamyśli – Moja jedna podróż tak oczekiwana nie udała się – nie tracę nadziei, że będzie lepiéj.... Proszę wszystkim znajomym kłaniać się i nie gniewać się na Kotulkę mającą i tak dosyć kłopotów!...

Posłano 28/8 List drugi Honorci i list Witolisa do wiadomości – bez przypisków! do Hietzing

---

List z Hietzing 10° Września 1867

/: Prośba o dozwolenie pisania listów po niemiecku, tak motywowana:/ Theuerste Eltern! Meine Briefe letzter Zeit fallen traurig aus. Die Ursache ist wohl die, dass mich der Vater zwingt polnisch zu schreiben, was mir nun nicht recht von Statten gehen will. Es ist aber auch erklärlich, ich komme in keine Gelegenheit polnisch zu lesen und am allerwenigsten zu sprechen. Setze ich mich nun, um Ihnen zu schreiben, so muss ich erst Worte zusammensuchen, sie oft ohne rechten Zusammenhang niederschreiben – ich habe keine Zeit mir einen Aufsatz zu machen, und dies zu thun, kommt mir zu fremd zu kalt vor; wir müssten ja Worte vom Herzen auf das Papier fließen. Ich würde Ihnen, geliebte Eltern, sehr dankbar sein wenn Sie mich von der Aufgabe, polnisch zu schreiben, entbinden möchten. Dies ändert ja die Gefühle nicht, welche immer die nämlichen bleiben, mögen sie auch chinesisch ausgedrückt sein, u. meinem Patriotismus thut es auch keinen Eintrag, da meine Ansichten unverändert geblieben sind: ....

Ich habe einer Lehrerversammlung beigewohnt, wo viel debattirt worden, wegen Hitze musste ich mich entfernen, obwohl noch 17 Redner vorgemerkt waren u. ich mit höchstem Interesse zuhörte – Im Namen der Regierung sprach Graf Chorinsky – Schöne Adressen sind während der Sitzung eingelaufen ...

Wegen meiner Placirung habe ich mich bereits angeschrieben, bekomme ich einen neuen Ort, so gehe ich früher weg, als den letzten October, an welchem wir in die Stadt zurückkehren sollen ...

Heute ist der Jahrestag der Vermählung meiner Herrschaften mit Wünschen, Bouquets &c gefeiert worden.

Ich bitte um baldige Antwort, da ich schon lange keine Antwort von Ihnen hatte &c ..

Odpowiedź do Hietzing 12/9.

Arcymiłą niespodzianką był dla mnie Twój żargonem Rakuskim pisany list; odpowiem z góry tyle, że gdyby o żądaniu Twojém kto się dowiedział w Krakowie, spłonąłbym ze wstydu za Ciebie; wiedząc, że tam od kilku lat niemówisz po polsku, chciałem właśnie, żebyś chociaż pisząc i odebrany list czytając polski niezapomniała mowy ojczystej; niewiesz, dokąd Cię los zawiedzie, i czyli Ci w Polsce z Polakiem przebyć niewypadnie reszty żywota – żeby uczucia polskie zostały, niewierz ę mimowolnie wynarodowisz się… Jedno tylko zamęście za Niemca uwolni Cię od tego trudu, który jednakże dla mnie ponieśćbyś jeszcze powinna; jak mnie już niebędzie to mów sobie i pisz nawet po chińsku!

Przypomina mi się tu gadka jeszcze przez ś.p. matkę moją opowiadana. Urlopnik pewien z Rusi przybywszy po wysłużonej kapitulacyi do domu zesztywniał w uczuciach do rodziny i rodziców i nieodpowiadał nic, tylko: sztunder bunder ja!" Matka się cieszy, że przybył, pytając mu się powodziło, co będzie jadł, on zawsze swoje. Źle, myślą rodzice, "zniemczyła nam się dytyna" rada w radę idą do Dominium, do pana i opowiadają mu ze smutkiem, jak im się synek zniemczył prosząc o radę. Dziedzic każe wołać owego renegata, mówi doń po rusku, po polsku, nareszcie po niemiecku, a on ciągle swoje: sztunder bunder ja! – Zniecierpliwiony zmiarkowawszy, że frant, że udaje, mignął na służbę, która z niemczałego pochwyciwszy wypaliła mu kilkanaście bizunów – za pierwszemi jeszcze swoje gadał ale za dotkliwszym bólem zerwał się, przemówił rodzimym językiem i przeprosił za upór – I rodzice podziękowali za lekarstwo przeciw zniemczeniu tak skuteczne.

Cóż ja mam z Tobą czynić, zgubiona córko moja?! –

Dnia 15° sierpnia były imieniny Maryi Witalisowej, Twojej stryjanki – Dziedziki na upominek zrobili poduszkę haftowaną, dając Kotowi na niej oczy zielonkawe – Otóż powiada Kotlusia, która się Ludwikowej Emilii dobrze przypatrzyła, że Emilka właśnie jak ów kot ma zielone – tak dzikiego koloru oczy, owe zwierciadło duszy, nieznamionujące dobrego serca.

Niema też Ludwik żadnej innej przyczyny natrząsać się z matki Twojej – On, za którego narodowe uczucia sam ojciec się wstydził, gdy koledzy w r. 1868 grozili mu sztyletami; on, którego ortografią polską poprawi Lolo Dziedzik uczeń 3ciej klassy krakowskiej; on, który bierze nie Niemkę czystej krwi, ale Czeszkę, córkę Deutschbemaka, których to rodzą się ze skrzypcami albo z szwanegierem w ręku, w dowód, że urodzony będzie albo artystą, a conajmniej metrem muzyki w polsce, albo złodziejem lub co najmniej zdziercą cudzego grosza w polskim kraju; on śmie zarzucać matce Twojej niemcostwo?!

I ja uczyłem się w szkołach niemieckich, i ja przez 8 lat szkół ani jednego przedmiotu w polskim języku nie słyszałem wykładanego; żeby więc ojczystej mowy nie zapomnieć zbierałem choć piosenki narodowe, modliłem się na polskiej książce, który przykład sądziłem że córka moja naśladować będzie – ot zamilczmy lepiej o tem....

Jeżeli Stowarzyszenie Nauczycieli, na którego posiedzeniu byłaś, ma na celu wzajemne jakieś wspieranie się, albo krzewienie nauk, albo zabezpieczenie losu wdów i sierót, to będąc Nauczycielką wpiszesz się do niego na członka czynnego....

List od Władka z Romanówki 13/9

.. Przed pożarem Brodzkim przeniesiony zostałem ze Smólna do samych Brodów, gdzie w tym samym skarbie otrzymałem posadę rewizora propinacyi z większą (120 Zr) pensyą i mieszkaniem. Byłem kontent i przełożeni ze mnie – niestety, niedługo tego było; nieszczęście ognia doszięgło i nas, com niewyratował, to rozkradziono; 6ciu officyalistów pogorzało, wiele bundyków skarbowych stało się pastwą płomieni a szczególniej browar wielki zamkowy – Pogorzałym dano po 25 Zr na rękę i dymisyę, bo niebyło nas do czego trzymać, miejsce moje zostało obsadzone, więc zostałem bez chleba – Szukałem służby, nadaremna rzecz, panowie sami leśniczymi i ekonomami – Udaliśmy się do Romanówki, gdzie żona moja była będąc jeszcze panną i ją przyjęto na wikt za pewne czynności a ja wracając do rzemiosła robię u wiejskiego stolarza za wikt i mierne wynagrodzenie, dopóki się nam sierotom coś lepszego nietrafi.

Z Pauliną moją i Matyldzią, która już biega, całujemy Cię prosząc o odpowiedź, tyle pociechy w naszem nieszczęściu – adres do Romanówki, poczta Łopatyn –

List do Hietzing 20/9.

Z karty pośmiertnej Krystyana Häuslera przekonasz się, jak mam słusznie nalegając na Ciebie, abyś ze sobą przyszła do porządku, nim my oczy zamkniemy. W prawdzie wszyscy „niewiemy dnia ani godziny" ależ w naszym wieku nie dziw, że godzina może nagle uderzyć. Ot Häusler był niedawno u Ciebie w Wiedniu, mimo astmy zdrów, po powrocie był w Krzeszowicach na wycieczce, chodził codziennie na strzelnicę; pewnego wieczora przyniesiono go bez zmysłów i po dwóch dniach nieprzytomności zasnął na wieki –

Byliśmy na pogrzebie, Niemcy i polacy w znacznej liczbie odprowadzili zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku – Był to człek uczciwy, Polska była dla niego Ojczyzną, którą ukochał; mimo że się dobrze mówić popolsku niemógł nauczyć, myśli i uczucia jego były czystopolskie – Cześć jego popiołom. – Pozostała wdowę, pociesza w smutku myśl, iż nieboszczyk życzył sobie umierać tak żeby nic o tem niewiedział i prośba jego wysłuchana została. Publiczność znając lekkość jego małżonki zauważała złośliwie ale może i sprawiedliwie, że jej żal tylko było, czemu przed 20 laty nieumarł. – Dziś ma ona 60 lat a znacz ją jak jest przystojną a próżną, jak goni za strojem i za modami – –

List Władka kommunikuje Ci do wiadomości, jak jego ojca tak i jego los zaczyna prześladować, może to i dla tego że nas niesłuchał –

Była w Krakowie Patti; w d. 16, 17 i 18 tm wystąpiwszy, zachwyciła z swoim zadziwiającym ptaszym głosikiem (o oktawę wyżej jak każda inna śpiewaczka) Niebyliśmy ani dzieciakowa. Znawcy mówią, że to jest drugi Donato; jak tamten o jednej nodze tańczy, tak jej oceny jej śpiew – a także ma drewniana czy krótszą nogę.

Józef zpowodu drogości przenosi się do Podgórza na mieszkanie; proboszcz tamtejszy jest jego kuzynkiem. –

W tej chwili nadchodzi Kostusia znowiną, że z polecenia męża, który dostał w biórze Nadinżyniera Hödla pomieszczenie, w pierwszych dniach października przenosić się musi do Lwowa; tym czasem Eugenia Kołomyjska życzyłaby sobie odwiedzić Kraków; staraj się wiać abyś z końcem t. m. także mogła przybyć, ale za darmym biletem jazdy, to je obie poznasz – o . . .

List z Hietzing 21/9

Zbliża się chwila opuszczenia Hicynku i domu Szifów z dniem 30° b. m.; jeżeli zatem ojciec będzie pisał do mnie to proszę to uczynić zaraz w tym tygodniu następującym, by mnie list w Hicynku zastał. Jeżeli w tych dniach znajdę umieszczenie to zaraz ... rodziców uwiadomię a jak nie to zapewniłam sobie dawny mój kącik u Hlavaczkowey aż do przeniesienia się na nowe miejsce.

Wielkie zmiany zachodzą w domu gdzie dotąd tak było spokojnie, Pani Szifowa nie wiedziała nawet, że tyle ma domowników, pomiędzy któremi panowała zgoda jedności i porządek i każda robota była akuratnie i w swoim czasie zrobiona. Wątpię aby jej się udało tak znowu ludzi dobrać. Odchodzę ja, odprawia się mamka i kucharka.

Na moje miejsce przyjęty guwerner, jakiś uczony z Turcyi; i bona francuska – stara, brzydka, do ubierania dzieci – ....

Czekałam jeszcze z poszukiwaniami aż do końca miesiąca; bo teraz dopiero zaczyna się najlepszy czas. Byłam tylko u pani Kuranda szwagrowey deputowanego, sławnego journalisty, ale ona chciała tylko kogo na pół dnia dając za to 20 zr. miesięcznie, za 30 byłabym przyjęła, gdybym jeszcze na ranne godziny była co znalazła.

Świadectwo otrzymałam nadspodziewanie dobre – po zwykłym wstępie i wyliczeniu przedmiotów, które dzieciom udzielałam pisze: ... dabei einen lobenswerthen Fleiß und Ausdauer an den Tag legte. Wegen ihres bescheidenen, sanften Wesens zollte ich ihr während der ganzen Zeit ihres Aufenthaltes meine vollste Anerkennung, wie andererseits auch das freundliche und liebevolle Benehmen zu den Kindern sie sich die vollkommenste Zuneigung derselben erworben hat. Indem es mir demnach zum Vergnügen gereicht, das Fräulein .. jedermann bestens zu empfehlen, bemerke ich,

daß nur durch den Umstand, daß mein lieber jetziger Knabe einer männlichen Leitung bedürft, ich bewogen worden bin sie aus meinem Hause scheiden sehe." – Matomowna, pewno jeszcze nigdy w życiu na tyle słow się niezdobyła. Z takiém świadectwem nietrudno mi będzie znow miejsce Nauczycielki znaleźć, ależ ja postanowiłam koniecznie zmienić a przynajmniej urozmaicić moje zatrudnienie.. Kostusi ukłon, odpowiem jej niebawem –

Dnia 25 września

Kiedy odpowiedziałem Honorci na list jej ostatni, aby mąż jej jako wysłużony wojskowy dobrey konduity starał się o służbę rządową, nadjechali d. 27o oboje do Krakowa z córeczką Anną Matyldą w celu starania się o służbę jaką z pomocą moją i umieścili się dla tańszego życia na mieszkaniu w Podgórzu.

List do Tomasza w Strutynie 29/9

Kiedy spojrzę na datę Twojego listu jeszcze w dzień Sw. Franciszka pisanego, to mi aż wstyd, żem Ci dotąd niedał odpowiedzi. Przyznam Ci się, że mnie zniechęciło milczenie brata Kustyniowskiego – widzę że niedokończę mojej genealogii – Wiktor z Peradola i Wincenty z Kustyniowa robią mi trudności...

Wiktor biedak bez miejsca osiadł w Buczaczu przy krewnych, ależ stary Wincenty tak uparcie milczy. Gdybym miał fundusze i niebył związany służbą rządową, tobym zakarę sam pojechał do niego i chociaż przechodził po tey ziemi, którą deptały nogi śp. Ojca mego koło Przemyślan zapewne także w Kustyniowie.. Czy nieznalazłbyś sposobu do poruszenia tego dziadunia i jego chłopaków, którzy także muszą już być siwoszami?.....

/ doniesienie o władku, Honorci która przyszła zamąż, o Ludwiku który się żeni / . zresztą nic nowego, że tam od wschodu z waszej strony co zagrzmi po Moskiewsku, poczem mają być dni pogodne dla biednej Polski ale mnie już wtedy niebędzie pewnie na świecie .. a radbym oglądać chociaż w perspektywie dla dzieci naszych ojczyznę, w której wskrzeszenie ciągle nam mieć każą nadzieję. –

Dnia 28 Września zawitała do grodu Krakowskiego Eugenia Kereckarto, piękna młoda wdówka, aby z siostrą Konstancyą Dziedzikową udać się do Lwowa – uwiadomiono Matyldę, azaliby przybyć niemogła do Krakowa gdzieby się wszystkie cztery siostry mogły poznać .. Tożto odpowiadał dzióbek Geni za wszystkie czasy od chwili, gdym ją widział w kołysce (1849) w Zaleszczykach.

List z Hietzing 30/9

.. Bardzo mi przykro i smutno, że niemogę zadość uczynić żądaniu serca mego i życzeniu ojca, a tak tęsknę za poznaniem drogiego rodzeństwa – w tej chwili niemożebny jest przyjazd mój, z wielu względów .. najprzód opuszczając Sziffow niewiem kiedy i jakie miejsce znajdę bo boję się zaś wydać pieniądzy na taką podróż, bo mi się takowe tu przydadzą. powtóre niemiałabym czasu starać się o darmą kartę i niewiem czyli bym ją otrzymała, daliby mi tylko o zniżonej cenie, a to niewielka ulga a latanina co niemiara – nakoniec teraz najlepsza pora starania się i wyszukiwania miejsca, bo codziennie otrzymuję adres dla porozumienia się – teraz największe i bogatsze familie wracają ze wsi lub z kąpiel, więc jeden dzień dla mnie stanowi różnicę, a szkodzić sama sobie niechciałabym. .. Proszę wszystkich trzy siostry uściskać, niech mi wierzą, że ja boleję nad tem najwięcej, że ich widzieć niemogę – może Bóg da później. ..

Cieszę się że przynajmniej rodzice mieli przez jakiś czas przyjemność oglądania trzech bratanic razem i obcowania. Proszę mi donieść, jak się Geni Kraków podobał - czy się dobrze bawiła. - Rodzeństwu ukłony &c...

List z Wiednia 6/10

Dnia 30 września opuściłam dom Sziffow, był to właśnie dzień urodzin mojej uczennicy Joanny. Od babki jej dostałam na pamiątkę piękne album, które jednak - dowiedziawszy się gdzie kupione - zamieniłam na 2 rzeczy bardzo użyteczne t.j. na porte-monnaie i torebkę podróżną skórzaną. -

Od Joanny dostałam poezye Athanasego Grün w pięknej ozłoconej oprawie i kuferek (necessaire) do robótek a od ucznia Maxia poezye Kernera w pięknej równie oprawie. Jakoś z niezmiernym żalem opuściłam ten dom, gdzie mi więcej żal było poczciwych i przychylnych mi bardzo domowników, jednak w ostatniej chwili, gdy mi obaje Szifowie dziękowali, niemogłam się nierozpłakać - w ostatnim czasie byłam tak zdenerwowana, tak zniechęcona, że gdyby to dłużej było potrwało, niewiem czybym się była nierozchorowała. Dzieci odprowadziły mnie trochę i wieczorem o 6tej przybyłam do Hlawacz-kowey, gdzie Lepka (Liew) na mnie czekając odeszła i nie mogłam się z nią widzieć a miała mi coś ciekawego powiedzieć. Niemogłam podążyć na drugi dzień, aby ją zobaczyć, bo odjeżdża statkiem parowym, mnie zatem trzeba by było wstać o 4tej i jechać do Nusdorf, skąd statki odchodzą do Linzu.

Teraz mam już dochodzące dwie lekcye, jedną przez dwie godziny u szwagrowej Sziffów przed południem, a po obiedzie całe od 1 do 7ej (z obiadem podwieczorkiem i kolacją) u Kurandy krewnej sławnego publicysty i mowcy w Radzie Państwa. Spróbuję ten sposób przez zimę, mam więcej rozmaitości a z wiosną musi się nie jedno zmienić...

Obawiam się, żeby rodzicom moje nowe urządzenie niepodobało się, alež niemogłam inaczej, niemam już dość cierpliwości, aby cały dzień być z dziećmi i niemieć chwili wolnej do odetchnienia przynajmniej w niedziele i święta. Niemam tyle wygód a więcej wydatków, alež sądzę, że wolność ta stanie mi za wygody &c

---

List od Ludwika z Chrzanowa 10/10

Nieznając miejsce (sic) teraźniejszego pobytu Matyldy odsyłam list do niej na ręce Stryja upraszając o rychłe nadesłanie (sic) jej tegož. Niebędąc przy mojém wielostronném (sic) zatrudnieniu w położeniu zaprosić Koch: Stryja osobiście do uczestniczenia przy zaślubinach moich 26. b.m. odbyć się mających czynię to listownie. Proszę także Kuzyna Bossowskiego zaprosić w moim (sic) imieniu i przyjść z nim razem. Licząc z pewnością na obecność Stryja i Bossowskiego zostaję — &c

---

List Ludwika do Matyldy 9/10

Zapewne już z listów Stryja uwiadomioną jesteś, iż porzucam sprzykrzony mi (sic) stan kawalerski na zawsze. Przyszła ma żona Emilia z domu Babor jest córką byłego naczelnika powiatowego w Oświęcimie, gdzieśmy się przed dwoma laty poznali. Cel listu mego jest zaprosić cię na moje wesele które się odbędzie w dniu 26. b.m. w Podgórzu; jeżeli ci więc okoliczności dozwolą a tegoroczna jesień w inne jak dotąd przestroi się powietrze (sic) więc przyjedź podzielić tych kilka weselszych mego życia chwil i bądź upewnioną iż, mi twój przyjazd wielką zrobi przyjemność — Twój brat Lud. —

Otóż wzór młodziana Kosmopolity — oto modła postępowania z bliskimi Krewnymi w najważniejszej życia chwili! — Co niedziela o pięć mil przyjeżdżając do narzeczonej bawi w Krakowie najmniej 24 godzin a do stryja niema czasu wstąpić i poprosić go, aby mu zastąpił nieobecnego ojca.

istny bilecik do znajomego na partyę billardu lub preferansa. Zo-
strzegając zaproszeniami (przez delegacyą) Kuzynka Bossowskiego
daje nowożeńcóm do poznania, że kobiety nawet niemogą się
znajdować w tak dobranem wyszukanem towarzystwie
Bobrów, przybłędów polskich. –
Co do układu listu, potrzebny, dowód jasny, czy niemiał
racyi zarzucać stryjance swojej niemcostwo; a przecież ona ani
tyle szkół ani tylu praw niesłuchała ani egzaminów nieskładała.
Nienapiszę go, ale pewny, że by to wcale inaczey było z
jego kosmopolityzmem egoistycznym, gdyby np. zaproszony
stryi był bogaty, przyjmował swych wielkiego poktu lenia
Bobrów i pożyczył do tego pieniędzy; wtedy i czas by się
znalazł do zaproszenia obojga stryjostwa i.....

List do Józefa Strutyńskiego
15/10

Czuję to, poczciwy mój Józeczku i kochany bracie, że opóźnienie
się moje na Twoje miłe pismo z Lipca zakrawa na wiel
ką niewdzięczność. Przepraszam Cię mocno i obiecuję poprawę.
Dziękuję za wizerunek Twój oraz Twoich zięcia i syna
kochanych moich Kuzynów; w zamian przesyłam siebie w mi
niaturce, robionej w on czas, kiedy to wiecznej pamięci Szmer
ling wydaną Październików(k)ą obiecywał nam gruszki
na wierzbie – wierzyliśmy, że słowo jego stanie się prawdą
i zewnętrznie poczynając okazywać żywymi Polakami w
rozradowaniu ducha zamarzyliśmy o ojczyźnie (1863)
a jaki okropny znowu zawód, jakie złudzenie, okupione
tysiącami ofiar padłych i dotąd więzionych po różnych
męczarniach Sybiru! – Austrya przymilając się Carowi
biła nas jak swawolne dzieci po rękach, po nogach, pę-
tała, więziła, abyśmy niszli, bo nam tam głowę utnie

albo rozgorączkowanych w łodzie zagrzebią. Gdyby nas istnie jak dzieci kochała, to w r. 1863 miała wskazywane przez polityków pole do okazania Polakom wdzięczności za czyn Sobieskiego, dostała też piękną nauczkę pod Sadową czyli Królowym chwrem. Brat Car przypatrywał się obojętnie jak jej Prusak podciął obie nogi i omal całkiem nie zniszczył, jeszcze sobie kazał dobrze brzęczącem srebrem zapłacić. Pobita, skruszała zdobyła się na prezenta dla nas: amnestye, sejmy, Rady, przyhołubienie Węgrów i inne cacka a nic dotąd w rzeczy. Daj Boże, aby obecnie bratając się ze starzejącym się politykiem paryskim, który niemyśli pomścić się za zabicie cara wielkiewskiego, niezostawiła nas znowu na pastwę bata, który Car kręci już dawno na nas a niektórzy Rusini (wątpię aby ogół) słuchając krzewicieli nierozważnej nauki zdają się dopomagać. Dodajby zrozu gorsze jeszcze niespotkało nas słuszenie

Oj nerozpadaj sia rodyno otca jednaho
Taj nerozchodysia drużyno rodu staronaho!...
Wsi my jednoho dawnoho rodu dity.
Wsim nam można w szczastiu, w dobrij woli żyty! –

Chciałem już wygotować genealogią, atez mi jeszcze brakuje wyjaśnień z Wołynia; pisałem do adwokata w Krzemieńcu mojego nazwiska, ale niemam odpowiedzi i obiecano mi z innej strony summaryusz aktów dotyczących rodziny Strutyńskich, chciałbym aby drzewo genealogiczne rodziny s.p. matki mojej opierało się na dokumentach niezaprzeczalnych.
W tutajszych aktach znalazłem pod rokiem 1764 Łukasza Strutyńskiego starościca Horodelskiego z województwa Wołyńskiego, który był posłem na elekcyi ostatniego Króla.
W r. 1710 znajduję Jana Strutyńskiego stolnika Wilkomirskiego Starostę Sewejskiego, i Michała Stolnika Żydaczowskiego; ale bez związku

Córka moja bawi ciągle w Wiédniu jako nauczycielka; dziękuję Ci za pamięć o niej; listujemy z sobą, ale jej dwa lata niewidziałem; natomiast odwiedzała w tym roku Kraków druga córka Witalisa Eugenia, miałem choć na krótki czas trochę uciechy, wyjechała w tych dniach z siostrą Konstancyą Dziedzicową do Lwowa. Miał mnie i Witalis tego roku odwiedzić, ale nie przyszło do tego; teraz ma i dzieci i wnuki bliżej siebie a ja biédny osierociałem i żyję tém, co mi z różnych stron napiszecie.. Ściskam Cię &c.

Pod tąsamą datą posłałem list do Władka w Romanówce zawiadamiając go o siostrze Honoracie, któréj mąż umieścił się w Krakowie w handlu, i radząc aby się starał do Kolei żelaznej Lwowsko-Brodzkiéj.

List do Wiédnia 18/10

List niniejszy puszczam na los, może Cię dojdzie – niedałaś mi adresu i niepiszesz, chociaś obiecałaś to niebawem uczynić.. Skoro czyn dokonany, nic niemożemy, więc pokój Twemu urządzeniu się, ale się przekonasz sama, co cię to będzie kosztować oddzielne mieszkanie z śniadaniem, obsługą, światłem i praniem, a szczerze strzeż się, żeby Cię nieokradziono!..

Genia z Kostusią wyjechały 13 b.m. do Lwowa. Genia miła dziewczynka (nikt by nieuwierzył że to jest wdowa) naiwna, wesoła, ładna, czarnobrewa, lecz znowu nie jest taką pięknością, jak utrzymywano. W Krakowie bardzo jej się podobało, alež w ostatnich dniach pobytu deszcz przeszkadzał że niemogła dużo rzeczy widzieć widzenia godnych, była po kościołach, na Kopcu Kościuszki; odwiedzaliśmy także zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego w jego własnym pałacu jest to cacko artystyczne w nowym guście, słusznie też

dał napis widoczny od strony gdy się wjeżdża do Krakowa: "O-
szczędnością i pracą ludzie się bogacą."

Ludwik zaprasza Cię na wesele, mnie również zaprosił piśmiennie, jakgdybym był wdowcem lub kawalerem.

Od Dziedzikowej ani Geni listu zatém i adresu do nich niemam. Wzięta mi Twoją fotografią, zatém przyszlij mi dwie, bo jedną dałbym swojawi Twemu Józefowi Strutyńskiemu, który zawsze o Ciebie się dowiaduje..

Masz teraz ranki i wieczory i święta zupełnie wolne, pisz zatem więcey o sobie i o domach, do których uczęszczasz; obecnie jesteśmy w obawie o Ciebie, abyś niemiała jakiego wypadku lub niezachorowała, a niema wygody i ratunku jak u Szifów.

Ufamy w opiekę Boga i matki jego, którzy Cię dotąd strzegli i Tych ręce obronnej Cię powierzamy. Z słów Twoich ~~mamy~~ mieć nadzieję, że "z wiosną niejedno zmienić się musi" –

List z Wiédnia 18/10 867.

... Co dziennie spodziewałam się listu od .. rodziców i niemogę sobie inaczej wytłómaczyć tylko że rodzice gniewają się na mnie bo gdyby coś zaszło w domu, toby mi .. ojciec przecię donióśł. Bolesno mi bardzo tém więcey że i z wielu innych względów życie moje jest pełném trosk i przykrości, ciężko mi przychodzi to i przychodzi ciągle na przebój iść z losem i rozmemi dolegliwościami walczyć, wtém tylko znajduję i mam pociechę, że .. rodzice w zdrowiu i acz niedostatnie przynajmniej wygodne i spokojne prowadzą życie i o mnie pamiętają.

Prawda że niejeden błąd i krok nierozważny w życiu uczyniłam, ale któż bez błędu? Inni żyją bez serca, depczą najświętsze uczucia, krzywdzą drugich a jednak żyją szczęśliwi i w dostatkach; ja nigdy nikogo nieskrzywdziłam nikogo z umysłu nieobraziłam, a jednak prócz bolu i niewdzięczności ludzi szczęścia nieznanałem ....

Teraz też szczęścia nieszukam ani żądam, zgadzam się na to co los daje, nieżądam nic prócz spokoju chociaż chwilę, choć wieczorem, choć kilka godzin codziennego życia – spróbuję czy tak wyżyć będę mogła, daleko mniejszym dochodem kontentować się będę, gdyż naturalnie więcej wydatków.

(Dotąd powiedzieć niemogę, że cel móy osiągnęłam, jeżeli niemając wiadomości od .. rodziców dzień i noc myśl mi ta dokucza, co się u nich dzieje i dla czego mnie i sobie do tylu trosk życia codziennego jeszcze i niespokojności dodają.

... Miałam dużo mieszkań obiecanych . ale po największej części były nadto oddalone od Ulic, w których codziennie na lekcye chodzić muszę. Wzięłam zatem mały tu tako zwany kabinet bez osobnego wchodu, bo bezpieczniej i w śrzodku miasta, wprawdzie na 3^cim^ piętrze ale czysto ciepło, łóżko chędogie i wygodne i usługa lepsza jako u Szifów za to płacę 12 Zr miesięcznie. Jak dotąd bardzo jestem kontenta .. wieczorem o 7 przychodzę do domu, rano aż o 10^tej^ wychodzę ... Oczekuję z niecierpliwością nie do opisania listu od .. Rodziców &c ..

Adres: Köllnerhofgasse N° 4. piętro 3 – schody 2.

List do Wiédnia 22/10

Smuciliśmy się i boleliśmy wzajemnie niemając o sobie wiadomości, a to li z przyczyny, żeś mi adresu Hlawaczkowej nie dała.

Pod dniem 18. napisałem list do ciebie i załączyłem od Ludwika zaprosiny na jego wesele, które się odbędzie 26 bm. w Podgórzu, adressowałem do Hietzing, tam go więc odbierz, jeżeli ci Joasia nie odesłała, która z Tobą korresponduje. –

Umieszczenie się na 3^cim^ piętrze bardzo nas przeraziło, to nie na Twoje zdrowie; zmiłuj się szukaj sobie gdzie na dole mieszkania lub na 1^m^ piętrze, bo się zniszczysz wychodząc kilka razy na dzień; opisz nam Twoje zatrudnienie, i domy, gdzie lekcye

My zarowi - tu drogość się wzmaga, mówią nawet, że tu drożey jak w Wiedniu - Jak Ty tam wyidziesz płacąc teraz za wszystko, a niewiem czy w owych 12 kr. zmieści się i pranie bielizny, bo to znaczna rubryka ~ Czy rzeczy odebrałaś od Żydów? - Naigorsza rzecz przytém, że zaniedbasz grę na fortku ...

List ze Lwowa 19 - do 27/10
od Konstancyi i Marcina Dziedzików

Tydzień od wyjazdu naszego a my tu ciągle w rozpaczy i żalu po Kochanym Krakowie. Lwów dla nas nigdy nie zastąpi Krakowa, tam świetność chociaż w gruzach, tu zaś błyskotki nowoczesne, czcze, niemające żadnego związku z przeszłością; wreście i powietrze inne i ludek nie hoży Krakowski, ale mrukliwy ruski; nie uwierzy mi Stryj jak jam się przez ten krótki czas mego tam pobytu do Krakowa przywiązała, tutaj czuję się obcą, chociażem w tych stronach zrodzona. Genia nawet co tak krótko bawiła tam u mnie, nie może się uspokoić i ciągle wzdycha do tamtych stron, już mi nawet na myśl przychodzi, czy kto czarów na nas nie rzucił. Dotychczas nic się nie przyczynia do polepszenia naszego humoru, bo pomieszkanie mamy złe i szczupłe, a lepszego w tej chwili ani myśleć dostać, bo wszystko zajęte; mebli z Kolei także jeszcze nie odebraliśmy, bo dotychczas nie nadeszła wolna karta z Wiednia, więc biedujemy okropnie.

U Wiktorowej jeszcze nie byliśmy, więc z poleceń Stryja nie mogłam się wywiązać, uczynię to w krótce i drugą razą obszerniej napiszę, bo teraz się śpieszę przepraszając za brzydkie pisanie a nawet i papier .. Prośba o podwyższenie emerytury z Kassy. -- adres: Ulica Syxtuska № 631 1/4 na dole.

Przypisek Geni Kieszkiartowej i Geni Dziedzikówny o obrazki.

Przypisek Szymona Marcina Dziedzika:

Kilka razy mi zwracano list niemiecki z poczty, jakoby był

źle opieczętowany, pokazało się w końcu, że urzędnicy poczto-
wi sami niewiedzą, co mają robić, tak ich mnogością przepi-
sów zbałamucono. Tak to cokolwiek dzieje w tej biednej Austryi, im
więcej bałamuctwa, tem lepszy rząd. ...

Ja zawsze zostałem Marcinem, ale Lwów trochę się odmie-
nił. Drogo tu nadzwyczajnie, ludzie rozumu nabrali, zrzekli
się towarzyskiego pożycia. Każdy żyje tylko dla siebie i
nawet kawy drugiemu niechętnie poda. Mocnoby się Stryjan-
ka na Lwowie zawiodła. Tempi passati tak u Niemców
jak u polaków. –

Rzeczy otrzymaliśmy za połowiczną opłatą 44 Zr a mie-
liśmy płacić właściwie 74 Zr 88 Kr. W prośbie do wiednia
rozpłakałem się, jak bóbr, a niemcom takiem kadził, że
aż mnie samego głowa rozbolała.

Mój dawny Naczelnik dyrus wielki, przekonałem
się tu dowodnie, niech się panoszy, i tak go na psią gór-
kę wywiozą. Mówiono mi, że mnie mają przywrócić
do urzędu, ale przyznam się szczerze, żebym sobie tego
wcale więcej nieżyczył.

Mój dawny Kolega Piero starał się wszelkimi si-
łami do Kolei Karola Ludwika ależ inspektor Köb
nieuwzględnił jego prośby. Niechaj sobie pieprz
sprzedaje w Salzburgu, jak dawniej sprzedawał w Lub-
lanie i był on także fałszywym koleżką ...

Odpowiedź do Lwowa 29/10

Już myślałem, iżeście o mnie zupełnie zapomniały. Żeby nie in-
teresik możebym jeszcze się był niedowiedział, żeście zdrowi wszy-
scy i szczęśliwie do Lwowa zajechali, a przecież matka z córką
podpisuje "przywiązane" a Genia Ciocia "Kochająca". – Już też

Już też za to opóźnienie nawet dziubki wasze ukarać nie mogę, ptaszęta odleciały i dzióbki zabrały. Biedny ja tu i wam tam jakoś ne harazd. Alež to tylko z początku; jak się rozpatrzycie to i Lwów polubicie. Młodym z młodymi wszystko pięknieje, mnieby już może i Wiedeń i Paryż myśli nieodmłodził... Szanuję tęsknoty Koszuni za omszonym grodem naszym: może jej żal także Matyldy Babor, która teraz samopas po Krakowie błądzić będzie a na wolską niema poco. Cioci Geni może Neu..*) ch wątpię, aby był na myśli - znajdzie ona swego Dawidka**); jak Ludwik Baborkowną, byle by tylko nie z zielonemi oczami.

Pan Ludwik - który ani Dziedzica ani żony mojej za krewnych nieuważa a matkę własną bratem mężczwego nazywa - ponowił zaproszeny piśmienne ustnie - rozumie się, odmówiłem bez tłomaczenia... Wiem ja, że to zapraszanie było pro forma tylko, ale wiem także że go to gryzło niemało, że w tak ważnej życia chwili nikogo z strony rodziny, znalazł się sam między niemcami - piszcie mi i wy wybaczcie ale musiałem mu oddać piękne za nadobne. Za natrząsanie się z krzyża z siwego włosa znajdzie on nagrodę jeśli nie w zielonych oczach, to od własnych dzieci, jeżeli ich będzie miał, a sądzę że i z Marcinem rachunek niezakończony. O weselu Ludwika nic wam powiedzieć nie umiem bom na niem niebył, ani zaproszony powtórnie Józef, który chciał być na ślubie ale się spóźnił. Matylda, siostra panny młodej także na ślubie niebyła, mimo to ona wam może opisze, co was interesować może.

Marcinowi bardzo dziękuję za dopisek, wiem, że niema czasu dużo pisać, tem więcej słowa jego cenię, i uroczyście niemu upewniam, że Kraków się także odmienia - a i jak się przez 27 lat odmienił - a ja zawsze ten sam pozostanę.

Obrazki z Paryża nienadeszły, zatem przyjmcie, lube Gerczki,

**) jakiś dygnitarz przy kolei nazwiskiem Dawid, Hollenderczyk.

*) Neusser.

jakie są, zawsze francuskie; malutka dla małej Geni, na świet podobna patronka, większa dla Cioci - Dyonizyuszowej - quelle romancie - a Boromeuszek dla Karolka, na pamiątkę, że was Kocha zawsze dziadzia -

Chwytam i trzymam Tunię Kochaną za słowo, że się na drugi raz śpieszyć niebędzie i szeroko i długo opisze co ją boli & co pociesza w grodzie Lwa, czy dziatki dodzą do szkoły, czy Marcinek prędko będzie restytuowany co mu daj Boże, czy tatuś zdrów &

Zbieram się pisać do Kołomyi, jakoś mi nie idzie, a stary będzie się gniewał. Przetrwałem ja niejedną burzę, kojarzyłem zwaśnionych, może mi się więc uda gniew jego przebłagać, a w końcu od czegoż dzióbek Geni. -

Tym razem wybaczam i Geni dwuwierszowy przypisek, bo niebyło ani krzesła ani stolika, ale najbliższe pisanie nienatrafi na podobne przeszkody, skoro rzeczy wasze nadeszły, alež drugości opłaciły - - -

Honorcia po waszym odjeździe rzekła tylko, gdzieby ście wy do niej przyszły, kiedy ona biedna - tego umieścitem w handlu na 15 Zł. i gra preferansa to grunt a wreszcie syn urzędnika jakim był śp ojciec matki wasze " Tricesima Kiralkut c. r. perceptor " w metryce....

Już wietrzą Prusaki, że cesarz Napoleon wkraczając powtórnie do Rzymu, skompromituje się jak w Mexyku, piszą bowiem gazetki humorystyczne:
Publiczność: Da capo, da capo!
Reżyser: Co powtórzyć?
Głos z parteru: "Czarni w Mexyku" albo "Rada cesarzowej".
Reżyser: Bardzo żałuję; dekoracya z Mexyku już pocięta a bohatyr już się oddalił, damy więc: "Czarni w Rzymie"
Publ. Bravo! - Reżyser: proszę o cierpliwość, zaraz się zacznie.

List z Wiédnia 30/10

... Spóźniłam się trochę z odpowiedzią a to dla tego, że pisałam także do Ludwika winszując mu ożenienia a dziękując za zaprosiny.... Nad urządzeniem mojego teraźniejszego zatrudnienia dla tego nierozpisywałam się, bo sądziłam, że rodzicom nie przyjemnie i o tém słyszeć... Do Kurandy, brata deputowanego i redaktora "Ostdeutsche Post" rekomendowała mnie P. Lehman. Czém ten Kuranda niewiem dotąd, podobno handluje drzewem i jest sensalem na giełdzie. Jeżeli nie są w bardzo pomyślnych interessach, jakby być powinni, to tylko ona temu winna, jest prawie jak bezprzytomna, czasami głupawa, (blödn) choruje na nerwy od 10 lat, cały dzień leży na kanapie a o dom niedba; w ręce szklanki utrzymać niemoże – mają 4 dzieci; najstarszy Emil ma lat 17 chodzi do kontoaru kupieckiego, ma dość zdolności ale się nic nieuczy, ma nauczyciela do angielskiego, do korrespondencyi francuzkiej kupieckiej, do fortepianu, do literatury niemieckiej, mnie do konwersacyi w godzinach kiedy jest w domu i czasem czyta ze mną, co dotąd raz się zdarzyło, a wieczór chodzi do szkoły kupieckiej.
Drugi Ryszard ma lat 15, szkoły realne skończył, i nic się więcej uczyć niechce, szukają mu pomieszczenia u kupca... Trzeci Gustaw ma lat 11. chodzi do szkoły ze mną ma godzinę francuzkiego, ale leniwy jak bracia, że ledwie trzy razy na tydzień złapać go mogę. Matka ich usiłuje żeby wszystkie dzieci mówiły po francuzku i sama do nich nigdy inaczej niemówi, ale źle, przytém jąka się i szepleni, że ją nie zrozumieć niemożna. Ozdobą całego potomstwa jest jedyna córka 8letnia Ida, dość duża na swój wiek i niebrzydka, blada, ma nadzwyczaj piękne włosy, gęste i długie i same w najpiękniejsze loki się układają, pomimo że je niezakręca nigdy. – Dotąd była chorowita, mało też

umić, ani mówić ani czytać porządnie; do fortepianu okazuje więcey ochoty, i do robót, do czego znowu jest krótkowidząca. Otóż mnie poruczono delikatną missyą rozwinięcia tey wątłey roślinki..... &c.

Odpowiedź do Wiédnia 5/11 867.

List Twój szczególnym trafem jeździł sobie do Lwowa i ztamtąd dopiero w dniu 2go b.m. otrzymałem.

Uważam już od dość długiego czasu, że chociaż na czele listu nazywasz nas najdroższymi rodzicami najmnieyszego już do nas niemasz zaufania dziecinnego; wszystko to wymuszone, oględne, dwuznaczne, w wielu rzeczach milczące, gdzieby dużo można powiedzieć - słowem bez serca - niewiem, czém my tak zawinili u ciebie - powié się czasem coś, Ty odpowiesz, objaśnisz i na tém powinnoby się kończyć... Ty zaś już teraz żyjesz zupełnie dla siebie, czyli jak sama mówisz swoim dworem - bodajbyś kiedyś nieżałowała, jak nas już niebędzie... Cokolwiek donosisz, wszystko nas tak gorąco obchodzi, na wszystko z takiém upragnieniem czekamy, a Ty, ot w ostatnim liście niemogłaś niedodać z ironią: "myślałam że rodzicom i o tém słyszeć nieprzyjemnie" - jest to bolesno dla kochających Cię rodziców.

Zapewne i Tobie nieprzyjemno gdy ci zarzucamy owe oddzielne teraz pomieszczenie się, ależ masz swoje lata swój rozum, przestrogę lub naganę tylko za dowód niekończącey się nigdy miłości rodzicielskiey brać być powinna - pomyśl tylko, gdyby ktoś do Ciebie przyjechał w myśli poznania cię w pewnych zamiarach, nieodstraszyż to zaraz takiego człowieka!! & ..(wzmianka o depeszującym się filterniku...)

List od Twojej uczennicy Joanny załączyłaś chyba dla tego żeby nam bardziej żal było, iż dom ten opuściłaś. Kiedy uczenica tak była do Ciebie przywiązaną, i miałaś takie wygody.... &c

---

Listy ze Lwowa 4–7 Listopada

Z wielką przyjemnością odczytaliśmy list stryja, z rąk go sobie wydzieraliśmy, ale ja niedałam sobie odebrać pierwszeństwa. Nawzajem donoszę, że zawsze mi bardzo żal Krakowa, chociaż zaczynam się już ze Lwowem oswajać, mam tu wiele znajomych, nawet przyjaciół z lat młodocianych, ale jak że się to wszystko w świecie zmienia; widziałam się z przyjaciółką moją dawniej najlepszą, dziś po upływie tylko lat dziesięciu tak ją znalazłam zmienioną, obojętną, a co dziwniejsza że i moje serce do niej żywiej niezapukało, niemogę się temu dość nadziwić, gdzie nasze dawne zapały, niewiem czy stosunki czy lata tak odmieniają ludzi...

Po odebraniu naszych rzeczy urządziliśmy się już w naszych pokoikach ale ciasno nam bardzo, a innego pomieszkania dostać teraz niepodobna, tak Lwów jest przepełniony – Drogo tutaj tak jak w Krakowie a może niektóre rzeczy nawet droższe...

Karolek nasz chodzi już do szkoły, ale z Genią mam biédę, gdyż tak dobrych szkół żeńskich tutaj niema jak w Krakowie, będę więc przymuszoną oddać ją na pensyą prywatną...

U p. Wiktorowej byliśmy niedawno, kładłam jej w uszy nieustannie polecenie stryja; mówiła mi że zięć jej Biliński miał sam pisać do stryja, Wiktor sam w Buczaczu ale na wyjezdném z tamtąd ma się starać o służbę albo tu we Lwowie albo w Tłumaczu...

Najlepszą nowinę zostawiłam pour la bonne bouche a nią jest wiadomość że mąż mój dostał od Hödla dekret mianują cy go urzędnikiem przy kolei brodzkiej na czas trwania tej budowy z pensyą 700 Zr. a 200 na mieszkanie; później może i stale będzie umieszczony – prawda że dobra nowina Kończę ucałowaniem kochanego stryja chociażby i z kolącą brodą – Stryjance proszę oświadczyć uszanowanie i powiedzieć że firanek zaczętych (z jej instrukcyi) nie tknęłam jeszcze –

Konstancya

Drogi stryjaszku! najprzód zasyłam najserdeczniejsze ucałowanie za obrazek mojej patronki, tylko stryj niedotrzymał całko wicie obietnicy i niepodpisał się jak na Lolowym, czego mu z Genią zazdrościmy. Około 15 przybędzie Tato i zabierze mnie do Kołomyji; na karnawał jednak wrócę do Lwowa dont je me promets beaucoup de plaisir; teraz niema co i we Lwowie robić, dziś pierwszy śnieg spadł, że wyjść nie można. Z początku przykrzyło mi się, za Krakowem, teraz zaczyna mi się i tu podobać, gdyby tylko tyle Rusinów i Żydów niebyło.

Wiktorowa kłania się i prosi o przysłanie jej swojej fotografii i ja bym prosiła dla mnie &.

Przypisek drugiej Leni:

Całując rączki za obrazek zostaję, żeby Dziadzio nie pisał, że przywiązana tylko, kochającą wnuczką –

Przypisek Lola:

Dziękuję Kochanemu Dziadziowi za obrazek, który do stałem na pamiątkę; chodzę już trzy tygodnie do szkoły, która jest w ratuszu w rynku; przedmioty te same co w Krakowie oprócz historyi polskiej i naturalnej – do kościoła katedralnego chodzimy. &

List od Marcina Dziedzika 7/11

A co tą razą już się nieprzypisuję ale ująwszy pióra rzetelnym listem Kochanego stryja powitam, a najprzód od pytań: Jak Ci się stryjaszku powodzi, czy stryjanka ma jeszcze Marcina w swojej łaskawej pamięci, czy na mizerkę wpada po 6 razy. Czy Boszowscy z dziatwą zdrowi, czy Resia lepiej słyszy, czy wino grona nie pomarzły w ogródku, czy officer nauczył się drzwi zasuwać czy Diebłówka jeszcze upiększać rynku nieprzestała &

.. Przynajmniej choć na trzy pierwsze prośbę odpowiedzieć, bo o te mi najbardziej chodzi - Ot dobry humor, bo mnie bieda cokolwiek gnieść poprzestała, i jestem po dobrej wieczerzy (?!) słodkie mleko z kmamatygą... Jeżeli coś nie do sensu napiszę, to wina obydwóch szczebiotek, cioci Geni i córki Geni, którym języczki nieustannie biegają jak wrzecionka lub kołowrotki... Trochę teraz ucichło, więc zacznę... ale gdzież tam, znowu ciche śpiewy, szepty o popielarzu, o biednym Neuserze, nauczycielu fortepianu w Krakowie. a niesłusznie księdza z niego, przyznał im się raz, że dla swej chorej matki przyniósł raz szparagi; to ja go z Kostusią zacznę chwalić. to ciocia Genia a ni rusz w nim gustować. Sądzę, że lepiej, aby miał do domu co przynieść, jak żeby z domu wynosił....

Zdaje nam się, żeśmy się świeżo pobrali, bo nic nie mając na nowo z niczego musimy się dorabiać. Bieda nas rozumu nauczyła; grosz w szkatule, to rozum w głowie...

Będę odkładać sobie emeryturę, a Kostusia woli oszczędzony od gospodarstwa, a dom w Krynicy usiadł mi korkiem w mózgownicy i nie spocznę, dopóki takowego nie posiędę; będzie to na stare lata fundusz kapitalny przynoszący najmniej 600 zł dochodu, doliczając do tego pensyą mogę sobie w owo czas z świata a raczej z służby pozarłować -

Pisałbym co więcey ale już Kostusia swoje opisała, tylko tyle dodam, że ona nieznaydzie nigdy takich przyjaciółek, któreby się w czasie niezmieniły, ja uważam, że to, co nazywają przyjaźnią. ledwie jest czasową jakąś życzliwością i nic więcey, i ta nietrwała; ale dobre i to dla ludzi, inaczey by świat w grzechy popadł.—

Biedny ten papierz – tylu ma przyjaciół – nie dają mu miejsca w daturpce; prawda, że niejego; wypadnie mu wrócić do czasów apostolskich i na ośle jeździć. Gdyby był młodszym, tobym mu radził i prosił o pozwolenie wszystkich, aby się udał do Jerozolimy, i tamżebym kazał dać powody dla żydów; byłoby im lepiej w cieplej ojczyźnie bez nas, a nam znowu bez nich choćraz w zimney..

Brakło papieru – Stryju Kochany bywaj zdrów—

Jeszcze przypisek Kostusi:

Jakaś fatalność ciąży nad naszymi listami: zaczęłam czwartego a to już siódmy – stało się to z przyczyny, że ojciec mój zrobił mi niespodziankę i przyjechał teraz za mąż 15° zabrać Bodzia (Genię) do Kołomyi – właśnie dziś odjechali – Genia jeszcze raz rączki Stryjostwa całuje a Tato także oświadcza swoje ukłony i przypomina że Stryj winien mu oddawna odpowiedź na list jeszcze podobno w lecie pisany ....

Odpowiedź do Lwowa 9/11

Trzeba Ci wiedzieć, Kochany Marcinie, że do imienia Twego wielką cześć przywiązuję. Marcin było owemu z r. 1863 Lelewelowi – zwał się Borelowski – wyrostkiem bawił przy bracie swoim Komorniku w Chrzanowie, kiedy to mnie, naczelnika w on czas powiatu, pod czas jak tylko być może najgłupiej pokierowaney rewolucyi polskiej (1846) porąmano obie ręce – Kiedym leżał, siadywał przy

przy mnie ów Marcinek po całych dniach, pisywał za mo-
ją dyktą; wtedy to młody chłopiec – później bohatér – rzekł
„ojczyzny nie zbawisz rozpoczynając wskrzeszenie jej po pia-
niu i bratniém zabójstwem„. Później mając umiał ogniście
przemawiać i poruszyć wszystko koło siebie; chociaż smut-
ne było położenie powstania (1863) poszli z Tarnowskiego
za Marcinem

„Jakby lud ramię miał jedno i serce„

ale trudno, nec Hercules contra plures – poległ śmiercią
chwalebną. Śpiewano wtedy żałośnie:

Cześć Narbucie! Cześć Marcinie
Wy najdroższe polskie dzieci
Wy zwycięzcy choć polegli
Wy coście nas tu odbiegli! &c..

Dziś świat zapomniał zasług jego i nikt nie wspomni
11go o Marcinie Lelewelu, przed którym więcej drżała
Moskwa jak przed Langiewiczem.

Oddając temi kilku słowy cześć temu bohatérowi
czczę i Ciebie tem wspomnieniem i życzę w dniu Swego
imienia, abyś ochłonawszy z tegorocznego poniżenia,
które ci zdradliwi zgotowali Kolledzy i stanąwszy
już pewną nogą na odłamku własnej ziemi, zdrów
a wesół rozgrzewał tam owe chwiejne rośliny Ruskie
artyzmem i parą, rozkrzewiał chociażby razem i mię-
dzy żydami braterstwo, którego tam tak bardzo trzeba,
zdarte szmaty Lackiej ziemi zrosną się, a Karolek Twój popra-
cuje już na drodze przez ojca utorowanej na własnej
ziemicy od morza do morza! Szczęścia więc daj Ci
Boże od d. 11go który obchodząc gwarno i wesoło wspomnijcie
o kochającym Was stryju, który szczéry biorę udział w tém,

że was Bóg pocieszył.

Pracujcie a oszczędzajcie. Do Ciebie z pierwszém a do żoneczki z drugiém!

Teraz to Kostusię zajmie więcej Ruś zbożodajna, mlekiem i miodem płynąca — niechajże będzie dla was, coście się na nowo pobrali i... owoc rodząca, którego tu na próżno życzyłem, bo go wam zatruto.

Projekt, przy którym trwasz, jeno pochwalić; Ciebie, Mazura, wierzę, ciągnie Sądeczyzna; nie dziw:

„Bo czcimy łono, gdzieśmy żywot ssali!"

W podbieszczadziu tylko życie swobodne; ludek biedny ale uczciwy; choćby Moskal pół Galicyi na chwilę zadzierżył, to do tego dziedzictwa Kingi, nie tak mu łatwo wpaść... Tamto domek! — a paliwa, a wody dość; za szczawną wodę i za żelaziste zdroje goście z dolin przywiezie coroczne grosz pewny na chleb, aby ta nie był zawsze owsiany. Hale i ostępy dostarczą kóz i sarneczek, a bryndza, a grzyby, a łososie, jak sąsiedni Węgier umyśl podochoci, to mi życie na stare lata!

Masz też gust nie pisz artysty i przemysłowca ale i pański; tam to pamiętny myśliwy Jagiełło ongi obszernego państwa mocarz upodobał sobie z Witołdem i Świdrygajłem branie na oszczep. O! tam dużo rzeczy pięknych i wzniosłych; pewny jestem, że i Twoja Geniusia te góry, te lasy, te wirchy i hale, gdy natura latowa pewną skarby swe odsłoni, przy boku mamy a potem jakiego młodziana całą duszą polubi i tylko na zimę z nim razem ucieknie.

Nie piszę osobno do Kostusi, czasu nie staje, a radbym zdążył pisaniem mojém przed papierem i listkupem —

Proszę być przekonania, że was zarówno Kocham.

Stryjanka wpadając już teraz tylko po 4 razy na mizerkę wspomina Cię nieraz "niema to, jak on był", bo choć czasem dalekko widział, to był porządek przy gry (sic)..

Ani Biliński ani Wiktor niepisze; niechże im przypomni Franusia, że od wyjaśnienia zażądanego jeszcze od Wiktora zależy ukończenie naszej genealogii ....

Ależ mieliście dość uciechy mogąc oglądać tatusia z Kolomyi; mnie niezaznać tego szczęścia, dopiero wtedy, jeśli żyw będę, jak Bodzia usiędzie na rydwanie Dawida a żelazną drogę zrobicie dla nas wolną od opłaty; jeszcze ja bym tam do was kiedy czmychnął, ależ mając ciężką artylleryą, to trudno...

Żeby już w odpowiedzi na nie dłużnym niepozostać, donoszę, żeśmy zdrowi, i Bossowscy i Szatałowie też; że Reśka, żeby doskończenia świata żyła, zawsze niezmolśana zapytuje, czy pan woła, a niezłyszy gdy ją wołają; że winne grona pomarzły, ale i takie pojadała mała Andzia Szatałanka; officer-mieszkaniec już inny, drzwi zasuwa, cichy, milczący, dość że się gospoś podoba; Hektorek dobry stróż, bo mnie pewnej nocy zbudził w sam raz, że wyszedłszy cichutko mogłem wytałać skórę jakiemuś łotrzykowi, co mi zaczął przez bramę zaglądać; a czarnego Kotka baby, jakongi synowie Jakóba sprzedały jak Józefa, chłopu z Morawicy, gdy przywiózł ziemniaki z różnicą, że darmo...

Jeżeliby to później od Ciebie zawisło, to chciej dopomódz naszemu Władkowi, w Brodach pozostałemu, w umieszczeniu przy Kolei, jest teraz w Romanówce .... &

List z Wiednia 10/11.

Znowu burę niezasłużoną odebrałam, ależ prawda, że czasem się w drobnostkach rozpiszę a o najważniejszem zapomnę; lecz to pewna, że nie dlatego, abym życzenia rodziców lekceważyła lub jakie miała tajemnice... Rzeczy moje dotąd u Szifów chociaż sprowadzili się już do miasta, ale że nie jestem zdecydowana długo takżyć z owym dworem i tylko przyjęłam się tekcyi nim jakie dobre miejsce znajdę zatem zawsze ociągam się z przeniesieniem, które przez Kommisjonera kosztuje.

Fotografii teraz przysłać nie obiecuję, bo bardzo drogie, jedna kosztuje Złr 1 robiona u porządnego w Wiedniu fotografa, a mniej jak 6 dać zrobić niemożna; muszę się teraz oglądać, bo niewiem, czy dziś jutro niezajdzie jaka ze mną zmiana. Może w grudniu, koło nowego roku interessa lepsze będą i to i fotografie będą.... Co do jegomości któryby się miał do mnie czy ku mnie zgłosić, proszę być spokojnym; o zamęściu niemyślę, za starajestem dla czło wieka choćby do latmnającego, przez tak długi czas niebędąc w Krakowie i niebędąc tam bardzo lubioną, trudna by była moja pozycya i miałabym może z tego względu niejedna nieprzyjemność. Gdybym była chciała iść za mąż, coute que coute bez względu, czy mi się kto podoba i czy będę z nim szczęśliwą, miałabym tu dosyć do tego sposobności, chociaż nigdzie niebywam, to przypadkiem lub przez rekomendacyą, jak to już w tak wielkiem mieście zwyczaj, trafia mi się i trafiało się dosyć - ale z latami i myśli inne - i ja się odmieniłam nietylko naturalnie w twarzy ale i w umyśle - na teraz dałam spokój wszystkiemu; może być, że się z czasem inaczej zdecyduję, w takim razie będzie to dziełem długiego namysłu, i spodziewam się

także zapewnieniem prawdziwego szczęścia; jeśli zaś to nie stanie się, to mnie przynajmniej żaden zawód, żadne złudzenie nie zasmuci, bo jestem spokojna pod tym względem i tak bez illuzyi, że boleść niepodobna.

Załączam list Norki Ravasz, która o .. Rodzicach tak mile wspomina.

Ludwikowi, który zapraszając także mnie zbyt krótko i niewiele powiedział, pisałam, że żałuję bardzo, iż tej jesieni ominęła mnie nieprędko znów nadarzyć się mogąca sposobność poznania Jeni i Kostusi a zarazem i przyjemność uczestniczenia mi w dniu tak uroczystym życia jego, dziękowałam mu za pamięć i miłe zaproszenie życząc szczęścia równie jak jego narzeczonej, mej nieznajomej Kuzynce &

Billans z pierwszego miesiąca okazał, że nie tylko nie zarobiłabym na trzewiki ale nawet w przypadku takiej słabości musiałabym jeszcze dołożyć, w Wiedniu dobrze zjeść można i dobre rzeczy ale też i porządnie drogie, dlatego staram się o miejsce...

Proszę rodziców nie posądzać mnie o zapomnienie lub niewdzięczność ale wierzyć, że jedyne moje szczęście na tym świecie jest, kiedy wiem, że rodzice zdrowi, spokojni, mnie kochają i dają mi o sobie wiadomość... &

Odpowiedź do Wiednia 20/11

W romansie, który matka Twoja czyta, pisze jakiś Wolff:

„Wir Menschen sind alle von Jugend auf in der Gewohnheit mit uns selbst Versteck zu spielen und die Wunden in unserer Seele mit Lügen zu decken, bis plötzlich die Wahrheit gigantisch in unser Dasein tritt und mit grausamer Hand alles gewaltsam herunterreißt, so daß es uns klar wird, wie wir nichts zu hoffen

vernarben sondern alt, und zum Trotz, schmerzt u. blutet."

Jak to i z Tobą być musi mimo Twojej sofistyki i mimo twierdzenia, że "boleść niepotrzebna".

Alež być może, że jesteś silną w przezwyciężaniu zawodów, i także Wolff pisze:

"Ein kräftiger Geist erwacht zum vollen Bewußtsein und gewinnt die volle Kraft, sich das Leben so zu gestalten daß es gehen muß, was er von ihm erwartet."

Pięknie by to było, żebyś już nabyła tej tęgości ducha nie trzebaby mówić, że to los, bo Wolff mówi:

"Unser Schicksal liegt in unserer Hand, wenn wir wissen, was wir wollen."

Otóż o to chodzi — od tego czasu, od ostatniej Twojej odpowiedzi na moje pytania, nie będziesz więcej odemnie nagabywaną, będę spokojnie i z ufnością czekał, dopóki się nie doczekam tego "dzieła" które ma być skutkiem "długiego namysłu" i zapewnić Ci "szczęście" — wtedy przecież może zapragniesz choć na chwilę do domu rodzicow, abyśmy Ci rzec mogli: "Endlich hast Du es doch gut gemacht!"

Bardzo niemiłą udzielam Ci wiadomość, że szwagier Ludwika, Gustaw Babor, nadporucznik wojsk cesarskich, uwięziony od trzech tygodni za jakiś bardzo hańbiący występek podobno to nastąpiło przed samem weselem na którem nie był a matka twierdziła, że pojechał do Jarosławia. Ludwik zapewne także o tém niewiedział. Oto początek do jakiej wpadł familii — oto cios znowu dla starego Witalisa — podobno też dla tego zjechał zaraz do Lwowa, jak tylko Dziedzikowa przyjechała i zabrał Genię do siebie; listy ich zakomunikuję Ci, z których

się też dowiesz, że Dziedzik dostał posadę inżyniera na czas robót przy kolei. –

Od Podgórza do dworca kolei i napowrót chodzi u nas Schönbergówka (omnibus) po 6 Kr. od osoby, w wieczór po 9 Kr. Zima na pięknie się zaczęła.. &c.

List do Heleny Kavasz w Adony 25/11

Verehrtes Fräulein! Meine Tochter hat mir Ihr sehr werthes Schreiben mitgetheilt. Mit dem größten Vergnügen entnehme ich hieraus, daß Sie meine Mathilde noch wie früher achten und lieben und daß Sie auch die Gefälligkeit hatten an mich als Unbekannte einen Gruß auszurichten. Ich sage Ihren Eltern und Ihnen hiermit meinen herzlichsten, verbindlichsten Dank.

O, warum hat es Gott gefügt, daß meine Tochter Adony verlassen mußte!? – Ich hatte damals angefangen mich mit dem Idiom der ungarischen Sprache bekannt zu machen und kam in den Gyarkolások*) bis az igekröl**).. Allein hierbei blieb Alles aus – nem volt örömöm***) Ich bedauere fortwährend, daß meine Tochter eine so liebe, brave Schülerin verlassen mußte. – Es ist Geschick, es mußte so kommen. – Ich hoffe, daß Sie durch Fräulein Isnardi entschädigt sind, u. zweifle nicht, daß Sie unter deren Obhut ~~ge~~ könnten auch die italienische Sprache, diese lingua sonora ed armonica, diese favella di Dante sich eigen machen werden, welche zur Vocal=Musik so nothwendig ist. – Nun egy kérelmem van kegyedhez °)...

*) ćwiczenia – **) czasowniki – ***) już mnie nie cieszyło.

°) mam prośbę, żądanie

/: prośba o pismo własnej ręki prozą lub wierszem do kroniki na pamiątkę — i zakończenie z pozdrowieniem rodziców, panny Filomeny Isnardi, braciszka Laczi :/ —

List od Matyldy z Wiednia 25/11

Ucieszyło mnie najprzód, że oczekiwany list dostałam, powtóre że rodzice zdrowi a potrzecie że Dziedzik otrzymał posadę i ma jak na teraz piękne utrzymanie; żeby się i Józio czegoś doczekał bardzo bym rada — jakrównie i Władek, któremu żeby mi Bóg kiedy poszczęścił, przedewszystkiem postarałabym zapomogę. — Dotąd mi wszystko oporem idzie, wydatków dużo ..... Spotkałam Fritza, który daje lekcye u Szifów, jeszcze niemają guvernera, a z Maxiem nie zdziałać niemożna tak psotny chłopak — u p. Frenkel dawałam 2 godziny rano jej córeczce Jenny, teraz będę dawać trzy, z powiększeniem salarii, bo za to muszę wcześniej wstawać — Jenny bardzo ładna, grzeczna i bardzo się dobrze uczy, mało mam z nią trudu, bo wszystko prędko pojmuje .. uczy się teraz ładnej sztuczki na fortepianie na powitanie ojca, gdy wróci z Odessy — Po angielsku zapomniałam znów prawie wszystko. Angielka P. Ebell miała mi dawać lekcye po 60 cent. godzinę, ale mi to drogo i zresztą staram się o miejsce, to nie wiem jak zemną wypadnie .. Był tu teatr francuski z palais royal, zbierałam się zawsze, ale nieprzyszło do tego. Towarzystwo to zrobiło tu fiasco i odjechało .. Czas mamy nieznośny, śnieg, deszcz — zdrowa jestem &c. ...

List od Konstancyi Dziedzikowéj ze Lwowa 6/12

Już tam zapewne Stryj pomyślał i powiedział: pisali póki mieli interes; gdyby mi atoli przyszło tyle razy pisać, ile razy myśl moja ku Krakowu ulatywała, toby Stryj dotychczas zasypany był foliałami. Czekałam na Marcina, bo ostatni list stryja do niego był pisany, ależ on napracowawszy się cały dzień w biórze, wieczorem kontent gdy trochę wypocznie, niemiałam więc odwagi naglić go do pisania... Z nowin nic niewiem, siedzimy cicho w domu jak i w Krakowie, dziękując Bogu że mamy o czém. Wreszcie cóż nam świat dać może; znajomych byłoby tu dosyć, ale ich niebardzo odszukujemy, bo to kosztuje; żyjemy pośród zgiełku wielkiego miasta ależ tak cicho i patryarchalnie jakby za chińskim murem.

Dzieci uczą się pilnie. Genia chodzi tu do nowo założonego gymnasium żeńskiego p. Selinger świeżo przybyłey z Warszawy, gdzie nauk udzielają professorowie szkół wyższych a nawet niektóre znakomitości literackie jak p. Tatomir; jakby umyślnie dla nas pojawił się ten zakład w tym czasie, chociaż pensyi tutay jest tyle ile kościołów w Krakowie to uważam, że wykład w nich nieodpowiada wymaganiom tegoczesnym, tylko do fortepianu niemamy jeszcze nikogo i niech się Stryj śmieje lub nie, przyznać muszę że żałujemy bardzo za p. Neuserem.

Rodowód Bilińskiego, zięcia Wiktorowéy, posyłam, Wiktora się tu spodziewają, dotąd go niema, pojechał za obowiązkiem.

Józef się żali, że się z nami niepożegnał, a mógł był przyjść na Kolej gdzie i obcy chcący się z nami jeszcze widzieć przybyli. powiedziałam przecież jego żonie, że ostatni wieczór przepędzę u Stryjostwa. - Gdzież tu teraz poszanowanie dla ciotek i starszych, powiem niewiem już z którym pisarzem: o tempora o mores!! - Proszę mu dać w tym względzie admonicyę...

Proszę bardzo o doniesienie co tam w tym kochanym Krakowie słychać, nawet drobiazeczki, jak to stryj umie, gdy jest w humorze, to niemożem się doczekać naczytać jego listu.

Przy zbliżających się świętach, ponieważ tego roku nieprzyjdziemy Kolendować pod okna, zasyłamy Stryjostwu życzenia wesołych świąt i dosiego roku jak to zwyczaj Krakowski!.. &

Przy tém List od Marcina Dziedzicka

Niezwykłem był listy do mnie pisywane zachowywać ale list.. Stryja stanowiący dla mnie drogie pismo płynące szczérem uczuciem zachowam na pamiątkę i synowi przekażę. Będę go sobie odczytywał, bo tam wszystko do mego serca przemawiał - dziękuję za szczere na dzień imenin moich nadesłane życzenia... Niedobrześ mniemał, że o Tobie zapomnieć my, niemożemy, boś nam dobrym stryjem, mówią wprawdzie że o dobrém się zapomina a na złe się pamięta, alež ja sądzę, że to bajka, bo niema pono człowieka na świecie coby na dobre i na złe razem niebył pamiętnym (sic).

W domu wszyscyśmy pracą zajęci, dziatki moje uczą się pilnie, że im nie starczy czasu dla rozrywki. Kostusia teraz nadwątlone zdrowie koszul, g.. firanek, o ile od krzątania kuchennego jest wolna. Ja zaś przez cały dzień, bo od 8ej do 1ej a od trzeciej do 7½ piszę a piszę i rachuję – wieczorem na pokrzepienie gazety, alež tam nic się dowiedzieć niemożna, ot że na panów posłów w Radzie państwa pomstują, albo że się jakiś poczciwiec piekarz obwiesił; nie żałuję go, bo piekarz, bodajby i inni taką śmiercią ginęli i rzeźnicy żeby się pozarzynali, taką nam robią drogość... &

W końcu przyjm szanowny Stryju moje zapewnienie że wielbicielem Twoim pozostanie zawsze wdzięczny Mar...

List od Matyldy z Wiédnia 7/12

Spodziewałam się, że dzień Sº Mikołaja, który od kilku lat nic mi nie przyniósł mimo iż jestem taka grzeczna, przynajmniej tę mi w tym roku sprawi uciechę że list od.. rodziców otrzymam. Czekałam do 10tej z rana i nie doczekałam się listonosza tylko większego śniegu. Jeszcze tu w Wiédniu tyle śniegu nie widziałam, jak tego roku... Najważniejszym epizodem ostatniego czasu była reperacya zęba, za który dentysta Rabatz potknął mi jednego Rudolfka... Byłam niedawno na wieczorku muzykalnym, urządzonym przez p. Bryk nauczyciela muzyki, załączam program odegranych sztuk, wszystkich z muzyki klassycznej Bethovena, Hummla, Bacha i Mozarta, Reissigera & i.i.

P. Bryk jest podobno żydkiem z Rzeszowa, bo najwięcey także było cywilizowanych żydków; brat jego jest tu adwokatem, odpowiedziałam mu, że to małżonka jego koło mnie siedziała inbrylantowaney sąsiadce swojej ciągle tłomaczyła, jaki on ma dobre metody – (sic) Byłam także raz w harmonie-teatrze, ale żałowałam potem 70 kr. za krzesło. Ot i wszystkie moje przyjemności i nieprzyjemności ostatnich dni 14tu. – Od nowego roku staram się o miejsce. Rekomendowano mnie do professora Walburg, bardzo bogaty, ma swój dom, żona ciągle chora, jest tylko jedna córka 6letnia, ale niebierze mnie ochota dukać znów nad początkującą we wszystkiem – Jeszcze jedno miejsce trafia mi się do domu polskiego, zobaczymy –

Przepraszam, że list trocha splamiony, bo Kurandzki jadły butterbrod i stół poplamili, a ja nie dowidziałam...

List od Tomasza z Strutyna 9/12

Donoszę, żeśmy zdrowi z familią, Władysław syn mój chodzi do szkół realnych we Lwowie na rachunek mego służbodawcy P. Kielanowskiego, Jan w domu przy nauce gospodarstwa i gorzelnictwa, Bronisław w trzeciey klassie w Złoczowie, córka Marianna przy kuzynie żony mojej Olchowskiey w Werbiżu w stryjskiem a Julianna najmłodsza przy matce w domu P. Antoni brat kawalerstwo ekonomizuje w Rykowie u dziedziczki Szwaykarta Doktora – Skopowsey w Bieniawie na dzierżawie – o innych z Kutyniowa nie mogę nic donieść

bo osobiście niemogę sam dojechać zatrudniony gospodar=
stwem dziedzica i gorzelnią. Za podarki dla dzieci dzięki=
Z powodu nadchodzących świąt Narodzenia Pana życzę Stry=
jostwu wszelkich pomyślności; najmilej by nam było, żebyśmy
mogli osobiście złożyć życzenia i poznać lecz niestety przy
takiem oddaleniu. My będziem z całą familią u ciebie, ale Stryjo=
stwu zapewne smutno będzie bez Kochanej córki, chyba że
przyjedzie na święta....

Przytem przypisek Józi, żony Tomasza, że może przecież tra=
fem jakim nastąpić będzie mogło poznanie nasze, tak jak się
niespodzianie poznała we Lwowie z stryjanką Witalisową
u Wiktorowej, donosi także że średnia córka Wiktorow, jest
w Brodach za urzędnikiem przy Kolei żelaznej – i prosi o
fotografię obiecując swoją z familią.

List do Matyldy w Wiedniu 10/12

Czy niezapomnieliśmy, Kochane dzieci, o tym dniu, w którym
wypadało Ci było przesłać jaki podarek, ale niepodobna Ci oka=
zać czynem, że Cię Kochamy, upewniam Cię tylko słowy, żeś nasze
dziecię najdroższe, którego szczęście jest nam ciągle na myśli...
Teraz nawet i Kolendy, czyli gwiazdki niedostaniesz, opuściw=
szy dom Szifów... Zawsze niepojmuję, czemu miejsca szu=
kasz w samym Wiedniu... Zawsze się u ciebie Kończy tém:
"źle się zrobiło, trzeba było inaczej zrobić" niejesteś przezor=
ną, niepomyślisz nad tém, co pierwej uczynić masz, stąd także stra=
ty, i może jak się i mylę – u nas dziś mróz 18 stopni –

Niepisałem długo. to prawda. matka Twoja miała katar tak brzydki, iż sądziłem, że z Kończy na Sᵗ Mikołaj – teraz lepiey –

Toczy się tam śledztwo przeciwko baronownie Julii Ebergenyi (otóż Julia Krasiewskiego) i hr Gustawowi Chorynskiemu o otrucie hrabiny Chorynskiey; całe kolumny w gazetach niemieckich zapełniane tym zbrodniczym wyższych sfer skandalikiem, który chcą nakierowaś na prosty poiedynek amerykański wyciągnieniem przez iedną z tych kobiet excentrycznych w takim stra cyuszu zakochanych – losu na wypicie szklaneczki zatrutey herbatki –

W styczniu uyrzycz coś wspaniałego gdy przywiezą z Włoch Maxymiliana Cesarza Mexykańskiego, które mi około 15 stycznia viceadmirał Tegethoff stanie w Tryeście –

Życzę Ci przyjemnieyszych świąt, jak my ie będziem mieli, pono pierwszy raz obeydziemy się bez zwykłej wieczerzy o wschodzie gwiazdy wieczorney – . . .

List do Tomasza w Strutynie 20/12

Widzę, żem Cię już znudził na prawdę gderaniem mojem, o tych krewnych, których niema sposobu spisać – dajmy im pokóy. ale mogłeś zawsze o swych siostrach i nieboszczykach i żyjących co wiesz donieść. . a to jak masz czas wolny, bo niewymagam, abyś przezemnie narażał się na koszta lub zaniedbywał służbę –

Służba przedewszystkiém, gospodarstwo, chléb – a nie stryj, który pisze a pisze a nic się nie rodzi.. Biorę przykład z naszych deputatów, którzy piszą, radzą we Lwowie, w Wiédniu, po Klubach, po Towarzystwach, fermują z Czechami, z Niemcami, a Kraj i my biédni, jak było tak jest. Uczą nas cierpliwości; zatém i wy, Kochani moi, mięjcie ją ze mną.

Kochana Józia podeszła moją myśl skrytą; myślałem ja o tém, żeby wam niespodziankę moją fotografią zrobić, i mam ją ale nieudała, dlatego i wtym względzie proszę o cierpliwość, bo teraz pora niepotemu, nieprzeszkadza to wszakże, abyście wy, fotografując się, pamiętali o mnie.

Bardzo cenię myśl waszą, abyśmy się kiedy widzieć mogli; byłoby to i mojém niemniej gorącem życzeniem ależ przy oddaleniu takiém, chociaż go żeleźnica kiedyś skróci, trudna to rzecz; da Bóg władzia kiedy zobaczę; jak skończy szkołę realną może przy łaskawej subwencyi W Kielanowskiego uda się na Politechnikę do Wiédnia lub do Pragi czeskiéj – wtedy droga na Kraków, aby go dziad uściskał i pobłogosławił .. (życzenie świąt..)

List do Witalisa w Kołomyji 20/12

W miesiąc po odebraniu Twego listu zawitała szanowna Eugenia wdówka Twoja najmilsza do naszego Krakowa. Ot tyle było dla mnie starego uciechy. Niestety i ta niedługo trwała i dzióbkam się nie nacałował i szczególny zbieg okoliczności stanął na przeszkodzie;

żem was Kochani braterstwo niemógł uściskać, a już zdawało mi się, żem tego tak bliski. I córka moja z tego powodu nie przybyła, a tak niewidziałem jej z górą dwa lata.

Domyślam się, że nie tak może ówczesne położenie dzieci Ków jak raczej żeniaczka p. adjunkta spowodowała, żem nie mógł mieć tey pociechy, oglądania Cię kiedy Ci Bóg dopomógł wyższy i dostatnieyszy osiągnąć stopień. Żeby mi Kostusia była dała znać, żeś jest we Lwowie, byłbym sam poskoczył do Lwowa, kiedyś Ty niebył także na mnie. ale to mnie w części i pociesza, boś się nie zrzekł tej wycieczki innym czasem, a mam tam przy Tobie orendowniczkę, któ-ra Cię o to w swoim czasie uprosi.

Wyniesienie Twoje zawdzięczasz własney pracy, pragnę i ja gorliwie, szczególniey gdy przed drzwiami znowu organizacya, aby przecież coś lepszego dostąpić, bo dotąd mi wyżyć trudno. Ztąd to, opowie Ci Genia, ani z nimi gdzie wyjść lub wyjechać dla zwiedzenia okolic ani ją i dzieciaków należycie przyjmować niemogłem. Dolicza-jąc do tego rozstrojenie żony mojej tak dotkliwie przez Ludwika obrażoney, dalej umikanie na przechadzkach Baborow, z którymi znów Kostusia przez wzgląd na brata zrywać niemogła, toć niepotrzeba Ci dowodzić w jakiem byłem strapieniu ...

Po wyjeździe dzieciaków taka u mnie cisza, jak gdybyś-my się już żywcem położyli do grobu, i jeszcze mi i babina zaniemogła na oczy, na kaszel, że położenie moje nie jest do

do pozazdroszczenia... Smutna piosnka, prawda? Cóż ci weselszego powiedzieć?

Że z rozpoczęciem nowego roku cała machina konstytucyjno-dualistycznego rządu naszego ma pójść w ruch, niewiele sobie obiecuję z tego dziwolonga, przetrwałem tyle organizacyi a bieda zawsze jedna. Mieliśmy jeden gabinet ciekawym jak pójdzie z trzema: państwowym, węgierskim i przedlitawskim i z temi służebnemi radami sejmowemi, powiatowemi, miejskiemi i wiejsko-gminnemi..

W ułożeniu genealogii naszej nie tak córki Erazma są na przeszkodzie, jak Wiktor, który taki ciężki w daniu wyjaśnień, niemam pewności, jak śp. X Maciej z Jaztowca był z ojcem naszym spokrewniony; może teraz Kostusia przez Wiktorową różne braki prędzej wyczekiwuje.. (życzenia świąt i nowego roku)..

List do Marcina we Lwowie 21/12

Pochlebniś z Ciebie. Jak to widać, żeś żył wiedeńskiem powietrzem, na lepkie słówka łgnęły Niemeczki i rozamorowany niewahałeś narażać życie w ich obronie przeciw zastępom Windiszgreca... Tak i ze mną. Za kilka słów stawiałeś mi już pomnik. Każdy artysta jest poetą, ale też nie każda poezya jest kłamem, toż i Ty unosząc się zbyt nad lichotką pisma mego, jedną rzecz w rzetelnym podniosłeś sposobie, to jest, że życzenia moje z szczerego pochodziły serca,

serca, a że tak jest proszę być przekonanym i zawsze i wszędzie.

Zaczynasz trochę stękać pod brzemieniem pracy – to pora zimowa, lepiej popracować w ciepłej świetlicy, jak marznąć, lub, jak teraz, taplać się po roztopie śniegowym. Za to cię czekają latowe wycieczki, że aż pot kapać będzie. – Ot i górszycielstwo, do którego mam skłonność. A komu to podziękować. Owczesnemu systemowi urządzenia szkół, do których się chodziło – wrażenia młodych lat, nie zacierają się z wiekiem.. Może też to i nudna praca całych tygodni bez otarcia się o ludzi.. uważałeś także że jestem małomówny, prędzej też co pismem sklecę, i to nabytek szkolarski, milczeć a pisać – w dzień świąteczny wychodzę trochę z tego oniemienia, ale z kimże mówić? Was niema – jeżeli przy was wymknęło się jakie słówko dwuznaczne, któreś jeszcze dobitniej poprawił, to mateczka Twoja albo podjęła go w innym kierunku aby ocalić przyzwoitość, albo gromkiem słówkiem zamknęła nam usta, albo i nasrożone spojrzenie z tych pięknych dużych oczu, zwitalisa wykrojonych, wystarczyło, żeśmy zaczęli z innej – i było miło – Teraz coraz bardziej tetryczeję, już mnie nie do ludzi.

Pomówmy o rzeczy poważnej.

Że święta Narodzenia szczególniej słyną się w naszej Austryi dowodzi jakiś dowcipniś wiedeńskiego "Zünch"

własnym pomysłem: „Najął on inne, więc nowe, mieszkanie – pewne-
go dnia przed świtem budzą go od ściany sąsiedniej przeraźliwe
jęki i długie stękania coraz słabiejące..." Ktoś kona, krzyk-
nie, zbiera się co tchu, wybiega pytając, kto to umarł" – "Co się
Panu dzieje, odrzecze mu ktoś, pewna pani jest w połogu" –
A więc to nie umarł człowiek ale się narodził." Otóż macie,
powiada dzisiejszą Austryą; nie umiera ona, jak czuło jej
sąsiedztwo mniema, ale jest w narodzeniu; tylko że ja-
koś poród ten długo trwa ~

Dołą się już zapewne dowcipniś uspokoił, bo ów poród
pożądany nastąpił, który wszystkie ustawy zasadnicze pań-
stwa (niby) Konstytucyjnego przeszły przez probierczy o-
gień dwóch izb od tak dawna z sobą szermujących –
trzeba go też szczególniey i nam w wiekowey naszey
niedoli. – Tylko te nieszczęsne zmiany ministrów... my
za naszego (homo trium literarum) Hye, który ma być
cienki jak glista (zwyczajnie jednokiszka, niebył choćiaż
parę lat w Galicyi na wypasach) mamy dostać spasione-
go na adwokackim chlebie Bergera; czy wam jaka
Iskra naszego pomysłu zaświeci powątpiewają Ci
Niemcy, może dla tego że Sławianin.

/: Jeszcze żarcik o ziemi ruskiej mlekiem i miodem płynącey
co do życzonego owocu, na który odpowiedzi nie dano:/

Książce mojej racz dać u siebie tymczasowy przytułek,
a jak kto znajomy żeleznicą mknie do Krakowa, to mi
ją przywiezie ..&c ——

List do Konstancyi Dziedzikowej – tegoż

Miałem zaczęty już list poczynający się właśnie od wyrazów: pisałaś, dopóki & jak to asindzka Dobrodzieyka odgadła i od tego liścik swój miły zaczęła..

Hm, hm; "myśl ku Krakowowi ulatuje" – Cóż ja sobie znowu muszę myśleć, jak pokombinuję ową myśl z dalszą myślą ba i otwartém wyznaniem: "niech się stryj śmieje albo nie żałujemy bardzo za N..." – Przynajmniej zwątlone jest znaczenie tego wyznania wyrażeniem się w liczbie mnogiej (jak gdyby to niby i Marcin jego żałował:) no, no, nie chcę bliżey tego skandaliku rozmazywać, a te kwilenia, marzenia można rozbić uwagą, że niema co czekać, ów Bardonowski (Nowobardzki nun-[illegible]) do Lwowa nieprzybędzie, a kiedy pensyi żeńskich jest we Lwowie tyle, ile w Krakowie kościołów, to muzykówow domokrążnych z Seminarium czeskiego, będzie niezawodnie dwakroć tyle, zatém niech Genia nieprozinuje, a przybrać jéj tam jakiego chociaż Rusina kiedy niemca niema...

Niemam wcale teraz usposobienia do żartów, ależ istnie pusty śmiech mnie zebrać musiał, żeś kochana Fańciu tak domyślnie zgadła i jedno i drugie.. To owa wyższość duchowa, którą pozwól żeby się szczycił kochający Cię Stryciu.

Pozwalam nareszcie, niech już myśl Twa ulatuje, tylko, jeżeli ona mnie niedotyczé – zabastuj niteraz, boby w naszych matczach rozcieklin – lepiej nazwać sukmisyńekim Rozłopczynem –

ugrzęzła, tymczasem babki i buchciki przedświętowe mogły-
by się poprzepalać. Ot list, to mi już w najprozaiczniej-
szem błocie przyniesie listonosz, pewny swego noworocznego.

Cieszy mnie bardzo, że Genia do tak dobrej szkoły
się dostała; nie dadzą jej tam próżnować jak tu w zakładzie
Sto Jana gdzie już była wszystkie rówienniczki prześcignęła
swoim rozumkiem. – Jeżeli się poznacie bliżej z p. Tato-
mirem (bo to zapewne syn pana Leona niegdy rządcy dóbr
Potockiego w Skolém) to proszę mu oświadczyć od nie-
znajomego mój szczególny szacunek z powodu tak
obfitych prac na polu literatury narodowéj – a zarazem
donieść, czyli matka jego Marya (mieszczkówna Ra-
ciborska z domu) zostaje przy życiu, oraz gdzie się obraca
jej wychowanica Marya, którą ja na wakacyach
w Skolém uczyłem; pani Tatomirowa przysłuchując się
moim wykładom napominała "chłopaczka tak żywego",
aby nie został księdzem. Jak mi też to napomnienie
pięknej i dobrej Pani utkwiło w pamięci, że już
z Seminarium, gdzie mię licho nie do Hetki zawiodło,
po prostu uciekłem...

Jak tam Ludwikowi płyną miodowe miesiące,
z którym zapewne korespondujesz, ja zgoła nic
nie wiem, a on gniewając się do mnie pisać nie będzie.

Ot przyznasz Kochanie teraz, żem miał słusznie
nie zbliżać się wcale do tych wielkiego rodu (o
skrzypcach i ewancygierze) Baborów.

Donoszę Ci, że L. Gustaw urodził się z cwancygierem...

/: objaśnienie :/

Babinę moją tak złapał dokuczliwy kaszel przed 6. tm że mi omało o na Mikołajka.. nie frygła - Reśka tedy wziąwszy wszystkie środki domowe, przeczemnie z miasta donoszone, napomoc, tyle dokazała, że Jeymość zdrowa a do dziś dnia ani ½ funcika sadełka mieć było, a tego sobie rzetelnie życzyłem.

Silę się, ale nie idzie mi wcale humorystycznie zatem wątpię, aby wam list mój sprawił jaką przyjemność -

Szatałowa zbiera się ugotować -ni kutię, alezi nie zakolenduje jak wy ongi. Ani Marcina, ani Lola, ani Geni z "aniołem drożym" ani Kostusi z dobrą papką -

Ha, na bezrybiu i rak ryba.
Anazia Szatałanka zaśpiewa: a wcota z wiecota... panna rodzi syna... a jejmość zaprosi mieszkańca na preferanca z kawką - i będą święta, w braku słońc, królem jest miesiąc, mówi Słowacki

/: Prośba o śpiew nabożny: Sierotam ja nocny Boże & który śp. matka moja śpiewała :/

Zdrowia Boże day, kiej kaletka niepróżna, przez ostatnie dni starego a i w pierwszym nowego pohulajcie a zawsze z niezabudkiem na kochającego was

Stryja ———

List Matyldy z Wiédnia 21/12

Z życzeniem wesołych świąt posyłam egzemplarz mojej fotografii — nie Rabendinga, bo ten co dzień droższy, już sobie własny dóm z fotografii wybudował; więc tańszy, w nowej pozycyi i nowej fryzurze. Chcę tą drobnostką sprawić rodzicom przyjemność, niemając na większą surpryzę dostatecznego funduszu; czyli zaś sprawi przyjemność i jak się będzie rodzicom podobać dowiem się z przyszłego listu... ojca.

Mikołajka broń Boże żebym miała od rodziców wymagać lub spodziewać się wiedząc że sami mają tyle, ile niezbędnie potrzebne, i że gdyby mieli pewnieby nie omieszkali obdarować swoją dziecinę — grzeczną — według możności. Ja się tylko spodziewałam, to mi dar najmilszy, bo się dowiaduję, że są zdrowi i mnie kochają...

Byłam w niedzielę z wizytą u moich państwa dawniejszych. Zastałam ich jeszcze przy obiedzie; proszono mnie na podwieczorek, pani Szefowa była uprzejmą jak rzadko. Dzieci się cieszyły, biegały ze mną po wszystkich pokojach.. Francuzkę już odprawili, mają inną bonę, wdowę, już niemłodą; wszyscy byli dla mnie aż do późnego wieczora nadzwyczaj uprzejmi. Od moich nowych państwa dostałam wielki kapelusz i czarny aksamitny spencerek na gwiazdkę...

Chciałabym się dostać do P. Zamarskiego Drukarza i fabrykanta papieru; jest już w wieku, ma dwoje bardzo miłych dzieci, sam prawie nigdy nie jest w domu, więc przy tem rodzaj zarządczyni domu.. ale jakoś mi znać nie daje &c.

List od Witalisa z Kołomyi 25/12

W dzień Bożego narodzenia uwolniony od nudnych i nużących zatrudnień urzędowych przesyłam Wam na wzajem życzenia szczęśliwego nowego roku, od siebie, od mojej Maryi i od ukochanej przez Ciebie mojej wdówki Geni życząc Ci postąpienia na posadę Dyrektora Archiwum przy organizacyi sądów.

(Długo dałeś mi czekać na swoją odezwę tak dla mnie pożądaną, lecz miałeś pośredniczkę w Kostusi, która mnie o Twoich dobrych chęciach upewniała zalecając cierpliwości, byłem więc uległym, wiedząc że Cię tam moje córy zatrudniały, szczególniej Genia, która wszystkie pamiątki Krakowskie zwiedzić chciała i istotnie zwiedziła a w końcu i Lwów poznała, skąd ją, gdyśmy już starzy bardzo za nią zatęsknili, schwyciwszy stosowną chwilę czasu, do nudnej Kołomyi sprowadziłem, aby z jej pomocą przetrwać jeszcze rok i 3 miesiące, a potém przejść na spoczynek z emeryturką 7/8 dotych czasowej pensyi, i osiąść albo we Lwowie, albo też w Krakowie tenże w ostatniem miejscu tylko wtedy, gdyby już nie było Kostusi z dziećmi we Lwowie – Dalekie to jeszcze rzeczy – May 1869 – a tu starość –

(Darujesz mi, że Cię niemogłem odwiedzić w Krakowie niebyła stosowna pora roku, powtóre moja teraźniejsza służba jest tak niewolnicza i z odpowiedzialnością

majątkową połączone, że z upragnieniem oczekuję chwili, ażeby raz być wolnym; a najgorzej mi było w początkach po organizacyi, gdy byłem sam jeden.

Plan odwiedzenia Cię w Krakowie rozbił się o położenie Dziedzików, których wspierać musiałem; była to więc przeszkoda finansowa, bo długów zaciągać chronię się podobnie jak i Ty; zresztą musisz wiedzieć, że nie wszystko złoto co się świeci; wyprawa i wesele Geni kosztowało mnie niemało, jest dom w Czerniowcach, ależ połowa dochodu idzie na spłacenie długu i podatki a o reszcie czynszu niema co mówić, bo dzierżawcy zawsze jakieś reperacye wynawiają, a od trzech lat wystawiony na sprzedaż nikt kupić niechce.

Więc zaniechanie tej wycieczki nienastąpiło w skutek żeniaczki Ludwika; gdy rozsądne perswazye z Twojej i z mojej strony czynione nietrafiły do jego przekonania więc nam obojętnie było z kim się żeni, byle nie w Kołomyji. Odczytaj moje listy o nim, a przekonasz się co myśmy to z nim jako rodzice znieść musieli więc mi tylko żałować wypada, że i Twoja Frania za swoje dobre rady odniosła od niego w skutku obelgę.

Pisał do nas przed świętami z powinszowaniem chwaląc się, że przy dobrej gospodarce już nawet połowę długu spłacił zaciągniętego na żenienie się, dobrze się bawi w kassynie, tańczy i na święta do świekry swej zaproszony. Wzmianki o drugiej połowie długu nie rozumiem i wypalę mu pochwałę za dobrą gospodarkę.

Jak więc Kochany mój Dorciu cieszmy się nadzieją że dopiero w r. 1869, jeżeli żyć będziemy swobodniejszą będę miał chwilę odwiedzenia Krakowa a może w nim i osiędę, jeżeliby Dziedzików natenczas już we Lwowie niebyło. — Dawid przeniesiony do Czerniowiec. &

List do Wiednia 28/12

Dzięki Ci za życzenia i obrazek. Dobrze wyglądasz, tylko fryzura dziwna. Że Rabending już sobie na wiedeńczykach własny dom wyfotografował niedziw; zrobił to i nasz Rzewuski, zdziwisz się kiedyś jaki wystawił pałac dwupiętrowy i z jakim komfortem urządzona pracownia czyli zakład fotograficzny; nabiłowała się w nim Genia wdowa nim z Krakowa wyjechała. Wild w Kalendarzu na r. 1868. dał miejsce opisowi tego zakładu, którego kopią Ci prześlę jak niemniej list stryja Witalisa.

Miejsce u p. Zamarskiego jedyne dla Ciebie, staraj się go osiągnąć, miałabyś tu więcej pewnej dozierającej i kształcącej matki ...

Ukłony i życzenia od znajomych ... ja z uwagi że idzie znów rok przeszły życzę abyś w zdrowiu opuściła życie swoim dworem a podzieliła go już chociażby z podtatusiatym Zamarskim, taki by był najlepszy dla Ciebie

Święta nam przeszły wcale niewesoło – a dla Józia bardzo smutnie, Zygmusia bowiem, córka jego starsza już trzyletnia umarła i w sam dzień wilii był pogrzeb. a że było 15 stopni mrozu więc nawet pogrzebkowi towarzyszyć niemogliśmy.

Umarł X. Anderski, ów dowcipniś tłusty w rzeczy światowych. umarła także Joanna Retczynowa pospolicie Alexandrową zwana, u której to bywał najsmaczniejszy chleb własnego wypieku.

W tym czasie takie spadły śniegi, że list następny od Tyldy pisany 30 Grudnia otrzymałem 4° Stycznia 868.

---

z Wiédnia 30/12 867.

Mimo padającego ciągle śniegu spodziewam się że list mój dójdzie.. rodziców wpierwszym dniu nowego roku z życzeniem mojem najczulszém wszelkich pomyślności a nadewszystko zdrowia przytem wszystkiego, co życie nasze biédne uprzyjemnia.. wiem że mi ojciec będzie znów winszował, aby przy zaczętym roku & &-i w samey rzeczy dla mnie mijający rok był bardzo niepomyślny, Kontenta jestem, żem go przeżyła, wprawdzie mam jeszcze 36 godzin onego, aż powiem hop - sama sobie życzę, żeby nowy rok był dla mnie pomyślnieyszy i może to Bóg da.. po deszczu pogoda....

Zpowodu nominacyi ministra finansów kursuje na giełdzie wiedeńskiej dwuwiersz

Für das Austal
Ist gut auch Brestel.

W niedzielę przed świętami byłam u pewney mojej przyjaciółki u Radcy miejskiego Hubera i znalazłam się na tak zwanym Wurstball, nie puszczono mnie aż po kolacyi, która się składała z samych przypraw wieprzowych do czego w sali jadalney stała beczułka piwa Liesingskiego, jest-to sławne i wyborne piwo, my kobiety byłyśmy w dobrym humorze ale mężczyzni to się i dobrze popili, miał mnie odprowadzić ich guwerner, alez już niebył w stanie - oczywiście że i bez muzyki się nie obeszło, jak to u każdego mieszczana wiedeńskiego... Na kolendę dostałam od p Kuranda kaftaniczek aksamitny paciorkami czarnemi wyszywany i 6 kołnierzyków kufrowanych a od p Frenklowey 12 łokci ostrey materyi na suknią.. Syn 19 letni tey ostatniey otruł się zażyciem Cyankali zpowodu małego sprzeniewierzenia w Kassie Kolei Czernowickiey...

Panuje tu jakaś mania trucia, zabijania siebie i drugich. Na wilię byłam zaproszoną do P. Kuranda, ale nieprzyjęłam zaprosin, wolałam być sama; kazałam sobie przynieść porcyą ryby za 35 kr., Kletzenbrod (chléb z różnymi przyprawami) za 25 kr., jabłka miałam od Kurandy i zabawiłam się w orzechy u moich gospodarstwa –

W pierwsze święto byłam w Pratenze od 2 do 4tej bo było bardzo pięknie chociaż zimno; cały Dwór spacerował choć w żałobie, zatem i mnie tam brakować niemogło.. W drugie święto byłam w ogrodzie miejskim (Stadtpark) gdzie modne jest ślizganie się na łyżwach, należałam do przypatrujących się, których było oczywiście więcej...

Spodziewam się, że i ..rodzice w zdrowiu i przyjemnie święta spędzili, a o tem się dowiem z listu ..ojca –

Rok 1867 kończy się w niepewności o najbliższą przyszłość. Położenie Europy nieprzedstawia żadnych podstaw trwałości. Rządy się zbroją, jakby przewidywały, że z wiosną przyjdzie im złożyć dowody swej siły. Austrya unikać będzie wszystkiego, coby tylko miało znaczenie wyzywające, bo Francyi dowierzać niemożna, aby się, chociaż z Austryą sprzymierzona, nierzuciła do obozu przeciwnego. Dawniej Napoleon III zwiastował światu z nowym rokiem pokój lub wojnę, teraz zeszła Francya do roli niemal podrzędnej, a prędzej może kolej na Rossyą rozstrzygać losy połowy Europy.

Otóż "aby już raz dobrze było" Rząd austryacki zanominiował nowych ministrow, którzy od. 31 Grudnia złożyli przysięgę

1) Książe Auersperg prezes
2) hr. Taaffe zastępca prezesa
3) Giskra spraw wewnetrznych
4) Plener handlu
5) Hasner oświecenia
6) Herbst sprawiedliwości
7) Brestel skarbu
8) hr Alfred Potocki rolnictwa
9) Berger bez teki

Mnie obchodzi N 6; nazwisko niewiele a przynajmniej nie zaraz obiecujące aż z jesienia; co każdy z nich wart, opisał "Czas" w dodatku swoim, zdaje mi się N 4 z roku 1868.

List z Juwkowiec, powiat Ostrogski Gub. Wołyńska wysłany przez Brody 7/19 Grudnia 867 odebr. 28/12

Miałem szczerze i ciągle na pamięci załatwienie włożonego na mnie przez WPana obowiązku dostarczenia mu rodowodu Strutyńskich ale różne okoliczności zupełnie odemnie niezależne stawały mi ciągle na przeszkodzie, dopiero temu dni kilka udało mi się odszukać znajomego, który mając stosunki pokrewieństwa w Kijowskiém mógł mi udzielić bliższych szczegółów o wzmiankowanym rodzie i takowe z prawdziwą przyjemnością panu składam.

Strutyńscy herbu Sas.

X Cyryl Karmelita bosy klasztoru Wileńskiego w dedykacyi

kazania swego pod tytułem: Konjektura z aspektu herbownego &c" taką wiadomość o Strutyńskich podaje:

Dangedowic generał Saxończyków za panowania monarchi Halickiego Daniela dokazał, że upadającą (sic) Polskę podźwignął używszy jej wojsko pod swe dowództwo, kilkakroć stotysięcy (!) Tatarów na placu położył a potém wziąwszy w małżeństwo córkę Daniela w Polsce osiadł. Z jego potomków czterech braci rodzonych, jeden od Szeptyc Szeptycki, drugi od Dzieduszyc Dzieduszycki, trzeci od Szumlan Szumlański a czwarty od Strutyna Strutyński, nazwanych.

Żyjący obecnie P. Juliusz Strutyński używa przydomku de Haydn Berlicz Strutyński niewiem na jakiej zasadzie ale było to świadczyło o rzeczywiście jakiémś germańskiém pochodzeniu.

Jeszcze X Cyryl Karmelita tak dalej pisze:

A) Mikołaj cześnik Witkomirski ożeniony z Żeliborską miał córkę N. za Janem Sołtanem chorążym Inflantskim i syna Jana Kasztelana Inflantskiego Starostę Witkomirskiego i Szakenowskiego, który posłował do Turek i do Moskwy i tam wyrobił, że zwrócono więźniów i armaty zabrane w Wilnie, fundował Karmelitów w dobrach swoich Jezumoncie, umarł 1746 ożeniony był z Carmel-Bergówną (a nie Zybergówną jak Niesiecki pisał) zostawił syna Józefa – Józef był Starostą Szewejskim i Szakenowskim marszałkiem Trybunału W. X. Litewskiego, posłem na Sejm; ożeniony z Różą Platerowną córką Fabiana wojewodzica Inflantskiego, z niej córka Jadwiga kochanka Króla Stanisława Augusta, wydana za mąż za hr. Manuzzi Starostę Opeskiego z dobrami Belmonty w posagu – syn jej Stanisław hr. Manuzzi ożeniony z Konstancyą hrabianką de Broël-Plater córką Antoniego dziedzica dóbr Dombrowickich i Abramowiczówny dotąd żyjąca – potomstwa nie

miał. Syn Józefa Romuald chorąży Bracławski Starosta Szywcyński i Szakimowski oraz Wiżaiński w r. 1767 złączył się z Teressą Karpiowną starościanką Pltungańską (od niego zapewne idą Strutyńscy i Podbereźny którzy teraz processują Platerów o spadek po Manuzzich w Belmoncie.

93) Michał brat Mikołaja Stolnik Wilkomirski pułkownik Letyhorski podczas wyprawy wiedeńskiej dwa razy ranny ożeniony z Katarzyną Leszczyńską córką Jana Ignacego podczaszego Koronnego i Zofii Zienowiczówny zostawił córki Benedyktę i Rachelę zakonnice u Benedyktynek — synów Mikołaja Dziekana Prałata Smoleńskiego, Ignacego Kanonika Katedralnego Łuckiego, Leona zakonnika Trynitarza i Andrzeja Starostę Horodelskiego pisarza generalnego wojsk Koronnych, pułkownika chorągwi pancerney, ożenionego z Julianną Kościszewską córką Jana Sędziego Grodzkiego Kijowskiego i Franciszki Niłostawskiej, wdowę po Błędowskim miecznika Koronnym; ten miał córkę Felicianne za Michałem Błędowskim generałmajorem wojsk Koronnych; Łucyą obleczoną 1756 w zakonie panien Brygidek Łuckich, i Teklę zdaje się za Burzyńskim; synów zaś czterech Ildefonsa, Marcyana, Łukasza i Emeryka — Jednego z nich córka za Marcinem Sarneckim marszałkiem powiatu Lipowieckiego i synowiec jej dotąd żyjący Juliusz hr. de Haydn Berlitz Strutyński b. adjutant generał gubernatora Bibikowa, autor powieści francuskiej "Ledia", przedał dobra miasto Lipowiec w Guberni Kijowskiej Hdziechowskiemu —

Więcey szczegółów o rodzie Strutyńskich dotąd zebrać niemogłem, starać się zaś będę uzupełnić takowe odszukując filiacyi Stanisława Strutyńskiego dziada WPana po kądzieli. Potrzebna mi wiadomość, w którey z wyz przywiedzionych gałęzi rodu Strutyńskich jest większe prawdopodobieństwo odszukania rodziców Stanisława.

Dla tego proszę, abyś po dokładnem przejrzeniu rodowodu raczył mi niezwłocznie nadesłać szczegółowe swoje nad nim uwagi. Może bowiem w czasie nadchodzących Kontraktów Kijowskich uda się mi sposobność kogo z członków lub krewnych rodziny Strutyńskich spotkać, który będzie w możności potrzebne nam szczegóły uzupełnić.

Racz bowiem być WP. przekonanym, że radbym serdecznie wywiązać się z całą możliwą dokładnością z danego mi polecenia i okazać mu tym sposobem choć w części moją wdzięczność za nadesłane mi summaryusze.

Po całorocznej prawie bezczynności zabieram się do wykończenia monografii mojej rodziny i dla tego ośmielam się upraszać WPana o dalszą kwerendę z akt Krakowskich od r. 1650 do 1700, w którym jak mi się zdaje rodzina moja wygasła w Krakowskiem, a kilku jej członków przeniosło się w województwo Sieradzkie. Łaskawe wyrazy ostatniego Jego do mnie listu każą mi spodziewać się że prośbę moją nie spotka odmowna odpowiedź i że WPan swojemi względami zaszczycać mnie raczył, a tym czasem polecając mnie takowym mam zaszczyt z prawdziwym szacunkiem zostawać WPana najniższym sługą – Bolesław Rupniewski.

PS.

Przeglądając archiwa wypisałem kilkunastu członków familii Strutyńskich w XVII wieku, ale z nich genealogii ułożyć nie podobna – jeżeli podobnego rodzaju notatka może mu być w czemkolwiek potrzebna, mogę Mu takową na każde zapotrzebowanie zakomunikować.

Adres: Gubernia Wołyńska, powiat Ostrogski, wieś Juskowce – Bolesławowi synowi Felixa Rupniewskiego.

ad p 548a

Jan Berlicz Strutyński stolnik Witkomierski 1703
Starosta Tyborowski, Sewejski. 1710.

Mikołaj de Haydn Berlicz Strutyński
Cześnik Witkomirski ożeniony ze Żeliborską

Michał, stolnik Witkomierski
Pułkownik Łętyhorski, żona Katarzyna córka Jana Ignacego Leszczyńskiego podczaszego Koronnego i Zofii Zienowiczowny.

Children of Mikołaj:

N. córka za Janem Sołtanem Chorążym Inflantskim

Jan
Kasztelan Inflantski Starosta Witkomirski i Szakenowski † 1746 ż. Carmel Bergowna (fundował klasztor w Antoleptach (Jezumoncie) Karmelitów Bosych

Children of Michał:

Benedykta – Rachela – zakonnice u Benedyktynek

Mikołaj – Dziekan Prałat Smoleński

Ignacy – zakonnik potem Kanonik Łucki

Leon – Trynitarz ur. 1716

Andrzej (Ambroży) Starosta Horodelski Luboński – pułkownik chorągwi pancernej 1735 ż. Julia Rościszewska córka Jana sędziego grodzkiego Kijowskiego i Franciszki Nitosławskiej, wdowy po Błędowskim mieczniku Koronnym

Son of Jan:

Józef
Starosta Szewejski i Szakenowski Marszałek Trybunału W. X. Litewskiego poseł na sejm – ż. Róża z Platerów † 19/4 1793 córka Fabiana wojewodzica Inflantskiego

Children of Andrzej:

Felicianna (Anna za Michałem Błędowskim dziedzicem Zahajec jeneratem adjutantem wojsk Koronnych

Łucya – zakonnice Brygidek

Tekla – za Burzyńskim

Ildefons – Marcyan – Łukasz – poseł na elekcyi 1764

Emeryk

Children of Józef:

Romuald
Chorąży Bracławski, Starosta Szewejski Szakemowski i Wiżajnski 1767. ż. Teresa Karpiowna starościanka Płungiańska

Jadwiga (Zaydacka)
za hr. Manuzzim Starostą Opeskim dziedzicem dóbr Belmonty.

Manuzzi Stanisław ż. Konstancya Broël-Plater córka hr. Antoniego Broël-Plater † 1828, dziedzica Dąbrowickich dóbr i N. Abrahamowiczowny.

Daughter of Felicianna:

Błędowska Julianna za Skibickim

Descendant of Emeryk (?):

Juliusz hr. de Haydn Berlitz Strutynski adjutant generała gubernatora Bibikowa dziedzic dóbr Lipowiec

List Ludwika do Matyldy 29/12 867

Dziękując Ci serdecznie za nadesłane mi życzenia dobrego powodzenia przy zmianie stanu mego, życzę Ci nawzajem z nadchodzącym nowym rokiem zdrowia, szczęścia i pomyślności abyś i Ty wkrótce za moim poszła przykładem i uszczęśliwiła jakiego osieroconego motylka jak to moja uczyniła Milcia. – Miejsca mego pobytu nie będę ci opisywał, chociażby Cię może interessował jako miejsce, gdzieś parę lat dziecinnych przepędziła. W przejeździe do rodziców wstąp na kilka dni do nas. Nie zatarte są tu pamiątki urzędowania ojca Twojego, cały bruk Chrzanowski, zasadzenie drzew przy gościńcach, wszystko pod jego powstało zarządem.

Całuję Cię serdecznie – przywiązany brat Ludwik.

Przyjm i z mojej strony zapewnienie prawdziwej przyjaźni i życzenia wszelkiej pomyślności, przy nadchodzącej zmianie roku; przywiązana Kuzynka Emilia

---

Wykaz

Naczelników powiatowych, którzy pod naczelnictwem namiestniczem Agenora hr. Gołuchowskiego wprowadzają maszynę autonomiczną w Galicyi w ruch od 1867.

Bochnia Antoni Pietdanowski
Brzesko Adam Brzeziński
Biała Andrzej Seidler. Rad. N.
Bircza Dominik Niesiołowski R.N.
Brzozów Franciszek Karasiński
Brzeżany Jerzy Dorfl
Bóbrka Karol Sumper
Bohorodczany Leon Podwiński
Borszczów Jan Madejski

Brody Ludwik Lube Rad. N.
Buczacz Dionizy Pchorzewski
Chrzanów Jan Tustanowski
Cieszanów Antoni Stanowski
Czortków Filip Zaleski Sekr. Nam.
Dąbrowa Piotr Cassina
Dolina Ferdyn. Kramer
Drohobycz Edward Czermak
Gorlice Juliusz Błoński

Grodek Maciej Mauthner
Grybow Adolf Seredyński
Horodenka Juliusz Szuman
Husiatyn Alexand. Lenczewski
Jarosław Franc. Chlebek
Jasło Wilhelm Merkl
Jaworow Leon Rodakowski
Kałusz Ignacy Lewicki
Kamionka Strum. Leonard Bogusz
Kolbuszowa Władysł. Hallauer
Kołomyja Eugeni Kuczkowski
Kosow Ernest Aulich
Krakow Ludw. Lössinger-Choborski R.N.
Krosno Roman Blauth
Limanowa Walen. Jaworski
Lisko Franciszek Tichy
Lwow Paweł Kosiński Rad. N.
Łancut Franciszek Szediwy
Mielec Jan Kasparek
Mościska Julian Zgórski
Myślenice Alexand. Zborowski
Nadworna Jozef Zeschik
Nisko Wincenty Fontana
Nowy Sącz Stanisł. Kurowski
Nowy Targ Franc. Steuer
Pilzno Wilh. Salom. Friedberg
Podhajce Alexan. Janicki
Przemyśl Wiktor Abrahamsberg R.N.
Rawa Rudolf Gubatta
Ropczyce Jozef Horodyński
Rohatyn Rudolf Dun. Kruchowski
Rudki Sylwester Thullie
Rzeszow Ferdyn. Pluschka
Sambor Innocenty Lenkiewicz
Sanok Maxym. Siemianowski
Skałat Leon Studziński
Śniatyn Antoni Vitali
Sokal Albin Zajączkowski
Stanisławow Narcyz Pajączkowski
Staremiasto Kr. Ludwik Łoniński
Stryj Felix Skrowaczewski
Tarnopol Br. Ludw. Kanne R.N.
Tarnow Antoni Kalitowski R.N.
Tarnobrzeg Tytus Lewandowski
Tłumacz Adolf Pauli
Trembowla Jan Potocki
Turka Teofil Mandyczewski
Wadowice Juliusz Bobowski
Wieliczka Wacław Potuczek
Zaleszczyki Wład. Obertyński
Zbaraż Franc. Urbański
Złoczow Karol Horwath
Żołkiew Leon Krajewski
Żydaczow Wawrzyn. Pressen
Żywiec Maurycy Wajda

Znalazłszy poszukiwaną

Pieśń o opatrzności Boskiej

umieszczam na pamiątkę.

Sierotam ja mocny Boże bez Twojej opieki
Jeśli Ty mnie niewspomożesz, sierotam na wieki.
W Twojej ręce wszechmogącej szczęścia mego losy
Który spuszczasz dla pragnącej ziemi deszcz i rosy.
Dajesz na dzień jasność słońca i jego promienie
I oświecasz przez miesiąca światłość, nocne cienie,
Temperujesz sam żywioły przedziwne na świecie
Niebieskiemi rządzisz koły i w zimie i w lecie.
Choć przysypiesz ziemię śniegiem i zamrozisz wody
Pomknie(sz) słońca wyżej biegiem, zginie śnieg i lody.
Ciepłej wiośnie wrócisz przyjście odmianę widoczną
Polom trawę, drzewom liście, sprawisz barwę roczną.
Dajesz światu rzecz niemarną, korzyść człowiekowi
Frukty z kwiatów, z kłosow ziarno, ~~plenność~~ oraczowi.
Płynie lato mlékiem, miodem jesień w obfitości
O jak jawnym są dowodem Twojej Opatrzności.
Szczodrobliwą Ty otwierasz rękę dla stworzenia
I nigdy jej nie zawiérasz nam dla pożywienia.
Sypiesz mannę, mnożysz chleby, dajesz wodę w suszy
Opatrujesz nam potrzeby ~~dla ciała i duszy~~.
Choć poglądasz z tak daleka, z wysokiego nieba
Przecież patrzysz na człowieka, wiesz, czego mu trzeba.
Karmisz, poisz, przyodziéwasz i sam jesteś wszędzie
Czego człeku niedostaje od ciebie nabędzie.
Twoje dary są w tym skutku, które myśl pożąda
Człowiek pociechy w swym smutku gdy od ciebie żąda.
Ty po wojnie pokój złoty, kiedy chcesz, przywracasz
I uśmierzasz, przykre słoty, w pogodę obracasz.
Wodne ryby, leśne zwierze i powietrzne ptastwo
Z Twojej ręki karmę bierze, Twoją żyje pastwą.

Cokolwiek się tylko rusza i co w ziemi kryje
Wszémkolwiek jest żywa dusza, Twoją łaską żyje.
Boże! który wszystkie rzeczy rządzisz i sprawujesz
Co mizerny stan człowieczy żywisz, opatrujesz:
I o mnie też miły Panie wiedz z Twojej litości,
Miej opatrzność i staranie w życiu i wieczności! Amen.

Rok już się w starość nachylił próżną
Czas przyćmił wzroku pogodę,
Śmierć swoją ręką okrzepłą, mroźną
Targa staruszka za brodę
Jak smutnie, smutnie.

A. z Longfellowa ~

Załączona "modlitwa u stóp Krzyża" pisana jest własną ręką ś.p. Piotra, bratanego – zachowuję ją zatem na pamiątkę –

Rozch. 956 – 54
Doch. 938 – 13
naddano 18 – 41

Modlitwa u stóp [illegible]

O Jezu moy drogi! O Matko
moja Maryo! w smutnem uspo-
sobieniu duszy mey dźwigam ja-
ko ciężar bolesny to życie moje!
Nie wiem gdzie mam szukać źró-
dła boleści i tęsknoty moiey jak
też i krzyżów, którémi mię miło-
sierdzie Boskie nawiedza rozróż-
nić nie zdołam; bo krzyż mój
to każdy dzień bytu ziemskiego,
bo krzyż moy oh! to życie całe!
Szukałam szczęścia w świecie
ale świat zawiódł mię, z marzeń
i nadziei moich zostały tylko łzy

, lecz i modlitwa n

dzieliła mi jej, bo nie była go

dójść do Ciebie! –

Dziś zniękczona bez miary przeci

ściami nie narzekam, lecz wiel

biąc w nich najmędrsze wyroki

Twoje z całem uzbraniem

całą wiarą upadam stroskan

stóp krzyża Twego, ach

cie Ty o Jezu ukrzyżowany

rzucisz mnie od siebie któż

przyjmie któż wesprze mnie

nędzną? Jeżeli Ty o Matko

łości nie pocieszysz mi, któż

biedną pocieszy z doli, i

ży odmówisz Twej opieki, któż
mi dopomoże. O mój Jezu ucie-
kam się do Ciebie garnę się do
Krzyża Twego całą duszą, sercem
całą myślą moją. — Ty najlito-
ściwszy nie odepchniesz mnie,
bo pod Krzyżem jest Matka
Twoja Najświętsza która za mną
do Ciebie się wstawi. — Znużo-
na ciężką i bolesną pielgrzymką ży-
cia, nie mając kędy i głowy skło-
nić ni serca utulić przepłakałam
już łez zdroje. Odtąd u stóp
Krzyża Twego płakać i cierpieć
będę aż Ty o Jezu wysłuchasz mię
Ty łzy moje policzysz. Tak Ma

556

...uciatam się oblicze do ...
mój Zbawicielu i nie mo...
...am poznać błogosławieństw...
...ego Krzyża Świętego. - Krzyż...
...go zniknonego świata brałam
...a ramiona swoje, aby tylko nie
...sić Krzyża Twego. - Więcej
...i Jezu jak Ciebie kochałam
samą siebie nawet
...moja miłość była kwiatem bez
...ni, kochałam bez zasługi, cie...
...iałam bez pociechy.
...raz mój Jezu u stóp Krzyża
...ego chcę założyć mieszkanie
...ię. Nie błagam aby ustąpi...
...ię, ale byś ...

ziel choć jedną kropelkę
Twojey nayświętszey, którą dla
mnie i dla całey ludzkości prze
lałeś – abym przestała cierpieć
dla świata, a poczęła cierpieć
dla Ciebie dla miłości Twojey.
Żyłam pod krzyżem świata,
day mi umrzeć pod krzyżem
Twoim. – Przyszłam do Ciebie
o dobry Jezu znękana, znużona
strwożona i cierpiąca, a Tyś
mnie uspokoił i pojednał
z sobą. Tyś mnie pocieszyć
raczył. –
O Matko boleści! day abym
z Tobą pod krzyżem żyła i

558

...owonę i uy...
...aj, i Ciebie i Syna Twego
...a Tobą błogosławiła przez
...szystkie wieki – Amen

Alfabetyczny Skorowidz.

562

590

538

